

**LETNIA SZKOŁA  
HISTORII NAJNOWSZEJ**

**2011**





**LETNIA SZKOŁA  
HISTORII NAJNOWSZEJ**

**2011**



**LETNIA SZKOŁA  
HISTORII NAJNOWSZEJ**

**TOM V**

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

# LETNIA SZKOŁA HISTORII NAJNOWSZEJ 2011

REFERATY

pod redakcją  
Przemysława Gasztolda-Senia i Łukasza Kamińskiego



WARSZAWA 2012

Materiały Letniej Szkoły Historii Najnowszej zorganizowanej w Łochowie,  
5–10 września 2011 roku

Okładka  
Krzysztof Findziński

Redakcja  
Anna Równy

Korekta  
Anna Kaniewska

Indeks osób  
Łukasz Rybak

Redakcja techniczna  
Andrzej Broniak

Skład i łamanie  
Katarzyna Szubka

Druk i oprawa  
Drukarnia „Tekst” sp.j.  
Emilia Zonik i wspólnicy  
ul. Wspólna 19  
20-344 Lublin

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2012

Seria „Letnia Szkoła Historii Najnowszej”: tom 5

ISBN 978-83-7629-358-5

Zapraszamy na naszą stronę internetową  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)  
oraz do księgarni internetowej  
[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)

# Spis treści

<b>Wstęp</b> – Łukasz Kamiński .....	7
<b>Wykaz skrótów</b> .....	11
<b>WOKÓŁ PZPR</b> .....	17
Elżbieta Mania <i>Znaczenie POP PZPR w procesie sowietyzacji uczelni (1948–1956). Przypadek Uniwersytetu Poznańskiego</i> .....	19
Katarzyna Zawadka <i>Partia a oświata w latach 1949–1956 na przykładzie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie</i> .....	31
Andrzej Skalimowski <i>Partyjny kolektyw i jego eksponenci. Bezpośrednia ingerencja kierownictwa PZPR w organizację odbudowy Warszawy w latach 1949–1956</i> .....	42
Ryszard Czaderna <i>Wykonanie uchwały KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu w 1950 roku – zarys zagadnienia</i> .....	57
Piotr Ossowski <i>Michalina Tatarkówna-Majkowska oraz jej postawa w latach 1956–1957</i> .....	71
Paweł Mazur <i>Działalność Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w kombinacie nowohuckim w latach 1956–1970. Przyczynek do analizy</i> .....	77
Artur Bądkowski <i>Kierownicy Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu – przykłady karier partyjnych</i> .....	86
<b>PAMIĘĆ I PROPAGANDA</b> .....	97
Marcela Gruszczyk <i>Działalność Komitetu Słowiańskiego w Polsce na tle ruchu nowosłowiańskiego po II wojnie światowej</i> .....	99
Damian Utracki <i>Problematyka nazewnicza na Ziemiach Zachodnich. Proces repolonizacji i polonizacji nazw po II wojnie światowej</i> .....	109
Michał Palczyński <i>Związek Walki Młodych na Dolnym Śląsku. Próba polemiki z oficjalną propagandą</i> . . . .	119
Piotr Grzelczak <i>Poznański Czerwiec 1956 w partyjnym dyskursie czasów gomulkowski na przykładzie poznańskich struktur PZPR</i> .....	133

Bartłomiej Kapica	
<i>Problem rewizjonizmu marksizmu na łamach centralnej prasy partyjnej w latach 1956–1959</i> .....	143
Tomasz Leszkowicz	
<i>Obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej jako element polityki pamięci historycznej PZPR w latach 1982–1983</i> .....	150
<b>ŻYCIE CODZIENNE I RELIGIA</b> .....	161
Michał Ruczyński	
<i>Życie codzienne oraz działalność społeczna, kulturalna i oświatowa Korpusu Ochrony Pogranicza na przykładzie Batalionu KOP „Borszczów”</i> .....	163
Agnieszka Hebel	
<i>Na tropie spekulacji, w trosce o zaopatrzenie. Państwowa Inspekcja Handlowa w latach 1976–1983 (na przykładzie Wrocławia i Gdańska)</i> .....	179
Kamila Pawełczyk-Dura	
<i>Polityka – taktyka – praktyka. Projekt jedności prawosławia w obliczu narodzin państwa sowieckiego</i> .....	189
Elżbieta Kosobudzka	
<i>Diecezja lubelska po II wojnie światowej oraz posługa biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego</i> .....	197
<b>OPOZYCJA</b> .....	209
Paweł Wierzbicki	
<i>Idee lewicowe w myśli politycznej środowisk opozycyjnych w PRL w latach 1976–1989</i> .....	211
Magdalena Heruday-Kielczewska	
<i>Powstanie ośrodków NSZZ „Solidarność” w krajach zachodnich</i> .....	228
<b>Aneks. Programy LSHN z lat 2007–2011</b> .....	241
<b>Indeks osób</b> .....	253



# Wstęp

W dniach od 5 do 10 września 2011 r. w Łochowie już po raz piąty zebrali się uczestnicy Letniej Szkoły Historii Najnowszej, organizowanej przez Instytut Pamięi Narodowej. W wykładach, warsztatach i seminariach uczestniczyło dwudziestu młodych badaczy z różnych ośrodków akademickich z całej Polski.

Szkołę zainaugurował wykład prof. Antoniego Dudka, poświęcony dylematom, jakie napotyka na swej drodze zawodowej historyk dziejów najnowszych. Podobnie przekrojowy charakter miało wystąpienie prof. Dariusza Stoli, który zaproponował słuchaczom przyjrzenie się wielorakim aspektom relacji między władzą a jednostką w PRL, wskazując na szerokie możliwości interpretacyjne, a także porównawcze tego zagadnienia.

Nestor polskich badaczy dziejów najnowszych prof. Andrzej Paczkowski zaintrygował słuchaczy wykładem zatytułowanym „Żydokomuna – mity i rzeczywistość”. Z nie mniejszym zainteresowaniem uczestnicy V Letniej Szkoły Historii Najnowszej wysłuchali prof. Rafała Stobieckiego, który wprowadził ich w arkana metodologii badań historycznych, wskazując, że jest to dziedzina niesłusznie lekceważona przez wielu adeptów Klio. Ostatnie dwa wykłady wygłosili profesorowie Piotr Majewski i Andrzej Friszke. Pierwszy z nich przedstawił założenia powstającego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku i przybliżył słuchaczom przyjęte przez jego twórców metody opisu wydarzeń. Drugi z wykładowców zaprezentował efekty swoich najnowszych badań nad Komitetem Obrony Robotników.

Dużym powodzeniem cieszyły się zajęcia warsztatowe. Zajęcia prowadzone przez dr. Grzegorza Waligórę koncentrowały się wokół możliwości wykorzystania dokumentów SB w badaniach nad opozycją, szczególnie po skonfrontowaniu ich z innymi źródłami, w tym również relacjami. Wiesława Młynarczyk swój warsztat poświęciła metodyce nauczania o Holokauście, a dr Joanna Wawrzyniak przedstawiła metody stosowane przy zbieraniu relacji. Temu ostatniemu warsztatowi towarzyszyła także prowadzona przez Jana Olaszka dyskusja, nieco prowokacyjnie zatytułowana „Historyk wobec relacji – »historia mówiona« czy »kłamstwa naocznych świadków«?».

Jak co roku, szkieletem Letniej Szkoły były seminaria, podczas których uczestnicy prezentowali wyniki własnych badań. Układają się one w kilka wyraźnych bloków tematycznych. Najwięcej wystąpień było poświęconych dziejom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Cieszy wzrost zainteresowania młodych badaczy historią PZPR, ponieważ w ostatnich latach problematyka ta znalazła się na marginesie nie tylko debaty publicznej, w której dominowało zainteresowanie aparatem bezpieczeństwa, ale także nie wzbudzała większej uwagi historyków. Próbę zmiany tego stanu rzeczy podejmuje Instytut Pamięi Narodowej – celem jednego z jego priorytetowych projektów jest zbadanie dziejów partii, opisanie mechanizmów jej działania na różnych szczeblach ze szczególnym uwzględnieniem sposobów zarządzania różnymi sferami życia społecznego oraz wpływania na funkcjonowanie państwa.

W niniejszym tomie artykuły podzielono na cztery działy. Blok tekstów dotyczących PZPR otwiera artykuł Elżbiety Mani, która na przykładzie Uniwersytetu Poznańskiego ukazała rolę Podstawowej Organizacji Partyjnej w procesie sowietyzacji uczelni w okresie stalinowskim. Podobną problematykę, aczkolwiek na innym szczeblu, przedstawiła Katarzyna Zawadka

w tekście zatytułowanym *Partia a oświata w latach 1946–1956 na przykładzie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie*. Andrzej Skalimowski opisał metody ingerencji władz partyjnych w kwestię organizacji odbudowy stolicy. Z kolei Ryszard Czaderna, odwołując się do przykładu Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu, przybliżył realia wdrażania jednej z rozlicznych uchwał partyjnych – poświęconej kulturze fizycznej i sportowi. Nietypową biografię działacza PZPR przedstawił Piotr Ossowski. Opisał on koleje życia Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej, jednej z niewielu kobiet odgrywających istotną rolę w dziejach partii, a jednocześnie należącej do nielicznej grupy funkcjonariuszy partyjnych, o których pamięć (w wymiarze lokalnym) ma w dużej mierze pozytywny wydźwięk. Paweł Mazur w swoim artykule prześledził funkcjonowanie plenum zakładowej struktury PZPR, odwołując się do przykładu kombinatu metalurgicznego w Nowej Hucie w latach 1956–1970. Pierwszą część artykułów zamyka tekst autorstwa Artura Bądkowskiego, który podjął próbę opisu portretu zbiorowego osób pełniących kierownicze funkcje w Wydziale Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu przez cały okres istnienia partii.

Drugi blok tekstów został zatytułowany nieco eklektycznie „Pamięć i propaganda”. Otwiera go zarys dziejów Komitetu Słowiańskiego w Polsce, autorstwa Marceli Gruszczyk. Damian Utracki zmierzył się z problemem repolonizacji i polonizacji nazewnictwa geograficznego na Ziemiach Zachodnich po II wojnie światowej. Michał Palczyński podjął próbę demitologizacji propagandowego wizerunku Związku Walki Młodych, odwołując się do przykładu Dolnego Śląska. Kolejne trzy teksty nawiązują do poprzedniej części tomu. Piotr Grzelczak przedstawił ewolucję poznańskiej dyskusji wewnątrzpartyjnej nad wydarzeniami Czerwca '56, skupiając się na okresie do roku 1970. Z kolei Bartłomiej Kapica opisał zmianę tonu debaty na łamach prasy partyjnej wokół zagadnienia rewizjonizmu w okresie popaździernikowym (1956–1959). Tomasz Leszkowicz w swoim artykule ukazał problematykę obchodów kolejnych rocznic wybuchu II wojny światowej w latach 1982–1983 w kontekście kreowania przez PZPR własnej wizji pamięci historycznej w czasie stanu wojennego.

Trzeci blok tworzą teksty poświęcone zagadnieniom życia codziennego oraz relacji państwa komunistycznego z Kościołami. Michał Ruczyński, odwołując się do przykładu batalionu KOP „Borszczów”, opisał codzienne funkcjonowanie jednostek Korpusu Ochrony Pogranicza, ich relacje z miejscową ludnością i podejmowane przez nie próby działalności kulturalno-oświatowej. Agnieszka Hebel przedstawiła rzadko analizowany w dotychczasowej literaturze problem realnego funkcjonowania Państwowej Inspekcji Handlowej, a przy okazji z tej perspektywy spojrzała na życie codzienne Polaków w latach 1976–1983. Równie mało znaną – a może wręcz nieznaną polskim badaczom kwestię opisała w swoim artykule Kamila Pawełczyk-Dura, która zajęła się zagadnieniem reakcji rosyjskiej Cerkwi na rewolucję październikową i początki budowy państwa sowieckiego. Tę część publikacji zamyka artykuł Elżbiety Kosobudzkiej poświęcony diecezji lubelskiej w okresie sprawowania posługi biskupiej przez późniejszego prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego.

W porównaniu z poprzednimi edycjami Letniej Szkoły Historii Najnowszej bardzo niewielu uczestników skoncentrowało się na badaniu dziejów opozycji w powojennej Polsce. Dwa teksty związane z tym zagadnieniem tworzą ostatni blok w niniejszym tomie. Paweł Wierzbicki podjął próbę odnalezienia i usystematyzowania wątków lewicowych w myśli politycznej opozycji lat 1976–1989. Magdalena Heruday-Kiełczewska opisała zaś proces powstawania komórek NSZZ „Solidarność” na Zachodzie po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL.

\* \* \*

Publikacja materiałów z piątej edycji Letniej Szkoły Historii Najnowszej skłania do spojrzenia wstecz. Narodziny idei powołania tego typu cyklicznych spotkań związane były z diagnozą

sytuacji, w jakiej znajdowali się młodzi badacze, zwłaszcza z ośrodków pozawarszawskich. W pierwszej połowie ubiegłej dekady nie mieli oni zbyt wielu możliwości, nie tylko by wysłuchać czołowych badaczy dziejów najnowszych, ale przede wszystkim by podjąć z nimi dyskusję, skonfrontować własne opinie i pomysły. Szansy takiej nie dawały zwykle konferencje naukowe, podczas których doktorantom (nie wspominając o studentach ostatnich lat) trudno było zająć równorzędne pozycje ze starszymi kolegami. Poza udziałem w seminariach magisterskich i doktorskich brakowało także możliwości podnoszenia własnych kwalifikacji oraz korzystania z zajęć poświęconych zagadnieniom warsztatowym. Kolejnym problemem były także niewystarczające możliwości dyskusji z kolegami z innych ośrodków – formuła Zjazdów Historyków Studentów od pewnego etapu rozwoju naukowego stawała się już niewystarczająca. Wreszcie ostatni element – niewielka szansa na debiut naukowy w postaci profesjonalnej publikacji o zasięgu ogólnopolskim.

Propozycją zmierzającą do zmiany takiego stanu rzeczy była właśnie Letnia Szkoła Historii Najnowszej, której pierwszą edycję Instytut Pamięi Narodowej zorganizował we wrześniu 2007 r. w Warce. Na program Letniej Szkoły niezmiennie składają się trzy podstawowe elementy. Pierwszym są wykłady uznanych badaczy dziejów najnowszych, którzy nie tylko przybliżają wyniki własnych badań, ale przede wszystkim reprezentują różnorodne podejście do problemów historii najnowszej, odmienne szkoły metodologiczne, proponują różne ujęcia interpretacyjne. Każdemu wykładowi towarzyszą ożywione dyskusje, uczestnicy zadają pytania, podejmują polemikę lub konfrontują własne pomysły i idee z opiniami bardziej doświadczonych kolegów. Drugim typem zajęć są warsztaty, których celem jest doskonalenie przez uczestników LSHN swych umiejętności bądź nabywanie nowych. W dotychczasowych dziejach Letniej Szkoły warsztaty były poświęcone m.in. kwestiom źródłoznawczym, wykorzystaniu efektów badań naukowych w edukacji, pisaniu artykułów popularnonaukowych, metodyce zbierania relacji, umiejętności prezentacji własnych badań w mediach. Trzecim elementem są seminaria, podczas których każdy z uczestników referuje własne ustalenia badawcze, a następnie ma możliwość skonfrontowania ich z opiniami kolegów, wysłuchania ich sugestii w zakresie interpretacji, a także dodatkowych źródeł. Wygłoszone teksty są publikowane przed rozpoczęciem następnej edycji LSHN w specjalnie stworzonej przez Wydział Wydawnictw IPN serii wydawniczej.

Letnia Szkoła Historii Najnowszej przynosi też dodatkowe efekty, wykraczające poza założenia programowe. Jednym z nich jest integracja środowiska młodych badaczy dziejów najnowszych, którzy mają okazję bliżej się poznać, nawiązać kontakty koleżeńskie i naukowe. W ostatnich latach można zaobserwować sporo inicjatyw w postaci konferencji, projektów badawczych i publikacji podejmowanych przez absolwentów kolejnych edycji LSHN. Mam nadzieję, że chociaż w pewnym stopniu są one efektem spotkania przy okazji Letniej Szkoły.

Nie jest łatwo ocenić, w jakim stopniu sprawdziły się przyjęte pięć lat temu założenia. Głównym wskaźnikiem powodzenia tej inicjatywy poza przychylnymi opiniami uczestników – zarówno słuchaczy, jak i wykładowców – jest rosnące zainteresowanie młodych badaczy udziałem w LSHN. W roku 2011 liczba zgłoszeń ponad trzykrotnie przekroczyła liczbę miejsc. W dodatku w większości były to zgłoszenia pochodzące od osób, które mimo młodego wieku zdołały już wykazać swoją pasję badawczą. W tej sytuacji zapadła decyzja o powołaniu Zimowej Szkoły Historii Najnowszej, której program jest wierną kopią (z wyjątkiem seminariów) programu LSHN. Dzięki temu w zajęciach może wziąć udział szersze grono słuchaczy. Zimowa Szkoła będzie organizowana za każdym razem, gdy liczba dobrych zgłoszeń na LSHN tak znacząco przewyższy liczbę dostępnych miejsc, jak było to w roku 2011.

Publikacje kolejnych tomów materiałów Letniej Szkoły Historii Najnowszej nie w pełni oddawały kształt poszczególnych edycji. W kilku wypadkach uczestnicy nie nadesłali

tekstów do druku, kilkakrotnie z różnych przyczyn zdecydowali się zmodyfikować temat publikacji. Z tego powodu jako aneks do niniejszego tomu zostały zamieszczone programy wszystkich dotychczasowych Letnich Szkół Historii Najnowszej. Pozostaje mieć nadzieję, że podsumowanie kolejnych pięciu lat znajdzie się w publikacji dokumentującej dziesiątą edycję Letniej Szkoły.

Łukasz Kamiński

## Wykaz skrótów

AAL	– Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie
AAN	– Archiwum Akt Nowych
AFL-CIO	– American Federation of Labor and Congress of Industrial Organizations (Amerykańska Federacja Pracy i Kongres Organizacji Przemysłowych)
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AIPN Lu	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie
AIPN Po	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu
AM	– Akademia Medyczna
AP (miasto)	– Archiwum Państwowe
ASG	– Archiwum Służby Granicznej w Szczecinie
AU	– Akademia Umiejętności
AWSD w Lublinie	– Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie
AZWM „Życie”	– Akademicki Związek Walki Młodych „Życie”
BOS	– Biuro Odbudowy Stolicy
BP	– Biuro Polityczne
BUW	– Biuro Urbanistyczne Warszawy
CA	– Centralne Archiwum
CDA	– Christen-Democratisch Appèl (Apel Chrześcijańsko-Demokratyczny)
CFDT	– Confédération Française Démocratique du Travail (Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy)
CFTC	– Confédération Française des Travailleurs Chrétiens (Francuska Konfederacja Pracowników Chrześcijańskich)
CGC	– Confédération Générale des Cadres (Powszechna Konfederacja Kadry Menedżerskiej)
CGT	– Confédération Générale du Travail (Powszechna Konfederacja Pracy)
CRZZ	– Centralna Rada Związków Zawodowych
CSP	– Centralna Szkoła Podoficerska
d. (dielo)	– jednostka archiwalna
DOKP	– Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
DOSZ	– Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego
DRN	– Dzielnicowa Rada Narodowa
DzU	– Dziennik Ustaw
f. (fond)	– zespół archiwalny
FEN	– Fédération de l’Education Nationale (Związek Pracowników Oświaty)
FJN	– Front Jedności Narodowej
FO	– Force Ouvrière (Siła Robotnicza)
GARF	– Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi (Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej)

GISZ	– Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych
GKKF	– Główny Komitet Kultury Fizycznej
GR	– „Gazeta Robotnicza”
GS	– Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
GUKF	– Główny Urząd Kultury Fizycznej
GUS	– Główny Urząd Statystyczny
HCP	– Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu
HiL	– Huta im. Lenina
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KBWE	– Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KC	– Komitet Centralny
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KD	– Komitet Dzielnicowy
KD PZPR	– Komitet Dzielnicowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KDW	– Komitet Demokratyzacji „Wici”
KF	– Komitet Fabryczny
KF PZPR	– Komitet Fabryczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KKF	– Komitet Kultury Fizycznej
KKM	– Krakowski Komitet Miejski
KŁ	– Komitet Łódzki
KŁ PZPR	– Komitet Łódzki PZPR
KM	– Komitet Miejski
KM PZPR	– Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KOS	– Komitet Oporu Społecznego
KP	– Komitet Powiatowy
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
KS	– Komitet Słowiański
KSR	– Konferencja Samorządu Robotniczego
KSwp	– Komitet Słowiański w Polsce z siedzibą w Warszawie
KU	– Komitet Uczelniany
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KUNM	– Komisja Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej
KW	– Komitet Wojewódzki
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KZ	– Komitet Zakładowy
KZ NSZZ „Solidarność”	– Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”
KZ PZPR	– Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KZD	– Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”
l. (list)	– karta/strona
LOPP	– Liga Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej
LZS	– Ludowy Zespół Sportowy
MAP	– Ministerstwo Administracji Publicznej
MDM	– Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa

MiP	– Ministerstwo Informacji i Propagandy
MKKP	– Miejska Komisja Kontroli Partyjnej
MO	– Milicja Obywatelska
MOZ	– Międzyzakładowa Organizacja Związkowa
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MTP	– Międzynarodowe Targi Poznańskie
NH	– Nowa Huta
NIK	– Najwyższa Izba Kontroli
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NROW	– Naczelna Rada Odbudowy Warszawy
NSZZ „Solidarność”	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
OBOPiSP	– Ośrodek Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych
OKZZ	– Okręgowa Komisja Związków Zawodowych
OMTUR	– Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego
OOP	– Oddziałowa Organizacja Partyjna
op. (opis)	– podzespół archiwalny
OSF	– Odznaka Sprawności Fizycznej
PAN	– Polska Akademia Nauk
PAU	– Polska Akademia Umiejętności
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PGRN	– Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej
PIH	– Państwowa Inspekcja Handlowa
PKKF	– Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPRN	– Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPS-RD	– Polska Partia Socjalistyczna-Rewolucja Demokratyczna
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN	– Powiatowa Rada Narodowa
PRON	– Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PW	– Przysposobienie Wojskowe
PWN	– Państwowe Wydawnictwo Naukowe
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN	– Republika Federalna Niemiec
ROM	– Referat Organizacji Masowych
RP	– Rzeczpospolita Polska
RP „Wyzwolenie”	– Ruch Polityczny „Wyzwolenie”
RR	– Rada Robotnicza
RSA	– Ruch Społeczeństwa Alternatywnego
RTPD	– Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
RZ	– Rada Zakładowa
SARP	– Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej/Stowarzyszenie Architektów Polskich
SB	– Służba Bezpieczeństwa

SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SL	– Stronnictwo Ludowe
SNK RFSRS	– Sowiet narodnych komissarow Rossijskoj Sowietsoj Fiedieratiwnoj Socyjalistycznej Rzespubliki (Rada Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej)
SP	– Powszechna Organizacja „Służba Polsce”
SPO	– odznaka Sprawny do Pracy i Obrony
SZSP	– Socjalistyczne Zrzeszenie Studentów Polskich
TKK	– Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”
TKZ	– tajne komisje zakładowe
TNW	– Towarzystwo Naukowe Warszawskie
TPPR	– Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
UAM	– Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UP	– Uniwersytet Poznański
UWW	– Urząd Wojewódzki Wrocławski
WDL	– „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”
WFiPW	– wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe
WiP	– Ruch „Wolność i Pokój”
WKKF	– Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej
WKKP	– Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej
WP	– Wojsko Polskie
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WSD	– Wyższe Seminarium Duchowne
WSE	– Wyższa Szkoła Ekonomiczna
WSN	– Ruch Społeczny „Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość”
WSNS	– Wyższa Szkoła Nauk Społecznych
WSR	– Wyższa Szkoła Rolnicza
WSS „Społem”	– Warszawska Spółdzielnia Spożywców „Społem”
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUiP	– Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy
WUKF	– Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej
WUML	– Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu
ZAMP	– Związek Akademicki Młodzieży Polskiej
ZDK	– Zakładowy Dom Kultury
ZG	– Zarząd Główny
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZISPO	– Zakłady [Przemysłu Metalowego] im. Józefa Stalina w Poznaniu
ZLZS	– Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych
ZMD	– Związek Młodzieży Demokratycznej
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZMS	– Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZMW	– Związek Młodzieży Wiejskiej
ZMW RP „Wici”	– Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”
ZNP	– Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZNTK	– Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
ZO ZNP	– Zarząd Okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego



ZOZ	– zakładowa organizacja związkowa
ZP	– Zarząd Powiatowy
ZP ZNP	– Zarząd Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego
ZSL	– Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSP	– Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZW	– Zarząd Wojewódzki
ZWM	– Związek Walki Młodych



# WOKÓŁ PZPR



## **Znaczenie POP PZPR w procesie sowietyzacji uczelni (1948–1956). Przypadek Uniwersytetu Poznańskiego<sup>1</sup>**

W okresie powojennym szkolnictwo wyższe stało się obiektem szczególnego zainteresowania władz partyjno-państwowych<sup>2</sup>. Z jednej strony w odradzającym się kraju wyraźnie akcentowano duże zapotrzebowanie na specjalistów, a z drugiej – w szkolnictwie wyższym widziano ważny czynnik kształtujący świadomość społeczeństwa. Oficjalnym celem, jaki przyświecał przebudowie oświaty, było „przygotowanie młodzieży na aktywnych i twórczych budowniczych socjalizmu”<sup>3</sup>, co propagandowe hasła określały jako „budowę nowego człowieka”<sup>4</sup>. Pozyskanie środowiska akademickiego dla nowego ustroju nie było jednak sprawą łatwą, zarówno z uwagi na autorytet profesury, ukształtowanej w przedwojennych realiach, jak i postawę studentów. Dlatego wszczęto działania obejmujące niemal wszystkie dziedziny funkcjonowania szkół wyższych, począwszy od zmian prawnych, przez „politykę personalną”, ingerencję w treści nauczania i wychowania, prowadzenie prac badawczych, a nawet próby stworzenia nowej „atmosfery politycznej”. Warto podkreślić, że tego rodzaju przedsięwzięcia podjęto nie tylko w Polsce Ludowej<sup>5</sup>, ale również i w innych krajach bloku wschodniego<sup>6</sup>. Był to bowiem proces sterowany odgórnie i polegał na powielaniu sowieckiego modelu oświatowo-wychowawczego<sup>7</sup>.

W ramach przyspieszenia sowietyzacji szkolnictwa wyższego na uczelniach pojawiły się struktury partyjne. Podobnie jak w innych ośrodkach akademickich również i na Uniwersytecie Poznańskim nad realizacją wszelkich rozporządzeń, które miały go przekształcić według nowego modelu, czuwała uczelniana Podstawowa Organizacja Partyjna Polskiej Zjednoczonej Partii

---

<sup>1</sup> W niniejszym artykule posługuję się nazwą Uniwersytet Poznański, którą 24 XII 1955 r. zmieniono na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<sup>2</sup> Temat ten poruszali m.in.: T. Suleja, *Uniwersytet Wrocławski w okresie centralizmu stalinowskiego 1950–1955*, Wrocław 1995; D. Gołaszewska-Chilczuk, *Partyjne zasady rekrutacji studentów. Ich efekty na przykładzie lubelskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2010, nr 9, s. 155–177; *eadem*, *Czy komuniści zdobyli KUL? Działania aparatu władzy wobec środowiska naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1944–1956* [w:] *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Warszawa 2010, s. 79–97.

<sup>3</sup> Cyt. za L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002, s. 161.

<sup>4</sup> Szerzej temat ten w: M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.

<sup>5</sup> W 1952 r. nastąpiła zmiana nazwy prawnej państwa na Polska Rzeczpospolita Ludowa.

<sup>6</sup> Wśród prac poświęconych temu zagadnieniu wymienić można m.in.: J. Connelly, *Captive University. The sovietization of East German, Czech, and Polish higher education, 1945–1956*, London 2000; *Geschichte der Universität in Europa*, t. 4: *Von Zweitem Weltkrieg bis zum Ende des 20. Jahrhunderts*, oprac. W. Rüegg, München 2010; *Zwischen Autonomie und Anpassung: Universitäten in den Diktaturen des 20. Jahrhunderts*, oprac. J. Connelly, M. Grüttner, Paderborn–München–Wien–Zürich 2003.

<sup>7</sup> Więcej na temat oświaty w ZSRR m.in. w: J.T. Wiloch, *Radziecki system oświatowo-wychowawczy*, Warszawa 1962; *Oświata w Związku Radzieckim*, red. J. Bohdan et al., Warszawa 1962.

Robotniczej. Choć swą działalność formalnie rozpoczęła w roku akademickim 1948/1949, to już znacznie wcześniej dało się zauważyć represje o charakterze politycznym wymierzone w Uniwersytet Poznański<sup>8</sup>. Powołanie do życia PZPR rozpoczęło natomiast oficjalne rządy monopartyjne, zarządzające państwem od szczytów władzy po zakłady pracy, w tym też uniwersytety. Od tego czasu komórka POP na UP zaczęła intensywnie pracować i zajmować się wewnętrznymi sprawami uczelni, zgodnie z IX punktem *Statutu PZPR* o Podstawowych Organizacjach Partyjnych<sup>9</sup>, stwierdzającym, że POP stanowi „zasadnicze ogniwo organizacyjne partii”<sup>10</sup>, dbające o wykonanie dyrektyw partii i rządu na swym obszarze działania. Wprawdzie w statucie napisano, że administrowanie „zakładem” leży w gestii jego dyrekcji, jednakże „w wypadku niezgodności z dyrekcją organizacje partyjne mają prawo odwołać się do wyższych organów partyjnych i gospodarczych”<sup>11</sup>, z czego często korzystano.

Szerokie możliwości wpływania na funkcjonowanie uczelni POP otrzymały nie tylko dzięki *Statutowi PZPR* i *Deklaracji ideowej PZPR*, kształtującej oblicze partii, ale również dzięki zmianom w prawie oświatowym. Działania zmierzające do odebrania szkołom wyższym ich autonomii rozpoczął już Dekret z dnia 17 maja 1946 r. o utworzeniu Rady Szkół Wyższych<sup>12</sup>. Miała ona czuwać nad pogłębieniem „demokratycznego charakteru” szkół wyższych, mogła też powoływać specjalne komisje dyscyplinarne dla studentów, orzekające o przewinieniach obejmujących wystąpienia o charakterze antydemokratycznym, naruszenia porządku nauczania i studiowania oraz porządku publicznego. Przewodniczący i zastępcy Rady Szkół Wyższych byli mianowani przez prezydenta Krajowej Rady Narodowej na wniosek Prezesa Rady Ministrów, natomiast siedmiu członków spośród profesorów i wykładowców szkół wyższych oraz przedstawiciele organizacji społecznych pochodziło z mianowania Prezesa Rady Ministrów<sup>13</sup>. Dekret wywołał ostry sprzeciw świata nauki<sup>14</sup>. Choć miał obowiązywać do 1 października 1947 r., tak się nie stało<sup>15</sup>, bo 23 września 1946 r. uchwalono ustawę o utworzeniu Rady Szkół Wyższych. Jej zapisy były prawie identyczne jak wcześniejszego dekretu<sup>16</sup>.

28 października 1947 r. wydano kolejny Dekret o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego<sup>17</sup>. Do najważniejszych zmian, jakie wprowadzał, należało przekazanie części kompetencji

---

<sup>8</sup> Już w jednym z przemówień wygłoszonych na manifestacji w dniu 22 VII 1945 r., która odbyła się na pl. Wolności w Poznaniu, padły zarzuty dotyczące postawy politycznej profesury poznańskiej. Kilka miesięcy później zaatakowano rektora UP prof. Stefana Dąbrowskiego, oskarżając go m.in. o ułatwienie organizacji zjazdu młodzieży katolickiej w Poznaniu, „który rzekomo składał przysięgę prowadzenia walki z Rządem i Związkiem Radzieckim”. W wyniku zaistniałej sytuacji rektor wziął urlop ze swych funkcji, a całą sprawę miał zbadać rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Tadeusz Kotarbiński (T. Schramm, *Kilka mniej znanych kart z dziejów Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1994, s. 1–5). Ponadto 13 V 1946 r. doszło do manifestacji studenckiej w Poznaniu, skierowanej przeciw władzy komunistycznej. Ponad tysiąc osób wyszło na ulice, niosąc transparent: „Żądamy wypuszczenia aresztowanych kolegów w Krakowie”. Tłum wznosił okrzyki: „Niech żyje Wojsko Polskie”, „Wojsko z nami”, śpiewano *Rotę*, hymn narodowy, *Warszawiankę*, *Boże coś Polskę*, dodając wers „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Był to odzew na manifestację studencką, do jakich doszło 3 V 1946 r. w Krakowie. Skala aresztowań była ogromna (AIPN Po, 0/6/68/5, Raport specjalny WUBP w Poznaniu, 16 V 1946 r., k. 20–21; AIPN Po, 0/6/68/15, Sprawozdanie dekadowe Sekcji IV Wydziału V WUBP w Poznaniu za okres 10–20 V 1946 r., 21 V 1946 r., k. 21–23).

<sup>9</sup> *Deklaracja ideowa PZPR. Statut PZPR*, Warszawa 1949, s. 68–75.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 68–69.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>12</sup> DzU 1946, nr 26, poz. 164.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> B. Krasiewicz, *Odbudowa szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej w latach 1944–1948*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 304–306.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> DzU 1946, nr 49, poz. 277.

<sup>17</sup> DzU 1947, nr 66, poz. 415.

w sprawach personalnych i organizacyjnych ministrowi oświaty, którego wspierała Rada Główna do spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nie naruszał on tradycyjnej struktury uczelni, w tym stanowisk uniwersyteckich, jednakże zmieniał procedurę ich powoływania. Od czasu wprowadzenia dekretu rektora powoływał prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra oświaty i po zasięgnięciu opinii Rady Głównej spośród trzech kandydatów wskazanych na zebraniu wyborczym przez profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Organem doradczym rektora był senat akademicki, w którym odtąd oprócz dziekanów zasiadali przedstawiciele docentów, adiunktów i asystentów oraz dyrektor administracyjny, co miało ograniczyć wpływy profesury. Ponadto dekret przewidywał udział przedstawiciela młodzieży w posiedzeniach rad wydziałowych.

O wiele dalej posunięto się w Ustawie z 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki<sup>18</sup>, likwidującej *de facto* tradycyjną autonomię uniwersytecką i przekształcającej szkolnictwo wyższe zgodnie z organizacyjnym wzorcem sowieckim. Od tego momentu wszystkie uczelnie miały mieć jednakową organizację, a zarządzał nimi minister szkolnictwa wyższego. Miał on prawo powoływania, przekształcania i likwidowania wydziałów oraz katedr, ustalał strukturę organizacyjną, plany studiów i programy nauczania, określał również tryb doboru kandydatów na studia. Poza tym decydował o obsadzaniu stanowisk rektorów, dziekanów oraz ich zastępców, których powoływał na czas nieokreślony. Nowe zarządzenia wprowadzały m.in. studia dwustopniowe, nowe tytuły naukowe: kandydata i doktora nauk, oraz studia aspiranckie. Znaczący wpływ na wybór kandydatów zyskiwały właśnie komitety partyjne. Decyzje o przyznaniu stopni akademickich podejmowała Centralna Komisja Kwalifikacyjna.

Ustawa wprowadziła istotne zmiany w organizacji uczelni. Od tej pory katedry, które wcześniej były związane z osobą profesora oraz prowadzonymi przez niego wykładami i seminariami, stały się jednostkami zatrudniającymi większą liczbę pracowników naukowych. Zerwano z zasadą nieusuwalności kadry akademickiej, a wszelkie plany pracy uczelni musiały być zatwierdzane przez ministra. Dopuszczano nawet, by wykładowcami były osoby bez tytułów naukowych, co wiązało się z wprowadzeniem przedmiotów ideologicznych<sup>19</sup>.

Ze wszystkich powyższych zmian skrzętnie korzystała POP przy UP. Jej członkowie byli zrzeszeni w trzech organizacjach oddziałowych: pracowników naukowych, administracyjnych i studentów. Początkowo POP mieściła się w jednym pokoju, używanym wspólnie z Delegaturą Ministra Oświaty, z czasem otrzymała czteropokojowy lokal w gmachu Collegium Minus, składający się z I i II sekretariatu, sali zebrań, sali na gabinet partyjny oraz piątego pomieszczenia przeznaczonego na bibliotekę, która została dobudowana w czynie pierwszomajowym. Lokal był wyposażony w kasę pancerną na akta tajne. Sekretariat pracował codziennie w godz. 8.00–19.00. Zajmował się prowadzeniem akt personalnych i ewidencją członków oraz kandydatów do PZPR, poza tym ściąganiem protokołów i sprawozdań od poszczególnych organizacji oraz ich ewidencjonowaniem.

Chcąc na bieżąco kontrolować i analizować sytuację na uczelni, POP organizowała regularne zebrania, podczas których omawiano wszystkie obszary jej działalności na UP. Częstotliwość posiedzeń partyjnych była duża. W jednym ze sprawozdań podano, że między styczniem a październikiem 1950 r. odbyło się dziewięć zebrań POP, 92 zebrania Oddziałowej Organizacji Partyjnej, 182 zebrania grup. Do stałych bołaczek kierownictwa POP przy UP należała jednak mała frekwencja na zebraniach. Jak wynika z opracowanych zestawień, na zebrania i egzekutywy przychodziło

<sup>18</sup> DzU 1952, nr 6, poz. 38.

<sup>19</sup> Szerzej na temat zmian prawnych w szkolnictwie wyższym m.in. w: K. Trzebiatowski, *Organizacja szkolnictwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1972; B. Krasiewicz, *Odbudowa szkolnictwa wyższego...*; C. Lewandowski, *Kierunki tak zwanej ofensywy ideologicznej w polskiej oświacie, nauce i szkołach wyższych w latach 1944–1948*, Wrocław 1993; P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, t. 1–2, Wrocław 1992; *idem*, *Nauka polska po II wojnie światowej – idee i instytucje*, Warszawa 1987.

najwięcej pracowników administracyjnych, a najmniej studentów. W początkowym okresie udział obecnych wahał się od 5 do 25 proc. W jednym ze sprawozdań podano nawet, iż z powodu za małej liczby członków zebranie wyborcze musiano zwoływać trzykrotnie, gdyż w pierwszym i drugim terminie stawilo się około 40 proc. ogółu, choć, jak podkreślano, ogłoszenia o zebraniu ukazywały się w prasie partyjnej przez trzy dni z rzędu, wisiały też w stołówkach i wszystkich widocznych miejscach w gmachu uczelni<sup>20</sup>. W kolejnych latach frekwencja się poprawiła.

Mimo wielu ingerencji partii w funkcjonowanie UP, stan liczebny członków PZPR nie był satysfakcjonujący dla POP. Przykładowo w roku 1948 było ich 153, w 1952 – 288, a w 1956 – 203. Najwięcej członków partii, bo aż 601, odnotowano w 1950 r. W pierwszych latach powojennych w skład uczelni wchodziły następujące wydziały: Lekarski (wraz ze Studium Stomatologicznym), Farmaceutyczny, Rolny (wraz ze Studium Ogrodniczym) oraz Leśny. W roku akademickim 1949/1950 wydziały medyczne przekształcono w Akademię Medyczną, zwaną początkowo Akademią Lekarską, natomiast w roku akademickim 1951/1952 z wydziałów Rolnego i Leśnego utworzono Wyższą Szkołę Rolniczą<sup>21</sup>. W wyniku powstania oddzielnych szkół wyższych liczba członków PZPR na UP automatycznie się zmniejszyła. Przekształcenia te budziły dużo kontrowersji na uniwersytecie, podkreślano również, iż były podyktowane względami politycznymi, bo wzorowano się na systemie sowieckim<sup>22</sup>.

**Tabela 1. Liczba członków PZPR na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1948–1956**

Rok	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956
Liczba członków	153	432	601	361	288	280	299	237	203

Źródło: T. Klanowski, *Uniwersytet Poznański im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1945–1964*, Poznań 1965, s. 305.

Analizując szczegółowe statystyki prowadzone przez POP, można ocenić skalę upartyjnięcia poszczególnych wydziałów. Za przykład niech posłuży stan na styczeń 1950 r.: na 99 profesorów UP tylko czterech było członkami partii. Na każdym wydziale, z wyjątkiem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, był jeden członek PZPR. Wśród 328 osób zaliczanych do pomocniczych sił naukowych<sup>23</sup> było dziewięciu członków PZPR, i podobnie jak w wypadku profesury, nikt z pomocniczych sił naukowych Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego nie należał do partii<sup>24</sup>. Zgodnie ze stanem na styczeń 1950 r. do PZPR należało 144 studentów UP, a pięćdziesięciu z AM (wydziałów medycznych)<sup>25</sup>. Warto dodać, że w roku akademickim 1949/1950 na UP studiowało 6004 studentów.

Życiorysy wszystkich członków i kandydatów do PZPR szczegółowo sprawdzano i omawiano na zebraniach, sprawy personalne były bowiem stałym punktem obrad partyjnych. Poza jednomyślnym przyjmowaniem osób o wzorowej – z punktu widzenia partii – przeszłości zdarzały się i takie posiedzenia, na których wypytywano szczegółowo kandydatów o wątpliwe, czyli wrogie

<sup>20</sup> AP Poznań, Komitet Uczelniany PZPR na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu [dalej: KU PZPR na UAM], 1, Praca POP przy UP, [styczeń–październik 1950 r.], b.p.

<sup>21</sup> W. Markiewicz, *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w latach 1945–1958* [w:] *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1919–1969*, red. Z. Grot, Poznań 1972, s. 369.

<sup>22</sup> T. Schramm, *Uniwersytet Poznański w latach 1945–1956* [w:] *Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, red. P. Hauser, T. Jasiński, J. Topolski, Poznań 1999, s. 216; P. Pleskot, *Państwo a środowiska naukowe w latach 1945–1956 (zarys problemu)* [w:] *Aparat represji wobec inteligencji...*, s. 20.

<sup>23</sup> Mianem pomocniczych sił naukowych określano asystentów, starszych asystentów i adiunktów.

<sup>24</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Praca POP przy UP, [styczeń–październik 1950 r.], b.p.

<sup>25</sup> Zestawienie obejmuje również Akademię Medyczną, gdyż było to jeszcze przed podziałem na POP przy UP i POP przy AM (*ibidem*).



założeniom PZPR, wydarzenia z ich życia. Przykładowo w sprawie przyjęcia do partii Henryka Zielińskiego Komitet Uczelniany jednomyślnie powziął decyzję odmowną. „Motywem zasadniczym, który wpłynął na podjęcie takiej decyzji, był zbyt długi pobyt [obywatela] Zielińskiego na Zachodzie i ukończenie tam gimnazjum”<sup>26</sup> – czytamy w protokole. Komitet Uczelniany postanowił jednak powierzyć Henrykowi Zielińskiemu pracę społeczną, by dać mu możliwość wykazania swej „aktywności” i „wyrobienia politycznego”, zaznaczając przy tym, że po pewnym czasie ponownie będzie mógł się ubiegać o przyjęcie do partii<sup>27</sup>.

Podobnie było w wypadku innych kandydatów. W protokole z 1955 r. podkreślano, iż ze względu na aktywną pracę w KU ZSP i właściwą postawę należy przyjąć Tadeusza Rewaja, mimo że „ojciec jego był w »Strzelcach«, a brat [mieszkał] w Anglii”<sup>28</sup>. Zdarzały się również przypadki wystrzegania się oficjalnej przynależności do PZPR. Sprawozdanie jednego z zebrań informuje: „Ujemnym objawem, jaki dał się zauważyć na sali podczas wyborów, jak i na wyborach na organizacjach oddziałowych, było unikanie przyjmowania stanowisk w komitecie oraz gwałtowna obrona przed przyjmowaniem stanowisk partyjnych”<sup>29</sup>. Stale podkreślano, jak ważna jest dyscyplina pracy, dlatego osoby, które nie spełniały tego kryterium, były wydalane z partii. Wszelkie plany pracy POP przy UP w tym okresie musiały być zatwierdzane przez Egzekutywę, Komitet POP oraz Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR<sup>30</sup>.

Zadaniem POP była ścisła kontrola, a co za tym idzie oddziaływanie niemal na wszystkie obszary funkcjonowania UP, w tym na wykładowców uniwersyteckich, program studiów i treści nauczania, studentów oraz tzw. życie akademickie, obejmujące atmosferę panującą na uczelni. Wszelkie jej poczynania omawiane były na zebraniach partyjnych.

Na uczonych oddziaływano różnymi sposobami. Przez pojęcie „kształtowania oblicza politycznego” profesorów rozumiano m.in. kontrolowanie składu socjalnego tego środowiska. Stale sporządzane statystyki wykazywały, ilu spośród nich ma pochodzenie robotnicze i chłopskie, a ilu należy do tzw. inteligencji pracującej. Ci ostatni stanowili jednak zdecydowaną większość.

**Tabela 2. Pochodzenie społeczne profesorów Uniwersytetu Poznańskiego, stan na 1 października 1950 r.**

Pochodzenie społeczne	Liczba osób	Udział procentowy
robotnicze	16	16%
chłopskie	19	18%
inteligencja pracująca	62	60%
inne	7	6%
<b>Razem</b>	104	100%

Źródło: AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego POP PZPR przy UP, 4 X 1950 r.

Takiej weryfikacji podlegali również pomocniczy pracownicy naukowcy, do których należeli asystenci, starsi asystenci i adiunkci. W nich partia pokładała większe nadzieje, głoszone bowiem hasło „odmładzania kadr”, choć w rzeczywistości chodziło o wprowadzenie na uczelnie członków partii względnie „pozytywnie bezpartyjnych” o odpowiednim pochodzeniu społecznym. Protokół

<sup>26</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół z posiedzenia KU POP PZPR przy UP, 9 III 1951 r., b.p.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 2, Protokół z posiedzenia KU PZPR przy UP, 31 III 1955 r., b.p.

<sup>29</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Sprawozdanie z zebrania wyborczego POP przy UP, 16, 17 i 18 I 1950 r., b.p.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

z zebrania POP przywołuje wypowiedź jednego z uczestników, który podkreślał, iż szczególną uwagę powinno się zwracać „na powiększanie fachowych kadr, albowiem, mimo że liczba studentów wzrosła, to liczba profesorów i docentów zmalała. Na tym odcinku zadania naszej partii to wysuwanie zdolnych studentów, członków PZPR, na placówki naukowe. W ten sposób zostaną uzupełnione kadry nie tylko siłami fachowymi, ale stojącymi na wysokim poziomie ideologicznym”<sup>31</sup>. Jednak podobnie jak w wypadku profesury przeważała tzw. inteligencja pracująca, choć zarówno u jednych, jak i drugich dbano o jak największy odsetek osób pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

**Tabela 3. Pochodzenie społeczne pomocniczych pracowników naukowych na Uniwersytecie Poznańskim, stan na 1 października 1950 r.**

Pochodzenie społeczne	Liczba osób	Udział procentowy
robotnicze	65	20%
chłopskie	52	16%
inteligencja pracująca	187	57%
inne	24	7%
<b>Razem</b>	<b>328</b>	<b>100%</b>

Źródło: AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego POP PZPR przy UP, 4 X 1950 r.

Podstawowa Organizacja Partyjna na UP czuwała nad odpowiednią selekcją przy przyjmowaniu i awansowaniu pracowników naukowych. Zajmowała się tym Komisja Kadr, która w myśl uchwały egzekutywy POP składała się z trzech osób: członka egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej, członka Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej i członka Klubu Demokratycznej Profesury<sup>32</sup>. Z posiadanych danych wynika, że tylko w roku 1950 komisja odrzuciła 38 osób z powodu „zastrzeżeń natury politycznej”. Wynikało to z zaostrożonej czujności przy przyjmowaniu pracowników naukowych i ich awansowaniu. Wyjaśniano wówczas, że siedem osób miało słabe przygotowanie naukowe i niskie kwalifikacje dydaktyczne, natomiast kolejne dwie osoby wykazywały lekceważący stosunek do swoich obowiązków. Choć rektor przyjął czternaście osób z ogólnej liczby odrzuconych przez komisję, to na skutek opinii POP osoby te nie zostały zatwierdzone przez ministerstwo<sup>33</sup>.

Naciski organizacji partyjnych na środowisko nauczycieli akademickich przybierały różną postać. Jedną z charakterystycznych metod pozbywania się niewygodnych wykładowców było przymuszanie ich do odejścia na emeryturę. Nie dotyczyło to wszystkich profesorów w wieku emerytalnym. Decyzje takie zapadały na zebraniach egzekutywy POP. Przykładowo na jednym z nich omawiano sprawę przeniesienia na emeryturę piętnastu profesorów UP<sup>34</sup>. Poza złym stanem zdrowia otwarcie omawiano ich postawy polityczne czy poglądy naukowe. W ten sposób jednogłośnie podjęto decyzję o „zemerytowaniu” m.in. prof. Antoniego Peretiatkowicza, powołując się na jego działalność w okresie okupacji. Wyjaśniał to jeden z członków Komitetu Uczelnianego Tadeusz Szczurkiewicz: „Prof. Peretiatkowicz w okresie okupacji pracował w Liegenschaftsverwaltung [niemiecki zarząd nieruchomości] w Warszawie. Żył on w dobrej komitywie z Niemcami. Na drzwiach miał bilet »Anton von Peretiatkowicz Richter«. W 1939 r. w obawie przed wojną zrzekł

<sup>31</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół z zebrania POP przy UP i AM, 20 V 1950 r., b.p.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Protokół z zebrania egzekutywy POP przy UP, 28 I 1950 r., b.p.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Praca POP przy UP, [styczeń–październik 1950 r.], b.p.

<sup>34</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół III zebrania egzekutywy POP, 19 IX 1950 r., b.p.

się katedry w Poznaniu i wyjechał do [Warszawy] i został sędzią Sądu Najwyższego<sup>35</sup>. Natomiast Tadeusz Molenda uważał „jego dalszy pobyt na UP za niewłaściwy, gdyż produkuje ludzi, którzy są nam wrody. Należy prof. Peretiatkowicza posłać na emeryturę bez prawa zatrudniania nawet jako profesora kontraktowego czy też lektora języka rosyjskiego”<sup>36</sup>.

Przykład ks. prof. Szczęsnego Dettloffa pokazuje, że proces wysyłania „kłopotliwych” profesorów na emeryturę nie zawsze przebiegał gładko. Sprawę jego usunięcia omawiano już na wspomnianym zebraniu egzekutywy POP w 1950 r. Podkreślano wtedy: „Prof. Dettloff jest burżuazyjnym historykiem sztuki”<sup>37</sup>. Tylko z powodu braku następcy na jego stanowisko zatrzymał katedrę. Sprawa prof. Dettloffa przybrała jednak nieoczekiwany obrót. W 1953 r. został on zwolniony dyscyplinarnie wskutek doniesienia złożonego organom bezpieczeństwa o treści jego rozmowy dotyczącej śmierci Stalina z pracownikami Klubu Demokratycznej Profesury<sup>38</sup>. W tym okresie wielu profesorów przeniesiono w stan spoczynku, nie sposób wymienić ich wszystkich. Tylko w latach 1949–1951 z UP rozstało się jedenastu profesorów, a dwóm docentom nie zatwierdzono habilitacji, wskutek czego również musieli opuścić uczelnię<sup>39</sup>.

Część emerytowanych profesorów, po represjach, jakie ich spotkały, otrzymała kontrakty na wykłady zleczone, zazwyczaj oferowane przez uczelnię, z którą od lat byli związani. Wśród nich byli Zygmunt Lisowski, Józef Kostrzewski czy Stanisław Kasznica. Profesor Adam Skalkowski otrzymał etat bibliotekarza w Bibliotece Głównej UP, prof. Józef Kostrzewski pracował także jako dyrektor Muzeum Prehistorycznego, a profesorowie Bronisław Niklewski i Wiktor Schramm byli zatrudnieni w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego<sup>40</sup>.

Tymczasem przed „zemerytowaniem” uchronić mogła m.in. znajomość twórczości uczonych z ZSRR i korzystanie z wyników ich badań. Taką „linię obrony” przyjęto podczas dyskusji nad zatrzymaniem na katedrze prof. Wacława Łastowskiego. Z kolei w debacie nad pozostawieniem prof. Adolfa Chybińskiego podkreślano, iż habilitowała się u niego „tow.” Zofia Lissa, propagatorka nawiązania stosunków z muzykami z ZSRR. Podobnie było w przypadku prof. Kazimierza Suheckiego. Jak podawał na zebraniu Tadeusz Molenda: „Habilituje [on] obecnie dwóch partyjnych towarzyszy oraz doktoryzował niedawno jednego ZAMP-ca”<sup>41</sup>.

Ministerstwo, chcąc utraćć czyjąś karierę naukową, praktykowało metodę niezatwierdzania habilitacji, co zastosowano m.in. wobec dr. Jana Ślaskiego czy dr. Mariana Wachowskiego. Pierwszy z nich prowadził jedno z największych gospodarstw w Polsce, co nie było dobrze widziane. W 1948 r. otrzymał wypowiedzenie pracy. Drugi natomiast, choć habilitował się w 1943 r. na Uniwersytecie Ziemi Zachodnich<sup>42</sup> i habilitację powtarzał w 1947 r., otrzymał wynik negatywny<sup>43</sup>.

---

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> T. Schramm, *Kilka mniej znanych kart...*, s. 15; P. Grzelczak, *Sprawa ks. Szczęsnego Dettloffa. UAM 1953*, „Artium Quaestiones” 2011, nr 22, s. 79–99.

<sup>39</sup> T. Schramm, *Kilka mniej znanych kart...*, s. 5–17.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, I, Protokół III zebrania egzekutywy POP, 19 IX 1950 r., b.p.

<sup>42</sup> Uniwersytet Ziemi Zachodnich był tajną kontynuacją Uniwersytetu Poznańskiego, działał w latach 1940–1945. W jego skład wchodziło osiem wydziałów: Humanistyczny, Prawny, Farmaceutyczny, Lekarski, Ekonomiczny, Matematyczno-Przyrodniczy, Rolniczo-Leśny i Teologiczny oraz Instytut Morski (wymienione struktury nie funkcjonowały przez cały okres okupacji). Rektorami UZZ byli prof. Ludwik Jaxa-Bykowski i prof. Roman Polak. Początkowo zajęcia odbywały się tylko w Warszawie, z czasem filie UZZ otwarto w Kielcach, Jędrzejowie, Częstochowie, Milanówku, Grodzisku Mazowieckim, Ostrowcu Świętokrzyskim i Radomsku; szerzej zob. m.in. w: W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich*, Poznań 1961; C. Łuczak, *Uniwersytet Poznański w latach drugiej wojny światowej* [w:] *Alma Mater Posnaniensis...*, s. 171–207.

<sup>43</sup> T. Schramm, *Kilka mniej znanych kart...*, s. 16.

W przypadku młodszej kadry naukowej selekcja wiązała się z nieprzyjęciem na drugi stopień studiów czy aspiranturę. Sprawozdanie z pracy Sekcji IVa Wydziału V WUBP w Poznaniu za czerwiec 1953 r. donosiło: „W okresie sprawozdawczym zanotowaliśmy kilka wypadków zgłaszania się wrogiego elementu na studia II stopnia. W związku z tym w porozumieniu z POP przy UP spowodowaliśmy, że tego rodzaju element nie dostał się na studia II stopnia, mimo szerokiego poparcia ze strony reakcyjnej profesury. Stwierdzono fakt, że organizacja partyjna nie mogła spowodować, aby nie dopuścić na II stopień studiów studenta III roku filologii polskiej, w związku z czym porozumiano się z KW PZPR i wymieniony nie został dopuszczony na dalsze studia”<sup>44</sup>.

Chcąc przekonać naukowców do nowej wizji świata, prowadzono dla nich szkolenia ideologiczne. Dla profesury organizowano – na podstawie programu przysłanego z Komitetu Centralnego PZPR<sup>45</sup> – wykłady z dorobku naukowego ZSRR i metodologii marksistowsko-leninowskiej. Odbywały się one w Klubie Demokratycznej Profesury, który powstał w Poznaniu 17 grudnia 1949 r. Jego instancją nadrzędną był Centralny Komitet Koordynacyjny Profesury Demokratycznej w Warszawie. Zrzeszał on pracowników naukowych wyższych uczelni środowiska poznańskiego. Do jego zadań należała „współpraca z władzami państwowymi w procesie demokratyzacji szkolnictwa wyższego oraz oddziaływanie na środowisko naukowe w celu podnoszenia jego poziomu ideologicznego”, co realizowano przez „organizowanie odczytów, zebrań i posiedzeń dyskusyjnych oraz przez organizowanie życia towarzyskiego członków klubu”<sup>46</sup>.

Szkolenia ideologiczne prowadzono również w ramach Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego<sup>47</sup>. Na jednym z zebrań KU PZPR przy UP w 1954 r., podczas którego analizie poddawano pracę ZZNP, postulowano: „w celu zmobilizowania [pomocniczych] pracowników nauki do szkolenia [ideologicznego] jest konieczne, ażeby ZOZ [Zakładowa Organizacja Związkowa] wprowadził wzajemne hospitacje ćwiczeń i w ten sposób poszczególni [pomocniczy] pracownicy nauki będą mogli wzajemnie oceniać się i wykazywać, jak szkolenie ideologiczne pomaga im w ich pracy zawodowej”<sup>48</sup>.

Zachęcano również młodzież należącą do partii lub ZMP do zadawania pytań profesorom o radziecką literaturę przedmiotu, jeżeli wykładowca jej nie podawał. Oczekiwano, że dużą rolę w kształtowaniu światopoglądu profesury odegrają asystenci, członkowie ZMP. Władysław Markiewicz na jednym z zebrań partyjnych wyraźnie zaznaczył: „Jednak bezpośrednie atakowanie wykładowców nie jest sprawą młodzieży, jest to sprawa partii”<sup>49</sup>. Wypowiedź ta była reakcją na umieszczenie nazwiska prof. Kazimierza Piwarskiego z Wydziału Humanistycznego w słuchowisku radiowym, czego powodem było jego spóźnienie się na wykład o 45 minut<sup>50</sup>. Partia czuwała również nad publikacjami nauczycieli akademickich. Za ich weryfikację, w tym stopień zastosowania w nich zdobyczy nauki radzieckiej oraz materializmu dialektycznego i historycznego, odpowiadała osoba wyznaczona na zebraniu egzekutywy POP<sup>51</sup>.

Wpływanie na nauczycieli akademickich polegało również na oddziaływaniu na przekazywane przez nich treści nauczania. Partyjną wizję świata miały ukazywać objęte programem studiów

<sup>44</sup> AIPN Po, 0/06/68/17, Sprawozdanie z pracy Sekcji IVa Wydziału V WUBP w Poznaniu za czerwiec 1953 r., 2 VII 1953 r., k. 252.

<sup>45</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Praca POP przy UP, [styczeń–październik 1950 r.], b.p.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Ocena pracy Klubu Demokratycznej Profesury, 1 III 1951 r., b.p.

<sup>47</sup> T. Klanowski, *Uniwersytet im. Adama Mickiewicza...*, s. 307–310; *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego...*, s. 807–817.

<sup>48</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 2, Protokół z posiedzenia KU PZPR przy UP, 25 XI 1954 r., b.p.

<sup>49</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół z posiedzenia KU POP PZPR przy UP, 18 XI 1950 r., b.p.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół z zebrania POP PZPR przy UP, 20 I 1950 r., b.p.

przedmioty ideologiczne, wprowadzone na wszystkich kierunkach. Początkowo należała do nich nauka o Polsce i świecie współczesnym, którą od 1948 r. realizowali pracownicy ogólnouniwersyteckiego Studium Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym. Zajęcia z tego przedmiotu odbywały się w kilkusetosobowych grupach. W 1951 r. zamknięto studium, a w jego miejsce utworzono Katedrę Podstaw Marksizmu-Leninizmu, wprowadzając obowiązkowe dla wszystkich studentów zajęcia z tego przedmiotu. Podobną rolę odgrywała Katedra Ekonomii Politycznej<sup>52</sup>. Znamienne jest to, że w *Spisach wykładów* na poszczególne lata akademickie te właśnie przedmioty były wpisywane na pierwszym miejscu. Władze partyjne sugerowały, by oprócz wprowadzenia przedmiotów o charakterze ideologicznym zmiany metodologiczne objęły wszystkie zajęcia. O socjalistyczną treść nauki miały zabiegać marksistowskie zespoły naukowe. Przykładowo na Wydziale Prawa UP założono dwie takie grupy: prawną i ekonomiczną. Na zebraniach partyjnych i zajęciach prowadzonych przez aktywistów PZPR wytykano błędy w podręcznikach i skryptach, a podkreślano zdobycze „postępowej nauki radzieckiej”<sup>53</sup>.

W każdej dziedzinie dopatrywano się „walki klasowej” i szukano „wrogich elementów”. Próby przekonywania do tego typu działań nie zawsze były skuteczne, o czym natychmiast informowano organy bezpieczeństwa i władze partyjne. O skali ich nacisku ideologicznego świadczy liczba doniesień zarówno na profesorów, jak i studentów poznańskiej uczelni. W jednym z nich oznajmiono, iż podczas egzaminów na I rok studiów UP w sali 19 Collegium Minus na tablicy napisano kredą następujące hasło: „Żądamy prawdziwej nauki, a nie agitacji komunistycznej”<sup>54</sup>. Za przedstawianie „szkodliwych” treści surowo karano, gdyż we „właściwej” dydaktyce upatrywano klucza do wychowania „właściwych” ludzi. Na jednym z zebrań POP padły słowa: „Powinniśmy zmusić profesorów do wykładania marksizmu. Wielu z nas wie o tych czy innych poczynaniach niektórych osób, ale nie ma odwagi wystąpić ofensywnie”<sup>55</sup>.

Program nauczania to jednak nie wszystko, czym starano się wpływać na przyszłych absolwentów. Już podczas procesu rekrutacji studenci poddawani byli selekcji politycznej przez tzw. czynniki społeczne. Prace Komisji Rekrutacyjnej podlegały ocenie POP<sup>56</sup>. Dobór egzaminatorów przeprowadzano w uzgodnieniu z Wydziałem Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a sekretarzy technicznych z Wydziałem Kadr Zarządu Okręgowego ZAMP<sup>57</sup>. Podobnie jak w wypadku wykładowców, tak i wśród studentów najchętniej widziano osoby pochodzenia robotniczego i chłopskiego. W ich naborze pomoc miało utworzenie w 1945 r. Wstępnego Roku Studiów, przekształconego w 1947 r. w Studium Wstępne, a następnie Studium Przygotowawcze (1949–1954)<sup>58</sup>. Były to kursy mające na celu przygotowanie do studiów młodzieży, która w wyniku wojny nie mogła zdobyć wykształcenia średniego. Na Wstępny Rok Studiów przyjmowano kandydatów na podstawie egzaminu i decyzji Państwowych Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnych, powołanych przez ministra oświaty. Słuchacze Wstępnego Roku Studiów funkcjonowali na prawach studentów, a po jego ukończeniu z wynikiem pozytywnym przechodzili na I rok studiów już bez egzaminów wstępnych, mając pierwszeństwo przed innymi kandydatami. Kryteria przyjmowania kandydatów zaostrzyły się po utworzeniu Studium Wstępnego. Wtedy jego słuchaczami mogły być osoby między 21 a 32 rokiem życia, które miały za sobą jeden rok pracy zawodowej, pochodziły ze środowisk o utrudnionym dostępie do nauki lub mogły się wykazać

<sup>52</sup> W. Markiewicz, *Dzieje Uniwersytetu...*, s. 428–429; B. Miśkiewicz, *Uniwersytet im. Adama Mickiewicza 1919–1989*, Poznań 1989, s. 71.

<sup>53</sup> *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego...*, s. 771–772; W. Markiewicz, *Dzieje Uniwersytetu...*, s. 383.

<sup>54</sup> AIPN Po, 0/6/68/16, Sprawozdanie Sekcji IV Wydziału V WUBP za wrzesień 1950 r., 7 X 1950 r., k. 324.

<sup>55</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół z zebrania POP PZPR przy UP i AL, 19 II 1950 r., b.p.

<sup>56</sup> Szerzej w: D. Gołaszewska-Chilczuk, *Partyjne zasady rekrutacji studentów...*

<sup>57</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół z posiedzenia egzekutywy POP przy UP, 7 X 1950 r., b.p.

<sup>58</sup> T. Schramm, *Uniwersytet Poznański...*, s. 217; *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego...*, s. 761–766.

pracą w organizacjach społecznych czy młodzieżowych, ponadto w czasie wojny służyły w wojsku<sup>59</sup>. W podsumowaniu jednego z zestawień przedstawiającego sprawę rekrutacji podkreślono: „Analizując przekrój społeczny, należy stwierdzić, że przyjęci zostali wszyscy pochodzenia robotniczo-chłopskiego, którzy zgłosili się na uczelnię. Odpadli tylko niepewni politycznie lub całkowicie nieprzygotowani naukowo”<sup>60</sup>.

Chcąc w jak najszybszym czasie wykształcić fachowców z wyższym wykształceniem, wprowadzono dyscyplinę studiów, która polegała na obowiązkowym uczęszczaniu na wykłady, ćwiczenia i zajęcia praktyczne objęte programem studiów, zgłaszaniu się w przewidzianych terminach na egzaminy i kolokwia oraz terminowym oddawaniu prac zaliczeniowych. Za nieprzestrzeganie tych zaleceń groziły następujące kary: upomnienie, upomnienie z zamieszczeniem na tablicy ogłoszeń, upomnienie z odnotowaniem w aktach studenta, wstrzymanie stypendium na określony okres czy wręcz usunięcie ze szkoły<sup>61</sup>. I na tym odcinku POP postanowiła wzmocnić swoją kontrolę, zwracając się „do zakładów pracy, aby umożliwiły studentom korzystanie z obowiązujących wykładów i ćwiczeń, a przede wszystkim z wykładów podstaw marksizmu-leninizmu i nauki o Polsce i świecie współczesnym”. Postulowano nawet, że POP wystąpi z wnioskiem do rektora, by na każdym wydziale powołano komisję, w której skład oprócz przedstawicieli władz uczelni wejdą przedstawiciele POP i organizacji młodzieżowych. Troską komisji miało być stawianie wniosków w sprawie „maksymalnego usprawnienia i polepszenia warunków pracy w zakładach i pracowniach”<sup>62</sup>. Nad właściwą realizacją dyscypliny czuwały grupy studenckie, tzw. brygady lekkiej kawalerii. Miały one charakter urzędowy i działały według zatwierdzonego planu pracy, nad którego realizacją czuwał opiekun powoływany przez dziekana spośród pracowników naukowych. Prowadziły one kontrolę wyników w nauce. W myśl ustaleń POP, o wszelkich akcjach przeprowadzanych przez „brygady lekkiej kawalerii” należało zawiadamiać POP, natomiast wszystkie kandydatury do wyżej wspomnianych brygad miały być ściśle kontrolowane przez Zarząd Uczelniany ZMP<sup>63</sup>.

Do kompetencji starosty roku, którego na wniosek Zarządu ZSP mianował dziekan, należało m.in. prowadzenie ewidencji obecności kolegów na zajęciach. Podziału na grupy dokonywał dziekan, uwzględniając opinię organizacji młodzieżowych<sup>64</sup>. W ten sposób powoływano grupę pilnujących się nawzajem kontrolerów<sup>65</sup>. Jednym ze sposobów podniesienia efektywności studiów było wprowadzenie zakazu pracy zarobkowej dla studentów studiów stacjonarnych, co wywołało sporo zamieszania w środowisku akademickim. Odtąd chcący pracować studenci musieli dostać zgodę dziekana<sup>66</sup>. Problem osób pracujących starano się rozwiązać, wprowadzając na niektórych kierunkach UP studia eksternistyczne i zaoczne<sup>67</sup>.

Jednym z elementów wywierania wpływu na młodzież była także „polityka stypendialna” – przydziały stypendium stanowiły narzędzie „walki klasowej” na uczelniach. Cofano je jednostkom, które na to „nie zasługiwały”, a główną przyczyną, oprócz złych wyników w nauce

---

<sup>59</sup> H. Palska, *Walka o kadry i pierwsze rzesze „wykształciuchów”*. *Nowa inteligencja w stalinizmie* [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008, s. 134–135; *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego...*, s. 761–766.

<sup>60</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Praca POP przy UP, [styczeń–październik 1950 r.], b.p.

<sup>61</sup> *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego...*, s. 771–772.

<sup>62</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, Uchwała POP przy UP powzięta na zebraniu w dniu 16 XII 1950 r., b.p.

<sup>63</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Protokół z zebrania egzekutywy POP PZPR przy UP, 14 XI 1950 r., b.p.

<sup>64</sup> T. Klanowski, *Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1945–1964*, Poznań 1965, s. 128–129.

<sup>65</sup> J. Serczyk, *Uniwersytety polskie w czasach stalinizmu (esej wspomnieniowy)*, „Czasy Nowożytne. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” 1999, t. 6, s. 241–242.

<sup>66</sup> W. Markiewicz, *Dzieje Uniwersytetu...*, s. 421.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 369–370.

lub posiadania innych źródeł utrzymania, była postawa polityczna. Podobnie wyglądała sytuacja przy rozdzielaniu miejsc w domach akademickich.

Zdaniem POP przy UP „ogromnym orężem w urabianiu oblicza politycznego, ubojowaniu wzmoczenia walki klasowej okazała się praca agitatorów”<sup>68</sup>. We wrześniu 1950 r. na UP było 77 agitatorów zorganizowanych w szesnastu grupach<sup>69</sup>. Po zakończeniu studiów absolwenci otrzymywali nakazy pracy, które rozdzielaly Państwowe Komisje Przydziału Pracy<sup>70</sup>. System zatrudniania absolwentów miał gwarantować państwu zasoby brakujących pracowników. Dodać należy, iż zwolnienie z przydzielonego nakazu pracy nie było łatwe i wymagało zgody ministra.

Przedstawione działania wpływały również na szeroko rozumiane życie akademickie. Nie sposób bowiem o nim mówić, nie uwzględniając następstw, jakie pociągały za sobą wszystkie przedsięwzięcia partyjno-państwowe w stosunku do środowiska uniwersyteckiego. W programie pracy POP znalazły się działania, które miały bezpośredni wpływ na atmosferę panującą na uczelni. Należały do nich propaganda wizualna, masówki czy zobowiązania. Przez pierwszą z nich rozumiano urządzenie odpowiednich dekoracji na zewnątrz i wewnątrz budynków, przygotowywanie uroczystości, a co za tym idzie transparentów, portretów, afiszy. Oczywiście wszystko musiało być uzgadniane z Komitetem Miejskim lub Komitetem Wojewódzkim PZPR. „Dopiero na usilną interwencję POP pracownie, zakłady i dziekanaty [Uniwersytetu Poznańskiego] udekorowane zostały portretami Stalina, Lenina, Marksa, Engelsa, prezydenta Bieruta, marszałka Rokossowskiego i innych” – donosiło jedno ze sprawozdań<sup>71</sup>. Masówki na UP organizowano z wielu okazji, takich jak święta 1 Maja czy 22 Lipca, rocznicy rewolucji październikowej, wprowadzenia w życie socjalistycznej dyscypliny pracy i wielu, wielu innych. Ich liczba była bardzo duża. Gdy w 1950 r. powoływano Akademicki Komitet Obywatelski Obchodu 1 Maja, podkreślano, że jego przewodniczącym powinien być sekretarz POP<sup>72</sup>.

Również podejmowane zobowiązania miały wyraźnie polityczne oblicze. Należały do nich m.in. założenie biblioteki marksistowskiej obejmującej ok. tysiąca książek, „oczyszczanie” Biblioteki Uniwersyteckiej z wydawnictw „wrogich”, zaopatrzenie jej w literaturę fachową z ZSRR i wydawnictwa klasyków marksizmu. Cechą charakterystyczną tego okresu było także posługiwanie się specyficznym żargonem. Uniwersytet niczym zakład pracy miał „produkować” absolwentów, nieustannie przypominano o „walce klasowej” z „wrogimi elementami”, „czujności politycznej”, „współzawodnictwie pracy”, „krytyce” i „samokrytyce”. Życie studenckie to również organizowane zabawy, jednak wszystkie one musiały się odbywać „ku czci”. Rozpoczynano je recytacją wierszy sławiących Stalina bądź podkreślających wykonanie planu sześcioletniego. Oficjalnie grano na nich tylko muzykę ludową<sup>73</sup>.

W życiu akademickim odbijała się atmosfera panująca na uczelni. Zdawano sobie sprawę z wszechobecnego donosicielstwa i wiedziano o opiniach przekazywanych przez informatorów pracujących dla Urzędu Bezpieczeństwa<sup>74</sup>. Donoszono o wrogich wystąpieniach, zarówno profesorów, jak i studentów, o nielegalnych ulotkach, antyrządowych napisach pojawiających się w gmachach uniwersyteckich. Przykładowo w maju 1953 r. na UP działało trzech rezydentów, dwóch agentów i osiemnastu informatorów<sup>75</sup>. Wskutek ich doniesień zwalniano pracowników naukowych,

<sup>68</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Praca POP przy UP, [styczeń–październik 1950 r.], b.p.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego...*, s. 774.

<sup>71</sup> AP Poznań, KU PZPR na UAM, 1, Praca POP przy UP, [styczeń–październik 1950 r.], b.p.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Protokół z zebrania egzekutywy w dniu 3 IV 1950 r., b.p.

<sup>73</sup> Relacja Lecha Trzeciakowskiego, 21 IV 2008 r., w posiadaniu autorki.

<sup>74</sup> Zob. R. Terlecki, *Profesorowie UJ w aktach UB i SB*, Kraków 2002.

<sup>75</sup> AIPN Po, 0/6/68/17, Sprawozdanie Sekcji IVa Wydziału V WUBP w Poznaniu za maj 1953 r., 3 VI 1953 r., k. 175.

usuwano studentów. Zdarzały się nawet aresztowania. Bez wątpienia na atmosferę panującą na UP wpływ miało zlikwidowanie wielu organizacji młodzieżowych. W 1948 r. doprowadzono do ujednoczenia ruchu młodzieżowego i powstania Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej. Proces unifikacji kontynuowano w 1950 r., kiedy to Zrzeszenie Studentów Polskich przejęło zlikwidowaną Bratnią Pomoc, a także objęło patronat nad pozostałymi organizacjami naukowymi, w szczególności kołami naukowymi. W roku akademickim 1950/1951 zlikwidowano autonomię ZAMP, rozbudowując uczelnianą organizację Związku Młodzieży Polskiej. Z chwilą powstania Studenckiego Towarzystwa Naukowego w roku akademickim 1954/1955, które z ramienia ZSP kontrolowało działalność kół naukowych w całym kraju, na UP napotymano duże trudności przy próbach aktywizowania ich działalności<sup>76</sup>.

Okres stalinowski był jednym z najtrudniejszych w dziejach uniwersytetów, w tym również Uniwersytetu Poznańskiego. Uczelnie wyższe, podobnie jak i inne obszary życia społecznego, znajdowały się pod stałą obserwacją władz partyjno-państwowych. Znaczącą rolę w procesie sowietyzacji uczelni odgrywały POP. Niniejszy artykuł stanowi jedynie zarys działań, jakie podejmowano, by podporządkować sobie świat akademicki, działań – należy dodać – w dużej mierze skutecznych, na długo zmieniających oblicze uniwersytetu. Budowa „nowej rzeczywistości” odcisnęła swe piętno nie tylko na ówczesnej społeczności akademickiej, ale i na przyszłych pokoleniach, gdyż uformowana wówczas kadra uniwersytecka nauczała przez wiele następnych lat.

---

<sup>76</sup> W. Markiewicz, *Dzieje Uniwersytetu...*, s. 431–440.



## **Partia a oświata w latach 1949–1956 na przykładzie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie**

Zagadnienie funkcjonowania szkół i oświaty to jedna z ważniejszych kwestii w polityce PPR i PZPR w omawianym okresie<sup>1</sup>. W 1948 r. przeprowadzono reformę systemu szkolnego, zaostrożono też ofensywę ideologiczną w oświacie. 30 października 1948 r. na Krajowej Naradzie Aktywu Oświatowego PPR poddano surowej krytyce pracę administracji szkolnej oraz nakreślono kierunki walki z „odchyleniem pravicowo-nacjonalistycznym” w oświacie. Zalecono upowszechnienie marksistowskich treści nauczania w podręcznikach i programach szkolnych. Nastąpiła również wymiana kadry kierowniczej administracji szkolnej w terenie. Oddziaływanie na szkołę miało zagwarantować partii wychowanie młodzieży w odpowiednim duchu<sup>2</sup>.

Do marca 1950 r. kwestiami oświaty w województwie lubelskim zajmowały się kuratoria okręgów szkolnych oraz inspektoraty okręgów szkolnych. W Lublinie od 1944 r. kuratorem był Franciszek Ojak-Krzemień. Nie cieszył się on pełnym poparciem wojewódzkich władz partyjnych, co rzutowało na relacje między kuratorium a Komitetem Wojewódzkim PPR/PZPR. Szczególne niezadowolenie wzbudzała polityka kadrowa kuratorium – zdaniem KW przy obsadzie stanowisk kurator pomijał osoby związane z partią. Również w ocenie KC osoba kuratora źle wpływała na pracę członków partii i bezpartyjnych w szkolnictwie. W tej sytuacji 12 kwietnia 1949 r. nastąpiła zmiana na tym stanowisku, a nowym kuratorem został Stanisław Kowalczyk<sup>3</sup>.

Jednak mianowanie nowego kuratora nie poprawiło pracy kuratorium. W grudniu 1949 r. zorganizowano wojewódzką naradę aktywu oświatowego z udziałem I sekretarza KW, sekretarza propagandy KW, kuratora oraz dyrektora Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego. Poddano wówczas krytyce pracę kuratorium, a zwłaszcza jego politykę personalną. Zdaniem KW kuratorium tolerowało na stanowiskach osoby wrogo ustosunkowane do ówczesnej rzeczywistości oraz zbyt mało troszczyło się o licea pedagogiczne, które – jak twierdzono – często znajdowały się pod wpływem duchowieństwa. Kolejny zarzut dotyczył ulegania, jak to określono, „przesadnej fachowości”. Kierowano go szczególnie pod adresem naczelnika wydziału kształcenia nauczycieli w kuratorium, który miał zawsze optymistycznie przedstawiać sytuację i uważał licea pedagogiczne za swoją dziedzinę wpływów, a gdy mu zwrócono uwagę, zagroził dymisją. Przy planowaniu składu KW przed konferencją sprawozdawczo-wyborczą postanowiono przenieść kuratora z członka KW na zastępcę członka.

---

<sup>1</sup> Na temat sytuacji szkolnictwa po wojnie oraz polityki oświatowej PPR/PZPR ukazało się kilka pozycji, m.in.: S. Mauersberg, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944–1956)*, Warszawa 2005; L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002; J. Król, *Licea ogólnokształcące w województwie szczecińskim w latach 1948–1961*, Toruń 2009; W.J. Chmielewski, *Polska administracja szkolna 1944–1950*, Piotrków Trybunalski 2010.

<sup>2</sup> L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego...*, s. 162–163.

<sup>3</sup> W.J. Chmielewski, *Polska administracja szkolna...*, s. 410.

Na posiedzeniu egzekutywy w lutym 1950 r. ponownie skrytykowano politykę kadrową kuratorium, stwierdzając, że była ona prowadzona bez żadnego przemyślenia. Obsada personalna kuratorium także budziła poważne wątpliwości. Sam kurator tłumaczył słabą pracę podstawowej organizacji partyjnej w kuratorium przywiązaniem pracowników do dawnych zwyczajów i brakiem śmiałości w krytyce kierownictwa. Zdaniem egzekutywy POP w kuratorium była tylko dodatkiem do administracji, nie zajmowała się realizowaniem oświatowych wytycznych władz partyjnych. Dezaprobatę Komitetu Wojewódzkiego budził fakt, że dla pracowników kuratorium autorytetem był kurator, nie zaś POP<sup>4</sup>.

Zmianę w funkcjonowaniu szkół przyniosła Uchwała z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, likwidująca kuratoria oraz inspektoraty okręgów szkolnych. Te pierwsze zostały przekształcone w wydziały oświaty prezydiów wojewódzkich rad narodowych, a drugie – w wydziały oświaty prezydiów powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych.

Do 1954 r. pracą partii w dziedzinie oświaty na szczeblu wojewódzkim zajmował się Wydział Propagandy KW PZPR, a konkretnie Referat Oświaty. Sam referat przez długi czas nie miał swego kierownika. Jak pisał instruktor Wydziału Oświaty KC PZPR, w 1950 r. tę funkcję miał objąć zastępca kierownika ds. propagandy masowej Tadeusz Gwardak, lecz mimo obietnic ze strony sekretarza propagandy i kierownika wydziału, iż stanie się to jak najszybciej, zwlekano z tą decyzją<sup>5</sup>.

Lubelska Egzekutywa KW PZPR już w maju 1953 r. wystąpiła do Wydziału Oświaty KC PZPR z wnioskiem o utworzenie Wydziału Oświaty przy KW w Lublinie, motywując to dużą liczbą szkół w województwie, obecnością kilku uczelni wyższych, w tym KUL-u, który miał utrudniać oddziaływanie partii na młodzież. W sierpniu na stanowisko pełniące obowiązki kierownika tego wydziału zatwierdzono Waclawa Radwana, zastępcę kierownika Wydziału Propagandy ds. oświaty. Trudno powiedzieć, czy była to samowolna decyzja KW, czy też oczekiwano, iż KC zaakceptuje prośbę KW. W kwietniu 1954 r. Waclaw Radwan został jednak odwołany z pełnionej funkcji kierownika, co uzasadniono brakiem autorytetu wśród nauczycieli oraz jego niewłaściwą polityką kadrową. Na jego miejsce mianowano Marię Bień. Ostatecznie Wydział Oświaty przy KW PZPR w Lublinie powstał na mocy decyzji Sekretariatu KC PZPR z 13 lipca 1954 r. wraz z wydziałami oświaty w Białymstoku, Kielcach, Koszalinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu i Zielonej Górze<sup>6</sup>. Według danych KC dla Lublina przewidziano siedmioosobową obsadę personalną zamiast dotychczasowych czterech osób. Warto zauważyć, iż w pozostałych nowych wydziałach zazwyczaj przewidywano od czterech do sześciu etatów. Wyjątkową pozycję Lublina uzasadniano dużą liczbą szkół wyższych w województwie. W 1955 r. obsada wydziału liczyła siedem osób, a w 1956 – sześć. Funkcję kierownika sprawował Adolf Osemlak, członek partii od 1949 r., absolwent studium zaocznego przy KC.

Według sprawozdania z lutego 1950 r. w województwie lubelskim było 7105 nauczycieli wszystkich typów szkół, z których 864 należało do partii. Stopień upartyjnienia był więc niski i wynosił nieco ponad 12 proc. W 1953 r. 14,6 proc. nauczycieli było członkami partii, a w 1956 – ok. 16 proc.<sup>7</sup>

Pierwszą poważną akcją, przed jaką stanęły wojewódzkie władze partyjne, były wybory do komitetów rodzicielskich, które w założeniach KC miały odgrywać istotną rolę w pracy szkoły,

<sup>4</sup> AP Lublin, Komitet Wojewódzki PZPR [dalej: KW PZPR], 175, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 16 II 1950 r., k. 157.

<sup>5</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVII/26, Sprawozdanie z wyjazdu do KW w Lublinie i Rzeszowie 29 X–9 XI 1950 r., k. 53.

<sup>6</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVII/322, Projekt uchwały Sekretariatu KC PZPR, 1954 r., k. 1.

<sup>7</sup> AP Lublin, KW PZPR, 1581, Roczna ankieta statystyczna, stan na 31 XII 1956 r., k. 60.

stać się „czynnikiem społecznym zabiegającym o dalszą demokratyzację szkoły, eliminację wrogich wpływów i należytą opiekę nad dziećmi ludzi pracy”. Przewidywano, że będą one pomagać szkole w organizowaniu akcji dożywiania i w opiece nad dziećmi robotników i chłopów, a także współpracować w urządzaniu imprez szkolnych, wycieczek, przedstawień. Zdaniem KC ówczesne komitety składały się z ludzi obcych klasowo, dlatego za najważniejsze zadanie uznano zmianę ich oblicza ideologicznego i składu społecznego. Organizacje partyjne miały zadbać o to, by do komitetów zostali wytypowani rodzice z klasy robotniczej oraz biednego i średniego chłopstwa, inteligencja pracująca, członkowie PZPR, SD, związków zawodowych, Ligi Kobiet i Samopomocy Chłopskiej.

Dodatkowo zamierzano tworzyć szkolne komitety opiekuńcze – poszczególne zakłady pracy miały obejmować patronat nad wybranymi szkołami, bursami czy placówkami opiekuńczymi. Szkolne komitety opiekuńcze, liczące 9–11 osób, powoływała rada zakładowa. Poza robotnikami z PZPR i bezpartyjnymi w ich skład mieli wchodzić dyrektor szkoły lub jego zastępca, przedstawiciel komitetu rodzicielskiego i jeden nauczyciel. Duże fabryki mogły objąć patronatem kilka szkół. Przedstawiciel komitetu opiekuńczego wchodził też w skład komitetu rodzicielskiego. Do zadań komitetu opiekuńczego należało organizowanie spotkań młodzieży z przodownikami pracy, działaczami robotniczymi i społecznymi, udział w egzaminach końcowych, pomoc szkole w remontach, urządzaniu warsztatów pracy, aprowizacji, organizowaniu wycieczek, kolonii, pomoc w urządzaniu imprez szkolnych. Komitety opiekuńcze zapraszały też młodzież, nauczycieli i komitety rodzicielskie na uroczystości odbywające się w zakładach pracy. Jak zaznaczał KC, komitety w żaden sposób nie mogły uszczuplać władzy dyrektora jako osoby odpowiedzialnej za szkołę<sup>8</sup>.

Już w styczniu 1949 r. na posiedzeniu Egzekutywy KW stwierdzono, iż zadaniem partii jest opanowanie komitetów rodzicielskich przy szkołach wszystkich typów. Przygotowania do akcji wyborczej rozpoczęto w marcu 1949 r. Na wstępie stwierdzono, iż do komitetów należy wybierać ludzi, którzy faktycznie będą pracować. Na szczeblu wojewódzkim i powiatowym powołano trójki koordynujące akcję wyborczą. Wybór nowych komitetów miał być „poważnym szturmem na szkołę”<sup>9</sup>. Przedstawiono także plan akcji związanej z wyborami do komitetów rodzicielskich. W celu oszacowania siły partii w placówkach szkolnych w miastach zaplanowano ankietę, a na wsi prowadzenie tej akcji powierzono kołom partyjnym. Następnie miały się odbyć zebrania sekretarzy komitetów powiatowych w celu zapoznania ich z zagadnieniem i wytypowania trójek partyjnych. Kolejnymi etapami miały być zebrania dyrektorów szkół, a wreszcie zebrania w samych szkołach. Wybory zaplanowano na okres 27 marca – 1 maja, później przewidziano czas na wprowadzenie ewentualnych poprawek. Nie ukrywano tego, iż wybory do komitetów mają przede wszystkim służyć usunięciu z nich elementów uznanych za wrogie, stwierdzono wprost, iż komitety rodzicielskie w Lublinie mają „reakcyjny” i „antydemokratyczny” charakter i zapewne wybory do nich zostaną odebrane przez Kościół jako jedna z form wypierania religii ze szkół. W skład wojewódzkiej trójki partyjnej weszli: kierownik Wydziału Organizacyjnego KW Edward Gabara, zastępca kierownika Wydziału Propagandy Bolesław Pawlak oraz kierowniczka Wydziału Kobiecego Stefania Socha.

Ocenę wyborów do komitetów rodzicielskich przeprowadzono na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 7 czerwca 1949 r. Odnotowano pojedyncze przypadki sabotowania akcji przez nauczycieli czy próby wprowadzania do komitetów księży. Przedyskutowano rolę komitetów rodzicielskich oraz opiekuńczych w szkołach. Stwierdzono, iż o ile skład komitetu rodzicielskiego zależy w głównej mierze od pochodzenia społecznego dzieci z danej szkoły, o tyle komitety opiekuńcze

<sup>8</sup> AP Lublin, KW PZPR, 1111, Uchwała Sekretariatu KC w sprawie komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów opiekuńczych, 1949 r., k. 35.

<sup>9</sup> AP Lublin, KW PZPR, 170, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 4 III 1949 r., k. 40.

mogą mieć wyraźnie klasowy charakter. Zdaniem Egzekutywy KW komitety rodzicielskie bez powiązania z komitetami opiekuńczymi nie były w stanie właściwie oddziaływać na szkołę. Zaznaczono, że rolą komitetów rodzicielskich nie jest walka z nauczycielami niechętnie ustosunkowanymi do nowej rzeczywistości. Pracę z komitetami zamierzano oprzeć nie na administracji szkolnej, ale na partii i związkach zawodowych, przewidywano też opracowanie im ramowego planu pracy. Postulowano organizowanie systematycznych narad z komitetami rodzicielskimi i wykorzystanie w tym celu rad narodowych. W trakcie obrad pojawił się pomysł utworzenia koła ZMP z dzieci członków partii uczęszczających do szkół zakonnych. Szybko jednak został on skrytykowany przez I sekretarza KW, gdyż jego zdaniem w takiej szkole dzieci nie byłyby w stanie oddziaływać skutecznie na środowisko, poza tym członkowie partii powinni posyłać dzieci do szkół prowadzonych przez rejonowe oddziały Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W ocenie wyborów stwierdzono, iż umożliwiły one „stworzenie warunków do szybszej demokracji szkolnictwa, to zbliżenie szkoły do życia, to oddziaływanie szerokich mas pracujących na proces wychowania w szkole w duchu postępu i socjalizmu”<sup>10</sup>. Jako sukces odnotowano fakt, że dzięki wyborom zdołano odciąć wpływ na szkoły elementów kapitalistycznych i ideologicznie wrogich, związanych z Kościołem, gdyż w przeważającej większości w skład komitetów weszli robotnicy i chłopci. Wybory miały się też przyczynić do popularyzacji partii. Mimo przygotowań nie uniknięto błędów – w niektórych komitetach nie było nikogo z PZPR, w innych zaś byli sami członkowie partii, skrytykowano także niechęć do wysuwania kandydatur robotników i kobiet. Postulowano, by zobowiązać komitety powiatowe do systematycznej pracy z komitetami rodzicielskimi – nadzór nad nimi miały sprawować sekcje oświatowe komitetów powiatowych, zalecano też organizowanie wspólnych odpraw.

Za zagadnienia oświatowe odpowiadały w głównej mierze wydziały oświaty rad narodowych. Realizowały one wytyczne partyjne, organizowały konferencje i narady, kontrolowały pracę szkół. W 1952 r. wojewódzką trójkę powołaną do kierowania akcją wyborczą do komitetów rodzicielskich tworzył z ramienia KW kierownik Referatu Oświaty w Wydziale Propagandy, kierownik Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz sekretarz Zarządu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na wniosek kierownika Wydziału Oświaty została podjęta uchwała PWRN w sprawie roli rad narodowych w wyborach do komitetów rodzicielskich; analogiczne uchwały podjęto na szczeblu powiatowym, zwołano odprawy oraz narady przewodniczących komitetów i przesłano wytyczne do gminnych rad narodowych. Aby zapewnić kierownictwo polityczne miejscowych instancji, Referat Oświaty KW PZPR przesłał do komitetów powiatowych pismo omawiające charakter wyborów, wytyczne i plan działania. Wszystkie prezydium powiatowych rad narodowych podjęły uchwały i zorganizowały odprawy w celu omówienia akcji, odbyły się też narady ustępujących przewodniczących komitetów. Mimo tych starań oceniono, iż praca powiatowych rad narodowych była słaba, gdyż zlecały one całość zadań wydziałom oświaty, które zdaniem KW PZPR nie potrafiły poradzić sobie z zadaniami. W ocenie KW PZPR komitety powiatowe na ogół kierowały akcją wyborczą, „ustawiały” odpowiednio prezydium powiatowych rad narodowych, wysyłały aktyw do gmin, rady narodowe włączyły się najaktywniej na szczeblu gmin. Średnio w komitetach było ok. 20 proc. członków partii, najwięcej w szkołach zawodowych i średnich ogólnokształcących – 30–33 proc., a w szkołach wiejskich ok. 15 proc.<sup>11</sup>

Mimo nadziei, jakie partia pokładała w komitetach rodzicielskich, wydaje się, że często ich działalność nie była dobrze odbierana przez środowisko nauczycielskie. Skarżono się, iż komitety nie są aktywne, nie angażują się w pracę szkoły, były też marginalizowane przez nauczycieli.

<sup>10</sup> AP Lublin, KW PZPR, 2361, Ocena Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z akcji wyborczej komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, 7 VI 1949 r., k. 1.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Ocena wyborów do komitetów rodzicielskich w szkołach w województwie lubelskim, 1952 r., k. 246.

Również w samym KW zdawano sobie sprawę, że komitety pracują okresowo i akcyjnie, skupiając się przede wszystkim na zagadnieniach materialnych, partia zaś oczekiwała, iż więcej uwagi będą poświęcały kwestiom wychowawczym i ideologicznym.

Pasem transmisyjnym partii do środowiska nauczycielskiego był Związek Nauczycielstwa Polskiego. W informacjach na temat oświaty z 1949 r. zwracano uwagę na słabe oddziaływanie nauczycieli partyjnych na bezpartyjnych. Podkreślono, że partia ma co prawda poważny wpływ na ZNP, ale praca polityczna związku nie była dostateczna, a przede wszystkim nie znaleziono odpowiednich form pracy wiążących nauczycieli z ich organizacją. Za najważniejsze postulaty uznano wówczas uaktywnienie pracy politycznej wśród nauczycieli partyjnych oraz zaktywizowanie ich pracy w ramach ZNP. Postulowano również wzmocnienie pracy wśród bezpartyjnych, a także zwiększenie odsetka młodzieży robotniczej i chłopskiej w szkołach średnich. Już w kwietniu 1949 r. odbyły się wybory do Zarządu Miejskiego ZNP, do którego weszli ludzie odpowiedni dla partii. W sprawozdaniu do Warszawy pisano: „reakcja poniosła na odcinku Związku [Nauczycielstwa Polskiego] w Lublinie poważną klęskę. Wybory były tak przygotowane, że po prostu odizolowaliśmy reakcyjną grupę od podstawowej masy nauczycielstwa”<sup>12</sup>.

Egzekutywa KW PZPR po raz pierwszy omawiała pracę ZNP w listopadzie 1950 r. Odnotowano sukces w postaci wprowadzenia nowych ludzi do zarządów powiatowych ZNP. Na ogólną liczbę 309 członków wprowadzono 248 młodych nauczycieli wychowanych w liceach pedagogicznych, z czego 48 proc. stanowili członkowie PZPR, 10 proc. – ZMP, a 13 – proc. ZSL. Rozpoczęto również szkolenie ideologiczne. Praca Wydziału Propagandy z ZNP polegała na omawianiu zagadnień personalnych związku oraz jego roli w bieżących akcjach. W wielu komitetach powiatowych nie wzywano towarzyszy z ZNP i nie nastawiano ich do pracy, a praca zarządów okręgowych i powiatowych ograniczała się tylko do szkolenia ideologicznego. Skrytykowano ZNP za brak właściwej pracy z komitetami rodzicielskimi oraz złą współpracę z ZMP. W celu poprawy sytuacji postulowano regularne kwartalne narady aktywu ZNP, stałą kontrolę ze strony komitetów powiatowych oraz pomoc szkolnych i międzyszkolnych POP w szkoleniu ideologicznym<sup>13</sup>.

Jednym z ważniejszych aspektów pracy ZNP było szkolenie ideologiczne nauczycieli. Już w 1949 r. stwierdzono, że „niedostateczny poziom ideologiczny [zarówno] kierowników i dyrektorów szkół, jak i poważnej części nauczycielstwa, opóźnia proces demokratyzacji szkół”<sup>14</sup>. Dla partii problemem byli przede wszystkim nauczyciele wykształceni w okresie przedwojennym, których trudniej było pozyskać dla nowej rzeczywistości. Starano się wykorzystać ich doświadczenie, choć zaznaczano, że nie będzie tolerancji dla przeciwników ustroju<sup>15</sup>. Zwracano uwagę na fakt, iż młodzi nauczyciele często dostawali się pod wpływ starej kadry i mu ulegali. Jednak zdaniem sekretarza Kalinowskiego podział na starych i nowych nauczycieli był niebezpieczny – należało przy pomocy nowych kadr odmładzać szkolnictwo, a od starszych nauczycieli czerpać doświadczenie pedagogiczne, starając się przy tym zmienić ich nastawienie do obecnej rzeczywistości.

W lutym 1950 r. informowano, iż nauczyciele bezpartyjni zostali objęci szkoleniem ideologicznym z zakresu nauki o świecie i Polsce współczesnej, naukę o społeczeństwie oraz pedagogikę specjalistyczną. Oceniając postawę ideologiczną nauczycieli, stwierdzono, że choć dokonuje

<sup>12</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVII/270, Sprawozdanie Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR po linii oświaty za kwiecień 1949 r., k. 95.

<sup>13</sup> AP Lublin, KW PZPR, 2362, Ocena Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego nt. pracy organizacji partyjnej po linii Związku Nauczycielstwa Polskiego, listopad 1950 r., k. 10.

<sup>14</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVII/270, Sprawozdanie Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR po linii oświaty za kwiecień 1949 r., k. 96.

<sup>15</sup> AP Lublin, KW PZPR, 175, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 16 II 1950 r., k. 158.

się już zasadnicza przemiana, to jednak wiele zostało jeszcze do zrobienia. Wykłady o Polsce i świecie współczesnym sprowadzały się do chronologicznej prezentacji faktów, przez co niektóre zagadnienia były niewłaściwie przedstawiane. W wielu szkołach nauczyciele uczyli religii, to samo mieli też robić członkowie ZMP. Nauczyciele odmawiali również nauczania o Polsce i świecie współczesnym, co miało zdaniem KW PZPR wynikać nie tylko z niechęci do ustroju, ale z nieznamości zagadnień, i świadczyło o złym szkoleniu ideologicznym nauczycieli<sup>16</sup>.

W kwietniu 1949 r. KW PZPR skrytykował ZNP za formalne i płytkie szkolenie, ograniczone tylko do przyswojenia pewnych formułek, tak iż nawet siostry zakonne na seminariach udzielały celujących odpowiedzi. W czerwcu 1953 r. na zebraniu Egzekutywy KW PZPR podkreślono, że właśnie szkolenie ideologiczne nauczycieli powinno być główną troską związku. Postulowano większe zainteresowanie pracą związku ze strony instancji partyjnych, gdyż, jak stwierdzono, ZNP będzie pracował tak, jak „ustawi” go partia. Sekretarz Józef Kalinowski zwrócił uwagę, aby ZNP i Wydział Propagandy KW zainteresowały się pracą nauczycieli w małych miasteczkach, w których szkoła mogłaby odegrać ważną rolę w wychowaniu młodzieży<sup>17</sup>.

W maju 1953 r. ZNP liczył ponad 10 tys. członków. W wyniku ostatnich wyborów do Zarządu Okręgu oraz zarządów powiatowych wybrano 228 osób, z których 88 pochodziło z PZPR, 45 z ZMP, a 32 z ZSL, pozostali członkowie władz byli bezpartyjni. Akcją wyborczą do związku kierował Wydział Propagandy KW PZPR bezpośrednio przez analizę kadr związkowych bądź pośrednio przez wydziały propagandy komitetów powiatowych, które ustalały skład nowych zarządów powiatowych. Pomimo tych wysiłków w dalszym ciągu w lokalnych władzach ZNP znajdowały się osoby niegwarantujące należytej pracy związku.

W przedłożonym przez Wydział Propagandy sprawozdaniu podkreślono znaczenie szkolenia ideologicznego nauczycieli – miało ono pomagać w kształtowaniu światopoglądu uczniów, ale także w zmianie poglądów samych nauczycieli. W wyniku szkolenia nauczyciele świeccy mieli zaprzestać całkowicie nauczania religii, choć jeszcze dwa lata wcześniej robiło to ok. czterystu osób, w tym członkowie partii. Szkolenie miało także umożliwić nauczycielom zdobywanie kwalifikacji zawodowych i zapewnić im awans. Szkoleniem objęto 8292 osoby ze wszystkich typów szkół, z czego egzaminy zdało 6678 osób. Mimo tego licznego udziału nauczycieli samo szkolenie tradycyjnie zostało uznane za niezadowalające. Stałym problemem była niepewność ideologiczna tej grupy zawodowej. Jak pisano, wielu nauczycieli, którzy pomyślnie zdali egzamin, w dalszym ciągu nie wyżyło się idealizmu i klerykalizmu. W szkole nauczali według obowiązujących programów, ale jednocześnie uczęszczali do kaplicy KUL-u na nabożeństwa. Szkolenie oceniono jako płytkie i nastawione tylko na zdobycie pewnej porcji wiedzy. Polecono, by Zarząd Wojewódzki ZNP regularnie kontrolował pracę zarządów powiatowych. Więcej uwagi polecano poświęcić nauczycielom młodym i niewykwalifikowanym<sup>18</sup>.

Oceniając w marcu następnego roku wykonanie uchwały o pracy ZNP, uznano, iż na słabość szkolenia ideologicznego nauczycieli wpływał brak odpowiedniej atmosfery, która mogłaby ożywić dyskusję. Szwankować miało również polityczne kierownictwo szkoleń, dlatego zmieniono instruktora szkolenia ideologicznego w Zarządzie Okręgu oraz w dziesięciu okręgach powiatowych, co razem dawało 70 proc. wszystkich instruktorów. Na szesnastu instruktorów powiatowych dwunastu było z PZPR, dwóch z ZMP, a dwóch bezpartyjnych. Program kursów obejmował historię Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz bieżące zagadnienia.

<sup>16</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVII/58, Sprawozdanie dotyczące oświaty w województwie lubelskim, 18 II 1950 r., k. 102.

<sup>17</sup> AP Lublin, KW PZPR, 195, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 11 VI 1953 r., k. 244.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Ocena pracy ZZNP w dziedzinie wychowania ideologicznego i politycznego nauczycieli, 7 VI 1953 r., k. 255.

Szkolenie prowadzone było w zespołach obejmujących bądź nauczycieli z jednej szkoły należących do zakładowej organizacji związkowej (ZOZ), bądź w zespołach obejmujących kilka szkół i tworzących międzyzakładową organizację związkową (MOZ). Ogółem w województwie funkcjonowały 552 zespoły. Związek miał prowadzić swą pracę, organizując obchody Dnia Nauczyciela czy wycieczki nauczycieli do spółdzielni produkcyjnych. Wprowadzono również obowiązkowe szkolenie w klasach czwartych liceów pedagogicznych. Mimo tego za wciąż niewystarczającą uznano pomoc udzielaną młodym nauczycielom, skrytykowano również niski stopień objęcia szkoleniem nauczycieli niewykwalifikowanych. Zarząd Okręgu ZNP miał rozpocząć szkolenie w tych punktach, w których go jeszcze nie prowadzono, oraz systematycznie kontrolować jego przebieg<sup>19</sup>.

Nowe kadry dla szkolnictwa miały zapewniać licea pedagogiczne. Ich uczniowie byli kształceni zgodnie ze wskazaniem partii jako wzór nauczycieli realizujących nowe marksistowskie założenia edukacyjne. W 1950 r. w okręgu lubelskim funkcjonowało pięć liceów pedagogicznych, w których uczyły się 2072 osoby.

W kwietniu 1951 r. dokonano analizy pracy POP w liceach pedagogicznych. Na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR zastanawiano się nawet, jak traktować organizacje partyjne przy tych liceach – jako organizację partyjną przy zakładzie pracy „produkującym” nowe kadry dla szkolnictwa czy też jako POP przy instytucji<sup>20</sup>. Rozważania te nie tylko pokazują, w jaki sposób myślano o liceach pedagogicznych, ale też jaką rolę przypisywano organizacji partyjnej w takiej szkole – w zakładach produkcyjnych POP miała do spełnienia o wiele istotniejsze zadanie niż w instytucjach. W liceach pedagogicznych POP miała dbać o realizację programu nauczania oraz o „jakość produkcji kadr nauczycielskich”. Kwestią wykorzystania i rozlokowania w placówkach absolwentów tych szkół miał się zająć Wydział Oświaty WRN. Skrytykowano niezdecydowaną postawę WRN wobec przypadków penetracji tych szkół przez duchowieństwo – w jednej z tego rodzaju szkół ksiądz uczył łaciny, chemii i psychologii. Stwierdzono, iż wicedyrektorami liceów pedagogicznych powinni być członkowie partii, a Wydziałowi Oświaty WRN zalecono ścisłą współpracę z Wydziałem Propagandy KW PZPR<sup>21</sup>.

W siedmiu liceach pedagogicznych działało wówczas sześć POP. Członkami PZPR było w nich łącznie 34 nauczycieli, ZSL – 14, SD – 4, ZMP – 5. Niektóre POP interesowały się postawą polityczną nauczycieli, treścią wykładów, pomagały w „przyswojeniu dialektycznego ujęcia materialistycznego”, jednak zdaniem Egzekutywy KW PZPR Wydział Propagandy niedostatecznie interesował się pracą tych szkół, wskutek czego miały one niewłaściwą obsadę personalną. Podstawowe organizacje partyjne miały w niedostatecznym stopniu oddziaływać na nauczycieli w celu zbliżenia ich do partii, a niektóre wręcz nie rozumiały swej roli w szkole. Jako przykład podano placówki w Chełmie i Hrubieszowie, w których organizacje partyjne nie omawiały przebiegu posiedzeń rady pedagogicznej, nie zajmowały się warunkami bytowymi w internacie ani kwestiami wychowawczymi. Polecono, by w roku szkolnym 1951/1952 POP powstały w każdym liceum i zakładzie kształcenia nauczycieli<sup>22</sup>.

Pracą POP w liceach pedagogicznych Egzekutywa KW PZPR w Lublinie ponownie zajęła się dopiero w grudniu 1954 r. Informację na ten temat przedstawił wówczas kierownik Wydziału Oświaty KW PZPR Adolf Osemłak. Jak stwierdził, nauczyciele partyjni nie zawsze potrafili

<sup>19</sup> AP Lublin, KW PZPR, 201, Sprawozdanie Okręgowego Zarządu ZZNP w Lublinie z pracy ideologicznej wśród nauczycieli, 29 III 1954 r., k. 83.

<sup>20</sup> AP Lublin, KW PZPR, 182, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 4 IV 1951 r., k. 156.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 161.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Uchwała o pracy POP w liceach pedagogicznych w województwie lubelskim, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z 5 IV 1951 r., k. 196.

oddziaływać na bezpartyjnych. Jak się okazało, pomoc dla nauczycieli ze strony komitetów powiatowych była znikoma. Instruktorzy komitetów powiatowych często unikali nauczycieli, gdyż sami nie znali problemów szkolnictwa i nie zawsze mieli odpowiedni poziom wykształcenia, by pracować z nauczycielami. Kierownik Wydziału Propagandy ocenił, iż najslabiej partia pracowała w szkołach średnich oraz w szkołach wiejskich.

W roku szkolnym 1954/1955 w województwie lubelskim działało osiem liceów pedagogicznych, w tym sześć pełnych, z klasami maturalnymi, oraz dwa licea dla wychowawczyń przed-szkolnych. W liceach pedagogicznych uczyły się 2754 osoby, a w szkołach dla wychowawczyń – 473 uczennice. Jeżeli chodzi o skład społeczny tych szkół, to 75 proc. młodzieży było pochodzenia chłopskiego, a 25 proc. – robotniczego. Kadra nauczycielska liczyła 196 osób, z czego 37 było członkami PZPR, 21 – ZMP, 13 – ZSL, a jedna osoba należała do SD<sup>23</sup>.

Egzekutywa KW PZPR poddała krytyce pracę POP w liceach pedagogicznych, zarzucając im, że nie zajmowały się pracą z młodymi nauczycielami, lecz sprawami organizacyjnymi. Należącym do partii nauczycielom polecano prowadzenie rozmów indywidualnych z bezpartyjnymi kolegami, lecz nie byli z nich rozliczani przez POP, wskutek czego organizacje partyjne w szkołach nie powiększały się o nowych członków. Odnotowano nawet przypadek, że w jednej ze szkół sekretarzem POP został woźny, który nie był w stanie odpowiednio wpływać na środowisko nauczycielskie. Podstawowe organizacje partyjne nie pracowały, zdaniem egzekutywy, z młodymi nauczycielami, nawet jeśli ci wykazywali chęć wstąpienia do partii. Ich rola często ograniczała się do uzgodnienia stanowiska członków partii przed radą pedagogiczną bądź zebraniem ZOZ. Problemem było także pozorne akceptowanie przez młodzież zasad wychowawczych. Pisano, iż choć oficjalnie wstrzymuje się ona od praktyk religijnych, to wieczorami w internacie modli się bądź wymyka rano na msze. Działające w liceach POP nie kierowały ZMP, nie wykorzystywały też skrzynek zapytań, pozostawiając odpowiedzi na pytania zarządowi szkolnemu ZMP, który nie zawsze sobie z tym radził, dyrektorzy zaś mieli przechwytywać pytania dotyczące pracy nauczycieli, by nie wpadły one w ręce młodzieży<sup>24</sup>.

Wiele organizacji partyjnych w szkołach zajmowało się tymi samymi kwestiami co rada pedagogiczna czy ZOZ. Tymczasem oczekiwano, iż POP będzie politycznym kierownikiem szkoły, zajmującym się osiągnięciami nauczycieli w kształtowaniu światopoglądu, nie zaś – jak to miało miejsce – podawaniem liczby ocen dostatecznych i niedostatecznych. Oczekiwano także, iż POP nie będą pracować akcyjnie i ożywiać się tylko po otrzymaniu polecenia z góry. W podobnym duchu ocenę pracy POP można znaleźć w Wydziale Oświaty KC PZPR. W ocenie seminarium dla sekretarzy POP w Lublinie z 1955 r. pisano, że POP mało interesowały się problemami ideologicznymi w szkole, a praca administracyjna dominowała nad pracą polityczną.

Stałym elementem oddziaływania na pracę szkoły i nauczycieli były konferencje sierpniowe, zazwyczaj dwudniowe, organizowane corocznie przez Wydział Oświaty WRN wraz z KW PZPR. Pierwszy dzień poświęcony był na referat dotyczący aktualnych zagadnień pracy partyjnej oraz sytuacji międzynarodowej. Drugiego dnia nauczyciele obradowali w grupach przedmiotowych, skupiając się na przenoszeniu aktualnych wytycznych do praktyki nauczania.

W 1949 r. według danych KW PZPR w konferencji wzięło udział 92–98 proc. czynnych nauczycieli. Wszystkie konferencje obsługiwane zostały przez pracowników KW. Do samych konferencji zgłoszono jednak wiele zastrzeżeń. „Na ogół widziało się powściągliwość w dyskusji, zwłaszcza po referacie politycznym, co świadczy o małym upolitycznieniu i dużym wpływie

<sup>23</sup> AP Lublin, KW PZPR, 205, Analiza pracy POP w liceach pedagogicznych i liceach dla wychowawczyń przed-szkolnych w województwie lubelskim, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z 16 XII 1954 r., k. 175.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 184.



otoczenia na ogół nauczycieli bezpartyjnych i partyjnych. Były wypadki, że członkowie partii mimo przygotowań do dyskusji nie mieli odwagi wystąpić<sup>25</sup>. Zdaniem Wydziału Propagandy za mało miejsca poświęcono pracy komitetów rodzicielskich, a jeśli już o nich mówiono, to najczęściej negatywnie – miały przeszkadzać i wtrącać się w życie szkoły. Zdaniem Wydziału Propagandy partia powinna wzmocnić swoje oddziaływanie przez nasilenie pracy ideologicznej wśród nauczycieli należących do partii, a przez struktury ZNP prowadzić także szkolenie bezpartyjnych czy zaopatrywanie bibliotek w literaturę marksistowską.

Do konferencji przygotowywano się starannie. Przed konferencją w 1950 r. przeprowadzono odprawę kierowników wydziałów propagandy komitetów powiatowych, na której zapoznano ich z celami konferencji. Referaty przygotowane na konferencję przez wydziały oświaty PRN zostały przejrane w Wydziale Propagandy, choć nie skontrolowano, czy naniesiono na nie poprawki. W ocenie konferencji z 1950 r. pisano, iż miała ona zmobilizować nauczycieli do nowych zadań, jakie stanęły przed nimi w planie sześcioletnim. Ponownie skrytykowano komitety rodzicielskie za zbyt małą aktywność oraz, jak to określono, mało pewne wystąpienie na konferencji. Odnotowano także niewielki udział w dyskusji nauczycieli szkół ogólnokształcących. Tradycyjnie powtórzono zalecenia o potrzebie wzmocnienia pracy ideologicznej oraz ściślejszym związaniu nauczycieli z partią. Postulowano większą aktywność PRN oraz ZNP w organizowaniu konferencji. Przedstawiciele Wydziału Propagandy KW PZPR kontrolowali powiaty. Referaty ogólnie oceniono jako dobre, choć w niektórych zagadnienia były ujęte zbyt teoretycznie i pozbawione konkretnych przykładów z pracy szkół. Zauważono, że nauczyciele chętnie zgłaszali się do dyskusji. Wydział Oświaty wcześniej rozesłał do szkół zagadnienia, które miał uwzględniać referat, dzięki czemu nauczyciele mogli się do niej przygotować<sup>26</sup>.

Konferencje odgrywały ważną rolę w przebudowie ideologicznej środowiska nauczycielskiego. W 1953 r. obawiano się, iż obecność nauczycieli wierzących może nadać konferencjom niewłaściwy charakter, dlatego za najważniejsze zagadnienie uznano odpowiednią treść referatów, tak by nie wywołały one ataku na nauczycieli wierzących. Sugestie te powtórzono w piśmie przesłanym w lipcu do komitetów powiatowych: „treść referatu musi być mobilizująca, dbać jednak należy o to, aby dyskusja nie przerodziła się w awanturnictwo i walkę z religią”. Zalecano również poruszanie w referatach zagadnień politelnizacji nauczania, kształtowania patriotyzmu ludowego oraz socjalistycznego stosunku do pracy<sup>27</sup>.

W ocenie konferencji zaakcentowano szczególnie przebudowę, jaka miała się dokonać w świadomości nauczycieli. Pisano, iż w referatach w poszczególnych sekcjach przedmiotowych podawano przykłady zwalczania zabobonów i przesądów. I tak nauczyciel biologii we Włodawie tłumaczył dzieciom, że susza zależy od wiatrów, nie od modlitwy, w Radzynie zaś wyjaśniano, iż obniżenie temperatury w połowie maja zależy od układu ciśnień, a nie od imion w kalendarzu (tzw. trzej ogrodnicy), w sekcji przedszkoli jedna z nauczycielek miała tłumaczyć dzieciom, że w czasie burzy nie „grozi Bozia”, tylko następują wyładowania elektryczne, przed którymi chroni piorunochron. Przytaczano również głosy mówiące o przebudowie światopoglądowej uczestników. Cytowano nauczycielkę, która mówiła, iż przed kilkoma laty miała pogląd idealistyczny, ale słysząc wypowiedzi na temat materialistycznego pojmowania świata i moralności socjalistycznej,

<sup>25</sup> AP Lublin, KW PZPR, 2361, Ocena nauczycielskich konferencji wrześniowych w województwie lubelskim, 1949 r., k. 43.

<sup>26</sup> AP Lublin, KW PZPR, 2363, Ocena sierpniowych konferencji nauczycielskich odbytych w okresie 23–30 VIII 1952 r. w województwie lubelskim, k. 262.

<sup>27</sup> AP Lublin, KW PZPR, 2358, Pismo z Wydziału Propagandy KW do komitetów powiatowych w sprawie konferencji sierpniowych, 30 VII 1953 r., k. 17.

zaczęła czytać literaturę klasyków marksizmu oraz dyskutować z rodziną i na zebraniach, dzięki czemu dopiero teraz poznaje ona właściwą prawdę<sup>28</sup>.

Konferencje mimo wkładanego w nie wysiłku były jednak, jak wiele partyjnych inicjatyw, fasadowe i pozbawione autentyczności. Referaty zazwyczaj były ogólne i niedostosowane do problemów regionu. W 1956 r. na konferencjach dało się słyszeć, iż powinny mieć one bardziej roboczy i praktyczny charakter. Postulowano przede wszystkim zmianę kolejności obrad – pierwszego dnia obrady w sekcjach, drugiego zaś referat podsumowujący. Zauważono, iż w pierwszym dniu obrad nauczyciele nie zabierają głosu, gdyż atmosfera jest poważna i uroczysta. Również obradowanie co roku pod innym hasłem przewodnim uznane zostało za nieskuteczne, gdyż, jak zauważono, w rzeczywistości co roku dyskutowano o tym samym, czyli o lepszych wynikach pracy. Zdaniem nauczycieli konferencje powinny służyć podsumowaniu pracy za poprzedni rok i wyciągnięciu wniosków na kolejny. Nauczyciele nie potrafili dyskutować i odnosić się krytycznie do własnej pracy, gdyż nie byli do tego przygotowani. W celu poprawy sytuacji proponowano organizowanie mniejszych konferencji rejonowych w trakcie roku szkolnego<sup>29</sup>.

Decyzją KC PZPR ze stycznia 1953 r. nauczyciele zostali również włączeni do akcji kolektywizacji wsi. Aby ich do tego przygotować, KW w Lublinie planował w porozumieniu z ZNP dwudniowe seminaria w powiatach dla nauczycieli wiejskich. Mieli w nich uczestniczyć nauczyciele wytypowani przez komitety powiatowe, wyróżniający się w pozyskiwaniu chłopów dla spółdzielni produkcyjnych, mający autorytet w gromadach lub pracujący tam, gdzie były komitety założycielskie spółdzielni produkcyjnych. Na seminarium zamierzano omówić zadania nauczyciela wiejskiego w szkole i lokalnym środowisku, aktualne zagadnienia dotyczące pracy na wsi oraz statuty spółdzielni produkcyjnych. Udział nauczycieli w kolektywizacji miał polegać na prowadzeniu lekcji i zajęć pozaszkolnych, oddziaływaniu na członków komitetów rodzicielskich, wygłaszaniu pogadarek na zebraniach, pracy w świetlicach i bibliotekach, organizowaniu występów artystycznych młodzieży, rozmowach indywidualnych na temat osiągnięć spółdzielni czy też pomocy zarządom spółdzielni w pracy kulturalno-oświatowej<sup>30</sup>.

W 1955 r. Egzekutywa KW PZPR omówiła pracę komitetów powiatowych z nauczycielami. Na posiedzeniu 24 marca przedstawiono to zagadnienie na przykładzie Komitetu Powiatowego PZPR w Lubartowie. Samokrytycznie przyznano, że nauczyciele są zbyt obciążeni różnego rodzaju działalnością dodatkową, a jak zauważono, jest to element młody i niezahartowany, z tej przyczyny zdarzały się próby ucieczki z zawodu. Zdaniem sekretarza KW PZPR Bazylego Hołoda „nauczycieli należy ustawić w ich własnym środowisku i niech w nim pracują, niech biorą udział w robocie politycznej na swojej gromadzie, tam będą propagandzistami w skupie, w spółdzielniach produkcyjnych niech organizują półka doświadczalne, życie świetlicowe, więcej wnikać w ich życie osobiste i warunki”<sup>31</sup>.

Egzekutywa wystosowała również list do komitetów powiatowych i miejskich dotyczący oświaty. Na wstępie zaznaczono: „zagadnienia oświaty i szkolnictwa w Polsce Ludowej posiadają szczególnie ważne znaczenie. Im dalej wkraczamy na drogę budownictwa socjalistycznego, a szczególnie na wsi, tym bardziej rośnie rola oświaty i wychowania. Szkoła w Polsce Ludowej winna stać się narzędziem władzy demokracji ludowej, wychowując młodzież w oparciu o zasady

<sup>28</sup> AP Lublin, KW PZPR, 2364, Ocena sierpniowych konferencji nauczycielskich w 1953 r., wrzesień 1953 r., k. 258.

<sup>29</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVII/26, Notatka z konferencji sierpniowej w 1956 r., k. 13.

<sup>30</sup> AP Lublin, KW PZPR, 2358, Pismo Wydziału Propagandy KW PZPR do komitetów powiatowych, 18 II 1953 r., k. 24.

<sup>31</sup> AP Lublin, KW PZPR, 207, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 24 III 1955 r., k. 127.

światopoglądu naukowego<sup>32</sup>. Analizując pracę w zakresie szkolnictwa w Lubartowie, zauważono poprawę w podnoszeniu poziomu ideowo-politycznego nauczycieli, wzrost liczby członków partii, większy udział szkoły i nauczycieli w podnoszeniu poziomu kulturalnego i gospodarczego wsi. Wśród braków wskazano idealistyczną postawę części nauczycieli, „utrudniającą zrozumienie roli i zadań szkoły w Polsce Ludowej”. Wyniki nauczania i wychowania w szkołach w dalszym ciągu uznano za niezadowalające. Skrytykowano także pracę instytucji odpowiedzialnych za oświatę, gdyż ich opieka miała być tylko formalna, a KP PZPR w swych kontrolach ograniczał się wyłącznie do cyfr i sprawozdań, nie rozliczał aparatu oświatowego PRN i ZNP z konkretnej pomocy szkołom i nauczycielom. Pracę ZNP sprowadzano najczęściej do spraw szkolenia ideologicznego, a wydziały oświaty PPRN bywały słabe, nauczyciele często przerastali ich pracowników poziomem intelektualnym.

Za priorytet uznano pracę z młodymi nauczycielami, członkami ZMP. Podkreślano, że komitety powiatowe powinny kierować pracą wydziałów oświaty, ZZNP i ZMP, aby te z większym zaangażowaniem zajmowały się podnoszeniem poziomu naukowego i ideologicznego nauczycieli, ZZNP powinien pracować nad rozwojem życia kulturalnego nauczycieli, a rady narodowe – dbać o warunki materialne, m.in. bezpłatne mieszkania i podwozy. Dla podkreślenia wagi listu zaznaczono: „list ten winien stanowić sygnał dla komitetów powiatowych i miejskich do bardziej uważnego i wnikliwego zajęcia się sprawami oświaty i wychowania młodzieży oraz roli szkoły i nauczycielstwa w całokształcie zadań naszej partii”<sup>33</sup>.

Kierowanie oświatą przez KW PZPR nie było łatwe. Środowisko nauczycielskie w większości było wykształcone jeszcze w okresie przedwojennym, co nie mogło podobać się władzom partyjnym. Dopóki nie udało się stworzyć nowych kadr, trzeba było szukać wspólnego języka z tym środowiskiem. Komitet Wojewódzki PZPR starał się pogodzić wytyczne płynące z góry z realiami w województwie. Opanowanie szkoły dawało partii możliwość kształtowania pożądanych postaw u dzieci i młodzieży, wychowanie zgodnie z ideami marksizmu. Ważne było również odcięcie szkoły od religii i Kościoła. Temu służyło usuwanie lekcji religii ze szkół czy promowanie szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W proces ten angażowano nauczycieli, rodziców i organizacje młodzieżowe, przede wszystkim ZMP. Jednak nigdy nie udało się w pełni skutecznie usunąć religii z życia uczniów i nauczycieli. Szczególnie tę ostatnią grupę trudno było pozyskać dla partii. Mimo wielu prób i ciągłych wysiłków w celu doprowadzenia do zmiany światopoglądu kadry nauczycielskiej nadal odnotowywano stosunkowo niski stopień upartyjnienia tego środowiska. Wiele instytucji z założenia odpowiedzialnych za szkołę, takich jak komitety rodzicielskie czy POP, nie odgrywało swej roli i nie oddziaływało ideologicznie na uczniów i nauczycieli. Jednak podejmowane wysiłki nie pozostały bez efektu – wskutek wprowadzenia nowych programów nauczania i kształcenia kadr pedagogicznych zmienił się obraz powojennej szkoły.

---

<sup>32</sup> *Ibidem*, List Egzekutywy KW PZPR do komitetów powiatowych i miejskich PZPR, 24 III 1955 r., k. 146.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 148.

## **Partyjny kolektyw i jego eksponenci. Bezpośrednia ingerencja kierownictwa PZPR w organizację odbudowy Warszawy w latach 1949–1956**

Przed II wojną światową Warszawa była największym w Polsce ośrodkiem skupiającym architektów. Do Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej w 1939 r. należało 699 osób, przy czym należy pamiętać, iż przynależność do stowarzyszenia była dobrowolna i nie wszyscy twórcy skorzystali z tej możliwości<sup>1</sup>.

W latach okupacji życie organizacyjne środowiska praktycznie zamarło. Wielu architektów zostało zmobilizowanych do armii i trafiło do niewoli, inni walczyli na różnych frontach, także w podziemiu. Ci, którzy pozostali w stolicy, skupili się na zabezpieczeniu dokumentacji technicznej, prowadzili tajne nauczanie i pracowali nad planami rozwoju Warszawy w ramach okupacyjnych instytucji. Liczną grupę stanowili architekci, którzy w różnych okolicznościach znaleźli się na terytorium ZSRR. Rozproszeni na ogromnej przestrzeni pracowali przeważnie dla sowieckiego przemysłu wojennego w fabrykach jako inżynierowie.

W 1944 r. przy Związku Patriotów Polskich w Moskwie powstało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników. Nie odegrało ono żadnej doniosłej roli, jednak dzięki jego pracy udało się zebrać adresy wielu architektów, którzy już powrócili lub byli w drodze powrotnej do Polski. Późnym latem 1944 r. w Lublinie spotkała się grupa osób – dobranych całkowicie przypadkowo – związanych z architekturą, urbanistyką i budownictwem. Ten liczący ok. trzydziestu architektów zespół na I Zebraniu Architektów Wyzwolonych Ziem Polski, które odbyło się 5 listopada w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów w Lublinie, podjął inicjatywę jak najszybszego wznowienia działalności Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Funkcję sekretarza Komitetu Organizacyjnego Pierwszego Zebrania Architektów i Tymczasowego Zarządu SARP-u pełnił kpt. Józef Sigalin<sup>2</sup>, przysły dynamiczny organizator odbudowy Warszawy.

Pierwsze po wyzwoleniu Warszawy walne zebranie SARP-u odbyło się 8 kwietnia w gmachu szkoły przy ul. Otwockiej na Pradze, gdzie mieściła się wówczas tymczasowa siedziba Zarządu Miasta. Wtedy to ustępujący tymczasowy Zarząd Stowarzyszenia, powołany w listopadzie 1944 r. w Lublinie, złożył sprawozdanie z okresu swjej doraźnej działalności. Postanowiono reaktywować Zarząd SARP-u wybrany w 1936 r., szybko wówczas obalony w wyniku nagonki

---

<sup>1</sup> Dla porównania liczebność pozostałych oddziałów SARP-u wyglądała następująco: Częstochowa – 10 członków, Gdynia – 44, Katowice – 40, Kielce – 23, Kraków – 79, Lwów – 154, Łódź – 74, Toruń – 38, Wilno – 43. W zestawieniu brakuje danych z oddziałów lubelskiego, poznańskiego i wołyńskiego. Za udostępnienie tych informacji dziękuję Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia Architektów Polskich.

<sup>2</sup> Józef Sigalin (1909–1983) – polski oficer, architekt, urbanista. Zastępca szefa Biura Planowania i Odbudowy PKWN, w latach 1945–1948 zastępca kierownika Biura Odbudowy Stolicy. Kierownik Pracowni W-Z, MDM, pełnomocnik rządu ds. budowy Trasy Stefana Starzyńskiego i Trasy Łazienkowskiej w Warszawie. W latach 1951–1956 pierwszy Naczelny Architekt Warszawy (J. Sigalin, *Przypadkowi mandatariusze SARP [w:] Fragmenty stuletniej historii 1899–1999*, t. 1: *Relacje, wspomnienia, refleksje*, red. T. Barucki, Warszawa 1999, s. 226).

antysemickiej. W 1945 r. nastąpił więc powrót do zarządu, którego prezesem był Romuald Miller<sup>3</sup>. W 1952 r. podczas VI Walnego Zjazdu Delegatów zmieniono nazwę Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej na Stowarzyszenie Architektów Polskich, pozostawiając tradycyjny skrótowiec SARP.

Dokładne straty osobowe poniesione przez środowisko architektów w czasie wojny nie są ustalone. Na podstawie opracowań samego SARP-u przedwojenną liczbę architektów szacuje się na ok. 1500 osób, z czego podczas wojny życie straciło ok. czterystu. Z pewnością nie jest to liczba ostateczna, gdyż oprócz architektów poległych jako żołnierze armii regularnych i w ruchu oporu, zamordowanych w obozach i więzieniach, rozstrzelanych w masowych egzekucjach czy zabitych w bombardowaniach, wielu zmarło śmiercią naturalną na skutek głodu czy niemożności leczenia<sup>4</sup>. Jednakże ci, którzy przeżyli, zgodnie odpowiedzieli na apel reaktywowanego SARP-u rozlepiący na ocalałych budynkach i nielicznych słupach ogłoszeniowych wzywający do odbudowy Warszawy: „Architekt polski musi spełnić swój obowiązek, musi okazać się godnym polskiego żołnierza. Żołnierz ten odbudował już zręby gmachu Rzeczypospolitej – Wy odbudujecie jej Stolicę”<sup>5</sup>.

Nowa władza nie miała jeszcze sprecyzowanej opinii na temat kształtu odbudowy Warszawy poza deklaracją jej poparcia. Ogrom tego zadania nasycił problematyką architektoniczną każdą niemal dziedzinę życia<sup>6</sup>. Zaraz po opuszczeniu przez Niemców lewobrzeżnej Warszawy pierwszy prezydent miasta Marian Spychalski powołał Biuro Organizacji Odbudowy Warszawy kierowane przez Jana Zachwatowicza<sup>7</sup>. 14 lutego 1945 r. przekształcono je w Biuro Odbudowy Stolicy z Romanem Piotrowskim<sup>8</sup> na czele. Na barki BOS-u złożono całokształt prac nad odbudową miasta: planami urbanistycznymi, odbudową zabytków, projektowaniem i realizacją poszczególnych budynków, planem gospodarczym i inwestycyjnym, wreszcie wykonawstwem<sup>9</sup>. W skład BOS-u wchodził przedwojenni profesorowie, będący autorytetami w środowisku, jednakże trzon instytucji stanowiła – najbardziej skonfliktowana ideowo – grupa architektów i urbanistów, dla których wspólnym mianownikiem była z jednej strony jakość ich zawodowej aktywności, niosącej w dwudziestoleciu międzywojennym Polsce nowoczesność, z drugiej zaś przynależność do pokolenia, którego świadomość, zwłaszcza zawodowa, została ukształtowana w warunkach odrodzonego już po zaborach państwa polskiego<sup>10</sup>.

Odbudowa stolicy była procesem złożonym, a przede wszystkim stanowiła wyzwanie dla środowiska architektów i urbanistów. Zniszczenie Warszawy było olbrzymią zbrodnią niemiecką, jednak w przeświadczeniu stosunkowo licznej części środowiska po wojnie powstała niepowtarzalna szansa urbanistycznego uzdrowienia miasta. Główną oś sporu w tamtym okresie wytyczały napięcia środowiskowe między budowniczymi Warszawy nowej, modernistycznej, a rzecznikami

<sup>3</sup> Z. Skibniewski, *Pod koniec II wojny światowej* [w:] *Fragmety stuletniej historii...*, s. 234.

<sup>4</sup> „Komunikat SARP” 1979, 8/9, Numer specjalny poświęcony pamięci polskich architektów ofiar drugiej wojny światowej 1939–1945, s. 2.

<sup>5</sup> „Komunikat SARP” 1964, Numer specjalny poświęcony posiedzeniu Rady SARP w związku z dwudziątą rocznicą Pierwszego Zebrania Architektów na Wyzwolonych Ziemiach Polskich 5 XI 1944–8 IV 1945.

<sup>6</sup> W. Baraniewski, *Ideologia w architekturze Warszawy okresu realizmu socjalistycznego*, „Rocznik Historii Sztuki” 1996, t. 22, s. 231.

<sup>7</sup> Jan Zachwatowicz (1900–1983) – architekt, profesor, konserwator zabytków. Podczas wojny prowadził tajne nauczanie w Zakładzie Architektury Polskiej na Politechnice Warszawskiej, którym kierował po śmierci Oskara Sosnowskiego. Był twórcą powojennego programu i zasad odbudowy oraz konserwacji zabytków w Polsce.

<sup>8</sup> Roman Piotrowski (1895–1988) – architekt i polityk. W latach 1930–1934 architekt Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, związany z grupą Praesens. W latach 1945–1949 kierownik BOS, 1947–1949 w resortie odbudowy kraju, 1949–1951 kierownik resortu budownictwa, a następnie do lipca 1956 r. minister budownictwa miast i wsi w rządach Józefa Cyrankiewicza i Bolesława Bieruta.

<sup>9</sup> J. Górski, *Warszawa w latach 1944–1949. Odbudowa*, Warszawa 1989, s. 86.

<sup>10</sup> T. Barucki, *Młodzi stuletni*, „Komunikat SARP” 2009, nr 3/4, s. 54.

odbudowy fragmentów historycznych. Choć odbudowa i planowanie „Warszawy jutra” skupiły fachowców o bardzo różnym rodowodzie, największą rolę odgrywali ludzie związani przekonaniem z nowym ustrojem. Postawę promotorów odbudowy historycznej charakteryzowało natomiast przekonanie, że naród i dzieła jego kultury to jedno, że bez nich naród nie może funkcjonować, dlatego należy dążyć do ich możliwie wiernej rekonstrukcji<sup>11</sup>. Podział ten, dominujący ówczesnie w koncepcjach odbudowy stolicy, odpowiadał zarazem podziałowi ideowemu w środowisku<sup>12</sup>.

Rok 1949 przyniósł zasadnicze zmiany, będące pochodną nowej sytuacji politycznej. Władze komunistyczne zakończyły okres polityki „barw ochronnych” i przeszły do kontrofensywy ideologicznej. Jednak pierwszy dostrzegalny zwrot w polityce wobec środowiska architektonicznego nastąpił już w ostatnich miesiącach 1947 r. Po dwóch latach odbudowy kraju powszechnie odczuwano konieczność refleksji nad zasadniczą koncepcją przyszłego kształtu Warszawy oraz nad rolą, jaką w tym zadaniu mają do odegrania architekci<sup>13</sup>.

W trakcie obrad Zjazdu Delegatów SARP w Warszawie (18–19 listopada 1947 r.) główny referat wygłosił Roman Piotrowski. Podjął w nim zagadnienie przebudowy nie tylko metod i sposobu pracy, ale również koncepcji oraz etosu zawodu<sup>14</sup>. Piotrowski, przed wojną wzięty architekt awangardowy, wystąpił przeciwko postawie niezaangażowanej i wezwał architektów do rezygnacji z artystowskiego stosunku do zawodu<sup>15</sup>. Zdaniem Waldemara Baraniewskiego w wypowiedzi Piotrowskiego dostrzegalna była idea pracy warsztatowej, rzemieślniczej, która miała się stać jednym z fundamentów nowej polityki wobec środowiska. Poruszenie tego problemu w 1947 r. mogło wynikać z napięcia między prozaicznymi potrzebami odbudowy a obowiązującym wówczas wysokim, artystycznym statusem zawodu. Skala zniszczeń i odbudowy dawała architektom wielkie perspektywy zawodowe, wpływało to na postawę akceptacji tej grupy zawodowej wobec nowej władzy. Upaństwowienie gruntów i wprowadzenie zamówień publicznych stwarzało wymarzony klimat do rozwoju budownictwa społecznego oraz stanowiło spełnienie oczekiwań wobec mecenatu państwowego<sup>16</sup>. Jednakże w ramach „uspołeczniania” zawodu architekta z końcem 1948 r. powołano Państwowe Biura Projektowe, które w niedalekiej przyszłości zmonopolizowały rynek, eliminując z niego prywatnych projektantów<sup>17</sup>. Zamysł ulokowania architekta – w wyniku koncepcji ideologicznych oraz wymogów planów gospodarczych – na skrzyżowaniu zawodu twórczego i technicznego wzbudził w środowisku zrozumiały niepokój. Obawiano się – i jak się miało okazać, niebezpiecznie – iż niechybnie doprowadzi to do zmian w społecznym usytuowaniu architektów. Nie dało się jednak uciec przed „koniecznością dziejową” i zarysowane przez Piotrowskiego tendencje zmierzające do wykorzystywania i stopniowego zastępowania dylematów architektonicznych postulatami ideologicznymi przybrały pełniejszą postać właśnie w roku 1949<sup>18</sup>.

Pierwszym krokiem centralizacyjnym było przeorganizowanie artystycznych związków zawodowych. Od stycznia 1948 r. rozpoczęła działalność powołana z inicjatywy Włodzimierza Sokorskiego Rada Związków Artystycznych. W jej gestii leżała reprezentacja poszczególnych

<sup>11</sup> J. Górski, *Warszawa...*, s. 21.

<sup>12</sup> Zagadnienie konserwacji zabytków oraz dylematów odbudowy historycznej zostało szeroko omówione w pracy Piotra Majewskiego, *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, Warszawa 2009.

<sup>13</sup> W. Baraniewski, *Ideologia w architekturze...*, s. 232.

<sup>14</sup> R. Piotrowski, *Stanowisko architekta*, „Komunikat SARP” 1947, nr 10, s. 12 i nast.

<sup>15</sup> W. Baraniewski, *Ideologia w architekturze...*, s. 235.

<sup>16</sup> A. Sumorok, *Architektura i urbanistyka Łodzi okresu realizmu socjalistycznego*, Warszawa 2011, s. 51.

<sup>17</sup> Także – choć nie przede wszystkim – z uwagi na niejasność w obrębie samej doktryny socrealizmu i wynikające stąd trudności z jej pożądaną interpretacją 14 II 1950 r. utworzono Komitet Koordynacyjny Biur Projektowych w Warszawie (B. Garliński, *Architektura polska 1950–1951*, Warszawa 1953, s. 3).

<sup>18</sup> W. Baraniewski, *Ideologia w architekturze...*, s. 235.

związków i stowarzyszeń w kwestiach zawodowych i leżących poza obszarem ich zainteresowań profilowych<sup>19</sup>. Pod jej kuratelą znalazł się również SARP.

Idea realizmu socjalistycznego, która zdeterminowała politykę kulturalną partii i odcisnęła silne piętno na życiu artystycznym przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, po raz pierwszy pojawiła się oficjalnie na partyjnej naradzie literatów z 14 stycznia 1949 r.<sup>20</sup> Zapoczątkowała ona cykl zjazdów, spotkań i konferencji przedstawicieli kierownictwa partyjnego z reprezentantami poszczególnych środowisk twórczych<sup>21</sup>. Partyjna narada architektów, zwołana na 20 i 21 czerwca 1949 r., jako jedyna odbyła się w wykończonym skrzydle wznoszonego gmachu KC PZPR w Warszawie<sup>22</sup>. Obecność na niej Bolesława Bieruta, Józefa Cyrankiewicza, Jakuba Bermana, Jerzego Albrechta i Mariana Spychalskiego świadczyła o przypisywaniu szczególnej roli architekturze przez kierownictwo partyjne. Zgodnie z uchwaloną pod koniec obrad „Rezolucją partyjnej narady architektów” postanowiono powiązać twórczość architektoniczną z ideologią i uczynić z niej „broń ideologiczną partii”<sup>23</sup>. Nie był to dokument o znaczeniu programowym, ale jedynie – zdaniem Baraniewskiego – punkt zerowy doktryny, gdyż dopiero przystępowano do działań teorii twórczych<sup>24</sup>. Pięć miesięcy po deklaracji partyjnych architektów, 20 listopada 1949 r., odbył się Zjazd Rady SARP-u, na którym uchwalono czerwcową rezolucję. Stała się ona w ten sposób oficjalną deklaracją SARP-u, obowiązującą od tej chwili wszystkich jego członków<sup>25</sup>.

W podjętej rezolucji problematyka odbudowy wraz z jednoczesną przebudową Warszawy stanowiła jedno z kluczowych zadań urbanistyki i architektury polskiej<sup>26</sup>. Warto się więc zastanowić nad stosunkiem instytucji centralnych PZPR do warszawskiego środowiska architektów. Przykład Warszawy, z pewnością niereprezentatywny dla całego kraju, przy tego rodzaju analizie wydaje się jednak uzasadniony. W stolicy żyła bowiem największa grupa przedstawicieli tego zawodu, a co za tym idzie, wyodrębniły się najliczniejsze podziały środowiskowe. Jednakże zasadniczym argumentem wydaje się kwestia stołeczności Warszawy, w której funkcjonowały wszystkie możliwe rodzaje i typy instytucji zatrudniających architektów. W naszych rozważaniach istotnym kryterium jest również przynależność do SARP-u. Architekci spoza Warszawy, administracyjni lub terenowi, przykuci do biurka, stanowili w środowisku kategorię najniższą – wykonując niewdzięczną pracę, wyrzekali się często swoich ambicji twórczych. Przez to praktycznie nie mieli oni szans awansu na członków zwyczajnych SARP-u, gdyż nie mogli się wykazać dorobkiem twórczym. Wreszcie, w Warszawie działał Zarząd Główny Stowarzyszenia, siłą rzeczy zdominowany przez twórców stołecznych.

---

<sup>19</sup> B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 98–99.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>21</sup> IV Zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie w dniach 20–23 I 1949 r. przyjęło się uważać za moment przełomowy w polityce kulturalnej partii ze względu na jednoznaczne, publiczne wysunięcie przez partię i zaaprobowanie przez zebranych delegatów koncepcji realizmu socjalistycznego (*ibidem*, s. 102).

<sup>22</sup> A. Skalimowski, *Dom Partii. Historia gmachu KC PZPR w Warszawie*, Warszawa 2010, s. 88.

<sup>23</sup> *O polską architekturę socjalistyczną*, red. J. Minorski, Warszawa 1950, s. 214.

<sup>24</sup> W. Baraniewski, *Ideologia w architekturze...*, s. 238. Referat wprowadzający na naradzie wygłosił Edmund Goldzamt. Punktem wyjścia jego rozważań było stwierdzenie, że architekturę kształtuje ustrój społeczny, natomiast kwestia techniki stoi na dalszym planie. Konstruktywizm „ucieleśnia koncepcje negowania ideologii społecznej w architekturze jako maszyny do mieszkania, maszyny do urzędowania, formę zaś architektoniczną traktuje się jako funkcję materiału i konstrukcji, a nie treści społecznej”. Zdaniem Goldzamta realizm socjalistyczny odrzuca te kierunki jako kosmopolityczne: „Wpływy koncepcji burżuazyjnego zachodu na naszą architekturę polegają na usiłowaniu przekreślenia jej indywidualności, samodzielności i kontaktu z życiem polskich mas ludowych. Natomiast wyzyskanie doświadczeń radzieckich oznacza jedynie przejęcie metody, która pozwoli naszej architekturze znaleźć swe własne, narodowe, polskie oblicze”.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 239.

<sup>26</sup> *O polską architekturę...*, s. 215.

W 1947 r. rozpoczęto tworzenie organizacyjnej działalności partyjnej w SARP-ie. Wtedy to architekci należący do PPR w liczbie 47 osób skupili się we frakcji PPR (po kongresie zjednoczeniowym – PZPR) przy SARP-ie. Za szczytowe osiągnięcie pierwszego okresu pracy tej grupy można uznać zorganizowanie wspomianej partyjnej narady architektów w czerwcu 1949 r. Na początku 1950 r. frakcja przekształciła się w Aktyw Partyjny przy SARP-ie oraz wybrała egzekutywę. W tym samym roku zwróciła się ona do Komitetu Centralnego PZPR z wnioskiem o powołanie i statutowe ujęcie Koła Twórczego Architektów na zasadach podobnych kół twórczych innych stowarzyszeń artystycznych, stwierdzając, że architektura i urbanistyka wymagają świadomego kierowania przez partię. Zapowiedziano, że partyjni architekci „będą pracowali nad sobą w kierunku podwyższenia swego poziomu politycznego i ideowo-fachowego”. Ponieważ nie było możliwości założenia kół twórczych we wszystkich ośrodkach architektonicznych kraju, koło warszawskie miało odegrać rolę pasa transmisyjnego linii partyjnej do całego środowiska polskich architektów.

Postulaty te pozostały jednak bez odpowiedzi, dlatego w 1952 r. Jan Minorski, redaktor naczelny SARP-owskiego miesięcznika „Architektura”, w liście do sekretarza Wydziału Kultury KC PZPR Pawła Hoffmana skrytykował dotychczasowe formy i metody działalności partii wśród architektów. Piętnował przede wszystkim zaniechanie, jakim było niepowołanie dotychczas w Wydziale Kultury i Nauki KC PZPR specjalnego sektora ani instruktorów do spraw architektury. W tej sytuacji sprawami SARP-u zajmowano się jedynie na wyższym szczeblu administracyjnym Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli. Wynikający z tego brak rozgraniczenia „linii partyjnej i linii administracyjnej” sytuował SARP w stosunku podległości wobec ministerstwa, chociaż zgodnie z nowym statutem Stowarzyszenia jako organizacji twórczej podlegało ono Wydziałowi Kultury KC PZPR. Również powołany w 1949 r. Instytut Urbanistyki i Architektury jako centralny instytut naukowo-badawczy wymagał nadzoru ze strony Wydziału Kultury KC PZPR. Największym jednak zaniechaniem ze strony partii był brak zorganizowanej grupy partyjnej w SARP-ie, gdyż mandat dotychczasowej egzekutywy, czyli Aktywu Architektów, stanowiącej jedyną płaszczyznę partyjną w Stowarzyszeniu, wygasł i nie został wznowiony. Minorski konkludował: „Wszystko to skłania do podkreślenia raz jeszcze konieczności polityczno-organizacyjnej podbudowy środowiska architektonicznego”<sup>27</sup>.

Sektor architektury<sup>28</sup> w Wydziale Kultury i Nauki KC PZPR utworzono dopiero w 1953 r., a 13 marca tego roku na zebraniu architektów – członków PZPR założono Koło Twórcze PZPR przy Warszawskim Oddziale SARP-u. Miało ono być „kolektywem architektów partyjnych pracującym wewnątrz swej organizacji zawodowej, biorącym aktywny udział w wypracowaniu linii partii w zagadnieniach architektury i urbanistyki i realizującym tę linię w masowej organizacji architektów, jaką jest SARP”<sup>29</sup>. Kilkunastogodzinne, rozłożone na dwa dni (25 i 27 marca 1955 r.) pierwsze zebranie sprawozdawczo-wyborcze tego Koła, przebiegające w niezwykle burzliwej atmosferze – do czego w niemałym stopniu przyczyniła się krytyka dotychczasowej

---

<sup>27</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-37, List Jana Minorskiego do Pawła Hoffmana, 26 VIII 1952 r., k. 31a,b–32a,b; *ibidem*, Pismo w sprawie organizacji Koła Twórczego Architektów, 19 VI 1950 r., k. 2; B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy...*, s. 246. Brak jest danych liczbowych dla pierwszych trzech lat powojennych, wiadomo natomiast, że w kwietniu 1949 r. zrzeszonych w SARP-ie było 900 członków (*Rocznik statystyczny 1949*, Warszawa 1950, s. 225, tabl. 54).

<sup>28</sup> Instruktorem KC do spraw architektury został inż. arch. Józef Skrzekot.

<sup>29</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-36, Protokół z zebrania aktywu partyjnego SARP z dnia 2 I 1951 r., k. 102. Warto wspomnieć, iż w omawianym okresie prezesem Zarządu Głównego SARP-u był bezpartyjny Eugeniusz Wierzbicki (współautor projektu warszawskiego Domu Partii), a spośród jedenastu członków Zarządu Głównego do PZPR należał tylko jeden – Józef Jaszucki (B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy...*, s. 396).



polityki partii w odniesieniu do budownictwa i architektury po III Plenum KC PZPR – pozwala odtworzyć główne problemy i trudności, które trapiły środowisko warszawskich architektów<sup>30</sup>.

Dzieliło je zarówno kryterium specjalizacji, zainteresowań i kierunków twórczości, miejsce pracy, wysokość zarobków, jak i przynależność do grup towarzyskich. Jednak w 1949 r. po czerwcowej naradzie w środowisku zarysował się wyraźnie silny podział na architektów należących do PZPR oraz bezpartyjnych, występujący zresztą w większości ówczesnych środowisk artystycznych. Zastąpił on w dużej mierze dotychczasową linię sporu dotyczącą różnic w koncepcji odbudowy Warszawy. Jednak paradoksalnie architekci partyjni – którzy mieli stanowić awangardę zawodu i dźwigać główny ciężar odbudowy – okazali się jedynie zatimizowaną grupą członków partii, w której każdy działał na własną rękę<sup>31</sup>. Nie potrafili w istotnych momentach wyrazić jednolitej woli i jej przeprowadzić, nie stali się więc – z różnych powodów – „sprawnym kolektywem”.

## Sześćioletni plan odbudowy Warszawy

Przez pierwsze lata odbudowy sytuacja budowlana w Warszawie charakteryzowała się nieskoordynowaną działalnością poszczególnych resortów państwowych<sup>32</sup>. Na początku lat pięćdziesiątych państwowy aparat władzy architektoniczno-budowlanej zaczął krzepnąć, to bowiem, co partyjni architekci przedstawili na swojej naradzie w perspektywie ogólnej, Bierut w referacie wygłoszonym na I Konferencji Warszawskiej PZPR 3 lipca 1949 r. zaadresował bezpośrednio do urbanistów i architektów Warszawy<sup>33</sup>. W tym dokumencie kierunkowo-propagandowym, zamykającym pierwszy okres odbudowy miasta, zagadnienia architektoniczno-urbanistyczne zostały potraktowane jako składnik zmian politycznych<sup>34</sup>. W czterdziestej – ostatniej – tezie swojego referatu Bierut przewidywał: „W wyniku realizacji planu sześćoletniego zostaną wytyczone zasadnicze podstawy ukształtowania przestrzennego nowej Warszawy jako stolicy Polski socjalistycznej. Struktura miasta kapitalistycznego [...] zostanie gruntownie zmieniona [...].

<sup>30</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-116, Wnioski z zebrania sprawozdawczo-wyborczego Koła Twórczego przy Oddziale Warszawskim SARP, odbytego w dniach 25 i 27 III 1955 r., k. 118.

<sup>31</sup> „Krajowa partyjna Narada Architektów zobowiązuje członków partii do podjęcia walki o przełom w naszej twórczości architektonicznej [...]. W tym celu konieczne jest: Podniesienie poziomu ideologicznego architektów – członków partii przez systematyczne pogłębianie marksizmu-leninizmu i zasad estetyki marksistowskiej. Ogarnięcie tą akcją architektów bezpartyjnych przez SARP. Zmiana kierunku wychowania kadr architektonicznych drogą rewizji programów nauczania, a także bezpośredniego oddziaływania na młodzież (ZMP). Pogłębianie zespołowych form pracy, obejmujących wszystkich projektujących, rozwinięcie współzawodnictwa i przodownictwa pracy, walka o zmianę chałupniczych metod pracy. Pogłębianie współpracy pomiędzy zespołami projektującymi i wykonawczymi poprzez udział projektantów w naradach wytwórczych na budowach” (*O polską architekturę...*, s. 215).

<sup>32</sup> Już w okresie pierwszego trzyletniego planu odbudowy i rozbudowy Warszawy na lata 1947–1949 coraz częściej jako wnioskodawca występował do Prezydium Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy inwestor państwowy, zwracający się o zatwierdzenie lokalizacji projektowanego przez siebie (i własnego architekta lub biura projektowego) budynku. Nierzadko kwestionował on założenia planu generalnego, zarzucając im rzekomą utopijność, co prowadziło w konsekwencji do wydawania zgody na błędne lokalizowanie budownictwa administracyjnego o przesadnie rozbudowanych programach.

<sup>33</sup> B. Bierut, *Sześćoletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa 1950. Materiały urbanistyczne stanowiące podstawę sygnowanej nazwiskiem Bieruta książki zostały opracowane przez Wydział Urbanistyki BOS-u z udziałem Wacława Ostrowskiego, Stanisława Dziewulskiego, Stanisława Jankowskiego i Zygmunta Skibniewskiego (*Plan przebudowy i odbudowy stolicy oraz jego główne założenia przestrzenne opracowane przez zespół Wydziału Urbanistyki Biura Odbudowy Stolicy* [w:] *Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów*, red. J. Górski, Warszawa 1977, t. 2, s. 340–361).

<sup>34</sup> W przypadku koncepcji rozwoju Warszawy dotyczyło to głównie rozwoju przemysłu, wprowadzenia do śródmieścia znacznej liczby izb mieszkalnych oraz wielkich placów z myślą o zebraniach i manifestacjach publicznych.

Bezideowości i kramarstwu kapitalistycznego *city* przeciwstawi w swym śródmieściu stolica Polski socjalistycznej ideę kultury i pracy [...]. Wykonanie planu 6-letniego stolicy jest w ramach budowy podstaw socjalizmu w Polsce jednym z najbardziej odpowiedzialnych zadań naszego pokolenia. Zostanie ono podjęte i wykonane przez całą demokrację polską z PZPR na czele, przez władzę ludową [...]. Realizacja tego wielkiego zadania stać się musi sprawą honoru każdego członka partii, każdego architekta, inżyniera, technika, robotnika i obywatela, któremu przypadło szczęście brania udziału w budowie nowej Warszawy, stolicy Polski Ludowej, kroczącej do socjalizmu”<sup>35</sup>.

Warto podkreślić, iż opracowanie planu odbudowy (i przebudowy) Warszawy z lat 1948–1949 nigdy nie doczekało się zatwierdzenia, w wyniku czego w latach pięćdziesiątych Warszawa faktycznie nie miała obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego. Rodziło to ogromne trudności, gdyż odbudowa bazowała na szczegółowych planach urbanistycznych i architektonicznych opracowywanych dla poszczególnych fragmentów miasta i zależała od doraźnych decyzji kierownictwa politycznego. Nie powinno to szczególnie dziwić, jeżeli weźmie się pod uwagę zasygnalizowane w referacie Bieruta tendencje centralistyczne – czytelny wyraz chęci bezpośredniego nadzorowania przez kierownictwo partyjne i państwowe spraw rozbudowy Warszawy<sup>36</sup>.

Aktem wieńczącym te dążenia było utworzenie w 1951 r. na wzór moskiewski urzędu Naczelnego Architekta Warszawy i powołanie na to stanowisko Józefa Sigalina<sup>37</sup>. Dwukrotnie odmawiał on osobiście Bierutowi, tłumacząc się brakiem wystarczających kompetencji i niechęcią do pracy organizacyjno-administracyjnej. Ostateczną decyzję o powierzeniu tego urzędu Sigalinowi, już bez pytania go o zgodę, podjęto na posiedzeniu Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR 24 lutego 1951 r.<sup>38</sup> Zadania, jakie przed nim postawiono w uchwale, nie były proste – „jako organ Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy nadaje kierunek pracom urbanistycznym i architektonicznym [...] oraz zatwierdza bądź opiniuje wszelkie projekty architektoniczne i budowlane przewidziane do realizacji na obszarze m.st. Warszawy i Warszawskiego Zespołu Miejskiego”<sup>39</sup>. Do jego obowiązków należało ponadto kierowanie pracami nad przygotowaniem planu generalnego, inicjowanie oraz koordynowanie projektowania i realizacji głównych założeń miejskich czy wreszcie wybór terenów dla budownictwa i przedstawianie decyzji lokalizacyjnych do zatwierdzenia właściwym organom państwowym.

Jak zauważył po latach sam Sigalin, możliwości i styl pracy Naczelnego Architekta, którego mianował i zwalniał Prezes Rady Ministrów, najlepiej charakteryzowało wskazanie władz i instancji, którym podlegał i których dyspozycje wykonywał: „Naczelnym Architektem Warszawy jest w swej działalności podporządkowany Radzie Narodowej w m.st. Warszawie, Prezydium Rządu, Prezydium Naczelnej Rady Odbudowy m.st. Warszawy, ministrowi budownictwa miast i osiedli,

---

<sup>35</sup> S. Tołwiński, *Czy były wątpliwości co do budowy Warszawy na dawnym miejscu?* [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, Warszawa 1972, z. 2, s. 53. Materiałem przygotowawczym, formułującym podstawowe tezy referatu Bieruta, było bez wątpienia opracowanie Zarządu Miejskiego *O zniszczeniu Warszawy i jej odbudowie w latach 1944–1949 oraz o perspektywach rozwoju miasta w okresie planu 6-letniego (Odbudowa Warszawy w latach...*, s. 364–402).

<sup>36</sup> J. Zarzycki, *Ewolucja planu urbanistycznego Warszawy 1945–1949* [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, Warszawa 1973, z. 3, s. 100.

<sup>37</sup> Uchwała nr 552 Rady Ministrów z 1 sierpnia 1951 r. o powołaniu Naczelnego Architekta Warszawy, „Monitor Polski” 1951, nr 76, poz. 1049.

<sup>38</sup> AAN, KC PZPR, 1641, Protokół nr 69 z posiedzenia Sekretariatu BP i Biura Organizacyjnego, 24 II 1951 r., b.p.

<sup>39</sup> J. Sigalin, *Warszawa 1944–1980. Z archiwum architekta*, t. 2, Warszawa 1986, s. 417. Przez pojęcie Warszawskiego Zespołu Miejskiego należy rozumieć specyficzną jednostkę administracyjną rozciągającą się na obszarze wokół Warszawy. Powołana w 1947 r. rozporządzeniem ministra odbudowy obejmowała obszar ówczesnego powiatu warszawskiego (DzU 1947, nr 68, poz. 424).

Komitetowi do spraw Urbanistyki i Architektury<sup>40</sup>. Najistotniejsza jednak była podległość kierownictwu partii, występującemu w różnych formach – jako Sekretariat KC, Biuro Polityczne, prezydium rządu bądź jako Prezydium Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy<sup>41</sup>.

Skład kierownictwa partii w toku działań czy wizytacji był różny, raz pełny, raz mniejszy, ale zawsze był w nim Bolesław Bierut. Występował jako I sekretarz, prezydent, przewodniczący, premier. Sigalin w swoich wspomnieniach zanotował, że po powołaniu go na urząd Naczelnego Architekta Warszawy wydano mu polecenie informowania kierownictwa partyjnego i przedstawiania mu do rozpatrzenia wszystkich ważniejszych spraw i projektów związanych z budownictwem w stolicy. Mimo początkowych obaw szybko odnalazł się w nowej roli. Miał doskonały zmysł organizacyjny i spore doświadczenie praktyczne zdobyte przy organizacji odbudowy. Świadom własnych braków jako architekta (sam siebie określał zresztą mianem urbanisty, w tym kierunku odebrał wykształcenie i wydaje się, że ta dziedzina była jego największą namiętnością<sup>42</sup>), rozpoczął urzędowanie od wystosowania do premiera Józefa Cyrankiewicza pisma z wnioskiem o powołanie stałej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej m.st. Warszawy pod przewodnictwem Naczelnego Architekta Warszawy. Cyrankiewicz zaakceptował wniosek i skład komisji, do której weszło 23 członków<sup>43</sup>.

Pierwszy Naczelny Architekt Warszawy w niedługim czasie wypracował własny styl działania. W umiejętny sposób wykorzystał podstawową zależność wobec władz partyjnych, dzięki czemu w znaczący sposób usprawnił politykę architektoniczno-urbanistyczną w Warszawie. Było to możliwe również dzięki dobrym relacjom z ministrem budownictwa miast i osiedli Romanem Piotrowskim oraz z Aleksandrem Wolskim, podsekretarzem stanu, a w rzeczywistości partyjnym nadzorcą w tym resorcie. Sigalin zwięźle sformułował swoją filozofię wobec polityki inwestycyjnej: „po decyzji kierownictwa żadnej krytyki i dyskusji dalszej być nie może. Dyskusja może się rozpętać po zakończeniu realizacji obiektu, zatwierdzonego przez kierownictwo, i wtenczas można go krytykować od góry do dołu. Ale musi być moment, żeby zakończyć dyskusję<sup>44</sup>”. Po latach samokrytycznie przyznawał: „było niewątpliwym błędem stawianie tych decyzji [kierownictwa partyjnego] ponad decyzje i opinie fachowców – Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej Warszawy, Komisji SARP, Sądów Konkursowych, którym – sam mając czasem wątpliwości, przedstawiałem decyzje kierownictwa politycznego jako już bezdyskusyjne, obowiązujące: tak zdecydowano i już! To było właśnie moje włączenie się do centralizacji i – tym samym – do moralnej współodpowiedzialności<sup>45</sup>”.

<sup>40</sup> J. Sigalin, *Warszawa 1944–1980...*, s. 418.

<sup>41</sup> Zgodnie z dekretem o odbudowie Warszawy z 1945 r. (i zmodyfikowanym w 1947 r.) inicjatywy i decyzje podejmowane były przez naczelne władze państwowe kosztem władz miejskich. Powołana dekretem z maja 1945 r. jako organ państwowo-społeczny Naczelna Rada Odbudowy Warszawy miała opiniować projekty i programy odbudowy miasta. 17 X 1947 r. Rada Ministrów powzięła uchwałę o reorganizacji Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy – powołano jej Komitet Wykonawczy, na którego czele stał Prezes Rady Ministrów. Do obowiązków Komitetu należało m.in. gospodarowanie funduszami społecznymi, opracowywanie wniosków budżetowych, koordynowanie inwestycji budowlanych wszystkich urzędów i instytucji. Bolesław Bierut jako prezydent pełnił funkcję przewodniczącego Prezydium NROW.

<sup>42</sup> J. Sigalin, *Nad Wisłą wstaje warszawski dzień... (szkice)*, Warszawa 1963, s. 242.

<sup>43</sup> AP Warszawa, Naczelny Architekt Warszawy, 27, Pismo Józefa Sigalina do premiera Józefa Cyrankiewicza [1951 r.], k. 2–3. W komisji znaleźli się m.in. Piotr Biegański, Jan Bogusławski, Edmund Goldzamt, Romuald Gutt, Bohdan Pniewski, Szymon Syrkus, Jan Zachwatowicz. Komisja, odbywająca swoje posiedzenia w pałacu Pod Blachą, poprzez wymuszanie na twórcach całej gradacji różnego rodzaju konformizmów odegrała niezwykle interesującą rolę nie tylko w odbudowie Warszawy, ale także w historii powojennej architektury polskiej.

<sup>44</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-159, Stenogram z zebrania Koła Twórczego PZPR przy WO SARP w dniach 25 i 27 III 1955 r., k. 185.

<sup>45</sup> J. Sigalin, *Warszawa 1944–1980...*, s. 420.

Krytycy Sigalina, których szeregi szybko rosły, zarzucali mu nie tylko traktowanie decyzji kierownictwa politycznego jako absolutnie nadrzędnych, ale przede wszystkim – nieobiektywne naświetlanie spraw, co wpływało na niewłaściwe decyzje kierownictwa. W tamtym czasie oprócz różnic merytorycznych w środowisku architektów często występowały konflikty, skoro wpływ różnych grup, osób i środowisk zależał w znacznym stopniu od sugerowania rozwiązań Bierutowi. Bardzo szybko pojawił się więc konflikt i podział w łonie warszawskich architektów partyjnych na tych, którzy kierują architekturą, postawieni przez partię na stanowiskach kierowniczych, m.in. Sigalin, Piotrowski czy Wolski, a resztą architektonicznego „kolektywu partyjnego”<sup>46</sup>.

Trzeba bowiem wyraźnie zaznaczyć, że relacje Sigalina z Bierutem były rzeczywiście dobre. Bierut darzył Sigalina zaufaniem, ale – co może nawet ważniejsze – także uznaniem<sup>47</sup>. Poza umiejętnościami organizacyjnymi również postawa ideologiczna Sigalina nie budziła wątpliwości. Był on przedwojennym ideowym komunistą, zdeklarowanym wobec nowej władzy, ponadto znajomym Jakuba Bermiana, którego poznał prawdopodobnie na I Zjeździe ZPP w Moskwie. Nie dziwi więc, że łatwiej mu było wpływać na decyzje kierownictwa.

Ważną rolę odegrały odbywające się w Belwederze na ogół raz w miesiącu, przeważnie w czwartki, zebrania kierownictwa w sprawach związanych z odbudową Warszawy. Uczestniczyli w nich przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej, zainteresowani ministrowie oraz autorzy rozpatrywanych projektów. Od 15 listopada 1951 do 11 sierpnia 1955 r. odbyło się kilkadziesiąt takich spotkań<sup>48</sup>. Prawdziwą frustrację wśród partyjnych twórców budziła jednak jawna „nielojalność” Sigalina, przejawiająca się w otwartym faworyzowaniu – w ich mniemaniu – architektów bezpartyjnych skupionych w podległym mu Biurze Urbanistycznym Warszawy<sup>49</sup>. Zarzucano Naczelnemu Architektowi, że stworzył sobie „stajnię wyścigową”, „klikę”, której trzon stanowili architekci współpracujący z Sigalinem Trasę W-Z i MDM<sup>50</sup>. Dostawali oni do projektowania najbardziej prestiżowe fragmenty i dzielnice miasta względnie tworzyli alternatywy do istniejących już rozwiązań, a Sigalin przepychał je na posiedzeniach kierownictwa partyjnego, uzyskując zgodę na ich realizację<sup>51</sup>. Dla nikogo też nie było tajemnicą, że architekci: Jan Knothe, Stanisław

---

<sup>46</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-159, Stenogram z zebrania Koła Twórczego PZPR przy WO SARP w dniach 25 i 27 III 1955 r., k. 44.

<sup>47</sup> Ze sporządzanych na gorąco przez Sigalina notatek można odtworzyć przebieg ich wspólnych objazdów po Warszawie: „12 sierpnia 1954 r. Dziedziniec Belwederu. Otwarte auto. Pierwszy Sekretarz Komitetu Centralnego, Premier. Godzina 14.00. Ruszamy. Wjeżdżamy w Bagatelę. [...] Jedziemy Marszałkowską. Coraz to propozycja zwolnienia, zatrzymujemy się. Uwagi: Stare domy Marszałkowskiej 1, 2, 4, 6, 8 należałoby otynkować, doprowadzić elewacje do porządku, rozjaśnić. Przejście piesze między Aleją Pierwszej Armii i Marszałkowską, zazielenienie, stare drzewa – bardzo udane [...]. Plac Konstytucji. Piechotą. Bez pośpiechu. W jednym z wykończonych mieszkań w tym bloku. Uwagi: Za mała służbówka. [...] Należy robić mieszkania mniejsze, ale więcej. Znów plac. Już na stopniach auta: co z napisem neonowym »Cały naród buduje swoją stolicę« na szczycie bloku zamykającego plac? A może gazeta świetlna? Przedstawcie projekty. [...] Od rogu Zakroczymskiej i Wójtowskiej przez cały Trakt Starej Warszawy, aż do placu Zamkowego pieszo. (Chmury, kropi). Zainteresowanie każdym szczegółem. Dużo drobiazgowych uwag. [...] Port Praski. (Rozmowa ze szpionym wartownikiem). Jazda przez wysokie trawy i zarośla w stronę rzeki. Ulewa. W czwórkę, z pomocą kierowcy, z trudem rozpinamy dach nad otwartym autem. Chwilę przeczekujemy. Pod osłoną dwóch płaszczy przytrzymywanych nad głową wychodzimy na brzeg. [...] Dużo uwag w sprawie Wisły. [...] Dziedziniec Belwederu. Godzina 18.30. Zmierzch. Następnym objazd – za jeden, dwa tygodnie” (J. Sigalin, *Nad Wisłą wstaje...*, s. 211–221).

<sup>48</sup> *Idem*, *Warszawa 1944–1980...*, s. 420.

<sup>49</sup> Biuro Urbanistyczne Warszawy powstało w 1950 r., przejmując zadania projektowe likwidowanego BOS-u.

<sup>50</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-144, O warunkach pracy twórczej architektów przy projektowaniu Warszawy. Referat krytyczny na II Krajową Radę Architektów Członków PZPR, [8 XI 1954 r.], k. 35.

<sup>51</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-116, Notatka o obecnym stanie krytyki architektonicznej, [1955 r.], k. 5. W wyniku działań Sigalina Prezydium Rządu zajmowało się detalem i szczegółami architektonicznymi. Widziano w tym rzekomą przyczynę tworzenia późniejszych odgórnych „recept”.

Jankowski, Kazimierz Marczewski czy też Zygmunt Stępiński, pozostawali w bliskich relacjach towarzyskich z Sigalinem<sup>52</sup>. Tłumaczyć to miało, dlaczego jego ludzie monopolizują zlecenia, nie dając pracy innym zdolnym – w ocenie krytyków – architektom, szczególnie partyjnym (których zresztą zatrudnianiu w BUW Sigalin się sprzeciwiał). Na dowód przywoływano dane, według których w 1955 r. Zygmunt Stępiński miał opracowywać ponad 4 km fasad w Warszawie, co oczywiście przekraczało możliwości najlepszego nawet projektanta i utrzymywało „sztafetę fasadową”. Zresztą w tym okresie raził już nie tyle fakt opracowywania takiej długości fasad, co ich zbyt wysoka jakość. Radna Stołecznej Rady Narodowej, tow. Konwerska, grzmiała: „Wiemy, że domy na Nowym Świecie są tynkowane – tymczasem po zmianie granitu na tynk szlachetny zaplecze forsuje się w kamiennej fasadzie. 50 metrów kamiennej fasady – to jedna izba mieszkalna. Widać tu brak czujności naszych towarzyszy. Projektant, widocznie wysoko ustosunkowany, zmienia decyzję ministra Piotrowskiego i uzyskuje decyzję wiceministra Wolskiego, a potem zmienioną decyzję ministra Piotrowskiego, akceptującą fasadę kamienną”<sup>53</sup>. W tamtych latach krążył dowcip, że w budownictwie warszawskim jest „jeden prorok i dwunastu apostołów”, którzy projektują „z grubsza”, a detale wykonują technicy, którzy oczywiście tym dwunastu apostołom potakują<sup>54</sup>.

Odsunięcie od realizacji wielu architektów partyjnych, pozbawienie ich kontaktu z praktyką i *de facto* zepchnięcie w „niszę teoretyczną” wpłynęło na zupełne rozluźnienie dyscypliny partyjnej wewnątrz Koła Twórczego<sup>55</sup>. Wzrastało zniechęcenie członków, niewierzących w jakąkolwiek skuteczność ich działalności<sup>56</sup>. Zresztą Aleksander Wolski publicznie określał architektów partyjnych jako niedostatecznie „wyrobionych” i aktywnych twórczo, przez co w środowisku wytworzyło się przeświadczenie, że architekt partyjny jest w domyśle architektem gorszym<sup>57</sup>.

Doprowadziło to do paradoksalnej sytuacji, w której przedstawiciele zawodu piastujący wysokie stanowiska urzędowe (ekspozycyści) podrywali skutecznie w oczach kierownictwa partyjnego i całego środowiska zawodowego autorytet Koła Twórczego PZPR przy Warszawskim Oddziale SARP<sup>58</sup>. Ważne decyzje podejmowane w Wydziale Kultury KC PZPR oraz ich uzasadnienie, zawierające niekiedy pewne wytyczne kierunkowe, nie były przekazywane do wiadomości kolektywu partyjnych architektów w obawie przed ewentualnym przeciekiem informacji do wiadomości publicznej. Ten całkowity brak zaufania góry do partyjnych dołów stawał pod znakiem zapytania celowość istnienia Koła Twórczego PZPR przy Warszawskim Oddziale SARP. Sektor architektury KC – już po powołaniu instruktora – faktycznie zastępował nieraz zarząd koła, co w sposób oczywisty nie sprzyjało rozwijaniu inicjatywy członków. Nikt także nie umiał sprecyzować, czym to koło powinno rzeczywiście być. W zależności od okoliczności pełnił bowiem rolę komisji, przez którą powinny przechodzić projekty, innym razem ciała naukowo-teoretycznego, a w sytuacjach szczególnie ostrych konfliktów nawet nieformalnego wydziału

---

<sup>52</sup> Warto zwrócić uwagę na fakt, iż wielu z bliskich współpracowników Sigalina odpowiedzialnych za pracę nad odbudową Warszawy z uwagi na swoją okupacyjną przeszłość znajdowało się w kręgu zainteresowania UB. Nie ulega wątpliwości, że Stanisław Jankowski „Agaton” – cichociemny i adiutant gen. Komorowskiego „Bora”, który w 1946 r. powrócił z Anglii do Polski, uniknął aresztowania dzięki wstawiennictwu Sigalina.

<sup>53</sup> *Architekt i projektant musi pamiętać o kosztach realizacji jego projektów*, „Budowniczy Warszawy” 1955, nr 8, s. 4. Głównym projektantem odbudowy Nowego Świata i kamienic na zapleczu tej ulicy był Zygmunt Stępiński.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> W latach 1950–1955 własnej pracowni nie posiadali Stefan Tworkowski, Bohdan Lewandowski, Józef Jaszuński, nie mówiąc już o Bohdanie Lachercie czy małżeństwie Syrkusów.

<sup>56</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-116, Wnioski z zebrania sprawozdawczo-wyborczego Koła Twórczego przy WO SARP, odbytego w dniach 25 i 27 III 1955 r., k. 120.

<sup>57</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-159, Stenogram z zebrania Koła Twórczego PZPR przy WO SARP w dniach 25 i 27 III 1955 r., k. 219.

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 119.

personalnego. Oficjalnie Koło Twórcze Architektów PZPR przy Warszawskim Oddziale SARP, a wcześniej Frakcja PZPR, grupując w swoich szeregach wszystkich architektów partyjnych z Warszawy, miało stanowić nieformalny organ partii, wykonujący konkretne zadania zlecone przez Komitet Warszawski<sup>59</sup>. Zamyśl taki podyktowany był dążeniem do przeniesienia części obowiązków instancji centralnej na komitety wojewódzkie partii z uwagi na braki w obsadzie personalnej Wydziału Kultury KC PZPR.

Próba ta zakończyła się całkowitą klęską, gdyż związek Koła Twórczego z Komitetem Warszawskim do 1955 r. właściwie nie istniał. Architekci partyjni zatrudnieni w zakładach pracy pozostawali praktycznie bez żadnego wsparcia. Również zakładowe podstawowe organizacje partyjne raczej nie interesowały się zagadnieniami architektury, przedkładając nad wszystko wykonanie planu produkcyjnego, który zapewniał premie dla pracowników administracyjnych<sup>60</sup>. O architekturze w sensie partyjnym – jako „broni ideologicznej partii” – właściwie nigdy się nie mówiło, a jedynym dyskutowanym problemem były interwencje inwestorskie w sprawie złego wykonania projektu<sup>61</sup>.

Uproszczeniem graniczącym z naiwnością byłoby jednak twierdzenie, że marginalizacja architektów partyjnych była wyłącznie konsekwencją polityki eksponentów. Zaczęli oni bowiem trwonić swój rzeczywisty autorytet już w 1949 r., raptem kilka miesięcy po naradzie partyjnej, która pozwoliła go wypracować. Ogromna liczba wypowiedzi krytycznych oraz teoretycznych wulgaryzujących i tak już mętne postulaty socrealizmu, a także apodyktyczny stosunek do bezpartyjnych wypaczyły zasadę kierowniczej roli partii w architekturze. Ogromnym błędem okazało się lekceważenie młodego pokolenia, wykształconego już na powojennej politechnice, dla którego ideologia socrealizmu nie stanowiła wyboru opcji, gdyż absolwenci kończący studia po 1950 r. traktowali ją jak własną, z nią wkraczali w życie. Konflikt pokoleń, który znajdował wyraz w stosunkach wewnętrznych kolektywu partyjnego, miał miejsce także w pracowniach projektowych i we wszystkich instytucjach, gdzie pracowali razem architekci starsi i młodzi. Było to po prostu zagadnienie stosunku doświadczonych architektów do młodych, wchodzących dopiero do zawodu: zagadnienie współautorstwa, relacji między kierownikiem pracowni a projektantem. W biurach projektowych wyrażało się w zasadzie w odpowiedzialności oraz w wynagrodzeniu za pracę. Natomiast w wypadku architektów partyjnych izolowanie i jawne lekceważenie młodszych kolegów budziło ich frustrację, niechęć, a w konsekwencji całkowitą obojętność wobec działań Koła Twórczego<sup>62</sup>. Słusznie więc zwracali uwagę, że w Warszawie, która liczyła wówczas z górą pół tysiąca architektów, słyszało się tylko ok. trzydziestu powtarzających się nazwisk<sup>63</sup>.

Skuteczność swojego środowiskowego kolektywu osłabiała także sama partia. Zgodnie z zasadami stalinowskiej biurokracji architektów partyjnych jako teoretycznie zaufanych włączano bezrefleksyjnie w sztywne ramy administracyjne, odrywając ich od rajzbretów. Architektów dojrzałych, z wieloletnią praktyką, powoływano na stanowiska dyrektorów przedsiębiorstw, wicedyrektorów, naczelników inżynierów czy inne, które niekoniecznie musiały być obsadzone w ogóle przez architektów, a w szczególności partyjnych<sup>64</sup>. Przez to brak im było czasu na zapoznawanie się z meandrami obowiązującej doktryny, a praktyczna realizacja założeń realizmu socjalistycznego była jednym z priorytetowych zadań postawionych przed architektami partyjnymi. Edmund

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 14.

<sup>60</sup> *Ibidem*, k. 13.

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 14.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 135.

<sup>63</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-37, Notatka z Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Architektów Polskich w Krakowie w dniach 12–15 XII 1952 r., k. 8.

<sup>64</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-159, Stenogram z zebrania Koła Twórczego PZPR przy WO SARP w dniach 25 i 27 III 1955 r., k. 15.

Goldzamt<sup>65</sup>, jeden z heroldów nadwiślańskiego socrealizmu, stwierdzał z goryczą: „Powiedzieć sobie i naszym władzom, że jest mniej ważne, żeby dyrektor był partyjny, można postawić dobrze bezpartyjnego na dyrektora. Ale nie wolno dopuścić do tego, aby partyjnego architekta zdjąć od warsztatu i posadzić na dyrektora”<sup>66</sup>. Poruszone przez Goldzamta zagadnienie stosunku do bezpartyjnych było niezwykle istotne, przed każdym bowiem „kolektywem partyjnym”, także warszawskich architektów, postawiono zadanie realizacji uchwały o wzroście liczebności partii. Nie potrafili się z tego zupełnie wywiązać, gdyż w biurach projektowych do PZPR wstępowało zaledwie kilka osób rocznie<sup>67</sup>.

Wyraźna niechęć do niezaangażowanych politycznie kolegów po fachu wynikała z wielu czynników, także z kompleksów i zazdrości. Eugenia Lawina słusznie stwierdzała, iż trudno „aktywizować” kolegów, jeżeli uważa się ich za „bandę łobuzów, bandę złodziejów. Tak to mniej więcej wygląda, że albo tylko myślą o zarobkach, nic ich nie obchodzi, tylko [aby] nabić swoje kieszenie. Jeżeli my w ten sposób będziemy podchodzić do naszych kolegów bezpartyjnych, to naprawdę nic nie zrobimy i naprawdę nie potrafimy nikogo wciągnąć do organizacji partyjnej”<sup>68</sup>. Konkludując, Lawina stwierdzała: „Myśmy zapomnieli o tym, że jesteśmy towarzyszami partyjnymi, myśmy zapomnieli o tym, że musimy umieć przekonywać”<sup>69</sup>.

Żeby jednak skutecznie przekonywać, trzeba przede wszystkim wiedzieć do czego. W dodatku paranoiczna wręcz obawa przed najmniejszą nawet krytyką nierządno oczywistych absurdów i braków architektury radzieckiej prowadziła do faktycznego wyizolowania partyjnych architektów z władz i kolegów SARP-u<sup>70</sup>. Postawa taka była zgodna z rygorami stalinizmu, który wszelką krytykę uznawał za „wodę na młyn politycznych przeciwników”<sup>71</sup>. Brak woli dyskusji przekładał się na znikomą skuteczność wystąpień tych nielicznych towarzyszy, którzy podejmowali próbę krytyki. Strach przed narażeniem się i pamiętliwością eksponentów zajmujących kierownicze stanowiska równie skutecznie eliminował wysuwanie zarzutów.

Nie można oczywiście wykluczyć, że Sigalin wzbudzał strach wśród architektów, i to nie tylko tych partyjnych<sup>72</sup>. Jako Naczelný Architekt Warszawy, dysponujący szerokimi pełnomocnictwami, z dnia na dzień stał się jedną z najważniejszych osób w Warszawie. Jako człowiek czynu uważał, że trzeba jak najszybciej budować, nie zagłębiając się w mętne doktrynalne niuansy – być może interesujące w teorii, ale nierealne w praktyce. Forsował przesadną ornamentykę, mniejszą jednak wagę niż do samej estetyki przykładał do wywoływania tzw. odpowiedniego napięcia ideologicznego na elewacji. Wykorzystywał swoją pozycję, zapewne niejednokrotnie tendencyjnie przedstawiając kierownictwu partyjnemu (ściślej mówiąc – Bierutowi) pewne rozwiązania, rzeczywiście „przepychał projekty”. Był jednak Sigalin swego rodzaju głosem miasta, który przeciwstawiał krytykom nieodparty argument w powojennej Warszawie: realizację.

---

<sup>65</sup> Edmund Goldzamt (1921–1990) – architekt, jeden z ideologów socrealizmu w architekturze polskiej. W latach 1952–1970 wykładowca na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

<sup>66</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-159, Stenogram z zebrania Koła Twórczego PZPR przy WO SARP w dniach 25 i 27 III 1955 r., k. 32.

<sup>67</sup> *Ibidem*, k. 64.

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 64–65.

<sup>69</sup> *Ibidem*, k. 64.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 118.

<sup>71</sup> *Ibidem*, k. 30.

<sup>72</sup> „Parę dni przedtem odwiedził mnie znajomy z Paryża, młody architekt H. Dużo mówił o ciężkiej atmosferze w tym środowisku, gdzie wszyscy boją się Sigalina. Mówię o tym. Jędrychowski mi przerywa: Nikt Sigalina się nie boi! Odpowiadam: Oczywiście, nikt z wicepremierów Sigalina się nie boi, ale architekci...” (J. Putrament, *Pół wieku. Literaci*, Warszawa 1986, s. 240, ok. 1953/1954 r.).

Stanisław Staszewski, przyszły Naczelny Architekt Płocka, pisał w 1955 r. w „Przeglądzie Kulturalnym”: „Warszawa chce mieszkań, chce domów kultury, sklepów, ulic, placów, teatrów i kin, chce biurowców i warsztatów lekkiego przemysłu. To wszystko trzeba budować, jak najszybciej budować. Są nudne, sztywne, schematyczne założenia? – Są. Są niedomogi plastyczne, zdawkowe rozwiązania, »puszczone« fragmenty? – Są. Więc co? Zmieniać, poprawiać, opóźniać budowę?»<sup>73</sup>. Siła argumentu realizacji była jednak obosieczna, przekonywał bowiem sam fakt istnienia dokumentacji pozwalającej na rozpoczęcie nowej budowy, zaspokajającej palące potrzeby mieszkańców miasta. Jednak z tego samego powodu niezadowoleni z „niedociągniętego” projektu architektki milczeli, a wszystkie dyskusje środowiskowe zamierały. Ruszała budowa, realizacja poddawana była krytyce, pogłębiało się drażniące uczucie popełnianych błędów.

W przeświadczeniu architektów należących do PZPR najpoważniejszym problemem był brak jasno wytyczonej „linii partyjnej”. Pokazuje to wyraźnie, jak pozorna była w gruncie rzeczy ideologizacja w odniesieniu do warszawskiej architektury okresu planu sześcioletniego. W teorii „linia partyjna” miała stanowić wspólne stanowisko wszystkich towarzyszy-architektów, wypracowane w toku systematycznego omawiania „kluczowych” zagadnień wskazanych przez kierownictwo. W rzeczywistości „linia partyjna” ograniczała się do bezpośrednich wytycznych kierownictwa dla konkretnych projektów. Od kierownictwa oczekiwano podania ogólnych wskaźników gospodarczych, ekonomicznych oraz generalnego kierunku rozwoju – ale nie drobiazgowej ingerencji. Stroną estetyczną miał się zająć fachowy „kolektyw”. Tymczasem w Warszawie Biuro Polityczne zatwierdzało sprawy budowy domu, wyboru elewacji czy założenia urbanistycznego. Budziło to wewnętrzny opór środowiska, ponadto kiedy na zebraniach Koła Twórczego pytano Sigalina albo Wolskiego o motywację pewnych decyzji, z rozbrajającą szczerością odpowiadali, że nikt ich nie upoważniał do przenoszenia na żaden inny teren przebiegu obrad Biura Politycznego. Obowiązywała więc niepisana zasada, że podjęta przez kierownictwo decyzja o realizacji jest niepodważalna i nie wolno jej zakwestionować.

Na cytowanym już zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Koła Twórczego, zwołanym tuż po III Plenum KC PZPR<sup>74</sup>, tow. Ewa Gaber odważyła się przytoczyć publicznie swoją rozmowę z Jakubem Bermanem z połowy 1953 r., w której Berman rzekomo miał zapytać, dlaczego architektki boją się rewizji uchwał prezydium rządu. „Myśmy [kierownictwo partyjne] – mówił Berman – podjęli uchwałę i my się nie boimy rewidowania uchwał. A wy się tego tak strasznie boicie. A poza tym jest jedna rzecz, której my od Was [architektów partyjnych] wymagamy: to jest obiektywnego i uczciwego referowania sprawy. My się zajmujemy tymi sprawami architektoniczno-urbanistycznymi na marginesie naszych zagadnień, to nie jest nasza sprawa. My się na tym nie znamy, zajmujemy się tym sporadycznie i w zależności od tego, w jakim stopniu to będzie zreferowane obiektywnie, da nam możliwość oceny, od tego zależy nasza uchwała. I jeżeli my uchwalamy coś, co potem okazuje się, że jest niesłuszne, to my się nie boimy rewizji uchwał”<sup>75</sup>. W tej sytuacji obecny na zebraniu Edmund Goldzamt zaapelował: „Sądzę, że powinniśmy chcieć się nawzajem zrozumieć i powinniśmy dążyć do wypracowania jakiejś linii, która byłaby linią

<sup>73</sup> S. Staszewski, *Uwagi nieprecyzyjne*, „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 28, s. 5. Fakt opublikowania tekstu broniącego w pewnym stopniu Naczelnego Architekta Warszawy w „Przeglądzie Kulturalnym” nie jest bez znaczenia, to właśnie bowiem ten tygodnik wiódł prym w rozwijającej się krytyce „aktualnych idei i zjawisk w architekturze i urbanistyce”, a za nim „Stolica” i fachowy periodyk „Miasto”. „Architektura”, głównie za sprawą długiego procesu produkcyjnego, odegrała mniejszą rolę, zamieszczając głównie artykuły podsumowujące.

<sup>74</sup> III Plenum KC PZPR obradowało w dniach 21–24 I 1955 r.

<sup>75</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-159, Stenogram z zebrania Koła Twórczego PZPR przy WO SARP w dniach 25 i 27 III 1955 r., k. 218. Relacja Ewy Gaber, bez względu na to, w jakim stopniu ściśle oddaje słowa Bermana, pokazuje pewnego rodzaju cynizm charakterystyczny dla jednego z głównych autorów polityki kulturalnej partii tego okresu, z jej immanentną cechą, jaką była centralizacja.



całego kolektywu twórczego, włącznie z tow. Sigalinem, Wolskim, Piotrowskim i wszystkimi innymi. Żebyśmy mogli spokojnie przyjść do kierownictwa partii i powiedzieć: oto jest nasza linia! Żebyśmy mogli przyjść do bezpartyjnych i powiedzieć: oto jest nasza linia!”<sup>76</sup>. Gotowość do refleksji przysła jednak zbyt późno. Słowa te zostały bowiem zagłuszone przez wyraźnie już słyszalne pomruki nadciągającej październikowej nawałnicy, która niedługo po śmierci Bieruta zmieść miała zarówno Sigalina, jak i Goldzamta.

Analiza polityki decyzyjnej w sprawach organizacji odbudowy i przebudowy Warszawy w latach 1949–1956 wyraźnie ukazuje schemat charakterystyczny dla stalinizmu i okresu kultu jednostki. Bolesław Bierut, żeby wywiązać się z narzuconej mu roli wielkiego budowniczego Warszawy (rzecz jasna wzorem Stalina – wielkiego budowniczego Moskwy), nie potrzebował „kolektywu”, tylko sprawnego organizatora, którego znalazł w osobie Józefa Sigalina. Pomimo bowiem pewnego obycia architektonicznego (przedwojenne doświadczenia w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i córka studiująca architekturę), wbrew propagandowo forsowanemu wizerunkowi, był to raczej w działalności Bieruta wątek poboczny. Niezbędny stał się Naczelny Architekt, który w formie sumarycznej przedstawiałby do zatwierdzenia zaopiniowane już projekty. Dzięki temu Bierut nie musiał się zagłębiać w skomplikowane zagadnienia techniczne, na których się nie znał i na które nie miał czasu.

Ambitny Sigalin na skutek bliskiej styczności z najwyższymi przedstawicielami władzy „oderwał się od partii”. Tak bowiem odbierane było ostantacyjne przedkładanie przez niego podległości Biuru Politycznemu nad lojalność wobec partyjnego kolektywu w środowisku, którego ucieleśnieniem była frakcja, a w późniejszym okresie Koło Twórcze PZPR przy Warszawskim Oddziale SARP. Należy jednak pamiętać, że tej podległości wyraźnie od niego wymagano. Także atmosfera w życiu publicznym tamtego okresu, usilne dekonstruowanie czy wręcz destruowanie statusu architekta jako indywidualnego twórcy, wytworzyła stan, w którym większość architektów uważała dany projekt za obiektywnie zły, po czym wśród aplauzów i wiwatów go realizowano. Architekci partyjni, którzy w nowej rzeczywistości mieli stanowić „twórczą awangardę” sprawnie operującą „bronią ideologiczną partii”, przez cały prawie okres między 1950 a 1955 r. pozostawali na marginesie warszawskiej twórczości architektonicznej<sup>77</sup>. Oczywiście bardzo często w sposób brutalny atakowali swoich bezpartyjnych kolegów po fachu, oceniali ich w sposób inkwizycyjny i z neoficką gorliwością, siali też postrach na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej oraz w licznych instytutach teoretycznych, których zresztą namnożono ponad umiar i zdrowy rozsądek. Nie wypracowali jednak żadnej spójnej „linii partyjnej”, a ich wpływ na kierowane do realizacji projekty był znikomy. Trudno bowiem nazywać „linią partyjną” sytuację, w której partyjne kierownictwo przesądzało o poprowadzeniu bądź zaniechaniu osi wschodniej jakiegoś placu. Były to zwyczajne decyzje inwestycyjne, które w swoim założeniu nie pociągały za sobą pretensji do ustalania jakichkolwiek zasad w architekturze. Jednak w Warszawie z uwagi na stołeczną rangę miasta kierownictwo ingerowało permanentnie, stawiając członków Koła Twórczego w schizofrenicznej sytuacji<sup>78</sup>.

---

<sup>76</sup> *Ibidem*, k. 44.

<sup>77</sup> Znikoma liczba prestiżowych obiektów i założeń, także tych wzniesionych w zgodzie (często pozornej) z kano-  
nami realizmu socjalistycznego w latach 1949–1956 w Warszawie, była autorstwa architektów należących do partii.  
Do nielicznych przykładów można zaliczyć osiedle Praga I i dalsze partie osiedla na Kole, zaprojektowane pod  
kierunkiem Heleny i Szymona Syrkusów.

<sup>78</sup> Odbicie wielkiej liczby poruszanych na posiedzeniach Biura Politycznego zagadnień architektoniczno-urbani-  
stycznych Warszawy znajduje się w zachowanych protokołach. Przykładowe tematy: 31 I 1952 r. zaakceptowano  
kształt kandelabrow na pl. Konstytucji; 16 V 1952 r. zaakceptowano projekty płaskorzeźb na MDM (zamiast  
żołnierza polecono wykonać płaskorzeźbę nauczycielki); 26 VI 1952 r. omawiano Trakt Starej Warszawy; 13 II  
1953 r. poruszano kwestię podniesienia wysokości gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego i lokalizacji Domu

Październik '56 przyniósł wyraźną zmianę, która pozwoliła wreszcie „uchwycić” linię partyjną w warszawskiej architekturze. Potępiono klimat polityczny, styl sprawowania władzy, kult jednostki, które wpływały na przedkładanie „ręcznego sterowania” nad pracę kolektywną<sup>79</sup>. Wyszydano fasadowość, zarówno w odniesieniu do architektury, w której starych formach próbowano zamknąć dzieło odbudowy, jak i do partyjnej polityki kulturalnej, która miała to umożliwić. Ciasne granice, za którymi czaiły się straszliwe groźby formalizmu, funkcjonalizmu, konstruktywizmu i kosmopolityzmu, zastąpiono walką o „umasowienie i potanienie” budownictwa. Ten charakterystyczny dla ogólnej wizji politycznej Gomułki imperatyw miał raz na zawsze rozwiązać problem mętności postulatów artystycznych, niejasnych nawet w obrębie doktryny i praktycznie nieprzekładalnych na styl pracy administracyjnej. Oczywiście popaździernikowa architektura nie miała się wyrzec atrybutów przynależnych każdej sztuce – indywidualności dzieła i twórcy. Jednakże dawne rzemieślnicze efekty cyzelowanego detalu planowano zastąpić w budownictwie prefabrykowanym zróżnicowaniem, a jednocześnie harmonią brył, linii, plam koloru czy światła. Niestety, jak się okazało, przez przeszło dwadzieścia następnych lat linia partyjna w warszawskiej architekturze miała się wyrażać prawie wyłącznie w opracowywaniu elementów, ustalaniu modułów, ujednoczeniu siatki kosztorysowej i typizacji rozwiązań mieszkalnych.

---

Chłopa; 6 VII 1953 r. dyskutowano o placu Stalina (Defilad) (AAN, KC PZPR, 1641, Protokoły posiedzeń Biura Politycznego, b.p.).

<sup>79</sup> Pomimo forsowanej w omawianym okresie roli architekta jako „inżyniera dusz ludzkich” starano się unikać kreowania architektonicznych sław. Kult budowniczego zarezerwowany był wyłącznie dla Bolesława Bieruta. Autorstwo projektów należało zazwyczaj do zespołów (kolektywów), zresztą sami twórcy dbali o to, żeby nie epatować przesadnie swoją osobą, co w ówczesnych realiach mogło się zakończyć aresztowaniem. Zygmunt Stępiński, autor gmachu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich z Nowym Światem, wspominał: „Z kamieniarką na tej budowie związane jest jedno bardzo osobiste moje wspomnienie. W pasie międzyokiennym od strony Alej Jerozolimskich zaprojektowałem cztery medaliony kamienne, w których miały być wykute głowy. Kamieniarze z budowy zaproponowali, że wyrzeźbią głowy kolegów – przodowników pracy, na co się z chęcią zgodziłem. Gdy ukończono rzeźby głów, z przerażeniem stwierdziłem, że czwarta z nich to moja własna. Kamieniarze pragnęli wyrazić w ten sposób, iż uważają mnie za jednego z nich, za przynależnego do braci kamieniarskiej. Znalazłem się w bardzo niezręcznej sytuacji, ale nie mogłem urazić doskonałych rzemieślników, mających jak najlepsze intencje i tak już pozostałem na elewacji mojego budynku” (Z. Stępiński, *Gawędy warszawskiego architekta*, Warszawa 1984, s. 28).

## **Wykonanie uchwały KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu w 1950 roku – zarys zagadnienia**

Tekst ten powstał na marginesie badań nad Egzekutywą Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu prowadzonych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Na potrzeby tematu przebadalem również zasoby Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego oraz Wydziału Społeczno-Politycznego dotyczące rejestracji i legalizacji stowarzyszeń, Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu Wrocławskiego Urzędu Wojewódzkiego (później Wojewódzka Rada Narodowa) oraz „Gazety Robotniczej”. Kolejnymi źródłami były dane z roczników statystycznych z lat 1948, 1949, 1950, 1955 i 1956 oraz tabele statystyczne za rok 1956 (dane za lata 1950–1953 objęto klauzulą „poufne” i nigdy nie zostały opublikowane). Zagadnieniem stosunku partii do sportu zajmowali się prof. Leopold Szymański, prof. Marek Ordyłowski z Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu i dr Piotr Godlewski z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Prace tych autorów w przeciwieństwie do wcześniejszych nie są skażone cenzurą ani uwielbieniem dla partii<sup>1</sup>.

Oprócz przedstawienia kwestii wprowadzania w życie uchwały o sporcie tekst ma na celu zasygnalizowanie pewnych zjawisk wewnątrzpartyjnych charakterystycznych dla okresu stalinowskiego. Ze względu na obszerność zagadnienia skupię się na działaniach głównych organów partii i organizacji społecznych, którym powierzono realizację uchwały, oraz na realnych osiągnięciach w umasowieniu sportu, co było jednym z głównych celów całej akcji. Temat obejmuje swym zakresem rok sprawozdawczy, rozpoczynający się z chwilą wydania uchwały KW PZPR, a kończący się sprawozdaniem dla egzekutywy o postępie w jej realizacji i zasadniczo pokrywający się z tytułowym rokiem 1950.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu została przyjęta 28 września 1949 r.<sup>2</sup> Jak zauważa Leopold Szymański, głównym bodźcem do jej przyjęcia była wcześniejsza radziecka uchwała Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) z grudnia 1948 r. Zapoczątkowała ona efekt domina – zainspirowała nie tylko PZPR, ale i inne partie z krajów bloku wschodniego do wydania własnych uchwał o sporcie. Polska uchwała była efektem prac powołanej w 1948 r. Partyjnej Komisji Kultury Fizycznej przy Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Polskiej. Co ciekawe, jej pierwowzorem nie była bratnia uchwała z 1948 r.,

---

<sup>1</sup> Szerzej o sporcie na Dolnym Śląsku i stosunku partii do sportu w: L. Szymański, *Kultura fizyczna na Dolnym Śląsku w 40-lecie Polski Ludowej*, „Studia i Monografie AWF we Wrocławiu”, z. 32, Wrocław 1993 (wyd. 1 1985); *idem*, *Kultura fizyczna i turystyka w polityce Polski Ludowej 1944–1980*, „Studia i Monografie AWF we Wrocławiu”, z. 72, Wrocław 2004; M. Ordyłowski, Z. Schwarzer, L. Szymański, *50 lat wrocławskiego sportu*, Wrocław 2007; M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005, rozdziały: XIX–XXIV (wydanie zbiorcze prac autora), a przede wszystkim w: P. Godlewski, *Sport w Polsce na tle politycznej rzeczywistości w latach 1944–1956*, Poznań 2006. W książce znajduje się krytyczne i kompleksowe omówienie literatury przedmiotu zarówno z okresu Polski Ludowej, jak i wydawnictw opublikowanych po 1990 r.

<sup>2</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28 września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej i sportu [w:] L. Szymański, *Kultura fizyczna i turystyka w polityce...*, aneks VII, s. 269–175.

ale wcześniejsza uchwała Orgbiura KC Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) z 1925 r. „O zadaniach partii w dziedzinie kultury fizycznej”<sup>3</sup>. Potwierdza to również przedrukowany przez „Gazetę Robotniczą” skrót referatu szefa Głównego Urzędu Kultury Fizycznej Lucjana Motyka<sup>4</sup> ze zjazdu prasy sportowej, w którym odwoływał się do wzorcowych osiągnięć radzieckich, przede wszystkim do leninowskiej w swym duchu uchwały z roku 1925<sup>5</sup>.

Uchwała BP KC PZPR była dość ogólnikowa, a jej uszczegółowienie, naturalnie w myśl wskazań partii, pozostawiono odpowiedzialnym za jej poszczególne elementy wydziałom KC oraz organizacjom pełniącym funkcję pasa transmisyjnego partii do różnych środowisk, takim jak Związek Młodzieży Polskiej, Związek Harcerstwa Polskiego, Powszechna Organizacja „Służba Polsce”, Centralna Rolnicza Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, a także Ministerstwu Oświaty i komitetom wojewódzkim PZPR. W tym wypadku znalazły potwierdzenie słowa Stefana Staszewskiego<sup>6</sup> o funkcjonowaniu komitetów wojewódzkich, które padły na marginesie jego wypowiedzi o gazetach partyjnych dla Teresy Torzańkiej: „I dalej stwierdzić: komitety wojewódzkie są niepotrzebne, bo wystarczy jeden. Ale tak nie jest. Komitety były i są faktyczną władzą wojewódzką i nie wszystko, co się tam dzieje, jest zakomenderowane i zarządzane przez Komitet Centralny”<sup>7</sup>.

W myśl powyższej zasady wojewódzki odpowiednik uchwały został przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu 16 listopada 1949 r., czyli niecałe dwa miesiące po uchwale KC. Zasadniczo powtarzał on te same treści co pierwowzór, jednak uszczegóławiał niektóre punkty, aby dopasować je do sytuacji panującej w województwie.

Uchwała Egzekutywy KW PZPR po ideologicznej podbudowie oraz nieodłącznej samokrytyce partii, która „nieodstatecznie kierowała sprawami kultury fizycznej”<sup>8</sup>, postanawiała o utworzeniu powiatowych komitetów kultury fizycznej oraz wyselekcjonowaniu do nich właściwych kadr. Organom partyjnym, komitetom powiatowym i podstawowym organizacjom partyjnym nakazano roztoczyć opiekę i kontrolę nad sportem i klubami na swoim terenie. Przestrzegano przed skażeniem niektórych klubów sportowych sanacyjną elitarnością, przekupstwem i dygnitarstwem<sup>9</sup>.

Zobowiązano ZMP do powołania w powiatach nieetatowych instruktorów kultury fizycznej i sportu oraz roztoczenia opieki ideologiczno-wychowawczej nad zespołami sportowymi ZHP i SP. Egzekutywa stwierdzała: „Każdy SP-owiec i harcerz winien być członkiem Ludowego Zespołu Sportowego lub koła sportowego”<sup>10</sup>. Związek Młodzieży Polskiej miał również dobrać

<sup>3</sup> L. Szymański, *Kultura fizyczna i turystyka w polityce...*, s. 45. Stalinowska uchwała z 1948 r. kładła duży nacisk na sport wyczynowy. Sportowcy mieli się skupić na osiągnięciu jak najlepszych wyników w rywalizacji międzynarodowej, zwłaszcza z państwami zachodnimi. Natomiast Polska jako państwo dopiero budujące socjalizm, w przeciwieństwie do Rosji, która wówczas budowała już komunizm, skupiła się, jak jej radziecki pierwowzór z 1925 r., na jak najszerszym umasowieniu sportu, jego roli wychowawczej, zdrowotnej i wykorzystaniu go w przysposobieniu obronnym, nie kładąc nacisku na sport wyczynowy i związane z nim sukcesy (P. Godlewski, *Sport w Polsce...*, s. 17–28).

<sup>4</sup> Lucjan Motyka – w 1949 r. dyrektor GUKF, w latach 1950–1951 przewodniczący GKKE.

<sup>5</sup> „Gazeta Robotnicza” [dalej: GR], 28 XI 1949, nr 328, s. 4.

<sup>6</sup> Stefan Staszewski – od 1945 r. sekretarz Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PPR w Katowicach, redaktor naczelny katowickiej „Trybuny Robotniczej”, następnie kierownik, a od 1948 r. zastępca kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR, od 1954 r. wiceminister rolnictwa, od 1955 I sekretarz Komitetu Warszawskiego, od 1957 r. naczelny redaktor PAP, od 1958 r. redaktor w PWN, wykluczony z partii w 1968 (T. Torńska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 146).

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 161.

<sup>8</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28 września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej..., s. 270.

<sup>9</sup> AP Wrocław, Komitet Wojewódzki PZPR [dalej: KW PZPR], 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy Wojewódzkiej PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 21.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

kandydatów na uczelnie i kursy sportowe spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej. Zarząd Wojewódzki „Samopomocy Chłopskiej” miał powołać w terenie swoich inspektorów do spraw kultury fizycznej i sportu oraz otoczyć opieką ludowe zespoły sportowe<sup>11</sup> i rady sportu wiejskiego. Egzekutywa zobowiązała związki zawodowe wspólnie z POP w zakładach i fabrykach do tworzenia zakładowych kół sportowych i otoczenia ich opieką oraz do zadbania o przeniesienie sportu na wieś za pośrednictwem ruchu łączności fabryk ze wsią<sup>12</sup>. Wszystkie wymienione organizacje miały współpracować z Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej jako z organem nadzorującym umasowienie sportu i kultury fizycznej w ramach planu sześcioletniego.

Następnie uchwała wymieniała dyscypliny sportowe, w których należy zorganizować zawody, oraz określała przewidzianą dla tych konkurencji liczbę zawodników (dane te przytaczam w dalszej części tekstu). Podkreślono też doniosłą rolę państwowej odznaki sportowej. Egzekutywa przestrzegała również przed „reakcyjnym klerem”, wykorzystującym sport do oddziaływania na młodzież. Nakazywała zadbać o moralność, właściwe wychowanie i zachowanie sportowców oraz kibiców. Przekaz propagandowy w skali województwa miała zapewnić „Gazeta Robotnicza”, a Wydziałowi Socjalnemu KW PZPR powierzono opiekę medyczną nad sportowcami. Uchwałę kończyło odwołanie się do przykładu sportowców radzieckich jako najlepszego wzorca na drodze do ukształtowania nowego socjalistycznego człowieka<sup>13</sup>.

Tak samo jak KC, Egzekutywa KW PZPR powierzała odpowiedzialność za wykonanie całości uchwały Wydziałowi Propagandy, Oświaty i Kultury przy KW PZPR we Wrocławiu<sup>14</sup>, w tym także kontrolę nad realizacją zadań przydzielonych poszczególnym organizacjom. Po niecałym roku od wydania uchwały Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury omawiał na swoim posiedzeniu sprawozdanie z realizacji uchwały oraz sposób jego przedstawienia egzekutywie KW<sup>15</sup>. Ostatecznie sprawozdanie z wykonania uchwały zostało przedłożone egzekutywie na posiedzeniu 27 września 1950 r.

Uchwała zarówno KC, jak i KW na wstępie zawierała podstawę ideologiczną. Sport i wychowanie fizyczne uznawano za jeden z głównych elementów wychowania nowego człowieka – zdrowego i mocnego. Sport miał kształtować „wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego

---

<sup>11</sup> Na mocy dekretu KRN o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia obronnego LZS opiekował się Związek „Samopomocy Chłopskiej”, następnie w 1952 r. powołano w tym celu Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych, które sprawowało nadzór nad LZS za pośrednictwem SP. Po rozwiązaniu w 1955 r. SP bezpośrednią kontrolę nad zespołami przejęło ZLZS.

<sup>12</sup> Ruch łączności fabryk ze wsią – istniał w latach 1948–1956. Kierowany ogólnie „ruch” zakładał patronat zakładów przemysłowych nad gromadami (wsiami) wytypowanymi do przekształcenia w spółdzielnie, rolnymi spółdzielniami produkcyjnymi, ośrodkami maszynowymi, wsiami samopomocowymi. Na wieś wysyłano ekipy robotnicze, które przez oddziaływanie propagandowe i pracę polityczną z chłopami miały wzmocnić sojusz robotniczo-chłopski i przełamać nieufność chłopów do robotników. W zamyśle władz partyjnych „ruch” ten miał stanowić ważny element w procesie kolektywizacji polskiej wsi (L. Próchniak, *Ruch łączności fabryk z wsią*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 2, s. 34–39; W sprawie ruchu łączności fabryk ze wsią, Uchwała KC PZPR, 1951 r. [w:] *O budownictwie partyjnym. Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1949–1953*, Warszawa 1954, s. 162–168).

<sup>13</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 20–26.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 190–194; *ibidem*, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC partii w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 231–256.

<sup>15</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/VIII/12, Protokół z posiedzenia Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR, 25 IX 1950 r., k. 168–169, 233–243. Jest to szczególnie ciekawy materiał ze względu na załączony do lakonicznego maszynopisu oficjalnego sprawozdania z posiedzenia wydziału obszerny odręczny stenogram dyskusji. W dyskusji samokrytyka ograniczona była do minimum, wynikającego bardziej z przyzwyczajenia niż z konieczności.

życia i wysiłku ludzi przygotowanych dla pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony, w razie potrzeby, jej granic<sup>16</sup>.

Komitet Centralny powołał do istnienia Główny Komitet Kultury Fizycznej jako organ państwowo-społeczny kierownictwa i kontroli nad sportem<sup>17</sup>. Wrocławska egzekutywa ze swojej strony stwierdzała: „należy się przygotować do powołania Powiatowego Komitetu K[ultury] F[izycznej] i Sportu (przejrzeć i wytypować kadry wchodzące w skład tych komitetów)”<sup>18</sup>. Po odbyciu zaleconej przez KW konferencji powiatowego partyjnego aktywu sportowego w większości powiatów powstały powiatowe komitety kultury fizycznej. W podsumowaniu obrad sekretarz Wydziału Propagandy Leon Skrzyński stwierdził: „Nie przeanalizowaliśmy składu socjalnego [...] w Kom[itecie] Kult[ury] Fiz[ycznej]”<sup>19</sup>. Ze sprawozdania dla egzekutywy KW wynika, że wielu jego członków pracowało zawodowo lub było działaczami sportowymi i nie mieli czasu dla komitetu, nie traktowali go wcale jako ośrodka kierującego ruchem sportowym.

Nie należy się temu dziwić, skoro działacze zostali wytypowani przez komitety powiatowe w większości automatycznie, w ramach nomenklatury, i jak wynika ze sprawozdania, byli na niskim poziomie ideologicznym i merytorycznym. Ponadto „społecznicy” lekceważyli szkolenia komitetów kultury fizycznej i w nich nie uczestniczyli. O jakości kadr powoływanych przez komitety powiatowe do PKKF może świadczyć to, że w ośmiu powiatach (Bystrzyca, Syców, Oleśnica, Szprotawa, Ząbkowice, Jelenia Góra, Brzeg, Świdnica) kilkakrotnie (2–3 razy) przekładano terminy powołania PKKF ze względu na brak quorum. Również Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej nie funkcjonował najlepiej, przez długi czas nie miał własnej stałej siedziby, zwołał zaledwie dwa posiedzenia prezydium, i to bez pełnej frekwencji członków, nie zdołał również na swoim terenie „uogólnić dobrych doświadczeń w pracy”<sup>20</sup>.

Tak samokrytyczna postawa w sprawozdaniu WKKF może dziwić, ale należy pamiętać, że samokrytyka należała do rytuału, znajdowała się w każdym sprawozdaniu czy każdej uchwale partyjnej. W podsumowaniu posiedzenia Wydziału Propagandy jego kierownik Leon Skrzyński w kontekście przygotowywanej dla egzekutywy KW notatki stwierdził: „Uchwała [...] nie została jeszcze całkowicie rozpracowana i w pierwszym rzędzie należy przeanalizować pracę Kom[itetu] Kult[ury] Fizycznej”<sup>21</sup>. Oznaczało to, że WKKF miał być zasłoną dymną dla Wydziału Propagandy, odpowiadającego za wykonanie uchwały przed Egzekutywą KW. Można się domyślać, że sprawozdanie WKKF dla egzekutywy KW zostało sporządzone pod dyktando Wydziału Propagandy, opiekującego się tą instancją państwową z ramienia partii.

Taka ścisła opieka umniejszała autorytet i realne znaczenie WKKF. Powierzenie tych samych zadań różnym instancjom partyjnym i organizacjom społecznym, nawet jeśli zakładano ich współpracę, wiązało się z dublowaniem kompetencji i rozmyciem odpowiedzialności, a jednocześnie utrudniało ich ewentualną koordynację i kontrolę przez WKKF. W tej sytuacji znamieną była bierność komitetów kultury fizycznej lub ich lekceważenie w terenie i nagminne zwracanie się w sprawach dotyczących sportu bezpośrednio do partii, której podlegały wszystkie komitety kultury fizycznej i której orzeczenia miały największy autorytet.

<sup>16</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28 września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej..., s. 269.

<sup>17</sup> *Ibidem*, pkt 1, s. 271.

<sup>18</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 20.

<sup>19</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/VII/12, Protokół z posiedzenia Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR, 25 IX 1950 r., k. 169.

<sup>20</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC Partii w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 234–236.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 169.

W sprawozdaniu WKKF można zauważyć nieścisłości. W jednym z ustępów pada stwierdzenie: „Dotychczas powołano 31 powiatowych i miejskich komitetów k[ultury] f[izycznej]”<sup>22</sup>. Oznaczałoby to, że we wszystkich 31 powiatach województwa oraz wydzielonym Wrocławiu funkcjonowały już komitety. Jednak następną stroną rozpoczyna zdanie: „Do tej pory nie powołano jeszcze Komitetów Kultury Fizycznej w mieście Wrocławiu, w powiecie wrocławskim i oławskim”<sup>23</sup>. Z jednej strony świadczy to o niekompetencji czy zwykłej nieuwadze osób sporządzających sprawozdanie, przytaczających być może nieaktualne wówczas dane sprzed reformy administracyjnej<sup>24</sup>, a z drugiej o zamiarze wprowadzenia egzekutywy KW w błąd, tak aby zadowolić partyjną zwierzchność.

Przytoczone przypadki dobrze ilustrują, jak wyglądała zalecona przez KC opieka nad sportem organów partyjnych, w tym komitetów powiatowych, które egzekutywa KW zobowiązywała „do interesowania się i kierowania sprawami k[ultury] f[izycznej] i sportu na terenie swojego powiatu. [...] zobowiązuje podstawowe organizacje partyjne do [...] udzielenia pomocy w organizowaniu kół sportowych i roztoczenia jak największej nad nimi opieki”<sup>25</sup>. Podczas dyskusji na posiedzeniu Wydziału Propagandy padło stwierdzenie, że uchwała „w większości wypadków zatrzymała się w KP, nie docierając do POP, a przede wszystkim POP na wsi”<sup>26</sup>. W innym fragmencie tej dyskusji członek ZMP żalił się na przewodniczącego PKKF w Kamiennej Górze; miał on stwierdzić, „że jego nie interesuje odcinek sportu wiejskiego”<sup>27</sup>. Zarzuty dotyczyły też Centralnej Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, która na szczeblu wojewódzkim i powiatowym miała powołać samodzielnego instruktora kultury fizycznej<sup>28</sup>, jak jednak wykazała kontrola WKKF, instruktorzy ci byli wykorzystywani do pracy przy innych sprawach, niezwiązanych ze sportem<sup>29</sup>.

Przedstawione przypadki ukazują postawę często przepracowanych i obarczonych nawałem zadań, uchwał i wytycznych pracowników komitetów powiatowych, którzy woleli odkładać niektóre sprawy *ad acta*, stosując własną hierarchię ważności, a w niej kwestia sportu nie stała wysoko.

Sprawa ludowych zespołów sportowych zastała zaakcentowana w uchwale KC i poruszona w uchwale KW. Co ciekawe, w 1950 r. najczęściej LZS powstało w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, a więc instytucjach podległych kontroli partii. Również nie funkcjonował nakazany przez egzekutywę KW „jak najściślejszy ruch łączności kół sportowych i klubów robotniczych z Ludowymi Zespołami Sportowymi w ramach ruchu łączności fabryk ze wsią”<sup>30</sup>. Kontrola Okręgowej Rady Związków Zawodowych wykazała, jak na posiedzeniu Wydziału Propagandy,

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 236.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 237.

<sup>24</sup> W myśl reformy administracyjnej z 1950 r. z dniem 6 lipca tego roku uległa zmianie liczba powiatów, w woj. wrocławskim z 38, w tym 5 miejskich, do 31 powiatów (liczba powiatów miejskich nie zmieniła się). Zmniejszyła się również powierzchnia województwa, a co za tym idzie i liczba mieszkańców, stąd przytaczane później dane statystyczne GUS za lata 1947–1954 są nie w pełni porównywalne i podawane orientacyjnie.

<sup>25</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 21.

<sup>26</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/VII/12, Protokół z posiedzenia Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR, 25 IX 1950 r., k. 236.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 242.

<sup>28</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 21–22; Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28 września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej..., pkt 2, 6, s. 272.

<sup>29</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 242.

<sup>30</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 23.

Oświaty i Kultury podawał jej przedstawiciel, brak planu, niesystematyczne wyjazdy w teren, „dosłownie nie popularyzują sportu i k[ultury] f[izycznej] na wsi”<sup>31</sup>.

Podobne zarzuty spotkały związki zawodowe przy zakładach, które w myśl uchwały KW miały „wspólnie z podstawową organizacją partyjną i ZMP pomagać w organizowaniu kół sportowych, opiekować się nimi, pomagać im w zaopatrzeniu w sprzęt sportowy”<sup>32</sup>. W rzeczywistości pracujący w zakładach robotnicy często nawet nie wiedzieli, gdzie mieści się siedziba koła sportowego przy zakładzie<sup>33</sup>, czasami funkcjonujące tylko na papierze.

Bardzo istotną rolę przypisywano strukturom ZMP. Miały one nie tylko koordynować pracę SP i ZHP, ale także roztoczyć opiekę ideologiczną nad LZS, klubami i kołami sportowymi. Najlepsze kadry miały zostać oddelegowane do pracy w klubach, głównie w LZS. Wydaje się, że ZMP przyjął nakazaną linię postępowania, na posiedzeniu Wydziału Propagandy przedstawiciel ZMP był aktywny, nie było też do niego większych zastrzeżeń poza brakiem czujności kadrowej<sup>34</sup>, zresztą zgodnie z literą uchwały KW i KC, która stwierdzała, że koła ZMP „powinny pobudzić i kontrolować pracę swoich członków w klubach, kołach i zespołach sportowych”<sup>35</sup>. Związek Młodzieży Polskiej zrealizował to zadanie, wprowadzając do zarządów kół i klubów swoich przedstawicieli<sup>36</sup>. Inne stwierdzenie uchwały KC: „Młodzież ZMP-owska powinna stać się aktywnym ruchem sportowym”<sup>37</sup>, zostało zepchnięte na dalszy plan przez samą organizację. W dyskusji zaznaczono, że ZMP powinien bardziej mobilizować młodzież<sup>38</sup>, ale rola ideologicznego wychowawcy ma pierwszeństwo.

Jak widać, organizacje realizujące w różnych środowiskach uchwały partyjne nie do końca wywiązywały się z nałożonych na nie obowiązków. Wydaje się, że były dwie przyczyny tego stanu rzeczy. Pierwsza to czynnik ludzki, lekceważenie zagadnienia wychowania fizycznego i sportu przez pracowników aparatu i administracji, jak pokazuje postawa „czynnika społecznego” w PKKF, niewłaściwie wypełniającego swoje obowiązki, zresztą w większości zapewne narzucone odgórnie w ramach nomenklatury. Same kadry partyjne nisko szeregowały uchwałę o kulturze fizycznej w swojej hierarchii spraw do załatwienia. Przejawem takiego lekceważenia była np. sytuacja, kiedy uchwała utknęła w komitetach powiatowych i nie została przekazana do domów partyjnych. Za tym przykładem szły związki zawodowe oraz „Samopomoc Chłopska”, która swoich instruktorów kultury fizycznej wykorzystywała do innych prac, niż wynikałoby to z ich zadań. Lekceważono też same KKF jako czynnik decyzyjny, koordynujący i nadzorujący

<sup>31</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/VII/12, Protokół z posiedzenia Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR, 25 IX 1950 r., k. 237.

<sup>32</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 22.

<sup>33</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 193.

<sup>34</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 21; AP Wrocław, KW PZPR, 74/VII/12, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 169; AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 243.

<sup>35</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z 28 września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej..., pkt 2, s. 272.

<sup>36</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 234.

<sup>37</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28 września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej..., pkt 2, s. 272.

<sup>38</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 192.



kulturę fizyczną i sport, co wynikało z niepoważnego potraktowania tej instytucji przez samą partię, a także z powszechnego przekonania, że to partia i jej organy decydują i najlepiej zwracać się do nich bezpośrednio. Podobnie działo się w przypadku rad narodowych, powołanych reformą administracyjną w 1950 r., które wówczas również były często lekceważone i pomijane w procesie decyzyjnym, na co narzekali członkowie egzekutywy KW. W dodatku zwykli kibice czy potencjalni zawodnicy byli bardziej zżyci ze starymi klubami, których na Dolnym Śląsku w gruncie rzeczy było niewiele, niż ze sztucznie, odgórnie tworzoną siatką organizacji sportowych.

Druga przyczyna leżała w samej partii kierującej do swych struktur i organizacji społecznych tak wielką liczbę uchwał i instrukcji, że aparat nie był w stanie ich wdrożyć i w pełni wykonać. W tej sytuacji na niższych szczeblach aparatu występowało zjawisko selekcji uchwał na bardziej i mniej istotne. Do tych mniej ważnych w oczach szeregowego, zawalonego robotą funkcjonariusza partii należała uchwała o kulturze fizycznej i sporcie. Dodatkowo nakładało się na to rozmycie kompetencyjne i działanie wielu struktur w tym samym zakresie, przy słabej pracy koordynacyjnej i małym autorytecie WKKF.

Na wykonanie uchwały należy spojrzeć nie tylko od strony zobowiązań i zadań aparatu, ale także realnych efektów w terenie i propagandy. I tutaj uchwała KC mówiła o osiągnięciu „na bazie masowego wychowania fizycznego najwyższych wyników”<sup>39</sup>. Uściśliła to egzekutywa KW, która nakazała wszystkim organizacjom sportowym nastawić się w 1950 r. na organizowanie masowych imprez sportowych w skali województwa: biegów narodowych, sztafet narodowych, marszów jesiennych. Na poziomie powiatów polecano organizować turnieje piłki ręcznej, wyścigi kolarskie dookoła powiatu, masowe nauczanie pływania (zob. Tabela 1). W samym Wrocławiu miało się rozwijać – ze względu na sprzyjające warunki wodne – kajakarstwo i wioślarstwo<sup>40</sup>. Jak wynika z tabeli ilustrującej liczbę uczestników imprez masowych, a załączonej do sprawozdania WKKF, poszczególnym dyscyplinom sportowym wyznaczono plan ilościowy zarówno imprez, jak i liczby ich uczestników<sup>41</sup>.

Ze względu na to, że dane w sprawozdaniu są niepełne, a dane statystyczne z lat 1950–1953 zostały objęte klauzulą poufności, GUS nie ma informacji statystycznych dotyczących sportu za wzmiankowany okres<sup>42</sup>, tak więc mogą przytoczyć tylko liczby orientacyjne.

I tak planowano, że będzie ponad 361 938 uczestników imprez masowych, a wzięło w nich udział 222 867 osób<sup>43</sup>, co stanowi 61,57 proc. wykonania planu na rok 1950. Pamiętając, że w momencie składania sprawozdania wciąż trwała akcja gimnastyczna, można uznać, iż w różnego typu imprezach sportowych wzięło udział ponad 250 tys. uczestników. W świetle liczby mieszkańców województwa wykazanej w spisie powszechnym z 1950 r.<sup>44</sup> stanowiło to 14,71 proc. mieszkańców województwa wrocławskiego.

<sup>39</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28 września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej..., pkt 11, s. 273.

<sup>40</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 24.

<sup>41</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 252–253.

<sup>42</sup> Stwierdzenie to bazuje na odpowiedzi, jakiej na zapytanie autora udzielił Departament Informacji GUS: „danych za te lata nie ma. W tym okresie nie udostępniano i nie publikowano żadnych danych statystycznych. Występowały one tylko z klauzulą »poufne«” (e-mail p. Edyty Grądzkiej do autora, 1 VIII 2011 r.). Kwestia, czy dane statystyczne dotyczące sportu za lata 1950–1953 istnieją, oraz jeśli tak, gdzie są przechowywane, wymaga dalszych badań.

<sup>43</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC Partii w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 252–253.

<sup>44</sup> Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 XII 1950 r. ([http://statlibr.stat.gov.pl/Struktura\\_zawodowa\\_i\\_demograficzna\\_ludnosci/Indywidualne\\_gospodarstwa\\_rolne/województwo\\_wroclawskie/tab.1,pozycja.1,s.3](http://statlibr.stat.gov.pl/Struktura_zawodowa_i_demograficzna_ludnosci/Indywidualne_gospodarstwa_rolne/województwo_wroclawskie/tab.1,pozycja.1,s.3); <http://statlibr>.

Zważywszy, że usportowienie dotyczy przeważnie ludzi młodych, przyjmując, iż w województwie wrocławskim mieszkało 363 227<sup>45</sup> osób w przedziale 10–24 lat, czysto teoretycznie można założyć, że w imprezach sportowych wzięło udział 68,82 proc. całej populacji młodzieży województwa. Przy tych obliczeniach należy pamiętać, że są one szacunkowe ze względu na brak danych, w dodatku jeden zawodnik mógł brać udział w różnych zawodach i kilku konkurencjach w ramach jednej imprezy. Trzeba również pamiętać, że dostępne statystyki nie wykazują liczby widzów. Jednak powyższe dane, mimo swych niedostatków, ukazują nam skalę przedsięwzięcia.

O umasowieniu sportu w początkowym okresie wprowadzania uchwały (tj. w 1950 r.), realizowanej zresztą w ramach planu sześcioletniego, świadczy wielka liczba osób objętych propagandowym oddziaływaniem sportu<sup>46</sup>. Inne liczby pokazują upolitycznienie sportu. I tak z okazji święta 1 Maja 16 252 osoby uczestniczyły w kolumnach sportowych podczas pochodów, z czego w samym Wrocławiu szło 8 tys. osób, a w towarzyszących świętu 194 zawodach sportowych wystąpiło 4235 zawodników<sup>47</sup>.

Marsze Jesienne Szlakami Zwycięstw, urządzone w połowie października z okazji rocznicy bitwy pod Lenino, miały na celu umocnienie przyjaźni polsko-radzieckiej oraz wspólnego braterstwa broni. W sprawozdaniu czytamy: „Na wszystkich punktach startowych, które były odpowiednio udekorowane portretami tow. Stalina, Bieruta i transparentami, przemawiali do startujących i publiczności przedstawiciele Wojska Polskiego, podkreślając znaczenie sojuszu i braterstwa polsko-radzieckiego”<sup>48</sup>. Sportowcy brali również udział w manifestacjach pokojowych w ramach apelu sztokholmskiego i zorganizowanego wokół niego polskiego Komitetu Obróńców Pokoju<sup>49</sup>.

Zawodnicy podejmowali zobowiązania, np. z okazji święta PKWN podjęło je 335 kół sportowych i 138 LZS. Dotyczyły one walki o lepsze wyniki lub budowy czy remontu obiektów sportowych, a nawet wysokości produkcji, np. w Bielawie Klub Sportowy „Włókniarz” zobowiązał się wyprodukować ponadplanowo 214 tys. metrów tkaniny<sup>50</sup>. Zobowiązania takie miały istotny efekt wychowawczy dla młodych ludzi, było to przeniesienie zdrowej sportowej rywalizacji na grunt zawodowy – wyťažona praca miała podnosić produkcję. Towarzyszyła temu cała otoczka propagandowa, która miała wyrobić przekonanie, że osiągnięcia w produkcji czy w sporcie przekładają się na lepsze jutro i pokój i nie są indywidualnymi osiągnięciami jednostki, ale sukcesami całego społeczeństwa, uzyskanymi dzięki światłej opiece partii oraz pomocy bratniego Związku Radzieckiego.

Jako że nowy człowiek miał również bronić ojczyzny przed zakusami imperializmu, uprawianie sportów służyło podniesieniu wydajności obronnej młodych ludzi. W tym celu egzekutywa KW,

---

stat.gov.pl/F/B1TQV94D22H2E31RD9G2836T72QUT874FDT9QQAFTQYBV4KK4Q-17207?func=full-set-set&set\_number=334167&set\_entry=000051&format=999, dostęp 1 II 2011 r.).

<sup>45</sup> *Ibidem*, tab. 2, pozycja 14–26, s. 4.

<sup>46</sup> O ideologicznym znaczeniu sportu i kultury fizycznej w propagandzie w: M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 527–533.

<sup>47</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 232–233.

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 232.

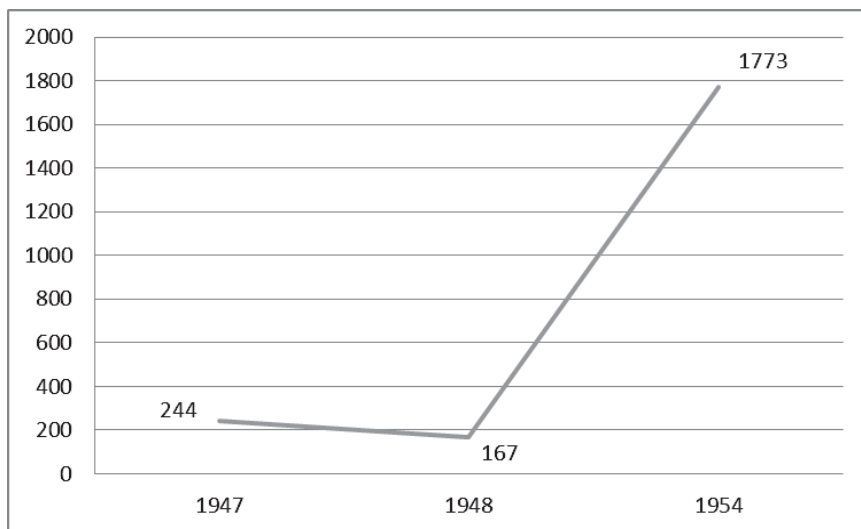
<sup>49</sup> Polski Komitet Obróńców Pokoju (1949–1989, od 1958 r. Ogólnopolski Komitet Pokoju) – pacyfistyczna organizacja społeczna działająca w ramach Światowej Rady Pokoju (World Peace Council), organizacji nadrzędnej wobec ruchu pacyfistyczno-antyojennego, kontrolowanego do 1989 r. przez ZSRR. W 1950 r. rada wystosowała apel sztokholmski – orędzie wzywające do referendum w sprawie zakazu używania broni atomowej, wokół którego władze PZPR zorganizowały wielką ogólnokrajową akcję propagandową zbierania podpisów.

<sup>50</sup> *Ibidem*, k. 232–233.

idąc za uchwałą KC, nakazywała popularyzować sporty związane z obronnością kraju: strzelectwo łowieckie, modelarstwo. Zalecano organizowanie zawodów strzeleckich i modelarskich oraz marszów ze strzelaniem<sup>51</sup>.

Jak wynika z zachowanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu akt rejestracji związków i stowarzyszeń, w 1949 r. zarejestrowano siedemnaście zrzeszeń sportowych i kół łowieckich, natomiast w 1950 r. już osiemnaście<sup>52</sup>, co świadczyło o systematycznym wzroście organizacji łowieckich. Należy pamiętać, że im dalej od zakończenia wojny, tym ściślej ograniczano posiadanie broni, w konsekwencji łowiectwo zamieniło się w sport elit partyjnych, funkcjonariuszy MO, UB i wojskowych, którym władza ludowa nie obawiała się wydać broni. Wy tłumaczeniem zbyt powolnego postępu w rozwoju strzelectwa w opinii sprawozdawców było to, że kierownictwo nad tym sportem sprawował sanacyjny oficer Daisenberga, „który pracował przed wojną w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Jasne, że taki człowiek nie będzie walczył o masowość tego sportu, ale będzie go zwęzał do wąskiego elitaryzmu”<sup>53</sup>.

**Wykres 1. Orientacyjny wzrost liczby kół i klubów sportowych w województwie wrocławskim w latach 1947–1954**



Źródło: *Rocznik statystyczny 1948*, Warszawa 1949, tabl. 20, s. 244; *Rocznik statystyczny 1949*, Warszawa 1950, tabl. 71, s. 231; *Rocznik statystyczny 1955*, Warszawa 1956, tabl. 4, s. 258. Dane z lat 1949–1953 zostały objęte klauzulą poufności i pozostają dotychczas nieopublikowane, stąd orientacyjny charakter danych.

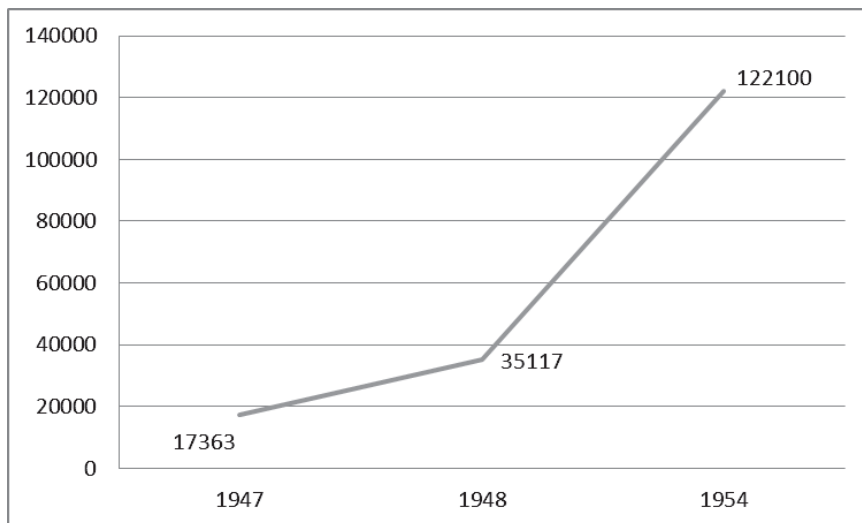
<sup>51</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 23–24.

<sup>52</sup> Obliczenia autora na podstawie zachowanych akt rejestracji stowarzyszeń: AP Wrocław, Urząd Wojewódzki we Wrocławiu [dalej: UWW], Wydział Społeczno-Polityczny WRN, IV/233, Rejestracja stowarzyszeń 1949 r., Spis spraw, k. 2–14; *ibidem*, IV/235, Sprawy rejestracji i legalizacji stowarzyszeń świeckich, 1950 r., Spis spraw, b.p.

<sup>53</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 240.

W okresie po wydaniu uchwały wzrasta również liczba kół i klubów sportowych. Ze względu na brak danych możemy określić ten wzrost w latach 1948–1957, kiedy to ich liczba wzrosła dziesięciokrotnie (zob. Wykres 1). Również liczba członków klubów wzrosła 3,5-krotnie (zob. Wykres 2).

**Wykres 2. Orientacyjny wzrost liczby członków kół i klubów sportowych w województwie wrocławskim w latach 1947–1954**



Źródło: *Rocznik statystyczny 1948*, Warszawa 1949, tabl. 20, s. 244; *Rocznik statystyczny 1949*, Warszawa 1950, tabl. 71, s. 231; *Rocznik statystyczny 1955*, Warszawa 1956, tabl. 4, s. 258. Dane z lat 1949–1953 zostały objęte klauzulą poufności i dotychczas nieopublikowane, stąd orientacyjny charakter danych.

**Tabela 1. Imprezy i akcje masowe w województwie wrocławskim w 1950 r., dane na listopad 1950 r., podana liczba uczestników**

Dyscyplina sportu	1950	
	Plan	Wykonano
biegi narodowe	82206	61984
piłka ręczna	–	1323
wyścigi kolarskie	4087	2646
marsze jesienne	–	116969
biegi narciarskie	4562	698
święta kultury fizycznej	69493	18806
gimnastyka	41871	akcja trwa
trójki lekkoatletyczne	22626	19211
pływanie	30582	931
łyżwiarstwo	1511	299
<b>Razem</b>	<b>361938</b>	<b>222867</b>

Źródło: AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 252–253.

**Tabela 2. Odsetek członków klubów i kół sportowych w stosunku do populacji**

Rok	Woj. wrocławskie	Polska
1947	0,89%	0,73%
1948	1,80%	1,03%
1954	6,31%	6,10%

Źródło: *Rocznik statystyczny 1948*, Warszawa 1949, tabl. 20, s. 224; *Rocznik statystyczny 1949*, Warszawa 1950, tabl. 3, s. 15, tabl. 71, s. 231; *Rocznik statystyczny 1952*, Warszawa 1953, tabl. s. 1; *Rocznik Statystyczny 1955*, Warszawa 1956, tabl. s. 1, tabl. 2, s. 23, tabl. 4, s. 258. Ludność województwa wrocławskiego w 1954 oszacowana na podstawie danych ułamkowych z: *Tablice Statystyczne 1953–1954*, Warszawa 1956, tabl. 11, s. 35.

Jeśli porównamy dane z województwa wrocławskiego z danymi z kraju ukazującymi odsetek członków zrzeszeń sportowych, zauważymy, że liczby są niemal identyczne i wahają się w granicach błędu statystycznego. Wynika z tego, że realizacja uchwały o wychowaniu fizycznym i sporcie przebiegała w województwie wrocławskim podobnie jak i w całym kraju, nie odbiegając od ogólnie przyjętych standardów.

Istotnym miernikiem akcji usportowienia była dla partii liczba przyznanych Państwowych Odznak Sprawności Fizycznej wzorowanych, podobnie jak odznaka Sprawny do Pracy i Obrony, na radzieckim pierwowzorze Gotow k Trudu i Oboronie SSSR<sup>54</sup>. Uchwała Biura Politycznego zalecała GUKF i Wydziałowi Propagandy KC PZPR „opracowanie Odznaki Sprawności Fizycznej jako ważnego czynnika i sprawdzianu rozwoju kultury fizycznej”<sup>55</sup>.

Jak ważna była ta odznaka, pokazuje rozwinięcie dotyczącego jej punktu w uchwale KW: „Egzekutywa KW uważa, że w ciągu roku 1950 Odznakę Sprawności Fizycznej powinno zdobyć co najmniej 50 000 osób (w związku z tym należy przez WUKF [Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej] rozpracować rozdzielnik na powiaty i polecić wykonać). [...] O[dnaka] S[prawności] Fiz[ycznej] jest odznaką państwową i nie może być w przyszłości ani jednego członka koła sportowego, Ludowego Zespołu Sportowego, a przede wszystkim wyczynowca, bez Odznaki Sprawności Fizycznej (na zagadnienie to wszystkie instancje sportowe winny zwrócić zasadniczą uwagę)”<sup>56</sup>.

Odnaka miała nie tylko charakter honorowy, ale i propagandowy, była jednym z głównych wyznaczników wykonania uchwały, co potwierdzał również limit 50 tys. odznak, stworzenie rozdzielnika odznak na powiaty i kategoryczne stwierdzenie, że każdy członek organizacji sportowej musi mieć tę odznakę. W 1950 r. odznakę SPO zdobyło 90 proc. uczestników marszów jesiennych, tj. 105 227 osób, a podczas egzaminów w dniach 22 i 23 lipca odznakę otrzymały 11 173 osoby z 13 073 starających się o nią<sup>57</sup>. Liczby te nie przekraczały 50 tys., czyli limitu wyznaczonego przez egzekutywę KW, ale należy pamiętać, że w momencie wydawania uchwały OSF jeszcze formalnie nie istniała (została ustanowiona 17 kwietnia 1950 r. decyzją Rady Ministrów<sup>58</sup>), a egzekutywa KW wzorowała się na uchwale KC, która nie konkretyzowała odznak. Tak więc niewykluczone, że egzekutywa w uchwale nieświadomie utożsamiała obie odznaki – OSF i SPO. Jasno określony limit mobilizował działaczy. Ze sprawozdania Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR wiemy, że w zdobywaniu odznaki SPO brakowało doping propagandy – nie

<sup>54</sup> L. Szymański, *Kultura fizyczna i turystyka w polityce...*, s. 48.

<sup>55</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28 września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej..., pkt 10, s. 273.

<sup>56</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 24.

<sup>57</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/12, Sprawozdanie WKKF z wykonania uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik nr 4 do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 21 X 1950 r., k. 233.

<sup>58</sup> L. Szymański, *Kultura fizyczna i turystyka w polityce...*, z. 72, s. 48.

była ona dość spopularyzowana – oraz kontroli, w dodatku „nie wyjaśniono, co robić z tymi, co zdobyli już odznakę SPO”<sup>59</sup>. Pomimo to sytuacja nie wygląda źle. Z danych statystycznych za rok 1954, a więc najbliższy rozpatrywanego okresu, wiemy, że na ponad 122 tys. członków kół sportowych w województwie 46 840 zdobyło odznakę SPO, co daje piątą pozycję wśród osiemnastu województw<sup>60</sup>.

Przytoczone dane pokazują, że przełożenie uchwały na osiągnięcia sportowe nie wyglądało źle, w imprezy zaangażowano ok. 15 proc. mieszkańców województwa, nie licząc widzów, przyznano ponad 105 tys. odznak SPO i ponad 11 tys. OSF, a odsetek członków organizacji sportowych był nieznacznie większy niż średnia krajowa. Jednak partia nigdy nie pozwalała sobie na popadanie w samozadowolenie, a plan należało przekraczać, nawet jeśli normy były zawyżone i nierealne, czego w roku 1950 nie dopilnowano.

Głównym narzędziem propagandowym Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu była codzienna „Gazeta Robotnicza”, w tamtym okresie jedna z czterech wojewódzkich gazet partyjnych<sup>61</sup>. Również jej uchwała przydzieliła zadanie: „Egzekutywa KW zobowiązuje »Gazetę Robotniczą« do redagowania kolumny sportowej w ten sposób, ażeby spełnić 3 zasadnicze następujące punkty:

a) informowanie reporterskie

b) publicystyka – społeczna rola sportu i wychowania fizycznego w ustroju demokracji ludowej”<sup>62</sup>.

Jak stwierdza sprawozdanie WKKF, gazeta dobrze wywiązała się z zobowiązań uchwały. Od początku istnienia pisma na ostatniej stronie znajdowała się rubryka „Gazeta Sportowa”, zajmująca ok. 1/4 arkusza, w reporterski sposób relacjonująca wyniki i wydarzenia sportowe, podająca tabele rozgrywek itp. W takiej postaci ukazywała się codziennie z wyjątkiem piątków, który był w „Gazecie Robotniczej” wolny od sportu. Za to w poniedziałki „Gazeta Sportowa” zajmowała całą ostatnią stronę i to na niej właśnie raz w tygodniu zamieszczano artykuły propagandowe, sławiące głównie osiągnięcia sportu radzieckiego i krajowego. W połowie 1950 r. całostronicowy dodatek sportowy zaczął się pojawiać również w piątki. To właśnie poniedziałkowe i piątkowe wydania zawierały zazwyczaj teksty propagandowe.

W latach 1949–1950 „Gazeta Robotnicza” opublikowała, a raczej przedrukowała, liczne teksty dotyczące uchwały o kulturze fizycznej i sporcie. W 1949 r. były to: *Doniesienie PAP o uchwałach Zarządu Głównego ZMP*<sup>63</sup>, *Rola kultury fizycznej w Polsce Ludowej. Skrót referatu dyr. GUKF – posła Motyki wygłoszonego na I Ogólnopolskim Zjeździe Prasy Sportowej*<sup>64</sup>, *Sport w Planie Sześcioletnim*<sup>65</sup>, *Czasopismo „Sowiecki Sport” o uchwale BP KC PZPRF o K-F i sporcie (krótka notka)*<sup>66</sup>, *Sportowcy Dolnego Śląska o uchwale BP KC PZPR w spr. kultury f. i sportu (krótka notka)*<sup>67</sup>. W styczniu 1950 r. ukazały się następujące teksty: *W grudniu 49 Sejm uchwalił ustawę*<sup>68</sup>, *Narada powiatowych aktywów w spr. k-f i s.*<sup>69</sup>, *Do wszystkich ogniw ruchu sportowego*

<sup>59</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/VII/12, Protokół z posiedzenia Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR, 25 IX 1950 r., k. 236, 239, 241.

<sup>60</sup> *Rocznik Statystyczny 1955*, Warszawa 1956, tabl. 4, s. 258.

<sup>61</sup> T. Torañska, *Oni...*, s. 161.

<sup>62</sup> AP Wrocław, KW PZPR, 74/IV/2, Uchwała Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu, Załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 16 XI 1949 r., k. 25. W uchwale brak wspomnianego trzeciego punktu.

<sup>63</sup> GR, 22 X 1949, nr 292, s. 8.

<sup>64</sup> GR, 28 XI 1949, nr 328, s. 4.

<sup>65</sup> GR, 5 XI 1949, nr 305, s. 8.

<sup>66</sup> GR, 29 XI 1949, nr 329, s. 4.

<sup>67</sup> GR, 8 X 1949, nr 277, s. 8.

<sup>68</sup> GR, 4 I 1950, nr 4, s. 4.

<sup>69</sup> GR, 10 I 1950, nr 10, s. 4.

przenoszona zostaje uchwała BP KC PZPR w spr. sportu<sup>70</sup>. Sport niejednokrotnie musiał ustąpić miejsca tematom ważniejszym, np. w roku 1950 apelowi Stałego Komitetu Obrońców Pokoju<sup>71</sup>, obchodom Dnia Kobiet<sup>72</sup> czy święta 1 Maja<sup>73</sup>.

Tekstów poświęconych uchwale w sprawie kultury fizycznej i sportu było w sumie niewiele. Była to raczej akcja prasowa niż intensywne kampania propagandowa realizowana od października 1949 do stycznia 1950 r., przeprowadzona w sposób nieregularny w dwóch odsłonach. Pierwsza obejmowała okres zaraz po wydaniu uchwały Biura Politycznego, kiedy to gazeta przedrukowała materiały przysłane przez PAP, głównie streszczenia referatów i konferencji. Należy zwrócić uwagę, że były to materiały narzucone odgórnie na fali ogólnopolskiej kampanii propagandowej wokół uchwały. Natomiast druga faza przypadająca na styczeń 1950 r. to twórczość własna „Gazety Robotniczej”, opisująca realizowanie uchwały na Dolnym Śląsku. Gazeta wypełniła zobowiązanie egzekutywy KW o informacji reporterskiej, a publicystyka ukazująca społeczną rolę sportu ograniczyła się do kilku sztamkowych przedruków tekstów z partyjnych posiedzeń.

Należy zwrócić uwagę na to, że obie uchwały zostały wydane w dość niepomyślnym propagandowo momencie, bo głównym tematem listopada była rocznica 71. urodzin Józefa Stalina i cały kraj oraz świat socjalistyczny manifestował swoją radość z tego faktu. Następnie obchodzono sylwestra i Nowy Rok z orędziem Bolesława Bieruta, a potem ruszyła kampania podsumowująca pierwszy rok planu sześcioletniego. W roku 1950 również nie było czasu, bo w lutym głównym tematem nagłówek była 32. rocznica powstania Armii Czerwonej (od lutego 1946 r. Armia Radziecka).

Z przywoływanych danych i statystyk wynika, że w 1950 r. wykonanie uchwały Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu nie odbiegało od standardów krajowych i zostało wykonane w takim stopniu, w jakim aparat i działacze mogli i chcieli to zrobić.

Omawiana uchwała była zjawiskiem typowym dla działalności aparatu partyjnego w okresie stalinowskim. Powstała jako reakcja na bodziec radziecki, nie powielając go jednak wiernie, ale czerpiąc wzory z wcześniejszych rozwiązań. Następną cechą systemu była pewna ograniczona swoboda organów terenowych (w tym wypadku Komitetu Wojewódzkiego) w wykonaniu niektórych instrukcji i uchwał, a uchwała o sporcie się do nich zaliczała. Znamionym zjawiskiem było tworzenie przez aparat partyjny i kontrolowane przez partię organizacje społeczne sprawozdań nie do końca odpowiadających rzeczywistości, ale zaspokajających oczekiwania partyjnej zwierzchności, co ilustruje przykład istniejących na papierze przyzakładowych kół sportowych wypełniających statystyki.

W pierwszym roku wdrażania uchwały instancje partyjne i organizacje społeczne nie w pełni wywiązały się z realizacji uchwały. Działał tu wspomniany wcześniej czynnik ludzki, przejawiający się lekceważeniem przez pracowników partii WKKF i jego powiatowych odpowiedników. Przyczyniało się to do osłabienia autorytetu nowo powstałej instytucji, nie sprzyjało też przełamaniu bariery psychologicznej u działaczy i sportowców – nadal nagminnie pomijano tę instytucję w drodze służbowej i zwracano się bezpośrednio do organów partyjnych. Utrudniało to koordynację i kontrolę sytuacji w sporcie przez komitety kultury fizycznej.

Uchwała partii spowodowała dublowanie się zadań i kompetencji różnych instytucji na tych samych odcinkach. Przeciążone bieżącą pracą organy i instancje często traktowały uchwałę wybiórczo i okazjonalnie, skupiając się na wielkich imprezach masowych, realizacji normatywu w przyznawaniu podstawowego miernika usportowienia w postaci odznak czy wykonując w 1950 r. 61,57 proc. planu frekwencji w imprezach masowych.

---

<sup>70</sup> GR, 11 I 1950, nr 11, s. 4.

<sup>71</sup> GR, 1 III 1950, nr 60.

<sup>72</sup> GR, 1 IV 1950, nr 91.

<sup>73</sup> GR, 1 V 1950, nr 118.

Kolejne zjawisko, częste w pracy aparatu, a wynikające z natłoku zadań, to wykorzystywanie pracowników do innego celu niż ich podstawowe zadania. Było tak w przypadku instruktorów do spraw wychowania fizycznego i sportu, często w ogóle niezajmujących się sportem. Do różnych komitetów i innych gremiów powoływano ciągle te same osoby, wskutek czego nie wypełniały one właściwie swoich obowiązków jako „czynnik społeczny” w komitetach kultury fizycznej. Brak zasobów ludzkich do obsadzenia wszystkich stanowisk był konsekwencją kadrowego charakteru PZPR, w przeciwieństwie np. do masowej partii radzieckiej.

Do tego dochodziło jeszcze nieprzesyłanie przez komitety powiatowe lub inne odpowiedzialne struktury uchwał do dołów partyjnych, które nie mogły ich zrealizować, ponieważ o nich zwyczajnie nie wiedziały. Uchwała o sporcie była jednak bardziej medialna i miała swój normatyw, więc nie można było jej całkowicie zlekceważyć.

Mimo tak licznych braków i niedociągnięć wzrastała liczba klubów i kół sportowych, a wraz z tym ich członków. Partia zlikwidowała oddolną inicjatywę społeczną w sporcie, co przejawiało się w chwilowym spadku liczby klubów z 224 w 1947 do 167 w 1948 r. Ich gwałtowny wzrost odnotowano zapewne w 1950 r., po wprowadzeniu w życie uchwały.

Uchwała administracyjnie doprowadziła do niespotykanego wcześniej w Polsce i na Dolnym Śląsku umasowienia sportu, którego uprawianie stało się dla członków różnych organizacji młodzieżowych odgórnym obowiązkiem.

Mówiąc o województwie wrocławskim, należy pamiętać o specyfice „ziem odzyskanych”, zasiedlonych przez przybyszów z różnych części dawnej II Rzeczypospolitej, gdzie sport, kluby i koła LZS odgrywały rolę integrującą. W 1950 r. w województwie wrocławskim w imprezach masowych wzięło udział 14,71 proc. mieszkańców województwa, zarówno widzów, jak i zawodników, co przekładało się na masowe oddziaływanie propagandowe.

Częścią maszyny propagandowej była „Gazeta Robotnicza”, która standardowo informowała o imprezach sportowych i wynikach rozgrywek. W dwóch odsłonach przeprowadziła typowe prasowe akcje propagandowe, tonące, jak się wydaje, w natłoku innych informacji i ważnych rocznic.

\* \* \*

Sam sport jako zjawisko masowe i widowiskowe miał dla systemów totalitarnych, w tym i komunistycznego, szczególne znaczenie, zwłaszcza propagandowe. Zawody były stałym elementem obchodów rocznic i świąt państwowych, a ich udane obchody do pewnego stopnia legitymizowały władzę. Państwo polskie budujące socjalizm dążyło do umasowienia sportu, wychowania przez sport oraz rozwoju ogólnej sprawności fizycznej zawodników, od których nie wymagano, by byli mistrzami.

Partia, poddając sport swojej kontroli i podporządkowując go swym celom, kształtowała nowego człowieka socjalizmu. Miał on przenosić zasady walki sportowej na walkę w fabryce o wykonanie planu, kochać socjalistyczną ojczyznę oraz mieć jak najlepszą kondycję fizyczną, która gwarantowała zdolność do wyteżonej pracy, a w razie potrzeby do obrony kraju. Sport był w końcu elementem totalitaryzacji państwa komunistycznego, dążącego w imię budowy nowego lepszego świata do podporządkowania sobie wszelkich przejawów życia społecznego. To, że partii nigdy nie udało się zrealizować tych celów, w dużej mierze zawdzięczamy niedoskonałemu funkcjonowaniu aparatu PZPR.



## **Michalina Tatarkówna-Majkowska oraz jej postawa w latach 1956–1957**

W okresie PRL w historii Łodzi zapisało się wiele osób z kręgu PZPR, ale tylko jedna – Michalina Tatarkówna-Majkowska – do dziś wzbudza kontrowersje. Z jednej strony szanowana i pozytywnie odbierana, z drugiej jako komunistka źle kojarzona z racji swych związków z ustrojem socjalistycznym<sup>1</sup>. Niewątpliwie przyczyniła się do rozwoju miasta, ale nie można przy tym zapominać, w jakiej roli i jakim systemie przyszło jej rządzić drugim co do wielkości miastem Polski.

Michalina Tatarkówna-Majkowska urodziła się w 1908 r. w Łodzi, jak sama mówiła, „na czerwonym Widzewie”, w rodzinie o sympatiach komunistycznych. Idąc w ślady swoich rodziców, przed wybuchem II wojny światowej należała do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a potem do Komunistycznej Partii Polski, czym zapewniła sobie pozycję w środowisku robotniczym, ugruntowaną jeszcze organizowaniem strajków. Po 1945 r. zrobiła błyskawiczną karierę polityczną – od funkcji I sekretarza Komitetu Dzielnicowego PPR Łódź Widzew po stanowisko I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi w 1953 r.; była też słuchaczką Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

Kiedy we wrześniu 1955 r. Michalina Tatarkówna-Majkowska objęła stanowisko I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR, nic nie zapowiadało, że zbliżający się pierwszy kryzys w dziejach PRL będzie tak poważny. Jednak w przeciwieństwie do wielu innych działaczy szczebla wojewódzkiego udało się jej przetrwać przełomowy rok 1956. Utrzymanie pozycji zależało od bardzo wielu okoliczności. Przede wszystkim musiała sprostać kierowaniu łódzką organizacją partyjną, w której w tym okresie nie było jedności, poradzić sobie z narastającą opozycją wewnątrzpartyjną i wzrastającym niezadowolaniem społecznym, zwłaszcza w środowisku młodzieży akademickiej i robotników.

Dla procesu destalinizacji istotnym wydarzeniem stał się XX Zjazd KPZR oraz wygłoszony na nim referat Nikity Chruszczowa. Zawierał on treści, które okazały się szokujące dla wciąż rosnącego kręgu ich odbiorców. 10 marca 1956 r. na wspólnym plenum KŁ PZPR i KW PZPR w Łodzi Tatarkówna przedstawiła główne decyzje XX Zjazdu KPZR<sup>2</sup>. Niedługo potem zmarł Bolesław Bierut. Jego śmierć faktycznie otwierała drogę odwilży w Polsce. W czasie VI Plenum KC PZPR, 20 marca 1956 r., uwidocznił się wewnętrzny podział w partii na „puławian” i „natolińczyków”. Konflikt nie dotyczył Edwarda Ochaba, który zajął wtedy stanowisko I sekretarza KC PZPR (pełnił je do października 1956 r.), ale Romana Zambrowskiego, mającego wejść w skład Sekretariatu KC PZPR. Spotkało się to ze stanowczym sprzeciwem członków partii o orientacji natolińskiej, uaktywnili się też zwolennicy tego posunięcia. Wśród otwarcie popierających Zambrowskiego była również Tatarkówna-Majkowska. Ostatecznie jego kandydatura

<sup>1</sup> W 2005 r. Rada Miejska Łodzi przegłosowała nazwanie jednej z ulic imieniem Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej.

<sup>2</sup> AP Łódź, KŁ PZPR, t. 59, Protokół z narady członków plenum KW i KŁ, aparatu partyjnego i aktywu wojewódzkiego i łódzkiego, 10 III 1956 r., k. 1.

przepadła w głosowaniu<sup>3</sup>, ale Tatarkówna wyraźnie określiła swoje miejsce w podzielonej partii. Można przyjąć, że orientowała się na „puławian”, ale przede wszystkim indywidualnie stawiała na współpracę z Zambrowskim.

Opowiadając się za frakcją „puławian”, Tatarkówna-Majkowska stała wśród zwolenników zmian w duchu antystalinowskim w odniesieniu do funkcjonowania partii i państwa. Po tragicznej w skutkach rewolcie poznańskiej z czerwca 1956 r. w trakcie specjalnej narady w KC PZPR w dniu 9 lipca, której przewodził Edward Gierek, Tatarkówna-Majkowska stwierdziła, że poznański scenariusz może się powtórzyć w Łodzi. Wskazywała, że przez całe powojenne dziesięciolecie łódzki przemysł włókienniczy traktowano po macoszemu. Nie troszczono się o jego modernizację, co pogłębiało złe warunki pracy. Podkreśliła, że w 1955 r. w przemyśle bawełnianym ponad 1/3 robotników zarabiała mniej niż 800 zł<sup>4</sup>, czyli poniżej przeciętnego wynagrodzenia. Sygnalizowała w ten sposób, że w pierwszej kolejności należało się przyjrzeć sytuacji w fabrykach i wziąć się do jej poprawiania, bo inaczej „będą wydatki – nie daj Boże – w Warszawie, Łodzi i Stalinogrodzie”<sup>5</sup>.

Z tego wynika, że I sekretarz KŁ PZPR stosunkowo późno, bo po wypadkach w Poznaniu, dostrzegła trudną sytuację łódzkich robotników, zresztą taki zarzut padł pod jej adresem na VII Plenum KC PZPR. Z drugiej strony należy odnotować, że w czasie narady tzw. aktywu łódzkiej organizacji partyjnej, 17 lutego 1956 r., zwracała ona uwagę na złą sytuację łódzkich robotników oraz na to, że ani oni, ani miasto nie odnieśli korzyści z planu sześcioletniego<sup>6</sup>. Jednak z tych ostrzegawczych wypowiedzi nie wynikło nic pozytywnego dla świata pracy – w Łodzi wybuchaly strajki, m.in. wielki protest pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w dniach 12–14 sierpnia 1957 r.<sup>7</sup>

Dla postawy Tatarkówny-Majkowskiej w 1956 r. charakterystyczne było jej wystąpienie na VII Plenum partii w lipcu tego roku. Zgodnie z duchem czasu rozpoczęła od krytyki sytuacji w partii. Domagała się większej aktywności od członków Biura Politycznego KC PZPR, nakierowanej na odzyskanie autorytetu w szeregach partyjnych. Podobne pretensje przedstawili także inni terenowi I sekretarze, którzy podkreślali, że w przeszłości nie mogli liczyć na pomoc merytoryczną ze strony członków Biura Politycznego w rozwiązaniu rozmaitych problemów. Następnie przeszła do uwag na temat rewolty poznańskiej. Powiedziała, że poniesione straty polityczne (o ofiarach zwykłych ludzi nie mówiła) będą nie do odrobienia przez następne lata. Wyraziła jednak przypuszczenie, które przypominało wręcz zaklinanie rzeczywistości, że społeczeństwo nadal darzy partię zaufaniem, choć władza podniosła rękę na klasę robotniczą. Przypomniała swoje stanowisko z początku lipca, że należało się spodziewać tragedii w stolicy Wielkopolski: „Mnie się wydaje, że trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy nas Poznań zaskoczył? Absolutnie nie, towarzysze, a czy było go potrzeba?”<sup>8</sup>. Nie odważyła się jednak wskazać winnych tego stanu. Anonimowo zarzucała tylko niektórym członkom KC PZPR, że nie wyciągnęli wniosków z tego, co stało się w Poznaniu. Powtórzyła to samo, co powiedziała na zebraniu 9 lipca, że do podobnych zająć mogło dojść w Łodzi.

W ostatnich słowach swojego wystąpienia odniosła się do niezwykle ważnej w tamtym momencie sprawy Władysława Gomułki, tzn. jego powrotu do aktywności politycznej po okresie odsunięcia na boczny tor w związku z oskarżeniem o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne.

<sup>3</sup> Stenogram VI plenarnego posiedzenia KC PZPR, 20 III 1956 r. [w:] *Protokoły VI i VII Plenum KC PZPR z 1956 r.*, red. W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007, s. 30–32.

<sup>4</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 12–13.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 189–190.

<sup>6</sup> J. Wróbel, *Odwilż w Łodzi* [w:] *Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel, Warszawa 2006, s. 12–13.

<sup>7</sup> Więcej w: K. Lesiakowski, P. Ossowski, *Niepokorni w MPK*, Łódź 2011.

<sup>8</sup> Stenogram VII Plenum KC PZPR z 1956 r. [w:] *Protokoły VI i VII Plenum KC PZPR...*, s. 569–576.

Zaczęła od wyjawienia swojego sentymentu do Gomułki, którego znała od 1934 r., kiedy zaczął przyjeżdżać do Łodzi. Dalej radziła, żeby zastanowić się, „w którym miejscu pracy partyjnej należy postawić »Wiesława«<sup>9</sup>”. Takie stanowisko w tamtym okresie trzeba uznać za zdecydowanie zachowawcze. W nieodległej przyszłości będzie z tego powodu ostro krytykowana przez łódzkich studentów.

Wypowiedź Tatarkówny spotkała się z krytyką ze strony „natolińczyków”. Występujący po niej Zenon Nowak nie dawał wiary, że przewidywała wypadki poznańskie, bo skoro członkowie BP KC PZPR nic nie przypuszczali, to tym bardziej terenowy I sekretarz nie mógł być tak dalekowzroczny<sup>10</sup>. Atak nastąpił także z gruntu łódzkiego. Jerzy Pryma, I sekretarz KW PZPR w Łodzi, nie zgodził się z jej twierdzeniem, że niektórzy członkowie KC PZPR „nie mieli serca dla klasy robotniczej”, czyli nie dostrzegali jej problemów i nie podejmowali działań zmierzających do ich rozwiązania. Doktrynersko przypomniał Tatarkównie-Majkowskiej, że wszyscy tu zebrani „wyrosli z klasy robotniczej”, co miało oznaczać ich zaangażowanie w likwidację robotniczych bolączek. Ale przede wszystkim za niesłuszne uznał jej przypisywanie sobie monopolu na dobre relacje z robotnikami, czyli tzw. serce dla klasy robotniczej<sup>11</sup>.

VII Plenum KC PZPR zdecydowało także o pewnych zmianach personalnych we władzach partii. 28 lipca na stanowisko członka KC PZPR awansowała Tatarkówna-Majkowska. Przy okazji spraw personalnych wywiązała się nowa dyskusja, gdy została poruszona sprawa Jakuba Bermiana. Jego krytyki podjął się m.in. należący do „natolińczyków” Mieczysław Moczar, który wnioskował o usunięcie Bermiana nie tylko z Biura Politycznego, ale i z KC PZPR. W dyskusji głos zabrała także Tatarkówna-Majkowska. Odniosła się do fragmentu wypowiedzi Moczara, w którym mówił o ponurym okresie nadzorowania aparatu bezpieczeństwa przez Bermiana, o popełnionych wtedy wielu morderstwach i innych haniebnych czynach. W swojej wypowiedzi przypominała Moczarowi, że w opisywanym okresie sam pracował w aparacie bezpieczeństwa, z tego tytułu – jej zdaniem – również powinien w jakimś stopniu poczuwać się do winy za zbrodnie bezpieki, a nie przerzucać całą odpowiedzialność na Bermiana<sup>12</sup>. Z pewnością taką opinią weszła w jeszcze ostrzejszą kolizję z „natolińczykami”.

Tymczasem na gruncie łódzkim pozycja Tatarkówny-Majkowskiej nie uległa większemu zachwianiu. W dniu 6 sierpnia 1956 r. – zgodnie z partyjną rutyną – na naradzie aktywistów KŁ omówiła ona przebieg VII Plenum KC i usiłowała wyznaczyć kierunki działania łódzkiej organizacji partyjnej zgodnie z nowymi wytycznymi centrali. Rangę spotkania podnosiła obecność Józefa Cyrankiewicza, premiera PRL, który wziął także udział w dyskusji nad referatem I sekretarz KŁ PZPR<sup>13</sup>. Jednak już wkrótce przyszło Tatarkównie przemawiać przed bardziej wymagającym i żywiołowym gremium. Zbliżał się Październik.

W październiku 1956 r. odbyło się VIII Plenum KC PZPR, na którym wybrano nowe kierownictwo partii z Władysławem Gomułką na czele. Obradom towarzyszyły budzące zrozumiałe zaniepokojenie ruchy wojsk radzieckich. Oddziały stacjonujące na Śląsku zmierzały do Łęczycy, niedaleko od Łodzi. I sekretarz KŁ PZPR wiedziała o tych ruchach, ale tę wiedzę nie podzieliła się z działaczami partyjnymi w Łodzi ani nawet z łódzkim szefem UB<sup>14</sup>. Być może chciała w ten sposób uniknąć wywołania paniki albo była przekonana, że wojska radzieckie ominą Łódź.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> *Ibidem...*, s. 583.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 638.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 756–757.

<sup>13</sup> *Narada łódzkiego aktywu partyjnego poświęcona uchwałom VII Plenum KC PZPR*, „Łódzki Express Ilustrowany”, 7 VIII 1956.

<sup>14</sup> J. Wróbel, *Przemiany społeczno-polityczne [w:] Łódź w latach 1956–1957...*, s. 103–104.

Z przebiegiem i decyzjami, jakie zapadły na VIII Plenum KC PZPR, Tatarówna-Majkowska zapoznała łódzką organizację partyjną na plenarnym posiedzeniu KŁ PZPR dzień po zakończeniu obrad, 22 października. Zgromadzeni przyjęli uchwałę, w której wyrażano poparcie dla demokratyzacji życia w Polsce oraz solidarność z nowym kierownictwem partii<sup>15</sup>. Szerszemu gremium łodzian decyzje VIII Plenum KC PZPR zostały przedstawione w trakcie wielkiego wiecu w hali Wi-My<sup>16</sup> na łódzkim Widzewie 23 października. Ważna rola przypadła tutaj właśnie Tatarównie-Majkowskiej, która występowała jako sprawozdawca wydarzeń w Warszawie. Nie omieszczała nadmienić, że Gomułkę znała jeszcze sprzed wojny, co jednak wzbudziło wśród zebranych mieszane uczucia, ponieważ niektórzy pamiętali jej postawę wobec „Wiesława” z okresu stalinowskiego, gdy udawała, że go nie zna. Przechodzenie do obozu zwolenników Gomułki nie było zatem łatwe. Jej pozycja umocniła się, gdy wśród uczestników wiecu rozeszła się informacja, że w trakcie historycznego VIII Plenum nie zgodziła się na przerwanie obrad tylko po to, aby przywitać Nikitę Chruszczowa, który przyleciał do Polski<sup>17</sup>. Można w takim zachowaniu dostrzec pewną manifestację niezależności wobec ZSRR.

Kurs na dostosowanie się do poważnie zmienionej sytuacji w partii podtrzymała w trakcie plenum KŁ PZPR 26–27 października. Wygłosiła na nim mowę z silnymi akcentami antynatolińskimi, a następnie w czterech punktach zawarła program działania łódzkiej organizacji partyjnej w okresie popaździernikowym. Przede wszystkim należało podjąć wysiłki w celu przywrócenia jedności w partii, walczyć z pozostałościami stalinowskich metod pracy, czyli usunąć z PZPR ludzi, którzy hamowali odnowicielskie procesy w partii i państwie, przyczyniając się w ten sposób do procesu demokratyzacji życia w kraju. Najbardziej widocznym następstwem tych decyzji było przywracanie do funkcji partyjnych niektórych osób, usuniętych w okresie stalinowskim<sup>18</sup>. Nie zmieniono jednak składu egzekutywy KŁ, mimo że 28 listopada Tatarówna zgodnie z duchem zmian poddała się weryfikacji. Licząc na silne poparcie, złożyła ona dymisję z zajmowanego stanowiska I sekretarza KŁ PZPR. Jednak plenum odrzuciło wnioszek, powierzając jej dalsze piastowanie tego urzędu<sup>19</sup>.

Świadczy to o stosunkowo mocnej pozycji w partii i pewnej akceptacji społecznej dla Tatarówny-Majkowskiej w Październiku 1956 r. Dopiero przed wyborami do sejmu (początkowo planowanymi jeszcze w 1956 r.) jej pozycja w społeczeństwie Łodzi uległa osłabieniu. Momentem zwrotnym okazało się powierzenie jej przewodniczenia Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej (skupiała lokalne władze PZPR, SD i ZSL), której celem było ułożenie listy wyborczej formowanej oficjalnie przez Front Jedności Narodu. Już sam fakt, że na czele tego organu stała osoba kandydująca do sejmu, był mocno kontrowersyjny<sup>20</sup>. Jeszcze bardziej pozycją Tatarówny zachwiała sprawa prof. Zygmunta Izdebskiego, rektora Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi, cieszącego się dużą popularnością w gronie studentów. Młodzi ludzie zgłosili go do Komisji Porozumiewawczej jako kandydata na posła. Ze zgłoszonych 74 kandydatów komisja miała wyłonić listę, na której maksymalnie mogło się znaleźć osiemnaście osób<sup>21</sup>. W tej sytuacji ktoś musiał odpaść.

<sup>15</sup> *Łódzki aktyw partyjny popiera w całej rozciągłości linię polityczną wyrażoną w uchwałach VIII Plenum KC PZPR*, „Łódzki Express Ilustrowany”, 23 X 1956.

<sup>16</sup> Wi-Ma to dawne zakłady Towarzystwa Akcyjnego Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej Juliusza Kunitzera. W okresie PRL, po upaństwowieniu, na ich terenie powstały trzy fabryki, w tym Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja. Cały kompleks fabryczny mieści się przy dzisiejszej ul. Józefa Piłsudskiego 135.

<sup>17</sup> Z. Stasiak, *Studencki Październik '56 w relacjach uczestników. Czy nie wiesz, o co nam chodziło?*, Łódź 2010, s. 21–22, 172, 197; „Łódzki Express Ilustrowany”, 24 X 1956.

<sup>18</sup> AP Łódź, KŁ PZPR, t. 62, Protokół z Plenum KŁ PZPR z 26–27 X 1956 r., k. 132–137.

<sup>19</sup> *Plenum KŁ PZPR*, „Dziennik Łódzki”, 29 XI 1956.

<sup>20</sup> *Ukonstytuowanie Łódzkiej Komisji Porozumiewawczej*, „Głos Robotniczy”, 6 XII 1956.

<sup>21</sup> AP Łódź, KŁ PZPR, t. 8, Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KŁ PZPR z 28 i 29 XII 1956 r., k. 113.

Usprawiedliwiając się nadmiarem kandydatów, komisja, a pośrednio także i Tatarkówna, skreśliła prof. Izdebskiego. Nie mogło się to spodobać silnie pobudzonej w Październiku młodzieży akademickiej, która postanowiła oprotestować tę decyzję na manifestacji zorganizowanej w sobotę 15 grudnia. W przeddzień Tatarkówna spotkała się z przedstawicielami studentów. Rozmowy trwały do późnych godzin nocnych i zakończyły się fiaskiem. Doszło więc do burzliwego wiecu studenckiego, na którym sam prof. Izdebski apelował o zachowanie spokoju<sup>22</sup>.

Jednak wobec braku pozytywnej reakcji ze strony władzy młodzież nie zamierzała ustępować i przystąpiła do bezpośrednich ataków na Tatarkównę-Majkowską. Wkrótce do tej akcji dołączyła pewna część mieszkańców Łodzi, ale najaktywniejsi pozostali studenci. Zrywali plakaty wyborcze, rozrzucali własne ulotki, pikietowali w miejscach publicznych (teatry, tramwaje, ruchliwe skrzyżowania), przerywali partyjne wiece przy biernej postawie członków PZPR, a nawet chodzili od domu do domu, namawiając, aby nie głosować na I sekretarza KŁ PZPR<sup>23</sup>. Drugą osobą, którą spotkały tak mocne ataki, był Roman Zambrowski, polityczny promotor Tatarkówny w warszawskiej centrali<sup>24</sup>. Właśnie ta dwójka stanowiła tandem, który miał poprowadzić w Łodzi do zwycięstwa listę wyborczą FJN.

Przyczyn ataków na Tatarkównę należy upatrywać w szerszym kontekście; punktem wyjścia było pełnienie przez nią funkcji I sekretarza KŁ PZPR w okresie stalinowskim. Z tego powodu była atakowana przez niektórych członków PZPR oraz część społeczeństwa. Walka szybko wyszła poza ramy partyjne, zaangażowali się w nią także zwykli obywatele, którzy podjęli działania przeciwko I sekretarz KŁ PZPR. Prym wiedli studenci, którzy mieli za złe Tatarkównie, że na liście wyborczej nie znalazło się nazwisko ich ulubionego prof. Izdebskiego. Odwołując się do popularnego wtedy hasła demokratyzacji życia, zwracano uwagę na jej stalinowską przeszłość i formułowano zarzut opieszałości w realizacji uchwał VII, a przede wszystkim VIII Plenum KC PZPR. Należy podkreślić, że ten mocny zarzut wysuwała nie tylko radykalna młodzież studencka. Przywrócony niedawno do łask Ignacy Loga-Sowiński 8 grudnia 1956 r. na naradzie łódzkiego aktywu partyjnego wytknął bierność łódzkiej organizacji partyjnej i opóźnienie w realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR, co skutkowało przechwyceniem „tu i ówdzie mas przez elementy antypartyjne”<sup>25</sup>. Te słowa miały swoją dodatkową moc, ponieważ zostały wypowiedziane przez bliskiego współpracownika Gomulki. Tatarkówna nie mogła się więc czuć zbyt pewnie. Należy przy tym jeszcze pamiętać o braku jedności w łódzkiej organizacji partyjnej, która wyrażała się m.in. w podejmowaniu samodzielnych decyzji w zakresie wydatkowania pieniędzy bez wiedzy I sekretarza KŁ PZPR<sup>26</sup>.

W takiej atmosferze prowadzono kampanię wyborczą. W celu poprawy wizerunku kandydatów z listy FJN wysyłano w teren agitatorów, organizowano wyreżyserowane spotkania, pisano o nich w odpowiednio korzystnym tonie na łamach prasy lokalnej. Swoją udział miała także MO, której funkcjonariusze dostali legitymacje studenckie, aby agitować m.in. za Tatarkówną-Majkowską pod przykrywką rzekomego poparcia przez młodzież akademicką. Co ciekawe, w kampanii wyborczej dość niejasną rolę odegrał resort bezpieczeństwa, który miał do Tatarkówny wiele

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 114–116.

<sup>23</sup> AP Łódź, KŁ PZPR, t. 66, Protokół plenarnego posiedzenia KŁ odbytego w dniu 9 I 1957 r., k. 1–5, 96; J. Wróbel, *Kampania polityczna w Łodzi przed wyborami do sejmu PRL 20 stycznia 1957 r.* [w:] *Łódź w latach 1956–1957...*, s. 229.

<sup>24</sup> W. Orłowski, *Rozumni szałem*, „Express Ilustrowany”, 10 I 1957; AP Łódź, KŁ PZPR, t. 66, Protokół plenarnego posiedzenia KŁ odbytego w dniu 9 I 1957 r., k. 1–5.

<sup>25</sup> *Tow. Loga Sowiński i R. Zambrowski wśród aktywu partyjnego Łodzi*, „Głos Robotniczy”, 10 XII 1956.

<sup>26</sup> AP Łódź, KŁ PZPR, t. 8, Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KŁ PZPR z 28 i 29 XII 1956 r., k. 22.

zastrzeżeń dotyczących również przeszłości, m.in. pamiętano jej, że opowiedziała się za amnestią dla członków podziemia poakowskiego<sup>27</sup>.

Warto nadmienić, że na gruncie łódzkim władze PRL uzyskały pewne wsparcie ze strony Kościoła katolickiego w kwestii wyborów z 20 stycznia 1957 r., gdyż bp Michał Klepacz wezwał wiernych do udziału w głosowaniu. Wyniki wyborów w Łodzi nie były specjalnym zaskoczeniem, poza rezultatem uzyskanym przez Tatarównę-Majkowską, którą poparło 79,5 proc. wyborców, co uznano za porażkę. Również mocno atakowany w Łodzi Zambrowski zdobył poparcie już 88,3 proc. Pozostałe osoby, które znalazły się na miejscach mandatowych, uzyskały powyżej 90 proc. głosów<sup>28</sup>. W wymiarze politycznym wynik Tatarówny-Majkowskiej uważano za słaby, choć wciąż cieszyła się zaufaniem 131 358 osób spośród 165 261 biorących udział w głosowaniu w okręgu wyborczym nr 5<sup>29</sup>.

Rok 1956 stanowił wyzwanie dla osób piastujących kierownicze stanowiska w PZPR na szczeblu centralnym i lokalnym. Tempo zachodzących zjawisk wymusiło na I sekretarzach komitetów wojewódzkich i miejskich podejmowanie samodzielnych decyzji bez konsultacji i wytycznych z KC PZPR, w dalszej konsekwencji oznaczało to prowadzenie własnej polityki, której cel z czasem się wykrystalizował – przetrwać na stanowisku i nie zostać utraconym ani przez „górze” (KC PZPR), ani przez „dół” (działacze lokalnych struktur partyjnych i społeczeństwo).

Działalność Tatarówny-Majkowskiej nie różniła się w tym względzie, jej polityka sprowadzała się do zachowania ostrożności i wyczekiwania decyzji oraz rozwoju wydarzeń, a także próby znalezienia bezpiecznego miejsca w chaosie wydarzeń i w sytuacji braku jedności partyjnej. Takie stanowisko nie zyskało akceptacji ani radykalnie nastawionej części społeczeństwa i członków partii, opowiadających się za zmianami, ani ugrupowania z drugiej strony sceny politycznej. Oznaczało to połączenie ataków na jej osobę pochodzących z dwóch źródeł – partii i społeczeństwa. Nie pomogło jej opowiedzenie się za „puławianami”, Gomułką czy Październikiem, bo dla pewnej części społeczeństwa była uosobieniem okresu stalinowskiego. Choć straciła swą popularność, to na VI Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej została ponownie wybrana na stanowisko I sekretarza KŁ PZPR, a 20 stycznia 1957 r. dostała się do sejmu, choć jej kandydaturę skreśliło 20 proc. głosujących.

Mimo ataków i utraty zaufania społecznego Michalina Tatarówna-Majkowska przetrwała na stanowisku do 1964 r., aby w wieku 57 lat przejść na polityczną emeryturę.

---

<sup>27</sup> J. Wróbel, *Kampania polityczna w Łodzi przed wyborami do sejmu PRL...*, s. 213.

<sup>28</sup> „Dziennik Łódzki”, 23 I 1957.

<sup>29</sup> *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 I 1957 r. o wynikach wyborów do sejmu PRL przeprowadzonych dnia 20 stycznia 1957 r.*, „Dziennik Łódzki”, 23 I 1957.

## **Działalność Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w kombinacie nowohuckim w latach 1956–1970. Przyczynek do analizy**

Z perspektywy czasu można powiedzieć, że rozpoczęcie budowy miasta oraz huty stali w bliskim sąsiedztwie Krakowa zaważyło na jego historii oraz losach wielu mieszkańców Małopolski. Nowa Huta i powstający tam kombinat metalurgiczny miały być symbolami nowego etapu w historii naszego kraju. Partia od początku do końca czuwała nad tymi inwestycjami, mobilizując do pracy rzesze junaków i robotników. Po zakończeniu budowy zarówno w mieście, jak i w kombinacie funkcjonowały partyjne komitety: dzielnicowy oraz fabryczny. Szczególną rolę do odegrania miała partyjna organizacja zakładowa w hucie, funkcjonująca w przedsiębiorstwie o strategicznym znaczeniu dla polskiej gospodarki<sup>1</sup>.

Niniejsza praca ma częściowo przybliżyć działanie jednego z organów Komitetu Fabrycznego PZPR, czyli zakładowego plenum. Artykuł jest jedynie wstępem do całościowej analizy działalności PZPR w kombinacie nowohuckim w okresie rządów Władysława Gomułki. Podstawę źródłową stanowiły głównie materiały plenarne Komitetu Fabrycznego PZPR w Hucie im. Lenina, przechowywane w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie<sup>2</sup>: protokoły obrad plenum KF, analizy polityczno-gospodarcze, sprawozdania z działalności wydziałowych organizacji partyjnych, informacje o planach organizacyjnych zarówno administracji kombinatu, jak i tamtejszych władz partyjnych<sup>3</sup>.

Plenum stanowiło jedną z komórek działającego w Hucie im. Lenina komitetu partyjnego PZPR. Oprócz plenum organami Komitetu Fabrycznego były także: egzekutywa, sekretariat oraz konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Kompetencje plenum KF HiL oparte były na zasadach funkcjonowania zakładowej organizacji partyjnej. Według nich plenum miało kierować działalnością partii między konferencjami sprawozdawczo-wyborczymi, zatwierdzać skład komisji problemowych, członków Fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej, I sekretarza oraz członków egzekutywy<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Problem funkcjonowania organizacji partyjnej w przedsiębiorstwie szeroko omówiony w: M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001.

<sup>2</sup> Obecnie, po przeprowadzonej na przełomie 2009 i 2010 r. inwentaryzacji, interesujące mnie materiały plenarne za lata 1956–1970 są zgromadzone w dziewięciu jednostkach archiwalnych, a nie, jak wcześniej, w czterech. W wyniku wspomnianej reorganizacji wszystkie materiały Komitetu Fabrycznego HiL otrzymały nowe sygnatury, a w wielu przypadkach zostały one połączone w całkiem nowe jednostki. Aby ułatwić identyfikację cytowanych dokumentów, podaję dwie sygnatury: aktualną i poprzednią. Dawne osobne teczki, tworzące dziś jedną jednostkę, oznaczyłem jako kolejne części tej samej jednostki: cz. I, cz. II itd., np.: AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. I; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. II.

<sup>3</sup> W krakowskim oddziale Archiwum Państwowego znajdują się także materiały egzekutywy, sekretariatu oraz konferencji sprawozdawczo-wyborczych Komitetu Fabrycznego, stanowiące zwarty zespół archiwalny.

<sup>4</sup> Opis struktury, uprawnień władz i poszczególnych ogniw organizacji zakładowych w: K. Kolasa, *Struktura organizacyjna zakładowych organizacji partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o strukturze dwustopniowej na przykładzie komitetów zakładowych w Ozorkowie*, „Archiwista Polski” 2005, nr 4 (40), s. 47–63.

W pierwszej kolejności chciałbym zwrócić uwagę na problem częstotliwości obrad plenarnych. Z lektury protokołów wynika, że w latach 1956–1970 plenum KF zbierało się 72 razy, co średnio daje pięć posiedzeń rocznie. W obradach oprócz stałych członków tego gremium brali niekiedy udział zaproszeni goście, czy to z administracji zakładowej, czy z instancji partyjnych wyższego szczebla: Komitetu Dzielnicowego lub Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Zdarzały się również wspólne posiedzenia plenum organizacji fabrycznej oraz dzielnicowej<sup>5</sup>.

Kolejnym zagadnieniem jest liczba członków plenum<sup>6</sup>. W badanym okresie, czyli w latach 1956–1970, plenum liczyło od 29 do 45 członków<sup>7</sup>. Do tej liczby trzeba również dodać zastępców członków plenum. Informacje o takiej funkcji znajdziemy w dokumentach organizacji fabrycznej za lata 1962–1964. Z ich lektury można się dowiedzieć, że w trakcie konferencji zakładowej w dniu 27 stycznia 1962 r. wybrano 37 członków plenum KF oraz dziewięciu ich zastępców<sup>8</sup>. Natomiast w listopadzie 1964 r. podczas jednego z posiedzeń plenarnych I sekretarz KF Zbigniew Jakus zapowiadał powiększenie składu plenum zakładowego do 41 członków i dziewięciu zastępców<sup>9</sup>.

Zwiększanie składu osobowego plenum uzasadniano m.in. względami organizacyjnymi. I tak w czerwcu 1957 r. poszerzono plenum do 35 osób, tłumacząc, że dotychczasowa liczba członków była zbyt mała w stosunku do całej organizacji partyjnej huty i dziewięcioosobowej egzekutywy. Uchwała konferencji sprawozdawczo-wyborczej mówiła wręcz, że plenum w mniejszym składzie nie mogło odgrywać swej roli jako „kierownik organizacji partyjnej huty” oraz jako „ustawodawca i kontroler” pozostałych organów komitetu fabrycznego, czyli egzekutywy i sekretariatu<sup>10</sup>. Partia musiała reagować na zmieniającą się sytuację: kombinat ciągle się rozwijał, powiększała się także fabryczna organizacja partyjna. Im była liczniejsza i im więcej zadań otrzymywała, tym więcej potrzebowała aktywistów mogących te zadania realizować.

---

<sup>5</sup> Tak było np. 14 XII 1960 r., kiedy to połączone plena KF i KD omawiały decyzję KW PZPR o przyznaniu organizacji fabrycznej uprawnień organizacji dzielnicowej. Z kolei 9 VI 1965 r. aktywiści KF i KD oceniali przebieg kampanii wyborczej do sejmu i rad narodowych w Nowej Hucie (Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: AP Kraków], KF PZPR przy Hucie im. Lenina [dalej: HiL], 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 14 XII 1960 r., k. 69–70; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/36 (sygn. daw. 82/II/13,14), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 9 VI 1965 r., k. 18–20).

<sup>6</sup> Przywoływane w tym fragmencie dane pochodzą z protokołów plenarnych oraz protokołów konferencji sprawozdawczo-wyborczych, przytoczonych w przyp. 7–16.

<sup>7</sup> Z przeprowadzonej kwerendy (niepełnej, bo dotyczącej okresu 1956–1964) wynika, że liczebność KF w kolejnych latach istnienia kombinatu stopniowo rosła, mimo pewnych problemów. I tak, pod koniec 1956 r. organizacja zakładowa liczyła około 3,5 tys. członków i kandydatów. Następne lata przyniosły spadek tej liczby. Był to wynik Października oraz akcji weryfikacyjnej, służącej „oczyszczeniu” szeregów partyjnych. W 1958 r. KF liczył 2399 członków i kandydatów, a w 1959 tylko 2228 osób. Lata 1960–1964 to stopniowe odbudowywanie pozycji partii w hucie. Organizacja rozrastała się, by w listopadzie 1964 r. osiągnąć prawie 5 tys. członków i kandydatów. „Upartyjnienie” poszczególnych wydziałów oscylowało w granicach 12–27 proc. (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/6 (sygn. daw. 82/I/9, 82/I/11), cz. II, Informacja o stanie i działalności organizacji partyjnej Huty im. Lenina w okresie kadencji KF 12 IV 1958 – 29 X 1959, k. 128; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/11 (sygn. daw. 82/I/16), Sprawozdanie z dział. KF PZPR za okres 1 II 1962 – 1 V 1963, k. 5; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/12 (sygn. daw. 82/I/18), Zmiany struktury organizacyjnej Fabrycznej Organizacji Partyjnej w okresie sprawozdawczym 1962–1964, k. 90a).

<sup>8</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/10 (sygn. daw. 82/I/15, 15a, 13), cz. I, Spis członków KF wybranych na konferencji fabrycznej w dniu 27 I 1962 r., 27 I 1962 r., k. 135–136; *ibidem*, Spis zastępców członków KF wybranych na konferencji fabrycznej w dniu 27 I 1962 r., 27 I 1962 r., k. 137.

<sup>9</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/36 (sygn. daw. 82/II/13,14), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 11 XI 1964 r., k. 74.

<sup>10</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/5 (sygn. daw. 82/I/7, 82/I/8), cz. II, Konferencja sprawozdawczo-wyborcza, Uchwała z 6 VI 1957 r., k. 2a.



Co ciekawe, w trakcie wyborów starano się pamiętać o zachowaniu stosownych proporcji w zakresie pochodzenia społecznego działaczy. I tak, podczas IV konferencji sprawozdawczo-wyborczej w październiku 1959 r., kierując się propozycjami komisji-matki, do plenum KF wybrano czterestu pracowników fizycznych i piętnastu umysłowych („inżynieryjno-technicznych”)<sup>11</sup>. W ten sposób organizacja fabryczna huty w praktyce realizowała hasło jedności partii i sojuszu robotników z inteligencją, promowane przez ekipę Gomułki.

Zmiany w zakresie liczebności plenum nie zawsze były spowodowane odgórnymi decyzjami władz organizacji fabrycznej. Członkowie tego gremium odchodzili z różnych powodów: niekiedy na własną prośbę, np. z powodu zmiany miejsca zatrudnienia, ze względów zdrowotnych lub tłumacząc się brakiem czasu<sup>12</sup>. Inni decydowali się na podjęcie nauki, czy to w szkołach partyjnych<sup>13</sup>, czy też uzupełniali braki w wykształceniu<sup>14</sup>. Jeszcze inni opuszczali organizację fabryczną na polecenie partii. Tak było w przypadku dwóch działaczy, którzy w lutym 1969 r. zostali zwolnieni ze swych funkcji w plenum oraz egzekutywie, ponieważ zostali powołani „przez władze nadrzędne do innych odpowiedzialnych prac poza hutą”<sup>15</sup>. Niektórzy działacze plenum byli usuwani przez partię z powodu swoich przewin i zaniedbań w pracy partyjnej. Dotyczyło to dwóch aktywistów, którzy w trakcie kadencji zostali „wyprowadzeni” ze składu plenum za „zupełny brak aktywności” i „niewłaściwą działalność”<sup>16</sup>. W obu tych wypadkach ważny jest kontekst czasowy podejmowania decyzji. Usunięcie działaczy odbyło się bowiem w latach 1958–1959, czyli w okresie zwierania szeregów po burzliwym Październiku ’56. Partia, chcąc odzyskać utracone w wyniku odwilży pozycje, musiała pozbywać się jednostek biernych i tych, których postawę uznawała za wrogą socjalizmowi<sup>17</sup>. Organizacja fabryczna, wypełniając swe statutowe zadanie ponoszenia odpowiedzialności za stan gospodarczy przedsiębiorstwa<sup>18</sup>, nie mogła pozostawać bezczynna również wobec faktu wystąpienia poważnej awarii w zakładzie. Winnych należało znaleźć i przykładowo ukarać. Do takiej sytuacji doszło w październiku 1961 r., kiedy to za awarię na wydziale P-64, czyli w walcowni drobnej, dymisją ze stanowiska członka plenum KF zapłacił jeden z ówczesnych działaczy<sup>19</sup>. Wskazanie osoby odpowiedzialnej za błąd i usunięcie jej ze składu plenum miało być czytelnym sygnałem, że partia w kombinacie działa sprawnie i we właściwy sposób „zabezpiecza” interesy flagowego przedsiębiorstwa Polski Ludowej<sup>20</sup>.

---

<sup>11</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/6 (sygn. daw. 82/I/9, 82/I/11), cz. II, Informacja o konferencji sprawozdawczo-wyborczej KF PZPR Huty im. Lenina, k. 123a.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> Na przykład w Wyższej Szkole Nauk Społecznych (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. III, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 3 X 1961 r., k. 63).

<sup>14</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 3 IV 1959 r., k. 8.

<sup>15</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/39 (sygn. daw. 82/II/18), Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 12 II 1969 r., k. 4.

<sup>16</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/6 (sygn. daw. 82/I/9, 82/I/11), cz. II, Informacja o stanie i działalności organizacji partyjnej Huty im. Lenina w okresie kadencji KF 12 IV 1958 – 29 X 1959, k. 130.

<sup>17</sup> Była to celowa polityka nowej ekipy skupionej wokół Władysława Gomułki, który dążył do odzyskania sprawności przez ośrodki władzy (głównie chodziło o aparat partyjny), przejęcia kontroli nad informacją i granicami dyskusji oraz powrotu do rządów hierarchicznego aparatu. Dlatego też w partii przywrócono dyscyplinę, a ze stanowisk partyjnych, a czasem i z samej PZPR, usuwano osoby uznane za niepokorne (A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 48, 61).

<sup>18</sup> Zob. *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Uchwalony przez III Zjazd PZPR*, Toruń 1960, s. 114.

<sup>19</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. III, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 3 X 1961 r., k. 63.

<sup>20</sup> Trudno stwierdzić, czy zdymisjonowany działacz mógł faktycznie zapobiec awarii, czy też był przysłowiowym kozłem ofiarnym. Na tym etapie badań problem pozostaje nierozstrzygnięty.

W trakcie trwającej kadencji praca członków plenum KF podlegała ocenie. I tak, jednym z tematów styczniowego plenum w 1963 r. była ocena dotychczasowej pracy członków tego gremium. Przywódca organizacji fabrycznej Zbigniew Jakus zganił wtedy pracę trzech działaczy. Kolektyw bez żadnych uwag i zastrzeżeń zaakceptował opinię I sekretarza. W owym czasie nie było zresztą klimatu do jakichkolwiek polemik wewnątrzpartyjnych. Burzliwe dyskusje należały bowiem do dalekiej przeszłości Października, a on sam był już tylko mglistym wspomnieniem. Aktywiści dostawali do wykonania konkretne zadania. Oprócz codziennej pracy w komitecie sprawowali, przynajmniej w teorii, opiekę nad niższymi organizacjami partyjnymi kombinatu<sup>21</sup>.

Działacze mieli zatem pracować na chwałę partii oraz swej macierzystej organizacji fabrycznej. Z tego byli rozliczani. Jeśli wywiązywali się dobrze ze swych obowiązków, to mogli liczyć na pochwałę, np. wpis do akt partyjnych lub osobowych<sup>22</sup>, z kolei zaniedbując swoje powinności, narażali się na krytykę ze strony instancji zwierzchniej.

Gwarancją sprawnej pracy plenum KF była nie tylko odpowiednia postawa aktywistów partyjnych. Należało zapewnić odpowiednią organizację całej maszyny biurokratycznej. Miała temu służyć działalność dziesięciuosobowego Zespołu Organizacyjnego KF, powołanego przez fabryczne plenum. Do zadań tego organu należało m.in. przygotowanie materiałów na posiedzenia plenarne i obrady egzekutywy<sup>23</sup>. Organizacja partyjna kombinatu zajmowała się przecież wieloma zagadnieniami, które trzeba było odpowiednio wyselekcjonować i opracować przed każdym posiedzeniem. Rzetelnie przygotowane materiały miały dać efekt w postaci merytorycznej dyskusji, wyciągania właściwych wniosków i podejmowania dobrych decyzji. Wszystko to służyło skutecznej pracy organizacji partyjnej, która zajmowała się różnymi aspektami życia polityczno-gospodarczego zakładu.

O różnorodności zagadnień poruszanych w trakcie obrad plenarnych przekonuje lektura protokołów z posiedzeń tego gremium. Sprawy, którymi zajmowali się jego członkowie, można podzielić na siedem grup tematycznych.

Pierwsza z nich – najliczniejsza – obejmuje szeroko rozumiane problemy wewnątrzpartyjne, dotyczące organizacji fabrycznej kombinatu. Plenum zajmowało się więc m.in. kwestiami związanymi z „upartyjnieniem”<sup>24</sup> zakładu oraz liczebnością swej organizacji<sup>25</sup>. Analizowano

---

<sup>21</sup> Podczas obrad plenarnych 30 XII 1966 r. członkom i zastępcom egzekutywy oraz plenum organizacji fabrycznej przedstawiono wykaz instancji niższego szczebla, które wymienieni działacze mieli objąć swym nadzorem i pomocą. Kombinat podzielono na pięć rejonów, za każdy odpowiadało po kilkunastu aktywistów (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/15), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 30 XII 1966 r., k. 77).

<sup>22</sup> W czasie przywoływanego już grudniowego posiedzenia plenarnego w 1966 r. z takim wnioskiem pochwalnym dla 96 działaczy organizacji partyjnej huty wystąpił ówczesny I sekretarz KF Tadeusz Wachowski (*ibidem*, k. 79).

<sup>23</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/8 (sygn. daw. 82/I/13,12), cz. II, Sprawozdanie KF za okres 1 XI 1959 – 31 XII 1960 r., 31 XII 1960 r., k. 8.

<sup>24</sup> Pod koniec maja 1962 r. stopień „upartyjnienia” porównywano z Hutą Ostrowiec, w której 30 proc. pracowników należało do partii. Zestawienie wypadło na niekorzyść organizacji fabrycznej HiL, ponieważ członkowie PZPR stanowili tylko 13 proc. tamtejszej załogi (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/35 (sygn. daw. 82/II/11,12), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 26 V 1962 r., k. 22).

<sup>25</sup> Pod koniec 1961 r. do organizacji fabrycznej HiL należało 2416 członków i 474 kandydatów. W kolejnych latach notowano systematyczny wzrost. Rok 1963 to 3730 członków i 583 kandydatów (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/36 (sygn. daw. 82/II/13,14), cz. I, Orzecznictwo i praca organizacyjna KF PZPR HiL, k. 50). Zatem mimo okresowych spadków odnotowywano systematyczny wzrost szeregów partyjnych. Pod koniec grudnia 1966 r. partia mogła się pochwalić uroczystym wręczeniem legitymacji członkowskich z numerami 5999, 6000 i 6001 (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/15), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 30 XII 1966 r., k. 71).

statystyki naboru nowych członków i kandydatów partii oraz ich pochodzenia zawodowego<sup>26</sup>. Zastanawiano się również nad przyczynami spadku i wzrostu liczebności organizacji partyjnej huty w poszczególnych latach<sup>27</sup>. Poddawano ocenie pracę poszczególnych organizacji wydziałowych oraz próbowano wskazać rozwiązania mające na celu poprawę ich funkcjonowania. Zajmowano się postawą polityczno-moralną członków partii, od których oczekiwano, że będą wzorem dla reszty załogi<sup>28</sup>. Uwaga działaczy plenum skupiała się również na kwestiach polityki kadrowej i różnego rodzaju akcjach, np. weryfikacyjnej w 1957 r.<sup>29</sup> czy wymiany legitymacji partyjnych w latach następnych (1959<sup>30</sup>, 1967<sup>31</sup>). W protokołach plenarnych pojawiały się także zagadnienia związane ze świętami partyjnymi<sup>32</sup> oraz propagandą<sup>33</sup>. Zainteresowanie aktywistów obejmowało problemy szkolenia zawodowego i partyjnego załogi kombinatu<sup>34</sup>. Ważnym punktem obrad plenum KF było ocenianie bieżącej działalności organizacji partyjnej oraz planowanie jej dalszych

<sup>26</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/16), cz. II, Sprawozdanie KF za okres 16 XI 1966 – 3 II 1968, luty 1968 r., k. 33a, 36a–37. Na tym etapie badań trudno stwierdzić, jaki wpływ na ewentualny spadek liczebności członków KF miały wydarzenia roku 1966 (Tysiąclecie Państwa Polskiego kontra obchody milenijne) lub Marzec '68.

<sup>27</sup> Spadek liczby osób partyjnych w połowie lat sześćdziesiątych tłumaczono m.in. zaostreniem kryteriów przyjmowania kandydatów do PZPR, ogólnym zniechęceniem robotników do sytuacji w kraju oraz, co ciekawe, naciskiem „polskiego Kościoła wojującego” (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/15), cz. I, referat I sekretarza KF Tadeusza Wachowskiego „O realizacji postanowień Plenum KF PZPR w sprawie kształtowania ideowo-moralnej postawy członków i kandydatów Partii”, 29 IX 1966 r., k. 47–48).

<sup>28</sup> Wiadomo skądinąd, że członkowie partii w wielu wypadkach zachowywali się w sposób nielicujący z mianem członka PZPR, a nawet godnością człowieka.

<sup>29</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/33 (sygn. daw. 82/II/5,6,7), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 15 XI 1957 r., k. 31–32; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/33 (sygn. daw. 82/II/5,6,7), cz. III, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 4 I 1958 r., k. 2–8.

<sup>30</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 12 IX 1959 r., k. 38.

<sup>31</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/16), cz. II, k. 7, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 31 III 1967 r.; *ibidem*, Sprawozdanie KF za okres 16 XI 1966 – 3 II 1968, luty 1968 r., k. 39–39a; *ibidem*, Referat „O aktualnych zadaniach pracy ideowo-politycznej organizacji partyjnej HiL”, 29 IX 1967 r., k. 122.

<sup>32</sup> Były to na przykład Dni Leninowskie, święto 22 Lipca, 1 Maja oraz imprezy jubileuszowe: 600-lecia UJ, 20-lecia PRL, 10-lecia huty (KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 3 IV 1959 r., k. 2; *ibidem*, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 14 VII 1959 r., k. 19–20; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 29 I 1960 r., k. 5; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/36 (sygn. daw. 82/II/13,14), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 3 IV 1964 r., k. 32).

<sup>33</sup> Działacze interesowali się pracą redakcji „Głosu Nowej Huty”, który swymi artykułami miał skutecznie oddziaływać na załogę. Krytykowano niedociągnięcia „na odcinku” propagandowym, alarmując o braku świetlic, gazet oraz innych materiałów propagandowych. Wytykano brak współpracy z ówczesnymi mediami (radiem i prasą) w promowaniu kombinatu. Dużą wagę przywiązywano również do propagandy wizualnej, która opisywała m.in. rozwój PRL i obozu socjalistycznego, stosunki polsko-radzieckie, problemy wojny i pokoju, ale także współzawodnictwo, racjonalizację, postęp techniczny (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 29 I 1960 r., k. 1–2; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/36 (sygn. daw. 82/II/13,14), cz. II, referat „Aktualne problemy pracy ideowo-politycznej fabrycznej organizacji partyjnej przy HiL”, 29 IX 1965 r., k. 53–55).

<sup>34</sup> Oceniano m.in. stan szkolenia partyjnego, analizowano problemy pojawiające się w szkoleniu (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. III, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 1 VII 1961 r., k. 11–12, 14–23). Przedstawiano także cele szkolenia zawodowego, oceniano działania w tym zakresie oraz wysuwano propozycje poprawy sytuacji (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/40 (sygn. daw. 82/II/19), cz. I, Referat sekretarza propagandy KF Józefa Nowotnego „Wprowadzenie do dyskusji na plenarne posiedzenie KF PZPR”, 29 VI 1970 r., k. 73–74; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, sygn. 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/16), cz. II, Sprawozdanie KF za okres 16 XI 1966 – 3 II 1968 r., luty 1968 r., k. 42a; AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. III, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 1 VII 1961 r., k. 5).

posunięć, które przybierały postać planów i programów działania na dany rok lub dłuższy okres<sup>35</sup>. Plenum interesowało się również problematyką organizacji masowych i ich pozycją w hucie, rolą zakładowej Konferencji Samorządu Robotniczego oraz pracą grup partyjnych<sup>36</sup>. Z horyzontu działaczy nie zniknęły takie kwestie jak partia a kultura (w tym działalność Zakładowego Domu Kultury), partia a Kościół katolicki oraz sprawy kobiet.

Do następnej grupy można zaliczyć dwie sprawy – z 1961 i 1966 r. – opisujące kontakty organizacji partyjnej HiL z innymi instytucjami, a konkretnie z władzami Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie oraz Komitetem Dzielnicowym PZPR. Współpraca na linii KF – DRN została nawiązana przy okazji inicjatywy zagospodarowania części placu Centralnego. Jak dowiadujemy się z lektury protokołów plenarnych, hucie udało się początkowo uzyskać przychylność władz dzielnicy, ale sprawa utknęła, ponieważ „niechętnie podeszli do tego odpowiedzialni pracownicy DRN”<sup>37</sup>. Innym razem działacze plenum KF, poprzez swojego sekretarza, zapoznawali się ze zmianami personalnymi w KD PZPR w Nowej Hucie, do których doszło w 1966 r. Ówczesny przywódca organizacji fabrycznej HiL Tadeusz Wachowski wyjaśnił członkom plenum KF sprawę zmian kadrowych w KD<sup>38</sup>. Partia w dalszym ciągu występowała wobec swych członków z pozycji nieomylnego arbitra, którego decyzje jeśli już budziły wątpliwości, to musiały być wyjaśniane przez ciało sprawcze, czyli aparat partyjny.

Kolejna grupa to zagadnienia związane z gospodarką. Organizacja zakładowa kombinatu interesowała się tą problematyką, realizując w ten sposób swe zadania statutowe. Statut partii nakładał bowiem na wszystkie komitety fabryczne odpowiedzialność „za stan gospodarczy i sprawną pracę swoich przedsiębiorstw”. Zadaniem KF HiL była również „polityczna kontrola i wpływanie na pracę administracji przedsiębiorstwa w sprawach dotyczących problemów produkcji i ekonomiki przedsiębiorstwa, polityki kadrowej oraz warunków bytu i pracy załogi”<sup>39</sup>. Nie powinno więc dziwić, że plenum KF ustami swych członków oraz w różnych dokumentach wypowiadało się na temat funduszu płac, limitu zatrudnienia<sup>40</sup>, sposobów lepszego zarządzania hutą<sup>41</sup>, eksportu<sup>42</sup> czy poprawy jakości produkcji. Z kwestiami gospodarczymi łączono problematykę postępu technicznego i racjonalizatorstwa, których poziom nie zadowalał organizacji fabrycznej kombinatu. I tak, I sekretarz KF Zbigniew Jakus, podsumowując w czerwcu 1960 r. osiągnięcia postępu technicznego w poprzednich pięciu latach, narzekał na zbyt długi czas zatwierdzania (2–4 lata)

<sup>35</sup> Zob. np. AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/35 (sygn. daw. 82/II/11,12), cz. II, „Zadania kampanii sprawozdawczo-wyborczej organizacji partyjnej HiL w 1963 r.”, k. 60–65.

<sup>36</sup> Swoisty wykaz zadań dla ZMS, Rady Zakładowej czy Rady Robotniczej znalazł się w dokumencie „Kierunki działalności Fabrycznej Organizacji Partyjnej Huty im. Lenina okres 1967–1968” (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/15), cz. I, k. 26–29). Oceniając pracę grup partyjnych, stwierdzano, że część z nich pracuje dobrze, a inne źle (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/39 (sygn. daw. 82/II/18), referat Tadeusza Wachowskiego „Wprowadzenie do dyskusji na plenarne posiedzenie KF dot. zagadnień ideowo-politycznych fabrycznej organizacji partyjnej HiL”, 29 IX 1969 r., k. 125).

<sup>37</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. III, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 13 IX 1961 r., k. 46–48.

<sup>38</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/15), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 29 IX 1966 r., k. 39.

<sup>39</sup> *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 114–115.

<sup>40</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/35 (sygn. daw. 82/II/11,12), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 29 V 1963 r., k. 42–43.

<sup>41</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/39 (sygn. daw. 82/II/18), referat Tadeusza Wachowskiego „Wprowadzenie do dyskusji na plenarne posiedzenie KF dotyczące zagadnień ideowo-politycznych fabrycznej organizacji partyjnej HiL”, 29 IX 1969 r., k. 120–122.

<sup>42</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/16), cz. II, Sprawozdanie KF za okres 16 XI 1966 – 3 II 1968 r., luty 1968 r., k. 49–49a.

wniosków racjonalizatorskich oraz układanie planów postępu w sposób powierzchowny, bez głębszej analizy<sup>43</sup>.

Aktywność partii w dziedzinie gospodarki była czymś naturalnym i wynikała z natury systemu komunistycznego. Ówczesna filozofia systemu zakładała powiązanie polityki i gospodarki. Znajduje to potwierdzenie w słowach I sekretarza KF Wachowskiego, który oceniając sytuację w kombinacie pod koniec września 1969 r., powiedział: „Sytuacja w hucie nie jest oderwana od ogólnej sytuacji w kraju i na arenie międzynarodowej i dlatego też słusznie łączono podczas obrad sprawy gospodarcze z działalnością ideową”<sup>44</sup>.

Czwartą wyszczególnioną przeze mnie grupę tematyczną stanowiły kwestie socjalne oraz związane z bezpieczeństwem i higieną pracy. Plenum zajmowało się m.in. pomocą dla sierot po tragicznie zmarłych pracownikach huty<sup>45</sup>. Zwracano uwagę na złe warunki BHP panujące w zakładzie: brak wentylacji w jednym z oddziałów stalowni czy brak wody do picia w upalne dni<sup>46</sup>. Informowano o niezadowolonych wnioskach i postulatach robotniczych dotyczących BHP, m.in. dużego hałasu w halach, braku ogrzewania w pomieszczeniach produkcyjnych czy niesmacznych posiłków w stołówce zakładowej<sup>47</sup>. Aktywiści plenum informowali też o niezadowoleniu pracowników z ówczesnej polityki mieszkaniowej. Robotnicy nie chcieli bowiem mieszkać w hotelach o bardzo niskim standardzie. Krytykowali niewłaściwe podejście administracji do spraw meldunkowych, według którego pracownicy okresowi byli kwaterowani razem z osobami mieszkającymi i pracującymi w kombinacie na stałe<sup>48</sup>. Takie rozwiązania na pewno nie przyczyniały się do poprawienia nastrojów robotniczych, tym bardziej że wraz z rozwojem huty zmieniały się wzorce życiowe. Samotni junacy przeistaczali się w dorosłych mężczyzn, którzy chcieli zakładać rodziny i z nimi mieszkać. Opisując poglądy załogi na sprawy socjalne i politykę mieszkaniową, jeden z uczestników lutowego plenum z 1965 r. mówił: „Nie można wciąż tłumaczyć, że kołdra jest krótka i że wtedy kiedy chcemy mieć ciepło, to musimy marznąć w łydki. Ostatecznie jest już 20 lat po wojnie, a sprawy socjalno-bytowe są integralną częścią zagadnień produkcyjnych, o czym nie zawsze pamiętają czynniki kierownicze”. Członkowie plenum podejmowali te wątki w swoim działaniu, ale wszystkiemu nie mogli oczywiście zaradzić.

Następną grupę zagadnień poruszanych w czasie obrad plenum KF stanowiły problemy związane z nastrojami załogi i atmosferą panującą w zakładzie. Z lektury protokołów można się dowiedzieć, że na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych sytuacja w tym zakresie nie była najlepsza. Rozgoryczenie robotników budziły np. zbyt duże, ich zdaniem, różnice w płacach<sup>49</sup> oraz

---

<sup>43</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 1 VI 1960 r., k. 30, 37.

<sup>44</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/39 (sygn. daw. 82/II/18), Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 29 IX 1969 r., k. 106.

<sup>45</sup> Ich śmierć była następstwem wypadku w czasie pracy. Pomoc zakładała sfinansowanie kolonii dla dzieci, przekazanie im bonów odzieżowych czy objęcie akcją choinki noworocznej (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/35 (sygn. daw. 82/II/11,12), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 17 XII 1963 r., k. 79).

<sup>46</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 14 VII 1959 r., k. 21.

<sup>47</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/35 (sygn. daw. 82/II/11,12), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 17 XII 1963 r., k. 73.

<sup>48</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/36 (sygn. daw. 82/II/13,14), cz. II, Protokół ze wspólnego posiedzenia plenarnego KF HiL i Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie, 9 VI 1965 r., k. 19.

<sup>49</sup> Poczuć niesprawiedliwości wzmacniały także informacje mówiące, że nowo przyjmowani pracownicy już na starcie otrzymywali wyższe pensje niż osoby legitymujące się długim stażem pracy w kombinacie (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 15 V 1959 r., k. 10).

problemy z zaopatrzeniem sklepów nowohuckich w różne towary<sup>50</sup>. Wpływ na niezadowolenie hutników miały również negatywne zjawiska występujące w partyjnej organizacji fabrycznej oraz w samym kombinacie, m.in. brak możliwości występowania ze swobodną krytyką<sup>51</sup>, tematyka zebrań odstająca od zainteresowań i oczekiwań dołów partyjnych<sup>52</sup>, a także stosowanie przesadnych kar dla osób dopuszczających się różnego rodzaju wykroczeń i brak „analogicznego wachlarza nagród przy osiągnięciach”<sup>53</sup>.

Kolejną grupę zagadnień omawianych na posiedzeniach plenarnych w hucie stanowiły kwestie dotyczące struktury przedsiębiorstwa. Działacze dyskutowali np. nad schematem organizacyjnym kombinatu i jego wpływem na kondycję zakładu<sup>54</sup>. Omawiali też zmiany personalne w kierownictwie huty, do których doszło po wydarzeniach grudniowych w 1970 r.<sup>55</sup> Analizowali kondycję administracji zakładu<sup>56</sup> oraz jej relacje z organizacją partyjną KF<sup>57</sup>.

Choć większość tematów posiedzeń stanowiły sprawy krajowe, to trzeba zaznaczyć, że niekiedy zajmowano się sytuacją międzynarodową, a ściślej mówiąc, bieżącymi wydarzeniami w obozie państw socjalistycznych. To siódma i ostatnia wyszczególniona przeze mnie grupa tematyczna. Na początku października 1960 r. sekretarz Krakowskiego Komitetu Miejskiego PZPR Mitera zapoznał członków plenum KF z „treścią i wynikami odbytej narady bukaresztańskiej”<sup>58</sup>. W połowie czerwca 1967 r. działacze mieli możliwość zapoznać się z referatem „Wiesława” na temat konferencji europejskich partii komunistycznych i robotniczych, która tym razem odbyła się w maju

---

<sup>50</sup> Na posiedzeniu plenarnym w dniu 28 IX 1962 r. jeden z działaczy zauważył, że zła sytuacja zaopatrzeniowa w nowohuckiej dzielnicy była przyczyną niskiego morale hutników (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/35 (sygn. daw. 82/II/11,12), cz. I, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 28 IX 1962 r., k. 33).

<sup>51</sup> Zwracano uwagę, że szeregowi członkowie partii obawiali się występować z krytyką na forum publicznym i zadawać trudne pytania „pod adresem władz administracyjnych w obawie przed ewentualnymi konsekwencjami i narażenia się” (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/36 (sygn. daw. 82/II/13,14), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 29 IX 1965 r., k. 25). Strach przed występowaniem z krytyką nie omijał także aktywu organizacji fabrycznej HiL. Informację taką znaleźć można w wypowiedzi sekretarza KKM, który oceniając przebieg III konferencji sprawozdawczo-wyborczej KF (odbyła się 12 IV 1958 r.), stwierdził, że „na konferencji towarzysze nie mieli do ustępujących władz partyjnych ani dyrekcji krytycznych uwag, a wyrazili to dopiero w tajnym głosowaniu. To był przecież aktyw, a nie miał odwagi krytycznie wystąpić” (AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/33 (sygn. daw. 82/II/5,6,7), cz. III, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 20 VI 1958 r., k. 34).

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/35 (sygn. daw. 82/II/11,12), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 29 V 1963 r., k. 44.

<sup>54</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. III, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 3 X 1961 r., k. 62.

<sup>55</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/40 (sygn. daw. 82/II/20), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 2 III 1971 r., k. 13. Krakowskie wydarzenia Marca '68 oraz Grudnia '70 zostały opisane w: F. Musiał, Z. Zblewski, *Marzec '68 i Grudzień '70 w Nowej Hucie* [w:] *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002, s. 52–72. Sporo informacji na temat marcowych zajść w Krakowie znaleźć też można w: J. Kwiek, *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008.

<sup>56</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/33 (sygn. daw. 82/II/5,6,7), cz. III, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 20 VI 1958 r., k. 21–22.

<sup>57</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/36 (sygn. daw. 82/II/13,14), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 29 IX 1965 r., k. 31, 37; *ibidem*, Referat „Aktualne problemy pracy ideowo-politycznej fabrycznej organizacji partyjnej przy HiL”, 29 IX 1965 r., k. 63.

<sup>58</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/34 (sygn. daw. 82/II/8,9,10), cz. II, Protokół z posiedzenia plenarnego KF, 7 X 1960 r., k. 68. W Bukareszcie na wspólnym posiedzeniu spotkali się wtedy przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych. Analogiczną informację na temat bukaresztańskiej narady zaprezentował Władysław Gomułka podczas VI Plenum KC PZPR, które odbyło się w dniach 13–14 IX 1960 r. (N. Kołomejczyk, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza 1948–1986*, Warszawa 1988, s. 312).

w Karlovych Varach<sup>59</sup>. Organizacja fabryczna odnosiła się też do kryzysów<sup>60</sup> w obozie socjalistycznym, prezentując przy tym pogląd zgodny z aktualną linią partii. I tak, w rok po Marcu '68 i wydarzeniach w Czechosłowacji w referacie zaprezentowanym przez sekretarza organizacyjnego KF znalazły się sformułowania mówiące o tym, że partia dokonała oceny „niedostatków i słabości w dziedzinie ideowego oddziaływania i wychowania” oraz „obnażyła strategię i taktykę działania rewizjonistycznych sił w polskim i światowym ruchu komunistycznym”<sup>61</sup>. Stojący na czele KF HiL Tadeusz Wachowski we wrześniu 1969 r. jako przestrożę przywoływał wydarzenia Praskiej Wiosny: „Przykład Czechosłowacji uczy, jakie niepowetowane straty następują, kiedy zaniedbuje się działalność wychowawczą i ideologiczne kształcenie aktywu partyjnego”<sup>62</sup>. Działacze mieli zatem świadomość powagi sytuacji, ale nie potrafili (a może raczej nie mogli?) zwerbalizować swych obaw, posługując się zamiast tego propagandowymi sloganami.

Jak wynika z przeprowadzonej kwerendy, zarówno plenum KF, jak i cała organizacja partyjna były zaangażowane w działalność nowohuckiego kombinatu. Organizacja partyjna i huta były w pewnym sensie na siebie skazane. Wynikało to nie tylko z rangi przedsiębiorstwa, ale także z ówczesnych kryteriów politycznych, utożsamiających dobro partii z dobrem państwa. Ciągłe przecież obowiązywał wzór: partia = państwo. Dlatego nie powinien dziwić szeroki zakres zainteresowań członków plenum: od spraw politycznych, przez gospodarkę, sprawy socjalne, nastroje załogi i inne zagadnienia.

W tym miejscu nasuwa się pytanie o efekty działań plenum KF. Podejmowano przecież kolejne uchwały mające poprawić np. kondycję gospodarczą zakładu, pracę organizacji partyjnej albo poziom wykształcenia zawodowego pracowników i członków partii, jednak wszelkie proponowane zmiany były wprowadzane w życie z dużym trudem. Oceniając pracę plenum KF, trzeba pamiętać, że funkcjonowało ono w konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej i strukturalno-organizacyjnej, stanowiąc część PZPR. Trudności, z jakimi zmagala się partia w skali ogólnej, były podobne do tych, z którymi na co dzień stykali się działacze plenum organizacji fabrycznej nowohuckiego kombinatu. Przedstawiony w niniejszym opracowaniu zarys funkcjonowania plenum KF ma charakter wstępny i może zawierać pewne nieścisłości. Zostaną one jednak wyeliminowane po przeanalizowaniu wszystkich materiałów składających się na zespół KF PZPR w HiL, zgromadzony w Archiwum Państwowym w Krakowie.

---

<sup>59</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/37 (sygn. daw. 82/II/16), cz. II, Referat W. Gomułki nt. Konferencji Europejskich Partii Komunistycznych i Robotniczych w Karlovych Varach, 15 VI 1967 r., k. 62.

<sup>60</sup> Chodziło tu o wydarzenia Marca '68 i Praską Wiosnę.

<sup>61</sup> AP Kraków, KF PZPR przy HiL, 29/2484/39 (sygn. daw. 82/II/18), Referat „Ocena przebiegu i wyników działalności szkoleniowej w HiL przez Plenum KF PZPR HiL w dn. 27 VI 1969”, 27 VI 1969 r., k. 23–24.

<sup>62</sup> *Ibidem*, Referat Tadeusza Wachowskiego „Wprowadzenie do dyskusji na plenarne posiedzenie KF dotyczące zagadnień ideowo-politycznych fabrycznej organizacji partyjnej HiL”, 29 IX 1969 r., k. 131.

## **Kierownicy Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu – przykłady karier partyjnych**

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jako partia rządząca w PRL chciała wpływać na wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego w Polsce. W ciągu całego ponadczterdziestoletniego okresu jej rządzenia modyfikacji ulegały zarówno metody, jak i zasięg oraz intensywność oddziaływania. Partia miała również swój program oddziaływania na naukę i szkolnictwo wyższe. Zagadnienie to jest bardzo złożone, a jednocześnie słabo zbadane. Wymaga ono analizy w szerszej perspektywie, ponieważ należy je traktować jako część działań PZPR wobec inteligencji. Powiązania tej polityki z gospodarką, kulturą, a także kwestiami politycznymi, wymagają wielopłaszczyznowej analizy. Jednym z aspektów tego zagadnienia są kariery działaczy partii sprawujących kierownicze funkcje w partyjnych wydziałach nauki i kultury.

W opracowaniu tym omówiono kariery etatowych pracowników tzw. aparatu politycznego na kierowniczych stanowiskach KW PZPR w Poznaniu. O znaczeniu polityki personalnej dla komunistów świadczyło stalinowskie hasło: „Kadry decydują o wszystkim”. Badanie życiorysów i karier przedstawicieli szczebla kierowniczego pozwala ukazać mechanizmy działania partii i osób współtworzących aktywnie system polityczny w Polsce Ludowej, bez których nie mógłby on istnieć.

W pierwszej kolejności należy odpowiedzieć na pytania natury socjologicznej – z jakich środowisk wywodzili się działacze partyjni wyższego szczebla, jakie było ich pochodzenie społeczne, jaka droga poprzedzała objęcie tych stanowisk oraz czy stanowiły one raczej zwieńczenie drogi zawodowej, a może wręcz przeciwnie, były trampoliną do dalszego awansu. Czy można mówić o elementach wspólnych tych karier? Warto się też zastanowić nad miejscem tych stanowisk w hierarchii partyjnej i postrzeganiem sfery nauki przez działaczy PZPR. Uogólniając, można zadać pytania o partię jako instytucję, o mechanizmy jej działania. Te pytania mają charakter politologiczny<sup>1</sup>.

Do najważniejszych kompetencji wydziałów nauki, oświaty i kultury komitetów wojewódzkich PZPR należało wdrażanie szeroko rozumianej polityki edukacyjnej partii: od przedszkoli poprzez szkolnictwo podstawowe i średnie aż do wyższego, a także wobec wszelkich instytucji o charakterze naukowo-badawczym. Działania tego wydziału dotyczyły środowisk oświatowych i naukowych oraz wszelkich struktur integrujących te środowiska, takich jak związki zawodowe i stowarzyszenia. Partia realizowała w tym zakresie to, co sama określała jako kierowniczą rolę<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Tematyka ta podjęta została w następujących opracowaniach: T. Szafron, R. Miłoch, *Portret zbiorowy sekretarzy KW PZPR w Katowicach w latach 1975–1990* [w:] „Przewodnia siła narodu”. *Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990*, Katowice 2010, s. 183–193; B. Bińko, *Skąd przychodzili, dokąd zmierzali... Aspiranci pierwszego rocznika Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR* [w:] *Komunizm, ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 174–191.

<sup>2</sup> AP Poznań, KW PZPR, 3310, Wydział Nauki i Oświaty, Informacje ogólne, *Struktura Wydziału Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Oświaty*, 20 I 1978 r., k. 96–103; *ibidem*, 3311, Podział zadań w Wydziale Nauki, Oświaty



Interesujące wydaje się spojrzenie na PZPR jako na specyficzne miejsce pracy. Czy da się określić podstawowe cechy „przeciętnego” kierownika tego wydziału?

O tym, jak traktowano naukę, świadczą zmiany nazewnictwa wydziałów Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu zajmujących się tą dziedziną. Pierwotnie kwestie te podlegały Wydziałowi Propagandy. Później powstał odrębny Wydział Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Został on zlikwidowany po 1956 r. – utworzono wówczas Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury. W 1960 r. ponownie powstał odrębny Wydział Nauki i Oświaty. Po 1981 r. zmieniono jego nazwę na Wydział Nauki, Oświaty i Kultury<sup>3</sup>. Początkowe przypisanie nauki i oświaty Wydziałowi Propagandy było prostą kontynuacją struktury i rozwiązań jeszcze z PPR<sup>4</sup>. Konstatacja ta jest o tyle istotna, że można się spodziewać przepływu kadr właśnie między tymi dwoma wydziałami. Takie traktowanie przez aparat partyjny kwestii nauki i kultury nie dziwi, gdy czyta się zapowiedzi upartyjnięcia tej sfery życia. Dyskusje metodologiczne i światopoglądowe sprowadzano do odgórnego narzucania marksizmu i materializmu<sup>5</sup>. Wymowne było hasło Kongresu Nauki Polskiej z 1951 r.: „Nauka w całości i w każdym swym dziele winna spoczywać na mocnym gruncie filozofii materializmu dialektycznego i historycznego”<sup>6</sup>.

Władysław Gomułka tak formułował zadania partii w tym zakresie: „My dopiero musimy wychować naszych profesorów i wychowamy na pewno, ale dopiero po latach, po okresie potrzebnym na wychowanie profesora. Musimy pracować przy pomocy tych profesorów, którzy są, bo nauki nie przerwiemy. Istnieją setki i tysiące sposobów na to, aby na nich oddziaływać, aby nie pozwolić prowadzić reakcyjnej roboty. Jednym z głównych i najważniejszych sposobów jest rozwinięcie naszej pracy wśród młodzieży szkolnej i akademickiej. Jeżeli tam będziemy mieć mocne poparcie, to młodzież będzie oddziaływać na profesorów [...] jest wśród inteligencji grupa czy warstwa, część tej inteligencji, na którą – rzecz jasna – liczyć nie można, która jest związana z reakcją, ze starym światem, która jest jej mózgiem ideologicznym. Tej części my zdobyć nie chcemy i nie zdobędziemy. Ale jest wśród szerokich mas inteligentkich grupa najszersza, która nie jest zdecydowana, która jest niezadowolona, ale nie jest w gruncie rzeczy reakcyjna. My, jako partia robotnicza, jako partia przodująca, musimy pomóc tej inteligencji [...] trzeba na tym odcinku mieć pewien plan, przemyślany plan pracy, który w każdym terenie będzie inaczej stosowany, gdyż jest on uzależniony od konkretnych warunków. Ale ogólna tendencja powinna być taka, aby przeciągnąć tych ludzi do siebie wszelkimi sposobami”<sup>7</sup>. Działania takie były szczególnie intensywnie prowadzone w okresie stalinowskim<sup>8</sup>. Z czasem partia zmieniała metody i zasięg oddziaływania wobec środowiska naukowego, ale nadal kwestie ideologiczno-propagandowe były bardzo istotne, gdyż miały one „oddziaływać na młodzież i kształtować jej naukowy światopogląd”, a także wpływać na „postawę bezpartyjnych pracowników naukowych oraz na procesy dydaktyczne i naukowe zachodzące na uczelni”<sup>9</sup>.

Należy pamiętać, że struktura KW PZPR w Poznaniu nie reprezentowała jakiegś regionalnej specyfiki. Takie same rozwiązania – regulowane wytycznymi Komitetu Centralnego – stosowano

---

i Kultury KW PZPR w Poznaniu, 1982 r., k. 29–38; *Podstawy wiedzy o partii. Ideologia, zasady działania, historia*, praca zbiorowa, Poznań 1986, s. 116–124.

<sup>3</sup> A. Choniawko, *PZPR w Wielkopolsce 1948–1984*, Poznań 1987, s. 30, 148–149; AP Poznań, *Wstęp do inwentarza zespołu KW PZPR w Poznaniu*, oprac. A. Choniawko, s. 6–8.

<sup>4</sup> AP Poznań, *Wstęp do inwentarza zespołu KW PPR w Poznaniu*, oprac. A. Choniawko, s. 2–3.

<sup>5</sup> B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 5–6, 15, 32–34, 151–152.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 179–180.

<sup>7</sup> W. Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, t. 1, Warszawa 1962, s. 531–532.

<sup>8</sup> R. Herczyński, *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2008, s. 129–135.

<sup>9</sup> AP Poznań, KW PZPR, 3326, *Informacja o pracy katedr marksizmu-leninizmu i ekonomii politycznej*, b.d., k. 43.

w całym kraju<sup>10</sup>. Jednym z głównych zadań wydziałów nauki, oświaty i kultury było oddziaływanie propagandowe na młode pokolenie, gdyż partia miała ambicje głębokiego wpływu w sferze światopoglądowej i kształtowania mentalności obywateli PRL. Przykładem ideologizacji życia akademickiego było wprowadzenie katedr i zakładów marksizmu-leninizmu, które miały służyć wychowaniu ideologicznemu i kształtowaniu światopoglądu materialistycznego, oraz obowiązkowego lektoratu z języka rosyjskiego<sup>11</sup>. Ponieważ nauka i szkolnictwo wiążą się nierozdzielnie z gospodarką, komuniści w swoich działaniach uwzględniali również ten aspekt. Były to więc oddziaływania w sferze zarówno „nadbudowy”, jak i „bazy”.

Kim zatem byli ludzie odpowiadający w Wielkopolsce za realizację zamierzeń partii wobec nauki i szkolnictwa? W trakcie kwerendy w materiałach archiwalnych natrafiono dotychczas na nazwiska i dane dotyczące karier dziewiętnastu osób, które pełniły funkcję kierownika bądź zastępcy kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu do stycznia 1990 r. Poszczególne życiorysy analizowano według następującego schematu: pochodzenie społeczne, czy przed objęciem funkcji kierowniczej dana osoba pracowała w Wielkopolsce czy w innym regionie; długość stażu partyjnego, jak długo dana osoba pracowała w partii (przy założeniu, że nie zaczyna się od stanowiska kierowniczego), ewentualnie skąd przychodziła na to stanowisko; jakie dalsze stanowiska zajmowała; jakie było jej wykształcenie, także partyjne, i doświadczenie zawodowe. Prześledzono też, czy z biegiem lat zmieniał się model kariery oraz czy da się te zmiany powiązać z jakimiś wydarzeniami, zarówno o charakterze lokalnym, jak i ogólnopolskim.

Pierwszym kierownikiem Wydziału Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW PZPR w Poznaniu był Cezary Murawski. Pełnił on tę funkcję od 1 października 1952 do lipca 1954 r. bądź nawet do 1955 r.<sup>12</sup> Nie pochodził z Wielkopolski. Od początku był związany z propagandą, kierował Wydziałem Propagandy i Oświaty w Zarządzie Wojewódzkim Związku Walki Młodych w Bydgoszczy. W 1945 r. w tym samym mieście wstąpił do PPR, ukończył tam szkołę partyjną. Następnie w Toruniu był członkiem Akademickiego ZWM „Życie” i sekretarzem Komitetu Uczelnianego PPR, a także kierownikiem naukowym kursów przygotowawczych. Po powstaniu PZPR pełnił funkcję instruktora w Wydziale Propagandy KW PZPR w Bydgoszczy, a później awansował na zastępcę kierownika tego wydziału. Jego błyskotliwa kariera była typowa dla początkowego okresu w dziejach partii, kiedy to sprawdzonych działaczy przrzucano w różne miejsca kraju. Prawdopodobnie już w tym pierwszym okresie oprócz szkoleń partyjnych Murawski ukończył również prawo. Jako wyróżniający się działacz został skierowany na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Propagandy w KW PZPR w Poznaniu, a po niespełna roku powierzono mu kierowanie Wydziałem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Jednak już w roku 1954 bądź 1955 (pojawiają się rozbieżności w źródłach) wrócił na krótko na

<sup>10</sup> AP Poznań, KW PZPR, 12592, Akta osobowe Cezarego Murawskiego, Pismo do KC PZPR w sprawie zatwierdzenia Cezarego Murawskiego na kierownika nowo utworzonego Wydziału Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, 18 IX 1952 r., k. 12.

<sup>11</sup> P. Pleskot, T.P. Rutkowski, *Wstęp [w:] Szeptana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL. Materiały Służby Bezpieczeństwa (1967–1987)*, t. 1, Warszawa 2009, s. 15; AP Poznań, KW PZPR, 3305, Plany pracy Wydziału Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW PZPR w Poznaniu na IV kwartał 1955 r., k. 10–12; *ibidem*, 1016, Pismo Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR w Poznaniu do KU PZPR w sprawie rozszerzenia przedmiotów ideologicznych, 10 V 1961 r., k. 28–29; M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001, s. 109–111.

<sup>12</sup> AP Poznań, KW PZPR, 12592, Akta osobowe Cezarego Murawskiego, Pisma w sprawie zatwierdzenia na stanowisko kierownika Wydziału Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW PZPR w Poznaniu, 1952 r., k. 3, 11–12, 17; AAN, KC PZPR, CK/VII-952 (10551), Akta osobowe Cezarego Murawskiego, Wyciąg z akt osobowych, 1959 r., b.p.

stanowisko kierownika Wydziału Propagandy w Poznaniu. Był to kolejny epizod w jego pracy partyjnej, ponieważ w 1955 r. objął kierownictwo Wydziału Kultury i Oświaty Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie, a następnie w tym samym roku został przerzucony do pracy w Wydziale Propagandy KC PZPR. Po dwóch latach powrócił na stanowisko sekretarza ds. propagandy KW w Poznaniu. Był nim od 13 stycznia 1958 do 30 września 1959 r., kiedy to odszedł z aparatu na własną prośbę<sup>13</sup>. Można się jednak domyślać, że nie była to samodzielna decyzja, ponieważ z niewyjaśnionych przyczyn pięć lat później został on wykluczony z PZPR. Niestety, na podstawie dostępnych źródeł nie udało się ustalić, jakie były jego dalsze losy i co spowodowało przerwanie tej imponującej kariery.

Jego następcą na kierowniczym stanowisku w Wydziale Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w KW w Poznaniu – Władysław Markiewicz – prezentował odmienny przykład wspinania się po szczeblach kariery partyjnej. Był on działaczem PPR, a od 1948 r. – PZPR. Działał też w Akademickim ZWM „Życie”, był przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego w Poznaniu. Później zajmował eksponowane stanowiska w Związku Akademickim Młodzieży Polskiej, był także w jego Zarządzie Głównym, a od 1948 do 1951 r. – w prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Równoległe działał w Zrzeszeniu Studentów Polskich. Podczas studiów na Wydziale Socjologicznym Uniwersytetu Poznańskiego był wyróżniającym się działaczem akademickich organizacji młodzieżowych. Od września 1950 do 1951 r. wykładał w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu na Uniwersytecie Poznańskim i Akademii Medycznej w Poznaniu. Do 1955 r. pełnił funkcję kierownika Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu na Uniwersytecie Poznańskim i w Wyższej Szkole Rolniczej, a w latach 1948–1950 był członkiem egzekutywy Komitetu Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Poznańskiego. W 1955 r. został kierownikiem Wydziału Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW PZPR w Poznaniu. Był to więc przykład przejścia ze świata akademickiego, głęboko związanego z partią, ale jednak uniwersyteckiego, do aparatu partyjnego. Markiewicz wiązał nadzieje z przemianami Października '56. W listopadzie tego roku został na krótko sekretarzem KW PZPR w Poznaniu. Później udzielał się też w Komisji Nauki i Ideologicznej KC oraz Sekcji Filozoficzno-Socjologicznej przy Wydziale Nauki KC i był członkiem Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR<sup>14</sup>. Działalność naukowa była jednak dla niego bardziej atrakcyjna niż obowiązki funkcjonariusza partyjnego, dlatego też w jego dalszej działalności ważne miejsce zajmowały praca i zdobywanie kolejnych stopni naukowych, aż do profesury na uniwersytetach w Poznaniu, w Warszawie, w PAN oraz funkcja dyrektora Instytutu Zachodniego w Poznaniu<sup>15</sup>. Jednak nigdy nie zarzucił kariery partyjnej.

Kolejny przykład analizowanej kariery partyjnej pokazuje, że kierowanie sprawami nauki i oświaty w województwie mogło być traktowane jako przejściowe stanowisko dla działacza zlikwidowanego w 1964 r. Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu, którego I sekretarzem był Edward Hałas. Jego kariera partyjna zaczęła się w 1945 r. od wstąpienia do PPR, później działał w PZPR. Początkowo zajmował nieetatowe stanowiska w Komitecie Dzielnicowym Jeżyce w Poznaniu. Trafił tam z Szubina w województwie bydgoskim na studia. Krótko po ukończeniu edukacji na Wydziale Ekonomiczno-Politycznym UP i w wieczorowej szkole Komitetu

<sup>13</sup> AP Poznań, KW PZPR, 12592, Akta osobowe Cezarego Murawskiego, Wyciąg z protokołu Plenum KW PZPR w Poznaniu, 30 IX 1959 r., k. 8.

<sup>14</sup> AP Poznań, KW PZPR, 12376, Akta osobowe Władysława Markiewicza, Wyciąg z akt osobowych, 22 III 1972 r., k. 5; AAN, KC PZPR, CK 8038, Akta osobowe Cezarego Murawskiego, Wyciąg z akt osobowych, 1956 r., b.p.; PZPR. *Zjazdy, plenarne posiedzenia KC, władze naczelne, I sekretarze KW PZPR 1948–1982*, oprac. W. Ciempiel, Warszawa 1983, s. 158.

<sup>15</sup> AP Poznań, KW PZPR, Akta osobowe, 12376, Akta osobowe Władysława Markiewicza, Wyciąg z akt osobowych, 22 III 1972 r., k. 5–6; AAN, KC PZPR, CK 8038, Akta osobowe Władysława Markiewicza, Wyciąg z akt osobowych, 1972 r., b.p.; A. Choniawko, *PZPR w Wielkopolsce...*, s. 269.

Dzielnicowego rozpoczął pracę w spółdzielczości, zamienił ją jednak na etat referenta, a później instruktora w Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. W okresie, kiedy partii brakowało wykształconych członków, sumienna praca w newralgicznym miejscu, jakim była WKKP, dawała szansę na awans. W charakterystykach zwracano uwagę na wysoki poziom ideologiczny Hałasa. W 1953 r. rozpoczął on dwuletnią edukację w Szkole Partyjnej w Warszawie, a po jej ukończeniu objął stanowisko sekretarza KM w Poznaniu. W 1956 r. został I sekretarzem tego komitetu. Pełnił tę funkcję do 1960 r. Edward Hałas znalazł na rok zatrudnienie jako kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR w Poznaniu. Postanowił jednak wrócić na stanowisko wiceprezesa i prezesa Okręgu Związku Spółdzielni Inwalidów<sup>16</sup>.

Ciekawą i bogatą karierę partyjną miał kolejny kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW w Poznaniu Romuald Jezierski. Był on absolwentem Wydziału Ekonomii w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu i socjologii na UP. Działalność polityczną zaczynał w 1947 r. w PPS, od 15 grudnia 1948 r. był członkiem PZPR, działał też w Związku Akademickim Młodzieży Polskiej oraz w ZSP. Po ukończeniu studiów został asystentem w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu. W latach 1952–1953 był słuchaczem Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych w Warszawie, a następnie przez dwa lata wykładowcą w Wyższej Szkole Rolniczej i kierownikiem Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu w Olsztynie. W 1955 r. wrócił do Poznania, by zostać adiunktem w WSR i I sekretarzem Komitetu Uczelnianego PZPR. 1 sierpnia 1957 r. powierzono mu kierowanie Wieczorowym Uniwersytem Marksizmu-Leninizmu w Poznaniu. Po czterech latach sprawowania tej funkcji, 1 lutego 1961 r., został kierownikiem Wydziału Nauki i Oświaty KW w Poznaniu. Był to kolejny po Murawskim i Markiewiczzie kierownik tego wydziału, który został później wybrany na sekretarza ds. propagandy KW w Poznaniu. Miało to miejsce na plenum KW 17 marca 1969 r. W 1970 r. Jezierski obronił pracę doktorską na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UAM. W 1971 r. został kierownikiem Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR. Był też zastępcą członka KC. W latach 1975–1980 był wiceministrem oświaty aż do przejścia na rentę w 1980 r. Pracował naukowo w Zakładzie Filozofii Wyższej Szkoły Nauk Społecznych<sup>17</sup>.

Kolejny kierownik Wydziału Nauki i Oświaty w Poznaniu pełnił swą funkcję jeszcze dłużej niż jego poprzednik. Przykład tych dwóch postaci pokazuje, że sytuacja kadrowa ustabilizowała się i że stanowisko to mogło umożliwić karierę w „pionie nauki” w KC. W przyszłości żaden z ich następców nie mógł się pochwalić tak długim sprawowaniem swojej funkcji. Jerzy Filipiak wywodził się ze środowiska akademickiego Politechniki Poznańskiej. Z wykształcenia był inżynierem budownictwa lądowego. Jako pierwszy kierownik tego wydziału działalność polityczną zaczynał już po okresie stalinowskim. Pierwszym etapem jego kariery było członkostwo w ZMS, działał w nim od struktur szkolnych aż po centralne. Od 1963 r. należał do PZPR, dziesięć lat później ukończył Wyższą Partyjną Szkołę w Moskwie. Zanim został etatowym starszym instruktorem Wydziału Nauki i Oświaty KW w Poznaniu, pracował na Politechnice Poznańskiej. Tę pierwszą etatową funkcję w aparacie partyjnym sprawował tylko rok – od 1 września 1971 do 1 września 1972 r. Kierując wydziałem, Filipiak był słuchaczem szkoły partyjnej w Moskwie i jak jego poprzednik został doktorem nauk ekonomicznych. W jego aktach osobowych odnotowano, że był kierownikiem Wydziału Nauki i Oświaty KW w Poznaniu do

<sup>16</sup> AP Poznań, KW PZPR, 11044, Akta osobowe Edwarda Hałasa, Wyciąg z akt osobowych, 27 X 1971 r., k. 1; *ibidem*, 7233, Akta osobowe Edwarda Hałasa, Ankieta personalna, 25 III 1952 r., k. 7.

<sup>17</sup> AP Poznań, KW PZPR, 3733, Działacze ruchu robotniczego regionu poznańskiego (wycinki prasowe), b.p.; AAN, KC PZPR, CK/6053 (6046), Akta osobowe Romualda Jezierskiego, Wyciąg z akt osobowych, 1980 r., b.p.; *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000, s. 121.

30 listopada 1981 r., a od 1 grudnia 1981 r. uzyskał stypendium habilitacyjne. Później przeszedł do KC, gdzie pracował do 21 lutego 1989 r.<sup>18</sup>

Kolejny kierownik – Ireneusz Król – wywodził się ze środowiska poznańskiej WSR. Jako jedyny miał pochodzenie społeczne chłopskie. Był działaczem Związku Młodzieży Wiejskiej, pełnił eksponowane funkcje w tej organizacji. Od 1966 r. należał do PZPR. Podobnie jak jego poprzednik przez kilka lat pracował na uczelni. 1 października 1972 r. zaczął pracę w Wydziale Nauki i Oświaty KW. Po niespełna sześciu latach pracy został zastępcą kierownika tego wydziału, a po kolejnych czterech latach, 15 września 1981 r. – jego kierownikiem. Po roku został jednak zwolniony. Jeszcze zanim podjął pracę w KW, był słuchaczem kilkudniowego kursu w Centralnej Szkole Partyjnej oraz słuchaczem WUML. Został też doktorem nauk leśnych<sup>19</sup>. Warto odnotować, że był on kolejnym przedstawicielem środowiska akademickiego, który wcześniej działał na eksponowanych stanowiskach w tzw. organizacjach młodzieżowych. Pracując w KW, utrzymywał kontakt ze środowiskiem naukowym, z którego się wywodził, przygotowując pracę doktorską.

Kolejny kierownik – Mirosław Słowiński – reprezentował już pokolenie powojenne. Był on absolwentem filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Podczas studiów działał w Socjalistycznym Zrzeszeniu Studentów Polskich. Po ich zakończeniu w 1977 r. został etatowym pracownikiem tej organizacji jako wiceprzewodniczący, a następnie przewodniczący ZW SZSP. W szeregach PZPR wstąpił w 1976 r. 1 maja 1981 r. został zastępcą kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW w Poznaniu. Był nim do 1 sierpnia 1982 r., kiedy to powierzono mu funkcję kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW. Odwołanie z tego stanowiska 27 stycznia 1986 r. wiązało się z awansem na zastępcę kierownika Wydziału Kultury KC. Pełnił tę funkcję do 17 lipca 1989 r.<sup>20</sup>

Następca Słowińskiego – Jerzy Silski – był członkiem PZPR od 17 listopada 1964 r., działał także w Związku Młodzieży Socjalistycznej i Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Był absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UAM, ale całe jego życie zawodowe było związane z Instytutem Nauk Politycznych UAM, w którym pracował od stanowiska stażysty, przez asystenta i adiunkta, aż do wicedyrektora. W 1974 r. został doktorem nauk politycznych. Kierownikiem Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW w Poznaniu był od 1 kwietnia do 26 września 1986 r., tj. do wyboru na stanowisko sekretarza KW PZPR w Poznaniu. Już podczas pełnienia tej ostatniej funkcji w 1988 r. uczestniczył w sześciotygodniowym kursie w Akademii Nauk Społecznych w Moskwie<sup>21</sup>.

Ostatnim kierownikiem Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu był Włodzimierz Malendowski – działacz ZMP<sup>22</sup>, ZMS, TPPR oraz ZSP, a później SZSP. W 1972 r. był on zastępcą kierownika Wydziału Młodzieży Akademickiej ZW ZMS w Poznaniu. Po studiach stał na czele Koła Młodych Pracowników Nauki Komitetu Uczelnianego SZSP UAM, działał także jako członek egzekutywy oraz II sekretarz POP i Oddziałowej Organizacji Partyjnej PZPR w Instytucie Nauk Politycznych. Był wykładowcą szkolenia partyjnego i lektorem komitetów wojewódzkich PZPR w Poznaniu i w Koninie, a także sekretarzem Uczelnianej Komisji Kontroli Partyjnej. Od ukończenia studiów w 1972 r. aż do objęcia 1 listopada 1986 r. stanowiska kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW w Poznaniu pracował na uniwersytecie. W 1976 r. obronił doktorat

<sup>18</sup> AP Poznań, KW PZPR, 10682, Akta osobowe Jerzego Filipiaka, Karta osobowa, b.d., k. 1–2; *Informator o strukturze i obsadzie personalnej...*, s. 121–122.

<sup>19</sup> AP Poznań, KW PZPR, 11855, Akta osobowe Ireneusza Króla, Karta osobowa, b.d., k. 1–2.

<sup>20</sup> AP Poznań, KW PZPR, 113586, Akta osobowe Mirosława Słowińskiego, Karta osobowa, b.d., k. 1–2. Funkcję zastępcy kierownika Wydziału Kultury KC PZPR pełnił od 9 XII 1985 r. (*Informator o strukturze i obsadzie personalnej...*, s. 119).

<sup>21</sup> AP Poznań, KW PZPR, 13504, Akta osobowe Jerzego Silskiego, Karta osobowa, b.d., k. 1–2.

<sup>22</sup> AP Poznań, ZW ZMS, 645, Akta osobowe Włodzimierza Malendowskiego, Wyciąg z akt osobowych, b.d., b.p.

na Wydziale Nauk Społecznych UAM. Sprawując funkcję kierownika wydziału KW PZPR, kontynuował pracę dydaktyczną na uniwersytecie oraz w Międzywojewódzkiej Szkole Partyjnej w Poznaniu. Na stanowisku kierownika wydziału KW pracował do stycznia 1990 r.<sup>23</sup>

Dwóch ostatnich kierowników było absolwentami wydziału prawa, swoich prac doktorskich bronili w Instytucie Nauk Politycznych. Prowadzili działalność lektorską w KW PZPR. Zaczynali także od działalności w organizacjach młodzieżowych. W zasadzie mamy tu do czynienia z jednolitym modelem kariery (z tym że Silski został sekretarzem KW). Można tu mówić o zdominowaniu kierownictwa Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury przez pracowników Instytutu Nauk Politycznych. Byli to działacze uczelnianych struktur PZPR, którzy wywodzili się ze środowiska akademickiego. Nie sprawowali wcześniej etatowych funkcji w KW PZPR w Poznaniu. Pochodzili z rodzin inteligentnych, działali w organizacjach młodzieżowych. Obaj starali się o zgodę na prowadzenie zajęć dydaktycznych na uniwersytecie podczas kierowania Wydziałem Nauki, Oświaty i Kultury KW.

Wydaje się, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dla kadry kierowniczej bardzo istotne było zajmowanie eksponowanych stanowisk w tzw. organizacjach młodzieżowych, jakby doświadczenia zebrane podczas tej działalności wystarczyły do pełnienia kierowniczych funkcji w KW. Przytoczone przykłady pokazują, jak silny był związek środowisk uczelnianych z Wydziałem Nauki KW, który odpowiadał przecież za działania partii nie tylko w środowisku uczelnianym, ale także w szeroko rozumianej oświacie i kulturze. Ta kwestia szczególnie rzuca się w oczy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy to w dużo mniejszym stopniu liczyły się propaganda i ideologia.

Warto też zwrócić uwagę na ludzi piastujących funkcje zastępców kierowników Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR. Dotychczas udało się odnotować jedynie jeden przypadek pełnienia funkcji zastępcy kierownika tego wydziału, a następnie kierownika (Ireneusz Król). W kilku wypadkach przychodziły na to stanowisko osoby pełniące funkcję zastępcy kierownika bądź kierownika w innych wydziałach (Murawski – zastępca kierownika Wydziału Propagandy; Jezierski – kierownik WUML; Słowiński – zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej).

Od 1960 r. zastępcą kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW był Benon Bromberk. Miał on wyższe wykształcenie pedagogiczne uzyskane w Instytucie Nauk Społecznych. Należał do ZWM i ZMP oraz Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Do PZPR wstąpił w 1951 r. Był instruktorem Wydziału Propagandy KW PZPR w Poznaniu, jednocześnie uczył w szkole oraz uzupełniał kolejne etapy wykształcenia – najpierw studiował w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, później był aspirantem Instytutu Nauk Społecznych w Warszawie. Następnie kontynuował studia II stopnia na Uniwersytecie Warszawskim. W okresie 1952–1954 był instruktorem Wydziału Propagandy KW PZPR w Poznaniu (gdzie indziej podał, że był referentem Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego), a równocześnie nauczycielem pedagogiki w liceum pedagogicznym. Ponownie został instruktorem w tym wydziale KW w 1958 r. Ukończył trzymiesięczny kurs partyjny oraz Państwowy Wyższy Kurs Nauczania Języka Rosyjskiego. Później został instruktorem Wydziału Nauki i Oświaty KW w Poznaniu, a od 1 maja 1960 r. zastępcą kierownika tego wydziału. Pełnił tę funkcję do 1 marca 1962 r., kiedy to rozpoczął pracę na Wydziale Pedagogicznym UAM<sup>24</sup>.

Wieloletnim zastępcą kierownika Wydziału Nauki i Oświaty był Andrzej Ryfa – absolwent historii UAM. Pochodził z rodziny inteligentnej. Pracę zawodową rozpoczął od nauczania historii

<sup>23</sup> AP Poznań, KW PZPR, 12304, Akta osobowe Włodzimierza Malendowskiego, Karta osobowa, b.d., k. 1–2.

<sup>24</sup> AP Poznań, KW PZPR, 10246, Akta osobowe Benona Bromberka, Wyciąg z protokołu egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 7 II 1962 r., k. 45.

w liceum ogólnokształcącym. Był członkiem ZMS, w 1964 r. wstąpił do PZPR. W 1973 r. ukończył w Moskwie kurs w Wyższej Szkole Partyjnej przy KPZR, a w roku akademickim 1981/1982 podyplomowe studium stosunków międzynarodowych w WSNS przy KC PZPR w Warszawie. Działalność partyjną rozpoczął już jako nauczyciel. 1 marca 1969 r. został instruktorem w Wydziale Nauki i Oświaty KW w Poznaniu, a 1 sierpnia 1971 r. – zastępcą kierownika tego wydziału i pełnił tę funkcję do 31 stycznia 1978 r., kiedy to został kierownikiem Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Poznaniu. 31 stycznia 1983 r. zrezygnował z tej funkcji w związku z wyjazdem do pracy w NRD<sup>25</sup>.

Wieloletnim zastępcą kierownika Wydziału Nauki i Oświaty był Krzysztof Zasiadły – absolwent ekonomii w poznańskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej. On również pochodził z rodziny inteligencjonalnej. Swą działalność polityczną zaczynał od wstąpienia do ZMS, później ZSMP, a także do SZSP<sup>26</sup>. Do PZPR należał od 1970 r. Na etat inspektora Wydziału Nauki i Oświaty trafił ze stanowiska dyrektora biura ZW Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Później awansował na starszego inspektora, a 1 sierpnia 1982 r. został zastępcą kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu. Pracował na tym stanowisku do 31 grudnia 1988 r. Podczas pracy w KW odbył kurs w Wyższej Szkole Partyjnej w Mińsku. Przygotowywał pracę doktorską na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Kontynuowanie pracy naukowej było elementem utrzymywania relacji między pracownikami Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW a placówkami naukowymi. Zasiadły zrezygnował z pracy w KW, gdy został dyrektorem Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej przy Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu<sup>27</sup>.

Ostatnim zastępcą kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR w Poznaniu w okresie od 1 sierpnia 1982 do 31 stycznia 1990 r. był Tadeusz Musiał. Pochodził on z rodziny inteligencjonalnej. Drogę do stanowiska kierowniczego w Wydziale Nauki, Oświaty i Kultury KW w Poznaniu zaczynał od działalności w organizacjach młodzieżowych – od ZHP do ZMS<sup>28</sup>. Z wykształcenia był nauczycielem po studium nauczycielskim. Do PZPR wstąpił w 1968 r., od 1972 r. był tam zatrudniony. Początkowo zajmował się propagandą w KD PZPR, później został kierownikiem Dzielnicowego Ośrodka Propagandy Partyjnej. Wówczas też uzyskał zgodę swoich zwierzchników w partii na podjęcie studiów na Wydziale Historycznym UAM. Z czasem przeszedł do pracy w KW, gdzie został kierownikiem Sekcji Kształcenia Ideologicznego w Wydziale Propagandy i Agitacji, a następnie zastępcą kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW. Był absolwentem Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Bydgoszczy i Centralnej Szkoły ZMS, ukończył również studia podyplomowe na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Jako zastępcą kierownika odpowiadał za oświatę, zgodnie z zasadą, że kierownicy wywodzili się z prestiżowego środowiska akademickiego, natomiast ich zastępcy zajmowali się, tak jak Musiał, wszelkimi kwestiami związanymi z polityką oświatową. Z przebiegu jego pracy widać wyraźnie, że praca w wydziale wiązała się z podejmowaniem różnych form edukacji. Trudno powiedzieć, czy był to wymóg, czy jedynie panująca atmosfera sprzyjała takim działaniom. Musiał starał się o uzyskanie zgody na prowadzenie zajęć w Policealnym Studium Ekonomicznym, co uzasadniał związkiem pracy nauczycielskiej

<sup>25</sup> AP Poznań, KW PZPR, 13407, Akta osobowe Andrzeja Ryfy, Prośba o rozwiązanie umowy o pracę, 26 I 1983 r., k. 59.

<sup>26</sup> AP Poznań, ZW ZMS, 945, Akta osobowe Krzysztofa Zasiadłego, Wyciąg z akt osobowych, b.d., b.p.

<sup>27</sup> AP Poznań, KW PZPR, 14610, Akta osobowe Krzysztofa Zasiadłego, Pismo Stefana Jarantowskiego, zastępcy dyrektora ds. kadry i szkolenia Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, w sprawie przejścia Krzysztofa Zasiadłego do pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, 6 XII 1988 r., k. 57; *ibidem*, Pismo Marii Rynkiewicz, kierownika Wydziału Polityki Kadrowej KW PZPR w Poznaniu, zawierające zgodę na podjęcie pracy w Urzędzie Wojewódzkim, 30 XII 1988 r., k. 58.

<sup>28</sup> AP Poznań, ZW ZMS, 678, Akta osobowe Tadeusza Musiała, Wyciąg z akt osobowych, b.d., b.p.

z jego obowiązkami w KW<sup>29</sup>. Na tym przykładzie po raz kolejny widać, że w ten sposób starano się wiązać pracowników politycznych ze środowiskami, za które odpowiadali.

Odrębną kategorię etatowych pracowników politycznych Wydziału Nauki i Oświaty w randze zastępców kierownika stanowili I sekretarze komitetów uczelnianych poznańskich szkół wyższych. Praktykę taką widać w źródłach od końca lat siedemdziesiątych, kiedy to pojawili się oni na listach płac KW. Wydaje się, że rozwiązanie to było wzorowane na KC, gdzie I sekretarze KZ PZPR odpowiednich ministerstw (w tym wypadku Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki) byli w randze zastępców kierowników wydziałów KC<sup>30</sup>. Przykłady karier tych osób potwierdzają tezę, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych działacze partyjni uczelni wyższych zdominowali Wydział Nauki, Oświaty i Kultury KW. Można zaryzykować stwierdzenie, że w tym okresie działalność wydziału była szczególnie nastawiona na środowisko i instytucje naukowe, a nie oświatowe. Warto podkreślić, że na kierownicze stanowiska trafiali pracownicy naukowcy uczelni, którzy wcześniej nie byli etatowymi działaczami PZPR.

Wydział Nauki, Oświaty i Kultury KW w Poznaniu przez cały okres swojego istnienia odgrywał bardzo istotną rolę w kontroli i wdrażaniu partyjnej polityki wobec środowisk oświatowo-naukowych. Wydaje się, że do lat siedemdziesiątych większą rangę w jego działaniu miała sfera oświatowa i propagandowa, później systematycznie rosło znaczenie nauki i szkolnictwa wyższego. Uogólniając, można stwierdzić, że w jego kadrze kierowniczej w większym stopniu dało się zaobserwować przechodzenie ze środowisk uczelnianych do aparatu politycznego niż na odwrót. W przypadku przeanalizowanych dziewięciu karier kierowników sześć osób uzyskało awans w dalszym przebiegu swojej pracy – cztery osoby objęły funkcję sekretarza KW, a cztery – stanowiska w KC. Awanse nie mogą dziwić, skoro średnia wieku w momencie obejmowania stanowiska wśród kierowników wynosiła 31 lat, a wśród zastępców – 35. Średni czas pełnienia funkcji kierownika wynosił 3,5 roku, chociaż dane te zawyżały dwie osoby pełniące funkcję w omawianym okresie – Romuald Jezierski (1961–1969) i Jerzy Filipiak (1972–1981). Należy podkreślić, że w partii obowiązywała w tym środowisku „specjalizacja”, tzn. z Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury można było awansować na sekretarza ds. propagandy albo na stanowiska w KC w „pionie nauki i kultury”. W większości kierownicy Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu wywodzili się z Wielkopolski bądź trafili do niej na studia i byli związani z lokalnymi środowiskami. Wszyscy mieli wykształcenie wyższe oraz przeszkolenie partyjne związane z kompetencjami wydziału, zazwyczaj zdobyte w kraju. Szkolenia zagraniczne były rzadsze. Od lat sześćdziesiątych większość była pochodzenia inteligenckiego. Wszyscy ci działacze zaczęli swoje kariery od organizacji młodzieżowych. Tylko jedna osoba awansowała od instruktora przez stanowisko zastępcy na kierownika wydziału (Ireneusz Król). Jedna osoba była zastępcą kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej i przeszła na stanowisko kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury (Miroslaw Słowiński).

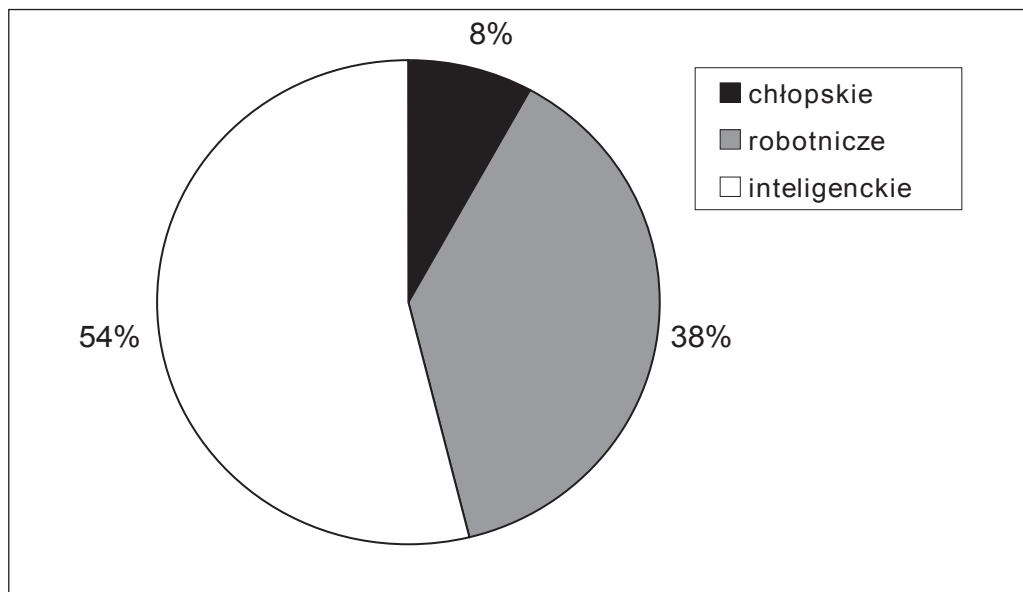
Od kierownictwa wydziałów nauki i kultury komitetów wojewódzkich PZPR w dużym stopniu zależała skuteczność działania partii wobec środowiska naukowego. Zatrudnieni tam pracownicy musieli się wykazywać szczególnymi kwalifikacjami. Z jednej strony wymagano od nich lojalności i realizowania programu partii, a z drugiej dawano im pewien zakres samodzielności i inicjatywy, gdyż funkcjonowali w środowisku wymagającym sprawnego i umiejętnego działania. Kierowanie środowiskiem naukowym, czy szerzej inteligencją, wymagało szczególnych kompetencji. W dużym stopniu to od tych ludzi zależała skuteczność polityki PZPR wobec nauki i szkolnictwa wyższego.

<sup>29</sup> AP Poznań, KW PZPR, 12597, Akta osobowe Tadeusza Musiała, Prośba Tadeusza Musiała o wyrażenie zgody na podjęcie pracy w szkole, 29 VIII 1984 r., k. 67.

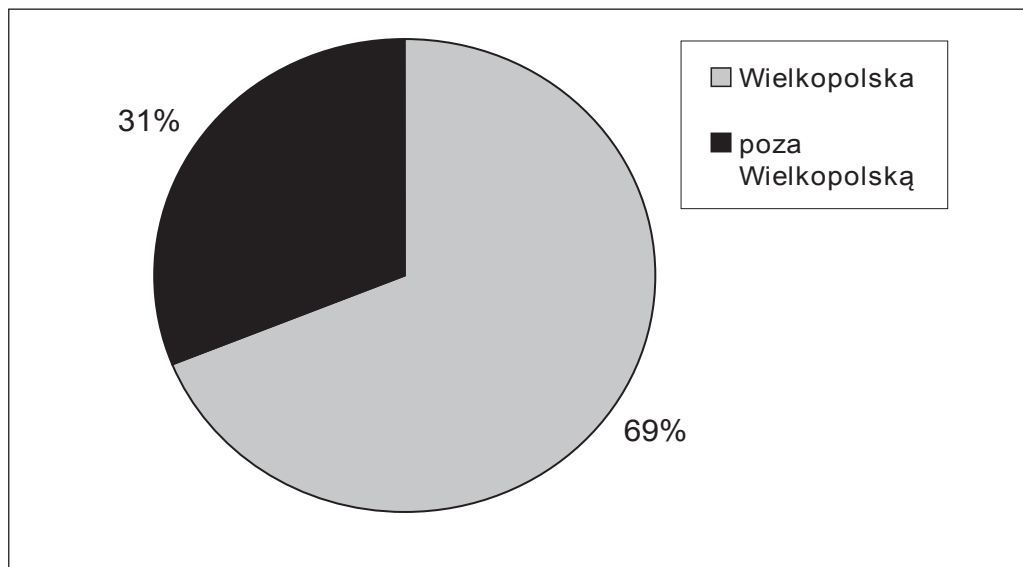
<sup>30</sup> *Informator o strukturze i obsadzie personalnej...*, s. 149.



**Wykres 1. Pochodzenie społeczne zastępców i kierowników Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu<sup>31</sup>**

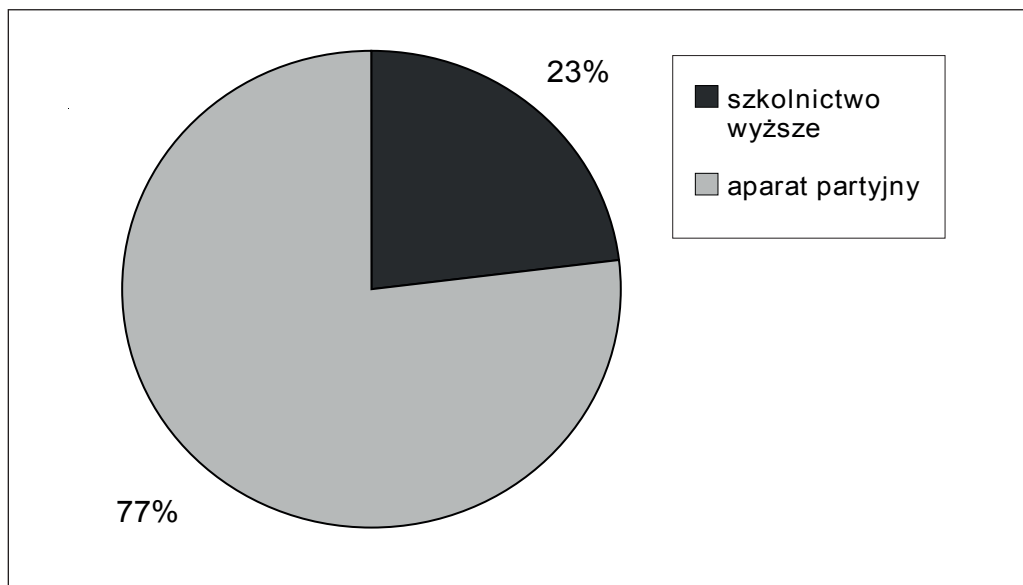


**Wykres 2. Miejsce urodzenia zastępców i kierowników Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu**

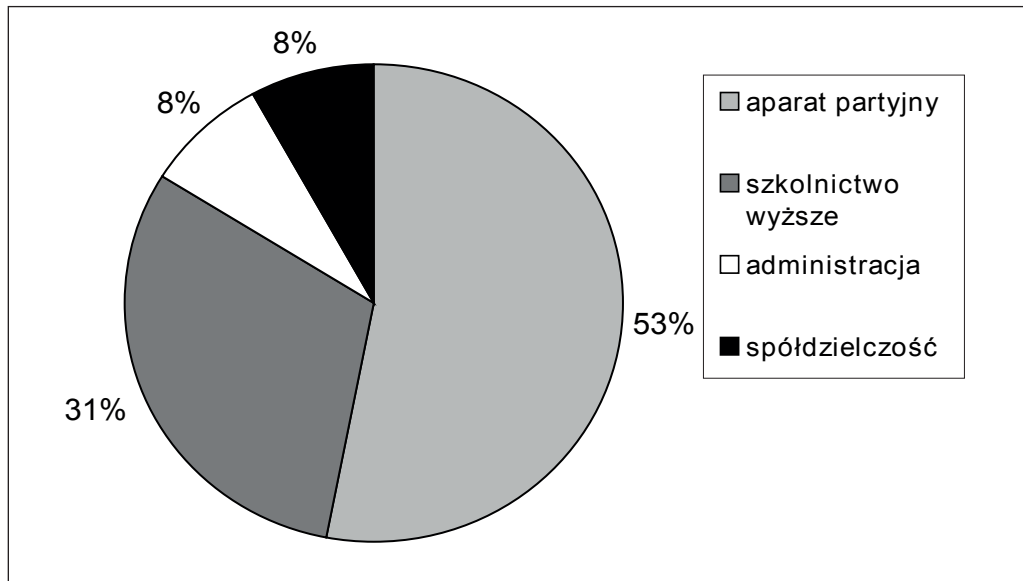


<sup>31</sup> Wszystkie wykresy zostały opracowane na podstawie akt osobowych kierowników i zastępców kierowników Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

Wykres 3. Miejsce zatrudnienia przed objęciem stanowiska zastępcy lub kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu



Wykres 4. Miejsce pracy po odejściu z funkcji zastępcy lub kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Poznaniu



# PAMIĘĆ I PROPAGANDA



## **Działalność Komitetu Słowiańskiego w Polsce na tle ruchu nowosłowiańskiego po II wojnie światowej**

Idea jedności słowiańskiej jako trend intelektualny pojawiła się na przełomie XVIII i XIX w. W swej czystej postaci, a więc bez naleciałości panslawistycznych, akcentowała ona łączność kulturową wszystkich Słowian oraz wyrażała marzenia o zjednoczonej silnej Słowiańszczyźnie. Wizja stworzenia szeroko pojętej wspólnoty słowiańskiej była jednak trudna do urzeczywistnienia na skutek rozbieżności interesów poszczególnych narodów i państw słowiańskich, a także narastających wśród nich przez lata antagonizmów. Mimo to idea ta niejednokrotnie odżywała i zdobywała nowych zwolenników. Jak pokazuje historia, do idei jedności słowiańskiej odwoływano się najczęściej w sytuacjach kryzysowych, napięć politycznych bądź w obliczu zagrożenia podstaw suwerennego bytu pojedynczych narodów słowiańskich lub ich grupy. Podobnie było w latach czterdziestych XX w., gdy w obliczu niemieckiego zagrożenia sięgnął po nią Związek Radziecki.

W XIX w. dążenia do jedności słowiańskiej były silnie związane z ruchem odrodzenia narodowego Czechów i Słowaków, ruchem tzw. budzicieli narodowych. Współtworzyli go m.in. Josef Jungmann, Jan Evangelista Purkyně i František Palacký – jeden z najwybitniejszych czeskich historyków i historiografów, historiozof, a zarazem teoretyk politycznego programu austroslawizmu, mającego rozwiązać problemy narodów słowiańskich w cesarstwie austriackim<sup>1</sup>. Warto wspomnieć także o czeskim opacie Josefie Dobrowskim, którego uważa się za ojca badań nad Słowianami, ich historią, językami i rozwojem wewnątrzsłowiańskich kontaktów intelektualnych<sup>2</sup>. Na uwagę zasługują również dwaj piszący po czesku Słowacy – Ján Kollár i Pavel Josef Šafárik, którzy postrzegali Słowian jako jednolitą całość<sup>3</sup>. Pierwszy z nich utrzymywał bliskie kontakty z Czechami, Chorwatami, Słoweńcami i Serbami. W jego ujęciu Słowiańszczyzna jawiła się jako spójna struktura narodowa, zróżnicowana szczepami i narzeczami, pozbawiona równocześnie jedności politycznej i niewymagająca jej dla swojego trwania<sup>4</sup>. Drugi, będący pod ogromnym wpływem badań przedstawiciela niemieckiego romantyzmu filozoficznego Johanna Gottfrieda Herdera<sup>5</sup>, jako środek wyrazu pozwalający mu najlepiej przedstawić swoje poglądy na temat Słowian wybrał poezję. Za jedno z największych jego dzieł uchodzi zbiór sonetów, elegii

<sup>1</sup> M. Szykowski, *Czeskie odrodzenie w XIX wieku*, Warszawa 1948, s. 34–49.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 11–22; J. Erickson, *Panslavism*, London 1964, s. 6.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 7–8.

<sup>4</sup> Według Czesława Głombika wzajemność literacka J. Kollára odpowiada temu, co inaczej i zdecydowanie później przyjęto określać mianem dorobku kulturalnego danego narodu (C. Głombik, *Velehrad – zapomniane centrum słowiańskich spotkań ekumenicznych*, „Sofia. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2001, nr 1, s. 19–20).

<sup>5</sup> J.G. Herder propagował pogląd, iż Słowianie, ze względu na swoje naturalne przymioty (m.in. łagodność, pracowitość, gościnność), zajmują naczelne miejsce w dążeniu ludzkości w kierunku panowania rozumu i sprawiedliwości (J.G. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, Warszawa 1962, t. 2, s. 324–328).

i ballad, liczący 645 utworów poetyckich, pod tytułem *Slávy Dcera* (Córka Sławy)<sup>6</sup>. Kolejnym ważnym jego dziełem była ogłoszona w słowackim czasopiśmie „Hronka” w 1834 r. rozprawa *O vzajemnosti mezi kmeny a narzeczi slavskymi* (O wzajemności między plemionami a dialektami słowiańskimi)<sup>7</sup>.

Świadomość przynależności do wielkiej słowiańskiej wspólnoty ludów, poczucie solidarności i wspólnego losu historycznego występowały także w polskiej tradycji politycznej i intelektualnej. Według Sylwestra Fertacza stosunek Polaków do idei słowiańskiej zdeterminowany był przez trzy czynniki: postawę wobec Rosji, antagonizm polsko-niemiecki, a także fakt, iż w okresie powstania i rozkwitu słowianoznawstwa na przełomie XIX i XX w. oraz współzależnego z tym zjawiskiem odrodzenia narodowego Słowian Południowych i Zachodnich Polacy byli już narodem ukształtowanym, zarówno w sensie etniczno-językowym, jak i politycznym<sup>8</sup>.

Pierwszy etap w rozwoju słowianofilstwa polskiego trwał od końca epoki stanisławowskiej do 1830 r., a więc zakończył się wraz z upadkiem nadziei związanych z odrodzeniem Polski przy boku Rosji i klęską powstania listopadowego. Polskie koncepcje słowianofilskie, zróżnicowane we wnioskach i ściśle związane z zachodzącymi wydarzeniami politycznymi, wyrastały z rozkwitu badań nad językiem, literaturą i historią, zarówno ojczystą, jak i innych narodów słowiańskich<sup>9</sup>.

Do czołowych przedstawicieli słowianoznawstwa polskiego, a tym samym do twórców polskiej slawistyki, zaliczamy w tym czasie m.in. Stanisława Staszica (autora poematu *Ród ludzki* i rozprawy *Myśli o równowadze politycznej w Europie*, który przyznawał Rosji pierwszeństwo w politycznym zjednoczeniu Słowian), Samuela Bogumiła Lindego (twórcę *Słownika języka polskiego*, który apelował o podjęcie prac nad utworzeniem „powszechnej słowiańskiej gramatyki” i „powszechnego języka słowiańskiego”) oraz Wawrzyńca Surowieckiego (który jako pierwszy na gruncie polskim nadał naukowy charakter dyskusji nad etnogenezą Słowian). Wymienić należy także Adama Czarnockiego (bardziej znanego jako Zorian Dołęga-Chodakowski), Ignacego Benedykta Rakowieckiego, Michała Bobrowskiego oraz Wacława Maciejowskiego<sup>10</sup>.

Idee wszechsłowiańskie zajmowały także ważne miejsce w ruchu umysłowym rozwijającym się po 1831 r., przede wszystkim na emigracji. Głosił je znany historyk i polityk, prezes emigracyjnego Komitetu Narodowego, Joachim Lelewel, a także August Cieszkowski, Ludwik Mierosławski i Zenon Świątosławski<sup>11</sup>. Ze względu na brak środków i możliwości nie prowadzono jednak w tym okresie żadnych badań słowianoznawczych. Według Zofii Klarnerówny *Wykłady mickiewiczowskie* były jedynym znaczącym dziełem, jakie emigracja wydała na tematy słowiańskie, a sam Adam Mickiewicz jako pierwszy ujmował „Słowiańszczyznę w całej rozciągłości jej

---

<sup>6</sup> Bohaterką dzieła jest córka bogini Slawii – postać alegoryczna, opiekunka wszystkich narodów słowiańskich, która prowadziła je do zwycięstwa (I. Osińska, *Jan Kollar – wielki bojownik o zjednoczenie Słowian*, „Życie Słowiańskie” 1953, nr 2, s. 38–40).

<sup>7</sup> Na język polski przetłumaczył ją Henryk Batowski. Już sam tytuł – *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczi narodu słowiańskiego* – wskazuje na zasadnicze przekonanie autora, który uważał Słowian za jeden wielki naród rozdzielony na bratnie szczepy i używający tego samego języka podzielonego na rozmaite narzecza (J. Kollar, *Wybór pism*, Wrocław 1954, s. 3–138).

<sup>8</sup> S. Fertacz, *Polska myśl słowiańska w okresie drugiej wojny światowej*, Katowice 2000, s. 17–20.

<sup>9</sup> Badania te rozwijane były pod auspicjami założonego w 1800 r. Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i w mniejszym zakresie Uniwersytetu Wileńskiego za kuratorii ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, który był zwolennikiem zblżenia i federacyjnego związku Polski z Rosją (H. Batowski, *Współpraca słowiańska. Zagadnienia polityczne, kulturalne i gospodarcze w przeszłości i teraźniejszości*, Warszawa 1946, s. 44–46).

<sup>10</sup> L. Kuk, *Orientacja słowiańska w myśli politycznej Wielkiej Emigracji (do wybuchu wojny krymskiej)*. *Geneza, uwarunkowania, podstawowe koncepcje*, Toruń 1996, s. 76–77.

<sup>11</sup> W. Kornatowski, *Podstawy polskiej polityki słowiańskiej. Rozwój idei słowiańskiej a stosunki polsko-rosyjskie*, Warszawa 1946, s. 11.

dziejów od tajemniczych prapoczątków rodu, aż do całego bogactwa indywidualnych form i idei słowiańskiej współczesności”<sup>12</sup>.

Jak już wspomniano, jednym z podstawowych czynników determinujących kształt słowiańskiej orientacji w myśli politycznej emigracji był stosunek do Rosji. Pierwsze, najczytelniejsze ugrupowanie tworzyli „apostaci”, których łączyło to, iż uznawali prymat polityczny Rosji nad Polską, w związku z czym postulowali porzucenie postawy oporu wobec niej. Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli antyniepodległościowego, ugodowego wobec Rosji nurtu polskiej myśli politycznej był niewątpliwie hrabia Adam Gurowski. Poglądy panslawistyczne reprezentował także Józef Maria Hoene-Wroński, którego konstrukcje filozoficzno-historiozoficzne stały się jednym z głównych źródeł inspiracji polskiej myśli słowiańskiej w okresie II wojny światowej, przede wszystkim za sprawą Jerzego Brauna.

Pozostałe trzy orientacje stały na stanowisku separacji Polski od Rosji, reprezentując tym samym opinię większości polskiego społeczeństwa. Pierwsza z nich reprezentowała tzw. miękkie stanowisko wobec Rosji, dopuszczając możliwość współpracy z narodem rosyjskim i wyciszenie w przyszłości konfliktu polsko-rosyjskiego. Za jej przedstawicieli należy uznać przede wszystkim Joachima Lelewela i Adama Mickiewicza. Reprezentanci drugiej orientacji (m.in. Ludwik Mierosławski i Michał Czajkowski) wykazywali głębszy krytycyzm, kierując go nie tylko pod adresem rosyjskiego systemu politycznego, ale także wobec Rosji „ludowej”. Do ostatniej orientacji należeli ci, którzy odmawiali Rosji słowiańskiego charakteru bądź go kwestionowali (m.in. Franciszek Duchiniński)<sup>13</sup>.

Słowiańskie poszukiwania znajdowały wyraz na polu filozoficznym także w takich nurtach jak rosyjskie słowianofilstwo. Przez pojęcie to rozumiano krytykę procesu europeizacji Rosji przejmującej wpływy i wzory zachodnioeuropejskie oraz domaganie się powrotu do rdzennie słowiańskich zasad społecznych, właściwych Rusi za czasów przedpiotrowskich. Głównymi reprezentantami tzw. klasycznego lub wczesnego słowianofilstwa byli Iwan Kiriejewski, Aleksiej Chomiakow, Konstantin Aksakow i Jurij Samarin. Z powodu upływu czasu, a także zmieniającej się sytuacji wewnętrznej oraz nowych uwarunkowań w polityce zagranicznej, ruch ten stopniowo zatracił swoje walory poznawcze i praktyczne. Słowianofilstwo zaczęło stopniowo przeobrażać się w panslawizm. Według Andrzeja Walickiego panslawizm powstał z rozkładu rosyjskiego reakcjonizmu, jakim było słowianofilstwo, poprzez jego wulgaryzację i spłylenie zawartych w nim myśli<sup>14</sup>.

Celem rosyjskich panslawistów (m.in. Aleksandra Hercena i Michaiła Bakunina) było zjednoczenie całego świata słowiańskiego we wspólne imperium pod rosyjską władzą. Co ciekawe, ruch ten od początku miał wyraźne ostrze antypolskie. Rosyjscy panslawiści uważali Polaków za zdrajców – „Judaszów Słowiańszczyzny” – którzy odwrócili się od niej na rzecz zachodnich obyczajów<sup>15</sup>.

Panslawizm był szeroko propagowany w 1867 r. na Zjeździe Słowiańskim, który zorganizowali zwolennicy tego ruchu w Moskwie<sup>16</sup>. Co ciekawe, nie został on otwarcie poparty przez władze

<sup>12</sup> Z. Klarnerówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800–1848*, Warszawa 1926, s. 171.

<sup>13</sup> Warto wspomnieć także o tym, że u niektórych pisarzy Wielkiej Emigracji słowianofilstwo na tle przypisywania narodowi polskiemu przodownictwa w Europie przekształcało się często w teorię mesjanistyczną, którą popularyzował m.in. Adam Mickiewicz (L. Kuk, *Orientacja słowiańska...*, s. 108–111).

<sup>14</sup> A. Walicki, *W kręgu konserwatywnych utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964, s. 146–148; H. Batowski, *Współpraca...*, s. 46–47.

<sup>15</sup> J. Erickson, *Panslavism...*, s. 11–12; H. Kohn, *Le panslavisme. Son histoire et son idéologie*, Paris 1963, s. 10–13; T. Stefaniuk, *Danilewski. Panslawizm i wielość cywilizacji*, Lublin 2006, s. 40–43.

<sup>16</sup> Był to tzw. Drugi Zjazd Słowiański. Pierwszy zorganizowano w Pradze w 1848 r. Manifestowana wówczas solidarność słowiańska została przyćmiona przez powstanie, które wybuchło w Pradze 12 VI 1848 r., na dwa dni przed zakończeniem zjazdu (J. Lavrin, *The Slav Idea and Russia*, „The Russian Review” 1962, t. 21, s. 15–16).

rosyjskie (choć idee panslawistyczne znalazły zwolenników także w rodzinie carskiej), które chciały uniknąć wrażenia, że w jakikolwiek sposób popierają dążenia wolnościowe znacznej rzeszy Słowian, zamieszkujących przede wszystkim Austro-Węgry i Turcję. Zjazd ten nie odcisnął rzeczywistego piętna na obrazie polityki europejskiej – w tej materii działacze słowiańscy zebrani w Moskwie nie osiągnęli niczego konkretnego. Poza tym niektóre podniesione na zjeździe koncepcje (np. słowiańskiej federacji, w której najważniejszą rolę odegrałaby Rosja) budziły poważne wątpliwości ze strony innych narodów, m.in. Czechów, Słowaków, Serbów i Bułgarów (Polacy nie brali w nim udziału). Wiedzano bowiem powszechnie, że działacze rosyjscy służyli wielkomocarstwowym celom Rosji, a nie idei współpracy słowiańskiej<sup>17</sup>.

Inicjatywa zwołania następnej konferencji Słowian przysłała z Czech. Delegaci spotkali się w Pradze w lipcu 1908 r. na kongresie, który różnił się od poprzednich istotnymi zmianami w składzie członkowskim i przyjęciem nowego terminu odnoszącego się do wewnątrzsłowiańskiej polityki – „neoslawizm”, czyli nowa słowiańskość. Oznaczało to zerwanie z nacjonalistyczno-autokratycznymi implikacjami rosyjskiego panslawizmu. Na zjeździe tym dyskutowano wiele o międzysłowiańskiej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Najważniejsza kwestia, czyli spór polsko-rosyjski, pozostała jednak nierozwiązana<sup>18</sup>. Z tego powodu Polacy nie wzięli udziału w drugim kongresie nowosłowiańskim, który odbył się w 1910 r. w Sofii i podobnie jak poprzedni zakończył się bez większych rezultatów.

Tak więc początek XX stulecia całkowicie obnażył utopię idei jedności słowiańskiej. Atmosfera rozczarowania wizją solidarności wszystkich Słowian utrzymywała się przez całą I wojnę światową. W latach międzywojennych w stosunkach między poszczególnymi państwami i narodami słowiańskimi narosło zbyt wiele antagonizmów, aby można było myśleć o ogólnosłowiańskiej współpracy politycznej. Różnice dotyczyły nie tylko istoty i charakteru reżimów politycznych w każdym z państw, kierunków polityki zagranicznej, ale także powiązań międzynarodowych. Wskutek zaszczości historycznych i zatargów terytorialnych niektóre sąsiadujące ze sobą państwa słowiańskie odnosiły się do siebie z nieufnością, a czasem wręcz z otwartą wrogością. Poza tym na obszarze poszczególnych państw narastały konflikty między zamieszkującymi je narodami słowiańskimi.

Idea współpracy słowiańskiej przejawiała się wówczas głównie w funkcjonowaniu różnych stowarzyszeń przyjaźni międzysłowiańskiej, takich jak np. krakowski Klub Słowiański<sup>19</sup>, które powstawały z inspiracji środowisk intelektualnych propagujących ideę ogólnosłowiańskiego zbliżenia kulturalnego przez wzajemne poznanie się oraz współpracę naukową i kulturalną<sup>20</sup>.

Słowianoznawstwo rozwijało się zatem całkiem dobrze, mimo nieporozumień i konfliktów na gruncie politycznym. Wyjątek stanowił Związek Radziecki, gdzie nie tylko ograniczono naukowcom uczestnictwo w międzynarodowych spotkaniach o tematyce słowiańskiej, ale także traktowano badania innych narodów słowiańskich nad własną historią, językiem i kulturą jako przejaw nacjonalizmu, a samo słowianoznawstwo oceniano jako naukę przepelnioną kłamstwem i wrogą radzieckiemu ustrojowi<sup>21</sup>. Z tego powodu nie ukazywały się tam żadne publikacje z zakresu słowianoznawstwa, a przedstawiciele tej dyscypliny nauki zostali aresztowani pod koniec 1933 r.<sup>22</sup>

Nastawienie władz radzieckich do współpracy słowiańskiej zmieniło się całkowicie po ataku III Rzeszy na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 r. To właśnie w tej niezwykle ciężkiej dla

<sup>17</sup> H. Świątkowski, *Ideologia współczesnego ruchu słowiańskiego*, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 7/8, s. 246–247; T. Stefaniuk, *Danilewski. Panslawizm...*, s. 123–126.

<sup>18</sup> J. Erickson, *Panslavism...*, s. 31–32.

<sup>19</sup> L. Gawor, *Świat słowiański (1905–1914)*, „Sofia. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2004, nr 4, s. 347–351.

<sup>20</sup> S. Fertacz, *Komitet Wszzechsłowiański w Moskwie 1941–1947*, Katowice 1991, s. 17–18; L. Moroz-Grzelak, *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, Warszawa 2011, s. 75–76.

<sup>21</sup> Zob. J. Róziewicz, *Polsko-radzieckie stosunki naukowe w latach 1918–1939*, Wrocław 1979, *passim*.

<sup>22</sup> S. Fertacz, *Komitet Wszzechsłowiański...*, s. 32–34.



ZSRR sytuacji pierwszych miesięcy wojny z Niemcami powstał z inspiracji Moskwy i pod jej politycznym przywództwem tzw. ruch nowosłowiański. Warto podkreślić, że odwoływanie się przez władze radzieckie do trochę już zapomnianej idei solidarności słowiańskiej było swoistą grą polityczną. Jej celem była ochrona własnego bytu państwowego przed zagrożeniem zewnętrznym (w tym wypadku przed III Rzeszą) oraz mobilizacja Bułgarów, Ukraińców, Polaków i innych narodów słowiańskich znajdujących się pod okupacją niemiecką do walki partyzanckiej na tyłach armii niemieckiej. Oficjalnie jako główny powód powstania nowego ruchu słowiańskiego radziecka propaganda wymieniała ciężki los narodów słowiańskich mieszkających na terenach zajętych przez wojska niemieckie oraz głośno wypowiedianą przez Niemców zapowiedź wytopienia Słowian w przyszłości.

Po niezbędnych przygotowaniach w sierpniu 1941 r. w pomieszczeniach radia moskiewskiego odbył się pierwszy wiec wszechsłowiański z udziałem przedstawicieli emigracji słowiańskiej w ZSRR i reprezentantów środowiska radzieckiej inteligencji. Obrady otworzył pisarz Aleksy Tołstoj<sup>23</sup>.

W przemówieniach, które uczestnicy wiecu wygłaszali w językach ojczystych, podkreślano, iż głównym zagrożeniem dla istnienia narodów słowiańskich jest faszyzm. Na zakończenie obrad uczestnicy wiecu wydali odezwę do wszystkich Słowian, w której nakreślili cele i demokratyczne podstawy nowego ruchu słowiańskiego: „My łączymy się jako równi z równymi. [...] Mamy jedno wszechogarniające gorące dążenie – by narody słowiańskie i wszystkie inne spokojnie i swobodnie rozwijały się w ramach swej państwowości. Odrzucamy stanowczo i zdecydowanie samą nawet ideę panslawizmu jako kierunku na wskroś reakcyjnego, zasadniczo wrogiego wzniosłym zasadom równości narodów i narodowego rozwoju wszystkich państw”<sup>24</sup>.

Oficjalnie nowy ruch słowiański stawiał przed sobą dwa podstawowe cele. Pierwszym była walka o zlikwidowanie pozostałych ognisk faszyzmu w Niemczech, Hiszpanii i Grecji oraz uniemożliwienie mu odrodzenia się; drugim – wzajemna pomoc narodów słowiańskich w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej<sup>25</sup>. Realizację tych zadań miał ułatwić utworzony 5 października 1941 r. „stałe działający organ zjednoczenia Słowian do walki z hitleryzmem” – Komitet Wszechsłowiański, którego przewodniczącym został Aleksander Gundorow i który podlegał bezpośrednio kierownictwu Radzieckiego Biura Informacyjnego przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR<sup>26</sup>.

Według oficjalnych doniesień Komitet Wszechsłowiański miał realizować następujące zadania: „a) mobilizacja narodów słowiańskich do likwidacji pozostałości faszyzmu w swoich krajach i umacniania zdobyczy demokratycznych; b) umacnianie przyjaźni i ścisłego związku narodów słowiańskich z ZSRR, który jest jedynym oparciem dla demokratycznych państw słowiańskich w utrzymaniu ich niezawisłości, przyszłego istnienia pokojowego i rozwoju; c) zaznajamianie społeczności słowiańskiej z socjalistycznymi podstawami państwa radzieckiego, nakierowane na zabezpieczenie niezawisłości demokratycznych państw słowiańskich, na zachowanie pokoju na całym świecie i na likwidację wszelkich prób odradzenia się idei wielkomocarstwowego panslawizmu; d) ustanowienie ścisłej łączności kulturalnej i ekonomicznej narodów słowiańskich z narodami ZSRR; e) wykorzystanie potencjału naukowego i kulturalnego Związku Radzieckiego do pomocy w pracy Komitetu Wszechsłowiańskiego”<sup>27</sup>. W rzeczywistości instytucja ta była jednym z elementów radzieckiego planu mającego na celu ściślejsze powiązanie państw słowiańskich ze Związkiem Radzieckim. Proces ten miał przebiegać w atmosferze poparcia i sympatii dla

<sup>23</sup> H. Batowski, *Zwizły zarys dziejów Słowiańszczyzny*, Kraków 1948, s. 160–161.

<sup>24</sup> I. Miedwiediew, *Ideowe podstawy nowego ruchu słowiańskiego*, „Życie Słowiańskie” 1947, nr 7/8, s. 244.

<sup>25</sup> H. Świątkowski, *Ideologia współczesnego...*, s. 249.

<sup>26</sup> S. Fertacz, *Komitet Wszechsłowiański...*, s. 40–45.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 96–97.

ZSRR. W tym celu organizowano wiele imprez masowych, z których największe znaczenie miały coroczne wiece wszechsłowiańskie<sup>28</sup>.

Działalność międzynarodowa Komitetu Wszechsłowiańskiego skoncentrowana była na inicjowaniu, przeprowadzaniu i nadzorowaniu procesu przemykania do Polski i innych krajów słowiańskich komunistycznej ideologii i praktyki życia społecznego. Dlatego też od początku kierownictwo komitetu postulowało, aby w miarę posuwania się Armii Czerwonej na zachód we wszystkich republikach radzieckich i państwach słowiańskich tworzyć komitety słowiańskie, które prowadziłyby zakrojoną na szeroką skalę pracę polityczno-propagandową na rzecz umacniania wzajemnej przyjaźni, solidarności i jednoczenia narodów słowiańskich wokół Związku Radzieckiego. Postulat ten okazał się możliwy do urzeczywistnienia dzięki uznaniu idei słowiańskiej przez grupy obejmujące władzę po wojnie w krajach słowiańskich za jedną z podstaw polityki zagranicznej i wewnętrznej. Jako pierwszy ukonstytuował się Komitet Słowiański w Bułgarii (9 września 1944 r.). W następnym roku powstał Komitet Słowiański w Belgradzie (14 stycznia 1945 r.) oraz w Bratysławie (4 lipca 1945 r.), przy czym ten drugi we wrześniu 1945 r. stał się filią założonego w Pradze Komitetu Słowiańskiego Czechosłowacji<sup>29</sup>.

W dniach 22–23 sierpnia 1945 r. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli polskiego świata nauki, kultury oraz działaczy społecznych i politycznych, na którym powołano do życia Komitet Słowiański w Polsce. Przewodniczącym nowo utworzonej struktury został prof. Mieczysław Michałowicz<sup>30</sup>. W pierwszym składzie komitetu znaleźli się ponadto: prof. Henryk Batowski (I zastępca przewodniczącego komitetu), prof. Józef Kostrzewski (II zastępca przewodniczącego), min. Władysław Kowalski (III zastępca przewodniczącego), Paweł Dąbek (sekretarz) oraz członkowie komitetu: prof. Jan Czekanowski, Stanisław Fedeci, Jerzy Kornacki, prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, prof. Jerzy Loth, płk Edward Ochab, ks. Czesław Oraczewski, płk Kazimierz Sidor, min. Henryk Świątkowski, mec. Stefan Wilanowski<sup>31</sup>. W późniejszych latach skład komitetu był wielokrotnie uzupełniany i rozszerzany.

Podstawowym celem Komitetu Słowiańskiego, zapisanym w statucie z 30 stycznia 1946 r., była koordynacja wszelkich poczynań w dziedzinie zbliżenia i współpracy narodów słowiańskich oraz reprezentowanie spraw związanych z ruchem słowiańskim. Statut zawierał także szczegółowe wyliczenie zadań Komitetu Słowiańskiego, w tym m.in. prowadzenie szerokiej akcji wydawniczej, gromadzenie materiałów dotyczących współpracy słowiańskiej, organizacja nauki języków słowiańskich, wydawanie opinii w sprawie powołania i tworzenia organizacji współpracy słowiańskiej, a także koordynowanie akcji mających na celu wzajemne poznanie i zrozumienie się Słowian na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej<sup>32</sup>.

---

<sup>28</sup> II Wiec Wszechsłowiański odbył się w kwietniu 1942 r. Zakończył się przyjęciem kolejnej odezwy *Uciemienieni bracia Słowianie!*, w której zwracano się do poszczególnych narodów słowiańskich z wezwaniem o wzmocnienie walki z Niemcami. Większą rolę propagandową odegrał następny wiec, zorganizowany w maju 1943 r., a więc po bitwie stalingradzkiej i sukcesach zimowego natarcia Armii Czerwonej. W odezwie *Do uciemienionych braci Słowian!* po omówieniu sukcesów w walce z armiami faszystowskimi każdemu narodowi słowiańskiemu wyznaczono szczegółowe zadania w walce z okupantami, kładąc szczególnie nacisk na tworzenie ogólnonarodowych frontów walki z faszyzmem i nasilenie wojny partyzanckiej. Na początku 1944 r. odbył się Wiec Żołnierzy-Słowian, który nie tylko stanowił swojego rodzaju demonstrację bojowej jedności narodów słowiańskich, ale podsumowywał także pracę, jaką prowadził Komitet Wszechsłowiański przy formowaniu jednostek wojskowych krajów słowiańskich na terytorium ZSRR (*ibidem*, s. 46–52).

<sup>29</sup> S. Fertacz, *Stalinizm a idea słowiańska*, „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 5, s. 86–87.

<sup>30</sup> Mieczysław Michałowicz [w:] *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*, cz. 6: *Nauki medyczne*, z. 2: *M–Z*, oprac. A. Śródka, Wrocław 1991, s. 109–112.

<sup>31</sup> AAN, Komitet Słowiański w Polsce z siedzibą w Warszawie [dalej: KSwP], 1, Protokół z I posiedzenia Walnego Zjazdu Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 22–23 VIII 1945 r., k. 5.

<sup>32</sup> AAN, KSwP, 9, Statut Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 30 I 1946 r., k. 137–139.

Jak się wkrótce okazało, działalność Komitetu Słowiańskiego miała ułatwić Moskwie sowietyzację polskiego społeczeństwa. Dlatego też KS w Polsce utrzymywał ścisłe kontakty z wszelkimi organizacjami dążącymi do współpracy słowiańskiej oraz z Komitetami Słowiańskimi w Belgradzie, Budziszynie, Moskwie, Pradze, Sofii, jak również Kongresem Słowian w Ameryce. Blisko współpracował także z różnymi towarzystwami przyjaźni działającymi w Polsce, w stosunku do których – zgodnie z regulaminem wewnętrznym – pełnił funkcję koordynatora. Były to: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej<sup>33</sup>.

Władzę Komitetu Słowiańskiego stanowił Walny Zjazd, który co dwa lata wybierał Prezydium i Komisję Rewizyjną. Prezydium KS składało się z 25 osób: przewodniczącego, jego pięciu zastępców, sekretarza generalnego, skarbnika i siedemnastu członków. Organ ten reprezentował stowarzyszenie w kraju i na zewnątrz. Ze swojego grona wybierał on dziewięcioosobową egzekutywę, która miała wszelkie uprawnienia Prezydium KS. Komisja Rewizyjna, składająca się z pięciu członków, którzy wybierali ze swojego grona przewodniczącego, sprawowała kontrolę nad działalnością stowarzyszenia<sup>34</sup>.

Od marca 1947 r. organem wykonawczym KS było Biuro Komitetu, podzielone na kilka wydziałów: Wydział Naukowy, Propagandy Ogólnej i Imprez, Oświatowo-Wydawniczy, Organizacyjny oraz Wymiany i Współpracy Kulturalnej. Powołanie Wydziału Ogólnego oraz Gospodarczo-Dochodowego związane było z techniczną organizacją pracy KS. Według oficjalnej propagandy w ramach każdego z wydziałów miano „ujawniać, podkreślać i popularyzować zasługi Związku Radzieckiego dla zabezpieczenia politycznych, kulturalnych, gospodarczych i terytorialnych interesów państw słowiańskich”<sup>35</sup>. W celu usprawnienia działalności Komitetu Słowiańskiego starano się tworzyć oddziały i delegatury we wszystkich większych ośrodkach kulturalnych Polski. Pierwszy oddział został utworzony w Krakowie, następne powstały w Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i we Wrocławiu<sup>36</sup>.

Pracę Komitetu Słowiańskiego w Polsce koordynował początkowo Komitet Wszechsłowiański w Moskwie, a następnie Komitet Ogólnosłowiański, który został powołany do życia w grudniu 1946 r., na pierwszym powojennym Kongresie Słowiańskim w Belgradzie<sup>37</sup>. Z ramienia PPR funkcjonowanie komitetu było nadzorowane i sterowane przez Wydział Zagraniczny KC PZPR. Pozostawał on także w ścisłej zależności od Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w którym bezpośrednio odpowiedzialne za współpracę z tymże komitetem były następujące jednostki: Wydział Radziecki, Wydział Środkowoeuropejski, Wydział Południowo-Wschodni, które wchodziły w skład Departamentu Politycznego, oraz Departament Prasy i Informacji<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> AAN, KSwP, 12, Regulamin wewnętrzny Komitetu Słowiańskiego w Polsce, k. 5–9.

<sup>34</sup> AAN, KSwP, 9, Statut Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 30 I 1946 r., k. 141–143.

<sup>35</sup> AAN, KSwP, 17, Plan pracy Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 1947 r., b.p.

<sup>36</sup> AAN, KSwP, 22, Pismo Prezydium Komitetu Słowiańskiego do wszystkich oddziałów w Polsce, 16 VII 1948 r., b.p.

<sup>37</sup> „O konieczności zwołania ogólnosłowiańskiego forum przesądził rozwój wypadków na arenie międzynarodowej. »Wyzwolenie« przez Armię Czerwoną krajów słowiańskich od niemieckiego okupanta i związany z tym odpływ ze składu Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie szeregu działaczy reprezentujących poszczególne nacje [...] spowodowało, że moskiewski komitet stracił bezpośrednią kontrolę nad żywiłowo rozwijającym się »ruchem słowiańskim«” (L.S. Pręcikowski, *Kongres Słowiański w Belgradzie 8–11 (16) grudnia 1946 r.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2002, t. 37, s. 177–178).

<sup>38</sup> L.S. Pręcikowski, *Propaganda słowiańska w Polsce Ludowej w latach 1944–1947 ze szczególnym uwzględnieniem roli Komitetu Słowiańskiego w Polsce*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, t. 40, s. 305–306.

W pierwszym okresie swojej aktywności KS pełnił raczej funkcje reprezentacyjne – „jako instytucja społeczna był wyrazicielem uczuć przyjaźni społeczeństwa polskiego wobec innych społeczeństw słowiańskich”<sup>39</sup>. Działalność KS była w tym czasie skoncentrowana przede wszystkim na kwestiach administracyjnych, m.in. na pracy nad statutem oraz regulaminem egzekutywy, prezydium i biura KS. Skupiono się także na nawiązaniu kontaktów ze wspomnianymi towarzystwami przyjaźni.

W 1947 r. Komitet Słowiański zorganizował ponad sto konferencji prasowych, około 350 wieców (w tym 291 poświęconych ZSRR), wydał ok. dwustu afiszy, ulotek i plakatów związanych z tematyką słowiańską oraz rozesłał ok. 2 tys. gotowych materiałów o tematyce politycznej dotyczącej nowego ruchu słowiańskiego. Organizował ponadto audycje radiowe, pokazy filmów oraz specjalne kursy dla nauczycieli wszystkich typów szkół, upowszechniające wiedzę o Słowiańszczyźnie<sup>40</sup>.

W latach 1948–1949 działania komitetu były w głównej mierze skoncentrowane na odczytach o charakterze ideologicznym na temat nowego ruchu słowiańskiego, propagowaniu idei solidarności słowiańskiej wśród naukowców oraz wymianie i współpracy z krajami słowiańskimi. Prowadzono także „systematyczne prace w zakresie Biblioteki Komitetu, katalogu artykułów oraz Centralnego Katalogu Słowiańskiego w celu założenia fundamentów pod stworzenie w ramach Komitetu Słowiańskiego lub w sferze jego działania Instytutu dla spraw Słowiańskich lub innej analogicznej organizacji, która umożliwiałaby organizowanie świata nauki i literatury na podobieństwo wzorów, jakie [...] daje nauka radziecka”<sup>41</sup>. Do najważniejszych akcji masowych zorganizowanych w 1949 r. należy zaliczyć akademię jubileuszową w stulecie urodzin Christo Botewa, Wielką Akademię Puszkiniowską, a także uroczysty wieczór z okazji rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej, koncert z okazji 31. rocznicy powstania Republiki Czechosłowackiej oraz akademię pierwszomajową. Na uwagę zasługuje też cykl koncertów z okazji jubileuszu Bedřicha Smetany oraz liczne wystawy, w tym m.in. „Rumunia, kraj naszych przyjaciół”, „Sándor Petőfi – życie i twórczość” oraz „Życie doświadczeń Związku Radzieckiego w Polsce: pomoc, przyjaźń, przykład ZSRR”<sup>42</sup>.

Jak zauważył Leszek Sławomir Pręcikowski, pamiętając o wszystkich negatywnych aspektach, które leżyły u podstaw rodzącego się polskiego odłamu ruchu słowiańskiego, nie można zapomnieć o wielu cennych inicjatywach Komitetu Słowiańskiego. Do najistotniejszych zaliczyć należy ideę wsparcia niepodległościowych dążeń Łużyczan, którą szczególnie aktywnie zajmowały się krakowski, poznański i wrocławski oddział komitetu<sup>43</sup>.

Pod koniec lat czterdziestych w związku z powołaniem do życia różnych organizacji i stowarzyszeń stopniowo zawężono zakres działalności Komitetu Słowiańskiego. W 1950 r. w znacznym stopniu ograniczono wymianę kulturalną z zagranicą, wchodzącą do tej pory w zakres kompetencji komitetu, na rzecz Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, który powstał przy Prezydium Rady Ministrów na mocy ustawy z 16 lipca 1950 r. Zmniejszeniu, i to przeszło o 50 proc., uległ także budżet stowarzyszenia, z 109 223 966 do 50 663 271 zł<sup>44</sup>. Poza tym na początku 1951 r. zarzucono prowadzenie kursów języków słowiańskich, co stanowiło ważne pole dotychczasowej działalności komitetu. W pierwszych miesiącach 1951 r. zlikwidowano wszystkie towarzystwa

<sup>39</sup> AAN, KSwP, 17, Sprawozdanie z działalności Komitetu Słowiańskiego w Polsce i towarzystw przyjaźni za rok 1947, 1948 r., b.p.

<sup>40</sup> AAN, KSwP, 3, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 21 II 1948 r., k. 67–70.

<sup>41</sup> AAN, KSwP, 17, Sprawozdanie z działalności Komitetu Słowiańskiego za rok 1948, 1949 r., b.p.

<sup>42</sup> AAN, KSwP, 4, Sprawozdanie z działalności Komitetu Słowiańskiego za rok 1949, 1950 r., k. 206–219.

<sup>43</sup> L.S. Pręcikowski, *Propaganda słowiańska...*, s. 307–308.

<sup>44</sup> AAN, KSwP, 5, Sprawozdanie z pracy Komitetu Słowiańskiego w Polsce za rok 1950, k. 56–57.

przyjaźni, subsydiowane dotychczas przez KS, przekazując ich majątek Komitetowi Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Rozwiązano również oddziały terenowe KS, co pociągało za sobą zmianę statutu stowarzyszenia<sup>45</sup>.

W 1952 r. aktywność komitetu sprowadzała się głównie do akcji wydawniczej oraz wystawiania gablot przed budynkiem KS<sup>46</sup>. W 1953 r. „działalność Komitetu Słowiańskiego ograniczono do wydawania w zmniejszonych rozmiarach miesięcznika »Życie Słowiańskie«, do bardzo mizernej propagandy wizualnej, a w zakresie wymiany kulturalnej – do korespondencji i wysyłania depesz z okazji świąt narodowych w państwach słowiańskich obozu socjalistycznego”<sup>47</sup>. Ostatecznie w sierpniu 1953 r. zapadła decyzja o likwidacji Komitetu Słowiańskiego<sup>48</sup>.

Warto wspomnieć o tym, iż jedynym polem działalności KS, na którym nie zachodziły większe zmiany od chwili jego powstania aż do roku 1953, była działalność wydawnicza, choć systematycznie zmniejszano środki na ten cel. Głównym organem prasowym Komitetu Słowiańskiego był miesięcznik „Życie Słowiańskie”, początkowo redagowany m.in. przez Henryka Batowskiego, Henryka Świątkowskiego i Stanisława Trojanowskiego. Czasopismo wychodziło od stycznia 1946 r. do maja 1953 r., kiedy to postanowiono zaprzestać jego wydawania ze względu na fakt, iż środowiska polskie w krajach kapitalistycznych, dla których głównie wydawnictwo to było przeznaczone, były zaopatrywane w bieżące wydawnictwa polskie przez placówki MSZ<sup>49</sup>.

Do października 1950 r. KS wydawał także bogato ilustrowany miesięcznik „Wolne Narody”. Zamieszczane w nim teksty były zazwyczaj krótkie i proste, skierowane do masowego odbiorcy<sup>50</sup>. Komitet publikował również broszury popularnonaukowe, antologie poezji i prozy oraz liczne monografie wychodzące w seriach „Mała Biblioteka Słowiańska” i „Biblioteka Komitetu Słowiańskiego w Polsce”.

\* \* \*

Komitet Słowiański w Polsce, podobnie jak inne komitety narodowe, nie do końca spełnił nadzieje pokładane w nim przez moskiewski ośrodek dyspozycyjny. Jego działalność okazała się dla Komitetu Wszechsłowiańskiego oraz dla radzieckich władz niewystarczająca i mało skuteczna – przedstawiciele KS w Polsce w większości nie podejmowali w swojej działalności propagandowej wątków walki klasowej. Zarzut ten był poważny, gdyż od połowy lat czterdziestych XX w., gdy dzięki zwycięstwom Armii Czerwonej wzrosło znaczenie Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej, Komitet Wszechsłowiański nie ukrywał już tego, że jest instytucją o zdecydowanym komunistycznym obliczu ideologiczno-politycznym i traktuje KS jako narzędzie do rozpowszechniania haseł internacjonalistycznych i sowietyzacji polskiego społeczeństwa. Idea jedności słowiańskiej została więc po raz kolejny podporządkowana doraźnym interesom politycznym – w tym wypadku interesom władz stalinowskich.

Z tego powodu już w latach 1947–1948 członkowie polskiego Komitetu Słowiańskiego (m.in. Mieczysław Michałowicz i Henryk Batowski), pojmujący tzw. nowy ruch słowiański jako

---

<sup>45</sup> AAN, KSwP, 5, Sprawozdanie z działalności Komitetu Słowiańskiego w Polsce za I kwartał 1950 r., 1950 r., k. 41–44.

<sup>46</sup> AAN, KSwP, 17, Sprawozdanie z pracy Komitetu Słowiańskiego za rok 1952, 1953 r., b.p.

<sup>47</sup> AAN, KSwP, 17, Ramowy plan pracy Komitetu Słowiańskiego w Polsce na rok 1953, 1953 r., b.p.

<sup>48</sup> Także w innych państwach słabła działalność narodowych komitetów słowiańskich. Był to efekt nie tylko podziału świata i Europy na dwa wrogie sobie obozy, ale także licznych nieporozumień w łonie samej Słowiańszczyzny (m.in. konflikt polsko-czeski). Ostatecznym powodem przyczyniającym się do agonii współpracy Komitetu Ogólnosłowiańskiego z komitetami słowiańskimi był konflikt radziecko-jugosłowiański z 1948 r. i wykluczenie Jugosławii z ruchu jedności słowiańskiej.

<sup>49</sup> AAN, KSwP, 13, Notatka w sprawie działalności Polskiego Komitetu Słowiańskiego w 1954 r., 1954 r., k. 80.

<sup>50</sup> AAN, KSwP, 4, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 8 XII 1950 r., k. 386–387.

ruch masowy, niepolityczny i aideologiczny, stali się obiektem szczególnie ostrej krytyki ze strony ZSRR. Na II Zjeździe kierownictwa Komitetu Słowiańskiego, który odbył się w czerwcu 1947 r. w Warszawie, doszło do zmiany władz. Przewodniczącym komitetu w miejsce prof. Mieczysława Michałowicza został Wacław Barcikowski<sup>51</sup>. Zreorganizowano także redakcję miesięcznika „Życie Słowiańskie”. Według oficjalnego stanowiska nowych władz KS było to konieczne, gdyż dotychczasowa redakcja czasopisma nie potępiła wyraźnie „odchylenia prawicowego, nacjonalistycznego i rasistowskiego, jakiemu niewątpliwie Komitet Słowiański uległ”<sup>52</sup>. W rzeczywistości chodziło o zarzut, iż na łamach „Życia Słowiańskiego” ukazywały się tylko „suche artykuły historyczne o charakterze opisowym”, pozbawione odpowiednich treści politycznych.

---

<sup>51</sup> AAN, KSwP, 2, Protokół z II zwyczajnego Walnego Zjazdu Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 1 VI 1947 r., k. 29–34.

<sup>52</sup> AAN, KSwP, 13, Protokół z konferencji w sprawie Komitetu Słowiańskiego, która odbyła się w Wydziale Zagranicznym KC PZPR, 8 VIII 1950 r., k. 7.

## **Problematyka nazewnicza na Ziemiach Zachodnich. Proces repolonizacji i polonizacji nazw po II wojnie światowej**

Wydarzenia II wojny światowej pociągnęły za sobą liczne przemiany. W wyniku powojennych ustaleń zawartych między wielkimi mocarstwami Polska odrodziła się w nowych granicach: z ujemnym bilansem terytorialnym na Wschodzie i dodatnim na Zachodzie; ze stratą ziem nad Bugiem, a pozyskaniem terenów nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem, a także Warmii i Mazur. W wyniku tego w granicach państwa polskiego znalazły się ziemie, które od wieków zamieszkiwane były przez Niemców.

Wskutek zmian terytorialnych i wcielenia ziem poniemieckich Polska została postawiona przed nowymi problemami. Należało nie tylko zorganizować – zgodnie z decyzją wielkich mocarstw – akcję wysiedleńczą dotychczasowej ludności tych obszarów, ale także możliwie szybko ustalić nowe lub zrekonstruować stare nazewnictwo miejscowe na Ziemiach Odzyskanych. Szybkie i właściwe uporządkowanie spraw związanych z nazewnictwem miało priorytetowe znaczenie<sup>1</sup>.

Nie był to problem łatwy do rozwiązania<sup>2</sup>, gdyż dotyczył zarówno administracji, jak i nauki, obejmował bowiem zagadnienia z pogranicza wielu dyscyplin, m.in. onomastyki, geografii historycznej, politologii, socjologii czy prawa. W pracy nad nim należało więc korzystać z metodologicznych osiągnięć wielu nauk i gałęzi wiedzy<sup>3</sup>.

### **Powojenna sytuacja nazewnicza na Ziemiach Zachodnich na przykładzie Ziemi Lubuskiej**

Na Ziemiach Zachodnich, a zwłaszcza obszarze dzisiejszej Ziemi Lubuskiej, przez wieki funkcjonowało i rozwijało się społeczeństwo niemieckojęzyczne. Co ciekawe, nazw niemieckich, zwłaszcza na obszarze obecnego powiatu ślubickiego, było zdecydowanie mniej niż rdzennie polskich, często zatartych, przekształconych i „ochrzczonych” wielowiekowym obcowaniem z Niemcami<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Urbańczyk, *Porządkowanie nazw miejscowych*, „Przegląd Zachodni” 1947, nr 2, s. 836.

<sup>2</sup> K. Kolańczyk, *O nazwy polskie na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 6, s. 540. W przypadku pozostałych ziem państwa polskiego, m.in. Polski centralnej, nie było takich problemów, gdyż tam w kwestii nazewnictwa z reguły wystarczyły niewielkie zabiegi kosmetyczne. Tereny te przed 1939 r. znajdowały się w granicach państwowych kraju, dzięki czemu polskość była tam znacznie bardziej zakorzeniona, a ponadto w czasie wojny okupanci nie przywiązywali tak wielkiej wagi do ideologizowania tych właśnie terenów.

<sup>3</sup> M. Wagińska-Marzec, *Ustalenie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 roku*, „Przegląd Zachodni” 2006, nr 1, s. 224–225.

<sup>4</sup> Jak podaje Stanisław Urbańczyk, aż 53 osady miały nazwy polskie, a tylko dziesięć – niemieckie, w dodatku pod nimi mogą się kryć również zaginione nazwy polskie (S. Urbańczyk, *Polskość nazw miejscowych [w:] Ziemia Lubuska*, Poznań 1950, s. 196; zob. też K. Kolańczyk, *O nazwy polskie...*, s. 541–542).

Najstarsze nazwy na Ziemi Lubuskiej były słowiańskie bądź polskie. Dopiero od średniowiecza, wraz z postępem germanizacji, niemieckie nazwy terenowe stopniowo zaczęły wypierać słowiańskie. Mimo wielowiekowego obcowania z obcą kulturą i językiem większość nazw zachowała jednak swój pierwotny kształt lub przynajmniej słowiański rdzeń. Przemiany, jakim ulegały te nazwy, aż do XX w. były minimalne, wręcz kosmetyczne.

Ogromną szkodę polskiemu nazewnictwu wyrządził okres hitlerowski, a zwłaszcza lata 1933–1938, kiedy to za wszelką cenę masowo germanizowano nazwy, aby wymazać wszelkie ślady związku tych ziem z polskością. Największa tego typu akcja miała miejsce w latach 1937–1938, kiedy to władze hitlerowskie dokonywały masowej wymiany polskich (słowiańskich) nazw na nowe, czysto niemieckie. Były to dokładnie zaplanowane akcje biurokracji hitlerowskiej, wymierzone w słowiańskie nazewnictwo.

Rozwiązanie powojennego problemu z nazewnictwem było zadaniem ogromnej wagi społecznej i politycznej, stojącym zarówno przed państwem, jak i narodem polskim. Należało możliwie szybko doprowadzić do dokładnego i co najważniejsze, ostatecznego ustalenia polskich form nazw. Uporządkowanie tych spraw miało stwarzać nowo przesiedlonej ludności Ziem Odzyskanych psychologiczny komfort stabilizacji, swojskości i przywiązania do nowego – polskiego – miejsca zamieszkania. Nie bez znaczenia było ułatwienie działania administracji, komunikacji i łączności (poczta, telegraf, telefon), a zwłaszcza kolejnictwu, co w sytuacji odbudowy państwa polskiego było bardzo istotne<sup>5</sup>.

Znaczenie polskości nazw oraz konieczności ich ustalenia na terenach odzyskanych oddaje ten krótki fragment: „Nazwa polska, zwłaszcza historyczna, posiadała ogromne znaczenie moralne i propagandowe. Z jednej bowiem strony miała dawać świadectwo naszych odwiecznych tytułów historycznych do tych ziem, a z drugiej dawać osadnikom poczucie swojskości ziemi, na której się osiedlili, tak, by stała się im bliższa. Urzędowo nadana nazwa polska była ważnym czynnikiem mającym służyć przezwyjęciu »psychozy tymczasowości«, z jaką borykała się większość nowych mieszkańców tych ziem”<sup>6</sup>.

Profesor Zygmunt Wojciechowski pisał: „Umieszczenie u wejścia do osady tabliczki z urzędową, polską jej nazwą zmienia natychmiast jej charakter. Państwo bierze przez ten akt symbolicznie osadę w swoje trwałe posiadanie, osadnik czuje się w tej chwili bardziej swojsko, bardziej u siebie: urzędowa nazwa polska jest pierwszorzędnym środkiem do przełamania nieszczęsnej »psychozy tymczasowości«, z którą tak ciężko borykać się muszą ci wszyscy, którym leży na sercu los Ziem Odzyskanych”<sup>7</sup>.

Nowe nazwy miały się swoście różnić, aby ich ze sobą nie mylić, być stosunkowo łatwe w użyciu oraz mieć trwały charakter, żeby nie było konieczności ich zmieniania. Co jednak najważniejsze, musiały być ustalone i ogłoszone według obowiązującego porządku prawnego. Możemy wyróżnić trzy główne przyczyny, dla których należało przeprowadzić szybką i sprawną zmianę nazewnictwa geograficznego na Ziemiach Odzyskanych:

– Przyczyna natury praktycznej – konieczność bieżącego funkcjonowania urzędów. Kolejnictwo, poczta, telefony itp. nie mogły działać bez nazw. W tym wypadku liczyły się dwa elementy: szybkość ustalenia nowej nazwy oraz jej stałość (stąd wiele protestów przy próbach ich zmian).

---

<sup>5</sup> B. Siciński, *Ustalanie polskich nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich jako złożony proces kształtowania się fragmentu normy językowej (na przykładzie Dolnego Śląska)* [w:] J. Miodek, *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław 1996, s. 171–172.

<sup>6</sup> Cyt. za: M. Wagińska-Marzec, *Źródła. Sekcja onomastyczna Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni” 2004, nr 2, s. 161.

<sup>7</sup> Cyt. za: Z. Wojciechowski, *Pismo do Ministerstwa Administracji Publicznej na ręce ob. dyr. B. Ostrowskiego w Warszawie z 16 II 1946 r.* [w:] M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 174.



– Przyczyna natury emocjonalno-społecznej – mieszkańcy przyłączonych ziem musieli wiedzieć, dokąd przybyli, gdzie jest ich dom; musieli się utożsamiać ze swoim nowym miejscem zamieszkania. Ustalenie polskiej nazwy było więc ważnym elementem osvajania krajobrazu. Nie było obojętne, jaka to będzie nazwa – musiała ona przede wszystkim brzmieć swojsko.

– Przyczyna natury państwowo-narodowej – konieczność degermanizacji nazw, zatarcia wszelkich śladów niemieckiej obecności na tych terenach. Chodziło przede wszystkim o wydobycie polskości, słowiańskości tych ziem. Należało udowodnić, że nie przyszliśmy tu na obcą ziemię, ale na swoją, która została nam przed wiekami zrabowana. Świadectwem zaś naszej obecności na tych obszarach, tego, iż „byliśmy tu przed wiekami”, były właśnie nazwy miejscowe, które później z biegiem dziejów zostały zgermanizowane<sup>8</sup>.

Nowi osadnicy napływający od 1945 r. na Ziemię Odzyskane natrafiali na nazwy niemieckie. Ze względów praktycznych, nie czekając na oficjalne decyzje władz, sami zaczęli nadawać nazwy nowym miejscom zamieszkania. Spowodowało to kolejny przewrót, wręcz rewolucję w nazewnictwie. Przeciwnie temu były wojskowe władze radzieckie, zainteresowane jak najdłuższym zachowaniem istniejącego stanu rzeczy, ponieważ dysponowały wyłącznie mapami z niemieckim nazewnictwem.

Nazwy tworzone przez pierwszych osadników były niestety w większości przypadkowe, błędnie sformułowane, nadane z konieczności chwili, stąd też dla nazewnictwa był to okres niesłychanego zamętu, chaosu i bałaganu<sup>9</sup>. Osadnicy nie zdawali sobie sprawy z tego, że nazwy miejscowe muszą mieć pewien związek z językiem polskim, z terminologią topograficzną czy z nazwami osobowymi. W chaosie tym możemy jednak wyznaczyć kilka charakterystycznych procesów repolonizacji nazewnictwa przez ludność<sup>10</sup>:

– Tworzenie nazw zbliżonych do polskich (ustalenie polskiej pisowni i nadawanie polskiego brzmienia nazwom niemieckim, zbliżonym znaczeniem do niektórych wyrazów polskich), np. niem. Zielenzig – pol. Zieleniec, obecnie Sulęcín (po wojnie także Cielęcín); Kunitz – Kunice czy Zerbow – Serbów.

– Dosłowne tłumaczenie nazw niemieckich na polskie (przesadnie wierne odwzorowywanie), tzw. kalki nazewnice (nazwy takie często przetrwały jako oficjalnie używane), np. niem. Großrade (Groß Rade) – pol. Rada Wielka, obecnie Radów; Rothes Vorwerk – Czerwony Folwark, obecnie Czerwone, czy Neuwelt – Nowy Świat, ustawowe Żołnice, obecnie nie istnieje.

– Używanie nazw niemieckich swoiście przekształconych, np. niem. Klein Kirschbaum – pol. Wiśniewko, obecnie Trześniów, czy Friedrichswille (Wola Fryderyka) – Polska Wola, obecnie Staroścín.

– Nadawanie nazw całkowicie odmiennych od niemieckich, np. niem. Frankfurt-Dammvorstadt – pol. Słubie/Śliwice, obecnie Słubice; Klauswalde – Wystok; Steinbockwerk – Koziczyn; Hildesheim – Mierzany czy Wildenhagen – Lubin.

---

<sup>8</sup> M. Wagińska-Marzec, *Ustalenie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych* [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 370.

<sup>9</sup> M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 161; W. Pasterniak, H. Szczegółą, *Słownik nazw geograficznych Ziemi Lubuskiej (województwo zielonogórskie)*, Zielona Góra 1963, s. 6; H. Szczegółą, *Z badań nad toponimią Środkowego Nadodrza*, „Rocznik Lubuski” 1997, t. 23, cz. 2, s. 101.

<sup>10</sup> Zestawienie za prof. Hieronimem Szczegółą i Wojciechem Pasternikiem; por. W. Pasterniak, *Nazwy miejscowości powiatu sulechowskiego*, „Rocznik Lubuski” 1959, t. 1, s. 79; W. Pasterniak, H. Szczegółą, *Słownik nazw geograficznych...*, s. 6; H. Szczegółą, *Z badań...*, s. 101; zob. także W. Pasterniak, *Współczesne problemy nazewnictwa geograficznego Ziemi Lubuskiej*, „Rocznik Lubuski” 1962, t. 3, s. 87–89; M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 162; I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw miejscowych na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej* [w:] *Gwary i nazewnictwo na ziemiach zachodnich i północnych*, red. E. Homa, Zielona Góra 1998, s. 245–250; 253–254.

– Nazywanie miejsc poprawnie, zgodnie z tradycją (historyczną postacią nazwy), tzn. tak, jak później ustaliła Komisja Ustalania Nazw Miejscowości, np. Ośno, Smogóry, Kowalów<sup>11</sup>.

## Początki powojennego oficjalnego ustalania nazw

Jednym z istotniejszych problemów powojennego nazewnictwa było nie tyle to, jak nazwać daną miejscowość, ile kto ma ją nazwać. Poważną trudnością był też brak konkretnych jednolitych koncepcji ustalania nazw. Niejednokrotnie zdarzało się, że ta sama miejscowość miała wiele równocześnie funkcjonujących nazw, do tego często dowolnie zmienianych. Działo się tak, ponieważ poza miejscową ludnością, która nierzadko tworzyła swoiste „potworki” nazewnictwa, nazwy równocześnie ustalały i nadawały – bez porozumienia – także urzędy, np. Polskie Koleje Państwowe (zdarzało się nawet, że dwa różne wydawnictwa kolejowe inaczej nazywały tę samą stację), ministerstwa, wojewodowie, dyrekcje pocztowe czy zarządy lasów państwowych. Nazwy te były z reguły odmienne od późniejszych, oficjalnie ustalonych i uchwalonych komisyjnie, np. w wypadku niemieckiej miejscowości Bad Altheide nazwa administracyjna to Puszczyków, kolejowa – Wrześniów, a ustawowa – Polanica-Zdrój<sup>12</sup>. Za przykład takiego chaosu nazewniczego może posłużyć miejscowość w powiecie sulęcińskim, której niemiecka nazwa to Sternberg, kolejowa – Gwiazdowiec, administracyjna – Toruń Lubuski, a ustawowa – Torzym. Jednocześnie często funkcjonowały liczne nazwy lokalne, nadawane przez miejscową ludność, będące z reguły dosłownym tłumaczeniem nazw niemieckich. Ludność traktowała bowiem nazwy miejscowości jak swoją własność, uważając jednocześnie, że może je swobodnie zmieniać. Warto dodać, iż wszelkie tego typu nazwy nie zanikły od razu po wprowadzeniu oficjalnego nazewnictwa i niejednokrotnie funkcjonowały jeszcze przez długi czas, zwłaszcza w świadomości lokalnych mieszkańców.

W sytuacji takiego nazewniczego zamieszania z różnych części kraju zaczęły napływać do Polski centralnej alarmujące sygnały. Coraz bardziej niezbędna i nieunikniona stawała się ogólna interwencja porządkująca sprawy nazewnictwa. Mało kto bowiem zdawał sobie sprawę z tego, że nadawanie i jakiegokolwiek zmienianie nazw jest czynnością z góry zastrzeżoną dla specjalnej komisji. Przed wojną instytucją utworzoną rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r.<sup>13</sup> była Komisja Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych<sup>14</sup>. Zanim przejdziemy do omawiania działalności i zakresu prac wskrzeszonej po wojnie następczyni tejże komisji, warto wspomnieć o działalności innych instytucji również pracujących nad przywracaniem bądź wprowadzaniem polskiego nazewnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Jedną z pierwszych takich instytucji, która rozwinęła najszerszą działalność w zakresie nazewnictwa, była Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu. Rozpoczęła ona prace nad zmianami nazw stacji równocześnie z uruchamianiem kolei na Ziemiach Zachodnich. Dokonywano

<sup>11</sup> Nazwy zaczerpnięte m.in. z: Mapa kolejowa z 1945 r. [w:] I. Engel, M. Maksymczak, E. Miotk, *Dziedzictwo kulturowe w regionie – Ujście Warty. Edukacja regionalna. Program dla gimnazjum*, Raszyn 2002; M. Smoczyk, D. Utracki, E. Wardyn, *Polskie i niemieckie geograficzne nazwy własne z terenu dawnego powiatu zachodniotorzymskiego (Kreis Weststernberg)*, [www.nocnyrzepin.prv.pl/misc/weststernberg-toponimia.pdf](http://www.nocnyrzepin.prv.pl/misc/weststernberg-toponimia.pdf), 20 X 2011 r.

<sup>12</sup> Przykład ten i inne podaje wielu autorów, m.in.: B. Siciński, *Ustalanie polskich nazw...*, s. 173; S. Urbańczyk, *Początki działalności Głównej Komisji Ustalania Nazw Miejscowości na Śląsku i Ziemi Lubuskiej (wspomnienia) [w:] Gwary i nazewnictwo...*, s. 23–24; *idem*, *Porządkowanie nazw...*, s. 837.

<sup>13</sup> DzU 1934, nr 94, poz. 850, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ustalaniu nazw miejscowości i o numeracji nieruchomości. Rozporządzenie to zostało zmienione dekretem z dnia 28 VII 1948 r. (DzU 1948, nr 36, poz. 251).

<sup>14</sup> S. Urbańczyk, *Porządkowanie nazw...*, s. 837; I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 251.

tęgo w pośpiechu, gdyż ważne było, aby ludność przybywająca na Ziemię Odzyskaną napotykała polskie nazewnictwo<sup>15</sup>. Komisja pracująca nad przywracaniem słowiańskich nazw stacjom kolejowym na Ziemiach Zachodnich została powołana przez DOKP w Poznaniu już w początkach kwietnia 1945 r.<sup>16</sup> W okresie 13 kwietnia – 5 czerwca 1945 r. odbyła ona pięć posiedzeń. Rozpatrywano na nich nazwy miejscowości znajdujących się na poszczególnych odcinkach kolejowych. Tylko na dwóch pierwszych posiedzeniach udało się sporządzić spis nazw stacji kolejowych na 32 odcinkach, co dawało łącznie liczbę 333 stacji, posterunków lub przystanków kolejowych. Na kolejnych posiedzeniach poza ustalaniem nazw dla reszty odcinków uwzględniano także poprawki w niektórych nazwach stacji bądź uzupełniano nazwy poprzednio nieustalone (np. z powodu rozbieżności zdań, złego brzmienia nazwy czy braku źródeł). Na ostatnim posiedzeniu, 5 czerwca, komisja dokonała ostatecznych ustaleń i poprawek nazw na terenie DOKP Poznań, a także przygotowała materiały do rozpatrzenia dla Pomorza<sup>17</sup>.

W dniach 11–13 września 1945 r. DOKP Poznań zorganizowała w Szczecinie „pierwszy zjazd onomastyczny”. Przyjęto na nim pięć ogólnych zasad, którymi należało się kierować w procesie ustalania polskiego nazewnictwa. Mikołaj Rudnicki w omówieniu zjazdu podaje sześć zasad, które mówią o tym, że w każdym przypadku należy się odwoływać do oryginalnych dokumentów, nie korzystać z materiałów z drugiej lub trzeciej ręki ani z prac autorów niemieckich, które mogą być tendencyjne. W odniesieniu do nowych nazw zalecano branie pod uwagę krajobrazu okolicy, związków historycznych, a także miejscowych obyczajów<sup>18</sup>.

Pod adresem prac komisji kolejowej ze strony fachowców i środowisk naukowych padało wiele zarzutów, m.in. o niefachowość, spontaniczność i brak głębszych analiz materiałów źródłowych. Jednak mimo szybkiego tempa i krótkiego okresu pracy komisja wniosła wiele dobrego. Z jej pracy skorzystały frontowe oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, ułatwiła ona też odnalezienie się w nowej sytuacji ogromnej rzeszy ludzi przybywających na Ziemię Odzyskaną. Jednak najważniejszym skutkiem jej pracy było zapoczątkowanie historycznego procesu integracji Ziemi Zachodnich z ich mieszkańcami i krajem (możliwość identyfikowania się z miejscem zamieszkania, bycia „na swoim”). Należy podkreślić, że kolejnictwo zostało zorganizowane na tym obszarze, gdy nie funkcjonowały jeszcze żadne polskie władze. Jednakże rozdźwięk, jaki nastąpił między nazwami nadanymi przez komisję kolejową a późniejszymi ustaleniami fachowców, jeszcze bardziej potęgował i pogłębiał i tak już wielki zamęt panujący w dziedzinie nazewnictwa<sup>19</sup>.

Kres panującemu chaosowi położył dopiero protest uczonych. Nastąpił wreszcie okres, w którym językoznawcy oraz historycy zaczęli odgrywać bardziej znaczącą rolę w dziedzinie ustalania nazw. W reakcji na panujący nieporządek nazewnictwa wiosną 1945 r. Polska Akademia Umiejętności powołała Komisję Nazw Geograficznych, której kierownictwo stanowili: historyk Władysław Semkowicz (odpowiedzialny za stronę historyczną) oraz lingwiści prof. Kazimierz Nitsch i prof. Witold Taszycki (odpowiedzialny za poprawność nazw rekonstruowanych oraz nowo

---

<sup>15</sup> I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 250.

<sup>16</sup> Pomysł projektu zorganizowania takiej komisji wypłynął od kolejarza Bolesława Cwojdzńskiego, pracownika Działu Pasażerskiego przy Wydziale Ruchu DOKP w Poznaniu. 5 IV 1945 r. złożył on na ręce dyrektora DOKP Poznań inż. Stodolskiego pisemne uzasadnienie konieczności powołania takiej komisji (K. Pająk, *Działalność Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Poznań na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni” 1985, nr 1, s. 131–132).

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 132.

<sup>18</sup> M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 381.

<sup>19</sup> Więcej i dokładniej na ten temat (składy posiedzeń, postanowienia itp.) w pracach: K. Pająk, *Działalność Dyrekcji Okręgowej...*, s. 120–135; M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 375–383; *eadem*, *Zródła...*, s. 162.

tworzonych). Następnie PAU zwróciła się do Ministerstwa Administracji Publicznej z wnioskiem o powołanie urzędowej Głównej Komisji Ustalania Nazw Miejscowości<sup>20</sup>.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na działalność zorganizowanej w lipcu 1945 r. w Poznaniu Sekcji Onomastycznej Instytutu Zachodniego, która pod przewodnictwem Mikołaja Rudnickiego podjęła prace nad nazwami Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego<sup>21</sup>. Sekcja była jedną z pierwszych komórek organizacyjnych Instytutu Zachodniego, a jej celem było usprawnienie prac nad ustalaniem nazewnictwa na Ziemach Odzyskanych. Już w końcu sierpnia 1945 r. został sformułowany zwięzły program prac sekcji<sup>22</sup>.

Zasadniczym zadaniem sekcji było ustalenie polskiego brzmienia nazw miejscowych Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego. Do pracy przystąpiono z pełnym profesjonalizmem, zaczynając od żmudnego zbierania jak najbogatszego materiału historycznego i językowego, aby następnie wykorzystać go przy przywracaniu polskości nazwom Ziem Odzyskanych. W trakcie całego procesu repolonizacji kierowano się przede wszystkim zasadą, iż „każda nazwa jest częścią historii i geografii i stąd musi mieć swoje rzetelne uzasadnienie”<sup>23</sup>. Członkom tej komisji zależało przede wszystkim nie na tworzeniu nowych, ale przywracaniu starych nazw, opierając się przy tym na możliwie dużej liczbie dostępnych źródeł. Starano się przy tym przede wszystkim dotrzeć do najdawniejszych źródeł i odtworzyć w historycznej postaci istniejącą niegdyś polską nazwę<sup>24</sup>.

Sekcja ściśle współpracowała zarówno z władzami administracji centralnej (Ministerstwo Administracji Publicznej, Ministerstwo Ziem Odzyskanych), instytucjami państwowymi (dyrekcje kolei, poczt, żegluga itp.), jak i urzędami administracji lokalnej<sup>25</sup>. Pełniła ona również funkcję punktu informacyjnego, w którym zainteresowane urzędy, prasa czy osoby prywatne mogły się więcej dowiedzieć na temat trybu ustalania nazw, ich pochodzenia czy poprawności form. Ponadto sporządzano wykazy nazw i odpisy kartotek. Ważną rolą sekcji było też występowanie w roli opiniodawcy czy mediatora w przypadku różnic zdań, jakie pojawiały się między poszczególnymi organami władzy w kwestii poprawności nazw<sup>26</sup>.

Dzięki wytrwałości, ogromnej wiedzy oraz doświadczeniu członków poznańskiej Sekcji Onomastycznej w ciągu zaledwie dwóch miesięcy udało się opracować nazwy czternastu powiatów

---

<sup>20</sup> S. Urbańczyk, *Początki działalności...*, s. 24; I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 250.

<sup>21</sup> Ta specjalna komisja powstała z własnej inicjatywy dyrekcji Instytutu Zachodniego w Poznaniu. W jej skład weszli również naukowcy z Uniwersytetu Poznańskiego: dr Ludwik Zabrocki – językoznawca, sekretarz komisji dr Władysław Rusiński – historyk, znawca dziejów osadnictwa, dr Kazimierz Kolańczyk – historyk, mediewista zajmujący się koordynowaniem całości prac, wymianą korespondencji, a także oceną merytoryczną z historycznego punktu widzenia. Stałą pomocą i fachową radą służyli również doc. dr Bogumił Krygowski – kierownik Instytutu Geograficznego UP, oraz dr Maria Kielczewska – wicedyrektor Instytutu Zachodniego. Członkowie sekcji cały czas pozostawali w ścisłym kontakcie z nestorem polskiej onomastyki ks. Stanisławem Dołęgą-Kozierowskim (K. Kolańczyk, *Badania naukowe wobec konieczności chwili*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 1, s. 71–72; M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 385; *eadem*, *Źródła...*, s. 163–164). Dodatkowo prof. Zygmunt Wojciechowski w piśmie do Ministerstwa Ziem Zachodnich w Warszawie z 31 XII 1945 r. w skład sekcji wliczał również: dr. Jana Otrębskiego – znawcę języków słowiańskich, oraz Władysława Chojnackiego – autora *Słownika polskich nazw w b. Prusach Wschodnich i na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska według stanu z 1941 r.* (*ibidem*, s. 170).

<sup>22</sup> Więcej na temat programu i prac Sekcji Onomastycznej w artykule: K. Kolańczyk, *Badania naukowe...*, s. 71–75.

<sup>23</sup> Cyt. za: M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 164.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 165.

<sup>25</sup> Potwierdzeniem m.in. tej współpracy jest zachowana liczna dokumentacja Instytutu Zachodniego (w tym pisma, korespondencje, sprawozdania). Całość dokumentów znajduje się w Archiwum Instytutu Zachodniego, a wybrane z nich m.in. w: *ibidem*, s. 161–183.

<sup>26</sup> Więcej na temat funkcjonowania i prac Sekcji Onomastycznej w: K. Kolańczyk, *Badania naukowe...*, s. 71–75; M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 161–183.

Środkowego Nadodrza przyłączonych do województwa poznańskiego<sup>27</sup>. Wyniki tej pracy ukazały się jako dwunasty numer Poznańskiego Dziennika Wojewódzkiego. Dokument, w którym znalazły się nazwy wszystkich gmin czternastu powiatów, stał się niezwykle doniosły, usunął bowiem panujący na tym terenie stan zamieszania i chaosu nazewniczego (niestety tylko teoretycznie, gdyż jeszcze przez długi czas utrzymywały się różnorodne nazwy). Po przygotowaniu tego opracowania sekcja zajęła się nazwami mniejszych osad oraz ważniejszych rzek i jezior<sup>28</sup>.

Między nazwami opracowanymi przez Sekcję Onomastyczną i opublikowanymi w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim a tymi uchwalonymi ostatecznie przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości istniały jednak pewne rozbieżności. Dlatego też na podstawie porozumienia zawartego z władzami administracyjnymi nazwy ustalone przez sekcję miały charakter obowiązujący aż do zatwierdzenia ich bądź wprowadzenia zmian przez powołaną w styczniu 1946 r. Komisję Ustalania Nazw Miejscowości zwaną Komisją Główną (komisją ministerialną), funkcjonującą przy Ministerstwie Administracji Publicznej. Dopiero jej powołanie miało przełomowe znaczenie dla rozwoju całej akcji wprowadzania lub przywracania polskiego nazewnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

## Działalność Komisji Ustalania Nazw Miejscowości

W styczniu 1946 r. Ministerstwo Administracji Publicznej powołało urzędową Komisję Ustalania Nazw Miejscowości. Powołanie, a raczej jej wskrzeszenie, miało przełomowe znaczenie dla procesu odtwarzania i tworzenia polskiego nazewnictwa. Początkowo w jej skład weszło trzech językoznawców: prof. Kazimierz Nitsch (prezes PAU), prof. Mikołaj Rudnicki oraz prof. Witold Taszycki, a później prof. Jan Safarewicz; zastępcami członków zostali: Stanisław Rospond, Ludwik Zabrocki oraz Stanisław Urbańczyk<sup>29</sup>. Przewodniczącym komisji został geograf prof. Stanisław Srokowski, a po jego śmierci w 1950 r. prof. Nitsch. W skład komisji wchodził także przedstawiciel czterech ministerstw: administracji publicznej (Ziem Odzyskanych), obrony narodowej, poczt i telegrafów oraz komunikacji<sup>30</sup>. Dodatkowo na posiedzenia zapraszano ekspertów, np. geografów czy historyków oraz delegatów – przedstawicieli Instytutu Śląskiego i Instytutu Zachodniego<sup>31</sup>.

Ponieważ okazało się, że całej pracy związanej z nazewnictwem nie da się wykonać centralnie, powołano trzy, a faktycznie dwa zespoły – wcześniej funkcjonujące w ramach instytutów – oficjalnie określane mianem komisji regionalnych przy ministrze administracji: w Krakowie, Poznaniu i we Wrocławiu (faktycznie pracująca w Krakowie), których zadaniem było zgromadzenie i przygotowywanie materiałów na posiedzenia Komisji Głównej<sup>32</sup>. Komisja Regionalna

<sup>27</sup> Przyłączenia dokonano na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 7 VII 1945 r. (Z. Miłobędzki, *Ziemia Lubuska. Zarys 14 powiatów Ziemi Odzyskanych włączonych do województwa poznańskiego*, Poznań 1945, s. 6).

<sup>28</sup> K. Kolańczyk, *Badania naukowe...*, s. 75.

<sup>29</sup> Maria Wagińska-Marzec podaje, iż na zastępcę członka komisji powołano także ks. Kozierowskiego (M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 391).

<sup>30</sup> Władze centralne w komisji reprezentowali: Stanisław Podwysocki (Ministerstwo Komunikacji), Czesław Jankowski (Ministerstwo Poczt i Telegrafów) oraz Zofia Kudelska (Ministerstwo Obrony Narodowej) (*ibidem*).

<sup>31</sup> Do grona tych osób należy dodać m.in.: profesorów geografii M. Klimaszewskiego i A. Wrzoska, historyka prof. W. Semkowicza czy krajoznawcę dr. M. Orłowicza (E. Rączka, *W pięćdziesiąt lat działalności Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych w Polsce Ludowej*, „Onomastica” 1960, t. 6, s. 326; M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 391).

<sup>32</sup> Więcej o KUNM m.in. w: K. Kolańczyk, *O nazwy polskie...*, s. 544–547; T. Milewski, *Nazwy miejscowe Ziemi Odzyskanych*, „Poradnik Językowy” 1952, nr 10, s. 25–27; S. Urbańczyk, *Początki działalności...*, s. 24–25; *idem*, *Porządkowanie nazw...*, s. 837–841; I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 250–254; *Skorowidz nazw miejscowości Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej, według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Min. Admin. Publicznej*, Poznań 1947.

Kraków I pod przewodnictwem prof. Taszyckiego miała się zająć opracowaniem nazw na Śląsku, Komisja Regionalna Kraków II, także pod przewodnictwem Taszyckiego, dostała za zadanie opracowanie nazw Pomorza Wschodniego, a Komisja Regionalna Poznańska pod przewodnictwem prof. Rudnickiego ustalała nazwy Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej. Bardzo sprawną i szybką pracą w komisjach była prowadzona według pięciu kryteriów: historycznego, językowego, geograficznego, praktycznego i prawno-administracyjnego<sup>33</sup>.

Komisja kierowała procesem przywracania polskiego nazewnictwa Ziem Odzyskanych oraz koordynowała pracę działających w tej dziedzinie naukowców. Opiniowała urzędowe brzmienie nazw oraz pisowni miejscowości, a także wszelkich obiektów geograficznych i fizjograficznych na obszarze całego kraju. Zasadniczym jej zadaniem była „praca nad usunięciem zniekształceń i chrztów niemieckich oraz przywróceniem nazw historycznych, zapisanych w różnych dokumentach z wczesnych wieków państwowości polskiej”<sup>34</sup>. Było to zadanie niezwykle ważne, gdyż szybkie i sprawne uporanie się z problemem nazewnictwa dawało możliwość wprowadzenia względnego ładu i stabilizacji życia na Ziemach Odzyskanych, a co za tym idzie, możliwość ich zasiedlenia i prawidłowego zagospodarowania. Przywracane nazwy miały nie tylko brzmieć po polsku i spełniać wszelkie kryteria formalne (językoznawcze), ale także, jeżeli to było możliwe, kontynuować poświadczoną historycznie pierwotną nazwę słowiańską. W trakcie prac komisja posiłkowała się m.in. materiałami ks. Stanisława Kozierowskiego, Stanisława Arnolda, Wojciecha Kętrzyńskiego czy Kazimierza Damrota. Dużym wsparciem materiałowym i źródłowym był wcześniejszy dorobek niemieckich badaczy, w szczególności historyków<sup>35</sup>.

Wytyczne polityki językowej KUNM można ująć w czterech punktach:

– Miejscowości, rzeki, góry, jeziora i inne obiekty geograficzne, które nosiły w przeszłości nazwy polskie (na Pomorzu Wschodnim pruskie) zaświadczone w dokumentach i źródłach historycznych, miały z powrotem otrzymać swe pierwotne nazwy usunięte lub zniekształcone przez Niemców w formie dźwiękowej i ortograficznej odpowiadającej normom współczesnej polszczyzny literackiej.

– Miejscowości założone przez Niemców w czasie ich panowania, które nigdy nie otrzymały polskiej nazwy, a które zostały przez napływającą w 1945 r. ludność polską nazwane w sposób poprawny, tj. zgodny z jednym z typów polskiego nazewnictwa tradycyjnego, miały te nazwy zatrzymać.

– Miejscowości, które w przeszłości nie nosiły nazwy polskiej, a po wojnie zostały nazwane w sposób niepoprawny, miały otrzymać jedną z polskich nazw „wskrzeszonych”, tj. zapisaną w dawnych dokumentach nazwę jakiejś miejscowości z obszaru Ziem Odzyskanych, która przestała istnieć wskutek wojen, epidemii lub innych klęsk.

– Miejscowości, które nie otrzymały w przeszłości ani współcześnie poprawnych nazw polskich i dla których nie wystarczyło niezbyt licznych nazw „wskrzeszonych”, miały otrzymać zupełnie nowe nazwy, utworzone wedle jednego z tradycyjnych typów nazewnictwa polskiego, ale w pewnej mierze uwzględniające znaczenie nazw niemieckich<sup>36</sup>.

Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się w dniach 2–4 marca 1946 r. Zajęto się na nim ustaleniem nazw 23 województw, miast powiatowych oraz tych, które przed wojną liczyły ponad 5 tys. mieszkańców, a także uzdrowisk. Łącznie na tym posiedzeniu uchwalono ok. 220 nazw<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> Więcej na temat prac poszczególnych komisji regionalnych w: M. Wagińska-Marzec, *Ustalenie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 392–403.

<sup>34</sup> Cyt. za: E. Rączka, *W piętnastolecie działalności...*, s. 325.

<sup>35</sup> B. Siciński, *Ustalenie polskich nazw...*, s. 172.

<sup>36</sup> T. Milewski, *Nazwy miejscowe Ziem Odzyskanych...*, s. 33.

<sup>37</sup> Wykaz tych nazw w: „Monitor Polski” 1946, nr 44, poz. 85.

Na drugim posiedzeniu, w dniach 1–3 czerwca, zajęto się nazwami miejscowości, które w 1939 r. liczyły 1–5 tys. mieszkańców, oraz nazwami stacji kolejowych na Ziemiach Odzyskanych (łącznie ok. 1500 nazw)<sup>38</sup>. Przyjęto wówczas także regulamin Komisji Głównej oraz projekt regulaminu komisji regionalnych, zawierający m.in. jednolite zasady przywracania (nadawania) polskich nazw na Ziemiach Odzyskanych. Trzecie posiedzenie, w październiku, zajęło się nazwami mniejszych miejscowości liczących w 1939 r. od tysiąca do pięciuset mieszkańców<sup>39</sup>.

Kolejne prace miały charakter dodatkowy. Komisja zajęła się także nazwami terenowymi: rzek, potoków, gór czy jezior. Do grudnia 1950 r. zakończyła swoją pracę. Jak wspomina Stanisław Urbańczyk, członek Komisji Głównej, „zbierała się [ona] co najmniej raz na kwartał na trzy, nawet cztery dni w Warszawie. Praca była ściśle honorowa, nie opłacana. Jedyną nagrodą było przyznanie odznaczeń po piętnastu latach”<sup>40</sup>.

W sumie na Ziemiach Odzyskanych ustalono ponad 32 tys. nazw<sup>41</sup>. Jak wskazuje Edward Rączka: „Wartość prac Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych dla życia społecznego i administracyjnego uzależniona jest od wysiłku wkładu pracy administracji terenowej w wykonawstwo wydawanych w tym przedmiocie zarządzeń”<sup>42</sup>. Organami odpowiedzialnymi za wprowadzenie w życie urzędowych ustaleń i zmian nazw były prezydya rad narodowych wszystkich stopni.

Każda nazwa, zanim została ustalona, podlegała pełnemu zidentyfikowaniu oraz bardzo dokładnemu sprawdzeniu i kontroli. W skrócie schemat prac nad przywracaniem polskich nazw przedstawiał się następująco:

1. Prace przygotowawcze i uchwały komisji regionalnych.
2. Uchwały Komisji Głównej.
3. Zatwierdzenie przez ministra administracji publicznej i Ziemi Odzyskanych.
4. Ogłoszenie w „Monitorze Polskim”<sup>43</sup>.

Ustalone i zatwierdzone nazwy ogłaszano partiami w „Monitorze Polskim”, dzięki czemu nabierały mocy prawnej i musiały być oficjalnie używane zarówno przez urzędy, jak i przez ludność (przynajmniej w teorii). Mimo iż rozporządzenie prezydenta RP z 1934 r. określało w art. 10 sankcje karno-administracyjne za posługiwanie się nazwami innymi niż oficjalnie ustalone, bardzo często zdarzało się, że nazwy ogłoszone przez KUNM nie były powszechnie przyjmowane i używane. Po prostu nie spodobały się one mieszkańcom danych miast czy wsi, którzy zdążyli się już przyzwyczaić do nazw zastanych lub nadanych przez siebie bądź doraźnie przez administrację. Jednak ani komisja, ani Ministerstwo Administracji Publicznej nie mogły ustępować, zwłaszcza gdy nazwa została już urzędowo ogłoszona. Liczono na to, że nazwy z czasem się utrwala. Mieszkańcy jednak tak łatwo się nie poddawali, a wnioski do komisji o zmianę nazw nie były rzadkością. Chociaż jeszcze przez pewien czas utrzymywały się drobne wahania w funkcjonowaniu nazewnictwa, to jednak w końcu i tak zwyciężyły nazwy oficjalnie ustalone, co zakończyło panujący chaos nazewniczy<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> Wykaz tych nazw w: „Monitor Polski” 1946, nr 142, poz. 262.

<sup>39</sup> Wykaz nazw tych miejscowości w: „Monitor Polski” 1947, nr 37, poz. 297.

<sup>40</sup> Cyt. za: S. Urbańczyk, *Początki działalności...*, s. 27.

<sup>41</sup> K. Kolańczyk, *O nazwy polskie...*, s. 545; T. Milewski, *Nazwy miejscowe Ziemi Odzyskanych...*, s. 27; W. Pasterniak, H. Szczegółka, *Słownik nazw geograficznych...*, s. 6. Maria Wagińska-Marzec podaje za prof. Stanisławem Rospondem liczbę 32 138 nazw (M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 402).

<sup>42</sup> Cyt. za: E. Rączka, *W piętnastolecie działalności...*, s. 325.

<sup>43</sup> K. Kolańczyk, *O nazwy polskie...*, s. 545; M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 398.

<sup>44</sup> T. Milewski, *Nazwy miejscowe Ziemi Odzyskanych...*, s. 28.

Jednak nie wszystkie nazwy nadane przez KUNM przyjęły się i zaczęły powszechnie funkcjonować w społeczeństwie. Część z nich praktycznie nie weszła nawet w życie. Tak np. *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej* Stanisława Rosponda (bazujący na uchwałach KUNM) wylicza ponad 2850 nazw miejscowych dla obszaru Ziemi Lubuskiej, podczas gdy autorzy *Słownika nazw geograficznych Ziemi Lubuskiej* Wojciech Pasterniak i Hieronim Szczegółą podają liczbę ok. 1800 nazw w terenie<sup>45</sup>. Powodów takiego stanu rzeczy było co najmniej kilka:

– Dawny podział miejscowości na miasto, wieś, osadę oraz przysiółek wsi (stosowany np. przez Rosponda) stał się podziałem historycznym, przestarzałym. W nowych powojennych realiach nie używała go ani administracja, ani ludność. Stosowano podział na miasto, osiedle, wieś, odpowiadający nowym stosunkom społecznym.

– W wyniku nowego podziału administracyjnego takie jednostki jak przysiółki czy części wsi (traktowane jako osobne osady), których bardzo dużo występuje w uchwałach KUNM lub u Rosponda, włączono do nowych jednostek administracyjnych.

– KUNM nadała praktycznie wszystkim niemieckim nazwom ich polskie odpowiedniki, jednak wiele z tych osad, przysiółków czy leśnictw (nieraz nawet miejscowości) zostało w czasie wojny zniszczonych, a tuż po niej – rozebranych. Dlatego też po wojnie miejsca te często w ogóle nie zostały zasiedlone<sup>46</sup>.

\* \* \*

Wobec prac komisji niejednokrotnie padały liczne głosy krytyki. Zarzucano jej niekiedy brak konsekwencji, nadmierną gorliwość w zacieraniu nazw niemieckich, stosowanie dziwnych kryteriów czy zbyt silne dążenie do uczczenia lokalnych znakomitości. Krytyka wynikała często z braku znajomości przesłanek, jakimi kierowano się podczas procesu ustalania nazw. Jednak zarówno KUNM, jak i jej poprzednicy odegrała istotną rolę. W efekcie jej działalności na Ziemiach Odzyskanych usunięte zostały wszelkie ślady niemieckości (w tym akcji kolonizacyjnych), dzięki czemu nabrały one polskiego charakteru i oblicza. Co ważne, udało się znieść różnego rodzaju tymczasowe „potworki” nazewnicze tworzone spontanicznie, w pośpiechu, w pierwszym okresie powojennym. Potrzeba było jednak sporo czasu na ustabilizowanie sytuacji oraz oswojenie się z ustalonymi i narzuconymi ogólnie nazwami.

---

<sup>45</sup> W. Pasterniak, H. Szczegółą, *Słownik nazw geograficznych...*, s. 4; H. Szczegółą, *Z badań...*, s. 103–104. Poza całościowym zebraniem nazw w *Słowniku nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej* pod redakcją Stanisława Rosponda z 1951 r. warto zwrócić również do *Skorowidza nazw miejscowości...* oraz interesujących dla nas wydań „Monitora Polskiego”.

<sup>46</sup> Powody te wymieniono w: W. Pasterniak, H. Szczegółą, *Słownik nazw geograficznych...*, s. 4; H. Szczegółą, *Z badań...*, s. 104, a także za nimi: I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 253.



## **Związek Walki Młodych na Dolnym Śląsku. Próba polemiki z oficjalną propagandą**

Na temat Związku Walki Młodych, komunistycznej organizacji młodzieżowej utworzonej przez Polską Partię Robotniczą w 1943 r., istnieje bogata literatura o charakterze „hagiograficznym”, niepodejmująca prób krytycznej oceny działalności związku<sup>1</sup>. W latach siedemdziesiątych ukazała się również praca o działalności ZWM na Dolnym Śląsku, która zgodnie z obowiązującymi wówczas ograniczeniami cenzuralnymi nie mogła rzetelnie opisać interesującego nas problemu<sup>2</sup>. Co więcej, pozycja ta powstała w celach propagandowych – jej autorzy za swoje główne zadanie przyjęli „opisanie pierwszych trzech lat działalności tych, których zrodził czyn, bohaterstwo ich ojców walczących z faszyzmem aż do pięknego zwycięstwa w ową piękną czerwoną wiosnę bagnetów i automatów”. Książka została wydana z okazji 30. rocznicy powstania ZWM, 25. rocznicy Związku Młodzieży Polskiej, a także utworzenia w 1973 r. Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, łączącej organizacje młodzieżowe. Według zamierzeń autorów była adresowana do „tych nowych pokoleń Polaków, które kontynuując »dzieło tworzenia« swych poprzedników, powinny znać tradycje ich czynu”<sup>3</sup>. Głównym celem poniższego tekstu jest „odczarowanie” języka i sposobu argumentacji, które dominują we wspomnianych wyżej publikacjach.

Dolnośląski ZWM był uznawany za trzecią pod względem liczebności wojewódzką komórkę w kraju<sup>4</sup>. Dlatego też warto podjąć próbę weryfikacji oficjalnych danych dotyczących liczby jego członków, ocenić, czy są one rzetelne, a jeśli nie – ustalić, w jakim stopniu zostały sfalszowane. Osobnym problemem jest stosunek ZWM do innych organizacji młodzieżowych oraz ustalenie prawdziwej roli związku w tzw. zjednoczeniu polskiego ruchu młodzieżowego, które dokonało się w lipcu 1948 r. Warto też przyrzeć się bliżej pojawiającym się w literaturze przedmiotu wzmiankom o przestępczości wśród zetwumowców, kradzieżach, fałszerstwach itp.<sup>5</sup>, ocenić skalę tego zjawiska oraz jego wpływ na wizerunek ZWM wśród mieszkańców Dolnego Śląska. Zagadnienia te są ważne, ponieważ działalność związku została zapomniana bądź uznana przez najnowszą historiografię za mało ciekawą<sup>6</sup>. Wydaje się jednak, że zbadanie dziejów i zasad funkcjonowania

---

<sup>1</sup> B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX w. Zarys historii*, Warszawa 1986; *idem*, *Związek Walki Młodych*, Warszawa 1975; C. Kozłowski, *Związek Walki Młodych (1943–1948)*, Warszawa 1978; *Wspomnienia ZWM-owców*, Warszawa 1979.

<sup>2</sup> Z. Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu. Związek Walki Młodych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 1973.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 5–7.

<sup>4</sup> C. Kozłowski, *Związek...*, s. 556.

<sup>5</sup> W żadnej z pozycji nie udało się odnaleźć dosłownych odniesień mówiących o „niemoralnej działalności” młodzieży ZWM. Często jednak można dostrzec różne aluzje, np.: „łatwość dorobienia się i inne pokusy pionierskich miesięcy sprawiły, że powstanie, rozwój i zasięg oddziaływania organizacji był stosunkowo nieduży”, lub wzmianki o „niewłaściwej polityce kadrowej” (B. Pasierb, *Życie polityczne Dolnego Śląska 1945–1950*, Warszawa–Wrocław 1979, s. 84; C. Kozłowski, *Związek...*, s. 182).

<sup>6</sup> Sporo uwagi poświęcił ZWM Piotr Gontarczyk w monografii PPR z lat wojny, jednak jego rozważania kończą się na 1944 r. Autor uważa, że w tym czasie związek był tylko jednym z szyldów konspiracyjnej PPR. Wiele najnowszych pozycji odnoszących się do ruchu młodzieżowego po II wojnie światowej skupia się na ZMP.

ZWM pozwoli lepiej poznać jego historię oraz genezę kryzysu organizacji młodzieżowych po II wojnie światowej.

Podstawą źródłową szkicu są materiały archiwalne wytworzone przez władze centralne, wojewódzkie i powiatowe ZWM, akta Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, Komitetu Wojewódzkiego PPR we Wrocławiu oraz Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego, znajdujące się w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

W lipcu 1945 r. z inicjatywy KW PPR, bez porozumienia z władzami zwierzchnimi związku, powstał Zarząd Wojewódzki ZWM w Legnicy<sup>7</sup>. Grupie organizacyjnej przewodniczyła Irena Dzięba<sup>8</sup>. Zarząd rozpoczął skromną działalność od uporządkowania lokalu, zorganizowania biur<sup>9</sup>, przygotowania plakatów propagandowych<sup>10</sup>. Na pierwszych zebraniach, w których uczestniczyło ok. dwudziestu członków, wygłaszano referaty o historii ZWM i omawiano bieżącą sytuację polityczną. Podjęto również działania, by zapewnić członkom zarządu minimalne warunki bytowe. Większość z nich mieszkała w domu ZWM przy ul. Poległych w Legnicy. Na początku sierpnia uruchomiono własną stołówkę. Organizatorzy otrzymywali znaczną pomoc od PPR i władz administracyjnych. Polegała ona głównie na udostępnianiu środków transportowych, współorganizowaniu zabaw tanecznych, które oprócz dotacji i składek członkowskich były jednym z podstawowych źródeł dochodu związku. Wspólnie z PPR urządzano też akademie i wiece z różnych okazji. Pierwszy etap organizowania się władz ZWM w Legnicy został zakończony pod koniec sierpnia 1945 r., gdy przewodnicząca Dzięba wyjechała do Warszawy<sup>11</sup>. Podczas jej nieobecności pozostali członkowie pierwszego ZW ZWM udali się do Wrocławia, gdzie za jej plecami usunięto ją ze stanowiska<sup>12</sup>.

Działalność nowego zarządu skupiała się głównie na przywłaszczaniu pozostałego mienia ponemieckiego. Zamiast troszczyć się o jakiekolwiek formy wychowania młodzieży, otwarcie biblioteki, przygotowywanie akademii czy też werbowanie nowych członków, grupa zajmowała się szabrownictwem, którego plaga ogarnęła całe miasto<sup>13</sup>. Jeszcze w październiku 1945 r. ZW miał się zajmować tylko piciem wódki i szabrem, na co przyzwolenie dawali przewodniczący ZW Brajter i przysłany z Zarządu Głównego instruktor polityczno-wychowawczy ppor. Kazimierz

---

Działalność jego poprzednika na ogół uznaje się za marginalną bądź też pomija milczeniem. Z pewnością decydujące znaczenie w ogólnikowym omawianiu działalności ZWM ma brak aktualnej i krytycznej monografii; zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006, s. 80; *idem*, *Jak ZWM z bezpieczką...*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 12 (121), s. 110–112; M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 23–29; K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, t. 1, Łódź 2008, s. 49–52; J. Wołoszyn, *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1 (17), s. 55.

<sup>7</sup> B. Pasierb, *Życie polityczne...*, s. 83.

<sup>8</sup> W skład pierwszego prowizorycznego zarządu wchodził również: kierownik propagandy i redakcji Tadeusz Kobak, kierownik personalny Ernestyna Cygielberg, kierownik administracyjno-gospodarczy Zygmunt Szlema, kierownik sekcji wychowania fizycznego Ziąja, gospodarz Smurzyński (AP Wrocław, Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych we Wrocławiu [dalej: ZW ZWM], 22, Protokół z pierwszego zebrania ZW ZWM, 26 VII 1945 r., k. 6).

<sup>9</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 22, Protokół z zebrania organizacji młodzieżowych w celu utworzenia komisji porozumiewawczej, 17 VIII 1945 r., k. 16. Biuro mieściło się przy ul. Poległych 2 (dziś ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego).

<sup>10</sup> *Ibidem*, Protokół z zebrania ZW ZWM, 10 VIII 1945 r., k. 7.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z dotychczasowej działalności ZW ZWM w Legnicy, wrzesień 1945 r., k. 26.

<sup>12</sup> AAN, Zarząd Główny Związku Walki Młodych [dalej: ZG ZWM], 406/91, Sprawozdanie Stanisława Kuźmińskiego z pracy ZWM, wrzesień 1945 r., k. 20–20a.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie komendanta milicji ZWM w Legnicy, październik 1945 r., k. 21.

Rajski<sup>14</sup>. Podobnie zachowywały się grupy operacyjne w innych miejscowościach, np. grupa Gruszczyńskiej, która podczas pobytu w Jeleniej Górze nie wykonała żadnych postawionych przed nią zadań. Zetwumowcy potraktowali ten wyjazd jako wakacje, które spędzili na zabawach i kradzieżach. Grupa ta około 10 października 1945 r. uciekła z Jeleniej Góry, pozostawiając po sobie jedynie nieuregulowane rachunki<sup>15</sup>.

Również aktywiści, którzy zakładali ZWM w Złotorzy, popełnili w mieście liczne przestępstwa. Z powodu braku polskiej młodzieży w mieście pierwsze koło, które powstało przy Urzędzie Bezpieczeństwa, składało się wyłącznie z jego funkcjonariuszy i milicjantów. Przy ich pomocy grupa operacyjna wypędziła cztery rodziny niemieckie, mieszkające w Złotorzy przy pl. Wolności 8, którym pozostawiono dwie godziny na spakowanie rzeczy<sup>16</sup>. Jeden z zetwumowców dopuścił się też gwałtu na młodej Niemce. Nie udało się odnaleźć informacji, by ktokolwiek podejmował działania w celu pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej. Został on tylko wyrzucony z ZWM, co motywowano potrzebą utrzymania dobrego wizerunku związku<sup>17</sup>.

Unormowanie stosunków w ZW ZWM nastąpiło po przybyciu z Warszawy nowej grupy działaczy; przewodniczył jej Stanisław Stęplewski, były prezes Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald” we Francji, który w lipcu 1945 r. wrócił do kraju<sup>18</sup>. W grupie tej znajdowało się również wielu grunwaldczyków, którzy obejmowali stanowiska w ZW we Wrocławiu. Z upływem czasu szereg dolnośląskiego ZWM zasilano coraz więcej reemigrantów z Francji. Członkowie ZMP „Grunwald” mieli doświadczenie bardzo przydatne w trudnej sytuacji w województwie wrocławskim. Wielu z nich było członkami Komunistycznej Partii Francji, działali w ruchu oporu, niektórzy byli więzieni przez władze niemieckie za sabotaż<sup>19</sup>. Stęplewski, dobierając sobie spośród nich współpracowników, zdołał zorganizować sprawny ZW z siedzibą we Wrocławiu przy ul. Stanisława Dubois 22. Drugim miejscem dużych wpływów działaczy z Francji był Wałbrzych, w którym swoją karierę polityczną rozpoczynał Zdzisław Grudzień<sup>20</sup>, przyszły I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach (1971–1980), członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR (1976–1980). Stęplewski pełnił funkcję przewodniczącego ZW ZWM do czasu utworzenia Związku Młodzieży Polskiej.

<sup>14</sup> AAN, ZG ZWM, 406/92, Pismo instruktora organizacyjnego ZG ZWM Stanisława Cholewy, 15 X 1945 r., k. 20. Nieprawdziwe wydają się ustalenia Bronisława Pasierba, które powtarza w swojej pracy Marek Ordyłowski, mówiące o unormowaniu stosunków w ZWM po przybyciu do Wrocławia grupy absolwentów Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi, do której należał m.in. Rajski (B. Pasierb, *Życie polityczne...*, s. 84; M. Ordyłowski, *Walka z opozycją polityczną na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 1994, s. 46).

<sup>15</sup> AAN, ZG ZWM, 406/91, Sprawozdanie z kontroli w Jeleniej Górze, 25 IX 1945 r., k. 36.

<sup>16</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 41, Sprawozdanie organizatora ZWM Jana Ziarkowskiego ze Złotorzy, 11 IX 1945 r., k. 14.

<sup>17</sup> AAN, ZG ZWM, 406/91, Sprawozdanie Stanisława Kuźmińskiego z pracy ZWM, wrzesień 1945 r., k. 20a.

<sup>18</sup> Z. Girzyński, *Walka o „rząd dusz” w młodym pokoleniu polskich emigrantów we Francji na przykładzie Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald” (1944–1950)* [w:] *Młode pokolenie polskich emigrantów – jego losy i problemy w XX wieku*, red. R. Sudziński, Włocławek 2004, s. 130.

<sup>19</sup> AAN, ZG ZWM, 406/208, Akta osobowe Władysława Bagiенki, k. 111–113; *ibidem*, 406/216, Akta osobowe Kazimierza Górąja, k. 75–76; *ibidem*, 406/221, Akta osobowe Mirosława Jurkowskiego, k. 53–54; *ibidem*, 406/231, Akta osobowe Michaliny Małek, k. 33–34; *ibidem*, 406/231, Akta osobowe Stefana Szczepańczyka, k. 14–15; *ibidem*, 406/251, Akta osobowe Jana Witlickiego, k. 52–53; AAN, KC PZPR, XXIII/469, Relacja Stanisława Stęplewskiego nagrana w Centralnym Archiwum KC PZPR, 25 VI 1986 r., b.p.; AP Wrocław, KW PPR, 79, Charakterystyka służbowa Bolesława Chorażego z 1948 r., k. 269.

<sup>20</sup> Oprócz Grudnia w ZP ZWM w Wałbrzychu na najważniejszych stanowiskach (etatowych, czyli płatnych) kierownika organizacyjnego i kierownika kulturalno-oświatowego pracowali Tadeusz Wegner i Zuba (imienia nie udało się ustalić) (AAN, ZG ZWM, 406/29, Raport o towarzyszach z Francji na stanowiskach partyjnych w Wałbrzychu, 28 XI 1946 r., k. 21).

Wraz z powstaniem ZW ZWM we Wrocławiu w teren wyjechały kolejne grupy operacyjne, które tworzyły zarządy miejskie i powiatowe na Dolnym Śląsku. Pierwsza grupa pod przewodnictwem Jana Ziarkowskiego utworzyła Zarząd Powiatowy ZWM w Złotorzy, Jeleniej Górze, Świdnicy, Dzierżoniowie i Środzie Śląskiej<sup>21</sup>. W innych miejscowościach komórki ZWM powstawały z inspiracji działaczy PPR, MO lub UB lub innych organizatorów wysyłanych bezpośrednio z władz związku w Warszawie bądź we Wrocławiu. Już na początku 1946 r. funkcjonowały zarządy we wszystkich powiatach województwa. Podstawowym zadaniem ZWM było „umasowienie organizacji”, czyli zakładanie nowych kół i zdobywanie członków. Opisanie dokładnego rozwoju organizacji dolnośląskiej zajęłoby zbyt wiele miejsca. W celu zobrazowania jej rozwoju liczebnego warto się posłużyć zestawieniem tabelarycznym. Z danych tych można również odczytać niektóre zjawiska charakterystyczne dla stylu prowadzenia dokumentacji wewnątrzorganizacyjnej. Tabela 1 przedstawia rozwój organizacyjny ZWM na Dolnym Śląsku w latach 1946–1948.

**Tabela 1. Liczba członków ZWM na Dolnym Śląsku w latach 1946–1948**

Powiat	IV 1946	X 1946	IV 1947	X 1947	VI 1948
Bolesławiec	54	499	200	150	220
Brzeg	104	180	20	307	550
Bystrzyca	174	356	630	683	659
Dzierżoniów	582	891	1200	1100	1580
Głogów	55	200	1200	1163	1155
Góra Śląska	40	113	170	300	307
Jawor	370	93	286	578	854
Jelenia Góra	541	574	265	947	1390
Kamienna Góra	113	200	680	800	807
Kłodzko	1020	603	700	900	1794
Koźuchów	46	180	540	690	713
Legnica	86	325	550	753	1224
Lubań Śląski	102	336	700	800	958
Lubin	0	0	0	50	256
Lwówek Śląski	22	106	122	100	386
Milicz	44	184	371	382	667
Namysłów	0	149	220	349	408
Oleśnica	167	175	500	483	714
Oława	0	186	280	500	485
Strzelin	170	406	666	542	602
Syców	135	100	117	570	723
Szprotawa	171	298	90	137	289
Środa Śląska	132	150	250	430	563

<sup>21</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 41, Pismo organizatora ZWM Jana Ziarkowskiego do ZW ZWM w Legnicy, 11 IX 1945 r., k. 14; *ibidem*, 33, Sprawozdanie Jana Ziarkowskiego z działalności w Środzie Śląskiej, 18 XII 1945 r., k. 12; *ibidem*, 18, Sprawozdanie przewodniczącego ZP ZWM w Jeleniej Górze Zygmunta Ulmana, grudzień 1945 r., k. 22; *ibidem*, 14, Sprawozdanie Jana Ziarkowskiego za okres 13 IX–25 X 1945 r., k. 19.

Świdnica	0	0	0	130	953
Trzebnica	0	24	345	1103	1150
Wałbrzych	350	1400	2734	3095	3500
Wołów	30	228	300	452	465
Wrocław miasto	1000	1800	2500	3000	3340
Wrocław powiat	0	0	90	730	525
Ząbkowice	272	379	601	1300	1350
Zgorzelec	69	325	500	467	711
Złotoryja	63	230	339	400	501
Żagań	188	180	224	680	783
Żary	200	350	700	1000	1230
<b>Razem</b>	<b>6300</b>	<b>11220</b>	<b>18090</b>	<b>25071</b>	<b>31812</b>

Źródło: AP Wrocław, ZW ZWM, 11–43, Sprawozdania i ankiety personalne zarządów powiatowych ZWM na Dolnym Śląsku.

Powyższe dane należy traktować z dużą ostrożnością, gdyż nie zawsze prezentują one prawdziwy obraz rozwoju ZWM. Sprawozdania i ankiety często fałszowano, wpisywano fikcyjną liczbę członków. W załączonej tabeli uwagę zwraca częste występowanie okrągłych liczb. Może to sugerować, że dane te fabrykowali przewodniczący, którzy nie znali liczby członków w swoich powiatach, ponieważ nie prowadzono ewidencji osób opłacających składki członkowskie. Pracownicy ZW ZWM bardzo często sami nie orientowali się w tych liczbach. Kontrole z Wrocławia zazwyczaj sprowadzały się do sprawdzenia dokumentacji, według której opracowywano ankiety statystyczne.

Dobrym przykładem jest sytuacja panująca w Jeleniej Górze w połowie 1947 r. Na tym terenie ZWM miał duże trudności z powodu kradzieży, skandalicznych wystąpień publicznych i długów zaciąganych od 1945 r. przez kolejne zarządy powiatowe. Podczas przygotowań do święta 22 Lipca przy największym wysiłku organizacyjnym zdołano zebrać 450 umundurowanych zetwumowców z całego powiatu. Wydarzenie to było sprawdzianem możliwości nowego ZP, który miał ożywić działania ZWM w powiecie i mieście. Wśród uczestników wiecu było jedynie osiemdziesiąt osób z Jeleniej Góry oraz stu członków ZWM z Kielc, którzy przebywali w tym czasie na obozie letnim w pobliskim Karpaczu. W powiecie jeleniogórskim było więc 350 aktywnych zetwumowców (80 z miasta i 270 z pozostałych miejscowości), podczas gdy dane oficjalne z grudnia 1946 r. mówiły o 1340 członkach w mieście i powiecie<sup>22</sup>.

Organizacja wiecu spotkała się z krytyką zarządów gminnych ZWM, które planowały zorganizować osobne uroczystości wraz z lokalnymi władzami, jednak na polecenie przewodniczącego ZP Michała Murzynowskiego przybyły do miasta. Niewydolność organizacyjna komórki jeleniogórskiej wzbudziła zainteresowanie KC PPR i władz bezpieczeństwa<sup>23</sup>.

Do fałszowania danych dochodziło również w powiatach Bolesławiec, Jawor, Szprotawa, Wrocław, Brzeg, Strzelin, Jelenia Góra i Kłodzko, gdzie liczba członków po kontroli ZW bądź przysłaniu nowego przewodniczącego powiatu spadała średnio o połowę, po czym szybko rosła.

<sup>22</sup> C. Kozłowski, *Związek...*, s. 554.

<sup>23</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 18, Protokół z zebrania przewodniczących i aktywu powiatowego ZWM w Jeleniej Górze, 27 VII 1947 r., k. 7–10; *ibidem*, Sprawozdanie z obchodów Święta Niepodległości, 22 VII 1947 r., k. 5; *ibidem*, Protokół z zebrania ZP ZWM w Jeleniej Górze, 8 IX 1947 r., k. 57.

Władze wojewódzkie uważały, że zjawisko to należało tłumaczyć dążeniem nowych pracowników do minimalizowania zasług poprzedników, by móc się wykazać własną działalnością. Zachętą ku temu były stałe etaty, które przyznawano po osiągnięciu przez powiat określonego limitu członków. Przykładowo po zwerbowaniu pięciuset członków na stałe etaty w ZP mogły liczyć trzy osoby (przewodniczący, kierownik organizacyjny, sekretarz)<sup>24</sup>. Wobec tego, że dane ze sprawozdań były trudne do zweryfikowania przez władze zwierzchnie, pojawiała się pokusa, by małym kosztem przypisać sobie dodatkowe zasługi.

Dane statystyczne były także często pisane według odgórnych instrukcji. Dobrym przykładem są tu ankiety statystyczne ZP w Dzierżoniowie. Jego przewodniczący, Bolesław Hilt, od września 1947 do stycznia 1948 r. meldował o „masowym” wzroście organizacji o stu członków (z 1100 do 1200) w ciągu pięciu miesięcy<sup>25</sup>. Po pisemnej i telefonicznej reprimendzie od kierownika organizacyjnego ZW Herberta Goldberga, który zwrócił mu uwagę, że te dane nie świadczyły o „masowości” wzrostu ZWM, Hilt został poinstruowany, iż związek powinien wzrastać „planowo” o 20 proc. w ciągu miesiąca<sup>26</sup>. W kolejnym sprawozdaniu przewodniczący ZP w Dzierżoniowie meldował już dane, które niemal dokładnie pokrywały się z tymi wytycznymi (1470 członków)<sup>27</sup>. Z powodu braku źródeł nie jest możliwe tak dokładne zbadanie danych z innych powiatów, ale wydaje się bardzo prawdopodobne, że taki proceder praktykowano częściej.

Dane nie były fałszowane jedynie w zarządach powiatowych. Również statystyki wojewódzkie przesyłane do Warszawy nie pokrywały się z informacjami nadsyłanymi z terenu. Tabela 2 pokazuje różnicę między informacjami o liczbie członków przekazywanymi między poszczególnymi szczeblami organizacji.

**Tabela 2. Liczba członków ZWM według danych przesyłanych z powiatów do władz wojewódzkich w porównaniu z danymi wysyłanymi przez ZW do władz centralnych**

Data	Dane z powiatów	Dane z województwa	Różnica	Różnica w proc.
IV 1947	18090	24163	6073	25,1
X 1947	25071	29844	4773	16
III 1948	29173	35115	5942	16,9

Źródło: AP Wrocław, ZW ZWM, 11–43; *ibidem*, Sprawozdanie ZW ZWM, październik 1947 r., k. 9; AP Wrocław, KW PPR, 38, Sprawozdanie z działalności organizacji dolnośląskiej, maj 1947 r., k. 17; AAN, KC PPR, 295/VII-136, Stan ZWM za marzec 1948 r., k. 346.

Zaprezentowane w tabeli dane również nie są dokładne. Nie zachowały się wszystkie sprawozdania z powiatów i województwa z całego interesującego nas okresu. Tylko dla nielicznych miesięcy udało się zgromadzić reprezentatywny materiał. Niemniej jednak nawet tak wrywkowa weryfikacja pokazuje, że autor sprawozdań wojewódzkich (od 1947 r. był nim kierownik organizacyjny Herbert Goldberg) „koloryzował” statystyki w granicach 16–25 proc.

Ostatecznym sprawdzianem dla liczebności ZWM stała się akcja scaleniowa, którą rozpoczęto wraz z powstaniem ZMP. Według danych oficjalnych w lipcu 1948 r. ZWM liczył ponad 34 tys.

<sup>24</sup> AAN, ZG ZWM, 406/91, Okólnik nr 1/47, 27 I 1947 r., k. 34.

<sup>25</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 14, Sprawozdanie ZP ZWM w Dzierżoniowie, wrzesień 1947 r., k. 79; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Dzierżoniowie, październik 1947 r., k. 83; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Dzierżoniowie, listopad 1947 r., k. 84; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Dzierżoniowie, grudzień 1947 r., k. 86; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Dzierżoniowie, styczeń 1948 r., k. 88.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Pismo ZW ZWM we Wrocławiu do ZP ZWM w Dzierżoniowie, 18 II 1948 r., k. 90.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Dzierżoniowie, luty 1948 r., k. 92.

członków<sup>28</sup>. Do listopada w szeregi ZMP wstąpiło niecałe 28 tys. byłych zetuemowców, przy czym nie zauważono wypadków odmawiania wstąpienia do ZMP przez członków tej grupy<sup>29</sup>. Wydaje się, że te brakujące 6 tys. członków to „martwe dusze”, które pojawiły się wskutek fałszowania dokumentacji w latach 1945–1948. Na przykładzie Dzierżoniowa oraz wyników akcji scaleniowej można stwierdzić, że skala fałszerstw danych statystycznych w województwie wynosiła około 20 proc.

Mając na uwadze wszystkie wątpliwości związane z rzetelnością danych statystycznych wytworzonych przez zarządy powiatowe, bez obawy popelnienia większego błędu można stwierdzić, że ZWM był szczególnie silny liczebnie w powiatach, w których znajdowały się największe miasta i ośrodki przemysłowe regionu (Wrocław, Wałbrzych, Legnica, Trzebnica, Żary, Ząbkowice, Dzierżoniów, Kłodzko, Jelenia Góra). Członkowie ZWM z tych dziewięciu ośrodków w kwietniu 1946 r. stanowili 65 proc. wszystkich zetuemowców na Dolnym Śląsku. W połowie 1948 r. wzrosła liczba członków w innych powiatach, jednak w największych ośrodkach regionu wciąż mieszkało ponad 50 proc. członków ZWM. Organizacja była najsłabsza w regionach rolniczych, zamieszkałych przez ludność przesiedloną z Kresów Wschodnich i Jugosławii (Bolesławiec, Lubin, Góra Śląska, Szprotawa, Namysłów, Wołów, Oława, Złotoryja).

Na koniec rozważań o liczebności członków warto odpowiedzieć na pytanie, jaki odsetek młodzieży stanowili członkowie ZWM. Według spisu powszechnego z 3 grudnia 1950 r. w województwie wrocławskim mieszkało 427 978 osób z roczników 1923–1934<sup>30</sup> (w 1948 r. miały 14–25 lat<sup>31</sup>). Odsetek młodzieży zorganizowanej w ZWM nieznacznie przekraczał 7 proc. Powyższe wyliczenia są oczywiście obarczone błędem, nie uwzględniają ruchu naturalnego ludności oraz migracji, niemniej jednak pozwalają stwierdzić, że ZWM, choć silny liczebnie, nie stał się organizacją masową.

Silny ośrodek wojewódzki złożony z zaufanych działaczy komunistycznych był w stanie stworzyć bardzo sprawną organizację we Wrocławiu i w kilku najważniejszych ośrodkach Dolnego Śląska. Tam ZWM był widoczny na każdej oficjalnej imprezie masowej. Współdziałał również ściśle z komórkami PPR, Milicji Obywatelskiej, urzędami bezpieczeństwa, Wojewódzkim Urzędem Informacji i Propagandy, władzami administracyjnymi oraz organizacjami społecznymi. Aktywiści ZWM najbardziej zasłużyli się dla partii podczas referendum ludowego i wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Armia zetuemowców rozlepiała plakaty, rozrzucała ulotki, brała również udział w propagandzie bezpośredniej<sup>32</sup>. Działalność ZWM w tej dziedzinie była już opisywana<sup>33</sup>. Na szczególną uwagę zasługują te kierunki aktywności związku, które z powodów cenzuralnych nie mogły zostać dotychczas zaprezentowane.

Działacze ZWM konsekwentnie realizowali politykę PPR, w myśl której w Polsce powinna powstać jedna organizacja młodzieżowa na wzór radzieckiego Komsomołu. Aby zrealizować ten

<sup>28</sup> Taka sama liczba pojawia się w literaturze przedmiotu (C. Kozłowski, *Związek...*, s. 557).

<sup>29</sup> AP Wrocław, KW PPR, 38, Protokół z posiedzenia zespołu partyjnego, 12 XI 1948 r., k. 110–111.

<sup>30</sup> *Narodowy spis ludności z 3 XII 1950 r.*, Warszawa 1954, s. 4.

<sup>31</sup> Kwestia zdefiniowania pojęcia „młodzież” jest dyskusyjna. W celu przedstawienia stosunku zetuemowców do ogółu młodych ludzi mieszkających na Dolnym Śląsku posłużono się najprostszym kryterium biologicznym (*Młodzież w PRL. Dyskusja*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1 (17), s. 13–14; M. Wierzbicki, *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009, s. 8).

<sup>32</sup> AP Wrocław, KW PPR, 79, Meldunek z terenu z dotychczasowej akcji przedwyborczej, 9 I 1947 r., k. 75; *ibidem*, 38, Sprawozdanie kierownika personalnego Bolesława Chorążego z dotychczasowej działalności, 2 VIII 1946 r.; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności za listopad 1947 r., k. 5–8; AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy, 90, Sprawozdanie z podróży służbowej do Wrocławia, 27 VI 1946 r., k. 5; *ibidem*, 110, Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy z akcji głosowania ludowego [lipiec 1946 r.], k. 17–18; *ibidem*, 554, Sprawozdanie WUiP za luty 1947 r., k. 109–110.

<sup>33</sup> Zob. Z. Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu...*, s. 167–182.

cel, nie wahano się użyć środków „niedemokratycznych”. Powszechnie było wprowadzanie do innych organizacji własnych „agentów”, którzy mieli rozłożyć pracę kół konkurencyjnych organizacji młodzieżowych. Nie udało się odnaleźć informacji, by osoby te współpracowały z UB. Zazwyczaj byli to szeregowi członkowie ZWM, którzy za pomocą oryginalnej lub fałszywej legitymacji członkowskiej danej organizacji przychodzili na zebrania, zgłaszali wnioski oraz starali się wpłynąć na grupy rówieśników, by objąć przewodnictwo w kole czy też zarządzie. Dobrym przykładem tej strategii była polityka ZWM wobec „bratniego” Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, który pod patronatem Polskiego Stronnictwa Ludowego próbował kontynuować przedwojenną linię polityczną i organizacyjną związku<sup>34</sup>.

10 października 1946 r. w dość niejasnych okolicznościach został aresztowany jeden z najaktywniejszych polityków PSL na Dolnym Śląsku oraz prezes wojewódzkiego zarządu „Wici” Józef Baran. Otrzymał on zaproszenie z Okręgowej Komisji Związków Zawodowych na zebranie w jej siedzibie przy ul. Mazowieckiej, z którego już nie wrócił. Jak się później okazało, OKZZ nie wysyłała żadnego pisma do „Wici”, a cała sprawa to fałszerstwo dokonane przez UB w celu ujęcia Barana. Aresztowanie prezesa wywarło ogromne wrażenie na członkach „Wici” w mieście i województwie<sup>35</sup>. W tym samym czasie grupa działaczy ZWM, Stronnictwa Ludowego i PSL „Nowe Wyzwolenie” przygotowała zjazd delegatów mający powołać nowy zarząd „Wici”. Ponieważ na spotkaniu na początku listopada 1946 r. we Wrocławiu nie pojawił się żaden z powiatowych delegatów, 29 grudnia tego roku odbyło się tzw. Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów „Wici”. Po dwóch miesiącach przygotowań udało się zebrać sześćset delegatów, spośród których 314 jawnie należało także do ZWM. Również straż porządkowa składała się wyłącznie z zetwumowców<sup>36</sup>. Propagandowym uzasadnieniem zwołania zjazdu było „sprzeniewierzenie się części kierownictwa idei wiciowej” oraz potrzeba utworzenia „jednolitego frontu młodzieży wiciowej w walce z reakcją”<sup>37</sup>. Nowym prezesem młodzieżowych „Wici” został 34-letni Stanisław Czesnar, przed wojną członek SL, w czasie wojny partyzant w szeregach Batalionów Chłopskich. Po wojnie Czesnar organizował struktury MO w Przeworsku (woj. rzeszowskie). Służąc w tej formacji, został ranny w głowę podczas walki z antykomunistycznym podziemiem, po czym wyjechał do Wrocławia. Do pracy w „Wiciach” został skierowany na wyraźne polecenie kierownictwa PPR<sup>38</sup>.

Przez krótki okres we Wrocławiu w jednym budynku przy ul. Kościuszki funkcjonowały dwa zarządy wojewódzkie „Wici”, których działalność polegała głównie na wzajemnych kłótniach<sup>39</sup>. W myśl statutu ZMW „Wici” legalny był zarząd w składzie: Ludwik Kut, Mikołaj Szmigulan, Maria Wronówna, jednak nie miał on dostatecznej siły przebicia, by upomnieć się o swoje prawa. Niewiele dawały interwencje u wojewody wrocławskiego, który zarejestrował zarząd wybrany

<sup>34</sup> O opisywanych niżej wydarzeniach wspomina Marek Ordyłowski. Ograniczył się jednak do szerokiego zacytowania sprawozdania Stęplewskiego z 23 I 1947 r. Całe wydarzenie przedstawione jest jako przykład pozaprawnych metod walki z opozycją. Autor pominął szerszy kontekst, jakim była „walka o demokratyzację Wici”, która w tym samym czasie rozpoczęła się w całym kraju (M. Ordyłowski, *Walka z opozycją...*, s. 120–121; *idem, Wieś dolnośląska w latach 1945–1956. Władza a społeczeństwo*, Wrocław 1999, s. 64).

<sup>35</sup> AAN, Zarząd Główny ZMW RP „Wici”, 414/13, Pismo prezesa ZG ZMW RP „Wici” Jana Duszy do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 18 X 1946 r., k. 15; Interpelacja radnych PSL Wojewódzkiej Rady Narodowej w sprawie utrudniania przez władze działalności statutowej PSL, 24 X 1946 r. [w:] *Polskie Stronnictwo Ludowe na Dolnym Śląsku 1945–1947. Wybór dokumentów*, oprac. J.R. Sielezin, Warszawa 2003, s. 195.

<sup>36</sup> AAN, ZG ZMW RP „Wici”, 414/59, Sprawozdanie polityczne Stanisława Stęplewskiego z działalności w organizacjach młodzieżowych, 23 I 1947 r., k. 26–27.

<sup>37</sup> AAN, ZG ZMW RP „Wici”, 414/58, Plakat zawiadamiający o Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Delegatów ZMW RP „Wici” w dniu 29 XII 1946 r., k. 1.

<sup>38</sup> AP Wrocław, KW PPR, 79, Charakterystyka służbowa Stanisława Czesnara z 1948 r., k. 266.

<sup>39</sup> Sprawozdanie organizacyjne WK PSL z sytuacji na odcinku pracy z terenu województwa dolnośląskiego za grudzień 1946 r. [w:] *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 213.



29 grudnia<sup>40</sup>. Do tego w całym województwie rozpoczęła się nagonka propagandowa na wiciarzy, a UB i MO odmawiały im wydawania pozwoleń na organizowanie przedstawień oraz zebrań w Głogowie i Bystrzycy. W Wołowie organa bezpieczeństwa zabroniły w ogóle zakładania kół „Wici”. Aresztowano wielu członków ze względów politycznych. Bardzo szybko organizacja utraciła swój charakter i upodobniła się do „bójówki” SL, którą wykorzystywano na wiecach i zjazdach<sup>41</sup>.

Dopiero w kwietniu 1947 r. na kolejnym zjeździe delegatów podjęto dyskusję nad unormowaniem stosunków między dwoma zarządami, jednak nie było przy tym większości sympatyków linii reprezentowanej przez PSL. W spotkaniu uczestniczył Józef Baran, który nie zabrał głosu w dyskusji, jednak jego obecność w pewien sposób uwiarygodniała decyzje podejmowane na zjeździe. Jedyne sprzeciw wobec polityki PPR i ZWM w stosunku do „Wici” zgłosił prezes koła akademickiego, Zaleski. W ostrożnych słowach, przypominając, że koło akademickie pierwsze rozpoczęło walkę o „demokratyzację” „Wici”, zwracał uwagę, że ustępujący działacze mieli prawo zabrać głos. Wysłuchanie ich było warunkiem udzielenia absolutorium dla nowego zarządu. Zauważył też, że na zjazd przyjechało wielu nieznanymi delegatów, którzy z pewnością nie zostali wybrani przez koła. Wszyscy pozostali delegaci zabierający głos w dyskusji w ostrych słowach krytykowali wypowiedź Zaleskiego<sup>42</sup>. Nowy zjazd przypieczętował decyzje, które zapadły podczas uzurpatorskiego zebrania 29 grudnia 1946 r.<sup>43</sup> Te wypadki wpisywały się w ogólnopolski proces pod nazwą „walki o demokratyzację »Wici«”<sup>44</sup>, który przebiegał w dwóch etapach, oddzielonych wyraźną cesurą kampanii wyborczej w styczniu 1947 r.

W pierwszym etapie (grudzień 1946 r.) struktury wojewódzkie były likwidowane na drodze tworzenia konkurencyjnych zarządów, agenturalnie rozbijano istniejące struktury, administracyjnie hamowano działalność propeeselowskich działaczy wiciowych. Celem tych działań było przejęcie zarządów wojewódzkich przed planowanym na 5 stycznia 1947 r. Zjazdem Komitetu Demokratyzacji „Wici” w Warszawie. Do akcji tej włączono również wojskowe brygady wyborcze, które miały za zadanie pozyskiwanie działaczy z terenu. Na tym etapie pierwsze skrzypce grali aktywiści z ZWM. Podobny charakter miały wydarzenia w innych województwach. W Poznaniu powołano Wojewódzki Komitet Krajowego Zjazdu ZMW RP „Wici”, w Gdańsku Wojewódzki Komitet Organizacyjny ZMW RP „Wici”, przy czym na konferencji organizacyjnej w Gdańsku na ok. czterdziestu uczestników – trzydziestu stanowili członkowie ZWM. W Poznaniu podczas wojewódzkiego zjazdu delegatów udało się zdemaskować grupę 39 osób, które miały sfalszowane legitymacje. Jedna z nich nieopatrznie miała przy sobie również ważną legitymację członkowską ZWM. „Osobom z zewnątrz” zabroniono wstępu na salę obrad. Postanowiły one siłą dostać się do środka oraz zakłócić przebieg obrad. Awanturę zakończyły siły milicyjne, które nie tylko nie interweniowały przeciw grupie zeturomowców, ale posłużyły się tymi zamieszkami jako pretekstem do rozwiązania zjazdu<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> AAN, ZG ZMW RP „Wici”, 414/13, Pismo Jana Duszy do wojewody wrocławskiego Stanisława Piaskowskiego, 15 I 1947 r., k. 23–24.

<sup>41</sup> AAN, ZG ZMW RP „Wici”, 414/59, List kierownika organizacyjnego ZW ZMW RP „Wici” Mikołaja Szmiulanę do ZG ZMW RP „Wici”, 27 I 1947 r., k. 31.

<sup>42</sup> AAN, ZG ZMW RP „Wici”, Protokół z Walnego Statutowego Zjazdu Delegatów Dolnośląskiego ZMW RP „Wici”, 13 IV 1947 r., k. 8.

<sup>43</sup> AAN, MiIP, 589, Sprawozdanie WUiP z sytuacji politycznej na terenie Dolnego Śląska za trzecią dekadę marca 1947 r., k. 8; *ibidem*, 551, Sprawozdanie WUiP za lipiec 1947 r., k. 135.

<sup>44</sup> Komitet Demokratyzacji „Wici” został utworzony we wrześniu 1946 r. przez grupę działaczy „niezadowolonych z podporządkowania »Wici« do PSL”. Do grupy tej należeli Józef Ozga-Michalski, Marian Topolski, Ludomir Stasiak. Powstanie KDW miało na celu podporządkowanie działaczom SL i PSL „Nowe Wyzwolenie” niezależnych dotąd struktur ZMW RP „Wici” (R. Turkowski, *Sprawa tzw. Komitetu Demokratyzacji ZMW RP „Wici”*, „Rocznik Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1999, nr 13, s. 30–32).

<sup>45</sup> AAN, CKW PPS, 235/VII–295, Pismo prezesa ZMW RP „Wici” Jana Duszy do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, 23 XII 1946 r., k. 1–8.

Drugi etap „demokratyzacji” rozegrał się w okresie od marca do kwietnia 1947 r. Polegał on na przejmowaniu władzy w zarządach wojewódzkich podczas zjazdów wyborczych przez grupy działaczy Komitetu Demokratyzacji „Wici”. Akcja ta miała na celu odpowiednie „przygotowanie terenu” przed zaplanowanym na koniec kwietnia 1947 r. Walnym Zjazdem Delegatów ZMW RP „Wici”, na którym zamierzano wybrać nowy zarząd. Wskutek wcześniejszego rozpracowania struktur „Wici” zjazdy te miały przebieg zgodny z oczekiwaniami PPR. Interwencją MO zakończyły się jedynie obrady w Katowicach i Poznaniu. W pozostałych zarządach: we Wrocławiu, w Krakowie, Lublinie, Rzeszowie, Olsztynie, wybory przebiegły po myśli KDW, bez większych zakłóceń<sup>46</sup>. Podczas walnego zjazdu w Warszawie szczególnie aktywna była grupa zetwumowców z Wrocławia, która określiła się jako „wiciarze na trzy dni”<sup>47</sup>. Na czele powołanego w końcu kwietnia Zarządu Głównego stanął akceptowany przez komunistów Stefan Ignar. Przejęcie „Wici” stanowiło element szerszej walki z opozycją skupioną wokół PSL. Sytuacja obu organizacji była porównywalna, z tym zastrzeżeniem, że wobec młodzieży wiciowej w mniejszym stopniu stosowano formy represji bezpośrednich, zadowolono się przejściem i kontrolowaniem podstawowych struktur.

Kolejnym zagadnieniem wartym omówienia jest przestępczość i gorszące zachowania wśród członków ZWM. W sprawozdaniach władz wojewódzkich i centralnych partii bardzo rzadko pojawiają się jakiegokolwiek negatywne informacje o działaniach organizacji w terenie. Zazwyczaj są to ogólnikowe formuły typu: „w szeregi organizacji wdarło się wiele niebieskich ptaków” itp. Co jednak ciekawe, według danych WUiIP we Wrocławiu wypadki takie zdarzały się prawie wyłącznie w szeregach ZWM<sup>48</sup>.

Warto przyrzeć się grupie osób pełniących funkcję przewodniczących zarządów powiatowych ZWM. W ciągu trzech lat w skali całego województwa zmiany na tych stanowiskach nastąpiły 203 razy<sup>49</sup>. Zachowana dokumentacja nie pozwala na pełne przedstawienie przyczyn zwolnień i przesunięć służbowych wszystkich tych pracowników, jednak w stu przypadkach udało się ustalić genezę zmian. W świetle tych danych 33 działaczy oskarżono o szaber, kradzieże i defraudację pieniędzy publicznych<sup>50</sup>, 27 osób zwolniono za brak aktywności i tzw. odstawianie lipy oraz fał-

---

<sup>46</sup> R. Turkowski, *Sprawa tzw. Komitetu...*, s. 37–38.

<sup>47</sup> *Walny Zjazd Wici. Przed Zjazdem [w:] Młodzi idą! Polski ruch młodowiejski*, red. D. Pasiak-Wąsik, J. Gmitruk, t. 1: 1911–1948, Warszawa 2011, s. 195.

<sup>48</sup> AP Wrocław, KW PPR, 80, Protokół z zebrania ZW ZWM, 28 I 1946 r., k. 68; *ibidem*, 38, Sprawozdanie kierownika personalnego Bolesława Chorążego z dotychczasowej działalności, 2 VIII 1946, k. 3; AAN, MiIP, Sprawozdanie WUiIP za październik 1946 r., k. 93.

<sup>49</sup> Ustalenia własne na podstawie: AP Wrocław, ZW ZWM, 11–43, Sprawozdania i ankiety personalne zarządów powiatowych ZWM na Dolnym Śląsku.

<sup>50</sup> AAN, ZG ZWM, 406/197, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres XI 1946–II 1947 r., k. 100; *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres II–VIII 1947 r., k. 104–108; *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres XI–XII 1947 r., k. 101; *ibidem*, 406/253, Akta osobowe Jana Ziarkowskiego, k. 57–58; AP Wrocław, ZW ZWM, 11, Sprawozdanie ZP ZWM w Bolesławcu za sierpień 1947 r., k. 23–24; *ibidem*, 13, Sprawozdanie kasowe po zdaniu kasy przez kolegę Czerniawskiego, 19 X 1946 r., k. 33; *ibidem*, Sprawozdanie z kontroli działalności ZP ZWM w Bystrzycy w dniach 7–13 II 1948 r., k. 86; *ibidem*, 14, Sprawozdanie instruktora polityczno-wychowawczego ZW ZWM we Wrocławiu Jana Ziarkowskiego za okres od 25 X – 24 XI 1945 r., k. 25–27; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Dzierżoniowie z dotychczasowej pracy, 24 I 1946 r., k. 33–36; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Dzierżoniowie za wrzesień 1946 r., k. 53; *ibidem*, 16, Sprawozdanie z działalności ZP ZWM w Górze Śląskiej za kwiecień 1948 r., k. 69–70; *ibidem*, 17, Sprawozdanie ZP ZWM w Jaworze za grudzień 1946 r., k. 42; *ibidem*, 18, Sprawozdanie ZP ZWM w Jeleniej Górze, 28 I 1946 r., k. 19–22; *ibidem*, 19, Sprawozdanie ZP ZWM w Kamiennej Górze za wrzesień 1947 r., k. 55–58; *ibidem*, 20, Sprawozdanie ogólne z działalności ZWM w powiecie Kłodzko, 13 II 1946 r., k. 8; *ibidem*, 22, Sprawozdanie ZP ZWM w Legnicy, 23 VI 1947 r., k. 85–87; *ibidem*, 24, Protokół z zebrania koła miejskiego ZWM w Lubinie, 19 XI 1946 r., k. 3–4; *ibidem*, 25, Sprawozdanie ZP ZWM w Lwówku Śląskim za listopad 1946 r., k. 13; *ibidem*, 28, Sprawozdanie ZP ZWM w Oleśnicy za kwiecień 1947 r., k. 45; *ibidem*,

szowanie dokumentacji<sup>51</sup>, a dwunastu przewodniczących zwolniło się na własną prośbę z powodu wyjazdu do innego miasta w celu kontynuowania nauki<sup>52</sup>. Kolejne dziewięć osób porzuciło pracę i „oddaliło się w nieznanym kierunku” (osoby te nie były równocześnie podejrzewane o nadużycia finansowe)<sup>53</sup>; dziewięć razy przewodniczący byli przenoszeni do innego powiatu bądź awansowali do pracy w ZW<sup>54</sup>, sześciu wyrzucono za alkoholizm<sup>55</sup>, dwoje zrezygnowało ze względu na zły stan zdrowia<sup>56</sup>. Cztery pozostałe osoby zostały zwolnione z różnych powodów. Przyczyną wystarczającą do zwolnienia przewodniczącego ZP ZWM w Brzegu Czesława Łosia było aresztowanie jego ojca za nadużycia. W mieście krążyła opinia, że „skoro ojciec złodziej, to i syn złodziej”. Mimo braku dowodów wskazujących na to, że Łoś dopuścił się nadużyć, ta pogłoska wystarczyła do zwolnienia go ze stanowiska<sup>57</sup>. Z kolei organizatorka ZP ZWM w Wołowie nie nadawała się na swoje stanowisko z powodu intymnych stosunków, które utrzymywała z I sekretarzem PPR na tym terenie<sup>58</sup>.

---

29, Sprawozdanie ZP ZWM w Oławie za okres 15–30 XI 1946 r., k. 16; *ibidem*, 38, Sprawozdanie ZP ZWM we Wrocławiu za sierpień 1947 r., k. 14–15; *ibidem*, 40, Protokół z zebrania ZP ZWM w Jaworze, 9 I 1946 r., k. 4; *ibidem*, 41, Protokół z zebrania ZP ZWM w Złotoryi, 10 XI 1946 r., k. 10.

<sup>51</sup> AAN, ZG ZWM, 406/197, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres XI 1946–II 1947 r., k. 100; *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres II–VIII 1947, k. 104–108; *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres XI–XII 1947 r., k. 101; AP Wrocław, ZW ZWM, 12, Sprawozdanie ZP ZWM w Brzegu, 12 VI 1947 r., k. 41; *ibidem*, 13, Protokół z zebrania ZP ZWM w Bystrzycy, 10 VI 1947 r., k. 66–67; *ibidem*, 15, Pismo ZP ZWM w Głogowie do ZW ZWM, 26 II 1948 r., k. 52; *ibidem*, 16, Sprawozdanie Mariana Kurendy, organizatora powiatu Góra Śląska, 8 VI 1946 r., k. 14; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Górze Śląskiej za czerwiec i lipiec 1947 r., k. 34; *ibidem*, 18, Protokół z zebrania przewodniczących i aktywnych członków ZP ZWM w Jeleniej Górze, 27 VII 1947 r., k. 7; *ibidem*, 20, Sprawozdanie ZP ZWM w Kłodzku za maj 1947 r., k. 25–26; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Kłodzku za wrzesień 1947 r., k. 37; *ibidem*, 24, Protokół z odprawy aktywu powiatowego ZWM w Lubinie, 10 VIII 1947 r., k. 5; *ibidem*, 25, Sprawozdanie ZP ZWM w Lwówku Śląskim, 23 VIII 1947 r., k. 26; *ibidem*, 29, Sprawozdanie ZP ZWM w Oławie za wrzesień 1946 r., k. 14; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Oławie, 25 VII 1947 r., 31; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Oławie za wrzesień 1947 r., k. 34; *ibidem*, 31, Sprawozdanie opiekuna ZWM z ramienia PPR w powiecie Syców, 5 I 1946 r., k. 15; *ibidem*, 33, Pismo instruktora terenowego ZP ZWM w Środzie Śląskiej do ZW ZWM, 27 XII 1946 r., k. 28; *ibidem*, 37, Protokół z zebrania ZP ZWM w Wołowie, 8 IX 1947 r., k. 36–38; *ibidem*, 38, Sprawozdanie ZP ZWM we Wrocławiu za grudzień 1947 r., k. 22; *ibidem*, 39, Sprawozdanie ZP ZWM w Żąbkowicach, 15 V 1947 r., k. 58.

<sup>52</sup> AAN, ZG ZWM, 406/197, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres XI 1946–II 1947 r., k. 100; *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres II–VIII 1947, k. 104–108; *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres XI–XII 1947 r., k. 101.

<sup>53</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 11, Sprawozdanie ZP ZWM w Bolesławcu za maj 1946 r., k. 8–9; *ibidem*, 17, Sprawozdanie ZP ZWM w Jaworze za styczeń 1947 r., k. 43–44; *ibidem*, 19, List przewodniczącego ZP ZWM w Kamiennej Górze Antoniego Niedbały do Stanisława Stęplewskiego, 31 III 1946 r., k. 79; *ibidem*, 20, Sprawozdanie ZP ZWM w Kłodzku, 27 II 1947 r., k. 23; *ibidem*, 22, Sprawozdanie ZP ZWM w Legnicy, 23 I 1946 r., k. 31; *ibidem*, 23, Sprawozdanie ZP ZWM w Lubaniu za sierpień 1946 r., k. 20; *ibidem*, 29, Sprawozdanie ZP ZWM w Oławie za sierpień 1946 r., k. 8; *ibidem*, 37, Sprawozdanie ZP ZWM w Wołowie, 8 II 1947 r., k. 20.

<sup>54</sup> AAN, ZG ZWM, 406/197, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres XI 1946–II 1947 r., k. 100; *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres II–VIII 1947, k. 104–108; *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres XI–XII 1947 r., k. 101; AP Wrocław, ZW ZWM, 14, Sprawozdanie ZP ZWM w Dzierżoniowie za grudzień 1945 r., k. 28.

<sup>55</sup> AAN, ZG ZWM, 406/197, Sprawozdanie Wydziału Personalnego ZW ZWM we Wrocławiu za okres XI 1946–II 1947 r., k. 100; AP Wrocław, ZW ZWM, 38, Sprawozdanie ZP ZWM w Lubaniu, 28 II 1948 r., k. 35; *ibidem*, 31, Pismo ZP ZWM w Sycowie do ZW, 27 II 1947 r., k. 21; *ibidem*, Protokół z zebrania ZP ZWM w Sycowie, 10 VIII 1947 r., k. 11–12; *ibidem*, 42, Sprawozdanie ZP ZWM w Żaganu za kwiecień 1948 r., k. 45–48;

<sup>56</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 32, Sprawozdanie ZP ZWM w Szprotawie za grudzień 1947 r., k. 52; *ibidem*, 33, Sprawozdanie ZP ZWM w Środzie Śląskiej, 13 XII 1945 r., k. 10.

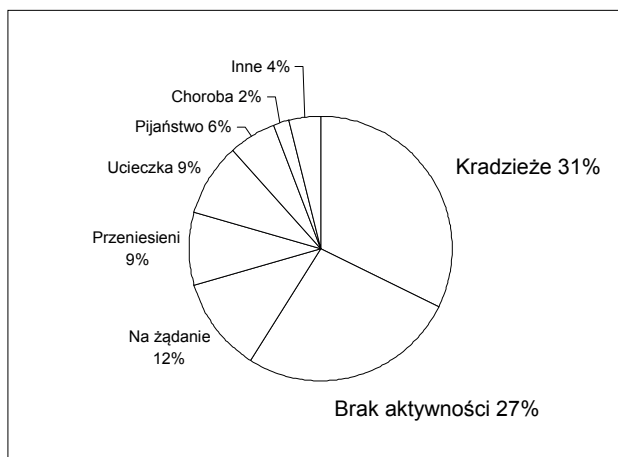
<sup>57</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 12, Sprawozdanie z pobytu w powiecie Brzeg w okresie 26 II–1 III 1948 r., k. 77.

<sup>58</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 37, Pismo instruktora organizacyjnego ZW ZWM Tadeusza Niechciała, 10 VI 1946 r., k. 5.

Założycielka ZWM w powiecie Jawor organizowała osobne koła dla dziewcząt i chłopców oraz przyjmowała dzieci od 10 roku życia, co mogło się wydawać „działalnością reakcyjną”, a z całą pewnością świadczyło o braku pojęcia o charakterze pracy ZWM<sup>59</sup>.

Jednak najbardziej jaskrawym przykładem praktyk stosowanych w zakresie dyscypliny personalnej wśród członków ZWM było zwolnienie z pracy Jerzego Jagodzińskiego, przewodniczącego ZP ZWM w Legnicy. Został on oddelegowany do Legnicy po aresztowaniu Tadeusza Lotcholca, który dopuścił się licznych nadużyć. Jagodziński był 25-letnim oficerem politycznym, który zakończył służbę w 1. Armii Wojska Polskiego w stopniu kapitana. Był on obywatelem radzieckim polskiego pochodzenia. W wieku 17 lat wstąpił do Komsomołu, w 1944 r. ukończył Centralną Szkołę Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Moskwie, w 1945 r. Wyższą Szkołę Polityczno-Wychowawczą w Warszawie. W 1946 r. został zwolniony z wojska za „niemoralne prowadzenie się”, ale dzięki temu, że dostał od swego byłego dowódcy pozytywną opinię służbową, mógł się podjąć pracy w ZWM<sup>60</sup>. Wstąpił do związku w kwietniu 1947 r. i rozpoczął pracę w ZP w Legnicy. W ciągu kilku miesięcy udało mu się wydzwignąć legnicką organizację z marazmu, w którym znalazła się wskutek działalności poprzednika. Główną przyczyną zwolnienia Jagodzińskiego z pracy w ZWM był konflikt z 32-letnim byłym działaczem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej Stanisławem Płończakiem, który pracował w ZP ZWM w Legnicy jako instruktor miejski, a w marcu 1948 r. został przewodniczącym ZWM w Wołowie. Po jego wyjeździe Jagodziński odkrył nadużycia finansowe na kwotę 3500 zł i doniósł na Płończaka, którego aresztowano. Mimo wyraźnych instrukcji z ZW ZWM Jagodziński nie wycofał oskarżenia, został więc zwolniony za „łamanie dyscypliny organizacyjnej”<sup>61</sup>.

#### Schemat 1. Przyczyny zwolnień przewodniczących zarządów powiatowych ZWM na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948



Źródło: AP Wrocław, ZW ZWM, 11–43, Sprawozdania i ankiety personalne zarządów powiatowych ZWM na Dolnym Śląsku; AAN, ZG ZWM, 406/197–406/255, Akta osobowe członków ZWM.

<sup>59</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 17, Sprawozdanie Zygmunta Szlema do ZW ZWM z 2 VIII 1945 r., k. 9.

<sup>60</sup> AAN, ZG ZWM, 406/92, Protokół z nadzwyczajnego zebrania członków ZW ZWM w Legnicy, 7 VII 1947 r., k. 6; *ibidem*, 406/221, Akta osobowe Jerzego Jagodzińskiego, k. 101–102; AP Wrocław, ZW ZWM, 22, Sprawozdanie ZP ZWM w Legnicy, 23 VI 1947 r., k. 85.

<sup>61</sup> AAN, ZG ZWM, 406/236, Akta osobowe Stanisława Płończaka, k. 74–75; AP Wrocław, KW PPR, 80, Protokół z posiedzenia prezydium ZW ZWM, 25 V 1948 r., k. 91.

Jak wynika z przytoczonych wyżej danych, niemal połowa wszystkich zmian na stanowiskach przewodniczących miała swoją genezę w tzw. nadzwyczajnych wypadkach. Należy zauważyć, że zjawisko to było charakterystyczne w całym okresie funkcjonowania związku, a nie tylko na przełomie lat 1945/1946, co nie pozostało bez wpływu na wizerunek ZWM na Dolnym Śląsku. Nie zawsze udawało się zatuszować przestępstwa przewodniczących. Do ZP w Jeleniej Górze jeszcze w końcu 1947 r. zgłaszały się osoby, które w 1945 r. zapłaciły za mundury ZWM i przez dwa lata bezskutecznie upominały się o swoją własność<sup>62</sup>. Negatywna opinia o organizacjach młodzieżowych na tym terenie trwała jeszcze przez długie lata. Nawet w 1951 r. młodzież miała odwagę odmawiać wstąpienia do ZMP, mówiąc, że „do złodziei nie pójdzie”<sup>63</sup>.

Podobna sytuacja miała miejsce w powiatach, w których ZWM otrzymał na własność domy wypoczynkowe, kamienice, sale teatralne, majątki ziemskie, stanowiące w założeniu źródło jego utrzymania. Po wyszabrowaniu całego ruchomego majątku przez lokalne władze organizacji i ich ucieczce z miejsca rabunku pozostawały zazwyczaj długi, których kolejni przewodniczący nie potrafili spłacić. Podobnie rzecz się miała z dotacjami uzyskanymi od władz administracyjnych, których nikt nie mógł rozliczyć z powodu „upłynięcia” środków. Kolejnym polem do nadużyć były zabawy, które chętnie organizowały wszystkie organizacje młodzieżowe. Jeżeli pieniądze z imprezy trafiały do kieszeni przewodniczącego, pozostawały nieuregulowane rachunki za żywność i napoje. Wszystko to generowało zadłużenie, którego nie dawało się spłacić bez interwencji ZW i pomocy ze strony lokalnych struktur PPR. Nie można już bowiem było osiągnąć przychodów z wyszabrowanych domów wypoczynkowych ani majątków ziemskich. Podobnie kurczyła się lista adresów instytucji skłonnych przekazać dotację na bieżącą działalność związku. Coraz trudniej było zorganizować zabawę, gdy żadna ze spółdzielni nie chciała zaopatrzyć bufetu. Brakowało też pieniędzy na pensje dla „etatowych związkowców”, co rodziło kolejne nadużycia. Przewodniczący, niejednokrotnie pozbawieni środków do życia, sięgali po najprostszą metodę pozyskania pieniędzy, jaką była kradzież<sup>64</sup>.

Stęplewski rzadko pomagał w takiej sytuacji swoim podopiecznym. Zarząd Powiatowy ZWM w Świdnicy przez ponad pół roku po ucieczce organizatora Ziarkowskiego nie potrafił sobie poradzić z zaciągniętymi przez niego długami. Członkowie feralnego zarządu zostali jednak sami oskarżeni o niegospodarność<sup>65</sup>. Kompromitacja przewodniczących i szeregowych członków na ogół była chętnie wykorzystywana również przez osoby, które negatywnie oceniały samą ideę oraz działalność komunistycznej organizacji młodzieżowej. Charakterystyczne były wypowiedzi ks. Listopada z Wałbrzycha, który uważał wszystkich członków ZWM za pijaków, a sam skrót nazwy rozszyfrowywał jako „Związek Wolnej Miłości”<sup>66</sup>.

Związek Walki Młodych był jedną z najbardziej widocznych w terenie organizacji społeczno-politycznych. Należąca do niego młodzież występowała na różnego rodzaju akademiach, capstrzykach, brała udział w akcjach propagandowych, najczęściej inicjowanych przez lokalne władze PPR. Związek był niewątpliwie pasem transmisyjnym partii, jej „pierwszym pomocnikiem” w przejmowaniu kontroli nad społeczeństwem. W ramach tej działalności ZWM zajmował się przejmowaniem struktur innych organizacji młodzieżowych oraz ich uzależnianiem od siebie.

<sup>62</sup> AP Wrocław, ZW ZWM, 18, Sprawozdanie ZP ZWM w Jeleniej Górze za październik 1947 r., k. 69.

<sup>63</sup> AAN, ZG ZMP, 451/IX-32, Sprawozdanie inspektora wydziału szkolnego ZG ZMP Skiby z pobytu w Jeleniej Górze w dniach 31 X-2 XI 1951 r., k. 17.

<sup>64</sup> AP Wrocław, KW PPR, 79, List przewodniczącego ZP ZWM w Żarach Edwina Marca do Stanisława Stęplewskiego, 23 VIII 1946 r., k. 274; AP Wrocław, ZW ZWM, 14, Sprawozdanie Jana Ziarkowskiego za okres 13 IX-25 X 1945 r., k. 24.

<sup>65</sup> AAN, 406/90, Protokół z pierwszej wojewódzkiej konferencji wyborczej ZWM, 5-6 VI 1947 r., k. 2.

<sup>66</sup> AAN, Ministerstwo Oświaty, 609, Sprawozdanie kuratora szkolnego okręgu wrocławskiego z grudnia 1947 r., k. 118.

Dokonywało się to głównie przez obsadzanie własnymi członkami bądź sympatykami władz wojewódzkich, powiatowych oraz kół ZMW RP „Wici”, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związku Młodzieży Demokratycznej, Związku Harcerstwa Polskiego, a także różnych organizacji katolickich i religijnych. Wielu członków, zwłaszcza pełniących funkcje kierownicze, łatwo dawało się skusić wizją łatwego zarobku, przez co często wybuchały afery związane z kradzieżami i defraudacjami, których bohaterami byli właśnie członkowie ZWM.

W dniach 19–21 lipca 1948 r. we Wrocławiu obradował kongres młodzieżowy, którego celem było „zjednoczenie młodzieży polskiej”. Największe organizacje młodzieżowe – OMTUR, ZMW RP „Wici”, ZMD i ZWM – zostały zlikwidowane, na ich miejsce utworzono Związek Młodzieży Polskiej, który miał „wyzwolić wielkie twórcze siły naszego rodzimego entuzjazmu, zbudować szklane domy rękoma naszych młodych obywateli”<sup>67</sup>. „Zjednoczenie” miało na celu podporządkowanie wszystkich niezależnych organizacji młodzieżowych komunistom. Stworzono model na wzór sowieckiego Komsomołu, a ZMP stał się kolejnym elementem stalinizacji życia publicznego w Polsce. Miał monopol na prowadzenie działalności ideowo-wychowawczej wśród młodzieży, dążył również do przejęcia całkowitej kontroli nad pozostałymi organizacjami, m.in. Powszechną Organizacją „Służba Polsce”, Związkiem Akademickim Młodzieży Polskiej, ZHP<sup>68</sup>.

---

<sup>67</sup> Z. Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu...*, s. 249.

<sup>68</sup> M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 23–25.

## **Poznański Czerwiec 1956 w partyjnym dyskursie czasów gomułkowskich na przykładzie poznańskich struktur PZPR**

Problem oceny i interpretacji wydarzeń Poznańskiego Czerwca był w latach 1956–1970 jednym z najtrudniejszych zagadnień ideologicznych, z jakim musiał poradzić sobie aparat PZPR. Podstawową kwestię – wystąpienie robotników przeciw władzy będącej rzekomo historyczną wyrazicielką interesów klasy robotniczej – komplikowała dodatkowo konieczność ustalenia stosunku do stalinowskiego okresu „błędów i wypaczeń”. Tym samym stawała się ona istotnym wskaźnikiem krótko- i długofalowych tendencji polityki rządzącej partii. Komunistyczne władze rozwinęły kilka różnych strategii radzenia sobie z problemem interpretacji Poznańskiego Czerwca, ściśle zależnych od dominującej w danym okresie linii politycznej oraz poczucia własnej siły. Mimo że dla członków aparatu partyjnego Czerwiec '56 na długo stał się synonimem ostrej sytuacji kryzysowej, to wydaje się, że w skali ogólnopolskiej, z punktu widzenia ideologicznej spójności partii, waga wykładni tych wydarzeń została szybko przysłonięta innymi, bardziej gorącymi kwestiami, jak choćby dyskusją wokół dziedzictwa „polskiego Października” i zagadnieniem rewizjonizmu<sup>1</sup>.

Inaczej jednak wyglądało to w samym Poznaniu, gdzie pamięć dramatycznych wydarzeń „czarnego czwartku” była – przynajmniej przez jakiś czas – istotnym problemem społecznym, z którym borykać się musiały miejscowe struktury PZPR. Pytanie o wykładnię Czerwca odnosiło się też wprost do stosunków wewnątrzpartyjnych, dotyczyło bowiem odpowiedzialności za to, co się stało, popełnionych błędów, zarówno przed czerwcowymi wydarzeniami, w ich trakcie, jak i po nich. Jeśli więc w dobie gomułkowskiej Poznański Czerwiec był obecny w partyjnym dyskursie, jeśli gdzieś wykładnia Czerwca była zagadnieniem palącym i, można powiedzieć, praktycznym, to właśnie tutaj.

Dlatego też w niniejszym artykule skupiłem się przede wszystkim na aktywności poznańskich organów kierowniczych PZPR, starając się odpowiedzieć na następujące pytania: Jak długo i z jaką intensywnością poznańska PZPR odwoływała się do doświadczenia Czerwca '56? W jakich kontekstach było przywoływane to doświadczenie? W jaki sposób ono samo i jego odgórnie zdefiniowana wykładnia były wykorzystywane przez poznańskie władze partyjne do realizacji doraźnych celów politycznych? Oczywiście ustalona w 1957 r. linia partyjnej polityki historycznej w stosunku do Poznańskiego Czerwca znalazła swój kres dopiero w latach 1980–1981<sup>2</sup>. Jednak to w czasach gomułkowskich kwestia wykładni „wydarzeń poznańskich” była z oczywistych względów najbardziej gorąca, tym bardziej że tego dramatycznego doświadczenia nie przesłaniały jeszcze ani cień tragedii Wybrzeża z grudnia 1970 r., ani miraże gierkowskiego „nowego otwarcia”.

<sup>1</sup> Kwestie te sygnalizował w swych *Dziennikach politycznych* tkwiący w centrum wydarzeń Mieczysław F. Rakowski (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 1: 1958–1962, Warszawa 1998; t. 2: 1963–1966, Warszawa 1999).

<sup>2</sup> Zob. P. Grzeleczak, *Poznański Czerwiec 1956 w polityce historycznej PZPR w latach 1980–1989*, „Przegląd Zachodni” 2011, nr 1, s. 245–261.

Podstawę źródłową artykułu stanowią w głównej mierze materiały archiwalne pochodzące z obszernego zespołu akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu pozyskane w trakcie kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Wiele istotnych informacji udało mi się uzyskać na podstawie analizy protokołów z posiedzeń ośrodków decyzyjnych wojewódzkiej organizacji partyjnej: egzekutywy KW, plenum KW oraz wojewódzkich konferencji sprawozdawczo-wyborczych. Otrzymane w ten sposób materiały starałem się uzupełnić m.in. poprzez badania w zespole akt KM PZPR w Poznaniu oraz w wybranych zespołach komitetów dzielnicowych PZPR (Komitet Dzielnicowy PZPR Poznań-Stare Miasto, KD PZPR Poznań-Wilda) i komitetów zakładowych PZPR w największych poznańskich zakładach pracy (Komitet Zakładowy PZPR w Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, KZ PZPR w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, KZ PZPR w Zakładach Metalurgicznych „Pomet”).

Punktem wyjścia tych rozważań musi być jednak okres bezpośrednio po Poznańskim Czerwcu, a przed październikiem roku 1956 i powrotem Władysława Gomułki do władzy. Wtedy bowiem sformułowano pierwszą oficjalną wykładnię tych wydarzeń<sup>3</sup>, która stała się punktem odniesienia wszystkich późniejszych. Sprowadzała się ona do prostej tezy, że dramatyczny wymiar „czarnego czwartku” wynikał z przejęcia steru wydarzeń przez „elementy chuligańskie” czy wręcz agenturalne, wykorzystujące w pewnym stopniu słuszne niezadowolenie „prawdziwych” robotników, którzy w innym wypadku nigdy nie podnieśliby ręki na „swoją” władzę. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na fakt, że w tym właśnie okresie poznańska organizacja partyjna była traktowana przez KC PZPR jak swego rodzaju czarna owca w zdrowej partyjnej rodzinie. Komitet Centralny nawet nie starał się ukrywać, że odpowiedzialność za wybuch robotniczego niezadowolenia spoczywa w głównej mierze na barkach KW PZPR w Poznaniu. Ten z kolei, będąc na cenzurowanym, starał się gorliwie wywiązywać z oczekiwań partyjnej centrali, zarówno podczas szeroko zakrojonej akcji oczyszczania szeregów PZPR z uczestników poznańskiej demonstracji, jak i w okresie tzw. procesów poznańskich. Swoją drogą, pomny czerwcowych doświadczeń poznański aparat partyjny szczebla wojewódzkiego zajął początkowo bardzo ostrożną, wyczekującą postawę wobec zmian zachodzących w Polsce w październiku 1956 r.

Przyniosły one także zmianę oficjalnej wykładni Poznańskiego Czerwca, której dokonał Władysław Gomułka, przyznając na VIII Plenum KC PZPR, że błędy leżały po stronie odsuniętej właśnie od władzy stalinowskiej kliky, protest zaś był robotniczy i uprawniony<sup>4</sup>. W tej doraźnie skutecznej interpretacji tkwiły jednak niebezpieczne załączki, oznaczała ona bowiem, że polityczna praktyka władzy podającej się za robotniczą może się rozminąć z zakładaną teorią, to zaś otwierało możliwość oceny i rozliczania postępowania rządzących komunistów pod tym kątem. Ostrze tej interpretacji zwracało się też przede wszystkim przeciw poznańskiemu aktywowi partyjnemu.

Z tej przyczyny wystąpienie Gomułki było bez wątpienia jednym z najważniejszych tematów burzliwego posiedzenia plenum KW PZPR w Poznaniu w ostatnich dniach października 1956 r. Sytuacja, w której znalazła się wówczas poznańska PZPR, była mało komfortowa. Plenum upłynęło bowiem nie tylko pod znakiem samokrytyki składanej przez partyjnych notabli najwyższego szczebla, ale również szukania winnych błędów i zaniedbań. Pierwszego dnia obrad Jan

---

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat: S. Jankowiak, *Poznański Czerwiec 1956 w obradach VII Plenum KC PZPR (18–28 lipca 1956 roku)*, „Kronika Wielkopolski” 1989, nr 4, s. 17–29; *idem*, *Ewolucja oceny i znaczenia Poznańskiego Czerwca 1956 roku. Od „imperialistycznej prowokacji” do „konfliktu w rodzinie”*, „Przegląd Zachodni” 2006, nr 3, s. 49–57; Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 183–213; A. Łuczak, *Komentarze prasy krajowej o poznańskim Czerwcu 1956 i ich odbiór w Wielkopolsce* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002, s. 47–55; A. Friszke, *Rok 1956* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 180–187.

<sup>4</sup> Przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone podczas VIII Plenum KC PZPR, 20 X 1956 r., „Nowe Drogi” 1956, nr 10, s. 21–46.



Izydorczyk, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, sprawujący tę funkcję od nieco ponad miesiąca, poinformował zgromadzonych o masowo napływających do KW PZPR robotniczych rezolucjach, które „mówią o wypadkach poznańskich, o czerwcu, o ZISPO [Zakłady Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu – przyp. P.G.]<sup>5</sup>, o sytuacji po wypadkach”<sup>6</sup>. Izydorczyk, zapominając najwyraźniej o roli, jaką odegrał podczas procesów poznańskich kierowany przez niego Komitet Wojewódzki, skarżył się, że robotnicy za wiele zaniedbań winią również jego. Odsuwał od siebie podobne zarzuty, ale i wskazywał winnych: „Ja tu jestem od 15 września. [...] Jest tu jednak dużo działaczy, którzy byli tu cały czas. Winni są zatem również inni towarzysze sekretarze i członkowie egzekutywy KW”<sup>7</sup>.

Nieco inne stanowisko zajął Wincenty Kraśko, sekretarz KW PZPR w Poznaniu odpowiedzialny za sprawy propagandy, cieszący się opinią jedyne go członka partyjnych władz, który 28 czerwca 1956 r. odważył się rozmawiać, co prawda z mizernym skutkiem, z protestującymi robotnikami. Przekonywał on zgromadzonych: „Poznańska organizacja partyjna powinna odegrać w walce o demokratyzację życia w kraju przodującą, historyczną rolę. [...] Dlatego że tu były wypadki poznańskie, dlatego że tu w Poznaniu, jak nigdzie, mieliśmy lepszą okazję spojrzenia w oczy tragicznej prawdzie, bo tu, jak nigdzie, lepiej ujrzeliśmy morze uzasadnionej goryczy, żalu i oburzenia ludzi pracy, którzy stracili cierpliwość, ludzi pracy, a nie agentów i prowokatorów”<sup>8</sup>. Wydaje się, że Kraśko doskonale wyczuwał oczekiwania wiecującej wówczas od kilku dni poznańskiej ulicy, która oprócz rehabilitacji Czerwca i jego uczestników głośno domagała się przeprosin ze strony premiera Józefa Cyrankiewicza. Dlatego też w ostatnim fragmencie swojego wystąpienia Kraśko przypomniał o „niefortunnym zwrocie tow. Cyrankiewicza w sprawie »odrąbywania rąk«”, po czym popisał się doskonałą znajomością dialektyki, podkreślając, iż poznaniacy cenią premiera „jako mądrego działacza politycznego”, a jednocześnie „nie mogą [mu] jeszcze do dnia dzisiejszego darować” jego wystąpienia<sup>8</sup>.

Drugiego dnia plenum obradującym, którzy, jak deklarowali, w większości już od kilku miesięcy nosili w sobie głęboką niezgodę na dotychczasową „agenturalną” ocenę „czarnego czwartku”, humory popsuł Franciszek Wróblewski, prezes Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, sam broniący się przed oskarżeniami o upolitycznienie tzw. procesów poznańskich. Przypomniał on stanowisko wobec procesów „towarzyszy z KW, którzy twierdzili, że wyroki są zbyt liberalne i łagodne”, oraz dopytywał: „Chciałbym wiedzieć, czy oni i dziś podtrzymują to. [...] Dzisiaj za tow. Gomułką wszyscy wyrażają ogólne oburzenie, jak to mogło do tego dojść, że w ogóle procesy poznańskie się odbyły. Co to ma znaczyć? Czy to jest ogólna metamorfoza?”<sup>9</sup>. Warto odnotować

---

<sup>5</sup> 13 XII 1949 r., za sprawą powołanego przez Biuro Polityczne KC PZPR Komitetu Obchodu 70-lecia Urodzin Józefa Stalina, czterem wielkim przedsiębiorstwom w Polsce postanowiono nadać imię Stalina. W tym gronie znalazły się również Zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu, które odtąd miały funkcjonować pod nazwą: Zakłady Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu (w skrócie: ZISPO) (zob. R. Kupiecki, „*Natchnienie milionów*”. *Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993, s. 83–87; *Nieście wyżej sztandar godności klasy robotniczej! Robotnicy Zakładów Metalowych w Poznaniu z dumą i radością witają nazwę Stalinowców*, „Głos Wielkopolski”, 16 XII 1949). Przeszły one nosić imię Stalina dopiero na przełomie października i listopada 1956 r., kiedy władze, przychylając się do robotniczych postulatów, zaaprobały „nową” nazwę poznańskich zakładów, nawiązującą do nazwiska ich tradycyjnego patrona. Od tego czasu pełna nazwa przedsiębiorstwa prezentowała się następująco: Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu. Przedsiębiorstwo Państwowe.

<sup>6</sup> W zespole akt KW PZPR w Poznaniu zachowało się co najmniej kilkadziesiąt oryginalnych egzemplarzy tego typu rezolucji. Pochodzą one głównie z wielkopolskich zakładów pracy; zob. AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1317, Rezolucje nadsyłane do KW [PZPR w Poznaniu] w związku z sytuacją międzynarodową i wewnętrzną w kraju, 1956 r.

<sup>7</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 72, Protokół z Plenum KW PZPR w Poznaniu, 29–30 X 1956 r., k. 10–11.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 12–14.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 84.

i zapamiętać ten głos, mimo że w podjętej w sprawie Czerwca końcowej uchwale plenum KW całkowicie opowiedziano się za wykładnią Gomułki, stwierdzając: „Z uznaniem i uczuciem ulgi zarazem plenum przyjęło ocenę wypadków poznańskich dokonaną przez tow. Wiesława, gdyż ocena ta – pokrywająca się ze zdaniem mas partyjnych i całego społeczeństwa Poznania – kładzie kres fałszywej sytuacji, w której odpowiedzialność za wypadki spychano niemal wyłącznie do geograficznych wymiarów Poznania i województwa – a poznańską organizację partyjną stawiano faktycznie w stan oskarżenia w oderwaniu od sytuacji w całym kraju”<sup>10</sup>.

Kapitał polityczny, jaki – zdaniem władz partii – udało się uzyskać w województwie poznańskim i w samym Poznaniu dzięki nowej ocenie Czerwca, postanowiono wykorzystać w zbliżających się wyborach do Sejmu PRL drugiej kadencji zaplanowanych na 20 stycznia 1957 r. W poznańskim okręgu wyborczym wśród kandydatów na posłów, oprócz m.in. Wincentego Kraški, nowego I sekretarza KW PZPR w Poznaniu, którego po październikowym przełomie lokalna prasa nie do końca chyba zasłużyła zaczęła kreować nieomal na męża opatrznościowego, władze znalazły również miejsce dla Edmunda Taszera, popularnego działacza związkowego z newralgicznej fabryki W-3 HCP. W przededniu Poznańskiego Czerwca pełnił on obowiązki przewodniczącego rady zakładowej w swojej fabryce oraz był członkiem delegacji Zakładów Cegielskiego, która udała się wówczas do Warszawy na rozmowy w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego i Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Nie sposób jednak nie zauważyć, że zgłaszając na poznańską listę wyborczą oba przytoczone nazwiska, tutejsze władze kierowały się z jednej strony chłodną kalkulacją, z drugiej zaś ściśle realizowały wyborczy scenariusz przygotowany uprzednio przez partyjne centrum władzy. Już bowiem w listopadzie 1956 r. specjalna Komisja Biura Politycznego KC PZPR do spraw Wyborów zalecała, aby „tylko jeden sekretarz KW był wysunięty na kandydata na posła”, oraz sugerowała możliwość wystawiania „wypóbowanych towarzyszy z samorządu robotniczego [...] z dużych zakładów pracy”, ze szczególnym uwzględnieniem „przewodniczących związków zawodowych”<sup>11</sup>.

Na powyższym przykładzie wyraźnie widać, że kandydatury zarówno Kraški, jak i Taszera z powodzeniem spełniały wszystkie wymagane kryteria. Na łamach poznańskiej prasy obu wymienionych pretendentów do poselskiej ławy regularnie prezentowano, odwołując się do ich czerwcowej karty. W obszernym artykule *Człowiek, który nie lubi ustępować*, opublikowanym 11 grudnia 1956 r. w „Gazecie Poznańskiej”, lokalnym organie PZPR, podkreślano: „Po wypadkach czerwcowych [Edmund Taszer – przyp. P.G.] nie zgadza się z początkową oficjalną wersją o »prowokacji«. Staje się jeszcze bardziej niepopularny wśród tych, którzy chcą wypaczyć sens wielkiego wydarzenia. [...] VIII Plenum powiedziało prawdę o sytuacji i bohaterskim zrywem robotników poznańskich. Prawdę tę od wielu miesięcy głosił i o nią walczył tow. Taszer”<sup>12</sup>. Z kolei Wincenty Kraško na łamach tego samego pisma wystąpił z odważnym apelem: „Posłom z województwa poznańskiego nigdy nie wolno zapomnieć lekcji z 28 czerwca. Jest to podstawowy nakaz wyborców”<sup>13</sup>.

Notabene bardzo szybko okazało się, że kandydatura Edmunda Taszera, od 1946 r. członka PPR i przez kilka powojennych lat podoficera KBW, nie cieszyła się wśród mieszkańców Poznania szczególną popularnością. W styczniu 1957 r. Eugeniusz Ratajczak, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR HCP, na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu

<sup>10</sup> *Ibidem*, Uchwała Plenum KW PZPR w Poznaniu, 30 X 1956 r., k. 124–127.

<sup>11</sup> Notatka Komisji Biura Politycznego KC PZPR do spraw Wyborów z listopada 1956 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 45–46.

<sup>12</sup> W. Styczyński, *Nasi kandydaci. Człowiek, który nie lubi ustępować*, „Gazeta Poznańska”, 11 XII 1956; por. Tow. Bernatowicz i tow. Taszer – kandydatami HCP, „Gazeta Poznańska”, 6 XII 1956; W. Tyblewski, *Rozmawiamy z kandydatami. U Edmunda Taszera*, „Głos Wielkopolski”, 27 XII 1956.

<sup>13</sup> *Kandydaci o przyszłym sejmie. Wincenty Kraško I sekretarz KW PZPR (Kandyduje w Poznaniu)*: „Linia mas” w Sejmie, „Gazeta Poznańska”, 21 XII 1956.

przyznawał: „Mamy trochę kłopotu z kandydatem tow. Taszerem, gdyż obecnie na zakładach jest »rozrabiany« – mówią o nim, że to »ubowiec« i dlatego nie mają do niego zaufania. Tłumaczymy ludziom, że tu nie chodzi o Taszera, a o mandat poselski”. Wydaje się, że niewiele to pomagało, ponieważ wyraźnie zaniepokojony Ratajczak utyskiwał dalej: „Ludzie [w HCP] przeważnie milczą albo też wracają do 28 czerwca, zadając pytania – kto zaczął pierwszy strzelać – niech przyjedzie Cyrankiewicz wytłumaczyć się. [...] Są i tacy, którzy mówią o tow. Gomułce, że zaczyna »przykręcać śrubę«”<sup>14</sup>.

Brak społecznej akceptacji dla kandydatury Edmunda Taszera, który miał być murowanym faworytem w wyborczym plebiscycie, musiał być sporym zaskoczeniem dla poznańskiego aparatu partyjnego. 15 stycznia wysłano do KC PZPR alarmujący dalekopis, w którym odnotowano, że Taszerowi „przyczepia się różne etykiety współpracownika UB i personalniaka. Są głosy [zarówno] wśród członków partii, jak i bezpartyjnych, że na Taszera głosować nie będziemy”<sup>15</sup>. Nie zważając na to, KW PZPR w Poznaniu starał się wykorzystywać odwołania do Czerwca do samego końca omawianej „kampanii” wyborczej. W wystosowanym tuż przed samymi wyborami apelu *Do wszystkich ludzi pracy w województwie poznańskim* zapewniano, że „uregulowano już w znacznym stopniu szereg bolesnych spraw”, a także „słusznie przywrócono w pełni zasłużone dobre imię mas pracujących Poznania”<sup>16</sup>. Z kronikarskiego obowiązku warto dodać, że Edmund Taszer zdobył oczywiście mandat poselski, który sprawował w latach 1957–1961.

Dwa miesiące później odbyła się Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Poznaniu, która w zamierzeniu partyjnych władz miała podsumować i ostatecznie zamknąć „burzliwy okres Czerwca i Października”. Dlatego też nie powinno dziwić, iż Wincenty Kraśko sporą część swojego referatu poświęcił „prawidłowej ocenie wypadków poznańskich”. Odwołał się w niej zresztą do interpretacji Czerwca dokonanej przez Władysława Gomułkę w październiku 1956 r. Idąc tym tropem, Kraśko odpowiedzialnością za Czerwiec obarczył poprzednie władze partyjne, „resortowe ministerstwa i centralne zarządy”. Ponadto w jego wystąpieniu oprócz znanej nam już wykładni sprowadzającej Czerwiec do „dobitnego świadectwa oderwania partii od mas” pojawiły się nowe wątki, mające najwyraźniej na celu zdjęcie odium odpowiedzialności za Czerwiec z poznańskiej PZPR. Okazało się bowiem, że „Komitet Wojewódzki znał i solidaryzował się z większością żądań wysuwanych przez robotników poznańskich zakładów”, a ponadto „do prawidłowej oceny wydarzeń poznańskich” dochodził on... „stopniowo” [!]. Dlatego też „z dużymi wątpliwościami odnosiliśmy się – mówił Kraśko – do sugestii o roli, jaką w przygotowaniu i zorganizowaniu demonstracji robotniczej miała rzekomo spełnić obca agencja i prowokatorzy”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> AP Poznań, KM PZPR w Poznaniu, 55, Protokół nr 2/57 z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Poznaniu, 15 I 1957 r., b.p. Problem braku poparcia wśród robotników HCP dla kandydatury Edmunda Taszera był co najmniej dwukrotnie poruszany podczas posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR HCP. Po raz pierwszy 20 XII 1956 r., kiedy to I sekretarz KZ PZPR HCP Władysław Szymczak niepokoił się, że „są pewne odgłosy rozrabiania tow. Taszera, ponieważ służył on w KBW”, dlatego też „ludzie mają do niego zastrzeżenia” (AP Poznań, KZ PZPR HCP, 45, Protokół nr 53 z posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR HCP, 20 XII 1956 r., b.p.). Niecałe dwa tygodnie później Szymczak ponownie przyznawał: „Jedyną wątpliwą kandydaturą jest tow. Taszer, do którego ludzie mają pretensje, które się rozniosły”. I sekretarz KM PZPR w Poznaniu Edward Hałas, występujący na powyższym posiedzeniu w roli gościa, instruował współtowarzyszy: „należy odierać niesłuszne argumenty do kandydatury tow. Taszera”. Jednocześnie zaś wskazywał prasę, która „zrobiła Taszerowi niedźwiedzią przysługę, lakierując nieco jego życiorys” (*ibidem*, Protokół nr 54 z posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR HCP, 3 I 1957 r., b.p.).

<sup>15</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1265, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu z przebiegu zebrań przedwyborczych POP przesłana do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 15 I 1957 r., k. 31.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Odezwa KW PZPR w Poznaniu do wszystkich ludzi pracy w województwie poznańskim. Do wszystkich mieszkańców Wielkopolski, styczeń 1957 r., k. 1–2.

<sup>17</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 8, Referat na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Poznaniu wygłoszony przez Wincentego Kraśkę, I sekretarza KW PZPR w Poznaniu, 2 III 1957 r., k. 25–27. Warto

Kolejni referenci, podążając tropem wytyczonym przez Kraśkę, wykazywali się podobnymi skłonnościami do wypierania z pamięci swojej niedawnej aktywności politycznej. Monotonna dyskusja wymknęła się jednak spod kontroli po kontrowersyjnej, jak się miało okazać, wypowiedzi Antoniego Jałoszyńskiego, I sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań-Stare Miasto. Zwrócił on uwagę na nieustannie ponawiane postulaty robotników, zwłaszcza tych pracujących w HCP i ZNTK, domagające się przyjazdu do Poznania premiera Józefa Cyrankiewicza, „który po wypadkach poznańskich złożył oświadczenie o odcięciu tej ręki”. Podkreślił jednocześnie, że „trzeba tę sprawę załatwić, bo nadal społeczeństwa okłamywać nie możemy”<sup>18</sup>.

Ten ton był jednak dla niektórych nie do zaakceptowania. W ostrą polemikę z Jałoszyńskim wdał się Edward Stokowski, sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań-Nowe Miasto. Powrócił on do pierwszej, kanonicznej wykładni Czerwca, przypominając gromko zebranych: „Nie można towarzysze pochylać rebelii, która powstała wśród szumowin znajdujących się w każdym kraju, które podniosły rękę na władzę ludową”. I udowadniał: „Gdyby towarzysze nie było grozy odrąbannej ręki, czy nie byłoby takiej sytuacji, w jakiej znalazły się Węgry?”<sup>19</sup>. Stanowisko Stokowskiego jednoznacznie poparł komendant wojewódzki MO ppłk Benedykt Cader, który stwierdził, że uwagi pod adresem Cyrankiewicza wysuwają „warchoły”, za „niedorzeczne” zaś uznał żądania złożenia przez premiera „samokrytycznego oświadczenia”<sup>20</sup>.

Wiosną 1957 r. partia komunistyczna powoli zaczęła wychodzić z popaździernikowego kryzysu. Wtedy też widać już było wyraźnie, także na wyżej przytoczonym przykładzie potraktowania Taszera, że możliwości politycznej instrumentalizacji Czerwca są coraz bardziej ograniczone i iluzoryczne, stają się balastem, którego partia jak najszybciej pragnęła się pozbyć. Szybkimi krokami zbliżała się bowiem pierwsza rocznica robotniczego protestu, a komuniści najwyraźniej nie mieli ochoty dopisywać tej dacie do swojego kalendarza świąt związanych z „tradycjami ruchu robotniczego”.

30 marca 1957 r. dał temu wyraz sam Władysław Gomułka. Zapytany podczas zamkniętej rozmowy przez członków partyjnej delegacji z HCP<sup>21</sup> o stanowisko wobec robotniczych postulatów

---

dodać, że Kraśko w swoim referacie dowiódł sporej zręczności, z jednej strony bowiem przyznawał, iż władze KW PZPR w Poznaniu wykazywały „duże niezdecydowanie i chwiejność w wyciąganiu praktycznych wniosków politycznych z oceny wydarzeń czwartkowych”, z drugiej zaś w wielu sprawach ustępowały „z zajętego przez siebie słusznego stanowiska pod naciskiem władz centralnych”. Dotyczyć to miało zwłaszcza kwestii związanych z procesami poznańskimi (*ibidem*, k. 28).

<sup>18</sup> Antoni Jałoszyński przywołał problem przyjazdu Józefa Cyrankiewicza do Poznania, omawiając sprawy, które „nie zostały jeszcze załatwione do końca przez nasze władze partyjne”. Zaapelował on o zaprzestanie okłamywania społeczeństwa w tej kwestii i odniósł się do zakończonej niedawno kampanii wyborczej do Sejmu PRL. W jej trakcie Jałoszyński obsługiwał spotkania przedwyborcze wspólnie z kandydującym na posła Wincentym Kraśką, który wielokrotnie nagabywany przekonywał wyborców: „Cyrankiewicz niewątpliwie przyjedzie do Poznania i wytłumaczy się w tej sprawie”. Jego dotychczasowa nieobecność w stolicy Wielkopolski – jak dowodził Kraśko – miała wynikać głównie z faktu, iż Cyrankiewicz kandydował w omawianych wyborach w województwie krakowskim (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 8, Protokół z VI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Poznaniu, 2–4 III 1957 r., k. 129–130).

<sup>19</sup> Edward Stokowski podkreślał ponadto, że gdyby w czerwcu 1956 r. nie „opanowano sytuacji” w Poznaniu, to wówczas „wrogie elementy, których jest na pewno w Polsce dużo, sięgałyby nie tylko po panowanie w Poznaniu, nie tylko po opanowanie radia, nie tylko po opanowanie Urzędu Bezpieczeństwa, więzienia, ale sięgałyby po to samo w innych powiatach i skrzykiwałyby takich samych do obalenia ustroju w Polsce. [...] Są to dostateczne argumenty i nie potrzebuje tow. Cyrankiewicz przyjeżdżać [do Poznania] i wyjaśniać. Sami mamy obowiązek wyjaśniać sprawę, że towarzysze odrąbiemy i dzisiaj rękę tym, którzy podniosą ją przeciw władzy” (*ibidem*, k. 139).

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 158.

<sup>21</sup> Delegacja Zakładów Cegielskiego udała się na rozmowę z Władysławem Gomułką w asyście Czesława Kończala, kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Poznaniu, w następującym składzie: Władysław Szymczak (I sekretarz KZ PZPR HCP), Kazimierz Mikołajczak (członek Egzekutywy KZ PZPR HCP), Józef Jankowski (sekretarz KF PZPR W-3 HCP, jednocześnie członek Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu), Jan Majchrzycki

dotyczących obchodów pierwszej rocznicy Czerwca, odparł: „Jest to niezbyt chlubna data”<sup>22</sup>. Dwa miesiące później odwiedził on Zakłady Cegielskiego, a wizyta ta, nieprzypadkowo zaaranżowana w przededniu czerwcowej rocznicy, przeszła do historii w związku z jego apelem, aby nad Czerwcem niezwłocznie opuścić „żałobną kurtynę milczenia”. Hasło to nie pozostało bez echa, poszły za nim odpowiednie działania zarówno o charakterze propagandowym, jak i w istocie represyjnym. W ten sposób gomułkowskie „ciszej nad tą trumną” wyznaczyło trzecią, najistotniejszą strategię PZPR wobec Poznańskiego Czerwca – konsekwentnego przemilczenia.

W 1957 r. pod presją grożących ulicznym strajkiem poznańskich robotników dopuszczono wprawdzie do obchodów pierwszej rocznicy Czerwca '56, ale jedynie w postaci całkowicie zaaprobowanej przez władzę, ograniczonej, bez możliwości wyjścia poza ściśle określone granice<sup>23</sup>. Inicjatywę robotniczych środowisk Poznania, które w naturalnym odruchu pragnęły upamiętnić wydarzenia Czerwca, zduszono w zarodku za pomocą szerokiego wachlarza działań politycznych<sup>24</sup> oraz przedsięwzięć o charakterze operacyjnym podejmowanych przez poznańską SB<sup>25</sup>. Niemniej jednak Egzekutywa KW PZPR w Poznaniu właściwie aż do końca lat pięćdziesiątych każdorazowo poświęcała jedno ze swoich majowych posiedzeń omówieniu czerwcowego „zabezpieczenia” miasta<sup>26</sup>. Warto też zauważyć, że przez kolejne trzy lata po Czerwcu '56 zaniechano w Poznaniu organizowania pochodów pierwszomajowych w obawie przed trudnymi do przewidzenia konsekwencjami wyprowadzenia ludzi na ulicę<sup>27</sup>.

Inną poważną komplikacją, z którą przez kilka lat po Czerwcu przyszło się zmagać poznańskiej PZPR, były kłopoty z rozbudową partyjnych szeregów. Dotyczyło to zwłaszcza największych wielkopolskich zakładów pracy: HCP i ZNTK. W lipcu 1957 r. Eugeniusz Ratajczak, znany nam już sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Cegielskiego, nie kryjąc rozczarowania, przyznał na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu, że organizacja partyjna, którą reprezentuje, od poprzedniego roku nie przyjęła w swoje szeregi ani jednego członka.

---

(sekretarz KF PZPR W-4 HCP), J. Kruszyński (przewodniczący Rady Robotniczej HCP) (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 2727, Dalekopis Jana Olzaka, sekretarza KW PZPR w Poznaniu, do Jerzego Albrechta, sekretarza KC PZPR, 27 III 1957 r., b.p.).

<sup>22</sup> AP Poznań, KD PZPR Poznań-Wilda, 19, Protokół z Plenum KZ PZPR HCP, 3 IV 1957 r., b.p.

<sup>23</sup> Szerzej na temat obchodów pierwszej rocznicy Poznańskiego Czerwca w: P. Grzelczak, „*Nie można dopuścić do najmniejszej awarii*”. *Władze partyjne w Poznaniu wobec pierwszej rocznicy Czerwca '56* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2010. Referaty*, red. N. Jarska, T. Kozłowski, wstęp L. Kamiński, Warszawa 2011, s. 73–80.

<sup>24</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 328, Protokół nr 15 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 19 VI 1957 r., k. 80–88.

<sup>25</sup> AIPN Po, 570/67, Kolekcja Poznański Czerwiec 1956 r., Analiza sytuacji na terenie Poznania w związku z rocznicą wypadków [poznańskich], podpisana przez mjr. Alojzego Cygańskiego, zastępcę komendanta KW MO ds. SB w Poznaniu, 23 VI 1957 r., k. 15–28.

<sup>26</sup> 21 V 1958 r. podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR komendant wojewódzki MO płk Benedykt Cader oraz jego zastępca ds. SB mjr Alojzy Cygański przedstawili stan „zabezpieczenia” miasta w przededniu otwarcia MTP z uwzględnieniem kolejnej rocznicy „wypadków poznańskich” (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 334, Protokół nr 17 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 21 V 1958 r., k. 118–124). Rok później, dokonując podobnej analizy, Cader podkreślał, że „sytuacja polityczno-ekonomiczna pozwala na ten okres angażować mniejsze już siły”. Uspokajał przy tym: „nie oznacza to, że MO się rozbraja. Przygotowani będziemy we wszystkie niezbędne środki techniczne i chemiczne” (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 338, Protokół nr 10 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 20 V 1959 r., k. 147–152).

<sup>27</sup> Na jednym z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu w kwietniu 1960 r. sekretarz KW PZPR Adam Łopatka przyznał, że „obecnie warunki pozwalają nam na zorganizowanie manifestacji [pierwszomajowej]”. Zgodził się z nim przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu Franciszek Szczerbał: „W ub. 3 latach nie mieliśmy takich wpływów, ażeby wyprowadzić ludzi na manifestację, więc organizowało się »spacer« na stadion” (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 344, Protokół nr 8 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 6 IV 1960 r., k. 144–147).

W Cegielskim za taki stan rzeczy odpowiadać mieli według niego ci, którzy „warcholą”, toteż apelował, aby niezwłocznie przystąpić do rozprawy z nimi<sup>28</sup>. Warchołem numer jeden uczyniono niebawem Stanisława Matyję, czyli jednego z liderów czerwcowego protestu, cieszącego się ogromnym zaufaniem załogi HCP. 1 marca 1958 r., w wyniku bardzo szczegółowo zaplanowanej operacji KZ PZPR HCP oraz KW PZPR w Poznaniu, Matyję wraz z grupą kilku innych najbardziej aktywnych robotników walczących o pracownicze prawa oraz upominających się o pamięć Czerwca '56 zwolniono z pracy. Jak poinformowano w specjalnym dalekopisie przesłanym do KC PZPR, zwolnienia „dokonano w sposób przemyślany, zabezpieczony”, a w całą sprawę „wtajemniczonych było tylko kilka osób”<sup>29</sup>.

Warto dodać, że zielone światło dla tego typu działań dał już w sierpniu 1957 r. Sekretariat KC PZPR, który po fali przechodzących przez kraj strajków wystosował do wszystkich organizacji partyjnych specjalną instrukcję określającą jednoznaczne stanowisko partii wobec tego „szkodniczego działania wrogów socjalizmu”<sup>30</sup>. Jak widać, wezwanie Gomułki stało się dogodnym pretekstem do stłumienia i zaniechania sformułowanej w październiku 1956 r. tezy o zasadniczo „słusznym” charakterze czerwcowego wystąpienia i odejścia od wiążącej się z tym słownej ekwilibrystyki. Tłem owej zaordynowanej przez Gomułkę „ciszy” okazywała się pierwotna wykładnia wypadków poznańskich, jako efektu działań przeciwnych ustrojowi warcholów i chuliganów.

Wyraźnym potwierdzeniem takiego postrzegania wydarzeń Czerwca przez poznański aparat partyjny wyższego i średniego szczebla w czasach gomułkowskich jest działalność wojewódzkiej oraz miejskiej komisji do spraw weryfikacji poległych za władzę ludową. W styczniu 1962 r. na polecenie Sekretariatu KC PZPR, w ramach ogólnopolskiego projektu badawczego koordynowanego przez Zakład Historii Partii przy KC PZPR, podobne zespoły powołano w całym kraju. Ich podstawowym zadaniem było „ustalenie liczby ofiar poniesionych przez obóz demokratyczny w walce o utrwalenie władzy ludowej”<sup>31</sup>. Co bardzo znamienne, poznańskie komisje w skrupulatnie opracowanych przez siebie ankietach, arkuszach i wykazach w skład poległych „utrwalaczy” zaliczyły również poległych podczas Poznańskiego Czerwca funkcjonariuszy UB i MO. Z materiałów wytworzonych przez omawiane zespoły „badaczy” wynika, że 28 czerwca 1956 r. funkcjonariusze ci zginęli z rąk „rebeliantów» poznańskich”<sup>32</sup> bądź też „prowokatorów”<sup>33</sup>.

Problem Czerwca 1956 odgrywał istotną rolę właściwie tylko do końca lat pięćdziesiątych. W latach sześćdziesiątych, w dobie postępującej stabilizacji, coraz rzadziej był przywoływany w partyjnych dyskusjach. Niemniej jednak w stolicy Wielkopolski jego nieprzyjemne wspomnienie zawsze towarzyszyło komunistom w obliczu stanów kryzysowych. W 1959 r. i 1963 r. przy okazji kolejnych podwyżek cen przyznawano, że napięta do granic wytrzymałości sytuacja grozi „drugim Poznaniem”, a wyjścia robotników HCP na ulicę właściwie „każdy się spodziewał”<sup>34</sup>. Wypada

<sup>28</sup> AP Poznań, KM PZPR w Poznaniu, 56, Protokół nr 11/57 z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Poznaniu, 26 VII 1957 r., b.p.

<sup>29</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1120, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu dotycząca sytuacji w HCP, 6 III 1958 r., k. 77.

<sup>30</sup> AAN, KC PZPR, V/51/1682, Instrukcja Sekretariatowi KC PZPR, sierpień 1957 r., k. 128–135.

<sup>31</sup> *Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne*, oprac. B. Brzeziński, L. Chrzanowski, R. Halaba, Warszawa 1970, s. 5.

<sup>32</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 9555, Miejska komisja weryfikacji poległych za władzę ludową w Poznaniu, Arkusz personalny Zygmunta Izdebnego, k. 4.

<sup>33</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 9533, Miejska komisja weryfikacji poległych za władzę ludową w Poznaniu, Arkusz personalny Kazimierza Grai, k. 4.

<sup>34</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 82, Protokół z Plenum KW PZPR w Poznaniu, 11 XI 1959 r., k. 74. W dalekopisie charakteryzującym nastroje w Poznaniu po podwyżkach cen, który w marcu 1963 r. Wydział Organizacyjny KW PZPR w Poznaniu przesłał do KC PZPR, szczególnie niepokój wojewódzkich władz partyjnych wzbudzała atmosfera panująca w HCP (AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1135, Informacja Wydziału Organizacyjnego

skądinąd podkreślić, że przy okazji kolejnych tego typu „destabilizacji” w partyjnej mentalności ciągle mocno tkwiło przekonanie o „wrogiej” inspiracji tego rodzaju wydarzeń. Toteż gdy w lutym 1960 r. w poznańskim ZNTK wybuchł duży strajk, przewodniczący Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej Stanisław Zapeński nie bez powodu pytał, czy „organom bezpieczeństwa” udało się ustalić, że „wypadki [...] w ZNTK były przygotowane organizacyjnie od zewnątrz”<sup>35</sup>.

Z drugiej wszakże strony czerwcowe retrospekcje nie odegrały już większej roli, czego chyba należałoby się spodziewać podczas przygotowań do poznańskiego wiecu z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego<sup>36</sup>, czy też w trakcie lokalnego epizodu wydarzeń marcowych w roku 1968. Mogło to w pewnej mierze wynikać z dającej się wyraźnie zaobserwować i postępującej wraz z umacnianiem się ekipy Gomułki autocenzury stosowanej przez członków PZPR zasiadających w interesujących nas gremiach. Z tego też powodu Henryk Nowak, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, na jednym z posiedzeń egzekutywy KW PZPR w marcu 1960 r. niepokoił się: „Po fali krytyki w 1956 r. przeszliśmy w drugą stronę – milczenia”<sup>37</sup>. Trzeba jednak przyznać, że poziom przemilczania bądź lakierowania niewygodnych dla PZPR faktów był wówczas jeszcze daleki od pułapu, który miał osiągnąć w następnej dekadzie.

Czerwcowe analogie z pewnością pojawiły się w poznańskich strukturach PZPR za sprawą wydarzeń na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Ich poznańska rekonstrukcja jest jednak mocno utrudniona, głównie ze względu na zły stan zachowania akt partyjnych z tego okresu. Protokoły, którymi dysponujemy, są w najwyższym stopniu lakoniczne, zostały pozbawione zapisu dyskusji i najczęściej zawierają jedynie niewiele wnoszący porządek posiedzenia<sup>38</sup>. Na podstawie nielicznych informacji dotyczących sytuacji politycznej w Wielkopolsce przekazywanych w tych dniach przez poznański KW PZPR do KC PZPR możemy się zorientować, że sytuacja w Poznaniu, a szczególnie w Zakładach Cegielskiego, była bardzo niespokojna. Zachowane dokumenty noszą ślady licznych odręcznych poprawek i korekt redakcyjnych, najczęstsze zaś wykreślenia nanoszone ręką sekretarza KW PZPR Jerzego Zasady dotyczyły przybierających z każdym dniem na sile pogłosek i plotek o strajku, a nawet o wyjściu robotników HCP na ulicę<sup>39</sup>. Z kolei, jak wynika z informacji przesyłanych do KW PZPR z KZ PZPR HCP, sytuacja w tej fabryce rzeczywiście nie należała do „właściwych”<sup>40</sup>, a wydarzenia w Gdańsku powszechnie nazywano tam „odmianą wypadków poznańskich”<sup>41</sup>. Opisane przykłady każą nam z jednej strony

---

KW PZPR w Poznaniu nr 38/63 dotycząca dalszych komentarzy społeczeństwa na temat aktualnej sytuacji gospodarczej kraju, 29 III 1963 r., k. 167).

<sup>35</sup> AP Poznań, KM PZPR w Poznaniu, 64, Protokół nr 2 z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Poznaniu, 24 II 1960 r., b.p.

<sup>36</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1888, Informacja w sprawie listu KC PZPR do organizacji partyjnych, przesłana do KW PZPR w Poznaniu przez Jana Mrocza, I sekretarza KD PZPR Poznań-Stare Miasto, 5 IV 1966 r., k. 183.

<sup>37</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 344, Protokół nr 6 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu, 11 III 1960 r., k. 64.

<sup>38</sup> Dla przykładu warto odnotować fakt, iż w zespole akt KZ PZPR ZNTK Poznań z grudnia 1970 r. zachował się tylko jeden protokół z posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR o objętości jednej strony maszynopisu (AP Poznań, KZ PZPR ZNTK Poznań, 26, Protokół nr 31/70 z posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR ZNTK w Poznaniu, 18 XII 1970 r., b.p.); por. AP Poznań, KZ PZPR „Pomet”, 28, Protokół nr 5 z posiedzenia Plenum KZ PZPR przy Zakładach Metalurgicznych „Pomet” w Poznaniu, poszerzonego o czołowy aktyw Zakładów, 18 XII 1970 r., b.p.

<sup>39</sup> Zob. AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1155, Informacja KW PZPR w Poznaniu nr 73/70 dotycząca sytuacji politycznej w Wielkopolsce, 18 XII 1970 r., k. 110; *ibidem*, Informacja KW PZPR w Poznaniu nr 74/70 dotycząca nastrojów politycznych w Wielkopolsce, 19 XII 1970 r., k. 113–115.

<sup>40</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 1634, Informacja nr 42/70 KZ PZPR HCP dotycząca sytuacji w HCP, 18 XII 1970 r., k. 163.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Informacja nr 41/70 KZ PZPR HCP dotycząca atmosfery w HCP, 16 XII 1970 r., k. 162.

postawić pytanie o drożność działających pionowo kanałów informacyjnych PZPR w sytuacjach kryzysowych<sup>42</sup>, z drugiej zaś skłaniają do zastanowienia się nad przyczynami prowadzącymi do zaniechania skrupulatnie zazwyczaj przestrzeganego obowiązku protokolowania partyjnych posiedzeń wszystkich możliwych szczebli.

\* \* \*

Podsumowując rozważania na temat miejsca Poznańskiego Czerwca w partyjnym dyskursie czasów gomulkowski, należałoby skonstatować, że w październiku 1956 r. nowa ocena Czerwca, zaproponowana przez Władysława Gomułkę, przez krótki czas odgrywała ważną, legitymizującą rolę w polityce nowej ekipy władzy. Nie zmienia to jednak faktu, że poza tym krótkim epizodem PZPR pragnęła o Czerwcu jak najszybciej zapomnieć. Październikowa wykładnia Czerwca bardzo szybko bowiem przestała być aktualna, a partyjna optyka w tej sprawie zmieniła się o 180 stopni i wróciła właściwie do punktu wyjścia z lipca 1956 r. W Poznaniu z oczywistych względów ten proces był o wiele bardziej skomplikowany. W toczących się tam partyjnych dyskusjach doświadczenie Czerwca było z dużą częstotliwością przywoływane w różnym kontekście aż do początku lat sześćdziesiątych, aby ponownie powrócić w grudniu 1970 r. Dotyczyły one nie tylko walki z przejawami pamięci o Czerwcu, kolejnych sytuacji kryzysowych i strajkowych, ale też problemów z rozbudową szeregów partyjnych.

Oficjalna strategia PZPR, polegająca na konsekwentnym przemilczaniu Czerwca '56, została niebawem powtórzona wobec Grudnia '70 oraz Czerwca '76. Powyższa sytuacja stanowi zaś interesującą płaszczyznę porównawczą dla aktywności partii komunistycznej w skali lokalnej (np. w Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie, Elblągu, Radomiu, Płocku) po kolejnych kryzysach robotniczych w PRL: w latach 1956, 1970 oraz 1976.

---

<sup>42</sup> Na temat recepcji wydarzeń grudniowych 1970 r. w kraju zob. np.: T. Balbus, L. Kamiński, *Wydarzenia grudniowe 1970 roku poza Wybrzeżem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 143–160; L. Kamiński, *Grudzień '70 na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2002, nr 1, s. 43–60; K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008, s. 261–325.



## **Problem rewizjonizmu marksizmu na łamach centralnej prasy partyjnej w latach 1956–1959**

Polski Październik '56 miał fundamentalne znaczenie w procesie ewolucji systemu komunistycznego w Polsce. Spośród licznych zagadnień związanych z tym „polskim miesiącem” warto się bliżej przyjrzeć tzw. rewizjonizmowi marksizmu. Wyrażał on pragnienie zmiany systemu komunistycznego z pozycji marksistowskiej ortodoksji lub też herezji. Ta dwuznaczność jego oceny wynikała z ogromnej różnorodności postaw osób zaliczanych do kręgu rewizjonistycznego, a także z ewaluacji istoty „socjalizmu” w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jak zauważył Andrzej Friszke, „nie dysponujemy jednak żadną próbą określenia wspólnego stanowiska środowisk rewizjonistycznych, gdyż nie uformowały się one we frakcje czy kluby w ramach PZPR”<sup>1</sup>. Ów brak koherentności środowiska rewizjonistycznego nie przeszkodził jednak aparatowi propagandowemu PZPR w przedstawieniu go w sposób jednorodny, ułatwiający jego dezawuowanie. Nie zważano także na fakt, że pod klasycznie pojmowanym pojęciem rewizjonizmu kryje się myśl Eduarda Bernsteina<sup>2</sup>. Termin ten został jednakże przejęty także przez historyków do opisu wzmiankowanego zjawiska.

Obecnie najpełniejszy obraz rewizjonizmu został przedstawiony w książce Michała Kopečka<sup>3</sup>. Kolejne ujęcie tego zagadnienia, jednak bardziej nakierowane na wymiar filozoficzny, można znaleźć w pracy pod redakcją Leopolda Łabędzia<sup>4</sup>. W okresie PRL temat ten poruszany był m.in. przez Leszka Krzemienia<sup>5</sup>, Andrzeja Werblana<sup>6</sup> oraz Walerego Namiotkiewicza<sup>7</sup>, jednakże wartość tych prac jest nikła. Próby podjęcia tej tematyki po 1989 r., poza rozdziałem w książce Andrzeja Friszke, ograniczały się do opisu ściśle określonych problemów cząstkowych<sup>8</sup>. Zbigniew Romek pokrótce przedstawił ewolucję ideową Leszka Kołakowskiego<sup>9</sup>, z kolei Wojciech Turek omówił stosunek rewizjonistów wobec obchodów milenijnych oraz prymasa Stefana Wyszyńskiego<sup>10</sup>. Interesujący jest także wywiad z Krzysztofem Pomianem przeprowadzony przez Pawła Machcewicza oraz Wiesława Władykę<sup>11</sup>. Negatywnie na tym tle wyróżnia się artykuł Henryka Słabka, który chociażby w zakresie próby opisanego stosunków panujących między redakcją

<sup>1</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL w latach 1945–1980*, Londyn 1994, s. 135.

<sup>2</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Rozkład*, Warszawa 1989, s. 1153.

<sup>3</sup> M. Kopeček, *Hledání ztraceného smyslu revoluce. Zrod a počátky marxistického revizionismu ve střední Evropě 1953–1960*, Praha 2009.

<sup>4</sup> *Revisionism: essays on the history of Marxist ideas*, red. L. Labedz, New York 1962.

<sup>5</sup> L. Krzemień, *Przeciwko ideologicznemu rozbrajaniu partii*, Warszawa 1958.

<sup>6</sup> A. Werblan, *Szkice i polemiki*, Warszawa 1970.

<sup>7</sup> W. Namiotkiewicz, *Myśl polityczna marksizmu a rewizjonizm*, Warszawa 1970.

<sup>8</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 133–169.

<sup>9</sup> Z. Romek, *Droga Leszka Kołakowskiego ku antykomunistycznej opozycji. Od ortodoksyjnej ideologii ku wolności myślenia*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4, s. 139–159.

<sup>10</sup> W. Turek, *Partyjni rewizjoniści wobec Kościoła i obchodów milenijnych [w:] Zapomniany rok 1966. W XXX rocznicę obchodów Milenium Chrztu Polski*, Gdańsk 1996, s. 95–105.

<sup>11</sup> [K. Pomian], *Nieudana próba intelektualnej modernizacji Polski*, „Mówią Wieki” 1991, nr 10, s. 1–6.

paryskiej „Kultury” a środowiskiem rewizjonistów (bliżej zresztą niesprecyzowanym) pełen jest śmiałych tez, niestety o charakterze aksjomatycznym<sup>12</sup>.

W rozważaniach nad problemem rewizjonizmu niezwykle interesująca jest kwestia reakcji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na to zagrożenie dla jej wewnętrznej spójności. O problemie tym wspominał Krzysztof Persak<sup>13</sup>, jednakże warto się bliżej przyjrzeć działaniom propagandowym podjętym wobec rewizjonizmu na łamach centralnej prasy partyjnej. W niniejszym referacie zostaną ukazane sposoby prowadzenia polemiki z rewizjonistycznymi koncepcjami oraz ich dezawuowanie, pojawiające się na łamach codziennej „Trybuny Ludu” oraz „Nowych Dróg” – organu teoretycznego KC PZPR. Zakres chronologiczny przeprowadzonej analizy obejmuje lata 1956–1959, a więc od październikowej odwilży do III Zjazdu PZPR, który to (w teorii) wieńczył proces konsolidacji partii i w założeniu propagandowym miał położyć kres rewizjonistycznej zawierusze. Ze względu na zmieniający się charakter „argumentacji” używany przez oba organy PZPR, ściśle związany z postępującymi w niej zmianami, narracja będzie prowadzona w sposób chronologiczny, a nie problemowy.

Korzeni rewizjonizmu należy szukać w Październiku '56. Był on punktem kulminacyjnym trwającej w PRL od 1954 r. odwilży. Jej skutki obejmowały wszystkie dziedziny ówczesnego życia, gdyż komunistyczny totalitaryzm miał ambicję kształtować każdy aspekt ludzkiej egzystencji, zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej. Dlatego też „odwilż” przyniosła niezwykle szerokie zmiany. Dotyczyły one również partii komunistycznej, zależnej od wschodniego centrum dyspozycyjnego, a zarazem kreującej rzeczywistość w PRL. Konflikt między dwiema frakcjami, puławską i natolińską, a także ujawnione „błędy i wypaczenia”, nad którymi unosił się cień „kultu jednostki”, spowodowały u wielu członków PZPR, jak również jej młodzieżowej przybudówki ZMP, swoisty kryzys wiary w nieomyślność wykładanej doktryny. Równocześnie oddolnie powstawały różnego rodzaju kluby dyskusyjne inteligencji. Ferment intelektualny obejmował zatem szerokie rzesze ludzi, którzy zapragnęli sami, bez oficjalnej wykładni, analizować otaczającą ich rzeczywistość. Towarzyszyła temu coraz większa aktywność robotników, którzy według propagandy komunistycznej mieli nie tylko być największym beneficjentem wprowadzonego ustroju, lecz również sprawować w nim władzę. Głoszone przez komunistów hasła w połączeniu z rzeczywistymi warunkami życia i pracy „proletariatu” doprowadziły do wybuchu niezadowolenia, który przybierał różne formy: od rebelii poznańskich robotników do trwających w całym kraju wieców i manifestacji, które nasiliły się we wrześniu i w październiku 1956 r.

Wybór Władysława Gomułki na I sekretarza PZPR został odebrany w Polsce jako początek instytucjonalnego zabezpieczenia wyczekiwanych przez społeczeństwo zmian. Jednakże to, co miało być początkiem demokratyzacji i „unarodowiania” systemu, dla Gomułki było maksymalnym ustępstwem w zamierzonym przez partię rozwoju. Dany mu przez społeczeństwo ogromny kredyt zaufania zaczął bardzo szybko topnieć, a miejsce nadziei zajęły rozczarowanie i marazm, które wkrótce stały się nieodłącznymi składnikami gomułkowskiego „sierniężnego socjalizmu”.

Taki rozwój wypadków był całkowicie sprzeczny z wyobrażeniami nie tylko społeczeństwa, ale również części aparatu partyjnego i inteligencji. Zapoczątkowany przez odwilż klimat większej swobody prowadzenia dyskusji, a także rozluźnienie „centralizmu demokratycznego” w partii, skutkowało znaczącym ożywieniem intelektualnym. Jako że wpojonym przez stalinizm narzędziem postrzegania rzeczywistości był marksizm, a dyskusje toczyły się przede wszystkim na łamach oficjalnych czasopism, to nim przepelnione były ówczesne rozważania.

---

<sup>12</sup> H. Słabek, *Wizerunek rewizjonizmu i rewizjonistów*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 3, s. 91–101.

<sup>13</sup> K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006, s. 26–68.

Pierwszy artykuł traktujący o rewizjonizmie, który ukazał się na łamach „Nowych Dróg” w okresie między VII a VIII Plenum KC PZPR, był autorstwa Leszka Kołakowskiego<sup>14</sup>. Filozof wyłożył w nim swoje koncepcje ożywienia marksizmu. Opowiedział się za zniesieniem dogmatyzmu, czyli przyjmowaniem założeń *a priori*. Wskazywał również na dyskusję i krytykę jako niezbędne czynniki w rozważaniach nad marksizmem w PRL. Według Kołakowskiego w dalszym ciągu zachował on zdolność pełnego tłumaczenia świata, zjawisk oraz rzeczywistości, jednakże tylko pod warunkiem istnienia w nim intelektualnej żywotności – rewizji. Termin ten pojawił się we wspomnianym artykule dwukrotnie, tworząc pewną semantyczną podstawę do nazwania dopiero co powstałego zjawiska. Kołakowski podkreślił rolę, jaką w „naukowym” ustroju powinni odgrywać intelektualiści: „Intelektualiści nie są potrzebni partii komunistycznej po to, żeby zachwycać się mądrością jej decyzji, ale tylko po to, żeby jej decyzje były mądre. Są więc potrzebni komunizmowi jako ludzie wolni w myśleniu, a zbędni jako oportuniści”<sup>15</sup>. W swoim wywodzie Kołakowski zarzucił państwu komunistycznemu przeobrażenie marksizmu w teologię oraz w religię, co z jednej strony dla każdego komunisty było obelgą, a z drugiej ukazywało stosunek rodzącego się rewizjonizmu do religii<sup>16</sup>. Słowo-klucz w artykule Kołakowskiego, jakim był termin rewizja, sąsiadowało z oskarżeniem systemu komunistycznego o petryfikowanie filozofii marksistowskiej, co, jak konkludował autor, „prowadzi z konieczności do przeobrażenia jej w mitologię”<sup>17</sup>.

Artykuł Kołakowskiego ze względu na zawarte w nim tezy wskazujące „uwolnienie” doktryny marksistowskiej spod władzy PZPR spotkał się z repliką autorstwa Romana Werfela, ówczesnego redaktora naczelnego „Nowych Dróg”, zamieszczoną w tym samym numerze pisma<sup>18</sup>. W jego polemice zwraca uwagę przede wszystkim specyficzna logika wypowiedzi zamykająca się w twierdzeniu „tak, ale”. Werfel pisze m.in., że „jego [Kołakowskiego – B.K.] koncepcje są z grubsza słuszne. Ale popełnia on błąd, gdy niebezpieczeństwo w chwili obecnej najbardziej aktualne podnosi do rangi jedyne i w walce z tym niebezpieczeństwem dopuszcza do sformułowań otwierających drogę drugiemu niebezpieczeństwu, nie mniej realnemu, choć w tej chwili mniej może masowemu i dlatego mniej groźnemu”<sup>19</sup>. Owym drugim niebezpieczeństwem są „obce ideowo wpływy”, o których Werfel wspominał w poprzednim akapicie<sup>20</sup>.

Wywody Werfela zostały poparte przez jego dywagacje na temat odchodzenia „intelektualistów-komunistów” od partii: „Jeśli intelektualne ośrodki komunistyczne chcą pozostać komunistyczne, powinny bić się o taką właśnie leninowską partię na gruncie partii, na gruncie wspólnoty ideowej wszystkich komunistów, zarówno tych z uniwersytetów, jak tych z fabryk, jak tych z instytucji i ministerstw, na gruncie marksizmu-leninizmu (który trzeba twórczo rozwijać, ale którego nie wolno traktować w sposób lekceważący). Powinny bić się wewnątrz partii, a nie

---

<sup>14</sup> L. Kołakowski, *Intelektualiści a ruch komunistyczny*, „Nowe Drogi” 1956, nr 9, s. 22. Podstawowe informacje na temat postawy Leszka Kołakowskiego w burzliwym okresie przed odwilżą, w jej trakcie oraz po niej w: R. Sitek, *Warszawska szkoła historii idei*, Warszawa 2000, s. 17–105.

<sup>15</sup> L. Kołakowski, *Intelektualiści a ruch...*, s. 31.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 25. Na temat stosunku rewizjonistów do chrześcijaństwa zob. W. Turek, *Partijni rewizjonisci wobec Kościoła...*, s. 95–105.

<sup>17</sup> L. Kołakowski, *Intelektualiści a ruch...*, s. 26.

<sup>18</sup> R. Werfel, *Miejsce intelektualistów – komunistów – w ramach partii*, „Nowe Drogi” 1956, nr 6, s. 50–53. Tak ofensywne stanowisko redakcji „Nowych Dróg” kontrastowało z wyrażoną przez nią opinią o zamieszczonym w „organie teoretycznym KC PZPR” rok wcześniej artykule, którego autorem był również Kołakowski. Wtedy to jedyną reakcją na zawartą w nim krytykę funkcjonowania filozofii marksistowskiej w PRL była konstatacja, że artykuł Kołakowskiego pozwala „lepiej dojrzeć źródła naszych braków w dziedzinie filozofii” (R. Herczyński, *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2008, s. 184).

<sup>19</sup> R. Werfel, *Miejsce intelektualistów...*, s. 51.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 50.

izolować się od niej. Powinny wysuwać nie hasło wolności badań naukowych od partii, ale hasło wolności badań naukowych wewnątrz, w ramach leninowskiej partii<sup>21</sup>. Przedstawione przez Werfla wywody o „biciu się wewnątrz partii” były dość znaczącym ostrzeżeniem wobec Kołakowskiego, będącego w tamtym czasie członkiem PZPR. Oddolna, sprzeczna ze statutem partii działalność była jawnym pogwałceniem jednego z leninowskich dogmatów – zasady centralizmu demokratycznego.

Przedstawienie rewizjonizmu (jednakże bez nazwania go jeszcze tym terminem) na łamach „organu teoretycznego KC” już we wrześniu 1956 r. jako prądu z jednej strony izolującego się od PZPR, a z drugiej otwierającego ją na „obce ideowo wpływy”, zapowiadało, w jaki sposób będzie on opisywany przez prasę partyjną. Wraz z postępowaniem procesu umocnienia się Gomułki u władzy po październiku 1956 r. ton używany przez partyjną prasę wobec rewizjonizmu, i tak już na starcie bardzo sceptyczny, zacznie się zaostrzać. Oznaką tego był artykuł Teresy Jankowskiej zamieszczony w listopadowo-grudniowym numerze „Nowych Dróg”, w którym nalegała ona na natychmiastową konsolidację PZPR, „aby na osłabieniu partii nie budowano tymczasem nadziei restauracji kapitalizmu, aby jej w końcu narodowi nie wmówiono<sup>22</sup>. Wraz z pobrzmiwającą w tle nutą charakteryzującą rewizjonizm jako czynnik „otwierający partię na obce wpływy” zaczynała się zazębiać konstrukcja propagandowa, która z powodzeniem będzie funkcjonowała na łamach prasy partyjnej aż do III Zjazdu PZPR – rewizjonizm jako idea *de facto* niszcząca „socjalizm”. Do ostatecznego skonstruowania tego schematu brakowało jednego propagandowego terminu – „likwidatorstwa”. Pojawi się on oficjalnie po X Plenum KC PZPR.

Do tego czasu ukazały się dwa artykuły, które można uznać za najbardziej śmiałe rewizjonistyczne propozycje zmiany rzeczywistości PRL. Pierwszym z nich był artykuł Leszka Kołakowskiego zamieszczony w „Życiu Warszawy” w lutym 1957 r., nazwany przez Andrzeja Friszke „manifestem rewizjonistycznym<sup>23</sup>. W tym czasie kolegium redakcyjne „Trybuny Ludu” było zdania, że „rozwijanie walki przeciwko tendencjom rewizjonistycznym jest niesłuszne, a samo niebezpieczeństwo wyolbrzymione, niebezpieczeństwem, które istotnie zagraża partii, są siły konserwatywne”, dlatego też na łamach „Trybuny Ludu” nie podjęto z nim polemiki<sup>24</sup>. Skutkiem tego była zmiana na stanowisku redaktora naczelnego organu prasowego KC – Władysława Matwina zastąpił Leon Kasman.

Drugim z kolei ważnym tekstem rewizjonistycznym był elaborat Juliana Hochfelda, opublikowany na łamach „Nowych Dróg” w kwietniu 1957 r. Hochfeld zamieścił w nim tak obrazoburcze dla partyjnego aparatu tezy jak pochwałę wolnej gry sił politycznych (stojących co prawda „na gruncie socjalizmu”), a także proponował zbudowanie systemu „hamowania i równowagi” w oparciu o parlament<sup>25</sup>. Był to ostatni tekst na łamach centralnej prasy partyjnej, zawierający propozycje korekty funkcjonowania systemu komunistycznego w Polsce z pozycji rewizjonistycznych.

Momentem przełomowym w propagandowej, prasowej walce z rewizjonizmem było IX Plenum KC PZPR w maju 1957 r. Uznano wówczas rewizjonizm za główne, znacznie groźniejsze

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 53. Wywody Werfla były niejako wzmocnione przez artykuł autorstwa Ryszarda Herczyńskiego, w którym popierał on „demokratyzację” PZPR oraz zwiększenie „wyrobienia politycznego” jej członków, podkreślając przy tym znaczenie „leninowskiej partii” oraz „dyktatury proletariatu” jako fundamentu systemu komunistycznego w Polsce (R. Herczyński, *Parę tez dotyczących spraw wewnątrzpartyjnych*, „Nowe Drogi” 1956, nr 9, s. 54–63).

<sup>22</sup> T. Jankowska, *Kwasy i zasady*, „Nowe Drogi” 1956, nr 11/12, s. 130.

<sup>23</sup> L. Kołakowski, *Tendencja, perspektywy i zadania*, „Życie Warszawy”, 4 II 1957; zob. też A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 135.

<sup>24</sup> Cyt. za: K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda...*, s. 33–34.

<sup>25</sup> J. Hochfeld, *Z zagadnień parlamentaryzmu w warunkach demokracji ludowej*, „Nowe Drogi” 1957, nr 4, s. 80. Równocześnie Hochfeld brał aktywny udział w oficjalnym życiu politycznym PRL (*Rozmawiamy z kandydatami na posłów*, „Trybuna Ludu”, 10 I 1957, nr 8).

od dogmatyzmu, ideologiczne niebezpieczeństwo dla partii<sup>26</sup>. Ujęcie tego zagadnienia przez Władysława Gomułkę będzie stanowić oficjalną wykładnię w prasie partyjnej, a jego echa będą pobrzmiwać w tekstach kolejnych autorów. Wystąpienie Gomułki na IX Plenum zostało w całości przedrukowane w czerwcowym numerze „Nowych Dróg”<sup>27</sup>. Do wyłożonej przez towarzysza „Wiesława” interpretacji rewizjonizmu: „wszystkie rewizjonistyczne teorie są do siebie podobne, gdyż wywodzą się z jednego pnia – z burżuazyjnej ideologii, pod której wpływem kształtowała się również ideologia socjaldemokratyczna”, będzie nawiązywał Włodzimierz Sokorski, niedawny propagator socrealizmu<sup>28</sup>. Wypadałoby nie do końca zgodzić się z opinią Krzysztofa Persaka, że podjęcie na IX Plenum przez Gomułkę „polemiki” z Kołakowskim było „dość optymistyczne”<sup>29</sup>. Owszem, I sekretarz w porównaniu z tym, co będzie normą w niedalekiej przyszłości, podjął próbę sfalsyfikowania tez Kołakowskiego, ale warto pamiętać o tym, że nieudolne twierdzenia Gomułki staną się wkrótce podstawą formułowania przez różnych aparatczyków licznych frazesów i zwyczajnych kłamstw na temat rewizjonistów. Udowodnił to już niejaki Mieczysław Marzec w tekście *Odnova naszej idei*, opublikowanym w tym samym numerze „Nowych Dróg”. Szeroko czerpał on z wystąpienia Gomułki, pisząc m.in. o dogmatyzmie jako reakcji na rewizjonizm czy chwalać dokonania IX Plenum na froncie walki z rewizjonizmem<sup>30</sup>. Do tych samych schematów nawiązał Roman Zambrowski w swoim artykule w „Trybunie Ludu”, gdzie kreślił wizję walki z rewizjonizmem jako głównym problemem partii, gdyż przez swoją „niewiarę w socjalizm” przyczynił się on do powstania w niej postaw dogmatycznych<sup>31</sup>.

Od tego momentu numery „Trybuny Ludu” oraz „Nowych Dróg” pojawiające się przy okazji X Plenum KC PZPR oraz III Zjazdu PZPR będą zadrukowywane sążnistymi tekstami potępiającymi rewizjonizm, bez próby merytorycznej polemiki. Był to również moment, w którym mianem rewizjonistów otwarcie zaczęto określać wszystkich członków PZPR pragnących „socjalizmu z ludzką twarzą”. Termin ten, co prawda, pojawił się na łamach prasy partyjnej już wcześniej, bo w trakcie gorących dni października 1956 r. – po raz pierwszy użył tego sformułowania warszawski korespondent radzieckiej „Prawdy” w odniesieniu do Jerzego Putramenta<sup>32</sup>.

Kolejny etap walki z rewizjonizmem toczony na łamach centralnej prasy partyjnej przypadł na okres X Plenum KC PZPR (październik 1957 r.). W grudniowym numerze „Nowych Dróg” z 1957 r. pojawił się na ten temat artykuł wstępny. Pisano w nim, że rewizjoniści reprezentują postawy likwidatorskie, „które demobilizują i dezorganizują partię, rozbrajając ją ideologicznie, które przeszły od usiłowań słusznej rewizji dawnej polityki partii na pozycje odrzucania wielokrotnie w praktyce sprawdzonych i niezachwianych naszych założeń ideologicznych i celów”<sup>33</sup>. Musiało to spowodować nieubłaganą reakcję PZPR: „dlatego X Plenum wysunęło zadanie zlikwidowania w partii obu jej skrzydeł, rozbitcia ideologicznego i organizacyjnego wszelkich grup i ośrodków

<sup>26</sup> *Uchwały KC PZPR od II do III Zjazdu*, Warszawa 1959, s. 232.

<sup>27</sup> W. Gomułka, *Węzłowe problemy polityki partii*, „Nowe Drogi” 1957, nr 6, s. 35.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 38. Według Sokorskiego rewizjonizm to nic innego jak restytucja kapitalizmu (W. Sokorski, *IX Plenum a zadania propagandy*, „Nowe Drogi” 1957, nr 6, s. 62).

<sup>29</sup> K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda...*, s. 55.

<sup>30</sup> „Wątpliwości te podsycane były przez towarzyszy, którzy nie umiejąc przezwyciężyć w sobie dogmatyzmu, sekciarstwa, konserwatyizmu, stawali się głosicielami tych niesłusznych tendencji. Przyczyniały się do powstania tych wątpliwości pojawiające się istotnie fałszywe, rewizjonistyczne, podważające socjalizm artykuły [...] To prawda, że rozlegają się głosy likwidatorów, rewizjonistów czy niedobitków burżuazyjnych. Ale prawdą jest również, że partia wskazuje, jak z nimi walczyć” (M. Marzec, *Odnova naszej idei*, „Nowe Drogi” 1957, nr 6, s. 74).

<sup>31</sup> R. Zambrowski, *Niektóre problemy pracy partyjnej*, „Trybuna Ludu”, 15 V 1957, nr 143.

<sup>32</sup> Z. Artymowska, *W imię prawdziwej przyjaźni (w odpowiedzi korespondentowi „Prawdy”)*, „Trybuna Ludu”, 22 X 1956, nr 294. Sprawa ta była nawet poruszana w trakcie spotkania polskich dziennikarzy z Pantelejmonem Ponomarienką, radzieckim ambasadorem w PRL (AAN, mkf 2831, k. 140–142).

<sup>33</sup> *Partia po X Plenum*, „Nowe Drogi” 1957, nr 12, s. 40.

zarówno rewizjonistycznych, jak i konserwatywnych, usunięcia z partii działających i szkodzących jej rewizjonistów i dogmatyków<sup>34</sup>. Problem rewizjonizmu był również poruszany po X Plenum na plenach komitetów wojewódzkich PZPR. „Nowe Drogi” zamieściły kilka fragmentów wybranych referatów, które uznawały rewizjonizm za głównego wroga wewnętrznego partii. Zawierały one wszystkie dotychczas wypracowane przez PZPR klisze używane do opisu rewizjonizmu. Można się było z nich dowiedzieć, że „stanowi on główne ideologiczne niebezpieczeństwo dla partii. Oczywiście jest to niebezpieczeństwo nie tylko w teorii, ale i w praktyce, albowiem rozważania rewizjonistów dotyczą również praktycznych, aktualnych zagadnień politycznych”, a także „niebezpieczeństwo rewizjonizmu polega między innymi na sprzęganiu się poglądów jego nosicieli z poglądami burżuazyjnymi<sup>35</sup>. Odwoływano się oczywiście do wskazań samego Gomułki: „Są to pozycje – jeśli mówić o ich ideologicznych korzeniach – socjaldemokratyczne, albowiem istotą ich jest oportunistyczny stosunek do burżuazji i jej ideologii. [...] Domagając się wolnej gry dla wszelkich sił politycznych, przekreślają kierowniczą rolę partii klasy robotniczej<sup>36</sup>. Przedstawiono także zalecenie X Plenum: „Ludzi, którzy w sprawach dla partii podstawowych, decydujących o jej istnieniu i działaniu jako partii marksistowsko-leninowskiej – zajmowali i zajmują nadal stanowiska negatywne – nie możemy pozostawić w partii, gdyż oni sami postawili się poza partią. Ludzi zajmujących takie stanowisko należy z partii usuwać<sup>37</sup>”.

Cechą charakterystyczną wspomnianych referatów było pełne powielanie wcześniejszych wywodów Gomułki, a także niewymienianie z nazwisk konkretnych rewizjonistów<sup>38</sup>. Co ciekawe, od tego momentu problem rewizjonizmu nie pojawił się na łamach „Nowych Dróg” ani „Trybuny Ludu” aż do relacji z III Zjazdu PZPR w marcu 1959 r. Wygłaszane na nim przemówienia zamieszczała „Trybuna Ludu”, która była również pełna obszernych „relacji” z jego obrad. Mimo że Władysław Gomułka oficjalnie ogłosił zwycięstwo PZPR nad rewizjonizmem, duża część jego referatu była poświęcona temu zagadnieniu. Mówił on m.in.: „walka z rewizjonizmem to przede wszystkim walka o solidarność i zwartość międzynarodowego ruchu komunistycznego, o niewzruszoną jedność wspólnoty państw socjalistycznych. Określamy rewizjonizm jako największe niebezpieczeństwo dla ruchu komunistycznego, dlatego że główne źródło sił wszystkich partii komunistycznych i robotniczych oraz krajów socjalistycznych tkwi w ich solidarności, zwartości i jedności. [...] Nasilanie się tendencji rewizjonistycznych musi go sprowadzić do ruchu socjaldemokratycznego. Bowiem w swej ideologicznej istocie rewizjonizm to reformizm i socjaldemokratyzm. Nasilanie się tendencji marksistowsko-leninowskich sprowadzi go z powrotem do międzynarodowego ruchu komunistycznego<sup>39</sup>”.

Wątek potępienia rewizjonizmu był poruszany również przez innych mówców na zjeździe<sup>40</sup>. W tym kontekście wart odnotowania jest głos delegata Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Nikołaja Ignatowa, według którego „nie jest tajemnicą, że imperialiści i ich lokaje – rewizjoniści – jeszcze niedawno ludzili się nadzieją na oderwanie narodu polskiego od braterskiej wspólnoty krajów socjalistycznych<sup>41</sup>. Nie bardzo jednak wiadomo, jaki dokładnie fakt miał na myśli Igna-

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>35</sup> *Wojewódzkie instancje partyjne w sprawie weryfikacji*, „Nowe Drogi” 1957, nr 12, s. 49.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> Jedynym wyjątkiem był referat Lucjana Motyki, I sekretarza KW w Krakowie, w którym wymienił on Bernarda Tejkowskiego oraz Adama Ogorzałka, usuniętych z PZPR przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej w Krakowie (*ibidem*, s. 51).

<sup>39</sup> „Trybuna Ludu”, 12 III 1959, nr 70.

<sup>40</sup> Wspominali o nim m.in. Witold Jaroński, Antoni Zambrowski, Zenon Nowak, Władysław Wicha, Leon Kruczkowski, Mieczysław Rakowski.

<sup>41</sup> „Trybuna Ludu”, 13 III 1959, nr 71.

tow. Jeśli bowiem wspominał on o Październiku '56 (a jest to jedyne tak znaczące wydarzenie w okresie PRL, w którym aktywni byli rewizjoniści), to zdecydowanie przesadził w swym opisie. Strach dotyczący ewentualnego zerwania PRL z „bratnią wspólnotą krajów socjalistycznych” niewątpliwie niepokoił kierownictwo ZSRR w okresie Października. Problem jednak w tym, że dotyczył on ewentualnych kroków Władysława Gomułki, jak najdalszego od rewizjonizmu<sup>42</sup>.

Referat podsumowujący, wygłoszony przez Gomułkę, był popisem specyficznie pojętej logiki: „O rewizjonizmie mówiliśmy na Zjeździe więcej niż o dogmatyzmie. Było to słuszne i jest potrzebne z wielu przyczyn. Jedną z nich jest ta, że partia nasza, mimo rozgromienia rewizjonizmu, nie może powiedzieć, że w walce z nim osiągnęła podobne sukcesy, jak w walce z dogmatyzmem”<sup>43</sup>. Jeśli rozgromienie nie jest najwyższym stopniem zwycięstwa, to co w takim razie nim jest? Gomułka zresztą sam sobie przeczył, gdyż kilka dni wcześniej mówił, iż „rewizjonizm stanowi na obecnym etapie główne niebezpieczeństwo dla partii. Nie ze względu na liczebność rewizjonistów. Ze względu na obiektywny związek rewizjonizmu z dążeniami antysocjalistycznych, burżuazyjnych sił społecznych, wewnętrznych i zewnętrznych”<sup>44</sup>.

III Zjazd PZPR był zwieńczeniem „walki z rewizjonizmem”, również tej propagowanej na łamach prasy partyjnej. Jej cechami charakterystycznymi było dostosowanie kampanii prasowej do plenów partyjnych oraz zjazdu. W okresach przejściowych pomijano ten problem, mimo że jednym z powodów zmiany na stanowisku redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” w lutym 1957 r. był brak „oporu rewizjonizmu” na łamach partyjnej prasy. Interesujące jest również, iż ani „Trybuna Ludu”, ani „Nowe Drogi” słowem nie wspominały o kwestii rewizjonizmu w bratnich partiach komunistycznych, mimo że i one borykały się z tym ideologicznym wrogiem. Jedyną, bardzo szczątkową wzmianką na ten temat była zamieszczona w „Nowych Drogach”, uchwalona w Moskwie w listopadzie 1957 r., „Deklaracja narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych”, w której rewizjonizm został potępiony jako główne niebezpieczeństwo, chociaż z dalszej części „Deklaracji” można się dowiedzieć, że „każda partia komunistyczna określa, jakie niebezpieczeństwo stanowi dla niej w danym okresie główne niebezpieczeństwo”<sup>45</sup>. Kampania antyrewizjonistyczna w prasie towarzyszyła czystkom wewnątrz partii. Według danych, na które powoływał się Gomułka, w wyniku akcji oczyszczania szeregów PZPR za działalność sprzeczną z linią partii, w większości rewizjonistyczną, usunięto 792 osoby<sup>46</sup>. Jak napisał Mieczysław Rakowski, „rewizjonizm staje się podobnym pojęciem jak trockizm”<sup>47</sup>. Sposoby zwalczania go na łamach centralnej prasy partyjnej były typowe dla komunistycznej propagandy – ich celem nie była polemika z poglądami adwersarzy, lecz napiętnowanie oraz potępienie. Wskutek takiego postępowania od PZPR zaczęli się odwracać inteligenci zawiedzeni kierunkiem zmian w PRL. Stworzyło to podwaliny pod przyszły konflikt między częścią tego środowiska a partią.

<sup>42</sup> *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL–ZSRR 1956–1970*, oprac. A. Paczkowski, Londyn 1998, s. 9.

<sup>43</sup> „Trybuna Ludu”, 20 III 1959, nr 78.

<sup>44</sup> „Trybuna Ludu”, 12 III 1959, nr 70.

<sup>45</sup> *Deklaracja narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych*, „Nowe Drogi” 1957, nr 12, s. 29–30.

<sup>46</sup> K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda...*, s. 56. Na temat oczyszczania z rewizjonistów środowiska literatów zob. K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 142–154.

<sup>47</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 1: 1958–1962, Warszawa 1999, s. 28. Warto jednak pamiętać, że autor tej obserwacji sam usprawiedliwiał walkę z „rewizjonistyczną” prasą („Trybuna Ludu”, 19 III 1959, nr 76).

## **Obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej jako element polityki pamięci historycznej PZPR w latach 1982–1983**

Jedną z wielu przemian, jakie zaszły w Polsce w okresie „karnawału »Solidarności«”, była głęboka rewolucja w pamięci zbiorowej społeczeństwa. Przeszłość pełniła niezwykle ważną funkcję – łączyła ruch „Solidarności” z tradycjami narodowymi, integrowała jej członków, wyznaczała wyraziste podziały na linii władza–społeczeństwo, dawała wreszcie możliwość symbolicznej walki prowadzonej przez „samoograniczającą się rewolucję”. Wśród wątków szczególnie silnie akcentowanych przez uczestników tego ruchu społecznego wymienić należy m.in. romantyczno-martyrologiczną wizję dziejów Polski, w opisie historii Polski Ludowej skupianie się na „polskich miesiącach”, pozytywny wizerunek II Rzeczypospolitej (mit Józefa Piłsudskiego), nawiązywanie do tradycji akowskiej (szczególną rolę odgrywało tu powstanie warszawskie) oraz negatywny obraz stosunków polsko-radzieckich<sup>1</sup>.

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego radykalnie zmieniło sytuację polityczną w Polsce. Zawieszeniu, a później delegalizacji „Solidarności” towarzyszyły działania mające na celu jej dyskredytację. Władza za pomocą sił porządkowych, cenzury oraz powtórnie podporządkowanych jej po okresie „karnawału” środków masowego przekazu próbowała odtworzyć znacznie naruszone po Sierpniu ’80 fundamenty systemu. Spotkało się to ze zdecydowanym przeciwdziałaniem zepchniętej do podziemia „Solidarności”. Ważnym polem walki były symbole, wśród nich również historia Polski.

Kierownictwo PZPR było świadome zmian, jakie w pamięci historycznej zaszły w latach 1980–1981. Wagę problemu dostrzegł m.in. sekretarz KC Stefan Olszowski, który w swoim referacie ideologicznym na IV Plenum KC w październiku 1981 r. stwierdził: „Przedmiotem szczególnie ostrej walki ideologicznej i politycznej jest świadomość historyczna narodu. Stanowiła ona bowiem zawsze i stanowi nadal niezwykle ważny element tożsamości narodowej Polaków, ideowo-motywacyjną przesłankę ich postaw i działań politycznych”<sup>2</sup>. Partyjni intelektualiści interesowali się kwestią nowego programu polityki pamięci historycznej, analizowali narracje opozycji oraz przedstawiali własne koncepcje działania<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Zagadnienie to ma bogatą literaturę przedmiotu. Wśród prac zajmujących się „rewolucją pamięci zbiorowej” lat 1980–1981 można wymienić m.in. następujące pozycje: B. Baczek, *Polska czasów „Solidarności”, czyli eksplozja pamięci* [w:] *idem, Wyobrażenie społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, Warszawa 1994, s. 193–247; M. Meller, *Rola myślenia o historii w ruchu „Solidarności” w latach 1980–1981* [w:] *Solidarność w ruchu 1980–1981. Studia*, red. M. Kula, Warszawa 2000, s. 219–266. Wśród prac monograficznych warto zwrócić uwagę m.in. na: R. Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa 2009; I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004 oraz J.Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę. Historia zmagania o pamięć Powstania Warszawskiego 1944–1989*, Warszawa 2005.

<sup>2</sup> *Niektóre problemy i kierunki ideowo-wychowawczej działalności partii w obecnej sytuacji. Referat wygłoszony przez tow. Stefana Olszowskiego*, „Nowe Drogi” 1981, nr 11, s. 30.

<sup>3</sup> Na łamach partyjnego miesięcznika teoretycznego „Nowe Drogi” pojawiło się kilka artykułów poświęconych tematyce edukacji historycznej: *Zagrożenia świadomości społecznej i zadania edukacji historycznej. Dyskusja*



Jednym z narzędzi prowadzenia wojny „na froncie historycznym” były obchody świąt i rocznic. Tradycyjnie już jedną z ważniejszych tego rodzaju imprez celebrowanych w PRL był 1 września – rocznica wybuchu II wojny światowej – obchodzony jako Światowy Dzień Pokoju. Data ta, symbolizująca nie tylko sam początek wojny, ale także klęskę II RP i bohaterstwo żołnierzy, na stałe wryła się w polską pamięć zbiorową (proces ten rozpoczął się już jesienią 1939 r.). W pewnym sensie 1 września kumulował pamięć o wydarzeniu (bądź serii wydarzeń), które było doświadczeniem całego społeczeństwa polskiego. Rocznicą ta była chętnie wykorzystywana przez władarzy Polski Ludowej, którzy od lat czterdziestych używali jej m.in. do atakowania przedwojennych „rządów burżuazyjnych”, promowania ruchu pacyfistycznego czy też szukania nacjonalistycznej legitymizacji. 1 września odgrywał także ważną rolę w opozycyjnym dyskursie historycznym, szczególnie w środowiskach związanych z Konfederacją Polski Niepodległej – warto przypomnieć, że ta opozycyjna organizacja powstała w 40. rocznicę wybuchu wojny, 1 września 1979 r.<sup>4</sup>

Celem poniższej analizy jest przedstawienie miejsca obchodów rocznicy wybuchu II wojny światowej w latach 1982–1983 w polityce pamięci historycznej<sup>5</sup> prowadzonej wówczas przez ekipę gen. Jaruzelskiego. Tak zakreślone ramy chronologiczne pozwalają umieścić badane obchody na szerszym tle propagandy i dyskursu partyjnego w okresie stanu wojennego. Oczywiście, należy pamiętać, że obchody w 1983 r. miały miejsce ponad miesiąc po jego formalnym zakończeniu. Wydaje się jednak, że polityka pamięci historycznej jako zjawisko z pogranicza „krótkiego” i „długiego” trwania jest mniej podatna na tego typu zmiany natury formalnoprawnej, a wspomniane obchody mogą zawierać w swojej treści liczne elementy przekazu propagandowego charakterystycznego dla okresu sprzed 22 lipca 1983 r.

Badania nad kształtowaniem wizji przeszłości z natury rzeczy skupiają się raczej na narracjach i wyobrażeniach niż na rekonstruowaniu realiów i reakcji społecznych<sup>6</sup>. W związku z tym chciałbym się oprzeć na oficjalnym przekazie propagandowym PZPR, przede wszystkim na planach obchodów sporządzonych w Wydziale Ideologicznym KC PZPR oraz publikacjach w głównym organie prasowym partii – „Trybunie Ludu”.

Jedną z podstawowych zasad funkcjonowania polityki pamięci historycznej jest założenie, że refleksje i interpretacje przeszłości są aktualne również w teraźniejszości. Partyjni propagandyści

---

przy redakcyjnym stole, „Nowe Drogi” 1982, nr 1/2, s. 87–113; M. Orzechowski, *Świadomość historyczna jako płaszczyzna walki ideologicznej*, „Nowe Drogi” 1982, nr 4, s. 43–59; J. Kraszewski, *Świadomość społeczna a walka polityczna. W cieniu wielkich manipulacji*, „Nowe Drogi” 1983, nr 2, s. 5–17. Tematyka ta pojawiała się także w czasie I Partyjnej Konferencji Ideologiczno-Teoretycznej, odbywającej się w Warszawie 2 i 3 IV 1982 r. (AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, Sektor Organizacyjny, XXXV-27, Sprawozdanie z obrad I Ogólnopolskiej Partyjnej Konferencji Ideologiczno-Teoretycznej, kwiecień 1982 r., k. 104–107; *ibidem*, Wnioski zgłoszone podczas Ogólnopolskiej Partyjnej Konferencji Ideologiczno-Teoretycznej, maj 1982 r., k. 148–151). W pierwszej połowie 1984 r. w Wydziale Nauki i Oświaty KC PZPR opracowano *Program edukacji historycznej* będący syntezą dotychczasowych analiz oraz wniosków dotyczących dalszego działania (AAN, KC PZPR, AAN, Wydział Nauki i Oświaty, LVIII/669).

<sup>4</sup> Zob. J. Kochanowski, *Wrzesień (nie)pamiętany. Początek wojny w polskiej pamięci zbiorowej i polityce historycznej* [w:] *Niepiękny wiek XX*, red. B. Brzostek, J. Eisler, D. Jarosz, K. Kosiński, T. Wolsza, Warszawa 2010, s. 117–126.

<sup>5</sup> W swojej pracy stosuję pojęcie „polityka pamięci historycznej”, rozumiejąc przez to ogół działań prowadzonych w tym wypadku przez PZPR i zależne od niej struktury (w szerokim ujęciu: przez cały aparat państwowy), mających na celu upowszechnienie określonej wiedzy historycznej i przede wszystkim wizji przeszłości. Synonimami tego pojęcia są terminy „polityka pamięci” i „polityka historyczna” (por. definicja „polityki historycznej” w: R. Stobiecki, *Historycy wobec polityki historycznej* [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 175).

<sup>6</sup> Refleksje na temat metodologii badań nad polityką pamięci historycznej zawiera artykuł Tomasza Pawelca *O badaniu meandrów komunistycznej polityki pamięci historycznej* [w:] *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 229–238.

spełniali ten warunek, mając pełną świadomość nauk płynących z historii. 2 września 1982 r. „Trybuna Ludu” otwierała relację z obchodów rocznicowych stwierdzeniem: „Polski wrzesień jest wciąż dla nas nie tylko pamięcią o przeszłości, ale i o przyszłości. Stanowi bogate źródło narodowych doświadczeń mających jakże wiele odniesień do naszej trudnej i skomplikowanej współczesności”<sup>7</sup>.

## Rytuały

W 1982 r. główne uroczystości rocznicowe skupiły się w Poznaniu, a całość obchodów rozpoczęła się już kilka dni przed 1 września. 29 sierpnia gen. Jaruzelski odwiedził Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego, gdzie uczestniczył w promocji oficerów. W wygłoszonym w trakcie tej uroczystości przemówieniu podkreślał obowiązki, jakie ciążyą na Wojsku Polskim. Nawiązywał także do historii, m.in. wysiłku polskich oddziałów pancernych w II wojnie światowej (wymienił obok siebie Studzianki i Falaise) oraz zasług Wielkopolan w walkach we wrześniu 1939 r.<sup>8</sup>

I sekretarz odwiedził również miejsce budowy pomnika Armii „Poznań”<sup>9</sup>. Pomysł wybudowania monumentu największego zgrupowania bojowego Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej 1939 r. pojawił się w stolicy Wielkopolski już w latach sześćdziesiątych. Intensyfikacja prac przypadła na okres „karnawału »Solidarności«”, co ciekawe, przy znacznym udziale poznańskiej organizacji PZPR<sup>10</sup>. Generał w towarzystwie wiceprezesa Rady Naczelnej ZBoWiD gen. Franciszka Skibińskiego witany był przez kombatantów Armii „Poznań”, żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz powstańców wielkopolskich. Gość obejrzał gotowy na odsłonięcie pomnik, rozmawiał z kombatantami i autorami wydanej w 1982 r. monografii Armii „Poznań”<sup>11</sup>. Całość spotkania, mającego bardzo bezpośredni charakter, relacjonowała „Trybuna Ludu”. „To ja wam dziękuję za to, iż mogłem zobaczyć się z wami i obejrzeć monument symbolizujący naszą walkę w obronie ojczyzny” – miał powiedzieć gen. Jaruzelski, żegnając się z kombatantami i budowniczymi<sup>12</sup>.

1 września 1982 r. w obecności przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego, prezesa Rady Naczelnej ZBoWiD gen. Mieczysława Moczara, prezesa Związku Inwalidów Wojennych gen. Franciszka Książarczyka oraz lokalnych działaczy partyjnych nastąpiło oficjalne odsłonięcie pomnika. Wielką rolę w ceremonii odgrywali byli żołnierze Armii „Poznań” i inni kombatanci. Przewodniczący Rady Państwa pośmiertnie odznaczył gen. Tadeusza Kutrzebę Krzyżem Komandorskim Orderu Virtuti Militari<sup>13</sup>. W swoim przemówieniu Jabłoński jako wzory bohaterstwa, patriotyzmu i odpowiedzialności przedstawiał zarówno generałów Władysława Sikorskiego i Kutrzebę, jak i przedwojennych polskich komunistów. Wzywał do wyciągnięcia nauki z tragicznej historii i bohaterstwa pokolenia wojny, a także do zgody narodowej i wyťažonej pracy na rzecz Ojczyzny. „Potrzeba tylko, abyśmy znów udowodnili sobie i innym, że Polska to kraj mądrej, dobrze

<sup>7</sup> *Hold bohaterom – pokój żyjącym dziś*, „Trybuna Ludu”, 2 IX 1982.

<sup>8</sup> W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, Warszawa 1983, s. 439–440.

<sup>9</sup> Pomnik ten usytuowany jest na Wzgórzu Świętego Wojciecha, między Starym Rynkiem a Cytadelą, na której terenie znajdują się liczne miejsca pamięci, m.in. cmentarz żołnierzy radzieckich.

<sup>10</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, Sektor propagandy masowo-politycznej i wizualnej, XXXV-215, 43. rocznica wybuchu II wojny światowej i napaści hitlerowskiej na Polskę, Odsłonięcie Pomnika Armii „Poznań”, sierpień 1982 r., k. 1.

<sup>11</sup> P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań” w wojnie obronnej 1939*, Poznań 1982.

<sup>12</sup> Całość relacji w: *Wizyta u budowniczych pomnika Armii „Poznań”*, „Trybuna Ludu”, 30 VIII 1982.

<sup>13</sup> *Hold bohaterom...*; AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, Sektor propagandy masowo-politycznej i wizualnej, XXXV-215, Harmonogram przebiegu uroczystości odsłonięcia Pomnika Armii „Poznań” 1 IX 1982 r., k. 1.

zorganizowanej pracy, to państwo rządne, o ugruntowanym ładzie wewnętrznym, wiarygodne dla swoich sojuszników i partnerów, to naród umiejący jednoczyć się w obronie tego, co wspólne, mimo wszelkich wewnętrznych różnic” – mówił przewodniczący Rady Państwa<sup>14</sup>.

Warto dodać, że 2 września na pierwszej stronie „Trybuny Ludu” pojawiła się informacja o pośmiertnym przyznaniu gen. Kutrzebie Krzyża Komandorskiego Orderu Virtuti Militari połączona z jego krótkim biogramem. „Order ten przyznany został generałowi w uznaniu jego głęboko patriotycznej postawy, wybitnych zasług dowódczych oraz osobistego męstwa w kierowaniu bohaterską walką Armii »Poznań« przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy we wrześniu 1939 r.” – pisano. W tekście nie zabrakło oczywiście informacji, że wnioskodawcą odznaczenia generała był „przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. armii Wojciech Jaruzelski”<sup>15</sup>.

W 1983 r., już po formalnym zniesieniu stanu wojennego, centralne uroczystości odbywały się w Warszawie i miały bardzo podniosły charakter. Głównym punktem była wielka manifestacja na placu Zamkowym – podkreślano, że miejsce to jest jednocześnie symbolem zniszczeń i odbudowy. Wzięli w niej udział czołowi przedstawiciele władz centralnych: gen. Jaruzelski, prof. Jabłoński, Jan Dobraczyński, Roman Malinowski z ZSL i Edward Kowalczyk z SD, członkowie organizacji społecznych, delegacje zakładów pracy, młodzież i mieszkańcy stolicy. Gościem honorowym imprezy był przewodniczący Światowej Rady Pokoju Romesh Chandra<sup>16</sup>.

Reżyserzy uroczystości planowali ujęcie jej w ramy wielkiego, masowego i dramatycznego widowiska, wzbogacającego jej przebieg. Całość rozpoczęło odegranie sygnału wojskowego przez trębaczy w mundurach wrześniowych i wciągnięcie flagi państwowej na maszt Zamku Królewskiego. Następnie swoje przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Warszawskiej PRON, prof. Adolf Ciborowski, architekt i urbanista, pracownik Biura Odbudowy Stolicy. Potem głos zabrał Romesh Chandra. Obydwa wystąpienia poruszały przede wszystkim wątki antywojenne.

Następnie rozpoczęło się właściwe widowisko, oparte na grze światła, dźwięku, obrazów wyświetlanych na ekranach oraz inscenizacji aktorów i statystów (dziś można by nazwać ich „rekonstruktorami”). Jako pierwsze pojawiły się obrazy z kampanii wrześniowej – polscy piechurzy i kawalerzyści, kroniki z obrony Warszawy, radiowe przemówienia prezydenta Stefana Starzyńskiego, dźwięk syren i bombardowania. Następnie codzienność okupacji, znaki Polski Walczącej. Wreszcie powstanie warszawskie – oddział powstańców wylaniający się z bramy Zamku, dźwięk kanonady artyleryjskiej i strzałów, wiersze i piosenki, zdjęcia z walk, niszczenie Warszawy przez hitlerowców. W końcu pojawienie się statystów w mundurach „kościuszkowców”, wiersz o odbudowie Warszawy i optymistyczna pieśń w wykonaniu zespołu „Mazowsze”. Całość zakończył Apel Pokoju, w którym w symboliczny sposób Warszawa przypominała inne kompletnie zniszczone w czasie wojny miasta, m.in. Stalingrad, Coventry, Hiroszimą i Nagasaki, Drezno, Oradour i Lidice<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> *Doceńmy tragiczne nauki historii – dla dobra współczesnych. Przemówienie Henryka Jabłońskiego w Poznaniu*, „Trybuna Ludu”, 2 IX 1982.

<sup>15</sup> *Gen. dyw. T. Kutrzeba odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Virtuti Militari*, „Trybuna Ludu”, 2 IX 1982.

<sup>16</sup> „Są tu kombatanci, młodzież, przedstawiciele stołecznych fabryk. Ludzie różnych pokoleń i światopoglądów, reprezentanci organizacji społecznych i politycznych, partyjni i bezpartyjni. Przybyli tu w 44 rocznicę wybuchu II wojny światowej, aby zmanifestować wolę pokoju, aby dołączyć swój głos do tych wszystkich sił na świecie, które walczą o świat bez wojny” (*Wrzesień ostrzega przed nowym widmem zagłady ludzkości*, „Trybuna Ludu”, 2 IX 1983).

<sup>17</sup> Opis uroczystości i widowiska na podstawie: AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, Sektor propagandy masowo-politycznej i wizualnej, XXXV-215, *44-ta rocznica wybuchu drugiej wojny światowej. Scenariusz manifestacji i widowiska na Placu Zamkowym; Wrzesień ostrzega przed nowym widmem zagłady ludzkości*, „Trybuna Ludu”, 2 IX 1983.

W czasie obydwu opisywanych rocznic oprócz uroczystości centralnych organizowano także obchody lokalne o charakterze upamiętniającym, patriotycznym bądź antywojennym. W Filharmonii Narodowej w Warszawie Stowarzyszenie PAX dwukrotnie zorganizowało akademię pod hasłem „Nigdy więcej wojny”. W miejscach pamięci, takich jak Grób Nieznanego Żołnierza, pomnik Bohaterów Warszawy, Westerplatte czy Poczta Gdańska, składano kwiaty, a m.in. w Łodzi, Katowicach i Bydgoszczy zorganizowano manifestacje patriotyczne. W wielu miejscach przygotowywano także wystawy, akademie i spotkania z kombatantami<sup>18</sup>. Stałym elementem obchodów było wręczanie odznaczeń państwowych, przede wszystkim medalu „Za udział w wojnie obronnej 1939”, ustanowionego 3 lipca 1981 r.<sup>19</sup>

## Narracje

Oprócz samych rytuałów rocznica była okazją do prowadzenia działań propagandowych, przede wszystkim za pośrednictwem prasy. Partyjne plany obchodów wyznaczały zresztą wątki, na które należało kłaść nacisk przy okazji 1 września<sup>20</sup>. Można wyróżnić dwa rodzaje przekazu kreowanego w związku z rocznicą historyczną – pozytywnego, odnoszącego się do historii własnego ruchu i nauk na przyszłość, oraz negatywnego, wymierzonego w przeciwników politycznych. Śmiało można powiedzieć, że w narracji o wydarzeniach z 1939 r. jak w lustrze odbijają się główne wątki propagandy i polityki prowadzonej przez PZPR po 13 grudnia 1981 r.

Najważniejszym motywem należącym do pierwszej grupy była opowieść o Wrześniu jako doświadczeniu jednoczącym naród<sup>21</sup>. W obliczu zagrożenia wszystkie siły patriotyczne połączyły się ponad podziałami politycznymi dla dobra ojczyzny. Przykładem może być tutaj sposób opowiadania o Robotniczych Brygadach Obrony Warszawy, które ze względu na swoje klasowe pochodzenie zajmowały ważne miejsce w peerelowskiej opowieści o kampanii wrześniowej.

---

<sup>18</sup> *Hold bohaterom...; Obchody Września*, „Trybuna Ludu”, 2 IX 1982; *44 rocznica II wojny światowej. Uroczyste obchody w całym kraju*, „Trybuna Ludu”, 1 IX 1983; *Wrzesień ostrzega...*; *Nowa wystawa w Muzeum Woli*, „Trybuna Ludu”, 2 IX 1983; *Hold pamięci poległych*, „Trybuna Ludu”, 3–4 IX 1983.

<sup>19</sup> M. Korkuć, *Polityka orderowa PRL [w:] Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, Warszawa 2009, s. 200–201. Na marginesie warto dodać, że na medalu tym umieszczono wizerunek orła w koronie według wzoru z 1939 r.

<sup>20</sup> W 1982 r. stawiano sobie następujące cele: „wzbogacanie wiedzy młodego pokolenia o najnowszej historii Polski oraz ugruntowanie w świadomości społecznej prawdy o tym, że tylko i wyłącznie Polska socjalistyczna może być niepodległa i bezpieczna; upowszechnianie nauk płynących z klęski wrześniowej oraz walk wyzwolenieńczych narodu polskiego podczas II wojny światowej i na tym tle kształtowanie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego; ukazywanie współczesnych zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski i całej wspólnoty socjalistycznej, wynikających z prób uzyskania przez świat kapitalistyczny przewagi militarnej, głównie poprzez wyścig zbrojeń i stosowanie wobec krajów socjalistycznych różnego rodzaju nacisków politycznych i gospodarczych” (AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, Sektor propagandy masowo-politycznej i wizualnej, XXXV-215, Notatka w sprawie obchodów 43. rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i wybuchu II wojny światowej, 23 VIII 1982 r., k. 1). W 1983 r. zakładano, że prasa, radio i telewizja będą zamieszczać okolicznościowe materiały i relacje oraz „w oparciu o publikacje i wywiady uświadomią opinii społecznej, na czym polega i jak bardzo realne jest obecne zagrożenie wojną” (*ibidem*, Założenia polityczno-organizacyjne obchodów 44. rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę, 11 VIII 1983 r., k. 5).

<sup>21</sup> „Jest to zrozumiałe, gdy uwzględni się, że w szeregach Wojska Polskiego kraju broniło około 1 miliona żołnierzy, a w ochotniczych oddziałach robotniczych oraz pomocniczych formacjach dalsze dziesiątki tysięcy Polaków. Z bronią w ręku zagradzali wrogowi drogę powstańcy śląscy i wielkopolscy, harcerze i junacy, żołnierze samoobrony i członkowie straży obywatelskich. Ofiarnie, często pod ogniem artylerii i bombami, spełniali ważne zadania obronne kolejjarze, pocztowcy, strażacy i członkowie drużyn OPL. W tej sprawiedliwej dla Polski od pierwszego dnia wojnie uczestniczył cały naród” (E. Kozłowski, *Doświadczenia Września*, „Trybuna Ludu”, 28/29 VIII 1982).

W 1982 r. opublikowano reportaż o weteranach tej formacji, w którym podkreślano różnice poglądów politycznych ich przedstawicieli oraz patriotyzm towarzyszący im w latach wojny<sup>22</sup>. Podobnie skonstruowany był artykuł Jana Ruszczyca z 30 sierpnia 1983 r., w którym podkreślał on patriotyczne motywacje przedwojennych komunistów polskich, dążących do porozumienia z innymi środowiskami politycznymi wobec faszystowskiego zagrożenia<sup>23</sup>.

Podkreślanie zgody narodowej i wspólnego działania w obliczu śmiertelnego zagrożenia ojczyzny to jasne połączenie wątków historycznych ze współczesnymi. Te same cele przyświecać miały formującemu się od 1982 r. Patriotycznemu Ruchowi Odrodzenia Narodowego – organizacji w założeniu skupiającej różne środowiska popierające politykę kierownictwa PZPR. Kryzys lat 1980–1981 miał więc być podobnym zagrożeniem ojczyzny jak atak niemiecki w 1939 r., a nawoływanie do jedności miało wspomóc jego przezwyciężenie. Dziedzictwo bohaterów wrześnieowych stanowiło naukę dla ich dzieci i wnuków oraz mobilizowało wszystkich do wytężonej pracy<sup>24</sup>.

Drugim charakterystycznym wątkiem wrześnieowej opowieści było podkreślanie roli wojska. Był to element typowy dla propagandy stanu wojennego, wprowadzonego przecież przez armię w celu „ocalenia narodowego”. 1 września 1982 r. w Poznaniu Henryk Jabłoński mówił: „Jakże słusznie powtarzamy, że krew za ojczyznę przelana jednaką ma cenę, z jednaką czcią pochylać musimy głowy nad żołnierskimi grobami, w którejkolwiek części świata leżą”<sup>25</sup>. Stąd też uhonorowanie gen. Kutrzeby na wniosek gen. Jaruzelskiego, będące formą docenienia oficera przez innego oficera, stąd pozytywne kreowanie obrazu Armii „Poznań” i wszystkich żołnierzy polskich walczących w II wojnie światowej. Niezwykle wymowny jest tu fakt umieszczenia obok siebie na rocznicowej wystawie w Muzeum Wojska Polskiego zdjęć majora Henryka Sucharskiego, kapitana Władysława Raginisa i komunistycznego bohatera Mariana Buczka<sup>26</sup>. Znaczącym elementem narracji propagandowej było podkreślanie waleczności i skuteczności oddziałów polskich, które zadały Niemcom duże straty<sup>27</sup>. „Bitwy polskiego Września [...] zyskały najwyższe uznanie i sympatię dla Polski, Polaków i Wojska Polskiego w opinii świata” – pisała 24 sierpnia 1983 r. „Trybuna Ludu”<sup>28</sup>.

Odwoływanie się do chwały oręża polskiego miało za zadanie budowę pozytywnego obrazu Wojska Polskiego, które od grudnia 1981 r. stało się *de facto* podporą całego systemu. W kontekście tradycyjnego przywiązania społeczeństwa polskiego do armii strategia ta była próbą szukania wspólnego języka ze społeczeństwem. Działanie takie mogło mieć szanse powodzenia – według badań *Spoleczne zaufanie do instytucji politycznych, społecznych i administracyjnych* przeprowadzonych w maju 1981 r. przez Ośrodek Badań Opinii Publicznej armia cieszyła się zaufaniem 89 proc. badanych, plasując się na trzecim miejscu za Kościołem katolickim (94 proc.)

<sup>22</sup> *Robotnicze bataliony w obronie Warszawy*, „Trybuna Ludu”, 4–5 IX 1982.

<sup>23</sup> J. Ruszczyca, *Przekreślone szanse*, „Trybuna Ludu”, 30 VIII 1983.

<sup>24</sup> 1 IX 1982 r. w „Trybunie Ludu” znalazła się m.in. taka wydrukowana wytuszczoną czcionką myśl: „Symbol hołdu i pamięci o bohaterstwie Wielkopolan i ich Armii »Poznań« nie jest jednorazowym gestem, ale trwałym miejscem przestrogi i odwołania się do pokolenia następców, po generacji tych, którzy bronili Ojczyzny we wrześniu 1939 r. W sprawie zachowania przez nich – na wzór ojców – patriotycznej godności Polaka, objawiającej się dziś w zgodzie, jedności, odpowiedzialności i rzetelnej pracy” (*Dziś centralne uroczystości w Poznaniu*, „Trybuna Ludu”, 1 IX 1982).

<sup>25</sup> *Doceńmy tragiczne nauki historii...*

<sup>26</sup> *Dokumenty bohaterskiej walki*, „Trybuna Ludu”, 23 VIII 1983.

<sup>27</sup> „Bitwy polskiego Września – Westerplatte, Mokra, Mława, Wizna, Bzura, obrona Warszawy i wiele innych – dowiodły, że walczący w imię sprawiedliwych celów żołnierz może zadawać skuteczne ciosy wielokrotnie silniejszemu przeciwnikowi” (*2078 dni walki*, „Trybuna Ludu”, 24 VIII 1983). Pozytywnie, a jednocześnie rzeczowo o militarno-politycznym znaczeniu oporu polskiego wojska pisał prof. Czesław Madajczyk (C. Madajczyk, *Międzynarodowe znaczenie*, „Trybuna Ludu”, 1 IX 1982).

<sup>28</sup> *2078 dni walki...*

i „Solidarnością” (90 proc.)<sup>29</sup>. W kolejnych badaniach tendencja ta nadal się utrzymywała – spośród instytucji władzy wojsko cieszyło się największym zaufaniem społecznym, mimo wyników niższych niż w 1981 r.<sup>30</sup>

W przekazie rocznicowym nie brakło także odniesień negatywnych, które miały na celu wspomaganie czarnej propagandy i kreowanie wizerunku wroga. Główne jej ostrze było skierowane we wrogów zewnętrznych, przede wszystkim w szeroko pojęte państwa Zachodu. W tym celu wykorzystano faktyczne osamotnienie Polski w 1939 r. Franciszek Lewicki pisał: „W naszej przegranej mają wielki udział politycy ówczesnej zachodniej Europy”. Wielkiej Brytanii i Francji zarzucano kunktatorstwo i brak sprzeciwu wobec militaryzacji Niemiec i pokojowych aneksji Hitlera. Bohaterska postawa Polaków była głośnym końcem polityki ustępstw, i jak pisał Franciszek Lewicki, „wstrząsnęła świadomością europejskich narodów”<sup>31</sup>. Sojusz z Zachodem uważano za egzotyczny i daleki – oceny te miał potwierdzić sam przebieg wydarzeń. W opozycji do tego podkreślano „realność” i potęgę sojuszu ze Związkiem Radzieckim, przypomniano też o nieudanych próbach włączenia ZSRR w sojusz antyhitlerowski już w 1939 r.

Celem takiego formułowania przekazu było zdeprecjonowanie roli państw zachodnich, tradycyjnie cieszących się sympatią społeczeństwa polskiego, oraz budowanie prostych skojarzeń i podziałów – „zły” Zachód, „dobry” Wschód. Jednocześnie rozważania nad wartością sojuszków stanowiły element ważnego nurtu powojennej polskiej myśli politycznej. Geopolityczne uwarunkowanie ścisłego związku z ZSRR funkcjonowało obok argumentacji ideologicznej, tłumaczącej bliską współpracę z „ojczyzną światowego proletariatu” wspólnym odwoływaniem się do marksizmu-leninizmu. Podstawą tego założenia było przekonanie, że tylko Związek Radziecki jest gwarantem polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Argument „realistyczny” z czasem (szczególnie po 1956 r.) nabierał coraz większego znaczenia w legitymizacji całego systemu komunistycznego w Polsce, przy coraz większej erozji ideologicznej PZPR<sup>32</sup>.

Słabsza (w porównaniu np. z latami sześćdziesiątymi) była propaganda antyniemiecka, nierozłącznie związana z rocznicą wybuchu wojny. Tradycyjnie wspomniano działalność organizacji rewizjonistycznych. „Znów podnoszą głos różnego typu rewizjoniści niemieccy w rodzaju osławionego Hupki i jemu podobnych – mówił Henryk Jabłoński w czasie posiedzenia Rady Naczelnej ZBoWiD 30 sierpnia 1983 r. – Jak daleko sięga ich bezczelność, świadczą znów napływające z RFN listy do urzędów gminnych na naszych Ziemiach Zachodnich, kwestionujące własność ziemi polskich rolników”<sup>33</sup>. O wiele mniej atakowano rząd Republiki Federalnej Niemiec. Bez wątpienia było to spowodowane umiarkowaną polityką kanclerza Helmuta Schmidta wobec

---

<sup>29</sup> *Spoleczne zaufanie do instytucji politycznych, społecznych i administracyjnych*, [http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6354/16\\_207\\_81.pdf](http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6354/16_207_81.pdf), dostęp 31 X 2011. Dla porównania: sejm cieszył się zaufaniem 82 proc., rząd – 69 proc., branżowe związki zawodowe – 56 proc., Front Jedności Narodu – 50 proc., MO – 42 proc., a PZPR – 32 proc.

<sup>30</sup> We wrześniu 1981 r. wojsku ufało 88 proc. badanych, w listopadzie – 93 proc., w kwietniu 1982 r. – 85 proc. (*Spoleczne zaufanie do instytucji politycznych, społecznych i administracyjnych*, [http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6175/07\\_235\\_82.pdf](http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6175/07_235_82.pdf), dostęp 31 X 2011), w listopadzie 1982 r. 78/79 proc. (wykonano dwa badania, *Spoleczne zaufanie do instytucji władzy*, [http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6604/28\\_256\\_82.pdf](http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6604/28_256_82.pdf), dostęp 31 X 2011), w styczniu 1983 r. 80 proc., w maju – 74 proc., w czerwcu – 81 proc. (*Nastroje społeczne po wizycie Papieża w Polsce*, [http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6536/35\\_295\\_83.pdf](http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6536/35_295_83.pdf), dostęp 31 X 2011), w październiku 1984 r. – 81 proc., ale już w listopadzie tego roku – 78 proc. (*Spoleczne zaufanie do instytucji władzy w listopadzie 1984 r.*, [http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6719/31\\_345\\_84.pdf](http://www.tnsglobal.pl/abin/r/6719/31_345_84.pdf), dostęp 31 X 2011).

<sup>31</sup> F. Lewicki, *Symbole i wnioski*, „Trybuna Ludu”, 26 VIII 1983.

<sup>32</sup> A. Dudek, *Wybrane czynniki historyczne wpływające na politykę władz PRL* [w:] *Polityka czy propaganda...*, s. 14–15; A. Friszke, *Kultura polityczna w PRL 1948–1989* [w:] *idem, Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 404–405.

<sup>33</sup> *Przekujmy patriotyzm słowa w patriotyzm czynu. Przemówienie H. Jabłońskiego*, „Trybuna Ludu”, 31 VIII 1983.

kryzysu w Polsce i wprowadzenia stanu wojennego. Zasadnicza zmiana w stosunkach PRL–RFN nastąpiła wraz z objęciem funkcji kanclerza przez przywódcę CDU Helmuta Kohla 1 października 1982 r. Bardziej stanowczej polityce rządu federalnego towarzyszyła aktywizacja ziomkostw, a co za tym idzie reakcja polskiej propagandy<sup>34</sup>. W cytowanym wyżej przemówieniu Henryk Jabłoński wspominał antypolskie wypowiedzi niemieckiego ministra spraw wewnętrznych Friedricha Zimmermanna oraz przewodniczącego frakcji chadeckiej w Bundestagu Alfreda Dreggera. Trudno w tym wypadku mówić o zdecydowanej kampanii antyniemieckiej, szczególnie podobnej do tych z czasów kanclerstwa Konrada Adenauera i Ludwiga Erharda. Trzeba jednak pamiętać, że samo przypomnienie o wojnie wzmacniało resentyment antyniemiecki, który w sensie politycznym był, wedle słów gen. Jaruzelskiego, „samograjem”<sup>35</sup>.

„Współbrzmienie propagandowych tez i wspólne fałszowanie faktów przez zachodnich i rodzimych fałszerzy historii świadczy już nie tylko o nowej fazie oczyszczania agresora niemieckiego z winy i odpowiedzialności za rozpętanie wojny, ale również o wprzęgnięciu w rydwan interesów kół odwetowych i rewizjonistycznych w RFN tych wszystkich, którzy z nienawiści do PRL i jej potężnego sojusznika ześlizgują się świadomie czy nieświadomie na pozycje szkodzące interesom Polski” – pisał płk doc. Eugeniusz Kozłowski, historyk Wojskowego Instytutu Historycznego, w artykule *Doświadczenia Września*<sup>36</sup>. Przedstawiciele obozu rządzącego widzieli zagrożenie również w opozycyjnych interpretacjach wydarzeń z jesieni 1939 r., dlatego też sugerowano nić wzajemnej relacji między opozycją w kraju a jej mocodawcami z zagranicy. Rysując tę spiskową wizję, próbowano zdyskredytować konkurencyjne opinie, określając je jako szkodzące racji stanu<sup>37</sup>.

Warto spojrzeć na wrześniowe obchody właśnie jako na jeden z frontów walki z opozycją, przede wszystkim o uzyskanie nacjonalistycznej legitymizacji<sup>38</sup>. W pewnym sensie zadecydował tu przypadek – 1 września przypada tuż po 30 i 31 sierpnia, czyli rocznicy podpisania porozumień sierpniowych. Wydarzenie to co roku było upamiętniane przez podziemną „Solidarność”, przede wszystkim w formie licznych manifestacji, przeradzających się w starcia z siłami porządkowymi. Pamiętać trzeba, że dzień przed wrześniową rocznicą, 31 sierpnia 1982 r., w czasie tłumienia pokojowej demonstracji w Lubinie w wyniku ran postrzałowych zginęło trzech demonstrantów, a kolejnych kilkunastu zostało rannych. Pięć kolejnych osób zginęło w tych dniach w Częstochowie, Gdańsku, Kielcach i we Wrocławiu. Wydaje się, że ogromne uroczystości państwowe i ich patriotyczna wymowa miały być odpowiedzią na inicjatywy opozycyjne. Warto wspomnieć, że w oficjalnej propagandzie bardzo często łączono manifestacje z ostatnich dni sierpnia z chęcią zagłuszenia oficjalnych obchodów rocznicy wybuchu wojny. Miało to, według logiki komunistów, służyć oczywiście rewizjonistom niemieckim<sup>39</sup>.

## Podsumowanie

Obchody 1 września odgrywały ważną rolę w partyjnej polityce pamięci historycznej prowadzonej przez ekipę gen. Jaruzelskiego po 13 grudnia 1981 r. Były okazją do transmitowania

<sup>34</sup> B. Koszel, *Między dogmatyzmem i pragmatyzmem (1971–1989)* [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993, s. 109–115.

<sup>35</sup> J. Olaszek, „Nieliczni ekstremiści”. *Podziemna „Solidarność” w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010, s. 170. Na temat kwestii niemieckiej w PRL zob. J. Holzer, *Uraz, nacjonalizm, manipulacja. Kwestia niemiecka w komunistycznej Polsce*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1992, t. 1, s. 7–17.

<sup>36</sup> E. Kozłowski, *Doświadczenia Września*, „Trybuna Ludu”, 28–29 VIII 1982.

<sup>37</sup> Por. J. Olaszek, „Nieliczni ekstremiści”..., s. 154–155.

<sup>38</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 383–395.

<sup>39</sup> J. Olaszek, „Nieliczni ekstremiści”..., s. 125–126.

przekazu propagandowego do społeczeństwa, pokazywały także na zewnątrz, że sytuacja w Polsce stabilizuje się, o czym miał świadczyć udział w uroczystościach rocznicowych w 1983 r. przewodniczącego Światowej Rady Pokoju. Stanowiły również oręż w walce komunistów o odzyskanie nacjonalistycznej legitymacji swojej władzy. Sama forma obchodów nie różniła się w zasadzie znacznie od ceremoniału towarzyszącego komunistycznemu świętowaniu rocznic historycznych – tradycją było organizowanie akademii, wieców, odsłaniania pomników czy spotkań z kombatanami<sup>40</sup>. Warto natomiast zwrócić uwagę na zróżnicowanie miejsca organizacji centralnych uroczystości rocznicowych: w 1982 r. był to Poznań, rok później już Warszawa. Sami propagandziści uznali stolicę Wielkopolski za miasto o wiele „spokojniejsze”<sup>41</sup>. Niestety, nie wiadomo, w jakim stopniu kierownictwo PZPR było zadowolone z przebiegu obydwu imprez – w Wydziale Ideologicznym KC nie przygotowano oceny obchodów rocznicowych. Jednocześnie wydaje się, że uwagę kierownictwa partyjnego bardziej mogły przykuwać wydarzenia dziejące się na ulicach wielu miast polskich w związku z rocznicą podpisania porozumień sierpniowych, zwłaszcza w czasie zakończonych tragicznie starć z 31 sierpnia 1982 r.

Wizja przeszłości prezentowana w czasie analizowanych obchodów stanowi przykład procesu unaradawiania polityki pamięci historycznej PRL. Nadal obowiązywał oczywiście pewien zestaw faktów, o których się nie mówiło – w przypadku wydarzeń z 1939 r. był to oczywiście pakt Ribbentrop-Mołotow oraz 17 września. Przypominanie o nich mogło być uznawane za godzenie w przyjaźń polsko-radziecką<sup>42</sup>. Poza obszarem stałego tabu prowadzono jednak działania mające na celu wzbogacanie opowieści o przeszłości przez upamiętnienie wątków związanych z tradycją niekomunistyczną, czego najlepszym przykładem było przytaczane już kilkakrotnie uhonorowanie gen. Kutrzeby. Skutkowało to tym, że o Wrześniu mówiło się jak na standardy PRL dość dużo, przez co związana z upadkiem komunizmu transformacja pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego wprowadziła do wizji początku II wojny zmiany w konkretnych wątkach (np. w kwestii 17 września), a nie głębokie przewartościowanie opinii<sup>43</sup>.

W partyjnej wizji historii z lat 1982–1983 kampania wrześniowa była więc, mimo swojego tragizmu, wydarzeniem pozytywnym. Propaganda kładła nacisk na bohaterstwo, wysiłek wojskowy, zjednoczenie narodowe, wspólny cel mimo różnic politycznych<sup>44</sup>. Za klęskę były

---

<sup>40</sup> Por. D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011, s. 180–200.

<sup>41</sup> W planie manifestacji w Poznaniu podkreślano „spokój społeczny” panujący w tym mieście (AAN, KC PZPR, Wydział Ideologiczny, Sektor propagandy masowo-politycznej i wizualnej, XXXV-215, 43. rocznica wybuchu II wojny światowej i napaści hitlerowskiej na Polskę, Odsłonięcie Pomnika Armii „Poznań”, sierpień 1982 r., k. 3).

<sup>42</sup> O agresji ze Wschodu w prasie wspominał, i to w formie dość oszczędnej, tylko prof. Czesław Madajczyk: „Wojna obronna trwała do 4 października. Wkroczenie w międzyczasie – 17 września – wojsk radzieckich na terytoria zabużańskie, zamieszkane w większości przez ludność ukraińską i białoruską, oraz na obszar Białostoczczyzny nastąpiło w momencie, kiedy przesądzona już była nieuchronna porażka. Wpłynęło ono jednak na skrócenie oporu, trudno przesądzić, o tygodnie lub dni. To posunięcie władz radzieckich boleśnie odczuły poważne kręgi naszego społeczeństwa, wielu Polaków żywiło jeszcze w tej fazie walki nadzieję na cudowne ocalenie naszego kraju” (C. Madajczyk, *Utracona szansa*, „Trybuna Ludu”, 31 VIII 1982).

<sup>43</sup> Według badań przeprowadzonych w 2009 r. na zlecenie Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku przez Pentor wojna obronna we wrześniu 1939 r. jest dobrze lub bardzo dobrze znana ok. 43 proc. badanych, średnio znana zaś ok. 35 proc. (6 miejsce). Lepiej znanym wydarzeniem jest obrona Westerplatte (51 proc. dobrze, 32 proc. średnio, 3 miejsce), gorzej natomiast pakt Ribbentrop-Mołotow (33 proc. dobrze, 31 proc. średnio, 9 miejsce) (P.T. Kwiatkowski, L.M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk–Warszawa 2010, s. 168).

<sup>44</sup> Podobny sposób postrzegania września 1939 r. często pojawiał się również w stanowiących część cytowanego projektu z 2009 r. badaniach jakościowych (*ibidem*, s. 171–173).



odpowiedzialne przedwojenne, burżuazyjne rządy – ta interpretacja nie zmieniła się od czasów powojennych. Tragedia ta pełniła jednak ważną funkcję w historiozoficznej wizji historii najnowszej Polski. Upadek rządów sanacyjnych skutkował przewartościowaniem politycznym w obrębie społeczeństwa polskiego, reorientacją polityki zagranicznej na Wschód, a w następnej kolejności – doprowadził do Manifestu PKWN, zwycięstwa berlińskiego i powstania Polski Ludowej. Klęska została przemieniona w zwycięstwo.



# **ŻYCIE CODZIENNE I RELIGIA**



## **Życie codzienne oraz działalność społeczna, kulturalna i oświatowa żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza na przykładzie Batalionu KOP „Borszczów”**

Traktat ryski z 18 marca 1921 r. ostatecznie zakończył wojnę polsko-bolszewicką i ustalił przebieg granicy między Polską a Rosją Radziecką. Jednak jego podpisanie nie oznaczało, że na wschodniej granicy II Rzeczypospolitej zapanował spokój. Od kwietnia 1921 r. do kwietnia 1924 r.<sup>1</sup> Rosjanie przeprowadzili 259 wypadów dywersyjnych i sabotażowych na teren Polski. Grupy dywersyjne nękały mieszkańców pogranicza, atakowały z zaskoczenia, grabiły mienie i mordowały miejscową ludność, po czym wracały na radziecką stronę. Skierowane do ochrony granicy jednostki wojskowe nie były przystosowane do specyfiki pracy granicznej, działały w obcym dla siebie terenie, a przeciwko sobie miały dobrze zorganizowane i zorientowane w terenie swojego działania grupy dywersyjne<sup>2</sup>. W tej sytuacji polskie władze podjęły działania mające na celu stworzenie nowej instytucji o charakterze wojskowym, której zadaniem będzie ochrona wschodniej granicy państwa. Ostatecznie podczas posiedzenia Komitetu Politycznego Rady Ministrów z udziałem prezydenta RP w Spale w dniach 21–22 sierpnia 1924 r. powołano do życia Korpus Ochrony Pogranicza<sup>3</sup>.

Żołnierze KOP strzegli wschodniej granicy II Rzeczypospolitej Polskiej przez 15 lat. Pełnili trudną służbę, której celem było zabezpieczenie nienaruszalności granic państwa i zapewnienie bezpieczeństwa obywateli. O skuteczności ich działania świadczyła liczba odpartych ataków grup dywersyjnych i udaremnionych prób nielegalnego przejścia na polską stronę granicy: w latach 1924–1925 KOP wytropił 51 grup dywersyjnych i 89 razy odpowiedział ogniem na próbę przekroczenia granicy, rok później wytropiono 23 grupy i 25 razy udaremniono przekroczenie granicy, aby ostatecznie w roku 1931 zatrzymać cztery grupy dywersyjne<sup>4</sup>. KOP-iści pełnili swoją służbę w bardzo trudnych warunkach, nie tylko z uwagi na problemy z zakwaterowaniem i wyżywieniem w pierwszych latach działania, ale także często bardzo nieprzychylnie nastawioną społeczność lokalną, głównie mniejszość ukraińską czy litewską<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 144–145.

<sup>2</sup> Z protokołu nr 89 posiedzenia Komitetu Politycznego Rady Ministrów poświęconego sprawie bezpieczeństwa na Kresach Wschodnich, odbytego w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, Spała 21–22 sierpień 1924 [w:] *O Niepodległą i granice*, t. 4: *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, oprac. M. Jabłonowski, W. Jankowski, B. Polak, J. Prochwicz, Warszawa–Pułtusk 2001, s. 19–20.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 18.

<sup>5</sup> W 1931 r. we wschodnich województwach II RP mieszkało 10,7 mln ludzi, z czego 41,3 proc. stanowili Ukraińcy – 4,4 mln. Drugą co do wielkości grupą narodową na Kresach byli Polacy, którzy stanowili 29,3 proc., czyli 3,1 mln, dalej: 16,9 proc. Białorusini – 1,8 mln, 9,3 proc. Żydzi – 1 mln, Niemcy 0,8 proc. i inne narodowości – 2,4 proc. (*Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem polskich*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008, s. 17).

Działania KOP to nie tylko nieustanna służba graniczna, patrole, potyczki z bandami czy wyłapywanie przemytników. Żołnierze mieli również czas wolny między służbami. Korzystali wówczas z bibliotek, świetlic, śpiewali w chóry, orkiestry, teatry czy po prostu spędzali wolne chwile przy książce czy radiu. KOP-iści nie tylko dbali o własny rozwój społeczno-kulturalny, ale także w ramach służby i czasu wolnego prowadzili działania kulturalne i oświatowe na rzecz lokalnej społeczności, która bardzo często nie miała styczności z teatrem, kinem, radiem, a niekiedy nawet i książką.

W niniejszym artykule życie codzienne oraz działalność społeczna, kulturalna i oświatowa żołnierzy KOP zostały opisane na przykładzie Batalionu „Borszczów”<sup>6</sup>, utworzonego w drugim etapie formowania KOP. Wchodził on w skład 4. Brygady KOP „Podole”, która została skierowana w rejon województwa tarnopolskiego. Żołnierze 4. Brygady zameldowali się na Podolu 10 marca 1925 r.<sup>7</sup> Dowódcą tej formacji został płk Włodzimierz Maxymowicz-Raczyński<sup>8</sup>, który w swoim pierwszym rozkazie zachęcał podwładnych do zgodnej współpracy i sumiennego wypełniania obowiązków. Wzywał do stałej gotowości, a także podkreślał kwestię odpowiedzialności za podejmowane decyzje oraz wzorowe stosunki z miejscową ludnością<sup>9</sup>.

Dowództwo batalionu mieściło się w powiatowym mieście Borszczów, a sam Batalion „Borszczów” przez 14 lat swojego istnienia przeszedł wiele zmian organizacyjnych związanych z reorganizacjami przeprowadzonymi w całym KOP. W pierwszych latach żołnierze pełnili służbę na odcinku granicy polsko-radzieckiej liczącym 126,26 km, natomiast od 1 listopada 1927 r. do obowiązków Batalionu „Borszczów” należała także ochrona granicy polsko-rumuńskiej na odcinku 64,87 km<sup>10</sup>. W związku z zabezpieczeniem tak dużego obszaru Batalion „Borszczów” jako jedyny w brygadzie składał się z czterech kompanii granicznych, a cały odcinek zabezpieczały 23 strażnice, co dawało średnio 8,31 km pasa granicznego na jedną strażnicę.

Gruntowne zmiany nadeszły w 1931 r., kiedy to w każdym batalionie utworzono kompanię karabinów maszynowych w miejsce istniejącego dotychczas plutonu karabinów maszynowych, rozwinęto kadry kompanii szkolnej w pełnoetatowe kompanie odwodowe oraz zlikwidowano plutony odwodowe w kompaniach granicznych<sup>11</sup>. Miało to na celu skupienie rozproszonych na granicy drobnych odwodów kompanii, które razem miały utworzyć silny odwód batalionu sta-

---

<sup>6</sup> Autor w całym tekście posługuje się nazwą Batalion „Borszczów”, jednak w początkowym okresie powstania tej jednostki batalion nie miał nazwy, ale jedynie numer – 14. W wyniku zmian i reorganizacji, które zaszły w KOP, zmieniło się też nazewnictwo jednostek. W 1929 r. oddziały KOP przyjęły nazwy od rejonów i miejscowości, w których stacjonowały. Tak więc od 1929 r. 14. Batalion stał się 14. Batalionem „Borszczów”, a od 27 V 1931 r. w dokumentach pojawia się jedynie nazwa Batalion „Borszczów”. W związku z tym autor tekstu przyjął ostatnią wersję nazewnictwa jednostki, czyli Batalion „Borszczów”.

<sup>7</sup> Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie [dalej: ASG], KOP, 526/1, Rozkazy dzienne 4. Brygady KOP 10 III–22 XII 1925 r., Rozkaz dzienny nr 1 o objęciu dowództwa z 10 III 1925 r., b.p.

<sup>8</sup> Włodzimierz Marian Maxymowicz-Raczyński ps. „Rokita” (1891–1938) – przed I wojną światową działacz niepodległościowy, generał brygady WP, organizator szkolnictwa wojskowego w armii II Rzeczypospolitej, w okresie 2 III 1925 – 28 VII 1927 r. dowodził 4. Brygadą KOP. Po przewrocie majowym, w sierpniu 1926 r., pełnił czasowo obowiązki dowódcy KOP. Generałem brygady został w 1930 r., do 28 IV 1937 r. był dowódcą 4. Dywizji Piechoty w Toruniu. 29 IV 1937 r. objął stanowisko dowódcy broni pancernej MSW. Zmarł 24 II 1938 r. w Berlinie w czasie podróży służbowej w niewyjaśnionych okolicznościach (M. Krwawicz, *Maxymowicz-Raczyński Włodzimierz Marian (1891–1938)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, red. E. Rostworowski, Warszawa 1975, s. 269–270).

<sup>9</sup> ASG, KOP, 526/1, Rozkazy dzienne 4. Brygady KOP 10 III–22 XII 1925 r., Rozkaz dzienny nr 1 o objęciu dowództwa z 10 III 1925 r., b.p.

<sup>10</sup> ASG, KOP, 541/57, Rozkaz operacyjny nr 3 z 15 X 1927 r., Obsada granicy polsko-rumuńskiej i polsko-pruskiej w rozmieszczeniu jednostek odwodowych, b.p.

<sup>11</sup> ASG, KOP, 41/220, Reorganizacja baonów i Centralnej Szkoły Podoficerskiej [w Osowcu], 21 VIII 1931 r., b.p.

cjonujący przy jego dowództwie. Po reorganizacji Batalion „Borszczów” składał się z drużyny dowódcy plutonu łączności, kompanii karabinów maszynowych, kompanii odwodowej i czterech kompanii granicznych. Stan etatowy batalionu przedstawiał się następująco: 24 oficerów, 90 podoficerów zawodowych, 34 żołnierzy nadterminowych i 857 żołnierzy służby czynnej; w sumie w 1931 r. Batalion „Borszczów” liczył 1005 żołnierzy<sup>12</sup>.

Następne lata przyniosły kolejne reorganizacje batalionu. Rozkazem z dnia 27 stycznia 1937 r. Batalion „Borszczów” przekazał Straży Granicznej odcinek granicy polsko-rumuńskiej, w tym sześć strażnic<sup>13</sup>. W kolejnych miesiącach 1937 r. zaczęto realizować plany zwiększenia odwodów w batalionach granicznych przez utworzenie plutonów odwodowych w kompaniach granicznych, kosztem obniżenia stanów przeznaczonych do bezpośredniej ochrony granicy<sup>14</sup>. W rzeczywistości oznaczało to zmniejszenie liczby strażnic, a tym samym zwiększenie obszaru patrolowego przypadającego na jednego KOP-istę i każdą strażnicę. W Batalionie „Borszczów” zmiany te zbiegły się ze wspomnianą wcześniej decyzją o przekazaniu odcinka granicy polsko-rumuńskiej Straży Granicznej. W wyniku tej reorganizacji Batalion „Borszczów” składał się z dowództwa, dwóch kompanii odwodowych, kompanii karabinów maszynowych, plutonu łączności oraz czterech kompanii granicznych. Na jego stan etatowy składało się 1039 żołnierzy: 27 oficerów, 92 podoficerów i 920 szeregowych<sup>15</sup>. Przeprowadzona reorganizacja oznaczała zmianę koncepcji ochrony granic – przeniosła wysiłek służby z systemu kordonowego na służbę w systemie rozpoznawczym, co zbliżało KOP do modelu wojsk operacyjnych. Wskutek tych zmian korpus stał się jednostką przygotowaną do samodzielnego działania w zakresie ochrony granic i wykonania zadań na wypadek wojny. W takim stanie organizacyjnym Batalion „Borszczów” przetrwał do 1939 r., kiedy to nastąpiła nowa organizacja jednostki, podyktowana przygotowaniem do mobilizacji i wojny w 1939 r.

Batalion ochrony pogranicza<sup>16</sup> był podstawową jednostką taktyczną KOP, biorącą na siebie największy ciężar zabezpieczenia granicy, najbliższej współpracującą ze strażnicami KOP. Strażnice budowano celowo tuż przy samej linii granicznej, co dawało możliwość bezpośredniej ochrony granicy. Projektowano je tak, aby pomieściły dwudziestu ludzi i miały odpowiednie zaplecze socjalne. Strażnice i ich obsady przyjmowały na siebie najcięższe zadania służby granicznej. Polegały one na:

- zapobieganiu wszelkim przestępstwom granicznym i ich likwidowaniu,
- prowadzeniu ciągłej obserwacji terenu z wykorzystaniem punktów obserwacyjnych,
- badaniu wykrytych śladów wskazujących na przekroczenie granicy,
- kontrolowaniu ruchu osobowego w pasie granicznym, szczególnie w strefie nadgranicznej,
- patrolowaniu terenu na odcinkach trudnych do obserwacji wizualnej,
- kontrolowaniu służb (nocą),
- sprawdzaniu nocnych wart i stróżów nocnych na osiedlach<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Wykaz stanów etatowych oficerów, podoficerów i żołnierzy KOP przesłany przez ppłk. dypl. Władysława Węgrzyna ze sztabu KOP do I oficera GISZ płk. dypl. Kazimierza Głabisza [w:] *O Niepodległą i granice...*, s. 369.

<sup>13</sup> ASG, KOP, 541/562, Oddanie odcinka granicy polsko-rumuńskiej Straży Granicznej, Pismo z 27 I 1937 r., b.p.

<sup>14</sup> ASG, KOP, 541/522, Reorganizacja pododdziałów w baonach i Centralnej Szkole Podoficerów KOP w Osowcu „R3”, II faza, 17 VII 1937 r., b.p.

<sup>15</sup> ASG, KOP, 541/567, Schemat organizacji brygad i pułków KOP, 1937 r., b.p.

<sup>16</sup> Obszar pogranicza – a) pas drogi granicznej szerokości 15 m, b) strefa nadgraniczna szerokości 2–6 km, c) pas graniczny szerokości 30 km (H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992, s. 157–158; Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa, DzU RP 1927, nr 117, poz. 996).

<sup>17</sup> Zob. F. Biernat, *Rola Korpusu Ochrony Pogranicza w ochronie polskiej granicy wschodniej i wojnie obronnej 1939 roku* [w:] *Szkice z dziejów wojskowych Polski w latach 1918–1939*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1979, s. 54–55.

Do wykonywania wyżej wymienionych zadań stosowano następujące sposoby pełnienia służby:

- posterunki alarmowe (jeden żołnierz zabezpieczał strażnicę przed napadem, obserwując znaki i sygnały Służby Granicznej),
- posterunki obserwacyjno-alarmowe (jeden żołnierz obserwował przez lornetkę odcinek strażnicy i w razie zagrożenia alarmował telefonicznie pogotowie strażnicy),
- patrole obchodowe<sup>18</sup> do 4 godzin (jeden żołnierz w dzień, dwóch żołnierzy w nocy – poszukiwanie znaków ewentualnego przekroczenia granicy, zbieranie informacji),
- posterunki ochronne (jeden żołnierz – nocna ochrona dowodów rzeczowych, np. zwłok w miejscu zbrodni),
- zasadzka (dwóch żołnierzy – ujęcie nielegalnie przekraczających granicę),
- posterunki kontrolne (jeden żołnierz – obsada punktów kontrolnych wyznaczonych przez dowódcę kompanii),
- patrole pogotowia strażnicy (dowódca i dwóch żołnierzy – niesienie pomocy posterunkom, interwencja w przypadku przestępstw),
- patrole sprawdzające (jeden lub dwóch żołnierzy – kontrola służby ochrony granicy),
- eskorty stacyjne i pociągowe (według rozkazów dowódcy pododdziałów)<sup>19</sup>.

Życie codzienne żołnierzy w Batalionie KOP „Borszczów” można podzielić na dwie kategorie. Jedną stanowiła służba w strażnicy granicznej, którą KOP-iści pełnili 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu. Drugą kategorię stanowiła służba i życie w odwodzie kompanii w garnizonie Batalionu „Borszczów”, gdzie było mniej obowiązków, a żołnierze spędzali czas głównie na szkoleniu i ćwiczeniach.

Żołnierze z Batalionu „Borszczów” angażowali się także w działalność społeczną, kulturalną i oświatową na rzecz własnej jednostki oraz lokalnej społeczności. KOP-iści z Batalionu „Borszczów” szczególną opieką otaczali harcerzy, którzy przyjeżdżali na wschodnie rubieże państwa na letnie wakacje, głównie z dużych miast zachodniej i centralnej Polski: Katowic, Warszawy czy Poznania<sup>20</sup>.

Obozy harcerskie na terenie działania KOP zaczęto organizować od 1925 r. Początkowo dowództwo KOP i sami żołnierze ze strażnic mieli wątpliwości co do tego pomysłu ze względu na niestabilną sytuację na granicy oraz brak środków – to KOP miał zapewnić wyżywienie i zabezpieczenie obozu. Jednak obawy te nie znalazły potwierdzenia w rzeczywistości. Harcerze bezpiecznie spędzali czas u boku KOP-istów, chłopcy uczestniczyli w zajęciach przysposobienia wojskowego, a dziewczęta trafiały do serca miejscowej ludności, zajmując się dziećmi i akcjami kulturalnymi<sup>21</sup>. W kolejnych latach, kiedy rejon pogranicza stawał się coraz bezpieczniejszy, obozów harcerskich przybywało. W 1928 r. na terenie KOP odbyło się ich 102.

<sup>18</sup> Patrol graniczny odbywano zarówno w dzień, jak i w nocy. Uczestniczyło w nim dwóch KOP-istów – młodszy stopniem żołnierz szedł jako czołowy na szpicie, a dowódca patrolu kilka kroków z tyłu. Zgodnie z instrukcją należało legitymować każdą napotkaną osobę, przy czym czynność tę wykonywał czołowy, a dowódca patrolu pozostawał w tyle i obserwował teren. Zdarzały się przypadki, że czołowy i dowódca patrolu razem legitymowali napotkane osoby, co mogło być wykorzystane przez przemytników lub do zamachu na życie KOP-istów. Wymagano, aby jeden żołnierz legitymował, drugi zaś oddalony o kilka kroków trzymał karabin na „gotuj broń”. Podczas patrolu obowiązywało zakładanie bagnetu na karabin. Wytyczne pełnienia patrolu zwracały uwagę na zachowywanie stałej czujności, szczególnie podczas powrotu z patrolu, kiedy to atmosferę rozluźnienia mogli wykorzystać ewentualni napastnicy (*Patrol graniczny*, „Wiarus”, 24 XII 1933, nr 52, s. 1240–1241).

<sup>19</sup> ASG, KOP, 541/90, Instrukcja służby KOP z 1928, „Żołnierz Polski” 1928, nr 17, s. 334–335.

<sup>20</sup> „Żołnierz Polski” 1928, nr 26, s. 543.

<sup>21</sup> *W czwartą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1927–1928, s. 35–37.



**Tabela 1. Rozwój obozów harcerskich na terenach KOP w latach 1925–1928**

Rodzaj obozu	1925		1926		1927		1928	
	obozy	harcerze	ob.	harc.	ob.	harc.	ob.	harc.
Męski	7	197	6	168	39	1172	74	2431
Żeński	7	189	7	234	10	318	22	773
Wędrowny	-	-	1	14	3	35	6	75
<b>Razem</b>	14	386	14	416	52	1525	102	3279

Źródło: *W czwartą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1927–1928, s. 35.

Harcerze chętnie wybierali na obozowiska rejon stacjonowania 4. Brygady KOP na Podolu ze względu na dogodny warunki klimatyczne, zróżnicowanie terenu i dużą liczbę kąpielisk. W 1934 r. na terenie jednostek KOP odbyło się 79 obozów, z czego 27 na terenie Brygady „Podole”, w rejonie stacjonowania następujących batalionów: „Skałat” – 5, „Kopyczyńce” – 4, „Czortków” – 3 i „Borszczów” – 15<sup>22</sup>.

KOP-iści troszczyli się także o młodzież zamieszkujejącą pogranicze. Po przybyciu w rejon przygraniczny spostrzegli, że we wsiach i w miasteczkach brakuje szkół. Istniejące placówki były w opłakanym stanie lub mieściły się w ciasnych wynajmowanych pomieszczeniach, odczuwano także dotkliwe braki kadry nauczycielskiej. Lukę tę wypełnili podoficerowie KOP, głównie dowódcy strażnic, którzy prowadzili zajęcia szkolne w czasie swojej przerwy obiadowej. W 1925 r. funkcję nauczycieli pełniło 215 podoficerów i 181 oficerów, w 1926 r. było to już 466 nauczycieli-podoficerów i 229 oficerów, a w 1927 r. 510 podoficerów i 188 oficerów<sup>23</sup>. Taki stan rzeczy trwał przez 2–3 lata, do czasu aż władze lokalne zatrudniły cywilnych nauczycieli. KOP-iści rozpoczęli wówczas akcję budowy szkół i zbierania na ten cel funduszy, nie tylko we własnych strukturach, ale także wśród lokalnych przedsiębiorców. Od 1931 r. Fundusz Społeczny KOP wydał na budowę nowych szkół, urządzenie wnętrza, remont i pomoce naukowe 29 196 zł<sup>24</sup>. Do 1937 r. pod opieką Wojska Polskiego i KOP znajdowało się osiemset szkół z całej Polski, w tym 88 w województwie tarnopolskim<sup>25</sup>.

Równocześnie KOP-iści prowadzili zakrojoną na szeroką skalę akcję dożywiania dzieci szkolnych. W 1937 r. wydano na ten cel ponad 90 tys. zł, z czego kwota 53 688 zł została zebrana przez oddziały KOP w formie składek i darowizn<sup>26</sup>. Żołnierze organizowali także punkty wydawania posiłków oraz przekazywali najbiedniejszym rodzinom plody rolne<sup>27</sup>. Pomoc nie ograniczała się tylko do żywności, najuboższych obdarowywano odzieżą i obuwiem. Jedną z takich akcji zorganizowali żołnierze z Batalionu „Borszczów” z kompanii Mielnica przy pomocy swoich żon zrzeszonych w „Rodzinach Wojskowych”. W ubogim miasteczku Mielnica przygotowali dzień św. Mikołaja pod hasłem „Święty Mikołaj biednym dzieciom”, w czasie którego najuboższym dzieciom wręczono prezenty w postaci ubrań, butów, bielizny<sup>28</sup>.

Wytyczne prace społecznej KOP z 1937 r. stanowiły, że żołnierze powinni nie tylko pomagać dzieciom przez ich kształcenie i dożywianie, ale także angażować je do ćwiczeń sportowych

<sup>22</sup> ASG, KOP, 541/401, Organizacja obozów harcerskich na terenie KOP w 1934 r., b.p.

<sup>23</sup> ASG, KOP, 541/80, Formularz statystyczny pracy oświatowo-kulturalnej KOP w latach 1925–1927, b.p.

<sup>24</sup> *Żołnierze KOP – szkołom kresowym*, „Wiarus”, 2 IV 1937, nr 40, s. 1050–1051.

<sup>25</sup> *Już 800 szkół znajduje się pod opieką KOP*, „Polska Zbrojna”, 2 V 1938, nr 120, s. 1.

<sup>26</sup> *Żołnierze KOP – szkołom kresowym*, „Wiarus”, 2 X 1937, nr 40, s. 1050–1051.

<sup>27</sup> *Praca społeczna KOP*, „Wiarus”, 17 X 1936, nr 42, s. 1078–1079.

<sup>28</sup> *Święty Mikołaj dla biednych dzieci w Mielnicy*, „Wiarus”, 25 XII 1937, nr 51/52, s. 1450.

i Przynależności Wojskowej<sup>29</sup>. Szczególnie dużo uwagi poświęcono temu ostatniemu zadaniu ze względu na przejęcie przez KOP od armii szkolenia junaków z PW. Obszar pogranicza został podzielony na pięć rejonów PW: Wilno, Nowogródek, Polesie, Wołyń i Podole, gdzie powstały komendy rejonowe PW, które z kolei dzieliły się na komendy powiatowe<sup>30</sup>.

W ramach szkolenia PW odbywały się kursy z wiedzy obywatelskiej, strzeleckiej, wspólnie czytano książki i prasę wojskową. Żołnierze uczyli młodzież dyscypliny, podstawowych umiejętności wojskowych oraz dbali o jej rozwój fizyczny i umysłowy. Głównym celem było kształtowanie młodych umysłów w duchu polskości i patriotyzmu. Latem na terenie KOP organizowano letnie obozy PW, na których młodzież miała żyć ze sobą nawzajem i z przyrodą.

W 1933 r. na terenie Brygady KOP „Podole” odbyło się dziewięć obozów PW różnych specjalności: strzeleckie, kajakowe, pływackie i kolarskie<sup>31</sup>. W szkolenie PW angażowali się także żołnierze z Batalionu „Borszczów”. Rozkazem dowódcy batalionu z 1929 r. dowódca kompanii szkolnej w każdy wtorek wysyłał dwóch kaprali do dyspozycji komendanta powiatowego PW jako pomocników instruktorskich dla szkolnego hufca gimnazjum w Borszczowie<sup>32</sup>. Jednak KOP-iści nie zawsze sumiennie wypełniali powierzone im funkcje instruktorskie PW. Jak wynikało z inspekcji przeprowadzonej w 1936 r. przez pracownika Urzędu Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej kpt. Studzińskiego, w różnych komendach PW zdarzały się uchybienia w pracy z młodzieżą. Wykazywała ona braki z wiedzy obywatelskiej: zapytana o nazwisko prezydenta Rzeczypospolitej wymieniała Tadeusza Rejtana, a z gen. Edwarda Rydza-Śmigłego zrobiła komendanta Policji Państwowej. Inspekcja wytknęła też komendantom braki w dokumentacji oraz zauważyła, że młodzież czyta bardzo mało książek<sup>33</sup>.

Od 1937 r. na terenie PW KOP działała organizacja „Strzelczyk” dla młodzieży pozaszkolnej w wieku 13–17 lat z terenów pogranicza. Opiekę nad nią sprawował również Batalion „Borszczów”, którego kadra wojskowa dbała o wychowanie patriotyczne wśród członków „Strzelczyka” oraz o przygotowanie ich na ewentualną sytuację zagrożenia państwa. Przez tak ukształtowaną młodzież żołnierze KOP chcieli pośrednio oddziaływać na jej rodziców. Podobnie jak w wypadku junaków KOP-iści dbali o rozwój fizyczny, umysłowy, wojskowy i kulturalny „strzelczyków”<sup>34</sup>.

Żołnierze Batalionu „Borszczów” troszczyli się również o życie społeczno-kulturalne własnej jednostki, które skupiało się głównie w świetlicach. Zgodnie z instrukcją o pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej KOP z 1931 r. każdy pododdział w batalionie, od strażnicy po garnizon, musiał mieć świetlicę dostosowaną do liczby żołnierzy służących w jednostce. Liczba takich placówek systematycznie wzrastała, od 294 w latach 1928/1929 do 364 w latach 1931/1932<sup>35</sup>. Mniejsza liczba świetlic w początkowym okresie wynikała z braków lokalowych i funduszy na ich zorganizowanie. Na przykład strażnica Okopy Świętej Trójcy z Batalionu „Borszczów” doczekała się swojej świetlicy dopiero w 1935 r. Powstała ona dzięki składkom zebranych przez urzędników i robotników Państwowego Zakładu Uprawy Tytoniu w Borszczowie<sup>36</sup>.

<sup>29</sup> ASG, KOP, 541/551, Wytyczne pracy społecznej KOP w 1937 r., b.p.

<sup>30</sup> *W trzecią rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1926–1927, s. 22–23.

<sup>31</sup> ASG, KOP, 541/318, Plan letnich obozów PW KOP w 1933 r., b.p.

<sup>32</sup> ASG, KOP, 528/6, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–31 XII 1929 r., Rozkaz dzienny nr 276 z 2 XII 1929 r., b.p.

<sup>33</sup> Zarządzenie kierownika Urzędu WFIPW mjr. Józefa Ferencowicza dla komendantów PW po przeprowadzonej inspekcji, Warszawa, 26 II 1936 r. [w:] *O Niepodległą i granice...*, s. 325–329.

<sup>34</sup> Wytyczne dowódcy KOP gen. bryg. Jana Kruszewskiego w sprawie organizacji „Strzelczyk”, Warszawa, 11 XII 1937 r. [w:] *O Niepodległą i granice...*, s. 492–497.

<sup>35</sup> *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 28.

<sup>36</sup> *Otwarcie świetlicy żołnierskiej w Okopach Św. Trójcy*, „Wiarus”, 23 XI 1935, nr 47, s. 1138.

Ze względu na znaczenie świetlicy jako centrum kulturalnego i miejsca spotkań żołnierzy dbano o jej jak najlepsze urządzenie. Na podstawowe wyposażenie świetlicy składały się meble, radio i gramofon oraz pomoce naukowe. Na ścianach wisiały portrety dowódców wojskowych Wojska Polskiego, prezydenta, plakaty propagandowe KOP oraz medale i puchary zdobyte przez żołnierzy<sup>37</sup>. KOP-iści mieli duży wybór zajęć, w których mogli uczestniczyć w swojej świetlicy. Świetlice Batalionu „Borszczów” były wyposażone w gry zakupione przez dowódcę jednostki, takie jak szachy, warcaby czy domino<sup>38</sup>. W świetlicach znajdowały się także gazety i czasopisma, które czytano na głos w większym gronie, a następnie prowadzono dyskusję wśród żołnierzy na temat treści artykułu<sup>39</sup>. Dzięki prasie żołnierze mieli bieżące informacje o sytuacji w kraju. Wraz z zmniejszeniem się liczby analfabetów w KOP czytano i prenumerowano coraz więcej gazet.

**Tabela 2. Liczba tytułów i egzemplarzy czasopism prenumerowanych w KOP w latach 1928–1932**

	1928/1929	1929/1930	1930/1931	1931/1932
Prenumerowane tytuły	214	237	241	278
Liczba egzemplarzy	1643	brak danych	2345	2818

Źródło: *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 28.

W KOP prenumerowano przede wszystkim dwutygodnik „Czaty” wydawany od 1924 r. jako czasopismo Służby Celnej, a od 1928 r. Służby Granicznej, w którym znajdowała się rubryka poświęcona KOP. Na granicę trafiały także gazety ogólnowojskowe: raz na tydzień ukazywał się „Żołnierz Polski” (później „Polska Zbrojna”), gdzie KOP miał również swoją rubrykę, oraz „Wiarus”, w którym znajdował się „Dział Korpusu Ochrony Pogranicza”<sup>40</sup>. W całości poświęcona KOP była ukazująca się co dziesięć dni gazeta ścienna „Na Straży”; w połowie lat trzydziestych jej nakład osiągnął 100 tys. egzemplarzy<sup>41</sup>. Gazetka była wieszana we wszystkich pododdziałach w takim miejscu, aby każdy żołnierz miał ją wielokrotnie. Znajdowały się tam praktyczne rady dotyczące pełnienia służby na granicy, korespondencyjne szkolenia żołnierzy, a także rozrywki umysłowe.

Ponadto KOP wydawał okolicznościowe gazetki zwane jednodniówkami z okazji okrągłych rocznic powstania jednostki. Ukazało się także bogato ilustrowane wydawnictwo *Na strażnicy i w domu*<sup>42</sup>, swoiste vademecum KOP, wydane łącznie w nakładzie 40 tys. egzemplarzy<sup>43</sup>.

Walory gazet prenumerowanych przez KOP dostrzegła także miejscowa ludność na terenach stacjonowania jednostek, a szczególnie jej polska część, która w południowo-wschodnich rejonach strefy nadgranicznej pozbawiona była dostępu do polskich tytułów. Polska prasa praktycznie nie docierała tak daleko na wschód, a na domiar złego polska społeczność była zasypywana różnymi ukraińskojęzycznymi ulotkami i gazetami kolportowanymi przez ukraińskich nacjonalistów. Powstał pomysł, aby żołnierze KOP, którzy prenumerowali wiele polskich gazet, przekazywali

<sup>37</sup> *Wartość świetlicy żołnierskiej*, „Wiarus” 17 XII 1933, nr 51, s. 1214–1215.

<sup>38</sup> ASG, KOP, 528/8, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–31 XII 1930 r., Rozkaz dzienny nr 31 z 8 II 1930 r., b.p.

<sup>39</sup> *Dział KOP. Uczmy żołnierzy czytać gazety*, „Wiarus”, 23 IV 1933, nr 17, s. 379.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> T. Głowiński, *Zapomniany garnizon. Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza w Iwieńcu w latach 1924–1939*, Wrocław 2008/2009, s. 97.

<sup>42</sup> *Na strażnicy i w domu. Ciekawe i pożyteczne wiadomości dla żołnierza KOP oraz jego rodziny*, red. F. Jamka-Koperski, Warszawa 1933.

<sup>43</sup> *Prasa żołnierska w KOP*, „Wiarus”, 24 X 1936, nr 43, s. 1118.

je po przeczytaniu miejscowej ludności polskiej. Dzięki tej inicjatywie przeczytane przez KOP-istów stare gazety zamiast do pieca trafiałyby do polskich domów<sup>44</sup>. Na apel ten odpowiedzieli żołnierze z Batalionu „Borszczów”, którzy nie dość, że oddawali stare gazety, to dodatkowo zbierali kwotę 172,50 zł, którą przeznaczili na zakup półrocznej prenumeraty gazety „Nasza Praca” dla 115 polskich rodzin, począwszy od 1 listopada 1937 r.; żołnierze opodatkowali się także na zakup prenumeraty na kolejne pół roku<sup>45</sup>.

Jednym z najważniejszych elementów wyposażenia strażnicy było radio, które poza prasą było jedynym łącznikiem KOP-istów z resztą kraju. Radio dostarczało informacji o sytuacji panującej w Polsce i Europie. Żołnierze często słuchali go w czasie wolnym, a także w ramach zajęć edukacyjnych z dowódcą strażnicy. Przy okazji świąt państwowych i narodowych słuchano audycji dotyczących historii Polski, a także przemówień prezydenta i dowódców Wojska Polskiego. Popularne były również koncerty muzyczne. W garnizonie niektóre audycje i koncerty puszczano z głośników na terenie całej jednostki, z czego korzystali także okoliczni mieszkańcy. Strażnice dostawały tygodniowe programy radiowe, więc dowódcy mogli zaplanować, jakich audycji żołnierze wspólnie wysłuchają. W latach 1931–1932 w jednostkach KOP znajdowało się 167 radiodbiorników, liczba ta systematycznie wzrastała.

Korpus Ochrony Pogranicza dysponował również aparatami kinowymi, które mieściły się w budynkach garnizonu. Kina służyły nie tylko żołnierzom i ich rodzinom, ale także miejscowej ludności. Jeden film wyświetlany był kilkakrotnie podczas osobnych seansów: dla kadry oficerskiej z rodzinami, szeregowych, młodzieży szkolnej oraz miejscowej ludności. W latach 1931–1932 KOP miał 41 kinematografów, w tym okresie odbyło się 1241 projekcji kinowych, w których wzięło udział 68 360 żołnierzy i 40 318 osób ludności cywilnej<sup>46</sup>. Niektóre kina garnizonowe posiadały także aparaturę dźwiękową, dzięki której puszczano filmy z dźwiękiem, inne musiały się zadowolić kinem niemym. W przededniu seansu żołnierze wywieszali na słupach ogłoszeniowych afisze z godzinami poszczególnych projekcji<sup>47</sup>.

Swoją aparat kinowy posiadał również Batalion „Borszczów”. Seanse były biletowane, a cena biletu zależała od rodzaju seansu i miejsca na sali. Dla większej publiczności projekcje organizowano najczęściej w budynkach, w których znajdowały się duże sale, np. w budynku Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”<sup>48</sup>. KOP-iści ze swoimi aparatami kinowymi udawali się również do oddalonych miejscowości, gdzie w prowizorycznych warunkach wyświetlali filmy, pełniąc w ten sposób misję kulturową na wschodnich rubieżach kraju<sup>49</sup>.

W świetlicach KOP żołnierze przygotowywali wieczornice i przedstawienia teatralne, które odgrywały istotną rolę na wschodnich rubieżach Polski. W dużych miastach centralnej Polski teatr był szeroko dostępny i stanowił jedną z najpopularniejszych rozrywek, w przeciwieństwie do wschodu kraju, gdzie działało niewiele instytucji kulturalnych, a teatr wędrowny pojawiał się bardzo rzadko. Dlatego KOP-iści sami musieli zadbać o rozrywkę dla siebie i zaczęli zakładać w batalionach teatry żołnierskie. W 1928 r. w KOP funkcjonowały 33 teatry, a w 1932 r. było ich już 45. Wystawiły one 343 spektakle dla 65 918 osób – 40 149 żołnierzy i 25 769 cywilów<sup>50</sup>. Dowództwo KOP zabiegało o tworzenie jak największej liczby teatrów, ponieważ miały one bardzo dobry wpływ na samych żołnierzy, którzy przygotowując przedstawienia, współpracowali ze

<sup>44</sup> *Czasopisma wojskowe a wieś*, „Wiarus”, 26 X 1935, nr 43, s. 1038.

<sup>45</sup> *Oświata wśród ludności wiejskiej pogranicza*, „Wiarus”, 30 X 1937, nr 44, s. 1199.

<sup>46</sup> *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 28.

<sup>47</sup> *Garść uwag o pracy w kinie oddziałowym*, „Wiarus”, 23 XI 1935, nr 47, s. 1137.

<sup>48</sup> ASG, KOP, 528/13, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–31 XII 1931 r., Rozkaz dzienny nr 79 z 8 IV 1931 r., b.p.

<sup>49</sup> *Ruchome kina KOP dla ludności kresowej*, „Polska Zbrojna”, 7 IV 1937, nr 95, s. 8

<sup>50</sup> *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 28.

sobą, bawili się, uczyli się poprawnego wysławiania oraz poznawali dzieła narodowej literatury. Przedstawienia przygotowywane przez żołnierzy-aktorów były prezentowane wszystkim żołnierzom batalionu, ale także miejscowej ludności<sup>51</sup>. Dzięki temu mieszkańcy pogranicza mieli okazję zaznajomić się z wyższą kulturą, poznać polskie pieśni, tańce i dzieła literackie. Wypełnione po brzegi sale świadczyły o powodzeniu tych działań<sup>52</sup>.

W celu polepszenia warsztatu aktorów amatorów w 1933 r. dowództwo KOP zorganizowało szkolenie teatralno-aktorskie dla żołnierzy KOP prowadzone przez troje zawodowych aktorów: Czesławę Popielewską-Skonieczną, Czesława Skoniecznego i Kazimierza Kijowskiego, którzy wyruszyli pod granicę, by prowadzić w batalionach siedmiodniowe szkolenia. Żołnierze uczyli się, jak organizować przedstawienia, poznawali techniki reżyserii, scenografii i zasady tworzenia scenariusza. Uczestniczyli także w praktycznych zajęciach z mimiki, dykcji, gestykulacji, charakteryzacji oraz techniki operowania światłem i dźwiękiem. KOP-iści uczyli się, jak dobierać repertuar, organizować obchody świąt państwowych oraz wojskowe odprawy. W kursach brali udział wszyscy żołnierze zainteresowani teatrem oraz ich rodziny, a kończyły się one praktycznym sprawdzianem umiejętności podczas pokazowych spektakli w strażnicach<sup>53</sup>.

Premierowe spektakle, o których informowały plakaty i afisze, odbywały się w soboty. Były one płatne, cena biletu wynosiła od 1,50 zł dla miejsc I kategorii do 20 gr dla miejsc III kategorii. Uczestniczyli w nich głównie żołnierze z rodzinami oraz zamożniejsi mieszkańcy miast i wsi. Natomiast bezpłatny spektakl dla pozostałych zainteresowanych odbywał się po niedzielnych nabożeństwach, gdy do świątyń przyjeżdżali ludzie z odległych wsi, dzięki temu więcej osób mogło zobaczyć przedstawienie. Darmowe spotkania wprowadzono z powodu znacznego ubóstwa na terenach przygranicznych, a jak napisano w „Wiarusie”, dla aktorów największą zapłatą były gromkie brawa<sup>54</sup>.

Batalion „Borszczów” wyróżniał się wśród innych oddziałów KOP liczbą działających w nim teatrów amatorskich – na jego terenie znajdowały się aż trzy zespoły teatralne, w których działali nie tylko żołnierze, ale także ich rodziny<sup>55</sup>. Jedną z tych grup było amatorskie koło teatralne w Zalesiu złożone z miejscowych kobiet, żołnierzy strażnicy i junaków. 24 listopada 1935 r. wystawiło ono sztukę *Lewica i prawica*. Przedstawienie miało zapoznać miejscową ludność z muzyką, obyczajami i strojami mieszkańców okolic Krakowa, a przede wszystkim ze zwyczajem wieńców dożynkowych. Kwotę uzyskaną ze sprzedaży biletów w połowie przeznaczono na zakup strojów ludowych, a drugą część oddano na budowę czytelnicy polskiej w Zalesiu<sup>56</sup>.

W KOP dbano nie tylko o umiejętności aktorskie, ale także o śpiew i muzykę. Udzielanie się w chórze było dla żołnierzy jednym ze sposobów na nudę, która panowała w strażnicy poza służbą, szczególnie w okresie zimowym. O popularności tego zajęcia świadczył wzrost liczby chórów w KOP z 19 w latach 1928/1929 do 22 w latach 1931/1932<sup>57</sup>. W Batalionie „Borszczów”, tak jak i w całym KOP, była spora grupa żołnierzy, którzy nie potrafili śpiewać, co dawało się zauważyć podczas niedzielnych nabożeństw. Z tego powodu jesienią 1933 r. dowódca Batalionu „Borszczów” rozkazał rozpoczęcie we wszystkich pododdziałach nauki śpiewu pieśni kościelnych<sup>58</sup>.

---

<sup>51</sup> *Organizujemy bezpłatne propagandowo-wychowawcze przedstawienia dla ludu*, „Wiarus”, 31 VIII 1935, nr 35, s. 845–846.

<sup>52</sup> *Teatr żołnierski*, „Wiarus”, 21 V 1933, nr 21, s. 486.

<sup>53</sup> *Organizujemy bezpłatne propagandowo-wychowawcze przedstawienia dla ludu*, „Wiarus”, 31 VIII 1935, nr 35, s. 845–846.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> *Teatr żołnierski*, „Wiarus”, 21 V 1933, nr 21, s. 486.

<sup>56</sup> *Amatorskie kółko teatralne w Zalesiu*, „Wiarus”, 28 III 1936, nr 13, s. 321.

<sup>57</sup> *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 28.

<sup>58</sup> ASG, KOP, 528/21, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–30 XII 1933 r., Rozkaz dzienny nr 227 z 4 X 1933 r., b.p.

Muzykę propagowano również za pomocą radioodbiorników, dzięki którym żołnierze mogli poznać różne gatunki muzyki znajdujące się w programie radiowym. Ponadto do 1932 r. w pododdziałach KOP znajdowało się 278 gramofonów i 3348 płyt<sup>59</sup>.

Niewątpliwym fenomenem w KOP, a zarazem nieodzowną częścią jego pracy kulturalno-oświatowej na pograniczu, były orkiestry wojskowe. Początkowo powstawały one samoistnie, dzięki żołnierzom, którzy potrafili grać na instrumentach, oraz dowódcom batalionów, którzy z funduszu jednostek zakupili sprzęt muzyczny<sup>60</sup>. Wobec dużego zainteresowania w KOP orkiestrami garnizonowymi 18 października 1928 r. dowództwo postanowiło je zalegalizować „ze względu na duże znaczenie kulturalne, jakie mogą dać orkiestry oddziałów KOP, tak dla żołnierzy, jak i dla ludności cywilnej”<sup>61</sup>. Żołnierze wchodzący w skład orkiestry pełnili swoje codzienne obowiązki służbowe, a muzykowaniem zajmowali się w czasie wolnym. Orkiestry KOP występowały podczas uroczystości wojskowych, państwowych, narodowych, wspomagały teatry żołnierskie, uświetniały nabożeństwa, defilady i akademie; dawały także koncerty dla żołnierzy i ludności cywilnej, z których dochód przeznaczano na szczytne cele, np. na rzecz Komitetu Dni Chopinowskich w Polsce, zajmującego się sprowadzeniem prochów Fryderyka Chopina do kraju i odnowieniem miejsca jego urodzenia – Żelazowej Woli. Na ten cel żołnierze KOP dzięki organizowanym przez siebie koncertom uzbierali 1002,98 zł, z czego Batalion „Borszczów” zebrał 76,06 zł<sup>62</sup>. Do 1932 r. istniało w KOP 31 orkiestr, które w tymże roku dały 536 koncertów<sup>63</sup>. Garnizon w Borszczowie również miał swoją orkiestrę, w 1937 r. liczyła ona dwunastu członków<sup>64</sup>. W jej finansowaniu pomagała kadra oficerska z całego batalionu, która przeznaczała na jej utrzymanie część zysków z zabaw tanecznych i akademii oficerskich.

Doniosłą rolę oświatowo-wychowawczą odgrywała w KOP biblioteka wojskowa. Jej zasób był starannie dobierany, główny nacisk kładziono na utwory patriotyczne. Jednak w bibliotece każdy żołnierz mógł znaleźć coś dla siebie, oprócz *Trylogii* Henryka Sienkiewicza czy dzieł Stefana Żeromskiego znajdowały się tam książki o tematyce technicznej, wojskowej, a także podróźniczej i przyrodniczej. Z bibliotek korzystała również miejscowa ludność, szczególnie młodzież. W 1932 r. w jednostkach granicznych funkcjonowały 464 biblioteki, w których zasobach znajdowało się w sumie 72 712 dzieł i 86 605 tomów. W 1932 r. żołnierze wypożyczyli 99 746 dzieł i 115 284 tomy, a ludność cywilna 14 785 dzieł i 17 311 tomów, co oznaczało trzykrotny wzrost czytelnictwa w porównaniu z 1928 r., kiedy cywile wypożyczyli 5621 dzieł i 6854 tomy<sup>65</sup>. Biblioteki przyczyniły się do wzrostu czytelnictwa na pograniczu, miały także swój udział w zmniejszaniu analfabetyzmu wśród żołnierzy i cywilów<sup>66</sup>.

Swoją bibliotekę miał także Batalion „Borszczów”. Powstała ona w 1928 r., początkowo liczyła dziesięć tomów подарowanych przez jednego z oficerów. Z roku na rok księgozbiór się powiększał dzięki dobrowolnym składkom podoficerów wynoszącym 1 zł miesięcznie, dzięki czemu do 31 marca 1932 r. do biblioteki w Borszczowie zakupiono 445 dzieł. W latach 1932–1933 składkę obniżono do 50 gr miesięcznie. Mimo uszczuplenia budżetu zakupiono kolejne 105 egzemplarzy, które powiększyły księgozbiór do 560 dzieł<sup>67</sup>. Trafiły się także książki z darów, np. z okazji dzie-

<sup>59</sup> ASG, KOP, 541/522, Rozkazy tajne dowództwa KOP 14 I – 31 XII 1937, Rozkaz tajny nr 9 z 2 III 1937 r., b.p.

<sup>60</sup> H. Łach, *Działalność kulturalno-oświatowa KOP na Kresach Wschodnich* [w:] *Materiały z konferencji naukowej w 80. rocznicę powstania Korpusu Ochrony Pogranicza*, red. J. Prochwicz, Kętrzyn 2005, s. 113.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> *KOP na cele komitetu Dni Chłopskich*, „Wiarus”, 21 V 1933, nr 21, s. 488.

<sup>63</sup> *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 28.

<sup>64</sup> ASG, KOP, 541/567, Schematy organizacji brygady i pułków KOP, 1937 r., b.p.

<sup>65</sup> *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 28.

<sup>66</sup> *Książki i czytelnictwo w KOP*, „Wiarus”, 17 X 1936, nr 42, s. 1084.

<sup>67</sup> *Działalność biblioteki podoficerów Batalionu „Borszczów”*, „Wiarus”, 28 V 1933, nr 22, s. 508.

sięciolecia KOP Tymczasowy Wydział Powiatowy w Borszczowie podarował książki bibliotece Batalionu „Borszczów”<sup>68</sup>.

W KOP nie tylko prowadzono pracę kulturalno-oświatową na rzecz miejscowej ludności, ale starano się pomagać jej również finansowo, tym bardziej że do KOP-istów zgłaszały się różne organizacje charytatywne i społeczne, prosząc o wsparcie przy realizowaniu projektów mających zapewnić lepszy byt ludności pogranicza. Wobec braku dotacji budżetowych na cele społeczne w KOP zapadła decyzja o utworzeniu funduszu społecznego, do którego wpłacano pieniądze uzyskane z zabaw, koncertów, dochodów spółdzielni, a także pochodzące z dobrowolnych comiesięcznych wpłat dokonywanych przez żołnierzy<sup>69</sup>. Wpłaty na fundusz zależały od stopnia służbowego, wahały się od 24 zł do 180 zł rocznie i stale wzrastały, a tym samym rósł dochód Funduszu Społecznego KOP. Za okres od 1 grudnia 1930 r. do 30 listopada 1931 r. uzyskano 33 679 zł<sup>70</sup>. Rok później dochód funduszu wyniósł 36 822 zł, z czego na cele społeczne wydano całą kwotę oraz utworzono fundusz rezerwowy wynoszący 8001 zł na wypadek jednorazowego wydania większej sumy<sup>71</sup>.

**Tabela 3. Bilans Funduszu Społecznego KOP za okres 1 grudnia 1931 – 30 listopada 1932 r.**

#### Przychody

1	Saldo: PKP i kasa	968,53 zł
2	Składki	35 511,99 zł
3	Procent od funduszu rezerwowego i obrotu czekowego	341,99 zł
	<b>Razem</b>	<b>36 822,51 zł</b>

#### Rozchody

1	Cele dobroczynne	36 294,90 zł
2	Druki PKO i koszty manipulacji PKO	143,26 zł
3	Saldo na dzień 1 XII 1932 PKO –254,43 zł + kasa 129,92 zł	341,99 zł
	<b>Razem</b>	<b>36 822,51 zł</b>

Fundusz rezerwowy – 8001 zł

Źródło: *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 28.

Uzyskane dochody przeznaczono na następujące cele:

1. Walka z bezrobociem – 11 153,05 zł
2. Komitet Floty Narodowej, LOPP, łódź podwodna – 6550 zł
3. Liga Morska i Kolonialna – 1000 zł
4. Polski Czerwony Krzyż – 210 zł
5. Pomoc dla dzieci (dożywanie, ochronki, sieroty) – 3683,15 zł
6. Szkoły i stowarzyszenia PW – 9201 zł
7. Związki byłych wojskowych – 270 zł

<sup>68</sup> ASG, KOP, 528/25, Rozkazy dzienne Batalionu „Borszczów” 2 I–31 XII 1935 r., Rozkaz dzienny nr 84 z 11 IV 1935 r., b.p.

<sup>69</sup> H. Dominiczak, *Granica wschodnia...*, s. 162.

<sup>70</sup> *W ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1931–1932, s. 26–27.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

8. Kościoły (budowa i remonty) – 1870 zł

9. Budowa domów ludowych – 1010 zł

10. Różne (szpitale, ochronki, pomniki, pogrzeby) – 1337,70 zł<sup>72</sup>.

Niektóre zbiórki pieniężne i fundusze w KOP miały charakter regionalny. Zebrane kwoty żołnierze przeznaczali na szczytne cele na terenie stacjonowania ich jednostki, tak jak to miało miejsce w Batalionie „Borszczów”. 31 marca 1935 r. na walnym zebraniu członków Funduszu Samopomocy Podoficerów Zawodowych „Borszczów” podoficerowie opodatkowali się na cel wmurowania obrazu w kościele w Sinkowie w następującej wysokości jednorazowych składek płatnych w dniu 1 maja 1936 r.: chorąży 80 gr, starszy sierżant – 70 gr, sierżant – 60 gr, plutonowy – 50 gr, plutonowy zawodowy – 40 gr<sup>73</sup>. Opodatkowanie oficerów i szeregowych z Batalionu „Borszczów” na cele społeczne było częstym zjawiskiem w czasie jego istnienia. KOP-iści zbierali pieniądze na różne akcje: budowę pomnika marsz. Józefa Piłsudskiego w Tarnopolu (61,95 zł) czy na Macierz Szkolną w Gdańsku (84,17 zł)<sup>74</sup>.

KOP-iści dbali także o własne finanse. Już w pierwszym roku istnienia jednostki powstała inicjatywa oszczędnościowo-pożyczkowa, którą zapoczątkowali żołnierze z 4. Brygady „Podole” – co miesiąc wpłacali oni stałą kwotę na konto oszczędnościowe, dzięki czemu regularnie odkładali gotówkę, którą wypłacano im po zakończeniu służby w KOP. Dodatkowo dzięki stałym wpłatom każdy członek funduszu oszczędnościowo-pożyczkowego mógł zaciągać nisko oprocentowane pożyczki, z których korzystali głównie żołnierze w sytuacji nieszczęśliwych wypadków lub w razie przygotowywania zapasów zimowych dla dużej rodziny<sup>75</sup>. Fundusz ten cieszył się ogromną popularnością, o czym świadczyły liczby: od lipca do września 1925 r. wkłady oficerów i podoficerów z 4. Brygady wynosiły 29 134 zł, a w tym samym okresie udzielono pożyczek na sumę 55 179 zł<sup>76</sup>. Wobec tak dużego zainteresowania funduszem dowództwo KOP wydało rozkaz o wprowadzeniu od 1 grudnia 1925 r. funduszu oszczędnościowo-pożyczkowego we wszystkich jednostkach. Jednak zdarzały się także sytuacje, w których żołnierze nagminnie pożyczali pieniądze, próbując w ten sposób spłacać swoje zobowiązania, które zaciągali podczas uprawiania hazardu czy kupując w sklepach na kredyt. Dlatego też dowódcy batalionów przeprowadzali okresowe kontrole funduszu oszczędnościowo-pożyczkowego, aby wyłapywać niewypłacalnych żołnierzy. Fundusz miał za zadanie wspierać żołnierzy w ciężkich sytuacjach życiowych lub pomagać w rozwoju ich karier wojskowych, a nie stanowić źródło gotówki np. dla hazardystów, których ku zadowoleniu dowódców nie było wielu<sup>77</sup>.

Swój fundusz mieli także żołnierze Batalionu „Borszczów” wchodzącego w skład pionierskiej 4. Brygady. W ciągu trzech miesięcy oficerowie wpłacili 3710 zł, a podoficerowie 7330 zł. W tym samym czasie udzielono pożyczek na kwotę 8119 zł dla oficerów i 15 335 zł dla podoficerów. Przeciętny stan oszczędności dla oficerów i podoficerów wynosił odpowiednio 143 zł i 88,30 zł na osobę, a średnia wysokość zaciągniętej pożyczki 312 zł i 185 zł<sup>78</sup>. Ponadto KOP-iści z Borszczowa wspierali się wzajemnie w wyjątkowo trudnych chwilach, tak jak miało to miejsce 1935 r., kiedy to czterem żołnierzom zwolnionym do rezerwy przekazano zapomogę w wysokości 50 zł,

---

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> ASG, KOP, 528/24, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–31 XII 1935 r., Rozkaz dzienny nr 76 z 4 IV 1935 r., b.p.

<sup>74</sup> ASG, KOP, 528/21, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–30 XII 1933 r., Rozkaz dzienny nr 8 z 11 I 1933 r., b.p.

<sup>75</sup> *W drugą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej*, „Jednodniówka KOP” 1925–1926, s. 32.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> *Nasze fundusze samopomocy*, „Wiarus”, 7 XI 1936, nr 45, s. 1169.

<sup>78</sup> *Ibidem*.



na którą złożyli się koledzy. Pomoc ta był spowodowana powodzią, jaka nawiedziła w 1934 r. region, z którego pochodzili żołnierze<sup>79</sup>.

Życie gospodarcze garnizonu Batalionu KOP „Borszczów” toczyło się wokół żołnierskiej Spółdzielni Spożywczej. Nie jest znana dokładna data jej powstania w Borszczowie, wiadomo jednak, że na pewno działała w 1928 r., ponieważ z tego czasu pochodzi sprawozdanie i bilans spółdzielni<sup>80</sup>. Liczyła ona w tym czasie 167 członków, których stan udziałów na początku 1928 r. wynosił 1290 zł, a na koniec roku – 1740,80 zł. W spółdzielni dokonano zakupów na kwotę 44 216,46 zł, czysty zysk wyniósł 9505,58 zł<sup>81</sup>. Jednym z powodów założenia spółdzielni KOP w Borszczowie była zapewne skomplikowana sytuacja gospodarcza tego miasta. Największymi handlowcami i właścicielami sklepów były dwie zwaśnione ze sobą strony – Żydzi i Ukraińcy. Ci pierwsi mieli w mieście liczne sklepy wielobranżowe, Ukraińcy zaś skupiali w rękę duże spółdzielnie i nawoływali, by nie kupować u Żydów. W tej sytuacji KOP postanowił nie angażować się w konflikt zwaśnionych stron i we własnym zakresie zaopatrywał się przez swoją spółdzielnię, krzewiąc w ten sposób ideę spółdzielczości i podnosząc poziom gospodarczy pogranicza.

W KOP dużą wagę przywiązywano do obchodów najważniejszych świąt państwowych, takich jak rocznica Konstytucji 3 maja, Dzień Wojska Polskiego – 15 sierpnia, rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości – 11 listopada. Szczególnie uroczystość obchodzono imieniny marsz. Józefa Piłsudskiego – 19 marca, a także rocznicę powstania KOP, która przypadała w pierwszą niedzielę po 13 października.

Obchody świąt państwowych i uroczystości wojskowych w większości garnizonów KOP wyglądały podobnie. Dowódcy batalionów i pododdziałów otrzymywali instrukcje dotyczące przygotowania uroczystości. Świętowanie imienin Marszałka należało rozpocząć 18 marca od uroczystego podniesienia flagi na wszystkich budynkach KOP w asyście plutonu honorowego, w tym czasie intonowano hymn państwowy. Kolejnym punktem programu był capstrzyk w pododdziałach granicznych, w którym brali udział żołnierze, młodzież i miejscowa ludność. Na terenie działania Batalionu „Borszczów” ten punkt programu odbywał się wzdłuż rzeki Zbrucz. Maszerujący trzymali w rękach pochodnie, a na wzgórzach palono wielkie stosy i znicze. Dzień 19 marca rozpoczynał się uroczystą pobudką, do której wykorzystywano kościelne dzwony lub orkiestrę, w zależności od tego, czym dysponował dany batalion i strażnica. Następnie w świątyniach wszystkich wyznań, których przedstawiciele znajdowali się na terenie stacjonowania batalionu, odprowadzano nabożeństwa z udziałem kadry oficerskiej i wolnych od służby KOP-istów. Po nich na placu apelowym lub na terenie garnizonu odbywał się raport pododdziałów. Kolejny punkt programu, w zależności od porozumienia garnizonu z władzami lokalnymi, stanowiły: koncerty, akademie, gry i zabawy sportowe, a wieczorem potańcówki<sup>82</sup>. W strażnicach, w większości oddalonych od dużych skupisk ludzkich, obchody miały inny przebieg. Dowódca strażnicy wraz z żołnierzami wspólnie organizowali uroczystości we własnym gronie, a zamiast akademii żołnierze uczestniczyli w pogadankach patriotycznych.

Po śmierci marsz. Józefa Piłsudskiego jego następcą na stanowisku Głównego Inspektora Sił Zbrojnych został gen. Edward Rydz-Śmigły, mianowany w 1936 r. marszałkiem Polski, którego imieniny w dniu 18 marca obchodzono w KOP podobnie jak w wypadku marsz. Piłsudskiego.

<sup>79</sup> ASG, KOP, 528/24, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–31 XII 1935 r., Rozkaz dzienny nr 44 z 22 II 1935 r., b.p.

<sup>80</sup> ASG, KOP, 528/6, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów”, 2 I–31 XII 1929 r., Rozkaz dzienny nr 28 z 4 II 1929 r., b.p.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> *Jakie utwory teatralne odegrano w KOP z okazji imienin marszałka Piłsudskiego*, „Wiarus”, 9 IV 1933, nr 15, s. 330.

Coroczne święta państwowe: 3 maja, 15 sierpnia i 11 listopada, miały w Borszczowie zazwyczaj przebieg podobny do wyżej opisanego. Dzień wcześniej organizowano festyny w parku miejskim, zawody sportowe i zabawy taneczne, które kończono capstrzykiem, tak jak to miało miejsce 14 sierpnia 1938 r.<sup>83</sup> Natomiast w głównym dniu obchodów pobudkę wykonywała orkiestra batalionu, po której żołnierze z garnizonu zbierali się na apel, a następnie udawali się na nabożeństwa. Często wieczorami organizowano akademie i koncerty dla KOP-istów i okolicznych mieszkańców<sup>84</sup>.

Święta państwowe w Batalionie „Borszczów” były dla żołnierzy także okazją do zjedzenia lepszego posiłku. Jadłospis w dni świąteczne był bardziej urozmaicony, np. 11 listopada 1931 r. wyglądał następująco:

Śniadanie: kawa, kielbasa przysmażona z kapustą,

Obiad: barszcz z burakami, pieczeń wieprzowa, groch ze słoniną, kompot z świeżych owoców,

Podwieczorek: kawa z mlekiem, słodka bułka,

Kolacja: gulasz barani, ziemniaki ze słoniną, herbata<sup>85</sup>.

W drugiej połowie lat trzydziestych w kalendarzu uroczystości wojskowych pojawiła się nowa data: 12 maja – rocznica śmierci Józefa Piłsudskiego. W tym dniu na terenie stacjonowania Batalionu „Borszczów” odprawiano nabożeństwa żałobne, ludność wywieszała żałobne flagi, a w oknach ustawiano portrety Marszałka. Pamięć o nim była czczona trzema minutami ciszy, o których oznajmiał dźwięk dzwonów i fabrycznej syreny<sup>86</sup>.

Najważniejszym świętem żołnierzy KOP była rocznica powstania jednostki, która przypadała w pierwszą niedzielę po 13 października. Do dwudniowych obchodów starannie przygotowywały się strażnice i garnizon w Borszczowie. Jednym z celów obchodów było zjednywanie sobie ludności pogranicza.

Najhuczniej obchodzono 10. rocznicę powstania KOP przypadającą w dniach 13–14 października 1934 r. Pierwszego dnia żołnierze z garnizonu w Borszczowie przygotowali przedstawienia dla dzieci, akademię żołnierską oraz uroczysty capstrzyk. W drugim dniu obchodów święta KOP odprawiono nabożeństwa we wszystkich trzech świątyniach w Borszczowie. Na placu w centrum miasta odbył się uroczysty apel, na którym wręczono odznaczenia wojskowym i cywilom. O godz. 12.00 przekazano miastu park i boiska sportowe założone i wykonane przez żołnierzy batalionu. Był to spektakularny gest KOP-istów względem społeczności Borszczowa. W budynku Zakładu Uprawy Tytoniu odbył się uroczysty obiad dla zaproszonych gości: przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, administracyjnych, porządkowych, duchownych, społecznych i mniejszości narodowych. Po oficjalnych uroczystościach rozpoczęła się zabawa taneczna dla żołnierzy i mieszkańców Borszczowa<sup>87</sup>.

W KOP starano się również dbać o poszanowanie wyznania żołnierzy i ludności cywilnej w miejscu stacjonowania garnizonów. W samym Borszczowie znajdowały się trzy świątynie: cerkiew, kościół rzymskokatolicki i synagoga. Dowódca Batalionu „Borszczów” zobowiązany był do tego, aby umożliwić żołnierzom różnych wyznań odbywanie bez przeszkód praktyk

<sup>83</sup> ASG, KOP, 528/28, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 3 I–31 XII 1938 r., Dodatek do Rozkazu dziennego nr 186 z 11 VIII 1938 r., b.p.

<sup>84</sup> ASG, KOP, 528/6, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–31 XII 1929 r., Rozkaz dzienny nr 185 z 14 VIII 1929 r., b.p.

<sup>85</sup> ASG, KOP, 528/1, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 1 VII–31 XII 1931 r., Rozkaz dzienny nr 258 z 7 XI 1931 r., b.p.

<sup>86</sup> ASG, KOP, 528/145, Meldunki sytuacyjne Batalionu KOP „Borszczów” 6 V–3 XI 1936 r., Meldunek z 12 V 1936 r., b.p.

<sup>87</sup> ASG, KOP, 528/23, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 VII–31 XII 1934 r., Rozkaz dzienny nr 230 z 8 X 1934 r., b.p.

religijnych i branie udziału w uroczystościach organizowanych w ich świątyniach. Świadczył o tym rozkaz dowódcy batalionu obligujący podkomendnych do cotygodniowego uczestniczenia w nabożeństwa w zależności od ich wyznania<sup>88</sup>. Kolejnym potwierdzeniem tolerancji wyznaniowej w KOP był ustalany na początku każdego roku kalendarz dni świątecznych. Przykładowo rozkaz dzienny nr 205 dowódcy Batalionu „Borszczów” z 7 listopada 1931 r. polecał zwolnić KOP-istów narodowości żydowskiej z zajęć i wydać im przepustki z okazji święta Rosz-Haszana (Nowy Rok) na okres od 11 września godz. 16.00 do 13 września godz. 24.00, a także zezwalał im na przestrzeganie postu w święto Jom Kipur od godz. 13 w dniu 20 września do godz. 24.00 dnia następnego<sup>89</sup>. Przy okazji świąt religijnych różnych wyznań KOP-iści wyrażali swój szacunek przez delegowanie plutonów honorowych na obchody danego święta, jak to miało miejsce 19 stycznia 1939 r. podczas święta Jordanu, obchodzonego przez wyznawców prawosławia i grekokatolików<sup>90</sup>.

Działalność społeczną, kulturalną i oświatową żołnierzy KOP należy rozpatrywać w dwóch wymiarach. Pierwszy z nich dotyczył samych żołnierzy i miejsca, gdzie pełnili swoją służbę. Garnizony KOP znajdowały się na terenach znacznie mniej cywilizowanych i mniej zurbanizowanych niż chociażby garnizony WP w centralnej czy zachodniej części kraju. Świadczyły o tym słabo rozwinięte szlaki komunikacyjne, brak dostępu do rozrywki czy instytucji kulturalnych. Sami KOP-iści, zgodnie z założeniami formowania jednostki, w zdecydowanej większości pochodzili z zachodnich województw II Rzeczypospolitej<sup>91</sup>, gdzie mieli dostęp do kultury, rozrywek czy lepszego standardu życia niż na pograniczu. Dlatego też żołnierze często nudzili się po służbie. W dodatku pełnili ją na terenach, gdzie miejscowa ludność była w większości nastawiona negatywnie do wszelkich przedstawicielstw polskiej władzy państwowej, a taką niewątpliwie był KOP. Wiedziało o tym również dowództwo KOP i korpus oficerski, dlatego też rozkazami i instrukcjami starano się zapewnić żołnierzom rozrywkę i stworzyć jak najwięcej możliwości ciekawego spędzania wolnego czasu, czy to w bibliotekach, świetlicach, orkiestrach, czy w teatrach. Innym sposobem na zapewnienie sobie namiastki kultury były inicjatywy własne żołnierzy, a także ich żon, dla których życie w tak trudnym terenie było nie lada wyzwaniem.

Kolejny aspekt opisywanych działań KOP stanowiły inicjatywy kierowane do lokalnej społeczności. Żołnierze KOP poza ochroną granicy mieli również na terenie stacjonowania krzewić polskość i patriotyzm, a nie było to zadanie łatwe. Mieszkańcy pogranicza, w zdecydowanej większości zaliczani do mniejszości narodowych, podchodzili do KOP z dużą nieufnością, podobnie jak do wszystkich przedstawicieli władzy państwowej. Mimo to KOP-iści próbowali osiągać zamierzone cele, prowadząc działania kulturalne, oświatowe czy społeczne, bardzo często z pozytywnym skutkiem. Część tych działań wynikała z *Instrukcji służby KOP*<sup>92</sup>, w której znajdował się rozdział poświęcony współpracy z ludnością pogranicza. Instrukcja zwracała żołnierzom uwagę na pozyskanie zaufania przez okazywanie zrozumienia, zainteresowania oraz niesienie pomocy w codziennych problemach i udział w życiu zbiorowym ludności<sup>93</sup>. Jednak wielu żołnierzy KOP działało na rzecz lokalnej społeczności nie tylko z uwagi na zalecenia *Instrukcji służby*, ale również z własnych ogólnoludzkich pobudek.

<sup>88</sup> ASG, KOP, 528/29, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–29 IV 1939 r., Rozkaz dzienny nr 5 z 8 I 1939 r., b.p.

<sup>89</sup> ASG, KOP, 528/1, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 VII–31 XII 1931 r., Rozkaz dzienny nr 205 z 7 VIII 1931 r., b.p.

<sup>90</sup> ASG, KOP, 528/29, Rozkazy dzienne Batalionu KOP „Borszczów” 2 I–29 IV 1939 r., Rozkaz dzienny nr 14 z 18 I 1939 r., b.p.

<sup>91</sup> Taki dobór kadr miał na celu zabezpieczenie żołnierzy KOP przed ewentualnym konfliktem interesów, gdyby KOP-iści pochodzili z terenów, na których służyła ich jednostka.

<sup>92</sup> Zob. *Instrukcja służby Korpusu Ochrony Pogranicza*, oprac. P. Skubisz, Warszawa 2010.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 162–163.

Działań żołnierzy KOP w zakresie pracy społeczno-kulturalnej nie da się porównać do akcji prowadzonych przez inne jednostki wojskowe w przedwojennej Polsce. Zdecydowana większość garnizonów Wojska Polskiego stacjonowała w miastach lub miasteczkach centralnej i zachodniej Polski, gdzie żołnierze mieli dostęp do cywilizacyjnych dobrodziejstw początku XX w., korzystali z teatrów, restauracji i codziennej prasy, nie musieli sami organizować sobie rozrywki, bo mieli ją na wyciągnięcie ręki. Otoczeni byli ludnością polską, wśród której krzewieniem patriotyzmu zajmowały się powołane w tym celu instytucje. Nie oznacza to, że żołnierze garnizonów WP nie brali udziału w lokalnym życiu społecznym. Wojsko również organizowało tam pułkowe święta czy uczestniczyło w świętach państwowych, religijnych, a także imprezach kulturalnych i sportowych. Jednak odbywało się to na zasadzie uczestnictwa, a nie jak w wypadku KOP misji cywilizacyjnej<sup>94</sup>.

Opisywane działania KOP na przykładzie Batalionu „Borszczów” miały na celu omówienie nie tylko *stricto* wojskowych działań tej formacji, ale również ukazanie specyfiki tej jednostki w aspekcie działań społecznych, kulturotwórczych czy oświatowych, dość rzadko poruszanych przy opisywaniu historii formacji wojskowych.

---

<sup>94</sup> Zob. F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.

## **Na tropie spekulacji, w trosce o zaopatrzenie. Państwowa Inspekcja Handlowa w latach 1976–1983 (na przykładzie Wrocławia i Gdańska)**

Obecnie liczne popularne publikacje i artykuły przedstawiają Polskę Ludową jako „najwesełszy barak w obozie komunistycznym”<sup>1</sup>. Nie było jednak tak kolorowo. Postaram się to pokazać na przykładzie handlu, zakupy dotyczą bowiem każdego obywatela. Swoje badania oparłam na dokumentacji instytucji, która została powołana do kontroli handlu – Państwowej Inspekcji Handlowej, pochodzącej z trzech okresów: drugiej połowy „złotej” dekady Gierka, wspomianej z największą nostalgią, a zarazem będącej początkiem problemów gospodarczych, karnawału „Solidarności” i stanu wojennego, czyli okresu głębokiego kryzysu.

Za dolną cezurę przyjął rok 1976, ponieważ był to początek widocznego i odczuwalnego przez wszystkich kryzysu. Władze podjęły nieudaną próbę wprowadzenia podwyżki cen, w prasie zaczęły się pojawiać poradniki takie jak kącik „Wymieniamy doświadczenia”, „gdzie między innymi można się dowiedzieć, jak sprokurować sobie w domu mąkę ziemniaczaną”<sup>2</sup>, a w sklepach zaczęły obowiązywać kartki. W systemie reglamentacji dokonywano ciągłych zmian – w ilości towaru do kupienia na kartkę, ustalając i znosząc klasy towarów czy wprowadzając tzw. zamienniki na inny towar przysługujące na daną kartkę<sup>3</sup>.

Sytuacja stale się pogarszała, a władze, niezdolne do przeprowadzenia drastycznych reform, ograniczały się raczej do reagowania na bieżące problemy, skupiając się przede wszystkim na sferze gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem zaopatrzenia<sup>4</sup>. Kontrolą realizacji tego zadania zajmowała się m.in. Państwowa Inspekcja Handlowa<sup>5</sup>. Nie była to instytucja nowa. Została powołana do życia już w 1958 r. „do ochrony interesów konsumentów oraz interesów gospodarczych państwa”<sup>6</sup>. W 1975 r., po wprowadzeniu dwustopniowego podziału administracyjnego państwa, utworzono okręgowe inspektoraty PIH. Okazało się to bardzo przydatne wobec pogłębiającego się kryzysu.

„Szeroki zakres zagadnień ustawowych, stanowiących zasadniczy cel istnienia i działalności [...] [Państwowej Inspekcji Handlowej – A.H.], nakłada na [nią] obowiązek systematycznego

<sup>1</sup> T. Wołek, *Zawód: reporter* [w:] W. Duda-Dudkiewicz, *Kultowy PeeReL. Z życia wzięte*, Warszawa 2004, s. 6.

<sup>2</sup> I. Jarosińska, *Było i tak. Życie codzienne w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 235.

<sup>3</sup> M. Fuszara, *Prawne aspekty reglamentacji* [w:] *Umowa o kartki*, red. J. Kurczewski, Warszawa 2004, s. 107.

<sup>4</sup> T. Ruzikowski, *Partia „pryncypialna” i bezradna. Warszawska egzekutywa w okresie kryzysów roku 1956 i 1980* [w:] *PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 86.

<sup>5</sup> Kontrolą funkcjonowania handlu zajmowała się także Najwyższa Izba Kontroli oraz wewnętrzne organy kontrolne istniejące w spółdzielniach. Jesienią 1981 r. do tego celu powołano również Terenowe Grupy Operacyjne składające się z wojskowych; w 1984 r. powołano Inspekcje Robotniczo-Chłopskie, składające się z obywateli (robotników i chłopów) mających społecznie po godzinach pracy kontrolować handel. Wszystkie te instytucje ściśle współpracowały z PIH.

<sup>6</sup> DzU 1958, nr 11 poz. 39, ze zm., Ustawa z dnia 25 lutego 1958 r. o Państwowej Inspekcji Handlowej.

kontrolowania kilkunastu węzłowych zagadnień z podstawowych dziedzin działalności obrotu towarowego, gastronomii i usług, a główną – przewodnią – ideą tych zagadnień jest ochrona mienia społecznego i interesów nabywcy<sup>7</sup>. Podstawowymi dziedzinami kontroli jednostek PIH były: stan zaopatrzenia, jakość towarów, wyrobów i usług oraz zwalczanie spekulacji. Pierwsza z nich wraz z narastaniem braków na rynku została zamieniona na „badanie prawidłowości przemieszczania masy towarowej z magazynów do sieci detalicznej oraz stanu zaopatrzenia rynku w towary reglamentowane”<sup>8</sup>. Ponadto sporadycznie PIH zajmowała się innymi zagadnieniami, takimi jak: prawidłowość obrotu artykułami żywnościowymi i nieżywnościowymi<sup>9</sup>, rozwój sieci prywatnych placówek handlowych i jego dostosowanie do potrzeb społecznych, jakość świadczeń i warunki sanitarne w placówkach handlowych, przestrzeganie przepisów o zakresie działalności, stosowaniu cen, miar i wag, kontrola prawidłowości zawierania i realizacji umów o dostawę towarów, przygotowanie handlu do sezonu świątecznego<sup>10</sup> oraz letniego (zarówno wypoczynkowego, jak i wzmózonych prac polowych)<sup>11</sup>, kontrola przestrzegania godzin otwierania i zamykania placówek handlowych oraz prawidłowości załatwiania skarg i wniosków od ludności<sup>12</sup>, zwiększenie skuteczności działania PIH-u<sup>13</sup> czy badanie źródeł i przyczyn powstawania nieprawidłowości w działalności handlu i wskazywanie sposobów ich eliminowania<sup>14</sup>.

Do realizacji tych zadań PIH miała dwa narzędzia: lustrację oraz inspekcję. Lustracja, jak głoszą dokumenty PIH, to „krótko trwające i masowe akcje prowadzone w celu zebrania danych o sytuacji rynkowej oraz informacji dotyczących działalności handlu”<sup>15</sup>. Inspekcje zaś to pojedyncze wnikliwe kontrole konkretnej placówki. Były one stosowane znacznie częściej, a podczas ich przeprowadzania brano pod uwagę materiały rozeznaniowe PIH, skargi i zażalenia konsumentów, doniesienia publikatorów oraz informacje samych jednostek handlu<sup>16</sup>. W tym celu PIH współpracowała z różnymi instytucjami, takimi jak: Milicja Obywatelska, NIK, związki zawodowe, komitety samorządowe i sklepowe, aktyw pracowników handlu, różnorodne organizacje przy kontrolowanych jednostkach<sup>17</sup>. W wyniku inspekcji i lustracji PIH podejmowała interwencje w zarządach spółdzielni, a w związku z ujawnionymi nieprawidłowościami występowała z wnioskami usprawniającymi i dyscyplinarnymi oraz kierowała wnioski do kolegów ds. wykroczeń<sup>18</sup>.

---

<sup>7</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/1, Planowanie pracy operatywnej w Okręgowym Inspektoracie PIH we Wrocławiu, 1976 r., k. 7.

<sup>8</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/3, Sprawozdanie z działalności Okręgowego Inspektoratu PIH we Wrocławiu za rok 1982, k. 82.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>10</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Wytyczne do opracowania planu pracy operacyjnej na IV kwartał 1977 r., k. 128, Kierunki działania PIH w roku 1978, k. 170; *ibidem*, Wyciąg z wytycznych do kontroli działalności prywatnego handlu, gastronomii i usług, 1978 r., k. 365.

<sup>11</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/77, Informacje z przygotowania handlu i gastronomii do sezonu letniego 1977–1979.

<sup>12</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/1, Zadania i funkcjonowanie Zespołu do spraw Szybkich Akcji w świetle dotychczasowych doświadczeń Okręgowego Inspektoratu we Wrocławiu, 31 VIII 1978 r., k. 21–22.

<sup>13</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/3, Protokół z narady partyjno-ekonomicznej odbytej w dniu 27 II 1978 r. w Okręgowym Inspektoracie PIH we Wrocławiu, k. 11.

<sup>14</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Kierunki działania PIH w roku 1978, k. 164.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Wyjaśnienia w sprawie lustracji, 1977 r., k. 78.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Wyciąg z wytycznych do kontroli działalności prywatnego handlu, gastronomii i usług, [1978 r.], k. 365.

<sup>17</sup> *Ibidem*, Kierunki działania PIH w roku 1978, k. 174.

<sup>18</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/77, Informacje dotyczące oceny działalności handlu, gastronomii i usług w sezonie letnim 1977 r. w miejscowościach wczasowo-turystycznych oraz zaopatrzenia ludności rolniczej w okresie wzmózonych prac polowych w województwie gdańskim, 1977 r., k. 171.

W kwestii zaopatrzenia Państwowa Inspekcja Handlowa zajmowała się kilkoma dziedzinami. W odniesieniu do jednostek handlu detalicznego szczególną uwagę zwracała na zaopatrzenie w wielkich aglomeracjach miejskich i ośrodkach robotniczych w okresach przedświątecznych oraz w czasie sezonu letniego, a także w sieci wiejskiej, zwłaszcza w okresie żniw<sup>19</sup>. W zasadzie wszystkie inspekcje i lustracje przeprowadzone od początku omawianego okresu wykazywały poważne braki asortymentowe we wszystkich dziedzinach handlu, co pokrywało się z poziomem odczuwanym przez ludność. „Podczas gdy w badaniach OBOPiSP [Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych] z 1974 r. zaopatrzenie sklepów spożywczych zostało ocenione jako złe »zaledwie« przez 36% opinii publicznej, to w 1975 ocenę taką dało 48% badanych, aby w latach 1976–1979 przekroczyć połowę głosów i wahać się między 52 a 57% opinii publicznej»<sup>20</sup>. Później było jeszcze gorzej. „W 1978 załamała się sprzedaż towarów przemysłowych, a w 1980 r. sprzedaż żywności. [...] W 1980 r. niedobór mięsa i przetworów oraz czekolady i wyrobów czekoladowych szacowano na 25%, a serów na 20%. Niższy od osiągniętego w 1975 r. był poziom zaopatrzenia m.in. w mąkę pszenną, pieczywo, cukier, cukierki, pieczywo cukiernicze, ziemniaki, tkaniny, obuwie, odbiorniki telewizyjne, chłodziarki i żarówki»<sup>21</sup>. Obszar nierównowagi objął 80 proc. wszystkich artykułów żywnościowych i nieżywnościowych<sup>22</sup>. Wobec tych braków często śmiano się, że sklerozę najłatwiej rozpoznać po tym, że „stojąc przed sklepem z pustymi siatkami, zastanawiasz się, czy przyszedłeś po zakupy, czy z nich wracasz»<sup>23</sup>.

Od marca 1981 r. PIH postanowiła zaprzestać dalszych kontroli w zakresie zaopatrzenia, uznając je za bezsensowne, a skoncentrować się wyłącznie na badaniu prawidłowości przemieszczenia masy towarowej z magazynów do handlu detalicznego, realizacji umów o dostawy, kształtowania się zapasów oraz sprawności organizacyjnej rozdziału i wydawania kart zaopatrzenia na mięso i jego przetwory<sup>24</sup>.

Państwowa Inspekcja Handlowa kontrolowała też prawidłowość zawierania umów o dostawę towarów, ich rytmiczność i terminowość realizacji<sup>25</sup>. Największym problemem było nierealizowanie zamówień składanych przez kierowników sklepów oraz nieprzestrzeganie harmonogramu dostaw<sup>26</sup>. Prasa niejednokrotnie donosiła: „Jedni dostawcy są solidni i wywiązują się z dostaw w terminie, przysyłają to, co zamawiamy, inni – jak się zdarzy. Mamy np. sporo kłopotów z dostawcami naczyń kuchennych [...] Nie liczą się z naszymi zamówieniami [...] są głusi na potrzeby klientów [...] są głusi również na nasze prośby i groźby. Zamiast garnków na siłę przysyłają nam kubeczki emaliowane, i to w ilości ponad 20 tysięcy, choć my sobie tych kubków wcale nie życzymy, bo w każdym sklepie mamy już pokaźną kolekcję»<sup>27</sup>. Skala problemu musiała być naprawdę duża, skoro nawiązali do niego artyści z kabaretu TEY:

„– Proszę Państwa, na szereg pytań, które napłynęły do naszego sklepu, nie możemy dać odpowiedzi. Nie możemy wam odpowiedzieć na pytanie, ile nam przywiozą tego towaru.

– Nie możemy wam powiedzieć, co nam przywiozą.

<sup>19</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Kierunki działania PIH w roku 1978, k. 170–171.

<sup>20</sup> J. Kurczewski, *Prolog (1985)* [w:] *Umowa o kartki...*, s. 10.

<sup>21</sup> J. Kaliński, *Historia gospodarcza Polski Ludowej*, Białystok 2005, s. 89.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 97.

<sup>23</sup> A. Zawistowski, *Gospodarka Polski Ludowej w kawale politycznym* [w:] *ibidem*, s. 115.

<sup>24</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/3, Sprawozdanie z działalności Okręgowego Inspektoratu PIH za rok 1981, k. 68.

<sup>25</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Kierunki działania PIH w roku 1978, k. 170–171.

<sup>26</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/3, Referat sprawozdawczy z działalności Okręgowego Inspektoratu PIH we Wrocławiu za rok 1977, k. 17.

<sup>27</sup> Wójcicka, *101 gorzkich prawd o 1001 drobiazgu*, „Przyjaciółka” 1979, nr 30, s. 11.

- Nie możemy wam powiedzieć, kiedy nam przywiozą.
- I nie możemy wam powiedzieć, czy w ogóle kiedykolwiek przyjadą<sup>28</sup>.

Wobec wielkich braków asortymentowych w celu łagodzenia napięć zapalono zielone światło dla handlu prywatnego. Upowszechniano instytucję agencji w handlu uspołecznionym. Dzięki zachętom finansowym wzięte w agencję placówki wyróżniały się zaopatrzeniem i cieszyły uznaniem dużej części konsumentów<sup>29</sup>. Jednak były one ostrzej niż inne sklepy kontrolowane przez organa PIH<sup>30</sup>.

Ponadto PIH kontrolowała prawidłowość obrotu towarami o niedostatecznej podaży<sup>31</sup> oraz stopień zaopatrzenia rynku w towary nieżywnościowe, których podaż równoważyła popyt. Często zdarzały się bowiem skargi na niedostępność towarów, które teoretycznie były produkowane w dostatecznej ilości<sup>32</sup>. Najczęstszymi powodami były: dostarczanie na rynek „wyrobów nieodpowiadających konsumentom ze względów wzorniczych, surowcowych, niewłaściwych rozmiarów, kolorystyki itp. Stwierdzają to również opinie prasowe, wskazujące obfitość w sklepach niektórych grup wyrobów, a jednocześnie trudności w doborze wyrobów żądanych przez konsumentów<sup>33</sup>. „Przyjaciółka” z 1977 r. pisała: „Ekspedientki w sklepach zastawionych wymyślnymi szklami i porcelaną na pytanie o zwykłe proste i tanie szklanki znudzonym głosem setki razy dziennie odpowiadają – nie ma, albo oferują przeważnie brzydkie, za to drogie, szklanki »ozdobne«. A już dla pań, które przestały być wiotkimi dziewczynami, kupowanie jakiegokolwiek odzieży to zawsze »droga przez mękę«: ...rajstopy – tylko małe lub kolorowe, ...sweterki – czwóreczka, mała piątaczka, ...bluzki, sukienki – jeżeli już nawet upolujesz odpowiedni rozmiar, okazuje się, że fason i kolorek mogą spowodować ból zębów!”<sup>34</sup>. Ludzie mieli zresztą na to swoje wytłumaczenie: produkowane w Polsce wyroby wysyłano do Związku Radzieckiego. Jeden z rozmówców Tamary Bołdak-Janowskiej wspominał: „A jeszcze pamiętam, a pracowałem wtedy w zakładach mięsnych, że »Solidarność« wtedy zawróciła mięso wiezione pociągami do ZSRR, a było opakowane w worki z napisem »Cement«. Słowo, w worki z napisem »Cement«. Myśmy to rozładowywali”<sup>35</sup>. To powszechne przekonanie obrazuje dowcip z epoki: „Wymyślono nową metodę uboju świń – granatem. Połowa leci na Wschód, połowa na Zachód, a Polaków krew zalewa”<sup>36</sup>.

Kolejnym zadaniem PIH w kwestii zaopatrzenia było kontrolowanie zapasów. Przede wszystkim sprawdzano, czy istniejące rezerwy są prawidłowo wykorzystywane do intensyfikacji sprzedaży i właściwego oddziaływania na strukturę konsumpcji, po drugie zaś, czy handel prawidłowo, odpowiednio do potrzeb, tworzy strukturę zapasów<sup>37</sup>. Sprawdzano, czy towary zgromadzone w magazynach są składowane we właściwy sposób, by nie ulegały zniszczeniu, czy są udostępniane klientom i czy nie zalegają w magazynach zbyt długo, tworząc sztuczny deficyt<sup>38</sup>.

<sup>28</sup> Kabaret TEY, *Przywitanie, Kabaret TEY 1971–1980* [płyta CD] Polskie Radio SA, 2003.

<sup>29</sup> J. Kaliński, *Historia gospodarcza...*, s. 90.

<sup>30</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Kierunki działania PIH w roku 1978, k. 170–171.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Kierunki działania PIH w roku 1979, k. 315.

<sup>33</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/74, Program kontroli produkcji i zaopatrzenia rynku w wyroby przemysłu lekkiego, b.d., k. 59.

<sup>34</sup> (a), *Sprawa na pozór drobna*, „Przyjaciółka” 1977, nr 30, s. 2.

<sup>35</sup> T. Bołdak-Janowska, *Co dobrego było w Peerelu?*, Olsztyn 2009, s. 86.

<sup>36</sup> *Dowcipy PRL-u*, red. A. Januszkiewicz, E. Rychlewska, Poznań 2007, s. 82.

<sup>37</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Kierunki działania PIH w roku 1979, k. 314.

<sup>38</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/60, Protokół z narady wydziałowej odbytej w dniu 17 VII 1978 r., k. 328; *ibidem*, Protokół z narady odbytej w wydziale II Państwowej Inspekcji Handlowej w Gdańsku w dniu 16 X 1978 r., k. 331.



Drugą z podstawowych gałęzi działalności PIH była szeroko pojęta kontrola jakości handlu. Chodziło o niedopuszczenie do obrotu bądź eliminowanie z obrotu towarowego wyrobów o niewłaściwej jakości<sup>39</sup>. W tym celu dokonywano częstych kontroli jakości, zwłaszcza wyrobów użytku codziennego (żywnościowych, takich jak: mleko i nabiał, pieczywo, przetwory owocowo-warzywne, mrożonki, wyroby cukiernicze, mąki, kasze, makarony, mięso, ryby, oraz nieżywnościowych: odzieży i obuwia, mebli, chemii gospodarczej, kosmetyków, sprzętu elektronicznego, sprzętu gospodarstwa domowego itp.), zarówno w zakładach produkcyjnych, magazynach hurtowniczych, jak i w samych sklepach<sup>40</sup>. Sprawdzano zgodność produkcji z obowiązującymi normami, warunkami technicznymi i wzorcami, prawidłowość oznaczania opakowań oraz przechowywania wyrobów, rozmiar reklamacji jakościowych<sup>41</sup> oraz skuteczność funkcjonowania służb odbioru jakościowego towarów<sup>42</sup>.

W każdej organizacji handlowej i jednostce produkującej towary na rynek musiał istnieć organ sprawujący wewnętrzną kontrolę jakościową. Ten obowiązek rodził jednak liczne trudności, ponieważ niejednokrotnie spoczywał na kierownikach sklepów, którzy zwykle nie byli do tego zadania przygotowani<sup>43</sup>. Często w ogóle nie było służby odbioru jakościowego. W takiej sytuacji kontrola ograniczała się, podobnie jak w magazynie w Wejherowie, do wyrywkowego sprawdzania, czy towary nie są przeterminowane<sup>44</sup>.

A problem był naprawdę poważny. Laboratorium PIH kwestionowało średnio co trzeci badany produkt<sup>45</sup>. I tak na przykład z partii trzydziestu pizam zakwestionowano dziewięć sztuk ze względu na różne szerokości kieszeni, za wąskie i za krótkie paski do wiązania oraz krzywą linię dołu, a z partii dziesięciu parasoli zakwestionowano pięć z powodu różnych odcieni tkaniny, z której wykonane zostały klipy w czaszy<sup>46</sup>.

Wśród artykułów żywnościowych do najczęściej notowanych niedociągnięć należały: w artykułach mleczarskich – obniżenie zawartości tłuszczu, podwyższona kwasowość lub podwyższona zawartość wody; w przetworach owocowo-warzywnych – obniżona zawartość suchej masy bądź ekstraktu; w wędlinach i wyrobach wędliniarskich – podwyższona zawartość wody, względnie tłuszczu, w stosunku do ilości białka, a w partiach mięsa niewłaściwa obróbka poszczególnych elementów<sup>47</sup> – zdarzały się kawałki niedopatroszone czy z pozostałościami wnętrzości lub z głowami<sup>48</sup>.

---

<sup>39</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Program działania PIH w zakresie kontroli jakości towarów w roku 1977, k. 21.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Wytyczne do opracowania planu pracy operacyjnej w II kwartale 1977 r., 11 III 1977 r., k. 47; *ibidem*, Wytyczne do opracowania planu pracy operacyjnej w II kwartale 1977 r., k. 131–134; *ibidem*, Kierunki działania PIH w roku 1978, k. 171.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Wytyczne do opracowania planu pracy kontrolnej na II kwartał 1978 r., k. 219.

<sup>42</sup> *Ibidem*, Kierunki działania PIH w roku 1979, k. 315.

<sup>43</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/60, Protokół z narady wydziałowej odbytej w dniu 12 IV 1977 r., k. 312.

<sup>44</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/74, Informacje o kontroli jakości chemii gospodarczej w magazynach, 1977 r., k. 364.

<sup>45</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/3, Sprawozdanie z działalności okręgowego inspektoratu PIH we Wrocławiu za rok 1980, k. 61; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności okręgowego inspektoratu PIH we Wrocławiu za rok 1981, k. 69; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności okręgowego inspektoratu PIH we Wrocławiu za rok 1982, k. 85; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności okręgowego inspektoratu PIH we Wrocławiu za rok 1983, k. 105.

<sup>46</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/74, Informacje o wynikach kontroli dostaw na rynek wewnętrzny towarów produkcji nieuspołecznionej, 1977 r., k. 6.

<sup>47</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/3, Referat sprawozdawczy z działalności Okręgowego Inspektoratu PIH we Wrocławiu za rok 1977, k. 17.

<sup>48</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/83, List Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w sprawie jakości drobiu, 1982 r., k. 21.

Nie lepiej było z artykułami nieżywnościowymi. Dwa różne rozmiary butów w parze<sup>49</sup> należały do najmniejszych problemów. „Słowo »bubel« w okresie PRL zrobiło wyjątkowo błyskotliwą karierę. [...] półki sklepowe były puste, a jeśli w wyjątkowych sytuacjach coś się jednak na nich pojawiło, okazywało się, że zakupiony towar zupełnie nie odpowiada oczekiwaniom kupujących. [...] Polska lat siedemdziesiątych [i osiemdziesiątych – A.H.] to Polska absurdu handlowego: odborników radiowych, które nie grały, czy pralek, które nie prały”<sup>50</sup>. Przykłady można mnożyć. Bluzka, która zupełnie traciła fason po pierwszym praniu<sup>51</sup>, ręczniki, które nie wycierają<sup>52</sup>, czy mydło, które barwi tkaniny<sup>53</sup>, to tylko niektóre z nich.

Co więcej, często nawet poprawnie wykonane towary nie docierały w odpowiednim stanie do konsumenta z powodu złego składowania. Kontrolerzy PIH niejednokrotnie donosili o magazynach meblowych pod sam sufit zawalonych meblami leżącymi jeden na drugim czy składowanych na zewnątrz, na nieutwardzonej powierzchni, przykrytych jedynie plancką<sup>54</sup>, co powodowało dalsze uszkodzenia.

Wobec złej jakości towarów ciężko było znaleźć na nie nabywcę, więc zalegały w magazynach, tworząc tzw. zapasy, a przede wszystkim zajmując miejsce dla nowych dostaw, których w tej sytuacji nie realizowano. Powiększały się więc braki na rynku, mimo iż przemysł produkował odpowiednią ilość danego towaru.

Aby zminimalizować ten problem, „w roku 1977 pojawiła się procedura »naprawy przedsprzedażnej«, czyli reparacji towaru, który nie mógł być sprzedany z powodu usterek fabrycznych. Objęty był nią co piąty egzemplarz sprzętu radiowo-telewizyjnego. Wszelkie rekordy wadliwości bił radziecki telewizor Rubin, znany z częstych samozapłonów”<sup>55</sup>. Państwowa Inspekcja Handlowa otrzymała dodatkowe zadania – oprócz kontroli zagospodarowywania zapasów towarów niepełnowartościowych i prawidłowości wycofywania z detalu towaru uszkodzonego musiała przeprowadzać także kontrole jakości napraw przedsprzedażowych<sup>56</sup>.

Braki rynkowe dotyczyły nawet opakowań. „Pojawiły się tzw. opakowania zastępcze, które stwarzały kolejne absurdalne sytuacje, np. mąka pakowana w pudełka po proszku do prania”<sup>57</sup>, preparat do konserwacji podwozi w puszkach do szynki konserwowej, świeczki w kartonikach od rosołu<sup>58</sup>, „serwit homogenizowany o smaku cytrynowym” w opakowaniu z napisem „serek truskawkowy homogenizowany”<sup>59</sup> czy masło w blokach 25-kilogramowych<sup>60</sup>.

---

<sup>49</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/3, Sprawozdanie z działalności okręgowego inspektoratu PIH we Wrocławiu za rok 1980, k. 62.

<sup>50</sup> M. Mroczkowska, *Listy do „Przyjaciółki”*. *Codzienne życie Polaków dekady gierkowskiej w listach czytelników*, Warszawa 2004, s. 13–14.

<sup>51</sup> (ejp), *Bluzeczka jednorazówka*, „Przyjaciółka” 1979, nr 41, s. 11.

<sup>52</sup> J. Komorowska, *Zdobią, ale nie wycierają*, „Przyjaciółka” 1976, nr 33, s. 11.

<sup>53</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/74, Informacja dotycząca nieprawidłowości odbioru jakościowego chemii gospodarczej, 1977 r., k. 501.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Informacja o prawidłowości sprzedaży mebli, 1977 r., k. 433.

<sup>55</sup> W. Kot, *PRL. Czas nonsensu. Kronika naszych czasów 1950–1990*, Poznań 2007, s. 139.

<sup>56</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Wytyczne do kontroli na IV kwartał 1977 r., k. 135–137.

<sup>57</sup> M. Mroczkowska, *Listy do „Przyjaciółki”*..., s. 14.

<sup>58</sup> W. Kot, *PRL. Czas nonsensu...*, s. 138.

<sup>59</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/83, List Wojewódzkiego Inspektoratu PIH w Gdańsku do Okręgowego Urzędu Miar w Gdańsku, 1982 r., k. 35.

<sup>60</sup> *Ibidem*, List Wojewódzkiego Inspektoratu PIH w Gdańsku do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w sprawie dostaw masła w blokach, 1983 r., k. 48.

„Tak głębokie niedobory towarów tworzyły rozległy system korupcji, »załatwiania« różnych dóbr dzięki »układom« i »dojściom«, wzajemnego świadczenia usług i przysług<sup>61</sup> oraz spekulacji. Przez termin ten „w sensie ekonomicznym rozumie się na ogół transakcje kupna-sprzedaży towarów, papierów wartościowych, pieniędzy, a nawet nieruchomości w celu dalszych ich odsprzedaży z zyskiem przez osoby do tego nieuprawnione. Jest to więc włączenie do obrotu handlowego zbędnego, pośredniego ogniwa tego obrotu, wyłącznie w celu osiągnięcia zysku<sup>62</sup>».

Państwowa Inspekcja Handlowa rozumiała jednak to pojęcie szerzej, kontrolując znacznie więcej obszarów związanych z przeciwdziałaniem nadużyciom i spekulacji w obrocie artykułami żywnościowymi i nieżywnościowymi oraz zwalczaniem tego procederu. Przeprowadzano m.in. kontrole w zakresie rzetelności obsługi klientów, prawidłowości sprzedaży w jednostkach hurtowych i detalicznych, przestrzegania obowiązujących przepisów, w szczególności odmowy sprzedaży i ukrywania towarów, sprzedaży protekcyjnej oraz skuteczności nadzoru i kontroli w tej dziedzinie ze strony dyrekcji przedsiębiorstw i zarządów spółdzielni<sup>63</sup>.

Dużym i notorycznie powtarzającym się problemem, zgłaszanym niemal w każdym raporcie i sprawozdaniu poinspekcyjnym, była nieuzasadniona odmowa sprzedaży i ukrywanie towarów. Przedmiotem ukrycia mogło być wszystko. „W sklepie nr 50 Wrocławskiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej we Wrocławiu w [styczniu 1978 r.] stwierdzono ukrycie przed nabywcami towarów wartości 11 tys. zł, występujących w tym czasie w niedostatecznej podaży (czekolada, chałwa, kakao naturalne, przyprawa Vegeta, miód pszczeli, kawa Super, sok wiśniowy, szampan i poszukiwane rodzaje koniaków). Podobne fakty stwierdzono na przestrzeni całego roku w placówkach wszystkich pionów handlowych [...] – zarówno w grupie artykułów żywnościowych, jak i nieżywnościowych, gdzie przedmiotem ukrycia były wyroby kryształowe, fajanse, armatura sanitarna, tkaniny, meble, poszukiwane kosmetyki, odzież, futra, akcesoria wędkarskie, artykuły dekoracyjne itp.”<sup>64</sup>

Ciekawym przykładem w tej dziedzinie był jeden ze sklepów WSS „Społem” w Gdańsku. Jego kierownictwo, powołując się na zarządzenie nr 187 ministra handlu wewnętrznego, zobowiązało personel placówki do dokonywania 100 proc. odbioru jakościowego. Jak donosili kontrolerzy PIH, stworzyło to korzystne warunki do ukrywania towarów, gdy bowiem podczas inspekcji kontrolerzy PIH znaleźli na zapleczu duże ilości towarów, pracownicy tłumaczyli się koniecznością dokonania ich odbioru, a kontrolerzy nie mogli zweryfikować tej informacji<sup>65</sup>.

Towary ukrywano, by potem odsprzedać je z zyskiem znajomym, osobom mającym „dojścia” oraz tym, którzy dali za towar odpowiednią łapówkę. Takie sytuacje były nagminne, bo – jak powiedział właściciel jednego z warszawskich sklepów – „ludzie potrafią żyć”<sup>66</sup>. Zresztą tylko dzięki opłacanym „haraczom” można było w państwowych sklepach kupić większość niezbędnych produktów. „Dojścia do zapleczy śródmiejskich sklepów, hurtowni [...] dawały nie tylko pieniądze, ale przede wszystkim dostęp do towarów, które [jeden z rozmówców Małgorzaty Mazurek – A.H.] wymieniał następnie na inne dobra, rozdawał rodzinie albo trzymał w domu jako walutę”<sup>67</sup>. „Ten, co dawał, uważał siebie za bohatera, cwaniaka, który wszystko

<sup>61</sup> A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 362.

<sup>62</sup> E. Janiszewska-Talago, *Ustawa o zwalczaniu spekulacji. Komentarz*, Warszawa 1984, s. 4–5.

<sup>63</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Wytyczne do opracowania planu pracy operacyjnej w II kwartale 1977 r., 11 III 1977 r., k. 44.

<sup>64</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/3, Sprawozdanie z działalności Okręgowego Inspektoratu PIH za rok 1978, k. 43.

<sup>65</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/74, Informacja dotycząca wyników kontroli na temat obrotu artykułami nieżywnościowymi o niedostatecznej podaży, 1977 r., k. 139.

<sup>66</sup> A.S., *Zasady*, „Przyjaciółka” 1977, nr 48, s. 2.

<sup>67</sup> M. Mazurek, *Spoleczeństwo kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, Warszawa 2010, s. 64.

załatwi, znajdzie dojsię i nie ma z niczym problemu. Ten, co brał – czynił to bez skrępułów. Nigdy nie odmówił, a czasem wyraźnie dawał do zrozumienia, że bez tego po prostu nie da rady<sup>68</sup>. Ponadto notowano też liczne wypadki sprzedaży bezpośrednio z magazynów lub w czasie transportu<sup>69</sup>, wobec czego masa towarów nie trafiała w ogóle do detalu, a konwojent w to miejsce dostarczał do sklepu jedynie fakturę i pieniądze<sup>70</sup>.

Zdobyte w ten sposób towary często sprzedawano nielegalnie na targowiskach, za znacznie wyższe sumy. Na przykład podczas inspekcji na targowisku w Gdyni stwierdzono m.in. sprzedaż golfów damskich, których cena detaliczna wynosiła 228 zł, i młodzieżowych w cenie 240 zł, po 400 zł za sztukę, a kryształów droższych co najmniej o 100 proc. Ponadto sześć osób sprzedawało kożuchy... po jednej sztuce<sup>71</sup>. Wskazuje to wyraźnie, że był to towar „zdobyty” w celu odsprzedaży z zyskiem.

Kolejną ważną dziedziną pracy PIH w zakresie przeciwdziałania nadużyciom była kontrola prawidłowości ustalania i stosowania cen. Częste były bowiem przypadki takie jak w Karsinie, w woj. gdańskim. Kierownik magazynu GS wydał do sklepu pomidory z importu w cenie 60 zł/kg, zamiast ceny obowiązującej – 35 zł/kg. Ponadto pomidory te były nieodpowiedniej jakości z uwagi na ich nadgnicie<sup>72</sup>.

Państwowa Inspekcja Handlowa kontrolowała także prawidłowość stosowania oznaczeń handlowych na towarach wprowadzonych do obrotu. Istniał bowiem obowiązek stosowania trwałych oznaczeń zawierających co najmniej: nazwę i siedzibę przedsiębiorstwa, nazwę artykułu lub symbol, wielkość, rozmiar, cenę detaliczną i gatunek. Podobne oznaczenia musiały się znajdować na wywieszkach umieszczanych przy każdym towarze, tak by klient nie miał wątpliwości, jakiego produktu dotyczą i jaka jest jego cena. W widocznym i dostępnym miejscu należało wywieszać aktualne cenniki artykułów znajdujących się w danym punkcie<sup>73</sup>.

Zdarzały się także, dokonywane zarówno przez dostawców, jak i przez sprzedawców, podmiany towarów – gorsze gatunki sprzedawano jako lepsze, nie doważano lub nie domierzano towaru, wprowadzano do sprzedaży towary „własne”, „wygospodarowywano” nieewidencjonowane nadwyżki produkcyjne powstające w wyniku nieprzestrzegania obowiązujących norm i receptur bądź świadomych działań, by potem sprzedać je z własnym wyższym zyskiem<sup>74</sup>. Wprowadzano także niedozwolone zamienniki przy sprzedaży reglamentowanej. I tak np. w Gdyni Chyloni za jedną butelkę alkoholu można było dostać trzynaście czekolad nadziewanych, a za dekadowy przydział papierosów – 3 kg cukierków<sup>75</sup>.

Jeszcze innym rodzajem nadużyć obecnym w handlu lat 1976–1983 był tzw. fałsz intelektualny. Polegał on na stwierdzeniu nieprawdy w autentycznym dokumencie<sup>76</sup>. I tak np. podczas kontroli w sklepie spożywczym w Kokoszkowach w województwie gdańskim inspekcja wyka-

<sup>68</sup> (ejp), *Daj w łapę*, „Przyjaciółka” 1979, nr 6, s. 2.

<sup>69</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Kierunki działania PIH w roku 1979, k. 318.

<sup>70</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/60, Protokół z narady Wydziału II przeprowadzonej w dniu 15 I 1979 r., k. 336.

<sup>71</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/74, Informacja z kontroli na targowiskach, 1977 r., k. 10–11.

<sup>72</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/77, Informacje dotyczące oceny działalności handlu, gastronomii i usług w sezonie letnim 1977 r. w miejscowościach wczasowo-turystycznych oraz zaopatrzenia ludności rolniczej w okresie wzmoczonych prac polowych na terenie województwa gdańskiego, 1977 r., k. 171.

<sup>73</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Program badania prawidłowości stosowania cen detalicznych na towary i usługi podlegające szczególnej kontroli, 1980 r., k. 574–575.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Kierunki działania PIH w roku 1978, k. 173; *ibidem*, Kierunki działania PIH w roku 1979, k. 318.

<sup>75</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/83, List Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku do Wojewódzkiego Inspektoratu PIH w Gdańsku, listopad 1981 r., k. 6.

<sup>76</sup> E. Janiszewska-Talago, *Ustawa...*, s. 12.

zała różnicę między informacjami zawartymi w fakturach a stanem faktycznym. W dostawie wędlin z 12 listopada 1981 r. powinno być 120 kg kielbasy litewskiej, w sklepie znajdowało się jej zaś 132 kg, powinno być 20 kg kielbasy lubuskiej, było – 16 kg, zamiast 10 kg kielbasy oławskiej było 9 kg, a zamiast 40 kg schabu z kością dostarczono jedynie 38,5 kg. Jak stwierdzili inspektorzy, „nieprawidłowe przyjęcie dostarczonej masy mięsnej nasuwać może podejrzenie współdziałania z konwojentami i sprzedaży osobom wybranym”<sup>77</sup>. Dlatego też PIH sporo trudu wkładała w kontrolę przestrzegania obowiązujących przepisów dotyczących dokumentowania obrotu towarów, aby przeciwdziałać zjawisku dostarczania do jednostek handlowych pieniędzy zamiast towarów<sup>78</sup>.

Skala nadużyć i spekulacji była ogromna. W samym tylko okręgu wrocławskim w 1978 r. skierowano do kolegów 325 wniosków o ukaranie za wykroczenia przeciwko mieniu społecznemu i interesom nabywców<sup>79</sup>. W 1980 r. ujawniono w tym zakresie aż 851 wykroczeń i pięćdziesiąt przestępstw<sup>80</sup>. Później liczba wniosków nieznacznie zmalała, nadal pozostawała jednak olbrzymia – w 1981 r. skierowano czterdzieści aktów oskarżenia do sądów, 497 wniosków o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń oraz dziewięć doniesień i 47 informacji do organów ścigania prokuratury i MO<sup>81</sup>, w 1982 r. zaś ujawniono czterdzieści przestępstw i 654 wykroczenia<sup>82</sup>.

Poza tym PIH realizowała jeszcze inne zadania związane z prawidłowością funkcjonowania sklepów, rzetelnością i sprawnością obsługi klientów, przestrzeganiem godzin otwierania i zamykania placówek, realizacją przepisów o obowiązku prowadzenia przez jednostki handlowe ksiąg skarg i wniosków czy oddziaływania administracji handlu na usprawnienie jego pracy. Nieprawidłowości w handlu były ogromne, instytucja miała więc pełne ręce roboty. Ogromna liczba spraw do załatwienia niejednokrotnie zmuszała pracowników PIH do odsuwania w czasie interwencji związanych ze skargami konsumentów. Wszystkie doniesienia i skargi zawsze jednak kończyły się podjęciem działań – najpierw weryfikacją ich prawdziwości, a następnie w wypadku potwierdzenia informacji – wyciągnięciem konsekwencji adekwatnych do przewinienia. Dlatego obywatele darzyli PIH zaufaniem, które odzwierciedlało się w wielkiej liczbie listów, skarg i informacji kierowanych do tej instytucji.

Problem polegał na tym, że PIH działała głównie doraźnie, nie wpływając na trwałą poprawę sytuacji. Nie miała takiej możliwości, kłopot nie polegał bowiem, jak głosiła komunistyczna propaganda, na złym funkcjonowaniu handlu – nierzetelności sprzedawców, producentów i konwojentów czy spekulacji – lecz tkwił znacznie głębiej, w stale narastających problemach gospodarczych. „Gospodarkę komunistyczną najtrafniej charakteryzuje wylansowane i podbudowane argumentacją naukową przez Kornaia<sup>83</sup> określenie »gospodarka niedoboru«, chociaż niektórzy zwolennicy tego określenia nie byli świadomi ukrytej w nim gorzkiej ironii. »Gospodarka niedoboru« jest przekreśleniem idei dobrobytu przyświecającej tradycyjnej i współczesnej ekonomii, a zarazem

<sup>77</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/83, Informacja z inspekcji handlowej w dniach 12–17 XI 1981 r. w Starogardzie Gdańskim, k. 10.

<sup>78</sup> AP Gdańsk, PIH, Wojewódzki Inspektorat w Gdańsku, 2229/70, Tematyka kontroli po uzgodnieniu z Głównym Inspektoratem Kontroli Społecznej CRZZ do realizacji przy udziale kontrolerów społecznych w II kwartale 1977 r., k. 60.

<sup>79</sup> AP Wrocław, PIH, Okręgowy Inspektorat we Wrocławiu, 2159/2/3, Sprawozdanie z działalności Okręgowego Inspektoratu PIH za rok 1978, k. 42.

<sup>80</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności Okręgowego Inspektoratu PIH za rok 1980, k. 63.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 71

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 83.

<sup>83</sup> János Kornai – węgierski ekonomista, w 1980 r. w swej pracy *Niedobór w gospodarce (Economics of Shortage)* wprowadził do obiegu naukowego pojęcie „gospodarka niedoboru”, charakteryzujące centralnie sterowaną gospodarkę nakazowo-rozdziałczą.

brutalnym przypomnieniem nędzy reprodukowanej przez system komunistyczny<sup>84</sup>. Niedobór był czynnikiem determinującym całą strukturę społeczeństwa. „Jako problem społeczny przyczynił się także do narastania konfliktów dystrybucyjnych, które skłócały między sobą pojedynczych nabywców i wytwarzały rywalizację o deficytowe świadczenia między grupami społecznymi<sup>85</sup>. Problemem był system. Ani PIH, ani inne instytucje powoływane do naprawy sytuacji nie były w stanie tego skutecznie uczynić, mogły jedynie doraźnie rozwiązywać bieżące problemy. Niezbędna była drastyczna reforma gospodarcza, uwalniająca handel z pęt centralnego planowania, co jednak było niezgodne z doktryną państwa socjalistycznego. Jak się okazało, jedyną skuteczną metodą naprawy handlu była zmiana ustroju.

---

<sup>84</sup> A. Śliwiński, *Życie wśród łupieżców. Historia kryzysów i upadku gospodarczego Polski*, Warszawa 2004, s. 140.

<sup>85</sup> M. Mazurek, *Spoleczeństwo kolejki...*, s. 21.

## **Polityka – taktyka – praktyka. Projekt jedności prawosławia w obliczu narodzin państwa sowieckiego**

„Bolszewizm jest objawem specyficznie rosyjskim. Wyrósł, rozwinął się i wybujał na gruncie rosyjskim [...]. Rosyjski jest bolszewizm takim, jakim go zrobiła Rosja, która na tle teorii socjalistycznych i komunistycznych, wypracowanych na Zachodzie, wyhodowała ruch potworny, wszystko niszczący, bezużyteczny”<sup>1</sup> – pisał w roku 1919 naoczny świadek narodzin państwa sowieckiego, znany później polski pisarz, eseista i tłumacz Jan Parandowski. Ta ocena przewrotu bolszewickiego 1917 r. i jego dalekosiężnych konsekwencji jest jednym z wielu głosów w mozaice wspomnień z tego okresu. Ich wspólny mianownik zamyka się w stwierdzeniu, iż w roku 1917 rozległy się pioruny Października: historia stała się nie wspaniałym przedstawieniem, lecz okrutnym dramatem.

Całe społeczeństwo rosyjskie odgrywało rolę przypadkowych aktorów w komunistycznym teatrze dziejów. Twórcami tego spektaklu byli oczywiście bolszewicy. Oni wytyczali zasady kształtowania się fenomenu rosyjskiego komunizmu. Początek bolszewickiego spektaklu dziejów łączył się bezpośrednio z początkami odrodzenia Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, która po blisko dwustu latach całkowitej zależności od władzy państwowej mogła w końcu – dzięki obradom Soboru Lokalnego – stanowić o swojej wspólnotce. Te dwa organizmy – świecki, ateistyczny i duchowy, religijny – w burzliwym roku 1917 stanęły w obliczu nowych zadań.

Dla wierzących prawosławnych szczególnym wydarzeniem stał się nie tylko wybuch komunistycznej rewolty, ale także Sobór Lokalny, upamiętniający zakończenie „epoki synodalnej”. Począwszy od 25 stycznia 1721 r., a więc od ukazania cara Piotra I, zarzucono tradycję soborowego wyboru patriarchy – widzialnej głowy rosyjskiej wspólnoty prawosławnej. Jego miejsce zajął organ kolegialnego zarządu Kościołem – Święty Synod, z carskim urzędnikiem – oberprokuratorem na czele. System synodalny, podtrzymywany blisko dwieście lat, został zrewidowany dopiero podczas Soboru Lokalnego.

Uroczyste otwarcie pierwszej sesji soborowej miało miejsce w Moskwie 15 (28) sierpnia 1917 r. Sobór trwał do 7 (20) września 1918 r.<sup>2</sup> Brało w nim udział 265 przedstawicieli duchowieństwa i 153 wiernych<sup>3</sup>. Rezultatami prac soborowych była odbudowa instytucji patriarchatu i powrót do najstarszej tradycji regularnego zwoływania soborów jako naczelnych organów władzy kościelnej. Autorytet patriarchy Tichona (Biełławina), wybranego przez sobór 5 (18) listopada,

<sup>1</sup> J. Parandowski, *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, Londyn 1996, s. 15.

<sup>2</sup> W niniejszej pracy zastosowano datację zgodną z kalendarzem gregoriańskim (obowiązującym współcześnie) i juliańskim (używanym w Cerkwi rosyjskiej). Różnica między stylem starym – juliańskim, a nowym – gregoriańskim, wynosi 13 dni.

<sup>3</sup> *Swiaszczennyj Sobor Prawosławnojj Rossijskojj Cerkwi. Diejanija*, t. 1, Moskwa 1994, s. 119–133; *Swiaszczennyj Sobor Prawosławnojj Rossijskojj Cerkwi 1917–1918. Obzor diejanij. Siessija trietja*, ried. A.G. Krawieckij, G. Szulc, Moskwa 2002, s. 229–411; A.W. Kartaszow, *Wriemiennoje Prawitielstwo i Russkaja Cerkow'. Iz istorii christianskojj Cerkwi na rodinie i za rubieżom w XX stoletii*, Moskwa 1995, s. 10.

miał utrwalić jedność kościelną i pomóc w zachowaniu dla potomnych bogatego dziedzictwa moralnego i kulturalnego<sup>4</sup>.

A zatem rok 1917 był datą szczególną. Dla bolszewików oznaczała ona początek nowej epoki – okresu władzy ludu, a dla prawosławia rosyjskiego była czasem toczących się wówczas obrad soborowych. Spłotła ze sobą w sposób nierozzerwalny dwie przeciwstawne wartości – komunizm i prawosławie, a w dalszej kolejności bolszewików i wierzących prawosławnych, partyjnych decydentów i cerkiewnych hierarchów. Jednocześnie pierwsze zetknięcie się duchowieństwa z nowymi realiami życia społeczno-politycznego wymusiło na soborze i patriarchacie wypracowanie zasad „pokojowego” współżycia z bolszewikami i środków samoobrony Cerkwi przed atakami „wojującego ateizmu”.

Wśród wystrzałów, zgiełku i ogólnego chaosu rodził się projekt jedności prawosławia. Pojęcie to należy rozumieć jako zespół spójnych poglądów i założeń członków Cerkwi patriarchalnej, zawierający schematycznie przedstawioną wizję funkcjonowania odrodzonego Kościoła prawosławnego w warunkach upadku systemu monarchicznego i budowy ustroju komunistycznego. Teoria przekładała się oczywiście na praktykę, a więc konstytuowała warunki samodzielnego istnienia prawosławia w przestrzeni politycznej porewolucyjnej Rosji. W niniejszym artykule projekt jedności zostanie przedstawiony w formie syntezy, uwzględniającej trzy najważniejsze etapy kształtowania się relacji państwo ideologiczne – Cerkiew rosyjska. Każda z wyodrębnionych faz – ignorancji, negacji i przystosowywania się – będzie analizowana na podstawie aktów prawodawstwa bolszewickiego oraz reakcji Soboru Lokalnego na postępowanie komunistów.

Nie oznacza to oczywiście, iż głównym tematem toczących się obrad soborowych były zagadnienia dotyczące polityki komunistów. Zgromadzonych na soborze kapłanów bardziej nurtowały sprawy pobożności i prawdziwej, najbliższej istoty chrześcijaństwa, wiary. Kwestia formy politycznej była zagadnieniem drugorzędym, „ponieważ powiedziano: »Oddajcie cesarzowi co cesarskie, a Bogu co boskie« (Mt 22,21)”<sup>5</sup>. Atmosferę tego okresu metropolita Wieniamin (Fiedczenkow) podsumował słowami: „Większość członków soboru była ludźmi rozsądnymi, ostrożnymi i obojętnymi wobec tego, co działo się wokół nas: państwo ma swoje zadania, a Cerkiew swoje”<sup>6</sup>.

Cytat powyższy pochodzi z jeszcze spokojnych dni listopada 1917 r. Owa „pasywna” postawa wobec wydarzeń politycznych nie utrzymała się zbyt długo. Już wkrótce teologiczne poszukiwania dróg duchowego odrodzenia, jakie podjęto na soborze, znalazły się w politycznych pętach nowego ustroju. Komunistyczny zryw nie poprzestał na obaleniu caratu, lecz rozwijał się bez przerwy, stopniowo się radykalizując. Przewrót dokonywał się nie tylko w kuluarach parlamentarnych czy gabinetach ministrów, ale przede wszystkim na niezliczonych wiecach i zebraniach. Podczas tych spontanicznych manifestacji padały populistyczne hasła sprawiedliwości klasowej i równości społecznej<sup>7</sup>. Zyskały one wielu zagorzałych zwolenników. Rekrutowali się oni przede wszystkim z grup społecznych tradycyjnie związanych z wiarą prawosławną. Siła prawosławia była znacząca. W 1917 r. w Rosji liczba wierzących prawosławnych wynosiła około 117 mln osób, a więc blisko dwie trzecie całkowitej ludności dawnego imperium Romanowów. Rosyjska Cerkiew Prawosławna liczyła 67 diecezji, na ich obszarze działało blisko osiemdziesiąt świątyń

<sup>4</sup> K.W. Kowyrzin, *Pomiestnyj sobor 1917–1918 godow i poiski principow cerkowno-gosudarstwiennych otnoszenij posle Fiewralskoj riewolucyi*, „Otieczestwiennaja Istorija” 2008, nr 4, s. 88–97; A.N. Kaszewarow, *Cerkow' i vlast' . Russkaja prawoslawnaja cerkow' w pierwyje gody sowietskoj vlasti*, Sankt-Pietierburg 1999.

<sup>5</sup> S.N. Bułgakow, *O prawom polożienii Cerkwi w gosudarstwie. Doklad w zasiedanii Swiaszczennogo Sobora*, „Cerkownyje Wiedomosti” 1917, nr 11, s. 24.

<sup>6</sup> Cyt. za: Wieniamin (Fiedczenkow), *Rossija miedzu wieroj i biezwieriem*, Moskwa 2000, s. 56.

<sup>7</sup> L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801–1917*, Warszawa 1977; R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994; G. Schiesser, J. Traupmann, *Russisch Roulette. Das deutsche Geld und die Oktoberrevolution*, Berlin 1998; *Wieliczajsze sobytije wieka ili socyjalnaja katastrofa?*, ried. P.W. Wołobujew, Moskwa 1991.



i tysiąc monasterów, 35 tys. szkół, 57 seminariów, cztery akademie teologiczne i 35 tys. bibliotek. Duchowieństwo prawosławne liczyło ok. 66 tys. kapłanów, w tym 130 biskupów<sup>8</sup>.

Stan posiadania Kościoła prawosławnego już w 1917 r. stał się polem realizacji antyreligijnej polityki bolszewików. Nagłaśniająca hasła równości społecznej propaganda komunistyczna z ogromnym zaangażowaniem zajęła się materialną własnością cerkiewną jako „przeżytkiem dawnego, skostniałego i niesprawiedliwego ustroju”. Cerkiew – ogromny posiadacz ziemski – jak wszystkie inne instytucje podlegała procesowi odgórnej nacjonalizacji. Już 26 października II Wszechrosyjski Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich przyjął dekret „O ziemi”. Na jego postawie grunty przyklasztorne, przyświątynne wraz z żywym inwentarzem przechodziły w trybie natychmiastowym pod władzę lokalnych komitetów robotniczych. Stały się one zatem – jak czytamy w postanowieniu – „własnością ludu pracującego”<sup>9</sup>.

Pierwszy krok legislacyjny bolszewików skierowany przeciwko Kościołowi prawosławnemu w Rosji nie spotkał się z odzewem ze strony duchowieństwa obradującego na soborze. Nowe prawo nie tylko nie zaburzyło programu zebrań, nie doczekało się nawet szerszej dyskusji. Prace posiedzeń szły normalnym tokiem, rozstrzygano nawet sprawy dzierżaw poszczególnych gruntów kościelnych. Manifesty socjalne nowych gospodarzy traktowano jako utopię ideologiczną, deklarację pozbawioną perspektyw urzeczywistnienia, i jako taki dekret „O ziemi” był ignorowany<sup>10</sup>.

Nadzieje duchowieństwa na zamknięcie problemu nacjonalizacji ziemi w ramach jednego aktu prawnego okazały się jednak złudne. 5 grudnia 1917 r. Rada Komisarzy Ludowych wydała „Regulamin działalności komitetów ziemskich”, który uściślał obowiązki i sposób działania komunistycznych organów wykonania i kontroli<sup>11</sup>. Prawo powyższe, wcielane w życie wraz z dniem uchwały, wychodziło poza ramy teoretycznego projektu, jakim był dekret „O ziemi”. Siłowe metody nacjonalizacji majątku cerkiewnego, przypominające bardziej pospolitą kradzież czy sceny samosądu społecznego niż legalną konfiskatę, postawiły obradujących przed koniecznością obrony stanu posiadania Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Na soborze przyjęto specjalny instruktaż postępowania na wypadek przeprowadzania aktów wywłaszczenia. Obligowano duchowieństwo do sporządzania formularzy z informacjami o rekwirowanych gruntach i organach względnie o osobach dokonujących nacjonalizacji. W przyszłości dokumenty te miały stanowić materiał dowodowy do procesu sądowego mającego przywrócić dawny porządek rzeczy<sup>12</sup>.

Zachodzące zmiany polityczne w kraju sobór postrzegał jako zjawisko krótkotrwałe, przejściowe. Oczekiwano szybkiego upadku reżimu komunistycznego. Z tych też względów opracowywano plan przygotowawczy na powrót dawnego *status quo*. Decyzje aparatu partyjnego – chwilowe i nielegalne – powinny podlegać natychmiastowej kasacji sądowej, a zagrabione majątkości miały wrócić do swoich prawowitych właścicieli. Naiwnie wierzono, iż nowy system nie utrzyma się na fali życia politycznego. Okręt komunizmu miał niebawem zatonać. A przecież już pod koniec 1917 r. władze bolszewickie starały się na stałe zakotwiczyć w rosyjskim krajobrazie. Na czerwony terror Cerkiew odpowiedzieć mogła jedynie powołaniem specjalnych komisji przysoborowych jako organów sprawozdawczych lub listami sprzeciwu i upomnieniami kierowanymi do walczących stron. Możliwości zapobiegania występkom komunistycznym były zatem ograniczone, a doraźny opór i słabo słyszalna krytyka nie mogły doprowadzić do zmiany sytuacji.

<sup>8</sup> D. Pospiełowski, *Russkaja prawoslawnaja cerkow' w XX wiekie*, Moskwa 1995, s. 36; L. Regielson, *Tragedija Russkoj Cerkwi*, Paryż 1977, s. 26–27, 202–207; Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi [dalej: GARF], f. 6991, op. 2, d. 4, *Sowiet po dielam rieligij pri Sowietie Ministrow SSSR 1943–1991*, l. 24.

<sup>9</sup> „Sobranije Uzakonienij i Rasporiazenij Raboczego i Kriestjanskogo Prawitielstwa za 1917 god”, nr 1, s. 4–6.

<sup>10</sup> *Swiaszczennyj Sobor Prawoslawnoj Rossijskoj Cerkwi. Diejanija*, t. 3, Piotrograd 1918, s. 195–199, 203–204, 209, 228–229, 234–237.

<sup>11</sup> „Sobranije Uzakonienij i Rasporiazenij Raboczego i Kriestjanskogo Prawitielstwa za 1917 god”, nr 7, s. 93–103.

<sup>12</sup> *Swiaszczennyj Sobor Prawoslawnoj Rossijskoj Cerkwi. Diejanija*, t. 5, Piotrograd 1918, s. 293–294.

Powyższy schemat znalazł swoje odzwierciedlenie na przykładzie dekretu Rady Komisarzy Ludowych „O ślubie cywilnym, dzieciach i prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego”. Postanowienie z 18 grudnia 1918 r. stanowiło, że obowiązkowej rejestracji podlegał jedynie ślub cywilny. Oznaczało to, iż przysięga małżeńska i konsekwencje z niej wynikające uzyskiwały moc prawną tylko w momencie podpisania dokumentów w instytucji państwowej (od 4 stycznia były to oddziały rejestracji ślubów i narodzin). Cerkiew została zatem zepchnięta do kategorii instancji drugorzędnej, niedecydującej już o sposobie życia społeczeństwa rosyjskiego<sup>13</sup>. Marginalizacja była o tyle niebezpieczna, iż w ślad za prawem o ślubach przyjęto analogiczny dekret „O rozwodzie cywilnym”<sup>14</sup>. Kategoryczny sprzeciw duchowieństwa wobec wprowadzonego prawa stał się jedynie kolejnym ogniwem w łańcuchu stosunków między państwem a Kościołem w czasie przewrotu. Odpowiedź soboru zawarta w jednym z soborowych dokumentów – „Ślub uświęcony przez Cerkiew nie może być sprzeniewierzony przez władzę państwową” – została zagłuszona wystrzałami rewolucji<sup>15</sup>.

Państwo sowieckie było budowane na nowych zasadach. Nie znalazły w nim miejsca wartości chrześcijańskie pielęgnowane od tysiącleci przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną. Wizja społeczeństwa ateistycznego klóciła się z postanowieniami soborowymi, w których podkreślano znaczenie prawosławia dla prawidłowego rozwoju jednostki i narodu. Walka o „rząd dusz” między władzą a Kościołem przybierała coraz to nowe formy.

Pierwszy miesiąc koegzystencji w rosyjskiej przestrzeni społeczno-politycznej państwa ideologicznego i Kościoła prawosławnego doprowadził do rewizji przyjętych wcześniej stanowisk. Cerkiew porzuciła postawę bierności i ignorancji na rzecz aktywnego działania i negacji. Jednocześnie starano się opracować metody postępowania, które można ogólnie nazwać projektem jedności prawosławia. Projekt jedności, będący odpowiedzią na działalność władz komunistycznych, nie był inicjatywą odgórną, to znaczy jego powstania nie należy łączyć z oficjalnie przyjętymi zasadami. Nie uzyskał on formy doktryny ani nawet nie pretendował do jej miana. Projekt jedności rozpatrywać należy w kategorii niepisanych założeń teoretycznych i wynikających z nich działań praktycznych, obejmujących stosunki państwo ideologiczne – Cerkiew. Analizując narodziny tej koncepcji, można się jedynie odwołać do postawy duchowieństwa wobec biegu wydarzeń w ówczesnej Rosji. Dopiero na tej podstawie, a nie na bazie materiałów źródłowych, rysują się zadania projektu.

Cele projektu jedności można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwszą z nich stanowiły zadania o charakterze doraźnym, a więc te zorientowane na natychmiastowe przeciwdziałanie atakom ze strony „wojującego ateizmu”. Dzięki wystosowywaniu ogólnospołecznych posłań czy odezw Cerkiew określała swoje stanowisko wobec zachodzących procesów i zjawisk życia społeczno-politycznego. Było ono jednoznaczne i opierało się na woli soboru i patriarchy. Odstępstwo od decyzji tych organów oznaczało odejście od prawosławia, za co groziła nawet kara kłątwy kościelnej. W ten sposób w warunkach „pomieszania języków” Kościół patriarszy mówił jednym głosem – głosem legalnych hierarchów, a w szczególności swojej widzialnej głowy.

Druga grupa celów miała charakter perspektywiczny – pozostawiała otwartą furtkę do podjęcia partnerskiego dialogu bez konieczności sięgania po drastyczne środki. Zakreślono także granice ustępstw, na jakie mógł się zgodzić Kościół w celu pokojowego rozstrzygnięcia spraw spornych.

<sup>13</sup> „Sobranije Uzakonienij i Rasporiazenij Raboczego i Kriestjanskogo Prawitielstwa za 1917 god”, nr 11, s. 161–163; „Sobranije Uzakonienij i Rasporiazenij Raboczego i Kriestjanskogo Prawitielstwa za 1917 god”, nr 14, s. 220–221.

<sup>14</sup> „Sobranije Uzakonienij i Rasporiazenij Raboczego i Kriestjanskogo Prawitielstwa za 1917 god”, nr 10, s. 150–151.

<sup>15</sup> *O brakie i razwodie graždanskom*, „Cerkownyje Wiedomosti” 1918, nr 13/14, s. 81–82.

Owa bariera oddzielała światopogląd konserwatywny od wymogów współczesności. Cerkiew – strażnik tradycji i ortodoksji – walczyła o zachowanie wartości chrześcijańskich w świecie komunistycznym.

Realizacja projektu odbywała się na zasadach ustalonych przez cerkiewny aparat zwierzchni. Hierarchowie ustalali reguły współżycia z władzą bolszewicką, skupiając się na przeciwdziałaniu kolejnym antyreligijnym posunięciom komunistów. Pozycja duchowieństwa nie była już tak bezkompromisowa jak w 1917 r. Wydarzenia przewrotu i pierwsze miesiące konstituowania się władzy ludowej pokazały, iż wszelkie przejawy sprzeciwu wobec nowych gospodarzy doprowadzały do niepotrzebnego rozlewu krwi. Cerkiew podejmowała zatem mediację bez naciskania na swoich ideologicznych oponentów. Wyznaczono jednak bariery porozumienia. Przekroczenie pewnej granicy przez decyzje bolszewików doprowadzało do czynnego oporu. W sprawach szczególnej wagi, dotyczących ogólnego dobra Kościoła prawosławnego i jego wierzących, duchowieństwo potrafiło powiedzieć głośno „nie”. Postawa opozycji i negacji stała się przyczyną licznych aresztowań, a nawet wyroków śmierci<sup>16</sup>.

Na początku 1918 r. władze zrobiły ostateczny krok w rozprawie z wolnym i niezależnym Kościołem prawosławnym. Na mocy dekretu „O oddzieleniu Cerkwi od państwa i szkoły od Cerkwi”, przyjętego przez Radę Komisarzy Ludowych 20 stycznia, Cerkiew – podobnie jak inne wyznania w Rosji tego okresu – traciła osobowość prawną, a szkolnictwo wszystkich szczebli przeszło pod jurysdykcję cywilną. W ten sposób Kościół prawosławny został zrównany z innymi związkami wyznaniowymi w kraju. Implikacje przyjęcia tego dokumentu były jednak o wiele poważniejsze. Cerkiew została pozbawiona także subsydiów państwowych, a budynki i przedmioty kultu stały się własnością państwa, choć – jak podkreślano – ingerencja aparatu władzy w wewnętrzne sprawy Kościoła miała się ograniczyć do minimum<sup>17</sup>.

Powyższe postanowienia odbiły się echem na pracach drugiej sesji soboru. Począwszy od 20 stycznia 1918 r., przez kilka następnych dni w niezwykle napiętej atmosferze omawiano kwestię budowy nowych realiów społeczno-politycznych w kraju i normalizacji stosunków państwo–Kościół opartych na wzajemnym porozumieniu. Tłem prowadzonych rozmów była ocena wydarzeń „rewolucji lutowej 1917 roku” jako początku utopii bolszewickiej. Na forum soborowym pobrzmiwały krytyczne wypowiedzi na temat minionych wydarzeń. Komunistyczni orędownicy wolności, równości i braterstwa – jak twierdzili duchowni – rozpalili w niespokojnych umysłach ogień nienawiści i wrogości wobec „przeżytków imperatorskiej przeszłości”, a więc monarchii i prawosławia. Doprowadziło to do krwawej rewolucji i wojny domowej. W retoryce referentów często pojawiały się metafory biblijne nawiązujące do bratobójstwa Kaina, pomieszania języków czy wątków apokaliptycznych. Wszystko to służyło zobrazowaniu niebezpieczeństwa, jakie zawiśło nie tylko nad Rosyjską Cerkwią Prawosławną, ale całym krajem i narodem. Pociąg historii,

---

<sup>16</sup> N.E. Jemielianow, *30 000 za Christa postradawszych w Bazie danych PSTGU. Analiz podwiga ruskogo naroda* [w:] *Materialy Międzynarodowej naukowej konferencji 1917-j: Cerkow' i sud' by Rossii. K 90-letiju Pomiestnogo Sobora i izbranja Patriarcha Tichona*, ried. W. Worobjow, Moskwa 2008, s. 221–230. W apogeum, przypadającym na lata 1918 i 1922, liczba aresztowanych – wierzących i duchownych – wynosiła odpowiednio ok. 15 tys. i 19 tys. Pierwszy okres to czas wojny domowej i budowa nowego ustroju społeczno-politycznego w kraju, drugi zaś to etap konfiskaty majątku Kościoła prawosławnego (*izjatije cerkownych cennostiej*) i początek formowania się ruchu „odnowienia” (*obnowlenczestwo*). Fizyczna eksterminacja prawosławnych osiągnęła swoje apogeum w roku 1918 (8 tys. osób), aby w ciągu następnych lat kształtować się na poziomie kilku tysięcy zamordowanych. Czas przewrotu bolszewickiego w obu przypadkach tych dwóch krzywych jest symbolem prześladowań religii i wiary w rodzącym się państwie sowieckim.

<sup>17</sup> *Ob otdelenii Cerkwi ot gosudarstwa i szkoły ot Cerkwi*, „Izwiestija Centralnogo Ispolnitielnogo Komiteta Sowietow Kriestjanskich, Raboczich i Soldatskich Dieputatow i Pietrogradskogo Sowietu Raboczich i Soldatskich Dieputatow” 1918, nr 16, s. 2; „Pribawlenija k Cerkownym Wiedomostiam” 1918, nr 2, s. 98–99.

kierowany przez fałszywych propagatorów idei postępu, zmierzał w kierunku samodestrukcji i totalnego zniszczenia. Komuniści spychali Rosję w przepaść. Kolejne postanowienia władzy ludowej przybliżały moment upadku<sup>18</sup>.

Ozdobione hasłami swobody dekrety były groźnym złudzeniem wolności podtrzymanym przez bolszewików. Najlepszym tego przykładem był wspomniany dekret, funkcjonujący także pod nazwą „O swobodzie sumienia”<sup>19</sup>. Nazwa ta była dla obradujących ironią i szyderstwem ze strony tworzących prawo. „Oddzielenie Cerkwi od państwa stanowi pod pozorami prawa o wolności sumienia nikczemny zamach na całą strukturę Cerkwi prawosławnej i akt otwartego gwałtu na niej” – czytamy w oficjalnym postanowieniu soboru z 25 stycznia 1918 r.<sup>20</sup>

Władze, zarówno centralne, jak i lokalne, wcielały w życie ustanowione prawo w niespotykanym dotychczas tempie. Zaangażowanie w realizację tego projektu poświadczają materiały archiwalne, przede wszystkim raporty z terenu dla poszczególnych ministerstw. Informacje w nich zawarte – lapidarne, ograniczające się do meldunków – rysowały działania miejscowych władz partyjnych i administracji w czasie wypełniania zaleceń. Określały zatem sposób przeprowadzenia planu, sterowanego centralnie, a realizowanego przez posłusznych wykonawców w terenie. Zgodnie z dyrektywami aparatu partyjnego należało użyć wszelkich dostępnych środków, z rozwiązaniami siłowymi włącznie, aby wierzący podporządkowali się nowemu prawu. Dochodziło zatem do aktów przemocy i zwyczajnego wandalizmu.

Działania bolszewików były tym brutalniejsze, im większy napotykali opór. Organizowane przez prawosławnych procesje, demonstracje uliczne z ikonami – spontaniczne lub z nawoływań duszpasterzy – nakręcały jedynie spiralę zbrodni. „Walka o dekret”, gdyż takim mianem można określić ówczesne wydarzenia, stanowiła pierwszą bezpośrednią konfrontację państwa ideologicznego z Kościołem prawosławnym<sup>21</sup>.

W pierwszej połowie 1918 r. faktycznie realizowano proces sekularyzacji szkolnictwa, a w drugiej połowie tego roku władze komunistyczne przeszły do całkowitej likwidacji szkół prawosław-

---

<sup>18</sup> A.G. Krawieckij, *K istorii Diekrieta ob otdielenii Cerkwi ot gosudarstwa* [w:] *Materialy Miedzunarodnoj naucznoj konfieriencyi...*, s. 134–140.

<sup>19</sup> GARF, f. 550, op. 1, d. 129, Arsienij (Awksientij Gieorgijewicz Stadnickij), mitropolit Nowgorodskij i Starorusskij, *Zajawlenie czlenow Wsierossijskogo Cerkownogo Sobora i predstavitelej prawosławnych prichodow i sobornoje postanowlenie o diekriete sowietskoj własti „O swobodzie sowiesti”*, l. 1–8; GARF, Wsierossijskij Cerkownyj Pomiestnyj Sobor, f. 3431, op. 1, d. 70, *Protokol i stienogramma zasiedanija Sobora ot 25 janwaria 1918 goda poswiaszcennogo rassmotrieniju woprosa ob odnoszenii cerkwi k diekrietu Sowjeta Narodnych Komissarow „O swobodzie sowiesti”, riefornie jeparchialnogo uprawlenija, o podwiedomstwienności i uluższenii propowiedniczeskich rabot Aleksandro-Niewskoj ławy. Materialy k protokolu*, l. 1–87.

<sup>20</sup> *Po powodu Diekrieta Sowjeta narodnych komissarow ob otdielenii Cerkwi ot gosudarstwa*, „Cerkownyje Wiedomosti” 1918, nr 3/4, s. 20–22.

<sup>21</sup> GARF, Sowiet Ministrow RSFSR, f. A353, op. 2, d. 697, Pieriepiska s Sownarkomom, narkomatami, gubernskimi ispolkomami i rieligioznymi obszczinami o nacjonalizacyi cerkownego imuszczestwa, wysienieni monachow, municypalizacyi domow Jerusalmiskogo patriarchata i po drugim woprosam, swiazannym s prowadienijem w żyżn Diekrieta ob otdielenii cerkwi ot gosudarstwa, l. 1–270; GARF, Sowiet Ministrow RSFSR, f. A353, op. 3, d. 754, Pieriepiska s narkomatami, uczrieżdienijami i otdielnymi licami razjasnitelnogo charaktera po tołkowaniju diekrieta i cyrkularow ob otdieleni cerkwi ot gosudarstwa (o wskrytii moszczej, pieriedacze cerkownego imuszczestwa i po drugim woprosam), l. 1–152; GARF, Sowiet Ministrow RSFSR, f. A353, op. 5, d. 242, Pieriepiska s gubernskimi otdielami justycyi o chodie prowadienija w żyżn Diekrieta ob otdielenii cerkwi ot gosudarstwa, niezakonnom izjatii cerkownych zdanij i imuszczestwa i po drugim woprosam, l. 1–143; GARF, Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł RSFSR, f. 393, op. 64, d. 33, Pieriepiska s gubernskimi administratiwnymi otdielami po razjasnieniju roli administratiwnych organow w prowadienii w żyżn zakona ob otdielenii cerkwi ot gosudarstwa, riegistracyi cerkownych obszczin, prowadienii rieligioznych ceriemonij i sborach požertwowanij, l. 1–199.

nych. Działalność tę podbudowywały kolejne dekrety władzy ludowej<sup>22</sup>. Dążyły one do pozbawienia Kościoła prawosławnego resztek jego niezależności. Uszczuplanie majątku kościelnego z jednej strony, a pozbawianie wpływu na proces kształcenia dzieci i młodzieży z drugiej, niosło ze sobą wymierne korzyści. Propaganda „wojującego ateizmu”, dzięki drodze prawnej, znalazła swoje zabezpieczenie w rzeczywistości<sup>23</sup>.

Zwieńczeniem procesu laicyzacji społeczeństwa rosyjskiego była „Instrukcja realizacji dekretu z dnia 23 stycznia 1918 r. o oddzieleniu Cerkwi od państwa i szkoły od Cerkwi”. Dokument ten, wydany 30 sierpnia, stanowił ostateczny akt zepchnięcia Kościoła prawosławnego w Rosji do roli instytucji podrzędnej, podlegającej całkowitej kontroli państwa. Instrukcja składała się z sześciu rozdziałów podejmujących zagadnienia stosunków między lokalnymi organami władzy a wspólnotami religijnymi. Dodatkem do nowego prawa było „Porozumienie” – wzór umowy, którą zawierała „dwudziestka wierzących” (nie mniej niż dwudziestu obywateli rosyjskich) z aparatem partyjnym w terenie w celu bezpłatnego i bezterminowego przekazania na użytek społeczności prawosławnych budynków świątynnych i naczyń liturgicznych. Dokument ten zawierał aneks skrupulatnie wyciszający obowiązki „najemców”: rejestrację mienia cerkiewnego z opisem „wynajmowanego majątku państwowego”, zakaz prowadzenia w murach kościołów działalności politycznej, w tym wygłaszania kazań nawołujących do nieposłuszeństwa wobec władzy ludowej, kolportażu prasy prawosławnej, używania dzwonów cerkiewnych itd.<sup>24</sup>

Rosyjska Cerkiew Prawosławna została pozbawiona prawa własności. Przestała ona funkcjonować jako scentralizowana posiadająca swoje zaplecze materialne instytucja dotowana przez państwo. Utrata kontroli nad świątyniami i szkołami zburzyła odwieczny porządek istnienia Kościoła prawosławnego w Rosji. Cerkiew stała się przeżytkiem odchodzącej w zapomnienie epoki i jako taka podlegała procesowi wchłonięcia przez nowy ustrój. Antyreligijne dekrety władzy ludowej marginalizowały znaczenie prawosławia w życiu Rosjan, dzieliły społeczeństwo na dwie antagonistyczne grupy – wierzących i niewierzących.

Przeciwko takiemu scenariuszowi oponowali duchowni. Na zamkniętym posiedzeniu Soboru Lokalnego 31 sierpnia podjęto temat przyszłości prawosławia w państwie rosyjskim. Spotkanie otworzył metropolita Arseniusz (Stadnicki) następującymi słowami: „Odnosi się wrażenie, że jesteście ofiarami represji, że jesteście pozbawiani nie tyle ciała, co duszy. Myślę, iż Cerkiew nie była tak prześladowana w ciągu pierwszych wieków chrześcijaństwa jak teraz. Wtedy szynkany ograniczały się do wydzielonych obszarów, przeprowadzanie były przez poszczególnych tyranów, a obecnie przybrały one postać powszechnego prawa i mają moc obowiązującą dla całej prawosławnej Rosji”<sup>25</sup>.

---

<sup>22</sup> Diekriet o pieriedacze uczebnych zawiedienij w wiedenije Narodnogo Komissariata po Proswieszczeniju ot 23 fiewrala 1918 g., Diekriet o pieriedacze w wiedenije Narodnogo Komissariata po Proswieszczeniju uczebnych i obrazowatielnych ucziezdenij i zawiedienij wsiech wiadomstw ot 5 ijunia 1918 g., Diekriet ob oswobodzenii pomieszczenij iz-pod domowych cerkweij pri uczebnych zawiedienijach i o likwidacyi imuszczestwa etich cerkweij ot 22 awgusta 1918 g.

<sup>23</sup> GARF, Wsierossijskij Cerkownyj Pomiestnyj Sobor, f. 3431, op. 1, d. 72, Protokoł i stienogramma zasiedanija Sobora ot 27 janwarja 1918 goda, poswiaszczonnogo rassmotrieniju woprosa o formach wyrażenija protiesta protiv diekrieta Sowjeta Narodnych Komissarow „O swobodie sowiesti” i o rieformie jeparchialnogo uprawlenija. Materiały k protokołu, l. 1–121; GARF, Wsierossijskij Cerkownyj Pomiestnyj Sobor, f. 3431, op. 1, d. 109, Protokoł i stienogramma zasiedanija Sobora ot 2 apriela (20 marta) 1918 goda poswiaszczonnogo rassmotrieniju woprosa o chodie pieriegoworow s SNK ob otmienije diekrieta „O swobodie sowiesti”, ob usłowijach rastorženija cerkownogo braka, o borbie s „wlijaniem bolszewizma” sriedi duchowienstwa i monaszestwa. Materiały k protokołu, l. 1–36.

<sup>24</sup> „Sobranije Uzakonienij i Rasporiaženij Raboczego i Kriestjanskogo Prawitelstwa za 1918 god”, nr 57, s. 764.

<sup>25</sup> Cyt. za: M.A. Babkin, *Świaszczenstwo i carstwo. Rossija, naczało XX wieka – 1918 g. Issledowanija i materiały*, Moskwa 2011, s. 585.

W ciągu kilku następných dni próbowano wypracować alternatywny model funkcjonowania Cerkwi w warunkach politycznej zależności. Odpowiedź duchowieństwa dotyczyła dwóch płaszczyzn. Pierwsza to stosunek Cerkwi do działań władzy komunistycznej, druga zaś – postawa wobec narodu rosyjskiego. Akcenty odpowiedzialności za zaistniałą sytuację, zdaniem prelegentów, rozkładały się równomiernie. Wina nowych gospodarzy nie podlegała dyskusji. To oni byli prześladowcami, to ich polityka niszczyła żywe ciało Kościoła prawosławnego i kierowała kraj ku moralnej ruinie. Błąd u progu rewolucji popełnił także cały rosyjski naród prawosławny, który swoim wymownym milczeniem popierał prześladowania religii i wiary. „Powinien on zrozumieć, że jest pociągnięty do odpowiedzialności za obojętność wobec Cerkwi, że nie jest godzien słuchać słowa Bożego za to, że oddał Chrystusa na mękę” – mówił książe Jewgienij Trubeckoj<sup>26</sup>.

Zdaniem hierarchów u podstaw budowy nowego ustroju legło odejście od ideałów chrześcijaństwa. Komunistyczni budowniczo wie i kreatorzy raj u sowieckiego powinni zostać powstrzymani w dziele zniszczenia i upadku. Rozpatrywano nawet narzucenie interdyktu – ostatecznego aktu opamiętania – na Moskwę i jej mieszkańców. Ostatecznie pomysł ten zarzucono w obawie przed reakcją władz.

Duchowni na soborze, bezradni wobec działalności bolszewików, powrócili do dawnych metod postępowania. Utworzono specjalną komisję, wystosowano apele protestacyjne. Zastosowano więc znane już wcześniej – nieskuteczne – środki oporu. Jednocześnie wydano rozporządzenia wewnętrzne, będące odpowiedzią na decyzje aparatu władzy. Podkreślano w nich, iż wszystkie świątynie wraz z ich wyposażeniem i majątkiem cerkiewnym są niezbywalną własnością Kościoła prawosławnego. „Kaźde oderwanie tej wartości od Cerkwi jest bluźnierczą kradzieżą i gwałtem” – głosiło postanowienie z 12 września 1918 r. Uchwała powyższa nie była jednak równoznaczna z odrzuceniem prawodawstwa komunistycznego. Sobór zaakceptował ideę porozumienia lokalnych organów władzy ze wspólnotami, choć przyjmował inne podstawy formalne tworzenia takich umów<sup>27</sup>.

Reakcja soboru uwidacznia nowy element rozwoju stosunków państwo–Kościół w omawianym okresie. Po fazie obojętności, a potem negacji wobec ustroju komunistycznego i jego twórców, nastąpił czas przystosowywania się do nowych warunków. W drugiej połowie 1918 r. hierarchowie cerkiewni przestali żywić nadzieję na rychły upadek bolszewików. Umacnianie się pozycji reżimu w kraju – skutek wprowadzenia systemu represji – było widocznym znakiem początku nowej epoki w dziejach Rosji. Proces komunikacji społeczeństwa przybierał coraz to nowe formy. Był on także zjawiskiem, którego nie dało się już zahamować. Odpowiedź Cerkwi zamykała się w ramach projektu jedności prawosławia, a więc walki Kościoła o swoje istnienie.

Większość ustanowionych na soborze zmian nie została wprowadzona w życie. Wybuch wojny domowej i objęcie władzy przez bolszewików sparaliżowały ustawodawstwo kościelne, pozostawiając ustalone plany w formie teoretycznych projektów. Mimo zawężonego zakresu przeobrażeń ustrojowych zwołanie i działalność Soboru Lokalnego Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej były jednym z kluczowych wydarzeń w historii rosyjskiego prawosławia. Moment rozpoczęcia prac soborowych, skład osobowy reprezentacji oddelegowanych do Moskwy oraz powzięte postanowienia były bezprecedensowe i wprowadziły do dziejów Kościoła w Rosji nowe elementy funkcjonowania wspólnoty.

<sup>26</sup> *Swiaszczennyj Sobor Prawosławnoj Rossijskoj Cerkwi. Diejanija*, t. 11, Moskwa 2000, s. 25, 33–34, 36.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 118–144.

## **Diecezja lubelska po II wojnie światowej oraz posługa biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego**

O ks. Stefanie Wyszyńskim, kardynale i prymasie Polski, napisano już wiele prac, dotyczących głównie jego życia i treści nauczania. Natomiast znacznie mniej publikacji mówiło o ks. Stefanie Wyszyńskim jako o biskupie ordynariuszu lubelskim. W literaturze przedmiotu funkcjonują jedynie cztery – niewyczerpujące problematyki – publikacje książkowe<sup>1</sup>, z czego prawie wszystkie zostały napisane przez osoby duchowne. Niniejszy artykuł stanowi próbę wypełnienia luki w dotychczasowych badaniach nad tą postacią. Ukazuje wątki z życia biskupa i jego lubelskich współpracowników, których dotychczas nie poruszano w publikacjach. Informacje te pochodzą głównie z materiałów zgromadzonych przez Urząd Bezpieczeństwa, przechowywanych w archiwum Instytutu Pamięi Narodowej.

Początki drogi tego wielkiego pasterza Kościoła katolickiego jako biskupa są związane z diecezją lubelską. Pracował w niej niecałe trzy lata (2 lata i 8 miesięcy). Posługa duszpasterska biskupa Stefana Wyszyńskiego w Lublinie była w pewnym sensie poligonem doświadczalnym dla jego dalszych poczynań jako prymasa Polski. Sam przyznał w swoich wspomnieniach, że „Lublin był polem dla zdobycia doświadczeń dla późniejszej pracy”<sup>2</sup>. Poznanie tego okresu ułatwi zrozumienie jego działań w skali całego kraju.

Przed wybuchem II wojny światowej biskupem ordynariuszem diecezji lubelskiej był ks. Marian Leon Fulman, który sprawował swą funkcję od 24 września 1918 r. do 18 grudnia 1945 r.<sup>3</sup> 17 listopada 1939 r. bp Fulman został aresztowany przez gestapo pod fikcyjnym zarzutem gromadzenia broni wspólnie z biskupem pomocniczym Władysławem Goralem, dziesięcioma wikariuszami lubelskimi i prefektem z Chełma<sup>4</sup>. W więzieniu na Zamku Lubelskim dostał wyrok śmierci, później został ułaskawiony i wywieziony do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, gdzie przebywał przez 2,5 miesiąca<sup>5</sup>. W lutym 1940 r., prawdopodobnie na skutek starań Piusa XII,

<sup>1</sup> B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski 1946–1949*, Lublin 2000; *idem*, *Biskup lubelski Stefan Wyszyński jako duszpasterz*, Lublin 1996; P. Raina, *Biskup lubelski [w:] Kardynał Wyszyński. Droga na stolicę prymasowską*, Warszawa 1998; S. Dąbrowski, *200 lat diecezji lubelskiej w służbie Bogu. Ojczyźnie i człowiekowi*, Lublin 2005 – tam zaledwie fragment. Ponadto artykuły w „Wiadomościach Diecezjalnych Lubelskich”: 1946, R. 23; 1981, R. 55; 2012, R. 75, oraz „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej”, poświęcony prawie w całości prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu, w którym jedynie skromny fragment jednego z artykułów wspominał o posłudze ks. Wyszyńskiego jako biskupa lubelskiego (A. Rastawicka, *Kardynał Wyszyński – sluga Kościoła powszechnego*, „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej” 2011, nr 10 (131), s. 56).

<sup>2</sup> S. Wyszyński, *Nowy Rok Boży – 1949, 19 I 1949 [Lublin]*, środa [w:] *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007, s. 32.

<sup>3</sup> S. Dąbrowski, *200 lat diecezji lubelskiej...*, s. 35–37.

<sup>4</sup> R. Moszyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji (1939–1944) na podstawie badań sądowych Miejskiej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich*, Lublin 1964, s. 98.

<sup>5</sup> Zob. więcej w: Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie [dalej: AAL], 60/II/b/F/15, Akta osobowe M.L. Fulmana; J. Poniewierski, *Pielgrzymka 1999 dzień po dniu*, Kraków 1999, s. 52; Z. Goliński, *Biskupi i kapłani Lubelszczyzny*

został zwolniony z obozu i wywieziony do Nowego Sącza, gdzie był internowany pod obserwacją gestapo<sup>6</sup>. Stamtąd potajemnie kierował diecezją przez wikariuszy generalnych – najpierw przez ks. Zygmunta Surdackiego (do 21 listopada 1940 r.)<sup>7</sup>, później przez ks. Józefa Kruszyńskiego (od 1941 r. do końca wojny)<sup>8</sup>. Do Lublina powrócił dopiero 10 lutego 1945 r. i krótko potem zmarł w dniu 18 grudnia tego roku<sup>9</sup>.

Biskup Władysław Goral początkowo został osadzony w więzieniu na Zamku w Lublinie. Na skutek interwencji Watykanu wyrok śmierci zamieniono mu na dożywotni pobyt w obozie koncentracyjnym. Biskup został przewieziony do obozu w Sachsenhausen, gdzie przebywał przez pięć lat w odosobnieniu, w pojedynczej celi nr 11<sup>10</sup>. Zmarł wiosną 1944 r. lub w lutym 1945 r.<sup>11</sup> z powodu wycieńczenia. Bliższe okoliczności jego śmierci do chwili obecnej nie są do końca wyjaśnione. Oficjalnie jako przyczynę śmierci władze obozowe podały „zapalenie opony brzusznej na skutek perforacji wrzodów żołądkowych”<sup>12</sup>. Niektórzy świadkowie twierdzą, że śmierć nastąpiła w wyniku eksperymentów medycznych, którym poddano biskupa, lub też podczas likwidacji obozu w momencie zbliżania się wojsk alianckich<sup>13</sup>.

Pozostali pracownicy kurii biskupiej w Lublinie, kapituły i Lubelskiego Seminarium Duchownego (jedenastu księży) przebywali kilka tygodni w więzieniu na Zamku w Lublinie (od listopada 1939 r.), następnie zostali przetransportowani do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a od grudnia 1940 r. do kwietnia 1945 r. przebywali w Dachau. Ci, którzy przeżyli, po zakończeniu wojny, w październiku 1945 r., powrócili do Lublina<sup>14</sup>.

Druga wojna światowa i pięcioletnia okupacja niemiecka spowodowały duże zniszczenia w diecezji lubelskiej. W obozach koncentracyjnych i więzieniach w ramach niemieckiej akcji

---

w szponach Gestapo 1939–1945, Lublin 1946, s. 5, 38–39; D. Maj, *Służba Boża kapłanów polskich w Sachsenhausen i Dachau*, Lublin 1970; A. Puzon, *Prześladowanie duchowieństwa w diecezji lubelskiej podczas II wojny światowej*, Lublin 1973, s. 8–10.

<sup>6</sup> Śp. ks. biskup Marian Leon Fulman, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” [dalej: WDL] 1946, R. 23, s. 3; Z. Goliński, *Diecezja w l. 1939–1944: Lublin – Oranienburg – Nowy Sącz – Lublin. Lata 1939–1945 w życiu J.E. Bpa Fulmana*, *ibidem*, s. 22–23.

<sup>7</sup> Został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie zmarł.

<sup>8</sup> Ks. Bp Stefan Wyszyński – biskup lubelski (26 maja 1946 – 30 stycznia 1949) (szkic monograficzny), WDL 1981, R. 55, s. 130; R. Moszyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji...*, s. 99.

<sup>9</sup> *Ojciec i pasterz. Biskup Marian Leon Fulman (1866–1945)* [w:] *W duchu i prawdzie. Wybrane sylwetki Kościoła katolickiego (1805–2005)*, red. H. Misztal, Lublin 2005, s. 146; S. Dąbrowski, *200 lat diecezji lubelskiej...*, s. 36.

<sup>10</sup> Z. Goliński, Śp. ks. Biskup Władysław Goral sufragan lubelski, WDL 1946, R. 23, s. 44.

<sup>11</sup> Pojawiają się różne daty. Remigiusz Moszyński i Leopold Policha jako datę śmierci podają wiosną 1944 r. (*Lublin w okresie okupacji...*, s. 98), natomiast ks. Józef Maciąg podaje luty 1945 r. Dowodem tego ma być ostatni list bp. Goral'a z lutego 1945 r., który widzieli świadkowie. Informował w nim, że w pierwszych dniach lutego 1945 r. w obliczu ofensywy aliantów na Berlin komendantura obozu wydała rozkaz likwidacji – w komorze gazowej bądź przez rozstrzelanie – wszystkich więźniów niezdolnych do pieszej ewakuacji lub uznanych za politycznie niebezpiecznych. Przypuszczalnie biskup padł ofiarą tej rzezi, gdyż po wkroczeniu oddziałów sowieckich i polskich do obozu 22 IV 1945 r. nie znaleziono go żywego ani martwego, z pewnością nie było go również wśród ewakuowanych więźniów (J. Maciąg, *Błogosławiony biskup Władysław Goral (1898–1945)* [w:] *W duchu i prawdzie...*, s. 49–50).

<sup>12</sup> R. Moszyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji...*, s. 98.

<sup>13</sup> AAL, 61/II/B/G/57, Akta osobowe Władysława Goral'a, 60/II/b/F/15, Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie [dalej: AWSD w Lublinie], 2405, S. Młynarczyk, *Wspomnienia o ks. bp-ie Władysławie Gorale 12 V 1978*, Lublin 1978, rkps; Z. Goliński, Śp. Biskup W. Goral Sufragan Lubelski, WDL 1946, R. 23, s. 42–44; E. Zegarski, *Ostatnie dni ś.p. Bp Goral'a „leczzonego” przez lekarza SS-mana*, WDL 1946, nr 3, s. 109.

<sup>14</sup> AP Lublin, KW PZPR, Referat Organizacji Masowych, 1231 (51/VI/713), Charakterystyki księży, sprawozdania z przeprowadzonych rozmów z powiatów: Lubartów, Lublin, Puławy, 1953 r., Opinia dotycząca kanclerza kurii biskupiej ks. Wojciecha Olecha, Lublin, 11 VII 1953 r., k. 5.



eliminacji polskiej inteligencji pod kryptonimem „Sonderaktion Lublin”<sup>15</sup> zginęło około 44 księży<sup>16</sup> oraz dwóch kleryków, biskupi zaś zostali aresztowani<sup>17</sup>.

Wraz z rozpoczęciem okupacji Lublina Niemcy zamknęli Katolicki Uniwersytet Lubelski<sup>18</sup>. Gmach KUL służył jako szpital wojskowy dla oddziałów okupacyjnych. Większość duchownych profesorów i wykładowców znalazła się w obozach koncentracyjnych, skąd wrócili tylko niektórzy. Do ostatecznego zlikwidowania uniwersytetu Niemcy przystąpili 17 listopada 1939 r., kiedy to nastąpiły masowe aresztowania studentów<sup>19</sup>. W sumie na Zamek Królewski w Lublinie przewieziono około sześćdziesięciu osób<sup>20</sup>. Część później zwolniono, reszta została wywieziona w czerwcu 1940 r. do obozów koncentracyjnych lub na roboty do Niemiec. Dopiero w sierpniu 1944 r. po energicznych staraniach rektora ks. Antoniego Słomkowskiego budynek został odzyskany, a od 21 sierpnia uniwersytet zaczął służyć celom naukowym<sup>21</sup>. Gmach uczelni był poważnie zniszczony i spustoszony. Z czasem odzyskano również przyległy do uczelni Konwikt Księży Studentów<sup>22</sup>. Straty materialne KUL spowodowane przez Niemców były bardzo duże<sup>23</sup>.

Dnia 23 grudnia 1939 r. w Lublinie rozstrzelano dziesięć osób, w tym dwóch prezesów sądów lubelskich, dwóch profesorów KUL, dwóch dyrektorów gimnazjów i dwóch starostów<sup>24</sup>. Ponadto 12 lutego 1940 r. w masowej egzekucji rozstrzelano 180 osób. W kolejnym etapie niszczenia

<sup>15</sup> Z. Mańkowski, *Wojna i okupacja [w:] Historia Lublina w zarysie 1317–1968*, red. H. Zins, Lublin 1972, s. 147–149; *Sonderaktion Lublin. Listopad 1939*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1989; R. Moszyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji...*, s. 17–67; por. portal „Biblioteka wirtualna – Lublin pamięć miejsca”, [http://www.tnn.pl/rozdzial.php?id=463&id\\_r=2153&f\\_2t\\_rozdzialy\\_trescPage=2](http://www.tnn.pl/rozdzial.php?id=463&id_r=2153&f_2t_rozdzialy_trescPage=2), dostęp 25 I 2012 r.

<sup>16</sup> Liczba, którą podaje, jest zgodna z wynikami badań Czesława Madajczyka, który ustalił, że ogólne straty duchowieństwa (bez zakonnego) podczas II wojny światowej z diecezji lubelskiej wynoszą 44 księży, z czego 19 zostało zamordowanych na miejscu, a 25 zmarło w więzieniach i w obozach (C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 2, s. 212). Podobnie według ustaleń kurii biskupiej w czasie II wojny światowej zostało zamordowanych 44 księży z diecezji lubelskiej. Lista z nazwiskami oraz datami i miejscami śmierci została opublikowana w: R. Moszyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji...*, s. 102.

<sup>17</sup> Więcej w: Z. Goliński, *Diecezja w latach 1939–1945. Prześladowania niemieckie duchowieństwa w diecezji lubelskiej*, cz. 1: *Aresztowania, mordy, deportacje*, WDL 1946, R. 23, s. 328; cz. 2: *Zwolnienia i zgony naturalne*, *ibidem*, s. 340; cz. 3: *Udręczenia i szkany*, *ibidem*, s. 374–379; Z. Goliński, *Biskupi i kapłani Lubelszczyzny w szponach Gestapo...*, s. 47–48; *Księża, którzy przeszli przez Dachau*, „Słowo Powszechne” 1960, dodatek niedzielny nr 13; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945. Straty osobowe*, Warszawa 1977; J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau (Duchowni w Dachau)*, Warszawa 1957; A. Kozłowiecki, *Ucisk i cierpienie. Pamiętnik więźnia 1939–1945*, Kraków 1967; J. Kabziński, *Zbaw nas ode złego. Wspomnienia z Dachau*, „Słowo Powszechne”, 4 II 1955.

<sup>18</sup> B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski...*, s. 7.

<sup>19</sup> *Losy pracowników i studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w czasie okupacji niemieckiej*, oprac. J. Ziółek, Lublin 2009, s. 15; zob. również K. Lewucha, *Martyrologia nauczycieli akademickich i studentów KUL w czasie II wojny światowej*, Archiwum Uniwersyteckie [dalej: AU] KUL 1998, mps pracy magisterskiej.

<sup>20</sup> W czasie II wojny światowej przez więzienie na Zamku w Lublinie przeszło 40 tys. Polaków. Przeciętna liczba osadzonych wynosiła 3 tys. osób, w porównaniu z siedmiuset przed rokiem 1939. Niemcy aresztowali głównie pracowników miejskiego magistratu, banków, sądownictwa, szkolnictwa i robotników. Więźniów torturowano i dręczono w katowni gestapo „Pod Zegarem”, tysiące pobitych trafiło do szpitala więziennego na Zamku. Wielu aresztowanych Polaków po krótkim pobycie wywożono do obozu koncentracyjnego na Majdanku i w Ravensbrück. W 1944 r. wobec zbliżającego się frontu rozpoczęły się masowe rozstrzeliwania więźniów – 22 VII 1944 r. wymordowano w ten sposób 400–500 osób, ocalało jedynie sześćdziesięciu więźniów. Wydarzenie to przeszło do historii jako masakra na Zamku Lubelskim (Z. Kowalski, *Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”*, Lublin 1986).

<sup>21</sup> *Losy pracowników i studentów...*, s. 24–25.

<sup>22</sup> Z. Goliński, *Wojenne losy gmachów kościelnych*, WDL 1946, R. 23, s. 187.

<sup>23</sup> Z. Mańkowski, *Wojna i okupacja...*, s. 147–149; por. portal „Biblioteka wirtualna – Lublin pamięć miejsca”, [http://www.tnn.pl/rozdzial.php?id=463&id\\_r=2153&f\\_2t\\_rozdzialy\\_trescPage=2](http://www.tnn.pl/rozdzial.php?id=463&id_r=2153&f_2t_rozdzialy_trescPage=2), dostęp 25 I 2012 r.

<sup>24</sup> C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1, Poznań 1983, s. 150–151.

inteligencji polskiej, w ramach akcji „AB”, w okresie od czerwca do sierpnia 1940 r. w oddalonych o 3,5 km od miasta Rurach Jezuickich rozstrzelano ok. pięciuset Polaków. 1 października 1942 r. odbyła się wielka łapanka uliczna, która wywołała przerażenie wśród mieszkańców Lublina, gdyż spodziewali się masowych deportacji, podobnie jak to miało wcześniej miejsce z ludnością żydowską. Od 1943 r. na ulicach zaczęły się pojawiać obwieszczenia z listami Polaków skazanych na karę śmierci przez niemieckie sądy doraźne. 28 stycznia 1944 r. prawie w centrum Lublina odbyła się publiczna egzekucja. Ludzi mordowano, stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej, m.in. w 1943 r. i 1944 r. w ten sposób stracono trzydzieści osób w odwecie za zabicie żandarma niemieckiego i pięćdziesiąt osób za zamach bombowy na wartowników SS w Lublinie<sup>25</sup>.

Podobnie jak KUL zamknięto również Niższe Seminarium Duchowne<sup>26</sup> oraz Wyższe Seminarium Duchowne w Lublinie<sup>27</sup>. W budynku WSD rozlokował się szpital wojskowy, a nauczycieli aresztowano. Dopiero w 1942 r. uzyskano zgodę władz niemieckich na wznowienie studiów dla byłych kleryków. Tymczasową okupacyjną siedzibą seminarium stała się podlubelska miejscowość Krężnica Jara<sup>28</sup>. Wyświęcono tam dawnych alumnów i przyjmowano nowych<sup>29</sup>. W wyniku bombardowań w znacznym stopniu została uszkodzona katedra lubelska<sup>30</sup>. Zniszczeniu uległo wiele kościołów, zwłaszcza na południu diecezji, gdzie armia polska toczyła swe ostatnie boje we wrześniu 1939 r.<sup>31</sup>

Po zakończeniu II wojny światowej w 1945 r. przystąpiono do odbudowy zarówno zniszczonych świątyń, jak i struktur diecezjalnych. Ordynariusz Leon Fulman powrócił do diecezji 9 lutego, ale ze względu na stan zdrowia nie mógł się zająć odbudową życia religijnego i administracji. Ten trud podjął jego następca – biskup Stefan Wyszyński, który pełnił funkcję ordynariusza lubelskiego od 25 marca 1946 r. do 12 listopada 1948 r., czyli do czasu nominacji na arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski.

Po śmierci biskupa Fulmana 4 marca 1946 r. ks. Stefan Wyszyński został wyznaczony przez papieża Piusa XII na biskupa lubelskiego<sup>32</sup>. Był wtedy najmłodszym biskupem w Polsce, gdyż miał niespełna 45 lat. Nominacja ta nie była jednak przypadkowa. Jego kandydaturę zaproponował papieżowi ówczesny prymas Polski August Hlond. Znał on ks. Wyszyńskiego jeszcze z okresu współpracy w latach trzydziestych i darzył go dużym zaufaniem. Pominięcie stopnia sufragana spowodowane było dużymi brakami kadrowymi wśród duchowieństwa polskiego po zakończeniu wojny<sup>33</sup>.

Wiadomość o nominacji całkowicie zaskoczyła ks. Wyszyńskiego. Próbował się bronić przed objęciem stanowiska, twierdząc, że nowe obowiązki są ponad jego siły. Na jego wahania prymas miał jedną odpowiedź: „Ojcu Świętemu się nie odmawia”. Podjęcie decyzji nastęczyło ks. Wyszyń-

<sup>25</sup> Z. Mańkowski, *Lublin w latach wojny i okupacji (1939–1944)*, Lublin 1967; *idem*, *Wojna i okupacja...*, s. 147–149.

<sup>26</sup> AWS w Lublinie, *Wspomnienia ks. Michała Słowikowskiego*, mps.

<sup>27</sup> AWS w Lublinie, 628, E. Kaszak, *Dzieje Lubelskiego Seminarium Duchownego*, Opole Lubelskie 1958, rkps; AWS w Lublinie, 2391, S. Młynarczyk, *Seminarium Diecezjalne Lubelskie*, Lublin 1964, rkps; AWS w Lublinie, *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. 10 I 1944 – 30 IX 1947*.

<sup>28</sup> R. Moszyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji...*, s. 99.

<sup>29</sup> B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski...*, s. 7.

<sup>30</sup> R. Wiśniewski, *Bombardowanie Lublina 9 IX 1939*, „Sztandar Ludu” 1964, nr 214; por. portal „Biblioteka wirtualna – Lublin pamięć miejsca”, [http://www.tnn.pl/tekst.php?s\\_keyword=1939&s\\_rodzaj=&f\\_2t\\_mainOrder=Sorter\\_autor&f\\_2t\\_mainDir=DESC&idt=2921](http://www.tnn.pl/tekst.php?s_keyword=1939&s_rodzaj=&f_2t_mainOrder=Sorter_autor&f_2t_mainDir=DESC&idt=2921), dostęp 25 I 2012 r.

<sup>31</sup> B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski...*, s. 7.

<sup>32</sup> P. Stopniak, *J.E. ks. dr Stefan Wyszyński biskupem lubelskim*, WDL 1981, R. 55, s. 122; Z. Goliński, *Konsekracja i ingres biskupa*, WDL 1981, R. 55, s. 176–178; S. Młynarczyk, *Ks. bp Stefan Wyszyński – biskup lubelski (26 maja 1946 – 30 stycznia 1949) (szkic monograficzny)*, WDL 1981, R. 55, s. 130.

<sup>33</sup> W 1939 r. w Polsce było 51 biskupów i 12 940 księży, a po 1945 r. 33 biskupów i 8624 księży. W 1946 r. na jednego kapłana przypadało 2063 wiernych. Dla prawidłowego funkcjonowania życia kościelnego brakowało co najmniej 6,5 tys. księży (P. Raina, *Biskup lubelski...*, s. 92).

skiemu wielu trudności. Z natury był człowiekiem skromnym. Lubił pracę redakcyjną i profesorską w seminarium duchownym we Włocławku<sup>34</sup>, ale pociągała go też praca dająca duże możliwości działania. Zdawał sobie sprawę, że jako biskup może lepiej służyć Kościołowi. Decyzja zapadła w ciągu kilku godzin i ks. Wyszyński zawiadomił prymasa Hłonda o przyjęciu nominacji na biskupa<sup>35</sup>.

Nowy biskup przybył do diecezji częściowo sobie znanej. Spędził kilka lat w Lublinie w okresie studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1925–1929), uwieńczonych doktoratem. W czasie okupacji niemieckiej przebywał w majątku Aleksandra Zamoyskiego w Kozłowie koło Lubartowa, a potem w zakładzie dla ociemniałych (filia Lasek) w Żułowie koło Krasnegostawu (1940–1942), znał zatem osobiście wiele parafii i licznych księży z diecezji lubelskiej. Niewątpliwie ułatwiło to pracę nowemu ordynariuszowi<sup>36</sup>.

Diecezja lubelska po II wojnie światowej nie stanowiła wyjątku w ogólnym bardzo skomplikowanym obrazie społeczno-politycznym i ekonomicznym całego kraju. Nowy biskup zastał ją zrujnowaną. Należało zorganizować kurie biskupią i inne struktury duszpasterskie, które były konieczne do normalnego funkcjonowania diecezji. Odbudowa tego warsztatu pracy od początku napotykała poważne trudności ze strony władz państwowych. W imię komunistycznej ideologii zmierzały one przecież do stopniowej likwidacji religii, a zatem i Kościoła<sup>37</sup>.

Działania biskupa Stefana Wyszyńskiego jako ordynariusza diecezji lubelskiej zmierzały głównie do odbudowy zniszczonych przez wojnę obiektów kościelnych oraz tworzenia nowych struktur diecezjalnych. Wprawdzie Kościół nie mógł się swobodnie rozwijać administracyjnie i organizacyjnie, ale nie utracił swego autorytetu moralnego.

W wyniku działań wojennych budynek kurii biskupiej wraz z przyległym pałacem biskupim, który 9 września 1939 r. został trafiony bombą, od 17 listopada 1939 r., czyli dnia aresztowania biskupów, został oddany na użytek wojsk niemieckich. Po dokonaniu rabunku przez esesmanów od 1940 r. mieściła się tam Komenda Placu miasta Lublin. Obydwa budynki, obrabowane i zniszczone, władze kościelne przejęły w sierpniu 1944 r., przy czym we wrześniu 1944 r. z powodu nieobecności bp. Fulmana pałac biskupi został przejściowo – do lutego 1945 r. – zajęty przez wojska sowieckie<sup>38</sup>.

Ważnym zadaniem nowego biskupa było odzyskanie i odbudowa zniszczonego gmachu seminaryjnego. W czasie wojny jego budynek, częściowo uszkodzony przez bombardowania we wrześniu 1939 r., był użytkowany jako niemiecki szpital polowy. Od 17 września 1939 r. był zajmowany kolejno przez maszerujące oddziały wojskowe oraz stopniowo pozbawiany wyposażenia. Wiosną 1941 r. gmach opuściły niemieckie wojska liniowe, a następnie rozlokował się tam na stałe szpital polowy. W lutym 1945 r. wojska ustąpiły miejsca Polskiej Oficerskiej Szkole Intendentury. Pod koniec kwietnia 1946 r. szkoła przeniosła się do Łodzi, lecz nie zdołano odzyskać budynku dla seminarium<sup>39</sup>.

W marcu 1941 r. podjęto decyzję o przeznaczaniu na potrzeby seminarium duchownego pomieszczeń domu siostr szarytek w Krężnicy Jarej. W dniach 23–24 stycznia 1942 r. wezwano doń czterdziestu kleryków, z czego zjawili się tylko 27. Zorganizowano trzy kursy teologiczne

---

<sup>34</sup> Przed objęciem stanowiska biskupa ordynariusza lubelskiego wykładał w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku oraz pełnił obowiązki rektora. P. Nitecki, *Prymas Wyszyński a nurty teologiczne z początku XX wieku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 10 (131), s. 6.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 93–94.

<sup>36</sup> Jako biskup-nominat napisał w liście do wikariusza kapitulnego: „Zachowałem z tych sześciu lat [pobytu na Lubelszczyźnie] najmiłsze wspomnienia” (B. Pylak, *Biskup lubelski, Prymas Tysiąclecia, sluga Boży Stefan Kardynał Wyszyński (1901–1981)* [w:] *W duchu i prawdzie...*, s. 172; zob. także B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski...*, s. 6).

<sup>37</sup> B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski...*, s. 20.

<sup>38</sup> Z. Goliński, *Wojenne losy gmachów kościelnych...*, s. 186–187.

<sup>39</sup> *Sprawozdanie z losów i prac Seminarium Duchownego za lata 1939/45, ibidem*, s. 259–264.

i zaczęła się normalna praca seminarium. W Krężnicy poza ośmioma profesorami seminaryjnymi wykłady prowadzili również profesorowie KUL<sup>40</sup>. Zwrot budynku na rzecz diecezji dzięki usilnym staraniom biskupa Stefana Wyszyńskiego nastąpił dopiero 24 maja 1947 r.<sup>41</sup> Następnie biskup powołał Komitet Odbudowy Seminarium Duchownego w Lublinie. Na przełomie lat 1945 i 1946 Lubelskie Seminarium Duchowne zostało połączone z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim<sup>42</sup>.

Podobny los podczas wojny i okupacji spotkał gmach Gimnazjum Biskupiego przy ul. Krzywej na Czwartku. Stanowił on wówczas kwaterę wojsk liniowych, później siedzibę szpitali niemieckich i radzieckich. Następnie jesienią 1945 r. został przejęty przez Kuratorium Oświaty w Lublinie<sup>43</sup>. Biskupowi Wyszyńskiemu częściowo udało się odzyskać gmach gimnazjum, gdzie w trudnych warunkach lokalowych zaczęło funkcjonować Niższe Seminarium Duchowne<sup>44</sup>.

Biskupowi lubelskiemu szczególnie zależało na odbudowie zniszczonych w czasie wojny kościołów, a zwłaszcza uszkodzonej w wyniku bombardowań w 1939 r. katedry<sup>45</sup>. W 1946 r. powołał on Komitet Obywatelski Odbudowy Katedry, składający się z 55 osób<sup>46</sup>. Komitet działał energicznie i już w 1947 r. świątynia katedralna odzyskała swój dawny blask. Oprócz katedry wskutek działań wojennych ucierpiało także wiele kościołów, szczególnie w dekanatach nadbużańskich i nadwiślańskich<sup>47</sup>. Biskup Wyszyński wielokrotnie poruszał na konferencjach diekańskich problem odbudowy kościołów i osobiście zapoznawał się ze stanem faktycznym podczas wizytacji kanonicznych. W 1948 r. powołał Biskupi Komitet Odbudowy Kościołów Diecezji Lubelskiej<sup>48</sup>. Oprócz tego skierował osobną odezwę do duchowieństwa i wiernych w sprawie niesienia pomocy zniszczonym świątyniom.

Do odbudowy zniszczonych i ograbionych budynków kurialnych i pałacu biskupiego posłużyły zasoby skarbcza kurialnego, który w czasie wojny i okupacji przechowywał ks. Paweł Dziubiński<sup>49</sup>. To dzięki niemu skarbiec kurialny przetrwał wojnę i okupację. Natomiast gotówka ze skarbcza kurialnego dzięki staraniom ks. Józefa Kruszyńskiego została jeszcze przed wojną wymieniona na złoto<sup>50</sup>.

Wprawdzie biskup ordynariusz dysponował skarbcem kurialnym<sup>51</sup>, jednakże nie był on w stanie pokryć wszystkich niezbędnych wydatków, a zwłaszcza odbudowy katedry. Na najpilniejsze

---

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 259–264.

<sup>41</sup> AWSO w Lublinie, 633, W. Słomka, *Diecezja chełmsko-lubelska*, Lublin 1955, rkps pracy magisterskiej; *ibidem*, *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie: 10 I 1944 – 30 IX 1947*, *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie: 1947/48 – 25 I 1949*; S. Młynarczyk, *Troska biskupa o seminarium duchowne lubelskie*, WDL 1981, R. 55, s. 142–144.

<sup>42</sup> AWSO w Lublinie, 633, W. Słomka, *Diecezja chełmsko-lubelska...*, k. 144.

<sup>43</sup> Z. Goliński, *Wojenne losy gmachów kościelnych...*, s. 186–187.

<sup>44</sup> S. Dąbrowski, *200 lat diecezji lubelskiej...*, s. 39; *Troska biskupa o Gimnazjum i Liceum Biskupie*, WDL 1981, R. 55, s. 144–145.

<sup>45</sup> S. Młynarczyk, *Odbudowa katedry lubelskiej*, WDL 1981, R. 55, s. 153–154.

<sup>46</sup> *Idem*, *Odbudowa katedry i kościołów zniszczonych podczas wojny*, WDL 1981, R. 55, s. 145–187; *idem*, *Odbudowa kościołów zniszczonych podczas wojny*, *ibidem*, s. 147–148.

<sup>47</sup> *Diecezja w latach 1939–44. Wojenne losy naszych gmachów kościelnych*, *ibidem*, s. 185–187.

<sup>48</sup> S. Dąbrowski, *200 lat diecezji lubelskiej...*, s. 39.

<sup>49</sup> Kanonik honorowy lubelskiej kapituły katedralnej. W 1940 r. mianowany sędzią Sądu Biskupiego do spraw małżeńskich w drugiej instancji (sędzią przewodniczącym). Od 1946 r. sędzia posynodalny oraz oficjal Sądu Biskupiego w Lublinie. W 1947 r. został członkiem Wydziału Duszpasterstwa Kurii Biskupiej w Lublinie. Był proboszczem parafii pw. św. Pawła w Lublinie (AAL, II/D/52, Akta osobiste ks. Pawła Dziubińskiego, 1916–1956, k. 30–31).

<sup>50</sup> Gdy biskupem diecezjalnym został ks. Stefan Wyszyński, przejął on kosztowności skarbcza kurialnego i rozdysponował na remont katedry, siedziby kurii i seminarium duchownego (AIPN Lu, 00227/1887, Stanisław Krynicki (teczka pracy agenta pseudonim „Bągiński”), 1948–1956; Doniesienie agenturalne informatora ps. „Miś”, 21 III 1953 r., k. 110; *ibidem*, Doniesienie agenturalne spisane ze słów informatora ps. „Magister”, 27 III 1953 r., k. 113).

<sup>51</sup> Rozdysponował go na remont katedry, siedziby kurii i seminarium duchownego (*ibidem*, Doniesienie agenturalne spisane ze słów informatora ps. „Magister”, 27 III 1953 r., k. 113).

remonty należało szukać dodatkowych funduszy. Przed wojną katedra posiadała własny skarbiec wypełniony drogocennymi przedmiotami. Do 1937 r. skarbcem katedralnym opiekował się bp Adolf Józef Jełowicki, który uchodził za wybitnego znawcę i kolekcjonera dzieł sztuki. Prywatnie zbierał również różne cenne przedmioty, które po jego śmierci trafiły do skarbcza katedralnego. Znajdowały się w nim m.in.: monstrancje, puszki, ampułki, tace ręcznie zdobione, kielichy wysadzane drogocennymi kamieniami, szaty liturgiczne, ornaty z pasów słuckich, haftowane złotem i sięgające czasów jagiellońskich, kapy, stuły, manipularze, obrazy, dywany (w tym jeden zdobyty w bitwie pod Wiedniem)<sup>52</sup>. Po wojnie wiele cennych rzeczy zaginęło, zostały rozgrabione w czasie wojny i okupacji.

W takiej sytuacji ratunkiem mógł być skarb bp. Mariana Fulmana. Przed wybuchem II wojny światowej uchodził on za najzamożniejszego z biskupów. Jego skarb był wart około miliona przedwojennych złotych. Stanowiła go żelazna skrzynka o wymiarach 30 x 40 x 25 cm. Znajdowały się w niej krzyże biskupie (jeden z nich był wysadzany cennymi brylantami, drugi złoty), pierścienie, złote łańcuchy, relikwiarz ze srebrnej blachy, sztabki złota w formie kostek domina z cechą państwową, szczerozłoty kielich wysadzany drogocennymi kamieniami – dar księżnej Szaniawskiej<sup>53</sup>. Jednakże po śmierci biskupa okazało się, że skarb zaginął.

Biskup Wyszyński próbował rozwikłać tę zagadkę. O kradzież skarbu posądzano ówczesnego proboszcza parafii katedralnej ks. Stanisława Krynickiego<sup>54</sup>, który udzielił biskupowi Fulmanowi ostatniego namaszczenia przed śmiercią. W celu wyjaśnienia sprawy biskup ordynariusz wezwał do siebie ks. Stanisława Krynickiego i zażądał zwrotu kosztowności. Wówczas ks. Krynicki zaprzeczył, jakoby wszedł w posiadanie skarbu po bp. Fulmanie. Z doniesień informatora ps. „Miś”<sup>55</sup> wynika, że wybuchła wówczas między nimi awantura, której rezultatem miało być przeniesienie ks. Stanisława Krynickiego na stanowisko proboszcza parafii w Końskowoli<sup>56</sup>. Informator „Miś” podaje: „Krynicki stał się właścicielem skarbcza. Czy coś ma do dziś, nikt nie wie”<sup>57</sup>.

Biskup Wyszyński wzywał na rozmowy również wikariuszy katedralnych, ks. Mieczysława Michalskiego i ks. Czesława Furtaka, którzy w świetle ustaleń WUBP w Lublinie widzieli ks. Krynickiego zaraz po śmierci bp. Fulmana ze skarbem. W doniesieniu agenturalnym ks. Michalski jako

<sup>52</sup> *Ibidem*, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Miś”, 21 III 1953 r., k. 110.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Doniesienie informatora ps. „Hermes”, 23 III 1954 r., k. 130.

<sup>54</sup> Tak twierdzili ks. Mieczysław Michalski i ks. Czesław Furtak. Ksiądz Stanisław Krynicki (1903–1962) – absolwent Wydziału Prawa Kanonicznego na KUL z tytułem doktora. W 1927 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Fulmana. Przez dwa lata był wikariuszem przy kościele św. Pawła, potem w Lubartowie, a następnie został wikariuszem katedralnym w Lublinie i audytorem Sądu Biskupiego w Lublinie. Na początku października 1939 r. ks. Krynicki został aresztowany przez gestapo wraz z innymi kurialistami i osadzony w więzieniu na Zamku w Lublinie. W grudniu 1939 r. został przewieziony do Konzentrationslager Sachsenhausen, a następnie do Konzentrationslager Dachau, gdzie przebywał do kwietnia 1945 r. Po powrocie do Polski jesienią 1945 r. został proboszczem parafii katedralnej w Lublinie, gdzie przebywał do sierpnia 1947 r. Wówczas rozpoczął współpracę z aparatem bezpieczeństwa PRL jako agent ps. „Bągiński”. We wrześniu 1947 r. został przeniesiony przez bp. Stefana Wyszyńskiego do wiejskiej parafii do Końskowoli, następnie do Biłgoraja, a w maju 1952 r. został mianowany proboszczem parafii Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim, gdzie przebywał do śmierci w 1962 r. Pełnił tam również funkcję dziekana (AIPN Lu, 00227/1887, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Gawron”, 14 V 1955 r., k. 119; *ibidem*, Doniesienie agenturalne spisane ze słów informatora ps. „Magister”, 27 III 1953 r., k. 113).

<sup>55</sup> Ks. Stanisław Niedźwiński – dziekan z Kraśnika.

<sup>56</sup> W świetle materiałów zachowanych w teczce personalnej ks. Stanisława Krynickiego prawdziwą przyczyną przeniesienia było „osłabienie niepożądanych działań ks. K[rzynickiego]”, wynikających z jego współpracy z WUBP w Lublinie (J. Wrona, *Ks. Wojciech Olech, kanclerz kurii biskupiej w Lublinie – szukanie modus vivendi* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku. Księga jubileuszowa w 70. rocznicę urodzin prof. Andrzeja Paczkowskiego*, Warszawa 2008, s. 186).

<sup>57</sup> AIPN Lu, 00227/1887, Stanisław Krynicki (teczka pracy agenta pseudonim „Bągiński”), 1948–1956, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Miś”, 21 III 1953 r., k. 140.

informator ps. „Gawron” podał, że bp Wyszyński wezwał najpierw ks. Furtaka i rozmawiał z nim kilka godzin, a potem jego samego. Po dłuższej rozmowie pokazał mu pudełko i zapytał, czy je zna. Ks. Michalski potwierdził, że zna, ale wcześniej znajdowało się w nim złoto. Po otrzymaniu tej odpowiedzi bp Wyszyński zaśmiał się i powiedział, że „puste pudełko otrzymał od ks. Krynickiego, który twierdził, że takie otrzymał od bp. Fulmana, a w nim tylko złoty łańcuch biskupi”<sup>58</sup>.

W efekcie tych wydarzeń stosunki między ks. Krynickim i biskupem uległy dramatycznej zmianie. Ksiądz Krynicki stracił stanowisko proboszcza katedry, choć wcześniej łączyła go z bp. Wyszyńskim serdeczna przyjaźń. Wielokrotnie spędzali długie godziny na rozmowach zamknięci w gabinecie, o czym wspominał kamerdyner biskupa Jan Pietras<sup>59</sup>. Ponieważ nie zachowało się praktycznie nic ze skarbu bp. Fulmana<sup>60</sup>, bp Wyszyński musiał szukać innych sposobów pozyskania funduszy na remonty w diecezji i zdać się na datki wiernych.

W stosunku do księży władze stosowały wówczas tzw. taktykę salami, polegającą na zmuszaniu i nakłanianiu ich do współpracy, aby w ten sposób tworzyć kolejne linie podziału w polskim Kościele. Wywoływano atmosferę nieufności i wzajemnych oskarżeń, by w ostateczności doprowadzić do unieszkodliwienia jednego z głównych wrogów komunizmu<sup>61</sup>. Takim przykładem prowadzenia dezintegracyjnej polityki państwa wobec duchowieństwa w diecezji lubelskiej była sprawa skarbu bp. Fulmana. Bezpieka wykorzystała ją do skłócenia księży pracujących w kurii biskupiej, wprowadzenia nieufności i pomówień. Udało jej się skłócić ze sobą biskupa ordynariusza z proboszczem parafii katedralnej ks. Krynickim, a także wikariuszy katedralnych: ks. Michalskiego i ks. Furtaka z ks. Krynickim, co w latach późniejszych zaowocowało werbunkiem księży na agentów i informatorów<sup>62</sup> oraz wprowadzeniem zamętu w środowisku kurialnym.

Pierwsze decyzje nowego biskupa ordynariusza dotyczące obsady personalnej kurii zapadły 26 maja 1946 r. Wówczas to rektor seminarium profesor KUL ks. Piotr Stopniak otrzymał nominację na wikariusza generalnego. Następnie 14 lipca 1946 r. ordynariusz dokonał nominacji: w kapitule katedralnej, w Wydziale Spraw Szkolnych, w Wydziale Gospodarczym, w Biskupiej Radzie Administracyjnej, mianował proboszczów konsulatorów, cenzorów ksiąg, egzaminatorów prosynodalnych, diecezjalnego dyrektora Apostolstwa Modlitwy, Krucjaty Eucharystycznej, członków Komisji do spraw Organistowskich, rektora seminarium w osobie ks. Tomasza Wilczyńskiego oraz delegatów do spraw wychowania i nauki. Po kilku miesiącach doszła do tego nominacja biskupa sufragana Zdzisława Golińskiego na oficjała Sądu Biskupiego. Struktura kurii pozostała w zasadzie ta sama, lecz z czasem zaistniała potrzeba rozbudowy Wydziału Szkolnego, Wydziału Duszpasterskiego i „Caritasu”<sup>63</sup>.

Ordynariusz Wyszyński erygował nowe dekanaty i parafie. W 1939 r. diecezja lubelska dzieliła się na siedemnaście dekanatów. Biskup erygował 10 lutego 1947 r. dekanat w Szczepieszynie,

<sup>58</sup> *Ibidem*, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Gawron”, 14 V 1955 r., k. 119.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Doniesienie informatora ps. „Jeleń”, 23 II 1954 r., k. 128.

<sup>60</sup> Oprócz złotego łańcucha z krzyżem biskupim, który nosili następcy bp. Fulmana.

<sup>61</sup> M. Lasota, *Karol Wojtyła i agenci bezpieki [w:] Znak, któremu sprzeciwiać się będą. Komunistyczne państwo wobec Kościoła w Polsce*, Kraków 2004, s. 56.

<sup>62</sup> Ks. Stanisław Krynicki – agent ps. „Bągiński” (jeden z największych i najpracowitszych z diecezji lubelskiej); ks. Mieczysław Michalski – informator ps. „Gawron”; ks. Czesław Furtak – informator ps. „Magister”; ks. Stanisław Niedźwiński – informator ps. „Miś”. To tylko część z osobowych źródeł informacji (AIPN Lu, 00227/1887, Raport o dokonaniu werbunku księdza na informatora pod pseudonimem „Bągiński”, 13 XII 1951 r., k. 18; *ibidem*, Raport o zezwoleniu na dowerbowanie agenta „Bągińskiego” nr 5480 (35), 19 III 1954 r., k. 26–31; *ibidem*, Doniesienie agenturalne, 21 III 1953 r., k. 110–111; *ibidem*, Doniesienie spisane ze słów informatora ps. „Magister”, 27 III 1953 r., k. 113; *ibidem*, Doniesienie agenturalne spisane ze słów agenta ps. „Bągiński”, 9 IV 1953 r., k. 116; *ibidem*, Doniesienie agenturalne „Bągińskiego”, 24 X 1956 r., k. 178–179).

<sup>63</sup> *Organizacja kurii biskupiej, dekanatów i parafii*, WDL 1981, R. 55, s. 148–149; por. B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski...*, s. 32–46.

następnie 11 lutego 1947 r. – dekanat tyszowiecki, 15 sierpnia 1948 r. – dekanat garbowski oraz dekanat bychawski. W chwili jego odejścia na stolicę prymasowską diecezja lubelska dzieliła się na 21 dekanatów i 238 parafii. W latach 1947–1948 zostały erygowane następujące parafie: Wygnanowice, Wola Korybutowska, Strzyżów, Kazimierzówka i Teratyn<sup>64</sup>.

W 1946 r. biskup powołał do życia Ognisko Metodyczne Prefektów oraz Ognisko Metodyczne Szkół Podstawowych w Lublinie, uaktywnił też Wydział Duszpasterstwa. W pracy duszpasterskiej za główny cel uznawał formowanie światopoglądu katolickiego przez dobre kazania, staranne nauczanie religii w szkole, upowszechnienie prasy katolickiej, organizowanie bibliotek parafialnych, przygotowanie młodzieży do narzeczeństwa, małżeństwa i życia rodzinnego<sup>65</sup>.

Biskup starał się także ożywić działalność Diecezjalnego Referatu Trzeźwości, Diecezjalnej Krucjaty Eucharystycznej, tercjarstwa itp. Szczególną troską otaczał działalność charytatywną. Już 1 lipca 1946 r. ogłosił Statut Związku Towarzystwa Miłosierdzia „Caritas” Diecezji Lubelskiej. W tym czasie kuchnia w kurii diecezjalnej w Lublinie wydawała dziennie ponad tysiąc obiadów dla potrzebujących, a dwa samochody rozwoziły dary amerykańskiej UNRR-y do dekanatów.

W 1946 r. patronował uroczystości rekoronacji obrazu Matki Bożej Chełmskiej. W tym samym roku dzięki bp. Wyszyńskiemu zrodziła się inicjatywa wydawania *Encyklopedii katolickiej*, o uniwersalnym charakterze. Zrezygnowano jednak z tej koncepcji wobec wydania takiej encyklopedii przez instytucje państwowe<sup>66</sup>. Wielkiego protektora znalazł w nim Pierwszy Kongres Maryjny ku czci Niepokalanego Serca Maryi w Chełmie w 1948 r. W dniach 1–2 lipca 1947 r. przewodniczył Pierwszemu Kongresowi Różańcowemu w Krasnobrodzie. Biskup erygował także Instytut Apostolstwa Różańcowego Diecezji Lubelskiej i ogłosił statut Organizacji Różańcowych<sup>67</sup>. Nowością było zorganizowanie przez niego domu rekolekcyjnego w Nałęczowie oraz nakłonienie proboszczów do zakładania bibliotek i czytelni katolickich. Specjalną opieką duszpasterską otaczał młodzież, inteligencję i robotników. W krótkim czasie zdołał odbyć wizytację duszpasterską aż w osiemdziesięciu parafiach<sup>68</sup>.

Jako biskup lubelski Stefan Wyszyński był nie tylko Wielkim Kanclerzem KUL, ale również rekolekcjonistą młodzieży, profesorów i robotników, wykładowcą na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomicznych oraz w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej. W 1945 r. dokonał kanonicznej erekcji „Caritasu”, organizował kursy katechetyczne, redagował „Widomości Diecezji Lubelskiej”, wizytował parafie, czuwał nad odbudową katedry lubelskiej i innych kościołów zniszczonych podczas wojny<sup>69</sup>.

Duchowni współpracujący z nim na co dzień wspominali, że jako biskup zawsze był bezpośredni i przystępny. Diecezja lubelska bardzo ucierpiała w czasie wojny, a nowy biskup systematycznie i z troską podchodził do pracy, pociągał też za sobą duchowieństwo. Przebywał wśród ludzi, odwiedzał parafie, głosił kazania tak często, jak to tylko było możliwe. Biskup Zdzisław Goliński<sup>70</sup> wspominał, że bp Wyszyński był wzorem ordynariusza. Zmuszał do samodzielnego myślenia, rozwijania inicjatywy, dawał dużą swobodę, nie gasił indywidualności<sup>71</sup>.

<sup>64</sup> *Organizacja kurii biskupiej, dekanatów i parafii...*, s. 148–149.

<sup>65</sup> S. Dąbrowski, *200 lat diecezji lubelskiej...*, s. 39.

<sup>66</sup> P. Gach, *Lubelskie posługiwanie sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego*, WDL 2001, R. 75, s. 143.

<sup>67</sup> S. Dąbrowski, *200 lat diecezji lubelskiej...*, s. 40.

<sup>68</sup> B. Pylak, *Biskup lubelski, Prymas Tysiąclecia...*, s. 173.

<sup>69</sup> P. Gach, *Lubelskie posługiwanie...*, s. 142.

<sup>70</sup> Od 1947 r. pełnił funkcję biskupa koadiutora diecezji lubelskiej jako biskup pomocniczy Stefana Wyszyńskiego. Sakrę biskupią otrzymał w katedrze w Lublinie z rąk bp. Wyszyńskiego przy udziale bp. Stanisława Czajki i Michała Klepacza. Jako dewizę biskupiej posługi przyjął słowa: *Crux victoria* (Krzyż zwycięży).

<sup>71</sup> P. Raina, *Biskup lubelski...*, s. 105–107.

12 listopada 1948 r., po śmierci kard. Hlonda, papież Pius XII powierzył bp. Wyszyńskiemu objęcie stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Warszawie. Po jego odejściu rządu w diecezji objął profesor KUL bp Piotr Kałwa (1949–1974).

Lata sprawowania funkcji ordynariusza lubelskiego przez Stefana Wyszyńskiego –1946–1948 – były okresem względnie liberalnej polityki Polskiej Partii Robotniczej wobec Kościoła jako instytucji, co nie wykluczało represji wobec księży zaangażowanych w działalność konspiracyjną, a nawet skrytobójczych mordów duchownych<sup>72</sup>. Jednakże posunięcia restrykcyjne miały wówczas charakter incydentalny<sup>73</sup>, uprawiano natomiast politykę „przychylnych” gestów wobec hierarchii kościelnej<sup>74</sup>.

W stosunku do Kościoła katolickiego początkowo nie stosowano specjalnych nacisków. Partia komunistyczna miała zbyt wiele problemów z opozycją i zbrojnym podziemiem niepodległościowym. Kościół pozostawał chwilowo poza sferą represyjnej polityki władz. Usiłowano nawet wykorzystać jego autorytet do swoich celów, eksponując m.in. rolę kapelanów w tzw. ludowym Wojsku Polskim. Były to początki reżimu komunistycznego w Polsce, kiedy to zabiegano o akceptację społeczną nowych układów politycznych. Stopniowo jednak ograniczano możliwości pracy duszpasterskiej wśród żołnierzy<sup>75</sup>.

W sierpniu i wrześniu 1944 r. na Lubelszczyźnie przystąpiono do tworzenia struktur Urzędu Bezpieczeństwa. Odpowiedzialni za realizację tego zadania pełnomocnicy i szefowie grup operacyjnych dysponowali opracowywanymi przez kierownictwo Resortu Bezpieczeństwa Publicznego schematami organizacyjnymi jednostek terenowych wszystkich szczebli. W świetle zachowanych dokumentów zarówno w Urzędzie Wojewódzkim, jak i w Urzędzie Miejskim oraz urzędach powiatowych w ramach Wydziału Kontrwywiadu (prowadzącego wówczas całość zagadnień operacyjnych) miała zostać zorganizowana Sekcja III z zadaniem „operacyjnej kontroli duchowieństwa”. Wynika z tego, że UB od samego początku dostrzegł konieczność podjęcia działań skierowanych przeciwko Kościołowi katolickiemu. Sytuacja polityczna w kraju spowodowała jednak, że sekcje III kontrwywiadu nie były w stanie realizować zadań, do których zostały powołane, gdyż wszystkie siły skupiono na walce z niepodległościowym podziemiem zbrojnym, kwestię Kościoła odkładając na później<sup>76</sup>. W tajnych wytycznych z 22 października 1945 r. zalecano, aby rozpracowywać księży katolickich, kapelanów wojskowych i kapłanów z otoczenia cywilnego jednostek wojskowych oraz osoby podejrzane, mające największe możliwości prowadzenia wrogiej propagandy<sup>77</sup>.

Mimo trudnych warunków politycznych i wrogich Kościołowi katolickiemu działań organów bezpieczeństwa bp. Wyszyńskiemu udało się dokonać wielkiego dzieła odbudowy diecezji lubelskiej, życia społecznego i kościelnego na wszystkich płaszczyznach, w zasadzie od podstaw<sup>78</sup>. Wynik tej ciężkiej pracy mierzony jest zarówno liczbą odremontowanych kościołów, jak

<sup>72</sup> Przykładem śmierć księży z diecezji lubelskiej: ks. Stanisława Zielińskiego w 1945 r. i ks. Jana Szczepańskiego w 1948 r.

<sup>73</sup> Najważniejszym było zerwanie konkordatu we wrześniu 1945 r.

<sup>74</sup> Tzw. polityka lubelska, polegająca na reaktywowaniu KUL, dopuszczeniu nauczania religii w szkołach oraz wyłączeniu ziemi należącej do Kościoła spod rygorów dekretu o reformie rolnej (A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 199).

<sup>75</sup> B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski...*, s. 16–17.

<sup>76</sup> L. Piłat, *Metody działania Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie wobec Kościoła katolickiego w latach 1944–1949 w świetle zasobów archiwalnych lubelskiej Delegatury Urzędu Ochrony Państwa [w:] Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944–1956 wobec duchowieństwa katolickiego*, red. Z. Zieliński, Lublin 2000, s. 98–99.

<sup>77</sup> T. Kostewicz, *Represje karne wobec osób duchownych w latach 1944–1950*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 4, s. 56.

<sup>78</sup> „Postanowiłem sobie przebudować życie diecezjalne z gruntu” (S. Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 25).



i zorganizowaniem w nowej rzeczywistości politycznej struktur duszpasterskich: kurii, Wydziału Duszpasterskiego i Wydziału Spraw Szkolnych. Biskup podobnie jak pozostali duchowni katoliccy diecezji lubelskiej, zgodnie z poleceniami Episkopatu Polski<sup>79</sup> podjął wówczas walkę o „ugruntowanie ducha chrześcijańskiego w życiu narodu”<sup>80</sup>.

Biskup Wyszyński był zmuszony toczyć walkę z władzami o KUL. Dzięki jego zabiegom była to pierwsza wyższa uczelnia wskrzeszona po wojnie w odrodzonej ojczyźnie. Walczył też o WSD w Lublinie, Gimnazjum Biskupie oraz szerzenie kultu maryjnego na Lubelszczyźnie. Jednakże lubelski epizod w życiu biskupa był początkiem tego, z czym Stefan Wyszyński już jako prymas Polski musiał się zmierzyć później, szczególnie w latach 1948–1955, okresie największej presji na Kościół (usuwanie biskupów z diecezji, aresztowania, procesy), ale i prób wmontowania Kościoła w ramy systemu komunistycznego, czego najważniejszym przykładem było zmuszenie Episkopatu do zawarcia tzw. porozumienia z 14 kwietnia 1950 r.<sup>81</sup> Symbolicznym, lecz wymownym śladem obecności w dziejach diecezji lubelskiej jest widniejący do dziś na frontonie archikatedry kartusz z jego biskupim zawołaniem: *Soli Deo*<sup>82</sup>.

---

<sup>79</sup> Zob. *Listy pasterskie Episkopatu Polski z lat 1945–1974*, Paryż 1975, s. 31–32.

<sup>80</sup> J. Dębiński, *Z dziejów Kościoła w PRL w latach 1945–1956*, „Ateneum Kapłańskie” 2002, z. 1 (557), t. 138, s. 137.

<sup>81</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce...*, s. 16.

<sup>82</sup> Jedynemu Bogu.



# OPOZYCJA



## **Idee lewicowe w myśli politycznej środowisk opozycyjnych w PRL w latach 1976–1989**

Według Alaina Besançon początków określenia „lewica” należy szukać we Francji okresu restauracji Burbonów. Odnosiło się ono wówczas do miejsca zasiadania posłów w Izbie Deputowanych po lewej stronie jej przewodniczącego<sup>1</sup> i oznaczało pewien charakterystyczny stosunek do kwestii zmian. Pozwalał on odróżnić tych, dla których, jak to ujęła Krystyna Paszkiewicz, „przewodnikiem było niegasnące światło przyszłości”<sup>2</sup>, od tradycjonalistów.

Z biegiem czasu liczba desygnatów postawy lewicowej znacznie się rozszerzyła. Spowodowało to strukturalną dywersyfikację tego światopoglądu, którego wyróżniki można podzielić na cztery główne kategorie. Pierwszą z nich jest demokracja, przejawiający się nie tylko w silnym akcentowaniu postulatu udziału szerokich mas w podejmowaniu decyzji politycznych<sup>3</sup>, ale także w tworzeniu bądź wspieraniu inicjatyw i instytucji, które miałyby umożliwiać społeczną partycypację w życiu publicznym. Drugi atrybut lewicowości można by określić mianem egalitarnego humanizmu, który polega na wierze w „wyższość gospodarki kontrolowanej i sterowanej przez państwo nad klasycznym systemem wolnorynkowym”<sup>4</sup>, dążeniu do zmniejszania społecznych nierówności, zwracaniu uwagi na poszanowanie praw jednostki, dbaniu o sprawy mniejszości, opowiadaniu się za polityką ochrony interesów grup słabszych i biedniejszych, wysuwaniu haseł internacjonalistycznych oraz, jak zwraca uwagę Roman Tokarczyk, podkreślaniu znaczenia ideałów wolności, równości i sprawiedliwości społecznej<sup>5</sup>. Na trzecim miejscu wśród wyznaczników orientacji lewicowej należy wymienić ekonomiczny etatyzm. Przejawia się on w „częściowym planowaniu i poszerzonych kompetencjach państwa w zarządzaniu gospodarką”<sup>6</sup>, wspieraniu własności mieszanej lub społecznej, nacjonalizacji podstawowych sektorów gospodarki, znaczącej roli związków zawodowych i samorządu robotniczego, interwencjonizmie państwowym oraz rozbudowanych funkcjach socjalnych państwa. Czwartą cechą orientacji lewicowej jest pewnego rodzaju aksjologiczny liberalizm związany z „hołdowaniem postawom laickim”<sup>7</sup>, opowiadaniem się za rozdziałem Kościoła od państwa, odrzuceniem tradycji, „wysoką świadomością ekologiczną”<sup>8</sup>, propagowaniem nowych ruchów społecznych, np. pacyfistycznych i anarchistycznych, oraz dążeniem do ewolucyjnych lub rewolucyjnych przekształceń. Ten ostatni aspekt Janusz Reykowski określił mianem „idei zmiany”<sup>9</sup>.

<sup>1</sup> A. Besançon, *O komunizmie, Kościele i liberalizmie*, Przemysł 1984, s. 47.

<sup>2</sup> K.A. Paszkiewicz, *Prawica i lewica na scenie politycznej III Rzeczypospolitej*, „Przegląd Politologiczny” 2000, nr 3/4, s. 53.

<sup>3</sup> R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, Poznań 2002, s. 189–190.

<sup>4</sup> A. Dudek, *Lewica i prawica* [w:] *Słownik polityki*, red. M. Bankowicz, Warszawa 1996, s. 134.

<sup>5</sup> R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 1999, s. 33.

<sup>6</sup> W.T. Kulesza, *Ideologie naszych czasów*, Warszawa 1996, s. 83–85.

<sup>7</sup> Zob. R. Herbut, *Lewica* [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, s. 205–206.

<sup>8</sup> A. Giddens, *Trzecia droga – odnowa socjaldemokracji*, Warszawa 1999, s. 38.

<sup>9</sup> J. Reykowski, *Spór między prawicą a lewicą. Oś konfliktu społeczno-ekonomicznego* [w:] *Naród, władza, społeczeństwo*, red. A. Jasińska-Kania, J. Raciborski, Warszawa 1996, s. 237.

Można się zastanawiać, czy tak rozumiana lewicowość we wszystkich wyodrębnionych powyżej zakresach była postawą popularną wśród obywateli PRL. Przynajmniej częściową odpowiedzią na to pytanie jest przedstawiona przez Piotra Wierzbickiego charakterystyka profilu światopoglądowego społeczeństwa polskiego w połowie lat osiemdziesiątych: „Mentalność jego rzesz pracowniczych ukształtowana została przez społeczno-gospodarczą rzeczywistość realnego socjalizmu”, a „inteligentkiej elity [...] przez najpierw marksistowską, później rewizjonistyczną, [a] ostatnio antytotalitarną ideologię lewicy”<sup>10</sup>.

Wartości lewicowe miały także szerokie grono wyznawców wśród działaczy środowisk antykomunistycznych, o czym świadczą publikowane w drugoobiegowej prasie analizy dotyczące światopoglądu środowiska opozycyjnego. Jako jeden z pierwszych ukazał się artykuł *Refleksje o opozycji* pióra Antoniego Macierewicza. Autor wspominał w nim o istniejącej w łonie opozycji frakcji rewizjonistycznej, nawiązującej do tradycji lewicowych, socjalistycznych i rewolucyjnych<sup>11</sup>.

Z kolei Leszek Moczulski pisał o nurcie socjalistycznym – jednym z trzech głównych nurtów w środowisku antykomunistycznym – stawiającym na czele swoich postulatów regulującą rolę państwa we wprowadzaniu sprawiedliwości społecznej<sup>12</sup>. Podobne opinie w „Niepodległości” sygnalizował także Jerzy Targalski, wymieniając socjaldemokratów wśród głównych „kierunków ideowych” podziemia. Mieli się oni opowiadać za zniesieniem podziału społeczeństwa na biednych i bogatych przez likwidację wielkiej własności prywatnej, rozbudową samorządów, a w państwie upatrywali głównego redystrybutora<sup>13</sup>.

Na początku lat osiemdziesiątych do idei lewicowych odwoływały się m.in. Ruch Społeczny „Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość” i Komitety Oporu Społecznego, które poszukując swojej tożsamości historycznej, przede wszystkim nawiązywały do „demokratyczno-niepodległościowej tradycji PPS”<sup>14</sup>. W tym gronie należy wymienić również Ruch Polityczny „Wyzwolenie”, w którego deklaracji programowej widoczne były „liczne elementy idei socjalizmu marksistowskiego”<sup>15</sup>, oraz „Solidarność Walcząca”, deklarującą dążenie do budowy Rzeczypospolitej Solidarnej, opartej na zapożyczonych z XIX-wiecznej myśli francuskiej założeniach solidaryzmu<sup>16</sup>. Jeśli natomiast chodzi o opozycję przedsierniową, to, zdaniem Donalda Tuska, jej wizerunek polityczny był kształtowany przez „lewicujący egalitaryzm i radykalizm, wynikający z doświadczenia Grudnia, wpływu szkoły i propagandy [...] oraz kontakty z lewicowymi środowiskami opozycyjnymi, głównie KOR-owskimi”<sup>17</sup>. Podobnie wyglądała sytuacja w samej „Solidarności”, o czym w połowie lat osiemdziesiątych przekonywał Mirosław Dzielski: „struktury, których rzecznikiem jest TKK, reprezentują poglądy [...] nastawione na walkę o prawdziwy demokratyczny socjalizm”<sup>18</sup>. Jako klasycznych przedstawicieli tego nurtu u schyłku PRL postrzegano natomiast Ruch „Wolność i Pokój” oraz reaktywowaną w 1987 r. Polską Partię Socjalistyczną<sup>19</sup>.

<sup>10</sup> P. Wierzbicki, *Traktat o lewicy*, „Głos” 1985, nr 44, s. 14.

<sup>11</sup> Marian Korybut [właśc. Antoni Macierewicz; wyjaśnienia obecnych w tekście pseudonimów dokonano na podstawie: *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 5: 1971–1995, red. D. Świerczyńska, Wrocław 1998], *Refleksje o opozycji*, „Aneks” 1976, nr 12, s. 67.

<sup>12</sup> L. Moczulski, *Lewica-prawica*, „Wezwanie” 1987, nr 12, s. 5.

<sup>13</sup> Antoni Wichrzyciel [Jerzy Targalski], *Panorama polityczna opozycji polskiej*, „Niepodległość” 1984, nr 25, s. 3–4.

<sup>14</sup> Jan Wolny [Grzegorz Kostrzewa-Zorbas], *Niezależne orientacje polityczne*, „Myśl Niezależna” 1983, nr 5 (19), s. 14.

<sup>15</sup> R.Z., *Nowa PPS?*, „Wyzwolenie” 1984, nr 2/3, s. 11.

<sup>16</sup> Zob. August, *Solidaryzm – początki ideologii*, „Walka” 1985, nr 2, s. 11–18.

<sup>17</sup> Tadeusz Donecki [Donald Tusk], *Droga i wybór*, „Przegląd Polityczny” 1987, nr 9, s. 15.

<sup>18</sup> M. Dzielski, *Drogi do Polski*, „Wolni i Solidarni” 1986, nr 24, s. 2.

<sup>19</sup> Zob. W. Bogaczyk, *Dwa nurty*, „Głos” 1990, nr 56/57, s. 79.

Wydaje się zatem, że w kilkunastu ostatnich latach istnienia PRL orientacja lewicowa miała silną reprezentację w środowiskach antykomunistycznych. Szczegółowe oblicze ideowe tych grup ukazuje, charakteryzując wybrane propozycje programowe opozycji według wyodrębnionych powyżej czterech aspektów lewicowości: demokratyzmu, egalitarnego humanizmu, ekonomicznego etatyizmu i aksjologicznego liberalizmu.

## Demokratyzm

Według Władysława Bieńkowskiego przekonanie o pozytywnym charakterze demokracji i wiążących się z nią przywilejach stanowiło w PRL punkt wspólny dla poglądów zdecydowanej większości Polaków. „Są [...] takie płaszczyzny i takie problemy, w których postawa społecznej zbiorowości jest w zasadzie jednolita, to znaczy pewne naczelné wartości uznawane są przez wszystkich. Do takich w naszym społeczeństwie, obok niepodległości kraju, należą niewątpliwie obywatelskie demokratyczne prawa”<sup>20</sup>.

Potrzeba metamorfozy ustrojowej PRL w kierunku demokratycznym była również jednym z najważniejszych opozycyjnych założeń programowych. Postulat ten bardzo mocno podkreślały także środowiska lewicowe, dla których pełnił on funkcję wyznacznika ideowego. „Demokracja stanowi niekwestionowany postulat lewicy. Wyraża się w ten sposób na lewicy przywiązanie do zasady większości”<sup>21</sup>, głosił jeden z artykułów zamieszczony na łamach „Konkretu”<sup>21</sup>. Podobnie uważał publicysta „Gospodarza”, który „ludowładztwo” sytuował w gronie najistotniejszych przejawów lewicowości<sup>22</sup>.

Trzeba jednak zaznaczyć, że demokratyzm był cechą wspólną dla zdecydowanej większości grup opozycyjnych bez względu na ich tożsamość światopoglądową. Świadczy o tym chociażby terminologia używana przez część badaczy zajmujących się tą tematyką, którzy, jak Zygmunt Hammerling i Marek Nadolski, środowiska antykomunistyczne w PRL określają po prostu mianem „opozycji demokratycznej”<sup>23</sup>, podkreślając w ten sposób wspólnotę celów całego ruchu w sferze ustrojowej. Dlatego w celu uchwycenia specyfiki orientacji lewicowej w omawianym aspekcie najważniejsze wydaje się skupienie przede wszystkim na poglądach tych ugrupowań podziemnych, których postulaty wprost odwoływały się do lewicowości.

Takim środowiskiem był np. Ruch Społeczny „Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość”. „Opowiadamy się za demokracją przedstawicielską – parlamentarną i samorządową – jako najsprawniejszą, w tym najbardziej służącą kształtowaniu się warstwy doświadczonych i odpowiedzialnych działaczy politycznych i społecznych, zdolnych do kompetentnego kierowania biegiem spraw publicznych w myśl woli ogółu”<sup>24</sup>, pisano na łamach pisma „WSN. Idee, program, dokumenty”.

Również Polska Partia Socjalistyczna stawiała „demokrację” obok „niepodległości” na pierwszym miejscu wśród głównych tez programowych. Hasła te wyprzedzały nawet trzecią w tym kanonie „sprawiedliwość społeczną”<sup>25</sup>. Partia ta domagała się „pluralizmu politycznego” opartego na „możliwości istnienia niezależnych partii i organizacji politycznych”. Warunkiem owego pluralizmu, czyli „możliwości mówienia społeczeństwa własnym głosem we własnym

<sup>20</sup> W. Bieńkowski, *Trzy odpowiedzi*, „Arka” 1983, nr 1, s. 124.

<sup>21</sup> Juliusz S. [pseudonim], *Prawica-lewica. Konfrontacja*, „Konkret” 1986, nr 3, s. 11.

<sup>22</sup> Zob. Jerzy Adam, *Rozdziały i symbole*, „Gospodarz” 1978, nr 6, s. 2.

<sup>23</sup> Zob. Z. Hammerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.

<sup>24</sup> *Zagadnienia ustrojowe*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1985, nr 6, s. 4.

<sup>25</sup> *TKK PPS*, „Robotnik Trójmiasta” 1989, nr 5, [s. 2].

kraju”, była zdaniem socjalistów „zmiana ordynacji wyborczej w kierunku jej liberalizacji – dopuszczenia niezależnych kandydatów wysuwanych przez niezależne organizacje i grupy osób”<sup>26</sup>.

Powyższe poglądy determinowały sposób postrzegania socjalizmu przez działaczy PPS. Jego wykładnię na łamach pisma „Proletariat” prezentowano w następujący sposób: „Socjalizm, który [...] Polacy mogą uważać za odpowiadający swą treścią tej nazwie [...] musi być demokratyczny, stać na gruncie demokracji politycznej oraz podstawowych praw człowieka i obywatela [...] dla wszystkich bez wyjątku. Przykładem socjalizmu tego typu jest socjalizm brytyjski, jego przeciwieństwem – komunizm moskiewski”<sup>27</sup>.

Dlatego właśnie według partii Jana Józefa Lipskiego najlepszym programem dla Polski był tzw. demokratyczny socjalizm. Rozwiązanie to zakładało „społeczny nadzór nad gospodarką”, realizację zasad tolerancji i pluralizmu, swobodne funkcjonowanie przeciwników politycznych, w tym także zorganizowanych partii opozycyjnych, jako „nieodłącznych cech rzeczywistej demokracji”<sup>28</sup>. Rdzeń tej koncepcji stanowiła jednak idea napędzającej postęp społeczny decentralizacji: „Demokratyczny system socjalistyczny tworzy się od dołu, z odrzuceniem dominacji ośrodków centralnych. Jego celem jest społecznie określona demokracja państw, zapewnione są rzeczywiste wolności: prasy i sumienia, gdzie istnieje wolna gospodarka rynkowa, która odpowiada potrzebom społecznym. Demokratyczny socjalizm [...] dąży do nieustannego rozwoju”<sup>29</sup>.

Przedstawiona koncepcja wynikała z przekonania opozycyjnych środowisk lewicowych, że ustrój wolnej Polski należy budować na elementach demokracji bezpośredniej z rozbudowanym systemem przedstawicielskim. „Socjalizm demokratyczny to system, który dopuszcza myślenia alternatywne i którego celem jest urzeczywistnienie demokracji we wszystkich dziedzinach życia społecznego”<sup>30</sup>, pisano w „Robotniku Wybrzeża”.

Za tego typu demokracją opartą na „powszechnych zebraniach obywatelskich” opowiadała się również WSN. Projekt tej organizacji zakładał „jak najdalszą decentralizację władzy państwowej” służącą „sprawności i trwałości demokracji”. W gestii władz pozostawać miała jedynie polityka zagraniczna, prawodawstwo, wojsko i kwestie obronne oraz polityka społeczna, oświata i służba zdrowia. Całą koncepcję uzupełniała idea niezależnego sądownictwa urzeczywistniająca zasadę: „Sprawiedliwość ostoją Rzeczypospolitej”<sup>31</sup>.

W tak pojmowanej demokracji według tez programowych Ruchu Politycznego „Wyzwolenie” ważną rolę miał odgrywać samorząd terytorialny, mający rzeczywistą niezależność w sprawach lokalnych, środki na prowadzenie swej działalności oraz pełną swobodę dysponowania nimi<sup>32</sup>. Potrzebę rozbudowy samorządności Polaków i pobudzenia ich aktywności WSN zawierała w haśle „uspołecznienia państwa” przez budowę elementów demokracji bezpośredniej. Oznaczało to maksymalny wpływ społeczeństwa na państwo, w tym na sferę polityki, przez „przyznanie prawa sprawowania władzy najwyższej parlamentowi pochodzącemu z wolnych wyborów”. Wszędzie tam, gdzie w grę wchodziłyby sprawy inne niż ogólnopaństwowe, konsekwentną formą demokracji miało być „podejmowanie decyzji przez społeczeństwo przy pomocy sieci stowarzyszeń, związków federacji [...] a zwłaszcza poprzez samorządy”. „Dopiero tak zorganizowane państwo,

<sup>26</sup> *1 maja – nasze święto*, „Biuletyn Informacyjny Polskiej Partii Socjalistycznej” 1983, nr 7, s. 3.

<sup>27</sup> A. Ciołkosz, *Socjalizm Polski*, „Proletariat” 1989, nr 3, s. 4.

<sup>28</sup> [Redakcja], „Demokracja” 1987, nr 1, s. 5.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> K.W. [Marek Rapacki], *Czy socjalizm demokratyczny jest możliwy?*, „Robotnik Wybrzeża” 1979, nr 5, s. 2.

<sup>31</sup> *Zagadnienia ustrojowe*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1985, nr 6, s. 3–9.

<sup>32</sup> *Elementy programu Ruchu Politycznego „Wyzwolenie”*, „Wyzwolenie” 1984, nr 1, s. 3.



państwo uspołecznione, jest własnością nie tylko społeczeństwa jako wielkiej całości, staje się odbiciem, funkcjonalnym narzędziem społeczeństwa jako zbiorowości jednostek i grup<sup>33</sup>.

Na podobnych założeniach opierał się program *Samorządna alternatywa* uchwalony na I Kongresie PPS-RD w grudniu 1989 r. Jednym z jego głównych założeń był rozwój szeroko pojętej samorządności z terytorialną i pracowniczą na czele, które miały funkcjonować niezależnie od tradycyjnej demokracji parlamentarnej<sup>34</sup>.

Demokracja oddolna była niemożliwa bez stworzenia „społeczeństwa obywatelskiego”, składającego się ze wspólnot lokalnych i środowiskowych. Jak przekonywał jeden z publicystów „Solidarności Walczącej”, koncepcja ta legła u podstaw „świadomości niepodległościowej, z której zrodziła się »Solidarność«<sup>35</sup>. Oczywiście chodziło tutaj o uchwalony na I KZD jesienią 1981 r. program „Samorządnej Rzeczypospolitej”, który Bronisław Geremek nazwał „wielką kampanią przeciwko apatii społecznej”<sup>36</sup>.

Podobną strategię przyjęli działacze Ruchu „Wolność i Pokój”, który za cel działalności stawiał sobie „upodmiotowienie społeczeństwa”. Chodziło o pokazanie, „że można z pełną świadomością, nie kierując się namiętnościami i nienawiścią, godnie walczyć o swoje prawa, bez narzucanych przez przeciwnika reguł gry”. Głównym celem „WiP” było wyrwanie Polaków „z inercji, jaką narzuca totalitaryzm”<sup>37</sup>.

Był to jeden z wariantów bardzo popularnej w ówczesnych realiach idei społeczeństwa podziemnego, którą część środowisk określała jako „tkwiącą swymi korzeniami w utopijnych koncepcjach ruchów społecznych lansowanych przez lewicę laicką”<sup>38</sup>. Polegała ona na pomysłe budowy niezależnego od systemu i samowystarczalnego społeczeństwa, trwającego w oporze do junty i funkcjonującego niejako obok ram wyznaczonych przez ustrój PRL. „Czeka nas wszystkich potężna praca organizacyjna. Tak jest, zwykła organiczna »praca u podstaw«, co gorsza nielegalna. Niezależne wydawnictwa, kolportaż, samokształcenie, oświata, działalność związkowa i socjalna, grupy nacisku, wsparcie. [...] Dopiero wtedy zaczniemy wygrywać walkę o »milczącą większość«, zyskiwać wpływ na jej postawy i działanie, w tym także szansę sterowania legalnymi organizacjami. [...] To jest właśnie tworzenie społeczeństwa podziemnego. Nie państwa podziemnego, bo to nierealne, ale po prostu niezależnego społeczeństwa, które w pewnych sprawach liczy na własną zaradność”<sup>39</sup>.

Według publicystów „Arki” od powodzenia prezentowanej koncepcji zależała możliwość usamodzielnienia Polaków od reżimu. Na łamach pisma stwierdzano: „Uważamy, że dla aspiracji wolnościowych niezbędne jest zachowanie takich instytucji i ośrodków działania, które gwarantowałyby całkowitą niezależność od koniunkturalnych ustępstw na rzecz obecnego systemu”<sup>40</sup>.

<sup>33</sup> Marcin Koło [kryptonim kilkusobowego zespołu], *Szkie o ideach WSN*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1984, nr 1, s. 5.

<sup>34</sup> K. Dworaczek, *Polska Partia Socjalistyczna 1987–1990* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989. *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, t. 7, Warszawa 2010, s. 445.

<sup>35</sup> „Solidarność” i władza, „Solidarność Walcząca” 1984, nr 3 (147), s. 1.

<sup>36</sup> J. Waszkiewicz, *Samorządna Rzeczpospolita*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31, s. 6.

<sup>37</sup> G. Francuz, *Spotkanie sprzed 8 miesięcy*, „A Capella” 1986, nr 5, s. 13.

<sup>38</sup> XYZ [Jerzy Targalski], *Solidarność a opozycja demokratyczna – cele i zadania*, „Niepodległość” 1982, nr 8/9, s. 6.

<sup>39</sup> K. Jerzewski [właśc. Jerzy Surdykowski], *O sytuacji*, „Vacat” 1983, nr 10, s. 14. Ucieleśnieniem tej idei był program Kół Oporu Społecznego, który zawierał propozycje tworzenia wielu niezależnych instytucji, w tym funkcjonujących w poszczególnych środowiskach i regionach „sądów obywatelskich” ([Komitet Oporu Społecznego], *Program KOS-ów – Kół Oporu Społecznego*, „KOS” 1982, nr 8, s. 5).

<sup>40</sup> *Między amnestiami*, „Arka” 1986, nr 16, s. 3. Co ciekawe, potrzebę podejmowania takich kroków dostrzegał również Leszek Moczulski: „najważniejszym przedmiotem działania jest budowa struktury – to znaczy organizowanie społecznej aktywności Polaków, aby rosła siła narodu i pozwoliła mu podjąć działania na rzecz odzyskania

Z koncepcji tej wyłania się jeszcze jedna cecha opozycyjnej orientacji lewicowej, będąca bezpośrednim następstwem demokratyzmu i stanowiąca specyficzną cechę polskiego światopoglądu lewicowego. Chodzi o mający swoje źródła jeszcze w II RP antykomunistyczny, a co za tym idzie niepodległościowy, charakter tych środowisk. Za budowę ojczyzny wolnej od obcych wpływów opowiadała się zatem reaktywowana PPS, której członkowie Prezydium Rady Naczelnej w liście do gen. Jaruzelskiego pisali: „Polscy socjaliści zawsze przeciwstawiali się rządowi autorytarnym. Zawsze też byli gotowi do poświęceń dla dobra publicznego i nie wahali się składać dla Polski ofiary z wolności, a nawet z życia. Czujemy się w obowiązku wypełnić ich testament polityczny”<sup>41</sup>. Publicyści „Biuletynu Informacyjnego PPS” natomiast zauważali: „Przemawia za nami niepodległościowa i demokratyczna praktyka polskiego ruchu socjalistycznego”<sup>42</sup>.

Co ciekawe, przekonanie, że w świadomości Polaków „wyzwolenie społeczne i narodowa niepodległość” były ze sobą „nierozdzielnie związane”<sup>43</sup>, żywili nawet opozycyjni anarchiści. Ich zdaniem wolna od obcych wpływów Polska miała się stać „najprostszym sposobem na uzyskanie postępu w walce z państwem totalitarnym”<sup>44</sup>.

## Egalitarny humanizm

Lewicowy światopogląd przejawiał się również w podnoszeniu przez środowiska opozycyjne haseł odnoszących się do zasad, które można określić jako humanistyczne. „Jesteśmy [...] siłą, która pragnie budować sprawiedliwą dla wszystkich Polskę, siłą, która odwołuje się do wspólnych wartości ludzkich. U podstaw działania stać musi poszanowanie człowieka”<sup>45</sup>, charakteryzował „Solidarność” jeden z podziemnych publicystów.

W drugoobiegowych pismach wiele miejsca poświęcano prawom człowieka. Kontestowano na przykład zasadność kary śmierci, którą uczestnicy Ruchu „WiP” uważali za sprzeczną z „podstawowymi wartościami leżącymi u podstaw społeczeństw obywatelskich”, postrzegając ją jako „brutalny i antyhumanitarny” wyrok pozbawiający jednostkę nie tylko życia, ale i „możliwości czynienia dobra”<sup>46</sup> w celu odrobienia popełnionego zła<sup>47</sup>. Także publicyści pisma „Prawo i Bezprawie” podkreślali okrutny i nieodwracalny oraz antyludzki wymiar tej sankcji<sup>48</sup>, a redaktorzy „Paragrafu” opowiadali się nawet za umieszczeniem w ustawie zasadniczej zakazu stosowania kary śmierci w czasie pokoju<sup>49</sup>.

Na łamach niezależnej prasy domagano się również oparcia ustroju wolnej Polski na przejrzystych zasadach regulujących kwestię praw człowieka. „Przyszła konstytucja powinna zagwarantować uniwersalne prawa człowieka i obywatela, stworzone przez tradycję europejską i ujęte w dokumentach ONZ”<sup>50</sup>, głosiła *Deklaracja Polityczna WSN*. Działacze NSZZ „Solidarność”

---

praw. Bez tej samoorganizacji społecznej, bez przeobrażeń rzeczywistości – nigdzie nie dojdziemy” (L. Moczulski, *Opozycji wizerunek własny. Gra pozorów i rzeczywistość*, „Droga” 1978, nr 3, s. 32).

<sup>41</sup> List Prezydium Rady Naczelnej PPS do Przewodniczącego Rady Państwa PRL Wojciecha Jaruzelskiego, „Pracoworządność” 1987, nr 19, s. 12.

<sup>42</sup> *Demokratyczny i niepodległościowy*, „Biuletyn Informacyjny PPS” 1990, nr 3, s. 1

<sup>43</sup> J.P. Waluszko, *Czy anarchista w Polsce winien walczyć o jej niepodległość?*, „A Capella” 1989, nr 15, s. 8, 10.

<sup>44</sup> M. Kaczyński, *Polemiki*, „A Capella” 1989, nr 17, s. 13.

<sup>45</sup> *Musimy mieć program działania*, „Informator. Pismo Regionu Środkowo-Wschodniego Lublin” 1982, nr 40, s. 3.

<sup>46</sup> *Kara śmierci*, „A Capella” 1988, nr 8, s. 6.

<sup>47</sup> *Alternatywne źródła energii. Inne spojrzenie*, „A Capella” 1988, nr 14, s. 11.

<sup>48</sup> Michał Fordon [Wanda Falkowska], *Przeciw karze śmierci*, „Prawo i Bezprawie” 1988, nr 6 (19), s. 5.

<sup>49</sup> *Camouflage* [Zofia Radzikowska], *Przeciw karze śmierci*, „Paragraf” 1989, nr 45, s. 3.

<sup>50</sup> *Deklaracja polityczna WSN*, „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” 1983, nr 38, s. 3–4.

wskazywali natomiast, że związek walczy o prawa przyznane Kartą Praw Człowieka ONZ, Aktem Kończącym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy<sup>51</sup>. Część środowisk opozycyjnych twierdziła wręcz, że „respektowanie praw człowieka i taka organizacja życia kraju, by prawa te mogły być w pełni przestrzegane, jest podstawowym warunkiem uznania władzy za uprawnioną do rządzenia przez własne społeczeństwo”<sup>52</sup>.

Podobne wartości legły u podstaw działalności Komitetu Obrony Robotników. „Ideą jednoczącą korowców [...] i ich współpracowników była idea solidarnego działania w obronie podstawowych praw ludzkich: prawa do życia w wolności, prawa do autentycznego decydowania o własnym losie, prawa do prawdy”<sup>53</sup>, pisano na łamach „KOS”.

Zbliżone zasady przyświecały także Komitetowi Pomocy Więzionym za Przekonania. Jego aktywność miała obejmować m.in. działanie na rzecz konsekwentnej realizacji konstytucyjnych praw i swobód obywatelskich, zawartych w konstytucji PRL, paktach międzynarodowych, Akcie Kończącym KBWE i Porozumieniach Gdańskich, oraz działanie na rzecz jednakowego stosowania prawa wobec wszystkich obywateli<sup>54</sup>.

W wydawnictwach wychodzących w drugim obiegu wiele miejsca poświęcano również tak istotnym dla lewicowego światopoglądu wartościom, jak wolność, równość i sprawiedliwość, które składały się na egalitarystyczną wizję porządku społecznego bliską niektórym środowiskom antykomunistycznym. „Państwo nie może być celem samym w sobie, a jego władza nieograniczona i wszechmocna. Kształty życia państwowego winny wyznawać kryteria równości, wolności i sprawiedliwości. Alternatywą nie może tu być bliżej nieokreślona »nadrzędność interesów państwa socjalistycznego«. Każdą nadrzędność w systemie państwa winna wyznaczać wola Narodu”<sup>55</sup>, pisano na łamach „Hutnika”.

Powyższy pogląd bezpośrednio wiązał się z opozycyjnym wyobrażeniem socjalizmu w jego czystej, nieskażonej wypaczeniami postaci. Jeden z publicystów „Demokracji” postrzegał go jako „protest przeciw sparszywiającej kondycji człowieka, przeciwko zniewoleniu i wyzyskowi [...] kapitalizmu, [...] przeciwko omnipotencji i przemocy totalitarnego państwa”<sup>56</sup>.

Według pepeesowskiej prasy jedynym systemem zbudowanym na zasadach wolności, równości i sprawiedliwości był omawiany już „demokratyczny socjalizm”, „wolny od niejednokrotnie brutalnej dominacji silniejszego nad słabszym w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych”<sup>57</sup>. Ustrój ten miał także urzeczywistniać sprawiedliwość społeczną, którą postrzegano jako „wolność od ucisku, wyzysku, nierówności społecznych”<sup>58</sup>.

Podobne ideały bliskie były również „Solidarności Walczącej”. Wśród zasad ideowych organizacji Kornela Morawieckiego znalazł się następujący zapis: „Człowiek jest podmiotem społeczeństwa [...] Rozwój społeczeństw, kultur i cywilizacji wymaga wysiłków i poświęceń na rzecz wspólnego dobra, wymaga śmiałych wizji i nowych rozwiązań, lecz jeszcze bardziej wymaga

<sup>51</sup> Zob. *O co walczymy?*, „Gryps” 1984, nr 36, [s. 1].

<sup>52</sup> J. Szynderski, *Prawa człowieka: decorum i rzetelność*, „Prawo i Bezprawie” 1987, nr 7, s. 16.

<sup>53</sup> Redakcja, *10 rocznica powstania KOR*, „KOS” 1986, nr 101, s. 2.

<sup>54</sup> *Program i cel działania KPWzP*, „Homo Homini” 1984, nr 1, s. 2–3.

<sup>55</sup> J. Komorowski, *Do hutników. Do członków NSZZ »Solidarność« Regionu Małopolska*, „Hutnik” 1982, nr 12A, s. 2.

<sup>56</sup> *Po co dziś w Polsce socjalizm?*, „Demokracja” 1988, nr 4, s. 4–5.

<sup>57</sup> S. Wąsik, *Kradzież i poniżenie słowa socjalizm*, „Naprzód. Organ Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie” 1990, nr 3, s. 5.

<sup>58</sup> Redakcja, *Cele polskiej socjaldemokracji*, „Naprzód. Organ Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie” 1989, nr 11, s. 2.

trzymania się sprawdzonych zasad i wartości. Są nimi przyrodzona każdemu wolność, solidarność i współczucie z cierpiącymi<sup>59</sup>.

Postulaty egalitarystyczne zgłaszali także działacze NSZZ „Solidarność”. Wiosną 1981 r., tłumacząc cele związku, jeden z publicystów „Tygodnika Solidarność” pisał: „Nasze podstawowe zadania [...] – obrona ludzi pracy – mogą być realizowane tylko w warunkach przestrzegania sprawiedliwości społecznej. Dlatego też będziemy dążyć do tego, by zasada sprawiedliwości społecznej była podstawą działania państwa, jego urzędów i instytucji, by leżała u podstaw wszelkich rozwiązań z zakresu polityki społecznej. Będziemy pilnie zważać na to, aby w pełni były realizowane prawa pracy. [...] Zasada sprawiedliwości społecznej i godności człowieka pracy wymaga, aby praca nasza była wynagradzana sprawiedliwie i godziwie. [...] Przyrodzona godność osoby ludzkiej i zasada sprawiedliwości społecznej prowadzą nas do idei równości. Zasadę równości pojmujemy jako warunek równych szans, jako sprzeciw wobec wszelkich przywilejów, również tych, które może dawać władza, i jako niedopuszczanie do takiego zróżnicowania dochodów i pozycji społecznej obywateli, które w zasadniczy sposób może naruszyć nasze społeczne ideały. [...] Związek nasz nawiązuje do tradycji ruchu robotniczego, ożywiając te wątki owej tradycji, które umacniają nas w naszych ideałach demokracji, sprawiedliwości, wolności i równości<sup>60</sup>”.

Poza koniecznością walki o prawa człowieka i tradycyjne wartości urzeczywistniające tzw. solidarny ład społeczny, na sferę „egalitarnego humanizmu” lewicowych środowisk opozycyjnych składał się jeszcze swoistego rodzaju internacjonalizm. Chodziło o to, że część podziemia dostrzegała w swoich programach potrzebę zwrócenia uwagi na sprawy międzynarodowe w walce o metamorfozę ustrojową PRL. Na łamach „Drogi” pisano: „Trzeba usilnie starać się o podtrzymanie i utrwalenie [...] pozytywnego rozszerzenia horyzontów poznawczych opinii światowej i [...] ukazywać jej złamane prawa narodów<sup>61</sup>”.

Część obecnych w prasie podziemnej postulatów internacjonalistycznych była skierowana do krajów Zachodu. Warto wspomnieć chociażby euroentuzjastyczne pomysły WSN, która deklarowała, że jest „zwolennikiem Unii Europejskiej, a więc Europy zjednoczonej, dorównującej swoim zintegrowanym potencjałem ludzkim, duchowym i materialnym każdemu partnerowi na świecie<sup>62</sup>”. Podobną wymowę miała deklaracja jednego z działaczy Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, który na kartach „Wolnego Czynu” stwierdzał: „Jesteśmy za wspólną Europą – za wspólnym domem wolnych ludzi<sup>63</sup>”.

Zdecydowana większość propozycji odnosiła się jednak do państw i narodów regionu. Już na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” wystosowano *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, które z perspektywy WSN miało się stać „aktem najwyższej wagi, początkiem przełomu – przełomu w stronę współdziałania, w stronę koalicji dla wolności – w oporze i walce narodów europejskich podbitych przez Moskwę<sup>64</sup>”.

W tym kontekście należy również rozpatrywać *Deklarację solidarności polsko-czechosłowackiej* z połowy 1988 r. Znalazły się w niej następujące stwierdzenia: „Uważamy, że niezależnie od oceny reformatorskich prób szansa przebudowy systemu zależy jak nigdy dotąd od społeczeństw. Im więcej niezależnych, społecznych ugrupowań, im więcej programów, różnorodnych

<sup>59</sup> *Streszczenie zasad ideowych i programu „Solidarności Walczącej”*, „Solidarność Walcząca” 1987, nr 12 (156), s. 1.

<sup>60</sup> *W sprawie tez programowych „Solidarności”*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 5, s. 9.

<sup>61</sup> Andrzej Stanisławski [Stanisław Michalkiewicz], *Nasza wizja „glasnosti”*, „Droga” 1988–1989, nr 27, s. 2.

<sup>62</sup> A. W. [Bogusław Bakula], *Podziemny Ruch Polityczny*, „Obserwator Wielkopolski” 1987, nr 108, s. 1.

<sup>63</sup> Cyryl Cywilny [Stanisław Rojek], *Wspólna Europa*, „Niepodległość” 1989, nr 84/85, s. 18.

<sup>64</sup> Marcin Mięguszowiecki [Grzegorz Kostrzewa-Zorbas], *Planowana decyzja narodu polskiego*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1985, nr 4, s. 1.

pomysłów, tym większe jest prawdopodobieństwo, że obecny system zostanie zastąpiony przez system demokratyczny<sup>65</sup>.

Jak widać, partnerstwo zniewolonych narodów według części opozycji miało być warunkiem *sine qua non* budowy niepodległej Rzeczypospolitej. W prasie PPS przekonywano: „Zniesienie rządów komunistycznych w Polsce jest możliwe tylko przy ścisłej współpracy ruchów demokratycznych we wszystkich krajach bloku wschodniego. Skuteczna walka o wolność, niepodległość, demokrację, sprawiedliwość społeczną wymaga więc skoordynowania walki uciśnionych społeczeństw<sup>66</sup>”.

Także uczestnicy Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego uważali, że dążenia wolnościowe należy oprzeć na współpracy z ujarzmionymi przez ZSRR narodami Europy Środkowej. Głównym partnerem Polaków mieli być w tej batalii Ukraińcy jako „największy sąsiad”, z którym „łączą nas wspólne interesy”, a więc „walka o uniezależnienie się od Rosji”. Proponowano porozumienie między oboma narodami, które powinno zawierać obustronną akceptację dla budowy niepodległości na gruzach sowieckiego imperializmu, „wzajemną równość i prawo do ustanowienia wedle własnej woli ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego” oraz poszanowanie istniejących granic<sup>67</sup>.

„Solidarność Walcząca” wystąpiła z „apelem o bliższą współpracę<sup>68</sup> społeczeństw bloku wschodniego, a WSN opowiadała się za „solidarnością środkowoeuropejską”, będącą „uświadomieniem i czynnym zaspakajaniem wynikającej z powodów geopolitycznych potrzeby wspólnoty i współdziałania narodów Międzymorza<sup>69</sup>”. Jak pisano na łamach „Karty”, miało to zaowocować nową „Wiosną Ludów”, czyli „jednoczesną akcją z Czechami, Węgrami i mieszkańcami innych »baraków naszego obozu«<sup>70</sup>”.

Forsowanie w prasie podziemnej wspomnianej koncepcji „Międzymorza” było równoznaczne z uznaniem ewentualnej niepodległości narodów mieszkających na zachodnich peryferiach Związku Radzieckiego, do czego liderzy opozycji nawoływali w następujący sposób: „Gwarancją suwerenności Polski jest suwerenność narodów dzielących nas od Rosji i polityka godząca w suwerenność tych narodów jest antypolska. Nie ma granicy polsko-rosyjskiej, a każdy, kto ją buduje, musi sobie uświadomić, że robi to za cenę uciemnienia Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Dla Polski jest to program niesuwerenności, stałego śmiertelnego niebezpieczeństwa, dla narodu rosyjskiego program dyktatury deprawujący społeczność<sup>71</sup>”.

## Ekonomiczny etatyzm

Jak przekonuje Krzysztof Łabędź, wśród opozycyjnych postulatów ekonomicznych „przeważały koncepcje zorganizowania gospodarki charakterystyczne dla ideologii socjaldemokratycznych<sup>72</sup>”. W swych deklaracjach programowych środowiska antykomunistyczne w PRL priorytetowo traktowały przekształcenia w tym sektorze. Liderzy „Solidarności” chcieli nawet, aby stały się

<sup>65</sup> *Deklaracja solidarności polsko-czechosłowackiej*, „Biuletyn Informacyjny Polskiej Partii Socjalistycznej” 1988, nr 19, s. 1.

<sup>66</sup> *Zasady działania PPS w okresie do Zjazdu Statutowego*, „Biuletyn Polskiej Partii Socjalistycznej” 1988, nr 6, s. 2.

<sup>67</sup> Adam Rabe [Janusz P. Waluszko], *Kilka uwag o porozumieniu z Ukrainą*, „Homek” 1987, nr 29.

<sup>68</sup> K. Morawiecki, *Na przekór błędom*, „Solidarność Walcząca” 1985, nr 24 (117), s. 1.

<sup>69</sup> M. Mięguszowiecki [Grzegorz Kostrzewa-Zorbas], *Międzymorze*, „Myśl Niezależna” 1984, nr 2/21, s. 6.

<sup>70</sup> P. Czarniecki, *Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość. Rozmowa z przedstawicielami WSN*, „Karta” 1984, nr 2, s. 151.

<sup>71</sup> J. Kuroń, A. Macierewicz, A. Michnik, *Sprawa polska – sprawa rosyjska*, „Głos” 1977, nr 1, s. 23–24.

<sup>72</sup> K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997, s. 267.

one przedmiotem kompromisu między władzą i opozycją. Na posiedzeniu Komisji Krajowej 11 grudnia 1981 r. Bronisław Geremek opowiadał się za „porozumieniem [...] określającym zadania doraźne w ratowaniu gospodarki”<sup>73</sup>.

Światopogląd lewicowy w sferze ekonomicznej to przede wszystkim dbałość o najuboższych i znajdujących się na marginesie życia. Bardzo charakterystycznie wyjaśnili to Piotr Wierzbicki, który stwierdził, że „lewica to równość i opieka nad nieudacznikami”<sup>74</sup>, oraz Piotr Ikonowicz, tłumaczący, że „Polska Partia Socjalistyczna powstała, aby bronić grup społecznie upośledzonych”<sup>75</sup>.

Misję ochrony najbiedniejszych według opozycyjnej orientacji lewicowej przede wszystkim miała spełniać władza. *Deklaracja Ruchu Politycznego „Wyzwolenie”* była w tym względzie jednoznaczna: „Polityka społeczna, wynikająca z zasady funkcji opiekuńczych państwa, będzie obejmować system zasiłków w przypadku braku pracy, pomoc materialną dla rodzin wielodzietnych, system godziwych emerytur i rent oraz wszelką pomoc innego rodzaju w przypadkach niezawinionych problemów materialnych”<sup>76</sup>.

Proponowane przez część środowisk opozycyjnych modele gospodarcze wolnej Polski, które miałyby urzeczywistniać powyższą zasadę, pełne były postulatów odwołujących się do idei lewicowych. Na przykład WSN dopuszczała centralne planowanie w celu koordynacji procesów gospodarczych, zwłaszcza za pomocą polityki finansowej, np. podatkowej, celnej czy też kredytowej<sup>77</sup>. Program ekonomiczny tej organizacji to połączenie gospodarki rynkowej z aktywną polityką strukturalną państwa, ale ograniczoną do działania interwencyjnego w przypadku bierności rynku.

Podobnie rzecz się miała, jeśli chodzi o program RP „Wyzwolenie”. Zawierał on pogląd o konieczności tworzenia chłopskich gospodarstw grupowych lub spółdzielczych i zakładał, że wielki przemysł stanie się własnością społeczną. Formą uspołecznienia miało być pozostawienie w rękach państwa niektórych gałęzi gospodarki i oddanie przedsiębiorstw pod zarząd samorządów pracowniczych<sup>78</sup>.

Jednym z podstawowych postulatów „Solidarności” była trójdzielna gospodarka. „Oprócz własności państwowej w całej gospodarce, w tym także w przemyśle, musi znaleźć się miejsce dla szerokiego zakresu własności prywatnej, a także autentycznie spółdzielczej i komunalnej”<sup>79</sup>, stanowił jeden z punktów *Postulatów gospodarczych TKK*. Liderzy związku przekonywali, że wszystkim wyżej wyodrębnionym sektorom musi zostać zagwarantowane przepisami ustawy „równorzędne traktowanie”<sup>80</sup>.

Z kolei PPS opowiadała się w gospodarce za socjalizmem, który „nalega na uspołecznienie przemysłów kluczowych, nie widzi jednak potrzeby przejścia całego życia gospodarczego na własność publiczną”<sup>81</sup>. Uważano, że „socjalistyczne planowanie gospodarcze” da się pogodzić z istnieniem własności prywatnej w rzemiośle, w drobnym handlu oraz w drobnym i średnim przemyśle. Jeden z autorów pisma „Naprzód” precyzował: „Socjalizm oprócz własności państwowej zaleca różne inne formy własności społecznej: własność związków samorządowych, związków spółdzielczych, spółek mieszanych itd.”<sup>82</sup>

<sup>73</sup> *Ostatnie posiedzenie KK*, „Arka” 1983, nr 1, s. 11.

<sup>74</sup> *Czy władza jest lewicą. Ze staroświeckim Polakiem, czyli Piotrem Wierzbickim, rozmawia Ewa Berberysz*, „Replika” 1986, nr 50, s. 6.

<sup>75</sup> P. Ikonowicz, *Dojrzewanie rewolucji*, „Robotnik Mazowiecki” 1988, nr 5, s. 4.

<sup>76</sup> *Deklaracja Ruchu Politycznego Wyzwolenie*, „Wyzwolenie” 1984, numer specjalny, s. 5.

<sup>77</sup> Zob. J. Lewakowski, *Panorama myśli ekonomicznej opozycji*, „Konkret” 1987, nr 4/5, s. 50.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

<sup>79</sup> *Postulaty gospodarcze TKK*, „Metrum” 1985, nr 43, s. 3.

<sup>80</sup> *Postulaty gospodarcze TKK*, „Konkret” 1985, nr 1, s. 13.

<sup>81</sup> *Jaki socjalizm?*, „Naprzód” 1989, nr 6, s. 2.

<sup>82</sup> *Ibidem*.

Podobne założenia prezentowała deklaracja Klubów Myśli Robotniczej: „optymalnym modelem gospodarczym po okresie rządów komunistycznych byłaby w pełni rynkowa gospodarka z dwoma zasadniczymi sektorami: państwowym i prywatnym. Choć w okresie przejściowym konieczne byłoby prowadzenie gospodarki na zasadach państwowo-samorządowych, tzn. państwowe przedsiębiorstwa pod kontrolą samorządów”<sup>83</sup>.

Najbardziej charakterystycznym dla środowisk opozycyjnych lewicowym pomysłem gospodarczym była propozycja upowszechnienia w PRL modelu ekonomicznego zakładającego działalność podmiotów z rozbudowanym samorządem. Już w maju 1976 r. w programie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego podkreślano konieczność dopuszczenia „pracowników wszystkich przedsiębiorstw państwowych, a przede wszystkim zakładów produkcyjnych, do współzrządzenia tymi przedsiębiorstwami”<sup>84</sup>. Podobne postulaty znalazły się w *Uwagach o sytuacji gospodarczej kraju* z 1979 r.: „Samorząd pracowniczy w organizacjach gospodarczych powinien mieć duży wpływ na ich działalność, a szczególnie na obsadzanie stanowisk kierowniczych oraz na decyzje rozwojowe”<sup>85</sup>.

Jednym z elementów programu samorządowego opozycji było powołanie tzw. tajnych komisji zakładowych, które miały „czynnie działać w sprawie ochrony pracy”. Oprócz tego planowano powołanie „stałych konsultantów”, spełniających funkcję „adwokatów pracy”, doradzających właściwe rozwiązania samorządowi, komitetowi założycielskiemu oraz każdemu pracownikowi znajdującemu się w potrzebie. Krótko mówiąc, TKZ miały odgrywać rolę podstawowych instrumentów opieki nad pracownikami<sup>86</sup>.

Za uspołecznieniem własności państwowej, rozwojem samorządności pracowniczej i autentycznej spółdzielczości opowiadała się także PPS<sup>87</sup>, natomiast „Solidarność Walcząca” postrzegła samorządność jako jeden z głównych warunków kompromisu z władzą: „Zawarcie rozejmu stworzyć mogłoby właściwy klimat do wydobycia kraju z kryzysu gospodarczego, pod warunkiem że gwarancje polityczne obejmowałyby również przywrócenie pełnej samorządności przedsiębiorstw”<sup>88</sup>.

Najpopularniejszym podziemnym projektem przewidującym udział zatrudnionych w zarządzaniu zakładem była koncepcja „przedsiębiorstwa pracowniczego”. W tego typu jednostkach główną rolę miał odgrywać dyrektor, którego wybierałaby wyłoniona przez załogę komisja konkursowa<sup>89</sup>. Stanowisko to miało być kadencyjne, a jego otrzymanie „bardzo trudne [...] i oparte wyłącznie na kryteriach merytorycznych oraz etyczno-moralnych”. Dyrektor posiadałby duży zakres niezależności i podejmował wszelkie decyzje z wyjątkiem „dotyczących podziału zysku oraz sprzedaży obiektów trwałych majątku przedsiębiorstwa”. Pracownik natomiast z chwilą zatrudnienia automatycznie stawał się „właścicielem określonej części majątku przedsiębiorstwa”<sup>90</sup>, co uprawniało go do współzrządzenia nim oraz równego udziału w jego zyskach. Według pomysłodawców powyższej koncepcji organizacja przedsiębiorstwa zgodnie z tymi zasadami miała zapewnić mu „dynamiczny rozwój”.

<sup>83</sup> Wero [Waldemar Pernach], *Kluby Myśli Robotniczej*, „Wyzwolenie” 1986, nr 2 (17), s. 20.

<sup>84</sup> Cyt. za: E. Szczepanik, *Poglądy polskiego ruchu oporu na politykę gospodarczą*, „Aspekt” 1979, nr 2/3, s. 48.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>86</sup> L. Budrewicz, *TKZ Roku dwutysięcznego*, „Region” 1988, nr 9, s. 4.

<sup>87</sup> I. Różewicz, *Socjaldemokratą być*, „KOS” 1989, nr 11 (161), s. 4.

<sup>88</sup> *Komunikat nr 1*, „Solidarność Walcząca” 1982, nr 27, s. 1.

<sup>89</sup> Za wyborem dyrektora przez samorząd, który dodatkowo ustalałby warunki pracy i płacy dyrekcji, opowiadał się także jeden z publicystów „Hutnika” (Stanisław Małopolski [Jerzy Surdykowski], *Dwa pytania bez sensu*, „Hutnik” 1987, nr 16 (147), s. 2).

<sup>90</sup> P. Roman, *Przedsiębiorstwo pracownicze*, „Konkret” 1986, nr 2, s. 19.

Podobną propozycję wysunęli anarchiści. Według nich zakłady powinny zostać oddane w ręce załóg. „Pozwoliłoby to uzależnić od decyzji rad pracowniczych takie sprawy, jak płace, warunki pracy, produkcję, ceny i to wszystko, co wiąże się z reformą gospodarki”<sup>91</sup>.

Także syndykaliści opowiadali się za przedsiębiorstwem pracowniczym. Według ich projektu zatrudnieni w fabrykach stawaliby się ich właścicielami, mieli prawo wybierania rady nadzorczej, kolegium robotniczego i dyrektora. Projekt ten zakładał więc uprzywilejowaną pozycję pracowników, ale także ich pełną odpowiedzialność za podmiot, którym współzarządzali: „Pracownikom nikt nie jest w stanie narzucić dyktatora, narzucić zarządzających nimi ludzi, ale też nikt nie da im pieniędzy, kiedy wybiorą sobie kiepskie kierownictwo”<sup>92</sup>.

Swoją wizję przedsiębiorstwa zaproponowała również PPS-Rewolucja Demokratyczna. W projekcie tym rada pracownicza miała prawo ustalania kierunków rozwoju zakładu, tworzenia różnorodnych funduszy i zasad ich wykorzystania, prowadzenia polityki finansowej oraz powoływania i odwoływania dyrektora. Nowością w porównaniu z poprzednimi projektami był pomysł wprowadzenia samorządu do przedsiębiorstw prywatnych<sup>93</sup>.

Przedstawiciele KZ NSZZ „Solidarność” największych zakładów pracy w Polsce przygotowali nawet własny projekt ustawy o tzw. przedsiębiorstwie pracowniczym, które miało być „podstawową jednostką organizacyjną gospodarki narodowej, prowadzącą samodzielnie działalność na zasadach rozrachunku gospodarczego, wyposażoną w osobowość prawną, obejmującą zorganizowaną załogę władającą częścią mienia ogólnonarodowego i zarządzaną przez organa samorządu pracowniczego”<sup>94</sup>.

Według niniejszego projektu tak pojmowany podmiot gospodarczy miał mieć trzy wyróżniki: samodzielność, samorządność i wyłączność w dysponowaniu majątkiem. Pierwsza z tych zasad całkowicie wykluczała „możliwość oddziaływania na przedsiębiorstwo przez organa administracji państwowej [...] stosując zasadę, w myśl której ingerencja zewnętrzna w wewnętrzne sprawy przedsiębiorstwa dopuszczalna jest tylko na podstawie wyraźnego upoważnienia ustawowego, czyli w drodze wydania rozporządzenia lub innego aktu wykonawczego”<sup>95</sup>.

Samorządność z kolei miała się wyrażać tym, iż „najwyższym ogniwem zarządzania będzie załoga przedsiębiorstwa działająca przez swoje organa”. Dyrektor natomiast jako wykonawca uchwał samorządu pracowniczego powinien jedynie sprawować „zarząd operatywny, a tym samym będzie kierował bieżącymi pracami poszczególnych pracowników, reprezentował przedsiębiorstwo na zewnątrz oraz zaciągał w imieniu przedsiębiorstwa zobowiązania majątkowe zgodnie z kierunkowymi uchwałami samorządu. Zarządzaniem strategicznym zaś zajmować się będzie samorząd pracowniczy”<sup>96</sup>. Organa tego samorządu (rada pracownicza) miały decydować o obsadzie stanowiska dyrektora oraz kształtować „ogólne zasady polityki kadrowej w przedsiębiorstwie”. Projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym przewidywał także powołanie dyrektorów przez rady pracownicze w drodze konkursu publicznego: „Czas trwania kadencji dyrektora winien wynikać z treści umowy zawieranej między nim a radą. Postanowienia tej umowy powinny zawierać nadto swego rodzaju pakiet zamierzeń dyrektora w odniesieniu do przyszłej działalności przedsiębiorstwa. Przewiduje się także możliwość odwołania dyrektora przed upływem kadencji określonej w umowie w razie nieudzielenia mu absolutorium w wyniku rocznej oceny działalności przedsiębiorstwa”<sup>97</sup>.

<sup>91</sup> *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego*, „Homek” 1988, nr 34.

<sup>92</sup> *Propozycja programu na jutro*, „Syndykalista Polski” 1984, nr 1, s. 3.

<sup>93</sup> *Zob. Z programu PPS-RD. Samorządowa Alternatywa*, „Nasz Przegląd” 1990, nr 11, s. 8.

<sup>94</sup> E. Kotłowski, B. Ziemiński, *Samorządność. Przedsiębiorstwo społeczne*, „Portowiec” 1981, nr 42, s. 5.

<sup>95</sup> *Ibidem*.

<sup>96</sup> *Ibidem*.

<sup>97</sup> *Ibidem*.



Wyłączność w dysponowaniu majątkiem przedsiębiorstwa przez samo przedsiębiorstwo, a ściśle biorąc, przez jego organa samorządowe, miała być z kolei „konsekwencją przyjęcia w projekcie ustawy określonego modelu zarządzania, u podstaw którego leżą wymienione wyżej dwie zasady, a mianowicie samodzielności i samorządności przedsiębiorstwa”<sup>98</sup>.

Rozbudowany samorząd pracowniczy stał się tak ważnym punktem programu środowisk opozycyjnych, że zaczęto go uważać za warunek uzdrowienia gospodarczego PRL. „Samorządy pracownicze mogą działać dopiero wtedy, gdy będą posiadały pewność, że ich samodzielność i niezależność nie będą ograniczone, a przedsiębiorstwami będzie rządzić tylko kryterium efektywności ekonomicznej. Wtedy całe społeczeństwo będzie mogło uwierzyć, że wyjście Polski z kryzysu jest możliwe”<sup>99</sup>.

## Aksjologiczny liberalizm

Jak przekonuje Eliaz Diaz, lewicowość to także wrażliwość na nowe ruchy społeczne oraz ich anarchistyczne, pacyfistyczne i ekologiczne dążenia<sup>100</sup>. Przedstawicielami pierwszego z wymienionych nurtów w obrębie opozycji demokratycznej w PRL były powstały z „odrzućcia władzy i opozycji”<sup>101</sup> Ruch Społeczeństwa Alternatywnego oraz Ruch „Wolność i Pokój”, którego członkowie pogardliwie odnosili się do jakiegokolwiek formy organizacji, czego wyraz dali na łamach „Karty”: „W WiP-ie nie ma przywódców i nikt nie narzuca celów. Są oczywiście naturalni liderzy – to ci, którzy robią więcej niż inni. [...] Powstaje jakby etos WiP-u, a składa się nań między innymi niechęć do struktur i hierarchii. Nie jesteśmy członkami organizacji, lecz uczestnikami Ruchu. Są ludzie od konkretnych akcji, jest struktura finansowa, wybrani skarbnicy w rejonach i to wszystko. Nie lubimy dowiadywać się z radia, że ktoś z nas coś oświadcza”<sup>102</sup>.

Bardziej szczegółowy program grup mieniących się anarchistycznymi został nakreślony przez przedstawicieli wspomnianego RSA, którzy w wywiadzie dla „Przeglądu Politycznego” stwierdzali: „Nasz anarchizm polega na ograniczeniu władzy państwa nad człowiekiem, a nie na zniszczeniu tego państwa w ogóle”<sup>103</sup>. „Ludzie nie wyobrażają sobie życia bez państwa, jest to bariera nie do przeskoczenia. Dlatego jesteśmy za [...] tworzeniem alternatywnego życia niezależnej kultury, życia obok państwa. [...] Jesteśmy przeciwnikami państwa jako takiego. Alternatywą dla państwa jako organizacji terytorialnej i przymusowej jest społeczeństwo funkcjonujące na sposób dobrowolny i osobowy”<sup>104</sup>.

Jeśli chodzi o postulaty pacyfistyczne, to można je odnaleźć w dokumentach programowych wielu niezależnych organizacji funkcjonujących w ostatnich kilkunastu latach PRL. Nie tylko powszechnie kojarzony z zainteresowaniem sprawami pokoju Ruch „WiP”<sup>105</sup> identyfikował się z takimi dążeniami. Podobne idee przyświecały np. „Solidarności”, która łączyła je z potrzebą gruntownej metamorfozy ustrojowej państwa. Widać to chociażby w jednej z deklaracji związku opublikowanej w czasopiśmie „KOS”: „Obrony pokoju nie da się oddzielić od obrony przed totalitaryzmem, od walki o wolność i demokrację; [...] od walki z nędzą [...]; od obrony praw człowieka i obywatela, od walki o to, aby w życiu narodów i świata doszły do głosu ogólnoludzkie

<sup>98</sup> *Ibidem*.

<sup>99</sup> *Ze stolicy*, „Solidarności”, „Solidarność Walcząca” 1982, nr 11, s. 4.

<sup>100</sup> N. Bobbio, *Prawica i lewica*, Kraków 1996, s. 93.

<sup>101</sup> W. Jankowski, *Stan bezwładny*, „Karta” 1988, nr 6, s. 45.

<sup>102</sup> J. Dubiel, *Dzieci i inni*, *ibidem*, s. 56.

<sup>103</sup> *Władza nie jest potrzebna*, „Przegląd Polityczny” 1985, nr 6, s. 114.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>105</sup> „Wolność i Pokój”. Rozmowa z uczestnikiem Ruchu „Wolność i Pokój” Jackiem Czaputowiczem, „Metrum” 1986, nr 53, s. 2.

wartości i ideały – wolności, sprawiedliwości, demokracji i solidarności; [...] deklarujemy naszą solidarność ze wszystkimi ludźmi, narodami i organizacjami, dla których obrona pokoju i życia na ziemi jest sprawą najważniejszą<sup>106</sup>.

O tym, że postulaty pacyfistyczne stały się orężem walki z ustrojem, świadczy również postawa Federacji Młodzieży Walczącej, w której piśmie można było przeczytać następujące słowa: „Odmawiając służby wojskowej, odmawiasz udziału w [...] zbrojeniach totalnego systemu opartego na milicji i wojsku, przeciwstawiasz się niszczeniu życia i godności ludzkiej<sup>107</sup>. Podobne hasła pojawiały się przy okazji żądań socjalnych, np. kiedy członkowie Tymczasowej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina sprzeciwiali się mającym ratować gospodarkę PRL podwyżkom cen, w zamian proponując ograniczenie wydatków na wojsko i milicję<sup>108</sup>.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych coraz większą popularnością cieszył się również ruch ekologiczny. Na łamach pism drugiego obiegu postulowano organizowanie sprzyjającej zachowaniom proekologicznym swojej pracy od podstaw: „Na wszystkich zebraniach wiejskich trzeba ludzi uświadamiać o doniosłości ochrony środowiska, w którym żyją, o możliwościach ich współdziałania w jego ochronie<sup>109</sup>.

Według publicystów „Tygodnika Solidarność” doszło nawet wówczas do powstania ruchu społecznego wokół sprawy ochrony środowiska: „Prawie każda lista postulatów, jakie załogi licznych przedsiębiorstw składały w międzyzakładowych komitetach strajkowych w czasie wydarzeń sierpniowych i później, zawierają punkty dotyczące ochrony środowiska w skali zakładowej<sup>110</sup>.

Hasła ekologiczne w obrębie środowisk opozycyjnych uwidoczniły się ze zdwojoną siłą po katastrofie czarnobylskiej. Na kartach „Solidarności Walczącej” pisano: „Wzywamy [...] wszystkich, którym nie jest obojętne to, że nasze pokolenie może pozostawić po sobie Polskę zatrutą i skażoną radioaktywnie, aby podjęli wysiłek stworzenia centrów opiniotwórczych i grup nacisku, zajmujących się stanem polskiego środowiska naturalnego, w tym również zagrożenia ze strony energii atomowej<sup>111</sup>.

Wagę kwestii ochrony środowiska dostrzegał także Jan Lityński. Zdając sobie sprawę z komplementarności celów ekologów i związkowców, podkreślał on potrzebę współpracy między oboma ruchami: „Potrzebna jest aktywność innych ruchów społecznych, niezależnych od »Solidarności« czy powiązanych z nią. [...] Musi istnieć więc ruch ekologiczny. [...] Ale naturalnym zapleczem dlań jest właśnie ruch związkowy, ekolodzy bowiem bardzo niewiele potrafią osiągnąć, jeśli w zakładach pracy zabraknie ludzi, którym zależeć będzie nie tylko na wzroście produkcji, ale i na zdrowiu pracowników i czystości okolicy<sup>112</sup>.

Według *Encyklopedii politologii* lewicowość to pewien stereotyp ideologiczno-politologiczny, ogniskujący zespół cech o m.in. aksjologicznym charakterze, wśród których znajduje się również postulat podkreślenia „ideałów świeckości<sup>113</sup>, obecny także w wypowiedziach działaczy niektórych środowisk opozycyjnych w PRL. Widać to chociażby na przykładzie Ruchu „WiP”,

<sup>106</sup> „Solidarność” w obronie pokoju. Deklaracja, „KOS” 1983, nr 32, s. 1.

<sup>107</sup> K. Zorba, *Totalna militaryzacja – czyli być żołnierzem w PRL-u*, „Monit” 1987, nr 26, s. [2].

<sup>108</sup> *Stanowisko w sprawie podwyżek cen*, „Hutnik” 1985, nr 2 (97), s. 1.

<sup>109</sup> Ekolog, *Ochrona przyrody w gminie*, „Gospodarz” 1980, nr 9/10 (34/35), s. 12.

<sup>110</sup> P. Topiński, *Ochrona środowiska – urok bilansu*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 14, s. 11.

<sup>111</sup> K. Morawiecki, *Apel ekologiczny*, „Solidarność Walcząca” 1986, nr 12 (131), s. 4.

<sup>112</sup> L. Maleszka, *Nowa sytuacja. Rozmowa z Janem Lityńskim, członkiem Regionalnego Komitetu Wykonawczego Mazowsze*, „Arka” 1987, nr 17, s. 7.

<sup>113</sup> Zob. M. Marczevska-Rytko, E. Olszewski, *Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata* [w:] *Encyklopedia politologii*, red. M. Zmigrodzki, t. 4, Kraków 2000, s. 202.

którego jeden z uczestników w 1986 r. pisał na łamach pisma „A Capella”: „Jeżeli człowiek wiary przestrzega jej zasad naprawdę, wtedy religia spełnia o tyle pozytywną rolę, o ile daje pewien kręgosłup moralny, zabiera jednak wierzącemu tożsamość z samym sobą, czyniąc z niego błądą odbitkę prawdziwego człowieka obowiązku”<sup>114</sup>.

Część środowisk opozycyjnych zgłaszała również potrzebę separacji sfery duchowej i politycznej: „Ponieważ uznajemy państwo za strukturę nie nadrzędną, a służebną wobec obywateli – i ponieważ wolność sumienia i wyznania zaliczamy do praw fundamentalnych – więc opowiadamy się za państwem świeckim i zasadą rozdziału państwa i Kościoła”<sup>115</sup>.

Postulat „pozawyznaniowego” charakteru państwa znalazł się także na łamach „Głosu”<sup>116</sup>, a Rada Naczelna PPS domagała się świeckości szkół i odrzucała pomysł wprowadzenia religii do programu nauczania w placówkach publicznych. „Sprzeciw nasz wynika z obawy, iż lekcje religii staną się lekcjami wiary, tej zaś nauczyć się winno, zgodnie z wolą rodziców i dzieci poza aideologiczną szkołą”<sup>117</sup>. Publicysta „ABC Młodych” z kolei „paranoją” nazwał pomysł, aby w Senacie Rzeczypospolitej zasiadali księża<sup>118</sup>.

Na łamach pism opozycyjnych można było także odnaleźć artykuły krytycznie odnoszące się do spraw wiary w ogóle. Jeden z uczestników RSA swój stosunek do spraw duchowych opisywał następująco: „Z Kościołem zerwałem jeszcze przed Sierpniem... odrzucałem na przykład przymusowe chodzenie na lekcje religii, niedzielne msze... Uważam za bzdurę próby wtłoczenia, w jakąkolwiek instytucję, czegoś tak osobistego jak sumienie. Po prostu przestałem chodzić do kościoła. Wojujący ateizm pojawia się u mnie dopiero po 13 grudnia, kiedy Kościół nie spełnił nadziei, które w nim wówczas pokładałem”<sup>119</sup>.

Także w środowiskach związkowych obecni mieli być ludzie nieprzychylni duchowieństwu i katolicyzmowi, o czym pisano na łamach podziemnego „Jesteśmy”: „»Solidarność« jako wielomilionowy ruch społeczny nie była oczywiście monolitem także w zakresie swego stosunku do Kościoła. W Związku dochodziły do głosu różne tendencje i kierunki ideologiczne, również nieprzychylnie Kościołowi. Choć »Solidarność« w swej zdecydowanej większości zorientowana była na bliską współpracę z Kościołem, byli także w jej szeregach ludzie, którzy Kościół usiłowali traktować w sposób instrumentalny, wykorzystując jego wsparcie, w praktycznej działalności kierując się zaś własnymi aspiracjami”<sup>120</sup>.

Część środowisk antykomunistycznych krytkowała także postawę duchownych wobec władzy i opozycji. Uczestnicy RSA wysuwali nawet tezę, że sytuacja, w jakiej znajdowali się Polacy w połowie lat osiemdziesiątych, była hierarchom na rękę: „Kościół podobnie jak władze jest raczej zadowolony ze *status quo*. Bowiem o ile »S« musi dążyć do zmiany, Kościołowi wystarcza to, co jest. Biedny i bity prędzej uwierzy w Boga niż bogaty i wolny”<sup>121</sup>.

Niektórzy działacze podejrzewali z kolei, że w niedalekiej przyszłości dojdzie do porozumienia władzy i episkopatu, którego główną ofiarą miały się stać środowiska antykomunistyczne. W „KOS” przekonywano: „Następnym [...] krokiem będzie zapewne wielki kompromis – Kościół wstrzyma całkowicie swe poparcie dla opozycji politycznej, w tym dla resztek podziemnej »Solidarności«, jako zorganizowanych politycznie sił, jednak nie przestając zapewne upominać się o konkretne prawa konkretnych ludzi, w oparciu o przesłanki już nie polityczne,

<sup>114</sup> Trzaskal, *Anarchizm a przyjemnościowcy*, „A Capella” 1986, nr 8, s. 16.

<sup>115</sup> *Zagadnienia ustrojowe*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1985, nr 6, s. 8.

<sup>116</sup> Marek Turbacz [Stanisław Krasnowolski], *Wartości – cele – sposób myślenia*, „Głos” 1979, nr 5 (17), s. 7.

<sup>117</sup> „Biuletyn Informacyjny Polskiej Partii Socjalistycznej” 1989, nr 9, s. 3.

<sup>118</sup> S. Połomski, *Ksiądz a polityka*, „ABC Młodych” 1990, nr 40, s. 5.

<sup>119</sup> W. Jankowski, *Stan bezwładny...*, s. 46.

<sup>120</sup> Roman Krawiec [Piotr Nitecki], *Kościół i „Solidarność”*, „Jesteśmy” 1986, nr 5 (8), s. 25.

<sup>121</sup> „Homek” 1984, nr 17.

a moralne. W dalszej perspektywie udzieli on reżimowi »ucywilizowanemu« [...] ograniczonego poparcia poprzez udział w instytucjach politycznych stworzonych do tego celu. Być może będą to chadeckie związki zawodowe, być może coś w rodzaju PRON-u o wyraźnej orientacji chrześcijańskiej»<sup>122</sup>.

Część działaczy opozycji dostrzegała równocześnie brak kompatybilności dążeń pojedynczego księdza i zakonspirowanego działacza podziemia, postrzegając Kościół „wyłącznie jako instytucję klerykalną, dbającą o umocnienie własnej pozycji wśród możliwych tego świata”<sup>123</sup>. Innym razem stwierdzano, że „hierarchia kościelna nie czuje prawdziwych nastrojów społeczeństwa, w którym postawy antykomunistyczne są dziś silniejsze niż prokościelne”<sup>124</sup>.

Z kolei publicysta „Karty” dość sceptycznie odnosił się do zaangażowania Kościoła w konflikt między władzą a społeczeństwem, uznając, że wpływa ono na pogłębianie marazmu wśród Polaków<sup>125</sup>. Podobne zdanie miał nawet Zbigniew Romaszewski, który był przeciwnikiem łączenia celów politycznych i duchowych. Jako największy błąd opozycji w połowie lat osiemdziesiątych postrzegał on „zbyt mocne powiązanie z Kościołem”, które uznawał za niedobre dla obu stron, gdyż powodowało apatię wśród działaczy podziemia, a z drugiej strony ograniczało duchowieństwo<sup>126</sup>.

\* \* \*

Podsumowując, należy stwierdzić, że specyfiką większości struktur opozycyjnych była niespójność i zróżnicowanie poglądów. Wiele ugrupowań miało charakter pluralistyczny pod względem ideowym i nie precyzowało swoich programów. Przedstawiane na łamach drugiego obiegu opinie były natomiast trudne do zinterpretowania, zmieniały się i krystalizowały, podlegając wraz z upływem czasu ewolucji. W związku z tym niejednokrotnie to samo środowisko prezentowało niejednolite poglądy na daną kwestię<sup>127</sup>.

Trudno jest jednoznacznie wskazać ugrupowania, które bezsprzecznie można określić jako lewicowe, i stwierdzić, że ich program zawierał wyodrębnione powyżej cztery wyznaczniki tego światopoglądu. Na podstawie interpretacji myśli politycznej tych grup, za pomocą zasygnalizowanego na wstępie modelu, możliwe jest jednak wyodrębnienie pewnej wyraźnej orientacji lewicowej w obrębie środowisk opozycyjnych w latach 1976–1989.

Lewicowość ta miała różne natężenie w każdym z opisanych wcześniej zakresów. Najslabiej reprezentowany był aksjologiczny liberalizm, co widać chociażby w stosunku do kwestii religii. Należy podkreślić, że nawet działacze o zdecydowanie lewicowym rodowodzie w swoim światopoglądzie znajdowali miejsce dla tradycyjnych katolickich wartości. „Także przywódcy ideowi najsilniejszego nurtu opozycyjnego i identyfikujący się z socjalizmem i lewicą laicką Adam Michnik uznali chrześcijaństwo jako system etyczny nie kolidujący z ich brakiem wiary w Boga”<sup>128</sup>.

Szeroką akceptację wśród działaczy podziemia uzyskiwały natomiast postulaty zaliczane do sfery demokratyzmu, egalitarnego humanizmu i ekonomicznego etatyzmu. W lutym 1983 r. jeden z publicystów „Trzynastki” pisał: „Twierdzimy [...] że pod pewnymi względami społeczeństwo nasze jest bardziej socjalistyczne niż władza. Nie dziwi nas więc [...] że [...] niezależnym publi-

<sup>122</sup> D.W. [Konstanty Gebert], *W stronę konkordatu*, „KOS” 1982, nr 20, s. 4.

<sup>123</sup> *Kościół – Stronictwo klerykalne czy wspólnota wierzących?*, „Myśli Nieinternowane” 1983, nr 6, s. 13.

<sup>124</sup> *Ursus: czekamy na powrót prymasa*, „Mała Polska” 1984, nr 9 (47), s. [1].

<sup>125</sup> Grzegorz Widok [Gwidon Zlatkes], *Teatr Polski 1980–1982*, „Karta” 1983, nr 1, s. 24.

<sup>126</sup> „Trzeba się wysilić, trzeba się narazić”. *Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim*, „Hutnik” 1986, nr 12 (123), s. 2.

<sup>127</sup> *Wadliwe programy, pozorne alternatywy. Z lektury prasy niezależnej*, „Nowy Zapis” 1983, nr 2, s. 79–82.

<sup>128</sup> Aleksander Bolesławski [Tadeusz Syryjczyk], *Plan obojga rewolucji*, „13. Pismo Chrześcijańsko-Liberalne” 1985, nr 8 (47), s. 8.

kacjom ton nadają postulaty demokratyzacji, ustroju, sprawiedliwości społecznej i uspołecznienia środków produkcji<sup>129</sup>.

Wobec powyższego teza Krzysztofa Łabędzia, że „lewica stanowiła przeważającą formację w polskiej opozycji politycznej”<sup>130</sup>, wydaje się w pełni uzasadniona. Trzeba jednak pamiętać, że charakteryzuje ona środowiska antykomunistyczne w PRL bardziej pod względem ideowym niż podmiotowym.

---

<sup>129</sup> *Gdzie siły antykomunistyczne*, „13 Grudnia” 1983, nr 2 (17), s. 3.

<sup>130</sup> K. Łabędź, *Lewica w opozycji wobec władz PZPR w latach osiemdziesiątych* [w:] *Polska lewica w XX wieku. Historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 291.

## **Powstanie ośrodków NSZZ „Solidarność” w krajach zachodnich**

Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. dla części działaczy przebywających za granicą powrót do kraju okazał się niemożliwy ze względu na niebezpieczeństwo aresztowania bądź internowania. Wielu członków związku przebywających za granicą nawiązało między sobą kontakty. W efekcie zaczęły powstawać nieformalne komitety reprezentujące NSZZ „Solidarność” w danym państwie, które mogły swobodnie funkcjonować dzięki przychylnym nastrojom wobec „Solidarności” panującym na Zachodzie. Spośród tych, które powstały zimą, na przełomie lat 1981 i 1982, oficjalne dokumenty zagranicznej reprezentacji związku wymieniają: Grupę Roboczą NSZZ „Solidarność” w Zjednoczonym Królestwie z siedzibą w Londynie, Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność” w Brukseli, Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność” w Paryżu, Biuro Informacyjne „Solidarności” w Amsterdamie, NSZZ „Solidarność” Biuro Informacyjne w Toronto, Delegację NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Zurychu, Biuro Informacyjne „Solidarności” w Sztokholmie, Komitet Pomocy „Solidarności” w Nowym Jorku oraz Komitet Solidarności z „Solidarnością” w Rzymie<sup>1</sup>.

Informacje na temat poszczególnych komitetów są bardzo rozproszone. Znajdujemy je częściowo w dokumentach Biura Koordynacyjnego „Solidarności”, działającego w Brukseli, w dokumentach Służby Bezpieczeństwa (sprawa operacyjnego rozpracowania „Zachód”), a częściowo w archiwach prywatnych lub archiwach zagranicznych, np. w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji czy archiwum francuskiego związku zawodowego Confédération Française Démocratique du Travail.

Istnieje stosunkowo obszerna literatura omawianego zjawiska. O społecznych reakcjach Zachodu i obecnym tam fenomenie „Solidarności”, a także o roli jej emigracyjnych ośrodków pisał Marcin Frybes<sup>2</sup>. Jest on również autorem opracowania *Dziękujemy za solidarność/Merci pour votre solidarité!*<sup>3</sup>, na temat pomocy Francuzów dla Polaków w czasie stanu wojennego. Pomocą zachodnioniemiecką zajmował się natomiast Albrecht Riechers<sup>4</sup>. Zagadnieniu stosunku krajów zachodnich do wydarzeń w Polsce w okresie 1980–1982 w swojej książce poświęcił również nieco miejsca Timothy Garton Ash<sup>5</sup>. O francuskiej reakcji politycznej na stan wojenny pisał Konstanty Gebert w publikacji *Magia słów. Polityka francuska wobec Polski po 13 grudnia 1981*<sup>6</sup>, szerzej

---

<sup>1</sup> Archiwum NSZZ „Solidarność”, 540.000 „Solidarność” Abroad, X/20, Struktura działania „Solidarności” za Granicą, 18 VII 1982 r.

<sup>2</sup> M. Frybes, *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności” i rola emigracyjnych struktur związku 1980–1989* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. L. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 505–574.

<sup>3</sup> M. Frybes, *Dziękujemy za solidarność/Merci pour votre solidarité!*, Warszawa 2005.

<sup>4</sup> A. Riechers, *Pomoc dla „Solidarności”. Przykłady pomocy zachodnioniemieckiego społeczeństwa i państwa w latach 1980–1982*, Warszawa 2006.

<sup>5</sup> T.G. Ash, *Polska rewolucja. „Solidarność” 1980–1982*, Londyn 1987.

<sup>6</sup> K. Gebert, *Magia słów. Polityka francuska wobec Polski po 13 grudnia 1981*, Londyn 1991.

zaś problem politycznej reakcji Zachodu ujął Patryk Pleskot<sup>7</sup>. On też dokonał wyboru i opracowania dokumentacji spraw obiektowych „Zachód” oraz „Węże”, które dotyczyły zagranicznych ośrodków „Solidarności”<sup>8</sup>. Podstawową literaturą na temat działalności Biura Koordynacyjnego „Solidarności” z siedzibą w Brukseli jest artykuł Idesbalda Goddeerisa *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarności” 1982–1989*. Ośrodkowi „Solidarności” w Szwecji Katarzyna Puchalska poświęciła artykuł *Szwecja Polsce. Droga przez Bałtyk*<sup>10</sup>. Informacje dotyczące paryskiego Komitetu Koordynacyjnego możemy odnaleźć w książce Andrzeja Chwalby *Czasy „Solidarności”. Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarności” 1980–1990*<sup>11</sup>. Jak wskazuje tytuł, traktuje ona przede wszystkim o postawie francuskich związków zawodowych. Z kolei relacje „Solidarności” z amerykańską centralą AFL-CIO zostały omówione w artykule Gregory’ego F. Dombera<sup>12</sup>. Z publikacji ogólnych, dotyczących zachodnich związków zawodowych, oprócz wspomnianego już artykułu Frybesa należy także wymienić następujące pozycje: I. Goddeeris, *Solidarity with Solidarity. Western European Trade Unions and the Polish Crisis, 1980–1982*<sup>13</sup> oraz *Western Trade Unions and Solidarność. A Comparison from a Polish Perspective*<sup>14</sup>.

13 grudnia o godz. 9.00 największy francuski związek zawodowy Confédération Française Démocratique du Travail (CFDT) podjął decyzję m.in. o rozprowadzaniu ulotek informujących o ostatnich wydarzeniach w Polsce, spotkaniu koło ambasady polskiej, oraz o zorganizowaniu spotkania i konferencji prasowej, na które zaproszono decydentów największych związków. Znamienne jest, że członkowie Confédération Générale du Travail – związku o orientacji komunistycznej – nie odpowiedzieli na zaproszenie. W czasie spotkania i konferencji ustalono wspólne stanowisko, potępiono aresztowania czołowych aktywistów i ograniczenie wolności. Wystosowano apel do francuskich robotników, aby uczynić 14 grudnia wielkim Dniem „Solidarności”. Tego dnia w całym kraju odbyły się manifestacje, największa w Paryżu. Demonstrowano pod hasłem obrony wolności związkowych w Polsce oraz wezwano do uwolnienia internowanych i aresztowanych. Przez pierwsze dni po ogłoszeniu stanu wojennego tego rodzaju zebrania, gromadzące rzesze ludzi, odbywały się codziennie, organizowane przez związki zawodowe<sup>15</sup>.

Pięć największych związków (CFDT, Force Ouvrière, Confédération Française des Travailleurs Chrétiens, Confédération Générales des Cadres i Fédération de l’Education Nationale) pozostawało w stałym kontakcie w celu rozwijania akcji protestacyjnej, informacyjnej i humanitarnej. CFDT prosiła polską ambasadę o bieżące informowanie o rozwoju wydarzeń, organizowała pokazy filmów dokumentalnych i fabularnych o Polsce, sporządzała sprawozdania z manifestacji i tworzyła

<sup>7</sup> P. Pleskot, *Determinacja, appeasement czy Realpolitik? Polityczne reakcje państw zachodnich wobec fenomenu „Solidarności”* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

<sup>8</sup> „Solidarność”, *Zachód i „Węże”. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur „Solidarności” 1981–1989*, oprac. P. Pleskot, Warszawa 2011.

<sup>9</sup> I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” 1982–1989*, cz. 1, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2.

<sup>10</sup> K. Puchalska, *Szwecja Polsce. Droga przez Bałtyk*, „Karta” 2006, nr 47, s. 110–149.

<sup>11</sup> A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”. Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, Kraków 1997.

<sup>12</sup> G.F. Domber, *The AFL-CIO. The Reagan Administration and Solidarność*, „The Polish Review” 2007, nr 3, s. 277–304.

<sup>13</sup> *Solidarity with Solidarity. Western European Trade Unions and the Polish Crisis, 1980–1982*, red. I. Goddeeris, Lexington Books 2010.

<sup>14</sup> I. Goddeeris, *Western Trade Unions and Solidarność. A Comparison from a Polish Perspective*, „The Polish Review” 2007, nr 3, s. 305–329.

<sup>15</sup> A. Chwalba, F. Georgi, *France. Exceptional Solidarity?* [w:] *Solidarity with Solidarity...*, s. 201–203.

listy miejscowości, w których prowadzono podobne akcje<sup>16</sup>. Był to najszybszy i najłatwiejszy sposób wyrażenia solidarności z polskimi związkowcami, a także okazja, by przypomnieć o istnieniu zapomnianych już nieco związków zawodowych. 18 grudnia ogłoszono w prasie związkowej przyjęty cztery dni wcześniej plan wspierania materialnego „Solidarności”. Na jej rzecz miał być przekazany dochód ze sprzedaży plaketek, naklejek z napisem „Solidarność”, afisze, broszury o wydarzeniach sierpniowych oraz książki *Solidarność. Un an de luttes sociales en Pologne* („Solidarność”. *Rok walk społecznych w Polsce*)<sup>17</sup>. Zaznaczono, że to wsparcie finansowe będzie służyć również „Solidarności”, która organizuje się we Francji<sup>18</sup>.

W Paryżu przebywali wtedy członkowie opozycji (nie tylko solidarnościowej), m.in. Danuta Nowakowska, przybyła kilka dni wcześniej na zaproszenie związku zawodowego nauczycieli, oraz Andrzej Wołowski, członek Klubu Inteligencji Katolickiej, który przyjechał do Paryża dzień przed ogłoszeniem stanu wojennego, aby odwiedzić żonę i dzieci. Seweryn Blumsztajn, członek Komitetu Obrony Robotników, a później współtwórca Agencji Prasowej „Solidarność”, wspominał, że szedł razem z Andrzejem Sewerynem i Zbigniewem Kowalewskim, członkiem łódzkiej „Solidarności”, w manifestacji 14 grudnia. Był na niej również Jacek Kaczmarski, który przyjechał do Francji z koncertami krótko przed wprowadzeniem stanu wojennego<sup>19</sup>.

Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność” powstał w Paryżu prawdopodobnie 16 grudnia 1981 r. Za tą datą przemawia opublikowanie tego dnia deklaracji jego członków. Skierowali oni apel do międzynarodowej opinii publicznej, aby wyraziła swój sprzeciw wobec wydarzeń w Polsce. Zdefiniowano także główne cele komitetu:

„– informowanie światowej opinii o walce polskiego społeczeństwa,

– przeciwdziałanie manipulacjom informacji, które emanują z krajów członkowskich Paktu Warszawskiego,

– realizacja wszystkich przedsięwzięć niezbędnych dla niesienia pomocy polskiej opozycji”<sup>20</sup>.

W powstawaniu paryskiego ośrodka „Solidarności” kluczową rolę odegrała centrala związkowa CFDT. Prawdopodobnie to ona zasugerowała polskim działaczom konieczność utworzenia oficjalnej reprezentacji „Solidarności” na terenie Francji. Ponadto CFDT udostępniła polskiemu komitetowi wyposażony lokal. Umożliwiła mu funkcjonowanie, szczególnie finansowe, wypłacając stałe pensje dwunastu osobom zatrudnionym w biurze (cztery osoby z sekretariatu oraz po trzy z sekcji informacyjnej i z sekcji pomocy materialnej oraz dwie z sekcji kulturalnej), pomogła też rozwiązać problemy związane z kwestiami formalnymi, regulującymi pobyt cudzoziemców we Francji. Zapewniła również ubezpieczenie, mieszkania dla osób najczęściej przebywających w biurze, wspomagała działalność kulturalną Komitetu Koordynacyjnego i deklarowała ścisłą współpracę z polskim organem<sup>21</sup>. Paryski komitet liczył 28 członków, włączając sześciuosobowe prezydium, w którym znaleźli się: Zbigniew Kowalewski, Seweryn Blumsztajn, Jacek Kaczmarski, Andrzej Wołowski, Sławomir Czarlewski i Andrzej Seweryn.

Od grudnia organizowano spotkania, różne dyskusje i kongresy z przedstawicielami paryskiego Komitetu Koordynacyjnego „Solidarności”. Mile widziani byli również artyści: Andrzej Seweryn czy Jacek Kaczmarski. Często pojawiali się politycy i dziennikarze. Mityngi odbywały się pod hasłem „Solidarność z narodem polskim”, tak było 17 grudnia w Nanterre i 19 grudnia

<sup>16</sup> Archiwum CFDT, 8H1920, Relations CFDT – „Solidarność”, août – décembre 1981, List do ambasadora Polski, 16 XII 1981 r.

<sup>17</sup> J.-M. Charpentier, H. Israel, *Solidarność. Un an de luttes sociales en Pologne*, Paris 1981.

<sup>18</sup> Archiwum CFDT, 8H1920, Relations CFDT – „Solidarność”, août – décembre 1981, „Paris Syndical”, 18 XII 1981 r., s. 3.

<sup>19</sup> *Stan wojenny. Ostatni atak systemu*, oprac. A. Dębska, Warszawa 2006, s. 38.

<sup>20</sup> Archiwum CFDT, 8H1920, Relations CFDT – „Solidarność”, août – décembre 1981, 16 XII 1981 r.

<sup>21</sup> *Ibidem*, 6 I 1982 r.



przy Porte de Versailles; 23 grudnia w Mutualité manifestowano pod hasłem „6 godzin dla wsparcia walki Solidarności”<sup>22</sup>. Demonstracje trwały zazwyczaj do północy, wstęp na nie często był płatny, a zebraną sumę przeznaczano na rzecz Komitetu Koordynacyjnego. Wydarzenia tego rodzaju były również okazją do spotkania się związkowców francuskich z polskimi. Przy tej okazji mogli się oni zorientować w sytuacji ich polskich przyjaciół, ich problemach lokalowych, finansowych, organizacyjnych oraz dotyczących poszczególnych osób. Zarówno francuskie związki, jak i sam komitet odnotowywały ogromne zapotrzebowanie na tego rodzaju spotkania, co zresztą nie dziwiło przy tak szeroko zakrojonej akcji informacyjnej. Dla komitetu była to możliwość zdobycia pieniędzy, a także propagowania informacji o ruchu solidarnościowym<sup>23</sup>. Niedługo po powołaniu komitetu zaczął on wydawać w języku francuskim „Biuletyn Informacyjny”, zawierający przetłumaczone artykuły z polskiej prasy podziemnej. Biuletyn był skierowany głównie do Francuzów, redagowano go z myślą o przekazywaniu informacji o wydarzeniach w Polsce. 21 stycznia w programie Antenne2, w czasie antenowym udostępnionym przez centralę CFDT, wyemitowano film dokumentalny o Komitecie Koordynacyjnym.

W CFDT zaczęto tworzyć kartoteki osób represjonowanych, aby domagać się ich uwolnienia i nieść konkretną pomoc materialną. Tutaj główną rolę odgrywał paryski komitet „Solidarności”, który pomagał ustalać listy internowanych, lokalizować ich rodziny, informował o bieżących potrzebach i kolejnych zatrzymaniach. Kartoteki zawierające dane polskich rodzin były udostępniane Francuzom również w celu objęcia poszczególnych internowanych i ich bliskich patronatem (*parrainage*), co zostało w ciągu kilku miesięcy wcielone w życie<sup>24</sup>.

Francuskie związki zakładały konta bankowe, na które można było dokonywać wpłat na rzecz „Solidarności” w Polsce. Konto założone przez CFDT nosiło nazwę „Solidarité Pologne”. Aby kontrolować wykorzystanie pieniędzy oraz informować o tym opinię publiczną, powołano Komitet Kontroli Funduszy dla Poparcia „Solidarności”. W jego skład weszli członkowie Komitetu Koordynacyjnego „Solidarności” oraz związkowcy z CFDT i japońskiego związku zawodowego SOHYO. Fundusze miały być wykorzystane na zakup żywności oraz inne potrzeby polskich związkowców i ich rodzin, a wysyłkę organizował właśnie komitet<sup>25</sup>. Pieniądze pochodziły ze zbiórek organizowanych przy okazji różnych spotkań, ze sprzedaży plakietek i afiszy oraz z subwencji rządu francuskiego. Poszczególne organizacje, partie polityczne, zakłady pracy wysyłały też do central związkowych pieniądze zgromadzone w czasie ich własnych zbiórek. Za te pieniądze kupowano również książki, a także materiały poligraficzne – powielacze, farby i papier, które przewożono do Polski. Paryż dostarczył np. powielacze dla „Obserwatora Wielkopolskiego”, które były przechowywane w klasztorze oo. Dominikanów<sup>26</sup>. „Solidarności” udzielano również wsparcia finansowego, przysyłając przez zaufane osoby pieniądze do kraju<sup>27</sup>. Ich przejmowanie w Polsce jest jednak kwestią chyba najbardziej sporną i dzisiaj trudną do zbadania<sup>28</sup>. Warto dodać, że do połowy stycznia Komitet Kontroli Funduszy zebrał ponad 3 mln franków, a do końca marca kwota ta się podwoiła<sup>29</sup>.

<sup>22</sup> Archiwum CFDT, Pologne, Solidarność 1981, Photos 1981 (zbiór zdjęć).

<sup>23</sup> A. Chwalba, F. Georgi, *France. Exceptional Solidarity? ...*, s. 204.

<sup>24</sup> Archiwum CFDT, 8H1920, Relations CFDT – „Solidarność”, août – décembre 1981, À propos de la solidarité avec Solidarność, 21 XII 1981, k. 1–2; *ibidem*, Cellule Polonaise, 15 I 1982 r., k. 1–2.

<sup>25</sup> Archiwum CFDT, 8H1923, décembre 1981 – janvier 1982, 11 I 1982 r., k. 1–2.

<sup>26</sup> AIPN Po, 08/1286, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Espanka”, k. 21.

<sup>27</sup> A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 67.

<sup>28</sup> A. Chwalba, F. Georgi, *France. Exceptional Solidarity? ...*, s. 206.

<sup>29</sup> Archiwum CFDT, 8H1924, Solidarité Pologne, 22 I 1982 r.

W swoim opracowaniu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uznało, że paryski komitet był najbardziej prężnym ośrodkiem „Solidarności” na Zachodzie<sup>30</sup>. Jego współdziałanie z francuskimi związkami zawodowymi było logicznym następstwem zainteresowania, jakim cieszyła się we francuskim środowisku związkowym „Solidarność”. Przedsięwzięcia komitetu w późniejszych latach były albo kontynuacją, albo następstwem kroków podjętych w grudniu 1981 r.

Według informacji Służby Bezpieczeństwa 22 grudnia 1981 r. w Belgii powołano Komitet Akcji „Solidarność”<sup>31</sup>. Idesbald Goddeeris podaje, że stały za tym chrześcijański związek ACV/CSC (Algemeen Christelijk Vakverbond/Confédération des Syndicats Chrétiens) i socjalistyczny ABVV/FGTB (Algemeen Belgische Vakverbond/Fédération Générale des Travailleurs Belges). W tym kraju osobą najintensywniej udzielającą się na rzecz „Solidarności” była Krystyna Ruchniewicz, która zainicjowała spotkanie delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”<sup>32</sup> w Paryżu w lutym 1982 r. Ukonstytuowała się na nim Grupa Delegatów Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność” za Granicą, która za swoją siedzibę obrała Brukselę. Poinformowano o tym również Międzynarodową Konfederację Pracy oraz Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych<sup>33</sup>.

W Holandii działało kilka komitetów poparcia „Solidarności”. Były one tworzone przez Holendrów w celu niesienia pomocy polskiemu związkowi. Dokumenty SB potwierdzają, że istniało tam polskie przedstawicielstwo związku w osobie Józefa Szyguły. Federacja Holenderskich Związków Zawodowych zapewniła komitetowi lokal, źródła nie są jednak zgodne co do miejsca, gdzie się on mieścił. Jedne podają, że w Hadze<sup>34</sup>, inne zaś że w Amsterdamie<sup>35</sup>, za tą drugą wersją opowiada się Marcin Frybes<sup>36</sup>. Holenderski komitet, wspierany przez partię chrześcijańsko-demokratyczną CDA i związki zawodowe, miał ściśle współpracować z Komitetem Koordynacyjnym w Paryżu. Jego członkowie brali udział w spotkaniach z przedstawicielami tamtejszych władz państwowych. 4 lutego 1982 r. uczestniczyli w rozmowach z przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Izby Parlamentu Janem Nico Scholtenem, podczas którego omawiano sprawy polskie<sup>37</sup>. W 1983 r. TW „Rafał” wyjechał do Holandii, aby nawiązać kontakt z podziemiem solidarnościowym, które przetrzucało do kraju sprzęt oraz organizowało manifestacje. Na miejscu stwierdził, że sprawa „Solidarności” już nie interesuje Holendrów, chociaż od czasu do czasu w telewizji pojawiają się migawki z Polski. Prawdopodobnie wysiłki „Rafała” nie przyniosły rezultatu i nie spotkał się z propozycją pomocy w przetrzuceniu nielegalnego materiału do kraju<sup>38</sup>.

W Republice Federalnej Niemiec działało kilka ośrodków. W Berlinie Zachodnim 17 grudnia 1981 r. utworzono sekcję, która organizowała manifestacje wzywające do potępienia stanu wojennego, kierowała ona również wyrazy wsparcia do rodaków w Polsce. Ośrodek nosił nazwę „Solidarność na Obczyźnie”, a jego członkami byli m.in. Barbara Nowakowska-Drozd, Krzysztof

<sup>30</sup> AIPN, 0236/344/1, Informacja dotycząca komitetów i biur informacyjnych „Solidarności” działających na Zachodzie, 16 III 1982 r., k. 9.

<sup>31</sup> AIPN, 0236/344/2, Zagraniczna aktywność członków „Solidarności”, 27 III 1982 r., k. 25.

<sup>32</sup> I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” odbył się w Gdańsku w dniach 5–10 IX oraz 26 IX–7 X 1981 r.

<sup>33</sup> Archiwum NSZZ „Solidarność”, 540.000 „Solidarność” Abroad, X/20, I Zebranie Grupy Delegatów Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność” za Granicą, Paryż 22–24 II 1982 r., Pismo do Otto Kerstena, Sekretarza Generalnego Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych, 24 II 1982 r.

<sup>34</sup> AIPN, 0236/344/1, Informacja dotycząca komitetów i biur informacyjnych „Solidarności” działających na Zachodzie, 16 III 1982 r., k. 13.

<sup>35</sup> AIPN, 0236/344/2, Zagraniczna aktywność członków „Solidarności”, 27 III 1982 r., k. 54.

<sup>36</sup> M. Frybes, *Spoleczne reakcje Zachodu...*, s. 549.

<sup>37</sup> AIPN, 0236/344/1, Informacja dotycząca komitetów i biur informacyjnych „Solidarności” działających na Zachodzie, 16 III 1982 r., k. 13.

<sup>38</sup> AIPN, 0236/344/4, Informacja operacyjna TW „Rafał”, 24 VI 1983 r., k. 36–39.

Kasprzyk, Krzysztof Weisło. Była to ok. dziesięcioosobowa grupa, która organizowała imprezy prosolidarnościowe, ewidencjonowała członków związku przebywających w RFN i Berlinie Zachodnim oraz relacjonowała wydarzenia w Polsce. Stała się centrum informacyjnym, udzielającym wiadomości na temat sytuacji w kraju i związkowców. Trudno powiedzieć, jak wyglądało w tym wypadku przekazywanie krajowi pomocy materialnej czy finansowej<sup>39</sup>.

W Berlinie Zachodnim istniała także grupa kilku działaczy, którzy utworzyli Komitet Obrony „Solidarności”. Na jego czele stanęli Edward Klimczak i Włodzimierz Nechamkis. Zajmował się on organizowaniem demonstracji i wieców, akcji pod hasłem „Solidarności z »Solidarnością«”, pomocy dla internowanych, rozprowadzaniem informacji. Komitet usiłował naciskać także na zachodniemieckie związki zawodowe, aby opowiedziały się po stronie „Solidarności”<sup>40</sup>.

Kolejna grupa miała swoją siedzibę w leżącej w północno-zachodniej części RFN Bremie. 12 grudnia 1981 r. do Bremy wyruszyła delegacja „Solidarności” z Kazimierzem Kunikowskim na czele; po dotarciu na miejsce dowiedziała się o wprowadzeniu stanu wojennego. Władze miasta nie bardzo wiedziały, jak się zachować wobec Polaków, którym w końcu w styczniu zapewniono lokum i pomoc w zorganizowaniu ośrodka solidarnościowego<sup>41</sup>. Ostatecznie powołanie Biura Informacyjnego „Solidarności” nastąpiło po I Zjeździe Koordynacyjnym działaczy „Solidarności” przebywających w RFN, który odbył się w Düsseldorfie, w dniach 13–14 marca 1982 r. Zjazdowi przewodniczył Wojciech Gruszecki. Na zakończenie przyjęto kilka uchwał, m.in. deklarację programową zawierającą apel do Polaków w kraju, aby organizowali się w podziemiu, oświadczenie przeciwko internowaniom, apel do ludności RFN o pomoc i poparcie polskiego związku oraz bojkotowanie towarów pochodzących z Polski, list do papieża mówiący o zjeździe i proszący o wsparcie, komunikat końcowy z informacją o Biurze Informacyjnym w Bremie, a także wezwanie do wszystkich Polaków z RFN, aby przyłączyli się do tamtejszej „Solidarności”<sup>42</sup>. Grupa z Bremy jako cel postawiła przed sobą nawiązywanie kontaktów i współpracy z organizacjami z RFN, aby skutecznie organizować pomoc żywnościową, finansową i techniczną dla „Solidarności” w kraju. Planowała ona również wydawanie biuletynu informacyjnego o bieżących wydarzeniach w Polsce<sup>43</sup>.

Z kolei w Kolonii działał Komitet Solidarności z „Solidarnością” z Andrzejem Kaczmarczykiem i Januszem Słomianowiczem na czele. Komitet zajmował się głównie przekazywaniem bieżących informacji z kraju<sup>44</sup>. W Monachium rozwijała działalność organizacja „Solidarność II” z Krzysztofem Banasikiem i Jerzym Jankowskim na czele, którzy kilkakrotnie odwiedzali siedzibę Radia Wolna Europa. Według SB krytykowali je jednak za zachowawczość i domagali się bardziej aktywnego reprezentowania Polski w Europie Zachodniej. W RFN działały także inne mniejsze organizacje wspierające „Solidarność”, w których działania angażowali się, choć nie zawsze, polscy emigranci, a członkami byli głównie sympatycy ze środowisk intelektualnych i młodzieżowych<sup>45</sup>.

W Szwecji założono Biuro Informacyjne „Solidarności”, które prowadziło przede wszystkim akcję plakatowo-ulotkową na rzecz zbiórki funduszy dla związku. Kierownikami biura byli Jakub

---

<sup>39</sup> Archives Ministère des Affaires Etrangères, La Courneuve (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji w La Courneuve), Europe 1980–1985 (seria dotycząca Europy), 5422 Pologne (podseria dotycząca Polski), Réactions des pays d’Europe occidentale à l’état de siège en Pologne (Reakcja krajów Europy Zachodniej na stan wojenny w Polsce); *ibidem*, Allemagne (podteczka dotycząca Niemiec), Réactions berlinoises aux récents événements en Pologne (dokument z niemieckiej ambasady), 22 XII 1981 r., k. 2.

<sup>40</sup> AIPN, 0236/344/2, Zagraniczna aktywność członków „Solidarności”, 27 III 1982 r., k. 35.

<sup>41</sup> „Solidarność”, *Zachód i „Węże”*..., s. 18–19.

<sup>42</sup> AIPN, 0236/344/2, Zagraniczna aktywność członków „Solidarności”, 27 III 1982 r., k. 30–31.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 30–32.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 33.

Święcicki oraz Stefan Trzeciński, który w Sztokholmie znalazł się na krótko przed stanem wojennym. Został w stolicy Szwecji, nie mogąc wrócić do kraju, i zajął się jednoczeniem ośrodków emigracyjnych w Szwecji wokół akcji prosolidarnościowych. Innymi członkami byli: Marek Tarka – odpowiedzialny za organizowanie kanałów łączności z krajem oraz Katarzyna Hanuszkiewicz (córka reżysera Adama Hanuszkiewicza), która pełniła funkcję tłumaczki i pomocy biurowej<sup>46</sup>. Według Jakuba Święcickiego „Biuro »Solidarności« powstało samorzutnie. W Szwecji było dużo turystów, ludzi z Polski, działaczy »Solidarności«, których zaskoczył tu stan wojenny; zaczęli do nas przychodzić, bo widzieli w gazetach, że ktoś działa, jest jakiś ośrodek. W prasie to wyglądało na znacznie intensywniejsze, niż było w rzeczywistości. To było przecież tylko nasze mieszkanie, które się przekształciło w centralę informacyjną; przyjechały telewizje ze swoim sprzętem – porozstawiano go i permanentnie nadawano z naszego salonu. Drzwi się nie zamykały, ludzie wchodzili, wychodzili, telefon się urywał, dzwonił non stop. Potem zainteresowanie się zmniejszyło. Jednak i tak trzeba było to ucywilizować, w końcu to był nasz dom. Biuro działało w ten sposób do 1 stycznia 1982 r. Wtedy przeniesiono je do lokalu udostępnionego przez centralę szwedzkich związków zawodowych”<sup>47</sup>.

W Szwecji istniał także Kongres Polaków w Szwecji „Solidarność” z Janem Żuchowskim, Władysławem Patkiem oraz Władysławem Nowikiem na czele. Według założeń miała to być organizacja ponadpartyjna, walcząca o „demokratyczną i niepodległą Polskę”, utrzymująca kontakty z działaczami „Solidarności” w Polsce i za granicą, nastawiona na niesienie pomocy materialnej oraz informowanie opinii publicznej o wydarzeniach w Polsce. Wzorem był Kongres Polonii Amerykańskiej, a więc do tych założeń można również dołączyć działalność kulturalną<sup>48</sup>.

W Szwajcarii przebywała grupa około dwunastu działaczy, którzy dostali tam pozwolenie na pracę. W dniach 18–20 grudnia 1981 r. w Zurychu odbywało się spotkanie, podczas którego powołano Komitet Akcji „Solidarność”. Nawiązano kontakt z Lozanną, gdzie szwajcarski Związek Zawodowy Pracowników Służb Publicznych założył Komitet Pomocy „Solidarności”, zbierający fundusze na utrzymanie grupy członków „Solidarności”, którzy zostali w Szwajcarii i tam prowadzili działalność polityczną. Wśród osób tworzących ośrodek związku należy wymienić Mieczysława Tarnowskiego i Barbarę Turczyńską. Wystąpili oni nawet w szwajcarskiej telewizji, prezentując tezy o możliwości działalności emigracyjnej i protestując przeciwko udzielaniu Polsce pomocy żywnościowej. Ich pozostałe założenia obejmowały pomoc Polakom w kraju, koordynowanie działalności innych członków związku za granicą, zbieranie informacji o sytuacji w Polsce i przekazywanie ich zachodniej opinii publicznej<sup>49</sup>. Warto wspomnieć, że przy powstawaniu Komitetu Akcji „Solidarność” obecni byli członkowie Komitetu Koordynacyjnego z Paryża: Zbigniew Kowalewski, Seweryn Blumsztajn i Sławomir Czarlewski<sup>50</sup>.

Niewiele wiadomo na temat stosunków panujących wśród polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii. Dokumenty MSW podają sprzeczne informacje. Pisano o konflikcie nowo powstałych grup emigracji solidarnościowej z wojenną emigracją, w innym miejscu zaś wspomniano o aktywnym wspieraniu grup solidarnościowych przez rząd londyński, któremu mogło zależeć na przyciągnięciu do Londynu innych działaczy. Za tło nieporozumień SB uważała kwestię dostępu do funduszy

<sup>46</sup> Archives Ministère des Affaires Etrangères, La Courneuve, Europe 1980–1985, 5422 Pologne, Suède, Réactions des pays d’Europe occidentale à l’état de siège en Pologne (Reakcja krajów Europy Zachodniej na stan wojenny w Polsce), 5 I 1982 r., k. 1; *ibidem*, Suède (podteczka dotycząca Szwecji), Bureau suédoise de Solidarité (Szwedzkie biuro „Solidarności”), 5 I 1982 r., k. 1.

<sup>47</sup> K. Puchalska, *Szwecja Polsce...*, s. 129.

<sup>48</sup> AIPN, 0236/344/2, Zagraniczna aktywność członków „Solidarności”, 27 III 1982 r., k. 39–40.

<sup>49</sup> *Ibidem*, k. 45–46.

<sup>50</sup> AIPN, 0236/344/1, Informacja dotycząca komitetów i biur informacyjnych „Solidarności” działających na Zachodzie, 16 III 1982 r., k. 9; M. Frybes, *Społeczne reakcje Zachodu...*, s. 554.

przekazywanych na działalność „Solidarności”, niechęć nowej solidarnościowej emigracji do podporządkowania się starym strukturom emigracyjnym, a także dążenie Eugeniusza Smolara do tworzenia organizacji solidarnościowych o powiązaniach „syjonistycznych”<sup>51</sup>. Aby potwierdzić tezę o nieporozumieniach, konieczne są jednak dalsze badania.

Na czele Włoskiego Komitetu Solidarności stał Jacek Pałasiński; oprócz niego zaś działał również Antoni Chodakowski. Komitet wydawał czasopismo: „Gdańsk. Materiały »Solidarności«”, którego zadaniem było zapoznanie włoskiego społeczeństwa z problematyką Polski i Europy Wschodniej. Grupa włoska nawiązywała kontakty głównie z partiami politycznymi, m.in. z Partią Socjalistyczną, oraz ze związkami zawodowymi<sup>52</sup>.

Biuro Informacyjne „Solidarności” w Hiszpanii powstało latem 1982 r. w Barcelonie. Jego istnienie szczególnie dało się zauważyć podczas odbywających się tam wówczas mistrzostw świata w piłce nożnej. Pod koniec czerwca do miasta przyjechał Pascal Rossi-Grześkowiak, zwany „Mamuśką”<sup>53</sup> (wcześniej działający w Komitecie Koordynacyjnym w Paryżu), i zaczął sprzedawać na deptaku Las Ramblas materiały solidarnościowe. Jak się później okazało, miały one przygotować obecnych tam kibiców i dziennikarzy na mecz Polska–ZSRR, planowany na 4 lipca. Warto przytoczyć w większym fragmencie anonimową relację, ze względu na jej unikatowość: „W czasie całego meczu drużyna radziecka była wygwizdywana przez publiczność. Po 20 minutach drugiej połowy przyszła do nas policja [...] i kazała zwinąć transparent. Rozpoczęła się 5-minutowa dyskusja między »Mamuśką« a policją. [...] Podobno w tym czasie [...] gra na stadionie zamarła”<sup>54</sup>.

W Hiszpanii oprócz Grześkowiaka działali także Józef Przybylski i Bogdan Michna. Relacja z meczu (a właściwie jej kopia znajdująca się w Archiwum Stowarzyszenia Solidarité France-Pologne) była dołączona do dokumentów opisujących działalność Biura Informacyjnego i raportujących o jego przedsięwzięciach.

W sierpniu 1982 r. Pascal Grześkowiak informował, że w Barcelonie powstała Sekcja Informacyjna „Solidarności”, której zadaniem miało być upowszechnianie wiadomości o Polsce w Hiszpanii, Portugalii i we Włoszech oraz w krajach Ameryki Łacińskiej. Sekcja wydawała biuletyn „Noticias de Polonia” i miała swoją audycję o Polsce w radiu Miramar. Stwierdzał, że sekcja była niezależna od związków zawodowych i organizacji politycznych, ale borykała się z wieloma kłopotami<sup>55</sup>. Sprawozdanie z działalności sekcji zawierało natomiast sugestię na temat przyjazdu oficjalnych reprezentantów „Solidarności”, którzy mieliby przeprowadzić rozmowy z członkami hiszpańskich związków na temat założenia sekcji i pozyskania funduszy na jej działalność. Polski związek i jego centrala w Brukseli oraz paryski Komitet Koordynacyjny miały w Hiszpanii duże poparcie, którego – zdaniem autora dokumentu – nie należało zaprzepaścić<sup>56</sup>. Trudno określić,

<sup>51</sup> AIPN, 0236/344/2, Zagraniczna aktywność członków „Solidarności”, 27 III 1982 r., k. 51.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 53.

<sup>53</sup> Pascal Rossi-Grześkowiak stał się bohaterem wiersza Jacka Kaczmarskiego *Kosmopolak II*, opisującego jego kontakty z paryskim komitetem oraz inne działania w Europie. Po tragedii w kopalni Wujek zrobił pięćdziesięciometrową flagę, którą zawiesił na wieży Eiffła. Nazwę jednej ze stacji paryskiego metra – „Stalingrad” zamienił na „Gdańsk”. Flagę zaś prezentował nie tylko w Paryżu, ale i w Londynie oraz Barcelonie. Protestował także głośno w 1985 r. podczas wizyty gen. Jaruzelskiego w stolicy Francji (E. Lipińska, *Pascal z piosenki Kaczmarskiego*, „Głos Szczeciński”, 1 IX 2007, <http://www.gs24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20070901/MAGAZYN/70831013>).

<sup>54</sup> Podobną relację przywołuje za Mirosławem Chojeckim Marcin Frybes (M. Frybes, *Spoleczne reakcje Zachodu...*, s. 564; Archiwum Association Solidarité France Pologne, 01/I/05, „Solidarność” za granicą, Zbiór dokumentów dotyczących Sekcji Informacyjnej w Barcelonie, b.d.).

<sup>55</sup> Archiwum Association Solidarité France Pologne, 01/I/05, „Solidarność” za granicą, Zbiór dokumentów dotyczących Sekcji Informacyjnej w Barcelonie, b.d.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

do kogo zostały skierowane te słowa. Być może do Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, aby uzyskać od niej przede wszystkim uznanie faktu istnienia takiej sekcji. Mogło być to również brukselskie biuro „Solidarności”, od którego oczekiwano finansowego wsparcia. Z dokumentu wynika, że jakieś biuro musiało także istnieć w Madrycie, jednak według autora sprawozdania biuro barcelońskie było ważniejsze, ponieważ tamtejszy ośrodek był stale obecny w mediach<sup>57</sup>. Na temat późniejszych losów Sekcji Informacyjnej z Barcelony trudno stwierdzić coś więcej ponad to, co zawierają wspomniane dokumenty.

Na kontynencie amerykańskim można wyróżnić ośrodki „Solidarności” w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. W Kanadzie głównym działaczem związku był Zbigniew Przetakiewicz, który po zlikwidowaniu biura w Nowym Jorku przybył do Toronto, otrzymawszy prawo pobytu na 12 miesięcy. Rozpoczął działalność jako przedstawiciel „Solidarności” na Kanadę, w czym pomogła mu centrala związkowa Canadian Labour Congress, która przydzieliła mu biuro w swoim lokalu. Według dokumentów SB miał on brać udział w demonstracjach organizowanych przed polską ambasadą w Toronto oraz próbował organizować strajki w Vancouver<sup>58</sup>.

W Toronto od wiosny 1981 r. działała grupa „Solidarność i Niepodległość”. Jej prezesem był Leszek Prusiński, jednak nie wiadomo, ilu liczyła ona działaczy. Organizacja postawiła sobie za cel naciskanie na władze kanadyjskie, aby wsparły one materialnie i politycznie „Solidarność”, oraz organizowanie współpracy między polskimi i kanadyjskimi związkami zawodowymi. Później grupa weszła w skład Kongresu Polonii Kanadyjskiej, co miało zwiększyć jej znaczenie w środowisku polskiej emigracji<sup>59</sup>.

W Stanach Zjednoczonych szeroko zakrojoną działalność na rzecz „Solidarności” prowadziło wiele organizacji. Najważniejsza była z pewnością centrala związkowa AFL-CIO, przy której 21 grudnia 1981 r. powołano „grupę roboczą ds. polskich”. W jej skład weszli: przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej, m.in. Zdzisław Dziekoński, organizacji Poland Watch oraz Towarzystwa Przyjaciół „Solidarności”. Na inauguracyjnym posiedzeniu grupy ustalono działania na najbliższy okres. Planowano wystąpić do Kongresu Stanów Zjednoczonych z żądaniem zastosowania sankcji polityczno-gospodarczych wobec Związku Radzieckiego i Polski, jeżeli nie zostałyby przywrócone swobody uzyskane przez „Solidarność”. Zakładano ponadto organizację wieców i manifestacji przeciwko stanowi wojennemu, wyszukiwanie informacji na temat sytuacji „Solidarności” w Polsce oraz zbierkę funduszy na rzecz związku. Przewodniczący AFL-CIO Lane Kirkland poparł działalność grupy, opowiadając się szczególnie za pomysłem sankcji<sup>60</sup>.

W Nowym Jorku zawiązał się Komitet Poparcia „Solidarności”, utrzymujący kontakty z Paryżem, Londynem i Wiedniem. Był on aktywnie wspierany przez amerykańskie centrale związkowe, a jego głównymi działaczami byli Mirosław Chojecki, Piotr Naimski, Irena Lasota i Jakub Karpiński<sup>61</sup>. W grudniu 1981 r. powstała „Solidarity International” (wydała jedyny numer biuletynu „Wiadomości Solidarity International”), której jednym z założycieli był Jerzy Milewski, zostawił on jednak nowojorską organizację dla Biura Koordynacyjnego „Solidarności” w Brukseli<sup>62</sup>. „Solidarity International” miała swoje organizacje lokalne, których działania trzeba było koordynować, by osiągnąć lepszą efektywność. Ponadto do jej zadań należało popieranie protestów przeciwko prześladowaniom członków „Solidarności” i niesienie związkowi wszechstronnej pomocy<sup>63</sup>.

---

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> AIPN, 0236/344/2, Zagraniczna aktywność członków „Solidarności”, 27 III 1982 r., k. 44.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Ibidem*, k. 41–42.

<sup>61</sup> G.F. Domber, *The AFL-CIO...*, s. 284.

<sup>62</sup> M. Frybes, *Spoleczne reakcje Zachodu...*, s. 557.

<sup>63</sup> AIPN, 0236/344/2, Zagraniczna aktywność członków „Solidarności”, 27 III 1982 r., k. 43.

Do głównych kierunków działań ośrodków „Solidarności” za granicą należały: niesienie pomocy krajowi, zarówno materialnej, jak i finansowej, agitacja w środowiskach rządowych, administracyjnych i związkowych na rzecz potępienia stanu wojennego, zrzeszenie rozproszonych w danym kraju działaczy. Dostępne materiały podają pewne informacje dotyczące głównych działaczy, miejsca i zakresu pracy. Niestety, na razie nie ma pełnych opracowań dotyczących poszczególnych biur i komitetów, a więc trudno odpowiedzieć na pytanie, jakie były dalsze losy ośrodków i jakim poparciem cieszyły się w danym kraju. Prawdopodobnie część z nich umierała śmiercią naturalną, tym bardziej że prężnie działało Biuro Koordynacyjne w Brukseli. Temat „Solidarności” odzywał co jakiś czas w mediach światowych, jednak z pewnością największe zainteresowanie budziła w okresie od sierpnia 1980 r. do pierwszych miesięcy stanu wojennego. Być może więc poszczególne mniejsze ośrodki nie miały racji bytu, ponieważ swoje zadanie znakomicie spełniało biuro brukselskie.

Powstające szybko biura „Solidarności” za granicą wzbudzały zainteresowanie centrali w Polsce. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna musiała znaleźć sposoby nawiązania kontaktu, przede wszystkim aby wykorzystać zorganizowaną na Zachodzie pomoc. Była ona szczególnie potrzebna krajowym strukturom, które zostały pozbawione swoich siedzib i sprzętu.

Na początku 1982 r. Bogdan Lis nawiązał kontakt z Rafałem Nędzyńskim z Londynu. W marcu tego roku Aleksander Hall (z kierownictwa „Solidarności” w Gdańsku i z Ruchu Młodej Polski) nawiązał kontakt z mieszkającym w Paryżu Sławomirem Czarlewskim. Przebywał tam również Seweryn Blumsztajn, z którym skontaktowały się Warszawa i Wrocław<sup>64</sup>. Z działającymi w Brukseli Jerzym Milewskim i Krystyną Ruchniewicz korespondencję nawiązał Eugeniusz Szumiejko.

Potrzebę istnienia centrali „Solidarności” na Zachodzie bardzo dobrze ujął Seweryn Blumsztajn w liście przesłanym Barbarze Labudzie: „Basieńku droga! Człowiek, którego wysłałaś do mnie nie zastał mnie (byłem wtedy w Genewie), ale zostawił to wasze wielkie zamówienie. Człowieka spróbuję odszukać, a z zamówieniem mam następujące problemy. Są to całe pieniądze Komitetu paryskiego, czyli praktycznie całe pieniądze »Solidarności« na Zachodzie. Można wydobyć jeszcze pieniądze od związków zaw[odowych], ale wymaga to czasu, dyplomacji, i przede wszystkim pełnomocnictwa kogoś na Zachodzie. Pełnomocnictwa na piśmie i ogłoszonego w prasie podziemnej. Proszę więc: decyzja w sprawie zamówienia musi być zaakceptowana przez TTK i musicie zdecydować się na pełnomocnictwo. To pozwoli odblokować spore pieniądze. Przypominam, że macie przysyłać mi miesięczne zapotrzebowanie na pieniądze i podstawowe materiały poligraficzne. Róbcie to w miarę możliwości oszczędnie, naprawdę pieniądze nie leżą tu na ulicy”<sup>65</sup>.

W kontaktach oficjalnych, szczególnie ze związkami zawodowymi, potrzebowano legitymizacji ze strony kraju. Warunkiem finansowania wszelkich zamówień, a zwłaszcza sprzętu dla struktur podziemnych, było potwierdzenie, że TTK o tym wie i że takie jest faktyczne zapotrzebowanie. Wobec rozproszenia działaczy po całym świecie zachodnim pojawiało się pytanie, jak należy koordynować ich akcje, zbierać informacje o przedsięwzięciach i możliwościach pomocy dla kraju.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna wyznaczyła Bogdana Lisa jako osobę odpowiedzialną za kontakty z zagranicą. 22 kwietnia 1982 r. na pierwszym spotkaniu TTK zapadła decyzja o powołaniu Biura Koordynacyjnego w Brukseli. Uzgodniono jego wstępny skład osobowy uzależniony głównie od możliwości osób, które 13 grudnia 1981 r. znalazły się za granicą, i od ich działalności prowadzonej w pierwszych miesiącach stanu wojennego. Od początku biuro miało

<sup>64</sup> A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna...*, s. 60.

<sup>65</sup> AIPN, 524/29, t. 3, teczka nr 2, Załączniki do protokołu przesłuchań 15/1, List Seweryna Blumsztajna do Barbary Labudy w sprawie pomocy finansowej dla „Solidarności” w kraju, wysłany prawdopodobnie z Paryża przed lipcem 1982 r.

się opierać na osobach Jerzego Milewskiego i Krystyny Ruchniewicz, która zdążyła nawiązać w Brukseli kontakty ze związkami zawodowymi<sup>66</sup>.

Bogdan Lis przekazał przez Czarlewskiego list, w którym upoważnił Milewskiego do kierowania pracą biura zgodnie z instrukcjami otrzymywanymi z kraju, natomiast członkami biura miały być osoby, które darzył zaufaniem. Kontaktem z krajem miał się zajmować Czarlewski, Sekcja Informacji TKK miała zaś rozpowszechniać wiadomości poprzez Aleksandra i Eugeniusza Smolarów, dysponujących dużymi możliwościami dotarcia do środków masowego przekazu, m.in. do Radia Wolna Europa. Organizację pomocy technicznej i materialnej powierzono Mirosławowi Chojeckiemu, a Krystyna Ruchniewicz została wyznaczona do kontrolowania działalności finansowej. Biuro i każda z sekcji miały co kwartał przysyłać sprawozdanie dla TKK<sup>67</sup>.

Lis polecił, aby komitety związkowe, które powstały za granicą, podporządkowywały się kierownictwu, jeżeli chcą utrzymywać oficjalne kontakty z TKK i działać jako grupy formalne. Polecił także, aby nie angażować się w działalność ugrupowań politycznych, ale jedynie nawiązywać i utrzymywać kontakty ze związkami zawodowymi<sup>68</sup>. Z organizacjami politycznymi i społecznymi kontakty mogły utrzymywać tylko grupy nieformalne.

1 lipca 1982 r. Lis podpisał pismo o powołaniu Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brukseli. Jego zadaniem było koordynowanie przedsięwzięć członków działających poza granicami kraju, a także reprezentowanie interesów „Solidarności” wobec innych związków zawodowych. Wyróżnienie Milewskiego i centralizacja kontaktów TKK z zagranicą wzbudziły kontrowersje. W dniach 17–19 lipca odbyło się w Oslo spotkanie ok. pięćdziesięciu przedstawicieli „Solidarności” za granicą, którzy zaakceptowali powstanie Biura Koordynacyjnego i kierownictwo Milewskiego<sup>69</sup>.

Biuro uzyskało akredytacje międzynarodowych organizacji związkowych. To właśnie obecność w Brukseli Światowej Konfederacji Pracy, Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych oraz Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych zadecydowała o ulokowaniu oficjalnej reprezentacji „Solidarności” w tym mieście<sup>70</sup>. Kierownikiem biura cały czas był Jerzy Milewski, członkami zaś Seweryn Blumsztajn, Mirosław Chojecki, Sławomir Czarlewski i początkowo Krystyna Ruchniewicz, która później wyjechała do Australii.

Dokument powołujący brukselski ośrodek przewidywał również powołanie Rady Biura Koordynacyjnego. Miała ją tworzyć Grupa Delegatów Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność” za Granicą oraz przedstawiciele innych grup związku. Według założeń rada pełniła funkcje opiniodawcze, programowe i kontrolne w stosunku do biura oraz grup. Każdy nowy członek, który miał wejść w skład biura, musiał zostać zaakceptowany przez radę<sup>71</sup>. Komitet w Paryżu traktowano jako oddział, natomiast placówki filialne znajdowały się w Anglii, Szwecji oraz w Kanadzie<sup>72</sup>.

Zagraniczna reprezentacja „Solidarności” miała następujące zadania:

- A) „Koordynacja skutecznej i wszechstronnej pomocy Związkowi w kraju,
- a) współpraca ze związkami zawodowymi i ich międzynarodowymi organizacjami,
- b) koordynacja informowania opinii publicznej o aktualnej sytuacji NSZZ »Solidarność«.

<sup>66</sup> Archiwum NSZZ „Solidarność”, 541.000 Coordinating Office Abroad of NSZZ „Solidarność” in Brussels, X/25, *Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” za Granicą* (wywiad z Joanną Pilarską), k. 60–61.

<sup>67</sup> *Ibidem*; A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna...*, s. 61–63.

<sup>68</sup> Archiwum NSZZ „Solidarność”, 541.000 Coordinating Office Abroad of NSZZ „Solidarność” in Brussels, X/25, *Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” za Granicą* (wywiad z Joanną Pilarską), k. 60–61.

<sup>69</sup> I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”...*, cz. 1, s. 317.

<sup>70</sup> Archiwum NSZZ „Solidarność”, 541.000 Coordinating Office Abroad of NSZZ „Solidarność” in Brussels, X/25, *Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” za Granicą* (wywiad z Joanną Pilarską), k. 67.

<sup>71</sup> *Ibidem*, X/20, *Struktura działania NSZZ „Solidarność” za Granicą*.

<sup>72</sup> *Ibidem*, X/25, *Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” za Granicą* (wywiad z Joanną Pilarską), k. 65.



Działalność tę Biuro zamierza prowadzić do przywrócenia wolności związkowych w Polsce<sup>73</sup>.

Biuro Koordynacyjne „Solidarności” utrzymywało kontakty z zachodnimi centralami związkowymi, informowało je o sytuacji w Polsce, przekazywało napływające do TKK listy, apele, oświadczenia, współdziałało w organizowaniu akcji propagandowych i demonstracji na rzecz „Solidarności”, pokrywało koszty funkcjonowania placówek w Stanach Zjednoczonych, Paryżu i Londynie, organizowało wysyłki gotówki, sprzętu<sup>74</sup>.

Paryski Komitet Koordynacyjny był największą placówką Biura Koordynacyjnego poza Brukselą i jedną z głównych baz działaczy solidarnościowych. Kwestią wartą zbadania pozostają wzajemne stosunki tych dwóch głównych ośrodków – stwierdzenie, w jakim stopniu komitet paryski był zależny od biura i czy zasięg działalności obu jednostek można ze sobą porównać.

Należy stwierdzić, że istnienie kilku ośrodków „Solidarności” w jednym kraju często stwarzało dla TKK pewne problemy organizacyjne, przynajmniej do powstania Biura Koordynacyjnego. Ich działalność była jednak nieoceniona, ponieważ przydawała rozgłosu sprawie polskiej, a pomoc, jaką organizowały, w znacznym stopniu ułatwiała działanie zdelegalizowanemu związkowi, szczególnie w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych. Później w wielu krajach spadało zainteresowanie „Solidarnością”, a ośrodkom trudniej było się utrzymać, w związku z czym ich rola się kończyła. Do 1989 r. działały Biuro Koordynacyjne w Brukseli i Komitet Koordynacyjny w Paryżu. Niemniej jednak wszystkie grupy przyczyniły się do rozpowszechnienia w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych wiadomości na temat Polski i „Solidarności”, która zdobyła tam wielki kapitał społecznej sympatii, funkcjonujący aż do upadku komunizmu. Początku tego zjawiska należy upatrywać w reakcjach na sierpień 1980 r., jednak wprowadzenie stanu wojennego i reprezentacja „Solidarności” na Zachodzie przyczyniły się do umocnienia tych nastrojów. W 1983 r. Lechowi Wałęsie przyznano Pokojową Nagrodę Nobla. Rok później władze PRL zawiesiły członkostwo Polski w Międzynarodowej Organizacji Pracy w proteście przeciwko jej werdyktowi, uznającemu, iż działalność „Solidarności” nie uzasadniała wprowadzenia stanu wojennego, a delegalizacja związku była bezprawna. Służba Bezpieczeństwa prawdopodobnie nie osiągnęła zadowalających rezultatów w rozpracowywaniu zagranicznych ośrodków związku, choć na pewno sporo o nich wiedziała. Jednak wobec zniszczenia części materiałów sprawy obiektywnej „Węże” nie możemy uzyskać pełnego obrazu sytuacji.

---

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> Archiwum NSZZ „Solidarność”, 541.000 Coordinating Office Abroad of NSZZ „Solidarność” in Brussels, X/25, Zestawienie podstawowych danych, 15 IV 1990 r., k. 9; I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”*..., cz. 1, s. 327–328.



**ANEKS**  
**PROGRAMY LSHN Z LAT 2007–2011**



# I Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2007

## Warka k. Warszawy, 4–10 września 2007 roku

### Program

#### 4 IX 2007

- Warsztaty – Barbara Polak, „Pisanie tekstu popularnonaukowego”
- Wykład – prof. Jerzy Eisler, „Badania nad kryzysami w PRL”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Alina Kaszkur, „Działalność polityczna Jacka Kuronia”
  - Piotr Stanek, „Stefan Korboński (1901–1989) – biografia polityczna”

#### 5 IX 2007

- Warsztaty – dr Franciszek Dąbrowski, „Edycja dokumentów źródłowych z zasobu archiwalnego BUiAD IPN – pragmatyka i problemy warsztatowe”
- Wykład – dr hab. Grzegorz Motyka, „Polsko-ukraińskie spory historiograficzne dotyczące okresu II wojny światowej”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Dominik Pick, „Czy w PRL były możliwe swobodne kontakty społeczne z zagranicą? PRL i RFN w okresie *deténte*”
  - Patryk Pleskot, „Obecność polskich uczonych w środowisku »Annales« w epoce komunizmu”
  - Barbara Rogosz, „Polska 1980–1981 w świetle opiniotwórczej prasy brytyjskiej”

#### 6 IX 2007

- Warsztaty – dr Władysław Bułhak, „Materiały z archiwów aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej w badaniach nad problematyką konspiracji okresu II wojny światowej na przykładzie dokumentacji dotyczącej wywiadu i kontrwywiadu KG AK”
- Wykład – dr hab. Andrzej Friszke, „Jak badać dzieje opozycji w PRL”
- Seminarium – dr Władysław Bułhak
  - Kamil Dworaczek, „Gliwicki maj 1946 roku”
  - Krzysztof Kacprzak, „Podziemie zbrojne na Mazowszu północnym w walce z systemem komunistycznym w latach 1945–1952”
  - Grzegorz Sado, „Książdz Stanisław Domański ps. »Cezary« 1914–1946”

#### 7 IX 2007

- Wykład – dr hab. Antoni Dudek, „Spór o rok 1989 w polskiej historiografii”
- Wykład – prof. Bogdan Chrzanowski, „Rola relacji w badaniach historycznych”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Dorota Alicja Kwapisz, „Walka o historię na antenie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa”

- Dominika Narożna, „Czerwiec ’56 oczyma telewizji publicznej”
- Jan Olszsek, „Podziemna »Solidarność« w propagandzie stanu wojennego”

### **8 IX 2007**

- Wykład – Łukasz Michalski, „Tworzenie projektów edukacyjnych na podstawie badań historycznych”
- Warsztaty – Łukasz Michalski, „Tworzenie projektów edukacyjnych na podstawie badań historycznych”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Agnieszka Łuczak, „Nazistowskie instytucje i urzędy przeprowadzające grabież dóbr kultury na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1945”
  - Marzena Wanda Kujot, „Przesiedlenia i wysiedlenia ludności na terenie województwa gdańskiego w latach 1945–1951 w świetle akt WO PUR w Gdańsku i akt gdańskiego oddziału IPN”
  - Paweł Wawrzyszek, „Islamskie Państwo Afganistanu – historia, teraźniejszość, perspektywy stabilizacji”

### **9 IX 2007**

- Warsztaty – dr Łukasz Kamiński, „O wykorzystaniu metod statystycznych w badaniu historii społecznej PRL”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Łukasz Sołtysik, „Problem oporu społecznego mniejszości narodowych w latach 1945–1956 na Dolnym Śląsku na przykładzie Niemców i Ukraińców”
  - Piotr Rybarczyk, „Obraz nastrojów społecznych mieszkańców województwa bydgoskiego w związku z odsunięciem od władzy Nikity Chruszczowa w 1964 r. w świetle raportów Służby Bezpieczeństwa”

### **10 IX 2007**

- Wykład – dr hab. Jan Żaryn, „Badanie dziejów Kościoła w PRL”
- Warsztaty – Wojciech Sawicki, „Ewidencja operacyjna Służby Bezpieczeństwa”
- Wykład – Rafał Leśkiewicz, „Udostępnianie materiałów archiwalnych w BUiAD IPN”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Piotr Sroka, „Turystyka i wypoczynek w regionie sudeckim w latach 1945–1956. Podstawowe problemy badawcze”
  - Edyta Wróbel, „Życie codzienne w PRL. Zarys problematyki na przykładzie miasta Świdnik”

# II Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2008

## Żabia Wola k. Warszawy, 15–20 września 2008 roku

### Program

#### 15 IX 2008

- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Diana Maksimiuk, „Prawo karne a rok 1956 w PRL”
  - Karolina Pietras, „Opozycja polska i wschodnioniemiecka. Różnice, podobieństwa, kontakty przed i po 1989”
  - Kamil Dworaczek, „Działalność samokształceniowa wrocławskiego SKS-u”

#### 16 IX 2008

- Warsztaty – Anieszka Jaczyńska, dr Sławomir Poleszak, „Polskie podziemie niepodległościowe 1944–1956 – dlaczego w ujęciu atlasowym?”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Radosław Domke, „Ziemie zachodnie i północne Polski w propagandzie lat 1945–1948”
  - Beata Maćków, „Propaganda polityczna w serialu »Cztery pancerni i pies«. Przyjaźń polsko-radziecka”
  - Marek Mazurkiewicz, „Wydarzenia Marca 1968 roku na łamach opolskiej prasy codziennej”
  - Monika Bielak, „Ewakuacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych do Wielkiej Brytanii i Afryki Północnej w latach 1940–1941”
  - Ryszard Kawalec, „Komórka pocztowa kryptonim »P«”
  - Joanna Hytrek-Hryciuk, „Ludność niemiecka a żołnierze Armii Czerwonej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948. Wzajemne relacje”

#### 17 IX 2008

- Warsztaty – dr Kacper Gradoń, „Zabójstwo wielokrotne – analiza kryminologiczna i kryminalistyczna”
- Wykład – dr hab. Jan Żaryn, „Wiarygodność akt SB”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Anna Pięta-Szawara, „Koncepcja socjalizmu demokratycznego w pracach Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów w latach 1947–1948”
  - Przemysław Gasztold-Seń, „Zjednoczenie Patriotyczne »Grunwald« – sylwetka stowarzyszenia”
  - Piotr Sroka, „Turystyka w regionie sudeckim w latach 1945–1956 w świetle materiałów IPN”

#### 18 IX 2008

- Warsztaty – dr Grzegorz Waligóra, „Wykorzystanie dokumentów SB w badaniach historycznych”
- Wykład – dr hab. Antoni Dudek, „Dylematy historyka dziejów najnowszych”

- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Anna Maria Jackowska, „ZSRR na ławie oskarżonych, czyli proces Dawida Rousseta przeciwko »Lettres Françaises« w świetle polskiej prasy emigracyjnej”
  - Wojciech Marciniak, „Problematyka reżimowa w łagrach w ZSRR w latach 1944–1956 w oparciu o relacje byłych więźniów i dokumentację obozowego aparatu represji”
  - Mateusz Hołojuch, „Postawa reżimu wobec duchowieństwa i świeckich Kościoła katolickiego w dawnej diecezji przemyskiej na podstawie wspomnień księdza arcybiskupa Ignacego Tokarczuka”

### **19 IX 2008**

- Warsztaty – dr Paweł Korobczak, „Wprowadzenie do etyki »Solidarności«”
- Wykład – dr hab. Andrzej Friszke, „Badanie dziejów opozycji w PRL”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Tomasz Ceran, „Ciągłość czy ewolucja? Zarys myśli społeczno-politycznej Jacka Kuronia”
  - Grzegorz Łeszczyński, „Życie i działalność Henryka Bąka (1930–1998)”
  - Piotr Stanek, „Rozpracowanie Stefana Korbońskiego kryptonim »Kalif« przez wywiad PRL”

### **20 IX 2008**

- Wykład – prof. Jerzy Eisler, „PZPR – struktura, ideologia, ludzie”
- Warsztaty – Zygmunt Walkowski, „Fotografia jako źródło historyczne”



# III Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009

## Leszno k. Warszawy, 7–12 września 2009 roku

### Program

#### 7 IX 2009

- Wykład wprowadzający – dr Łukasz Kamiński
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Helena Gumeniuk, „Emigracja studentów ukraińskich do Polski w latach dwudziestych i trzydziestych”
  - Wojciech Marciniak, „Badania repatriacyjnego aspektu działalności Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Metodologiczne doświadczenia i problemy”

#### 8 IX 2009

- Warsztaty – Bogna Hrynyszyn (Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych Unii Europejskiej), „Struktura 7. Programu Ramowego Unii Europejskiej” i „Oferta Programu Szczegółowego LUDZIE i portal mobilnych naukowców EURAXESS”
- Wykład – dr hab. Dariusz Stola, „Warto uprawiać historię społeczno-polityczną. Zachęta i wprowadzenie do badania masowych zjawisk społecznych w PRL na przykładzie migracji zagranicznych”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Katarzyna Florczyk, „Modelowy wizerunek Polki w propagandzie okresu stalinowskiego”
  - Justyna Kańczukowska, „Propaganda komunistyczna w okresie stalinowskim i w czasie stanu wojennego w stosunku do Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa – próba porównania”
  - Jolanta Słęzak, „Wybrane aspekty polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w świetle wytypowanych karykatur zamieszczanych na łamach »Nowin Rzeszowskich« w latach 1949–1953”
  - Anna Maria Jackowska, „Procesy Wiktora Krawczenki i Dawida Rousseta (1949–1951) przeciwko tygodnikowi »Lettres Françaises« jako zwierciadło francuskich postaw wobec ZSRR w początkach zimnej wojny”

#### 9 IX 2009

- Warsztaty – Wojciech Sawicki, „Ewidencja operacyjna Służby Bezpieczeństwa”
- Wykład – dr hab. Jan Żaryn, „Polacy ratujący Żydów – problemy warsztatowe”
- Wykład – dr hab. Antoni Dudek, „Spory wokół interpretacji przełomu politycznego w 1989 r.”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Przemysław Gasztold-Señ, „Frakcyjna »lewica« partyjna. Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej »Rzeczywistość« 1981–1983”
  - Szymon Leszczyński, „Ronald Reagan a starania Polaków o wolne państwo”

## 10 IX 2009

- Warsztaty – Kamila Sachnowska, Olga Tumińska „Teczki w szkole? – materiały z archiwów IPN w edukacji młodzieży”
- Wykład – dr hab. Andrzej Friszke, „Procesy, śledztwa i mechanizmy inwigilacji w latach sześćdziesiątych na przykładzie sprawy Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Michał Białkowski, „Laikat katolicki wobec bezpieki na przykładzie Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu (1957–1990)”
  - Paweł Knap, „»Budujemy żywe kościoły«. Zarys problematyki budownictwa sakralnego w powojennym Szczecinie”
  - Łukasz Piotr Matyjasiak, „Między wiernością Kościołowi a służbą państwu. Działalność »postępowych« katolików na przykładzie Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP (1950–1953)”
  - Michał Siedziako, „Powstanie i rozwój działalności Szczecińskiego Klubu Katolików (do 13 XII 1981 r.)”

## 11 IX 2009

- Wykład – prof. Paweł Machcewicz, „Jak opowiadać historię II wojny światowej – Muzeum II Wojny Światowej”
- Warsztaty – dr Władysław Bułhak, „Tajemnice materiałów wywiadu PRL”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Diana Maksimiuk, „Rozliczanie stalinizmu – o odpowiedzialności sędziów za »łamanie praworządności« w dobie »odwilży« 1956 roku”
  - Natalia Jarska, „Liga Kobiet w terenie (1956–1966) na przykładzie Poznania”
  - Sylwia Galij-Skarbińska, „Obszar działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa w Toruniu w latach 1970–1975”
  - Tomasz Kozłowski, „»Zapomniana kraina«. Więziennictwo dekady Gierka”

## 12 IX 2009

- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Kinga Warchoł, „Powstawanie Gminnych i Wiejskich Kół NSZZ »Solidarność« Rolników w województwie rzeszowskim”
  - Jan Ołaszek, „Informacja i publicystyka w prasie podziemnej »Solidarności« na przykładzie tygodnika »Wola« (1982–1989)”
  - Przemysław Stępień, „Łódzkie ośrodki pomocy dla represjonowanych w stanie wojennym”

# **IV Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2010**

## **Dworek nad Pilicą k. Warszawy, 13–18 września 2010 roku**

### **Program**

#### **13 IX 2010**

- Wykład – prof. Jerzy Eisler, „Jak badać historię PRL? Rozważania metodologiczne”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Katarzyna Zawadka, „Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura i funkcjonowanie na co dzień”
  - Tomasz Siewierski, „Popularność badań nad dziejami gospodarczymi jako fenomen polskiej historiografii lat 1948–1956. Próba nakreślenia przyczyn zjawiska”
  - Tomasz Kędra, „Czynniki wpływające na nastroje społeczne ludności polskiej osiadłej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1950”

#### **14 IX 2010**

- Warsztaty – dr Joanna Wawrzyniak, „Historia mówiona – sztuka rozmowy”
- Warsztaty – Andrzej Krajewski, „Jak pisać o historii i nie zanudzić czytelnika. Krótki kurs pisania artykułu popularnonaukowego”
- Wykład – prof. Andrzej Friszke, „Czasopisma społeczno-kulturalne »drugiego obiegu« wydawniczego 1976–1981”
- Dyskusja panelowa – „Zwykłe i niezwykle źródła w badaniach historii najnowszej”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Michał Arndt, „Ochrona obowiązku wojskowego w prawie karnym Polski Ludowej w latach 1944–1969”
  - Agnieszka Watoła, „Geneza i działalność Zrzeszenia Prawników Demokratów (Zrzeszenia Prawników Polskich) a wpływ na postawy sędziów w latach 1945–1956”

#### **15 IX 2010**

- Wykład – dr hab. Rafał Wnuk, „Metodologia i organizacja badań sieciowych na przykładzie *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego*”
- Warsztaty – dr Władysław Bułhak, „Praca z materiałami dotyczącymi Polskiego Państwa Podziemnego”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Łukasz Bednarski, „Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec kombatan-tów lubelskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) w 1957 roku”
  - Piotr Grzelczak, „»Nie można dopuścić do najmniejszej awarii«. Władze partyjne w Poznaniu wobec pierwszej rocznicy Czerwca 1956”

- Paweł Knap, „Big-beat i co dalej? Festiwal Młodych Talentów w Szczecinie (1962–1963)”
- Michał Przeperski, „Społeczeństwo polskie w badaniach opinii publicznej prowadzonych przez RWE (1961–1969)”

### 16 IX 2010

- Warsztaty – dr Mariusz Żuławnik, „Materiały archiwalne Instytutu Pamięci Narodowej jako źródło do badań nad najnowszą historią Polski”
- Wykład – prof. Antoni Dudek, „10 lat IPN – bilans i perspektywy”
- Dyskusja panelowa – „Czy Polska 1944–1989 była państwem totalitarnym?”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Łukasz Wolak, „Polscy uchodźcy w RFN w materiałach UB/SB w latach 1944/45–1989. Badania w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej”
  - Grzegorz Wołk, „Prace dyplomowe funkcjonariuszy SB jako źródło historyczne”
  - Jan Ołaszek, „Dokumenty SB jako źródło do badania historii drugiego obiegu”
  - Krzysztof Osowiecki, „Ikonografia w służbie propagandy PRL”

### 17 IX 2010

- Warsztaty – Kamila Sachnowska, Olga Tumińska, „Alternatywa dla podręcznika. Słowo, obraz, przestrzeń miejska w nauczaniu historii najnowszej”
- Wykład – prof. Dariusz Stola, „PRL jako proces społeczny: o potrzebie społeczno-politycznej historii najnowszej”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Natalia Jarska, „Praca kobiet w kopalniach 1945–1957. Polityka a rzeczywistość społeczna”
  - Anna Kurpiel, „Współtowarzysze broni, titowscy prowokatorzy, mniejszość w mniejszości. Macedończycy egejscy wśród uchodźców wojennych z Grecji w Polsce”
  - Michał Jarmuż, „Drogi mieszkaniowe Polaków w latach siedemdziesiątych w świetle dokumentów osobistych”
  - Grzegorz Kowal, „Internowani w ośrodku odosobnienia w Grodkowie 1981–1982”

### 18 IX 2010

- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Przemysław Gasztold-Seń, „Oficer Korpusu Bezpieczeństwa, hagiograf Żydowskiego Związku Wojskowego, tropiciel syjonizmu – Tadeusz Bednarczyk 1913–2002”
  - Magdalena Michalik-Sztumska, „Stanisław Cat-Mackiewicz: redaktor i publicysta czasopisma »Lwów i Wilno«”
  - Dorota Lewsza, „Wybrane aspekty w powojennej publicystyce Jerzego Zawieyskiego”
  - Paulina Kusz, „II wojna światowa i akcja »Wisła« we wspomnieniach mieszkańców Bieszczadów”

# V Szkoła Letnia Historii Najnowszej Łochów, 5–10 września 2011 roku

## Program

### 5 IX 2011

- Wykład – prof. Antoni Dudek, „Dylematy historyka dziejów najnowszych”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Kamila Pawełczyk, „Projekt jedności prawosławia w obliczu narodzin państwa sowieckiego”
  - Marcela Gruszczyk, „Działalność Komitetu Słowiańskiego w Polsce na tle ruchu nowosłowiańskiego po II wojnie światowej”
  - Michał Ruczyński, „Korpus Ochrony Pogranicza. Życie społeczno-kulturalne, oświatowe i religijne żołnierzy w Batalionie »Borszczów« 1925–1939”

### 6 IX 2011

- Warsztaty – dr Grzegorz Waligóra, „Wykorzystanie dokumentów SB w badaniach historycznych”
- Wykład – prof. Dariusz Stola, „»Ludzie i system« w PRL i gdzie indziej. O wyjaśnianiu dziejów najnowszych”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Katarzyna Zawadka, „Partia a oświata w latach 1949–1956 na przykładzie KW PZPR w Lublinie”
  - Ryszard Czaderna, „Wykonanie uchwały KW PZPR we Wrocławiu w sprawie kultury fizycznej i sportu w roku 1950”
  - Paweł Mazur, „Działalność Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w kombinacie nowohuckim (1956–1970). Przyczynek do analizy”
  - Artur Bądkowski, „Kierownicy Wydziału Nauki i Kultury KW PZPR w Poznaniu. Przykłady karier partyjnych”
  - Piotr Ossowski, „Sytuacja i miejsce w partii, państwie i społeczeństwie Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej oraz jej postawa w trakcie wydarzeń lat 1956–1957”

### 7 IX 2011

- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Piotr Grzelczak, „Poznański Czerwiec 1956 w partyjnym dyskursie czasów gomułkowskich”
  - Bartłomiej Kapica, „Problem rewizjonizmu wewnątrz PZPR w świetle prasy partyjnej w latach 1956–1959”
- Wykład – prof. Andrzej Paczkowski, „»Żydokomuna« – mity i rzeczywistość”
- Warsztaty – Wiesława Młynarczyk, „Jak uczyć o Holokauście? Ważne źródła i metody”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Andrzej Skalimowski, „Architekci polscy wobec nowej władzy w latach 1944–1956”

– Elżbieta Mania, „Przebudowa uczelni wyższych w Polsce według modelu sowieckiego na przykładzie Uniwersytetu Poznańskiego (1948–1956)”

### **8 IX 2011**

- Warsztaty – dr Joanna Wawrzyniak, „Historia mówiona – sztuka rozmowy”
- Wykład – prof. Rafał Stobiecki, „Metodologia historii – czym jest i dlaczego jest nam potrzebna”
- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Damian Utracki, „Problematyka nazewnictwa Ziemi Zachodnich – procesy repolonizacji i polonizacji nazw po II wojnie światowej”
  - Michał Palczyński, „Działalność Związku Walki Młodych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948”
  - Paweł Śpica, „Stosunki panujące wewnątrz gdańskich brygad Powszechnej Organizacji »Służba Polsce« w latach 1948–1953”
  - Agnieszka Hebel, „Na tropie spekulacji, w trosce o zaopatrzenie – Państwowa Inspekcja Handlowa w latach 1976–1983 (na przykładzie Wrocławia i Gdańska)”
- Dyskusja panelowa (moderator Jan Ołazek) – „Historyk wobec relacji – »historia mówiona« czy »kłamstwa naocznych świadków«?”

### **9 IX 2011**

- Wykład i warsztaty – Rafał Stefański, „Prowadzenie spotkań i prezentacji”
- Wykład – dr hab. Piotr Majewski, „Muzeum II Wojny Światowej jako koncepcja narracji o historii najnowszej”
- Wykład – prof. Andrzej Friszke, „Powstanie KOR w 1976 r. – nowa formuła opozycji”

### **10 IX 2011**

- Seminarium – dr Łukasz Kamiński
  - Paweł Wierzbicki, „Orientacja lewicowa w środowiskach opozycji politycznej w PRL w latach 1976–1989”
  - Magdalena Heruday-Kielczewska, „Powstanie ośrodków NSZZ »Solidarność« w krajach zachodnich”
  - Elżbieta Kosobudzka, „Problem lustracji w polskim Kościele katolickim oraz propozycja jego rozwiązania w oparciu o doświadczenie diecezji lubelskiej”
  - Tomasz Leszkowicz, „Obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej jako element polityki pamięci historycznej stanu wojennego (1982–1983)”

## Indeks osób

- A.S. 185  
„A.W.” zob. Bakuła Bogusław  
Adam Jerzy 213  
Adenauer Konrad 157  
„Agaton” zob. Jankowski Stanisław  
Aksakow Konstantin 101  
Albrecht Jerzy 45, 139  
Antoszewski Andrzej 211  
Arnold Stanisław 116  
Arseniusz (Arsenij) (właśc. Stadnicki Awksien-  
tij) 194, 195  
Artymowska Zofia 147  
Ash Timothy Garton 228  
„August” 212
- Babkin Michaił Anatolijewicz 195  
Baczko Bronisław 150  
Bagienko Władysław 121  
„Bagiński” zob. Krynicki Stanisław  
Bakuła Bogusław („A.W.”) 218  
Bakunin Michaił 101  
Balbus Tomasz 142  
Banasik Krzysztof 233  
Bankowicz Marek 211  
Baran Józef 126, 127  
Baraniewski Waldemar 43–45  
Barcikowski Waclaw 108  
Barucki Tadeusz 42, 43  
Batowski Henryk 100, 101, 103, 104, 107  
Bądkowski Artur 8  
Bauer Piotr 152  
Bazyłow Ludwik 190  
Berberyusz Ewa 220  
Berman Jakub 45, 50, 54, 73  
Bernstein Eduard 143  
Besançon Alain 211  
Biegański Piotr 49  
Bień Maria 32  
Bieńkowski Władysław 213
- Biernat Florian 165  
Bierut Bolesław 29, 43, 45, 47–50, 53, 55, 56,  
64, 69, 71  
Bińko Beata 86  
Blumsztajn Seweryn 230, 234, 237, 238  
Bobbio Norberto 223  
Bobrowski Michał 100  
Bogaczyk Wojciech 212  
Bogusławski Jan 49  
Bohdan J. 19  
„Bolesławski Aleksander” zob. Syryjczyk  
Tadeusz  
Bóldak-Janowska Tamara 182  
Botew Christo 106  
„Bór” zob. Komorowski Tadeusz  
Brajter 120  
Braun Jerzy 101  
Bromberek Benon 92  
Brzechczyn Krzysztof 151  
Brzeziński Bogdan 140  
Brzostek Błażej 151  
Buczek Marian 155  
Budrewicz Leszek 221  
Bułgakow Siergiej Nikołajewicz 190
- Cader Benedykt 138, 139  
„Camouflage” zob. Radzikowska Zofia  
Chandra Romesh 153  
Charpentier Jean-Marie 230  
Chmielewski Witold Jan 31  
Chodakowski Antoni 235  
Chojcecki Mirosław 235, 236, 238  
Chojnacki Władysław 114  
Cholewa Stanisław 121  
Chomiakow Aleksiej 101  
Choniawko Andrzej 87, 89  
Choraży Bolesław 121, 125, 128  
Chruszczow Nikita 71, 74  
Chrzanowski Leon 140

- Chwalba Andrzej 229, 231  
 Chybiński Adolf 25  
 Ciborowski Adolf 153  
 Ciempiel Władysław 89  
 Cieszkowski August 100  
 Ciołkosz Adam 214  
 Connelly John 19  
 Cwojdzński Bolesław 113  
 Cygański Alojzy 139  
 Cygielberg Ernestyna 120  
 Cyrankiewicz Józef 43, 45, 49, 73, 135, 137, 138  
 „Cywilny Cyryl” zob. Rojek Stanisław  
 Czaderna Ryszard 8  
 Czajka Stanisław 205  
 Czajkowski Michał 101  
 Czapotowicz Jacek 223  
 Czarlewski Sławomir 230, 234, 237, 238  
 Czarnecki Piotr 219  
 Czarnocki Adam zob. Dołęga-Chodakowski Zorian  
 Czartoryski Adam Jerzy 100  
 Czekanowski Jan 104  
 Czerniawski 128  
 Czesnar Stanisław 126
- Daisenberg 65  
 Damrot Kazimierz 116  
 Dąbek Paweł 104  
 Dąbrowski Stanisław 197, 198, 202, 205  
 Dąbrowski Stefan 20  
 Dettloff Szczęśny 25  
 Dębiński Józef 207  
 Dębska Agnieszka 230  
 Diaz Eliaz 223  
 Dobraczyński Jan 153  
 Dobrowski Josef 99  
 Dołęga-Chodakowski Zorian (właśc. Czarnocki Adam) 100  
 Dołęga-Kozierowski Stanisław 114  
 Domagała Jan 199  
 Domański Henryk 28  
 Domber Gregory F. 229, 236  
 Dominiczak Henryk 165, 173  
 „Donecki Tadeusz” zob. Tusk Donald  
 Dregger Alfred 157  
 Dubiel Jarosław (Jarema) 223  
 Duchyński Franciszek 101
- Duda-Dudkiewicz Wojciech 179  
 Dudek Antoni 7, 156, 206, 207, 211  
 Dusza Jan 126, 127  
 Dworaczek Kamil 215  
 Dziekoński Zdzisław 236  
 Dzielski Mirosław 212  
 Dziewulski Stanisław 47  
 Dzięba Irena 120  
 Dziubiński Paweł 202
- Eisler Jerzy 151  
 ejp 184, 186  
 „Ekolog” 224  
 Engel Izabella 112  
 Erhard Ludwig 157  
 Erickson John 99, 101, 102
- Falkowska Wanda („Fordon Michał”) 216  
 Fedeci Stanisław 104  
 Fertacz Sylwester 100, 102–104  
 Fijałkowska Barbara 45, 46, 87  
 Filipiak Jerzy 90, 91, 94  
 „Fordon Michał” zob. Falkowska Wanda  
 Francuz Grzegorz 215  
 Friszke Andrzej 7, 79, 134, 143, 146, 156, 185, 231, 237, 238  
 Frybes Marcin 228, 229, 232, 234–236  
 Fulman Marian Leon 197, 198, 200, 201, 203, 204  
 Furtak Czesław („Magister”) 202–204  
 Fuszara Małgorzata 179
- Gabara Edward 33  
 Gaber Ewa 54  
 Gach Piotr 205  
 Garliński Bohdan 44  
 Gawor Leszek 102  
 „Gawron” zob. Michalski Mieczysław  
 Gebert Konstanty („Warszawski Dawid”) 226, 228  
 Georgi Frank 229, 231  
 Geremek Bronisław 215, 220  
 Giddens Anthony 211  
 Gierek Edward 72, 179  
 Girzyński Zbigniew 121  
 Glabisz Kazimierz 165  
 Głombik Czesław 99  
 Głowiński Tomasz 169



- Gmitruk Janusz 128  
 Goddeeris Idesbald 229, 232, 238, 239  
 Godlewski Piotr 57, 58  
 Goldberg Herbert 124  
 Goldzamt Edmund 45, 49, 53–55  
 Goliński Zdzisław 197–202, 204, 205  
 Gołaszewska-Chilczuk Dorota 19, 27  
 Gomulka Władysław („Wiesław”) 56, 72–77, 79, 84, 85, 87, 134–138, 140–142, 144, 146–149  
 Gontarczyk Piotr 119, 120  
 Goral Władysław 197, 198  
 Górąj Kazimierz 121  
 Górski Jan 43, 44, 47  
 Graja Kazimierz 140  
 Grądzka Edyta 63  
 Grot Zdzisław 22  
 Grudzień Zdzisław 121  
 Gruszczyk Marcela 8  
 Gruszczyńska 121  
 Gruszecki Wojciech 233  
 Grüttner Michael 19  
 Gryz Ryszard 206, 207  
 Grzelczak Piotr 8, 25, 133, 139  
 Gundorow Aleksander 103  
 Gurowski Adam 101  
 Gutt Romuald 49  
 Gwardak Tadeusz 32
- H. 53  
 Habielski Rafał 19  
 Halaba Ryszard 140  
 Hall Aleksander 237  
 Hałas Edward 89, 90, 137  
 Hammerling Zygmunt 213  
 Hanuskiewicz Adam 234  
 Hanuskiewicz Katarzyna 234  
 Hauser Przemysław 22  
 Hebel Agnieszka (A.H.) 8, 179, 184, 185  
 Herbut Ryszard 211  
 Hercen Aleksander 101  
 Herczyński Ryszard 87, 145, 146  
 Herder Johann Gottfried 99  
 „Hermes” 203  
 Heruday-Kielczewska Magdalena 8  
 Hillebrandt Bogdan 119  
 Hilt Bolesław 124  
 Hirszowicz Maria 88
- Hitler Adolf 156  
 Hlond August 200, 201, 206  
 Hochfeld Julian 146  
 Hoene-Wroński Józef Maria 101  
 Hoffman Paweł 46  
 Holzer Jerzy 157  
 Hołod Bazyl 40  
 Homa Edward 111  
 Hryciuk Grzegorz 163  
 Hübner Piotr 21  
 Hupka Herbert 156
- Ignar Stefan 128  
 Ikonowicz Piotr 220  
 Israel Henri 230  
 Izdebný Zygmunt 140  
 Izdebski Zygmunt 74, 75  
 Izydorczyk Jan 135
- Jabłonowski Marek 163  
 Jabłoński Henryk 152, 153, 155–157  
 Jacewicz Wiktor 199  
 Jagodziński Jerzy 130  
 Jakus Zbigniew 78, 80, 82  
 Jałoszyński Antoni 138  
 Jamka-Koperski Franciszek 169  
 Janiszewska-Talago Elżbieta 185, 186  
 Jankowiak Stanisław 134  
 Jankowska Teresa 146  
 Jankowski Czesław 115  
 Jankowski Jerzy 233  
 Jankowski Józef 138  
 Jankowski Stanisław („Agaton”) 47, 51  
 Jankowski Włodzimierz 163, 223, 225  
 Janowski Włodzimierz 72  
 Januskiewicz Anna 182  
 Jarantowski Stefan 93  
 Jarosińska Izabela 179  
 Jarosiński Witold 148  
 Jarosz Dariusz 151  
 Jarska Natalia 139  
 Jaruzelski Wojciech 151–153, 155, 157, 216, 235  
 Jasińska-Kania Aleksandra 211  
 Jasiński Tomasz 22  
 Jaszuński Józef 46, 51  
 Jaxa-Bykowski Ludwik 25  
 „Jeleń” 204

- Jełowicki Adolf Józef 203  
 Jemielianow N.E. 193  
 „Jerzewski K.” zob. Surdykowski Jerzy  
 Jezierski Romuald 90, 92, 94  
 Jędrychowski Stefan 53  
 Jungmann Josef 99  
 Jurkowski Mirosław 121
- „K.W.” zob. Rapacki Marek  
 Kabziński Jan 199  
 Kaczmarczyk Andrzej 233  
 Kaczmarski Jacek 230, 235  
 Kaczyński Marcin 216  
 Kalinowski Józef 35, 36  
 Kaliński Janusz 181, 182  
 Kałwa Piotr 206  
 Kamiński Łukasz 10, 139, 142, 215, 228, 229  
 Kapica Bartłomiej (B.K.) 8, 145  
 Karpiński Jakub 236  
 Kartaszow A.W. 189  
 Kasman Leon 146  
 Kasprzyk Krzysztof 233  
 Kaszak Edward 200  
 Kaszewarow A.N. 190  
 Kasznica Stanisław 25  
 Kersten Otto 232  
 Kętrzyński Wojciech 116  
 Kielczewska Maria 114  
 Kijowski Kazimierz 171  
 Kiriejewski Iwan 101  
 Kirkland Lane 236  
 Klanowski Tadeusz 22, 26, 28  
 Klarnerówna Zofia 100, 101  
 Klepacz Michał 76, 205  
 Klimaszewski Mieczysław 115  
 Klimczak Edward 233  
 Knothe Jan 50  
 Kobak Tadeusz 120  
 Kobylarz Renata 150  
 Kochanowski Jerzy 151  
 Kohn Hans 101  
 Kolańczyk Kazimierz 109, 114, 115, 117  
 Kolasa Krzysztof 77  
 Kollár Ján 99, 100  
 Kołakowski Leszek 143, 145–147  
 Kołomejczyk Norbert 84  
 Komorowska Jadwiga 184  
 Komorowski Jan 217  
 Komorowski Tadeusz („Bór”) 51  
 Konwerska 51  
 Kopeček Michal 143  
 Korkuć Maciej 154  
 Kornacki Jerzy 104  
 Kornai János 187  
 Kornatowski Wiktor 100  
 „Korybut Marian” zob. Macierewicz Antoni  
 Kosiński Krzysztof 151  
 Kosobudzka Elżbieta 8  
 Kostewicz Tadeusz 206  
 Kostrzewa-Zorbas Grzegorz („Mięgoszowiecki  
 Marcin”, „Wolny Jan”) 212, 218, 219  
 Kostrzewski Józef 25, 104  
 Koszel Bogdan 157  
 Kot Wiesław 184  
 Kotarbiński Tadeusz 20  
 Kotłowski Edmund 222  
 Kowalczyk Edward 153  
 Kowalczyk Stanisław 31  
 Kowalenko Władysław 25  
 Kowalewski Zbigniew 230, 234  
 Kowalski Władysław 104  
 Kowalski Zdzisław 199  
 Kowyrzin K.W. 190  
 Kozierowski Stanisław 115, 116  
 Kozłowiecki Adam 199  
 Kozłowski Czesław 119, 123, 125  
 Kozłowski Eugeniusz 154, 157  
 Kozłowski Tomasz 139  
 Krasiewicz Bolesław 20, 21  
 Krasnowolski Stanisław („Turbacz Marek”)  
 225  
 Kraszewski Jerzy 151  
 Kraśko Wincenty 135–138  
 „Krawiec Roman” zob. Nitecki Piotr  
 Krawieckij Aleksander Giennadijewicz 189,  
 194  
 Król Ireneusz 91, 92, 94  
 Król Joanna 31  
 Kruczkowski Leon 148  
 Kruszyński J. 139  
 Kruszyński Józef 198, 202  
 Krwawicz Marian 164  
 Krygowski Bogumił 114  
 Krynicki Stanisław („Bagiński”) 202–204  
 Krzemień Leszek 143  
 Księżarczyk Franciszek 152

- Kudelska Zofia 115  
 Kuk Leszek 100, 101  
 Kula Marcin 150  
 Kulesza Władysław Tadeusz 211  
 Kunikowski Kazimierz 233  
 Kupiecki Robert 135  
 Kurczewski Jacek 179, 181  
 Kuroń Jacek 219  
 Kusiak Franciszek 178  
 Kut Ludwik 126  
 Kutrzeba Tadeusz 152, 153, 155, 158  
 Kuźmiński Stanisław 120, 121  
 Kwiatkowski Piotr Tadeusz 158  
 Kwiec Julian 84
- Labuda Barbara 237  
 Lachert Bohdan 51  
 Lasota Irena 236  
 Lasota Marek 84, 204  
 Lavrin Janko 101  
 Lawina Eugenia 53  
 Lehr-Spławiński Tadeusz 104  
 Lelewel Joachim 100, 101  
 Lesiakowski Krzysztof 72, 120, 142  
 Leszkowicz Tomasz 8  
 Lewakowski J. 220  
 Lewandowski Bohdan 51  
 Lewandowski Czesław 21  
 Lewicki Franciszek 156  
 Lewucha Katarzyna 199  
 Linde Samuel Bogumił 100  
 Lipińska Elżbieta 235  
 Lipski Jan Józef 214  
 Lis Bogdan 237, 238  
 Lisowski Zygmunt 25  
 Lissa Zofia 25  
 Listopad 131  
 Lityński Jan 224  
 Loga-Sowiński Ignacy 75  
 Lotcholec Tadeusz 130  
 Loth Jerzy 104
- Łabędź Krzysztof 219, 227  
 Łabędź Leopold 143  
 Łach Halina 172  
 Łastowski Waclaw 25  
 Łopatka Adam 139  
 Łoś Czesław 129
- Łuczak Agnieszka 134  
 Łuczak Czesław 25
- Machcewicz Paweł 136, 143  
 Maciąg Józef 198  
 Maciejowski Waclaw 100  
 Macierewicz Antoni („Korybut Marian”) 212, 219  
 Madajczyk Czesław 155, 158, 199  
 „Magister” zob. Furtak Czesław  
 Main Izabela 150  
 Maj Dominik 198  
 Majchrzycki Jan 138  
 Majewski Piotr 7, 44  
 Maksymczak Małgorzata 112  
 Malczewska-Pawelec Dorota 158  
 Malendowski Włodzimierz 91, 92  
 Maleszka Lesław 224  
 Malinowski Roman 153  
 Małek Michalina 121  
 „Małopolski Stanisław” zob. Surdykowski Jerzy  
 „Mamuśka” zob. Rossi-Grześkowiak Pascal  
 Mania Elżbieta 7  
 Mańkowski Zygmunt 199, 200  
 Marczevska-Rytka Maria 224  
 Marczewski Kazimierz 51  
 Markiewicz Władysław 22, 26–28, 30, 89, 90  
 Marzec Edwin 131  
 Marzec Mieczysław 147  
 Matwin Władysław 146  
 Matyja Stanisław 140  
 Mauersberg Stanisław 31  
 Maxymowicz-Raczyński Włodzimierz („Rokita”) 164  
 Mazur Mariusz 19, 64  
 Mazur Zbigniew 111  
 Mazurek Małgorzata 185, 188  
 Meller Marcin 150  
 Michalkiewicz Stanisław („Stanisławski Andrzej”) 218  
 Michalski Mieczysław („Gawron”) 203, 204  
 Michałowicz Mieczysław 104, 107, 108  
 Michna Bogdan 235  
 Michnik Adam 219, 226  
 Mickiewicz Adam 100, 101  
 Miedwiediew Igor 103

- Mierosławski Ludwik 100, 101  
 „Mięszowicki Marcin” zob. Kostrzewa-  
 -Zorbas Grzegorz  
 Mikołajczak Kazimierz 138  
 Milewski Jerzy 236–238  
 Milewski Tadeusz 115–117  
 Miller Romuald 43  
 Miłobędzki Zdzisław 115  
 Miłoch Radosław 86  
 Minorski Jan 45, 46  
 Miodek Jan 110  
 Miotk Elżbieta 112  
 Misztal Henryk 198  
 „Miś” zob. Niedźwiński Stanisław  
 Miśkiewicz Benon 27, 165  
 Młynarczyk Stefan 198, 200, 202  
 Młynarczyk Wiesława 7  
 Moczar Mieczysław 73, 152  
 Moczulski Leszek 212, 215, 216  
 Molenda Tadeusz 25  
 Morawiecki Kornel 217, 219, 224  
 Moroz-Grzelak Lilla 102  
 Moszyński Remigiusz 197–200  
 Motyka Lucjan 58, 68, 148  
 Mroczek Jan 141  
 Mroczkowska Małgorzata 184  
 Murawski Cezary 88–90, 92  
 Murzynowski Michał 123  
 Musiał Filip 84  
 Musiał Tadeusz 93, 94
- Nadolski Marek 213  
 Naimski Piotr 236  
 Namiotkiewicz Walery 143  
 Nechamkis Włodzimierz 233  
 Nędzyński Rafał 237  
 Niechciał Tadeusz 129  
 Niedbała Antoni 129  
 Niedźwiński Stanisław („Miś”) 202–204  
 Nijakowski Lech Michał 158  
 Niklewski Bronisław 25  
 Nitecki Piotr („Krawiec Roman”) 201, 225  
 Nitsch Kazimierz 113, 115  
 Nowak Henryk 141  
 Nowak Zenon 73, 148  
 Nowakowska Danuta 230  
 Nowakowska-Drozd Barbara 232  
 Nowik Władysław 234
- Nowinowski Sławomir Michał 151  
 Nowotny Józef 81
- Ochab Edward 71, 104  
 Ogorzałek Adam 148  
 Ojak-Krzemień Franciszek 31  
 Olaszek Jan 7, 157  
 Olech Wojciech 198  
 Olszewski Edward 224  
 Olszowski Stefan 150  
 Olzak Jan 139  
 Oraczewski Czesław 104  
 Ordyłowski Marek 57, 121, 126  
 Orłowicz Mieczysław 115  
 Orłowski W. 75  
 Orzechowski Marian 151  
 Osemlak Adolf 32, 37  
 Osińska Irena 100  
 Ossowski Piotr 8, 72  
 Ostrowski B. 110  
 Ostrowski Waclaw 47  
 Otrębski Jan 114  
 Ozga-Michalski Józef 127
- Paczkowski Andrzej 7, 134, 149  
 Pająk Kazimierz 113  
 Palacký František 99  
 Palczyński Michał 8  
 Palska Hanna 28  
 Pałasiński Jacek 235  
 Parandowski Jan 189  
 Pasiak-Wąsik Dorota 128  
 Pasierb Bronisław 119–121  
 Pasterniak Wojciech 111, 117, 118  
 Paszkiewicz Krystyna Anna 211  
 Patek Władysław 234  
 Pawelec Tomasz 151, 158  
 Pawelczyk-Dura Kamila 8  
 Pawlak Bolesław 33  
 Peretiatkowicz Antoni (Peretiatkowicz Richter  
 Anton von) 24, 25  
 Pernach Waldemar („Wero”) 221  
 Persak Krzysztof 90, 144, 146, 147, 149  
 Piaskowski Stanisław 127  
 Pietras Jan 204  
 Pilarska Joanna 238  
 Piłat Leszek 206  
 Piłsudski Józef 150, 174–176

- Piotr I 189  
 Piotrowski Roman 43, 44, 49–51, 55  
 Pipes Richard 190  
 Pius XII 197, 200, 206  
 Piwarski Kazimierz 26  
 Pleskot Patryk 22, 88, 229  
 Płończak Stanisław 130  
 Pniewski Bohdan 49  
 Podwysocki Stanisław 115  
 Polak Bogusław 152, 163  
 Policha Leopold 197–200  
 Pollak Roman 25  
 Połomski Sławomir 225  
 Pomian Krzysztof 143  
 Pomorski Jan 151  
 Poniewierski Janusz 197  
 Ponomarienko Pantelejmon 147  
 Popielewska-Skoniczna Czesława 171  
 Pospiełowski D. 191  
 Pręcikowski Leszek Sławomir 105, 106  
 Prochwicz Jerzy 163, 172  
 Próchniak Leszek 59, 72  
 Prusiński Leszek 236  
 Pryma Jerzy 73  
 Przetakiewicz Zbigniew 236  
 Przybylski Józef 235  
 Puchalska Katarzyna 229, 234  
 Purkyně Jan Evangelista 99  
 Putrament Jerzy 53, 147  
 Puzon Andrzej 198  
 Pylak Bolesław 197, 199–201, 204–206
- R.Z. 212  
 „Rabe Adam” zob. Waluszko Janusz P.  
 Raciborski Jacek 211  
 Radwan Waclaw 32  
 Radzikowska Zofia („Camoufflage”) 216  
 Rafalska Dominika 19  
 „Rafał” TW 232  
 Raginis Władysław 155  
 Raina Peter 197, 200, 205  
 Rajski Kazimierz 121  
 Rakowiecki Ignacy Benedykt 100  
 Rakowski Mieczysław Franciszek 133, 148, 149  
 Rapacki Marek („K.W.”) 214  
 Rastawicka Anna 197  
 Ratajczak Eugeniusz 136, 137, 139  
 Rączka Edward 115–117
- Regielson L. 191  
 Rejtan Tadeusz 168  
 Rewaj Tadeusz 23  
 Reykowski Janusz 211  
 Riechers Albrecht 228  
 Rogulska Agnieszka 134  
 Rojek Stanisław („Cywilny Cyryl”) 218  
 Rokicki Konrad 149  
 „Rokita” zob. Maxymowicz-Raczyński Włodzimierz  
 Roman Paweł 221  
 Romaszewski Zbigniew 226  
 Romek Zbigniew 143  
 Rospond Stanisław 115, 117, 118  
 Rossi-Grzeškowiak Pascal („Mamuśka”) 235  
 Rostworowski Emanuel 164  
 Rozbicki Zbigniew 119, 125, 132  
 Róziewicz Jerzy 102  
 Różewicz Iwona 221  
 Ruchniewicz Krystyna 232, 237, 238  
 Ruczyński Michał 8  
 Rudnicki Mikołaj 113–116  
 Rüegg Walter 19  
 Rusiński Władysław 114  
 Ruszczyc Jan 155  
 Rutkowski Tadeusz Paweł 88  
 Ruzikowski Tadeusz 179  
 Rychlewska Ewa 182  
 Rydz-Śmigły Edward 168, 175  
 Ryfa Andrzej 92, 93  
 Rykowski Zbysław 72, 134  
 Rynkiewicz Maria 93
- „S. Juliusz” 213  
 Safarewicz Jan 115  
 Šafárik Pavel Josef 99  
 Samarin Jurij 101  
 Sawicki Jacek Zygmunt 150  
 Schiesser Gerhard 190  
 Schmidt Helmut 156  
 Scholtenem Jan Nico 232  
 Schramm Tomasz 20, 22, 25, 27  
 Schramm Wiktor 25  
 Schwarze Zbigniew 57  
 Scruton Roger 211  
 Semkowicz Władysław 113, 115  
 Serczyk Jerzy 28  
 Seweryn Andrzej 230

- Siciński Bogdan 110, 112, 116  
 Sidor Kazimierz 104  
 Sielezin Jan Ryszard 126  
 Sienkiewicz Henryk 172  
 Sienkiewicz Witold 163  
 Sigalin Józef 42, 48–51, 53–55  
 Sikorski Władysław 152  
 Silski Jerzy 91, 92  
 Sitek Ryszard 145  
 Skalimowski Andrzej 8, 45  
 Skałkowski Adam 25  
 Skiba 131  
 Skibiński Franciszek 152  
 Skibiński Paweł 154  
 Skibniewski Zygmunt 43, 47  
 Skonieczny Czesław 171  
 Skrzekot Józef 46  
 Skrzyński Leon 60  
 Skubisz Paweł 177  
 Słabek Henryk 143, 144  
 Słomianowicz Janusz 233  
 Słomka Walerian 202  
 Słomkowski Antoni 199  
 Słowiński Mirosław 91, 92, 94  
 Smetana Bedřich 106  
 Smoczyk Michał 112  
 Smolar Aleksander 238  
 Smolar Eugeniusz 235, 238  
 Smurzyński 120  
 Socha Stefania 33  
 Sokorski Włodzimierz 44, 147  
 Spychalski Marian 43, 45  
 Stalin Józef 25, 29, 55, 64, 69, 135  
 „Stanisławski Andrzej” zob. Michalkiewicz  
     Stanisław  
 Starzyński Stefan 42, 153  
 Stasiak Ludomir 127  
 Stasiak Zdzisław 74  
 Staszewski Stanisław 54  
 Staszewski Stefan 58  
 Staszic Stanisław 100  
 Stawecki Piotr 163  
 Stefaniuk Tomasz 101, 102  
 Stępiński Zygmunt 51, 56  
 Stęplewski Stanisław 121, 126, 129, 131  
 Stobiecki Rafał 7, 151  
 Stodolski 113  
 Stokowski Edward 138  
 Stola Dariusz 7, 179  
 Stopniak Piotr 200, 204  
 Studziński 168  
 Styczyński W. 136  
 Sucharski Henryk 155  
 Suchecki Kazimierz 25  
 Sudziński Ryszard 121  
 Suleja Teresa 19  
 Sumorok Aleksandra 44  
 Surdacki Zygmunt 198  
 Surdykowski Jerzy („Jerzewski K.”, „Małopol-  
     ski Stanisław”) 215, 221  
 Surowiecki Wawrzyniec 100  
 Syrkus Szymon 49  
 Syrkusowie (Helena i Szymon) 51, 55  
 Syryjczyk Tadeusz („Bolesławski Aleksander”)  
     226  
 Szacka Barbara 158  
 Szafron Tomasz 86  
 Szarek Jarosław 84  
 Szarota Tomasz 86  
 Szczegóło Hieronim 111, 117, 118  
 Szczepanik Edward 221  
 Szczepańczyk Stefan 121  
 Szczepański Jan 206  
 Szczerbał Franciszek 139  
 Szczurkiewicz Tadeusz 24  
 Szlema Zygmunt 120, 130  
 Szmigulan Mikołaj 126, 127  
 Szpociński Andrzej 158  
 Szuba Ludwik 19, 31  
 Szulc G. 189  
 Szumiejko Eugeniusz 237  
 Szyguła Józef 232  
 Szyjkowski Marian 99  
 Szymanderski Jacek 217  
 Szymański Leopold 57, 58, 67  
 Szymczak Władysław 137, 138  
 Ślaski Jan 25  
 Ślęzak Tadeusz 227  
 Śliwa Michał 227  
 Śliwiński Artur 188  
 Śródka Andrzej 104  
 Świątkowski Henryk 102–104, 107  
 Świerczyńska Dobrosława 212  
 Święcicki Jakub 234  
 Świętosławski Zenon 100

- Targalski Jerzy („Wichrzyciel Antoni”, „XYX”) 212, 215
- Tarka Marek 234
- Tarnowski Mieczysław 234
- Taszer Edmund 136–138
- Taszycki Witold 113, 115, 116
- Tatarkówna-Majkowska Michalina 8, 71–76
- Tejkowski Bernard 148
- Terlecki Ryszard 29, 84
- Tichon (właśc. Bielawin Wasilij Iwanowicz) 189
- Tokarczyk Roman 211
- Tołstoj Aleksy 103
- Tołwiński Stanisław 48
- Topiński Piotr 224
- Topolski Jerzy 22
- Topolski Marian 127
- Torańska Teresa 58, 68
- Traupmann Jochen 190
- Trojanowski Stanisław 107
- Trubeckoj Jewgienij 196
- „Trzaskal” 225
- Trzeciński Stefan 234
- Trzebiatowski Klemens 21
- Trzeciakowski Lech 29
- „Turbacz Marek” zob. Krasnowolski Stanisław
- Turczyńska Barbara 234
- Turek Wojciech 143, 145
- Turkowski Romuald 127, 128
- Tusk Donald („Donecki Tadeusz”) 212
- Tworowski Stefan 51
- Tyblewski W. 136
- Tymiński Maciej 77
- Ulman Zygmunt 122
- Urbańczyk Stanisław 109, 112, 114, 115, 117
- Utracki Damian 8, 112
- Wachowski Marian 25
- Wachowski Tadeusz 80–83, 85
- Wagińska-Marzec Maria 109–111, 113–117
- Walczak Marian 31
- Walicki Andrzej 101
- Waligóra Grzegorz 7, 215, 228, 229
- Waluszko Janusz Paweł („Rabe Adam”) 216, 219
- Wałęsa Lech 239
- Wardyn Ewa 112
- „Warszawski Dawid” (D.W.) zob. Gebert Konstanty
- Waszkiewicz Jan 215
- Wawrzyniak Joanna 7
- Wąsik Stanisław 217
- Wcisło Krzysztof 233
- Wegner Tadeusz 121
- Weniamin (właśc. Iwan Afanasjewicz Fiedczenkow) 190
- Werblan Andrzej 143
- Werfel Roman 145, 146
- „Wero” zob. Pernach Waldemar
- Węgrzyn Władysław 165
- Wicha Władysław 148
- „Wichrzyciel Antoni” zob. Targalski Jerzy
- Wicik Kazimierz 119, 125, 132
- „Widok Grzegorz” zob. Zlatkes Gwidon
- Wierzbicki Eugeniusz 46
- Wierzbicki Marek 120, 125, 132
- Wierzbicki Paweł 8
- Wierzbicki Piotr 212, 220
- „Wiesław” zob. Gomulka Władysław
- Wilanowski Stefan 104
- Wilczyński Tomasz 204
- Wiloch Jan Tadeusz 19
- Wiścicki Tomasz 154
- Wiśniewski Radosław 200
- Witlicki Jan 121
- Władyka Wiesław 72, 134, 143
- Wojciechowski Stanisław 163
- Wojciechowski Zygmunt 110, 114
- Wolff-Powęska Anna 157
- „Wolny Jan” zob. Kostrzewa-Zorbas Grzegorz
- Wolski Aleksander 49–51, 54, 55
- Wolsza Tadeusz 151
- Wołek Tomasz 179
- Wołobujew P.W. 190
- Wołoszyn Jacek 120
- Wołowski Andrzej 230
- Worobjow W. 193
- Woś Jan 199
- Wójcicka 181
- Wrona Janusz 203
- Wronówna Maria 126
- Wróbel Janusz 72, 73, 75, 76
- Wróblewski Franciszek 135

Wrzosek Antoni 115  
Wyszyński Stefan 8, 143, 197–207  
  
„XYZ” zob. Targalski Jerzy  
  
Zabrocki Ludwik 114, 115  
Zachwatowicz Jan 43, 49  
Zaleski 127  
Zambrowski Antoni 148  
Zambrowski Roman 71, 72, 75, 76, 147  
Zamoyski Aleksander 201  
Zapeński Stanisław 141  
Zaremba Marcin 157, 179  
Zarzycki Janusz 48  
Zasada Jerzy 141  
Zasiadły Krzysztof 93  
Zawadka Katarzyna 7  
Zawistowski Andrzej 181  
Zblewski Zdzisław 84

Zegarski E. 198  
Ziaja 120  
Ziarkowski Jan 121, 122, 128, 131  
Zieliński Henryk 23  
Zieliński Stanisław 206  
Zieliński Zygmunt 206  
Ziemianin Bronisław 222  
Zimmermann Friedrich 157  
Zins Henryk 199  
Ziółek Jan 199  
Zlatkes Gwidon („Widok Grzegorz”) 226  
Zorba Konrad 224  
Zuba 121  
  
Żeromski Stefan 172  
Żmigrodzki Marek 224  
Żuchowski Jan 234  
Żuraszek Iwona 111–115, 118





Zapraszamy na naszą stronę internetową  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)  
oraz do księgarni internetowej  
[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)